WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI SP. Z O.O
W OPOLU

BIAŁA KSIĘGA OBRONY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO A.D. 1998



OPOLE 1998

BIAŁA KSIĘGA
OBRONY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
A.D. 1998

WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI SP. Z O.O.
W OPOLU

BIAŁA KSIĘGA OBRONY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO A.D. 1998

pod redakcją
Stanisława Jałowieckiego

OPOLE 1998

Komitet Redakcyjny:
Danuta Berlińska, Stanisław Jałowiecki,
Andrzej Pasierbiński, Violetta Sawicka, Maria Szwed

Redakcja techniczna,
skład komputerowy:
Janina Drozdowska
Andrzej Pasierbiński
Krystyna Wojnowska

15519 I
15519 S
15519/I S

Korekta:
Małgorzata Polzer
Violetta Sawicka
Maria Szwed

Biblioteka Publiczna Zbiory Śląskie w Opolu
Woj.
94(438)"18"A/2

Na okładce fragment wywiadu z Andrzejem Szczypiorskim zamieszczonego w „NTO" z 17.04.1994 r.

ISBN 83-86708-52-2

Druk: Opolskie Zakłady Graficzne SA, Opole ul. Niedziałkowskiego 8

Wpisano do Księgi A1
Akc. K nr 184/98/Zb.S1

* * *

Pomysł opublikowania „Białej księgi" zrodził się w Wydawnictwie Instytut Śląski Sp. z o.o. w Opolu z początkiem kwietnia. Wśród wielu inicjatyw zmierzających do obrony województwa ta wydawała nam się najlepsza, chociaż wizja samego zebrania materiałów porażała swoim ogromem.

Wraz z p. dr Danutą Berlińską zostaliśmy zaproszeni przez Wydawnictwo do współpracy i pierwszą naszą decyzją było zamknięcie dokumentacji dniem 20 kwietnia. Dlaczego? Z dwóch powodów. Pierwszy, merytoryczny, to fakt, że właśnie 20-tego, w poniedziałek rozpoczynał się tydzień, w którym Sejm na sesji plenarnej przystąpił do debaty nad reformą administracyjną (dyskusja nad referendum). Drugi, techniczny, to po prostu ogrom już istniejącego materiału. Było go tak dużo, że decydując się na publikację zmuszeni byliśmy przeprowadzić nader ostrą selekcję. Polegała ona przede wszystkim na tym, że w zasadzie informacje o jakimś wydarzeniu ograniczamy tylko do jednego źródła, jednej gazety, czy czasopisma. Od zasady tej odbiegamy tylko wtedy, kiedy w innym źródle znaleźć można coś istotnie nowego. Także wypowiedzi polityków, naukowców, działaczy społecznych publikujemy często w wersji skróconej. W „Białej księdze" znalazło się tylko to, co wydaje nam się mieć bezpośredni związek z regionem Śląska Opolskiego. Musieliśmy także znacznie ograniczyć liczbę źródeł: są nimi głównie artykuły zamieszczone w prasie lokalnej, sporadycznie odwołujemy się do innych, np. zamieszczonych w katowickiej „Trybunie Śląskiej", czy tygodników ogólnokrajowych.

Materiały zgromadzone w Księdze podzielone zostały na kilkanaście działów, niektóre, jak np. „Stanowisko Kościoła" są objętościowo bardzo niewielkie, ale wydawało nam się celowe, aby potraktować je osobno. Ze wszystkich możliwych koncepcji strukturyzacji działów najprostszy wydawał nam się układ chronologiczny, toteż taki przyjęliśmy, a zatem czytelnik znajdzie je ułożone według daty ich ukazania. Od tej reguły są bardzo nieliczne wyjątki. I tak np. obok siebie zamieściliśmy odpowiedź wojewody opolskiego na artykuł wojewody katowickiego, mimo

że została opublikowana dopiero po kilku dniach, ale zasadności tego zabiegu nie trzeba chyba wyjaśniać. Drukowane na większości kart Księgi listy czytelników pochodzą z rubryki „Brońmy swego", jaką od mniej więcej połowy stycznia publikuje „Nowa Trybuna Opolska". Zamieszczamy je bez żadnych skrótów i redakcyjnych ingerencji, także według daty ich ukazania się.

Przystępując do pracy nad Księgą zastanawialiśmy się nad tym, czy powinna w niej być obecna redakcyjna narracja, a może komentarz; zrezygnowaliśmy jednak z tego – czytelnik otrzymuje jedynie informacje; one przemawiają same za siebie.

Zwykle w takich sytuacjach życzy się przyjemnej lektury i my takie życzenia Państwu składamy, zdając sobie jednak sprawę z tego, że nie zawsze ona taka będzie, bo przecież Księga, obok niezwykłych przykładów miłości i przywiązania ludzi do swojego miejsca, obfituje także w przykłady arogancji, czy wręcz głupoty niektórych reformatorów. Kończymy jednak to wprowadzenie, bo przecież zastrzegaliśmy, że powstrzymamy się od komentarza.

Nie chcąc nikogo pominąć rezygnujemy – ze względów czysto technicznych – z opublikowania listy sponsorów. Otóż oddajemy już całość do druku, a nie wszyscy jeszcze odpowiedzieli na nasz apel. Wobec tego wykaz osób i instytucji wspomagających finansowo „Białą księgę" ukaże się w „Nowej Trybunie Opolskiej".

Stanisław Jałowiecki

Wprowadzenie

Żyjemy w ciekawych czasach... Zaledwie kilka lat temu uwagę, nie tylko mieszkańców Śląska Opolskiego, przykuwały konflikty, napięcia i potyczki słowne w mediach i na murach, świadczące o silnym pęknięciu naszej społeczności regionalnej. Żywe były obawy, że nasz region może stać się drugą Bośnią. Wówczas, poszukując przyczyn dezintegracji wskazywaliśmy, że w czasach tzw. realnego socjalizmu, napięcia i konflikty były uśpione, bo przecież nie mogły się ujawnić w represyjnym systemie. Konflikty są zatem oczywistym przejawem demokracji, a miarą kultury politycznej i stopnia integracji społeczności jest to, w jaki sposób radzi ona sobie z sytuacjami konfliktowymi, za pomocą jakich procedur poszukuje kompromisu i łagodzi napięcia społeczne.

Czas w naszym regionie mierzymy inną miarą niż gdzie indziej. Pragniemy przecież nadrobić opóźnienia wynikające z ograniczeń poprzedniego systemu. Przechodzimy przyspieszony kurs zasad demokracji i gospodarki rynkowej, przyswajamy sobie ideę społeczeństwa wielokulturowego, otwartego i akceptującego zróżnicowanie etniczne i narodowe.

W ostatnich ośmiu latach nauczyliśmy się bardzo dużo. Potrafimy otwarcie dyskutować o bolesnej przeszłości Polaków, Niemców, Ślązaków opolskich i dążymy do wzajemnego zrozumienia. To zrozumienie pozwala nam razem współpracować w rozwiązywaniu bieżących problemów i wytyczaniu ambitnych celów na przyszłość. Jesteśmy otwarci na zmiany, na ulepszanie instytucjonalnych ram życia społecznego, na decentralizację jako kolejny etap w procesie demokratyzacji naszego kraju. Nie oznacza to jednak, że bezkrytycznie przyjmiemy każdą propozycję reform tylko dlatego, że zmiany są konieczne.

Dziś nie jest możliwe powtórzenie procedury, jaką zastosowano w 1990 r. wprowadzając w życie reformę samorządu terytorialnego. Ówcześni reformatorzy posiadali ogromny kredyt zaufania społecznego. Społeczeństwo miało bowiem świadomość swoich ograniczeń i niekompetencji w wyniku zniewolenia i uprzedmiotowienia. Uchwalona wtedy ustawa o samorządzie terytorialnym została przyjęta

bezkrytycznie, lecz bez większego entuzjazmu – świadczy o tym niska frekwencja w pierwszych w pełni demokratycznych wyborach samorządowych.

Jednym z wielu pozytywnych skutków tamtej reformy jest to, że dzięki niej społeczności lokalne zaktywizowały się, wyłoniły swoich przywódców, którzy potrafili skupić wokół siebie polityków lokalnych, dążących do zmiany siermiężnej rzeczywistości odziedziczonej po poprzednim systemie. „Polityk lokalny" w zasadzie nie jest trafnym określeniem, bo przecież działacze samorządowi aktywnie wpływają na kształt polityki regionalnej. Sejmik samorządowy stał się instytucją, która skłania do przekraczania granic społeczności lokalnych, przezwyciężania partykularyzmów w nakreślaniu celów i inicjowaniu współpracy na poziomie województwa.

W ubiegłym roku katastrofalna powódź zjednoczyła mieszkańców w walce z żywiołem i w solidarnym usuwaniu zniszczeń. Rok 1998 jest kolejną próbą dla społeczności regionalnej i kolejnym wyzwaniem. Po wielu latach prac nad reformą ustrojową kraju w zaciszu ministerialnych i profesorskich gabinetów, przedłożono społeczeństwu nową wizję podziału terytorialnego kraju na dwanaście wielkich regionów. **Przedłożono – nie zaproponowano!** Propozycja bowiem rozpoczyna dyskusję, zakłada, ze autorzy projektu są otwarci na argumenty. Niestety, autorzy wiedzą lepiej, jak podzielić przestrzeń kraju. Wydaje im się, że przejdą do historii jako kreatorzy nowych więzi regionalnych, które zespolą mieszkańców Pomorza Gdańskiego oraz Bydgoskiego i Kujaw. W ich opinii nic nie stoi na przeszkodzie, aby kolejne pokolenia przesiedleńców z Kresów Wschodnich, którzy w niezwykle trudnych powojennych latach oswajali niemieckie dziedzictwo Ziemi Lubuskiej, budowały nową wspólnotę z mieszkańcami Wielkopolski o wyrazistej tożsamości regionalnej. Dzisiejsi reformatorzy są też przekonani, że najwyższy czas, aby przezwyciężyć skutki plebiscytu i podziału Górnego Śląska – wystarczy przecież wykreślić na mapie granice wielkiego regionu, a mieszkańcy Śląska Opolskiego szybko zapomną o swoich dążeniach do podmiotowości i zaakceptują dla nich niewielką zmianę – decyzje o ich terytorium będą zapadać w Katowicach, a nie w Warszawie. Przecież to 200 km bliżej! Na mapie nie ma ludzi ani ich aspiracji. Autorzy reformy ich nie widzą i nie chcą ujrzeć. Są tak bardzo przekonani o swoich racjach, że nie uznali za stosowne zaprosić opolskich polityków regionalnych na dyskusję o projekcie reformy. Małymi kroczkami uświadamia się mieszkańcom województwa opolskiego, gdzie jest ich miejsce. Oto dowiadują się, że nie ma już Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, jest jedynie Urząd Statystyczny – oddział katowicki. Także Narodowy Bank Polski – Okręg Opole zmienił nazwę na NBP Oddział w Katowicach – Oddział Zamiejscowy w Opolu, również Urząd Skarbowy od niedawna jest oddziałem katowickim. Czy to oznacza, że wszystko już zostało przesądzone w Warszawie? Czy dla autorów reformy miarą demokracji jest akceptacja każdego ich pomysłu bez cienia powątpiewania? Czy dla nich nie liczy się poczucie tożsamości regionalnej, które jak twierdzi ekspert rządowy B. Jałowiecki „wydaje się być najważniejszym kryterium wyodrębnienia regionu,

który nie jest abstrakcyjnym tworem specjalistów, ani jednostką polityczną o mniejszej lub większej autonomii, ale realnym bytem, stale obecnym w świadomości i codziennym życiu mieszkańców." Co prawda dalej stwierdza, że „Polski regionalizm jest w istocie marginesowy i nie może stać się czynnikiem powszechnej mobilizacji społecznej". Czy właśnie ta teza jest powodem upartego powtarzania przez reformatorów, że mamy do czynienia z buntem elit, których dotychczasowa pozycja jest zagrożona?

Co zatem sprawiło, że tysiące osób przez kilka godzin manifestowało na opolskim Rynku swoje dążenia do podmiotowości, nie zważając na dotkliwe zimno? Czy fakt, że wszystkie samorządy lokalne (65!) podjęły uchwały zamieszczone w „Białej księdze", że chcą należeć do woj. opolskiego, które powinno pozostać na mapie Polski, a także liczne manifestacje, piosenki i wiersze w obronie województwa, zebranie 200 000 podpisów, wysłanie setek listów, protestów i stanowisk nie są dobitnym przejawem oddolnego, skonsolidowanego ruchu regionalnego? Ta spontaniczna solidarność mieszkańców woj. opolskiego ma dzisiaj swoje określenie – cud śląski. Mobilizacja społeczna, podbudowana identyfikacją z regionem, wyrażającą się w poczuciu dumy z przynależności do wspólnoty – to kapitał, który stanowi niezmiernie istotny czynnik rozwoju regionalnego. Przebieg i formy manifestacji aspiracji regionalnych są najlepszym dowodem, że społeczność regionalna woj. opolskiego przyswoiła sobie wartości demokracji. Dotychczasowe osiągnięcia regionu to przesłanki do stwierdzenia, że wdrożenie reformy ustrojowej w woj. opolskim nie przyniesie dezorganizacji i bałaganu.

W dokumentach rządowych stwierdza się, że „reforma ustrojowa podejmowana przez rząd Jerzego Buzka zmierza do przywrócenia administracji zdolnej do tego, aby dobrze służyć interesom lokalnym i narodowym. Interesy regionalne mają być reprezentowane przez władze samorządowe, w gestii których będzie przede wszystkim kształtowanie regionalnej polityki gospodarczej, edukacyjnej czy kulturalnej". Do pełnienia tych funkcji opolskie elity samorządowe są znakomicie przygotowane.

W opinii reformatorów jednak najważniejsze jest kryterium liczby ludności i wielkości obszaru. Dlaczego zatem w innych państwach europejskich, np. w Hiszpanii wprowadzaniu reformy administracyjnej i decentralizacji po upadku rządów Franco, nie towarzyszyło dzielenie tego kraju na mniej więcej równe kawałki i obok dużych Audaluzji, Katalonii są małe, np. Nawarra, Kraj Basków? Jeśli serio traktować kryterium wielkości obszaru i potencjału ludnościowego, jako warunek pomyślnego rozwoju gospodarczego, to suwerenne państwo Luxemburg nie powinno mieć racji bytu na mapie Europy, a np. Indie winny być znacznie bogatszym państwem od Korei Południowej.

Kolejny argument przemawiający za dużymi regionami to stwierdzenie, że „ponieważ małe jednostki nie są w stanie uruchomić wewnętrznych zasobów dla rozwoju uciekają się do strategii roszczeniowych domagając się stałej interwencji państwa." Nie dotyczy to jednak woj. opolskiego, którego społeczność takich postaw

nie przejawia i była w stanie uruchomić wewnętrzne zasoby dla rozwoju. Przykładem niech będzie powołanie w ostatnich latach Uniwersytetu Opolskiego i Politechniki Opolskiej czy też otwarcie się na modernizację przemysłu i rolnictwa.

Uporczywe twierdzenia reformatorów, że każde kolejne województwo pozostawione na mapie będzie słabsze od pozostałych, nie poparte żadnymi dowodami, jest przejawem arogancji władzy, która zapomniała, że celem reformy jest przekazanie kompetencji wspólnotom mieszkańców. Skoro taki jest cel reformy, to jej autorzy powinni w myśl zasad demokracji uwzględniać oczekiwania społeczne, wypełnić abstrakcyjną przestrzeń, po której się poruszają z bezdusznością technokratów, poglądami i aspiracjami mieszkańców regionu.

Ogromna determinacja społeczna, której świadectwem jest niniejsza „Biała księga obrony województwa opolskiego A.D. 1998", podyktowana jest przeświadczeniem, że skoro to Sejmik ma decydować o strategii rozwoju województwa, jego planach inwestycyjnych, współpracy zagranicznej, itd., to jest niezwykle małe prawdopodobieństwo, że interesy społeczności opolskiej zostaną z należytą uwagą potraktowane przez władze samorządowe, w których 80% mandatów będą mieli przedstawiciele obecnego woj. katowickiego. Tak więc reforma, która ma przekazać władzę wspólnotom regionalnym, w istocie pozbawi podmiotowości społeczność Śląska Opolskiego. Obrona województwa jest więc tak naprawdę obroną zasad demokracji i wyrazem dążeń społecznych, aby z tej dziejowej szansy, jaką daje reforma ustrojowa Polski w całej pełni skorzystać. W odniesieniu do mieszkańców woj. opolskiego ironicznie brzmią słowa M. Kuleszy:

„Dziś wreszcie możemy decydować suwerennie o nowej organizacji życia zbiorowego. Sytuacja tworzenia nowego ustroju państwa jest chwilą szczególną, która być może za naszego życia się już nie powtórzy. [...] Dziś możemy powrócić do pięknych tradycji polskiej państwowości – do takich tradycji należy umiłowanie małej ojczyzny, samorządność i solidarność".

Właśnie wierność tym polskim tradycjom jest siłą napędową działań mieszkańców woj. opolskiego w walce o upodmiotowienie i o reformę ustrojową zgodną z ich aspiracjami i nowocześnie pojętym patriotyzmem.

Danuta Berlińska

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny

Premier i klub AWS dyskutują w Mierkach o reformie wojewódzkiej

RZĄD LUBI TUZIN

W połowie stycznia rząd skieruje do Sejmu pakiet ustaw umożliwiających reformę samorządową. Wczoraj premier Jerzy Buzek przekonywał parlamentarzystów AWS do koncepcji swojej ekipy

Ma ona w Akcji krytyków. Dlatego posiedzenie klubu zwołano daleko od siedzib mediów – w Mierkach k. Olsztyna. Dziennikarzy wpuszczano na salę obrad tylko na kwadrans. Potem musieli opuścić budynek.

Ile ma być województw?

Główny spór w AWS dotyczy liczby (i charakteru) województw.

Rząd chce ją radykalnie zmniejszyć. Posłom w Mierkach przedstawiono trzy koncepcje – z 12, 17 i 25 województwami. – Z wyraźną preferencją dla 12 – powiedział nam jeden z posłów.

Rząd proponuje, aby województwa miały charakter samorządowo-rządowy, a więc oprócz wojewody realizującego w terenie politykę władz centralnych (prawdopodobnie byłby on członkiem rządu) istniał tam wybierany w powszechnych wyborach sejmik wojewódzki, czyli władza samorządowa odpowiedzialna m.in. za lokalny budżet.

Pełnomocnik rządu ds. reform ustrojowych Michał Kulesza przekonuje: – Tylko duże województwa-regiony będą silne ekonomicznie, a więc zdolne do samodzielnej polityki regionalnej – np. restrukturyzacji przemysłu i rolnictwa, walki z bezrobociem. Tylko one mogą być równoprawnymi partnerami regionów europejskich.

Koncepcję rządu skrytykowała niedawno – w liście do Mariana Krzaklewskiego – grupa posłów AWS, głównie z PC, KPN-OP i „S". Ich zdaniem województw powinno być 31. Z dwóch powodów: po pierwsze, autorzy listu stanęli w obronie interesów województw, w których startowali w wyborach, a które zapewne zostaną zlikwidowane. Po drugie, uważają, że powołanie kilkunastu dużych województw z silną władzą samorządową doprowadzi do „rozbicia dzielnicowego kraju", osłabienia jego jedności. Dlatego – postulują – województwa powinny być wyłącznie rządowe i mniejsze, niż proponują liderzy koalicji.

Z ich koncepcjami polemizował niedawno w „Gazecie" prof. Kulesza. Według niego reforma starci sens, jeśli województw będzie dużo (np. 31). Po wprowadzeniu powiatów „nie będą one bowiem miały nic do roboty", nadal zarządzać nimi będzie centrum z Warszawy.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Gazety", debata dopiero się zaczęła. Poprzedziły ją wystąpienia premiera Buzka i wicepremiera Janusza Tomaszewskiego. Zapowiedzieli oni kolejne wyjazdowe konsultacje z klubem – w sprawie reformy służby zdrowia, oświaty, prywatyzacji... Dla swoich koncepcji koalicja szukać będzie sojuszników w pierwszej kolejności w ROP i Mniejszości Niemieckiej, w drugiej w PSL. Buzek nie wykluczył jednak – „gdy poglądy będą zbieżne" – także prób pozyskiwania głosów SLD.

Co na to SLD?

Wczoraj wiceprzewodniczący SdRP Jerzy Szmajdziński powiedział w Radiu dla Ciebie, że nowych województw nie powinno być więcej niż 17. Dodał, że jeśli obecna reforma ma prowadzić do rzeczywistej decentralizacji, to nie liczba województw jest głównym problemem, ale to, by nowy układ wojewódzki był silny ekonomicznie i zrównoważony.

Jego zdaniem dla likwidowanych województw musi zostać opracowany specjalny program, w którym będą m.in. gwarancje pozostawienia niektórych urzędów czy instytucji działających w dotychczasowym województwie (rząd zapowiada, że w stolicach likwidowanych województw pozostawiłby urząd wicewojewody o dużych uprawnieniach).

JOL, WZ, MAR
„GW" 06.01.1998

JAK PODZIELIĆ POLSKĘ

Oto efekt zakończonej wczoraj w Mierkach koło Olsztynka dwudniowej debaty z udziałem premiera i ministrów.

Nie obyło się jednak bez polemik. Dotyczyły głównie liczby województw. Przedstawiciele rządu opowiedzieli się jednoznacznie za 12. Grupa posłów – głównie z PC, KPN-OP, ZChN i „S" – chciała 25 lub 31. Przestrzegali oni przed rozczarowaniem mieszkańców likwidowanych województw i przed nowym rozbiciem dzielnicowym kraju. Znaleźli się w mniejszości. **W przeprowadzonej na zakończenie obrad ankiecie 90 proc. parlamentarzystów AWS opowiedziało się za ograniczeniem liczby województw do kilkunastu, choć niekoniecznie 12, jak chce rząd**. Podobną debatę premier Jerzy Buzek odbędzie dziś z klubem UW. W Mierkach zapowiedział, że spróbuje przekonać do rządowych koncepcji także opozycję. – Konsens ugrupowań rządzących i opozycyjnych w tej sprawie jest możliwy i oczekiwany – powiedział dziennikarzom.

Rząd chce przeprowadzić reformę szybko: wybory do rad gmin i powiatów oraz sejmików wojewódzkich odbędą się zapewne w tym roku – tak aby nowy układ terytorialny zaczął funkcjonować od 1 stycznia 1999 roku.

Parlamentarzystom AWS, którzy proponowali, by rozłożyć reformy samorządową i wojewódzką w czasie, wiceminister MSWiA Jerzy Stępień odpowiadał: – Towarzyszący im chaos może trwać kilkanaście miesięcy. Lepiej, jeśli skończy się jak najszybciej – przed następnymi wyborami parlamentarnymi.

WOJCIECH ZAŁUSKA
PAWEŁ PIETKUN, MIERKI
„GW" 07.01.1998

DWANAŚCIE WOJEWÓDZTW



SIEDEMNAŚCIE WOJEWÓDZTW



DWADZIEŚCIA PIĘĆ WOJEWÓDZTW



Ile będzie województw?

Kryteria ustalone

Zamknięta dla prasy 2-dniowa narada Klubu Parlamentarnego AWS z premierem i przedstawicielami rządu w Mierkach koło Olsztynka nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, ile województw powstanie w wyniku reformy terytorialnej. Ustalono natomiast kryteria, które zdecydują o ich liczbie – poinformował na wtorkowej konferencji prasowej szef AWS Marian Krzaklewski.

Rząd chciałby przeprowadzić reformę szybko: wybory do rad gmin i powiatów oraz sejmików wojewódzkich – jeszcze w tym roku, aby od 1 stycznia 1999 r. mógł funkcjonować nowy układ terytorialny.

Premier Jerzy Buzek ocenia, że posłowie AWS popierają reformę powiatową. „Jest bardzo silne poparcie w AWS i dlatego powiaty powinniśmy wprowadzić jak najszybciej" – powiedział premier. Obecny układ terytorialny wyczerpał już swoje możliwości i nikt z posłów AWS nie miał w tej sprawie wątpliwości – dodał Krzaklewski.

Kontrowersje dotyczą natomiast reformy wojewódzkiej. Zdaniem rządu, który przedstawił na spotkaniu założenia reformy ustrojowej, województw powinno być kilkanaście. **Według Krzaklewskiego – od 12 do dwudziestu kilku. Wśród posłów AWS opinie są nadal podzielone. Wiceprzewodniczący klubu Jacek Rybicki opowiada się za 17 województwami, posłowie ZChN za 25, parlamentarzyści PC – 31, zaś szef PSL-PL Gabriel Janowski uważa, że należy zachować obecny układ 49 województw.**

PAP

„NTO" 07.01.1998

Jak ocalić województwo?

Żeby obronić województwo przed likwidacją, wojewoda zamierza zaangażować różne grupy i środowiska. Cel jest wspólny, drogi jednak różne.

Sejmik samorządowy widzi w tym zadaniu przede wszystkim swą rolę jako reprezentanta społeczeństwa. – Wojewodzie wkrótce ciężko się będzie wypowiadać o podziale kraju. On jest od wykonywania poleceń rządu, a my jako samorządowcy będziemy mogli mówić pełnym głosem – wyjaśnia przewodniczący sejmiku Ryszard Wilczyński. Główne zadanie dla sejmiku to sformułowanie argumentów, które będą w stanie przekonać autorów reformy o zasadności pozostawienia województwa. Samorządowcy będą także rozmawiać z ościennymi, bliskimi kulturowo z Opolszczyzną powiatami o możliwości wcielenia ich do naszego regionu, by jeśli ma pozostać samodzielny, był jak największy. – Problemem jest jednak to, że miastom takim, jak Racibórz czy Olesno, najpierw zależy na silnym powiecie, a część sąsiednich gmin warunkuje przyłączenie się do nich przynależnością do województwa katowickiego czy częstochowskiego – mówi przewodniczący.

Prezydent Raciborza Andrzej Markowiak uważa, że dla miasta nie ma większego znaczenia, do którego będzie należało województwa: – Bo to nie wpłynie na jego rozwój. Jego zdaniem jest wiele argumentów za i przeciw przyłączeniu się do Opolszczyzny, ale są one drugorzędne. Nie zaprzecza jednak, że Racibórz stałby się drugim lub trzecim miastem w regionie, że sentymentalnie i kulturowo bardziej do niego przynależy, że władze wojewódzkie przychylniej spoglądałyby na sprawy miasta, a granica regionu oddzielałaby Racibórz od obciążeń finansowych i myślenia górniczo-hutniczego Katowic.

Mniejszość najważniejsza

Poseł mniejszości niemieckiej Henryk Kroll uważa, że mniejszość niemiecka na Opolszczyźnie i specyfika współżycia jej z ludnością napływową powinny być argumentem podstawowym przy obronie regionu. – To szansa dla Polski pokazać, jak się tu traktuje mniejszości. Niech Niemcy do nas przyjeżdżają zobaczyć, jak się te sprawy u nas załatwia. Bo jeśli uda się region utrzymać, zachowamy wszelkie konwencje międzynarodowe mówiące, że nie należy administracyjnie dzielić mniejszości. A nasza polska konstytucja gwarantuje nam z kolei prawo do odrębności i to, że podziały administracyjne uwzględnią więzi kulturowe – mówi poseł.

Już rozmawiał z wojewodą o taktyce obrony regionu, a także o ekspansji na zewnątrz, w której to jednoczenie mniejszości może odegrać niebagatelną rolę. – Jestem już umówiony na rozmowy z szefami MN okolic Raciborza i Olesna. Wcześniej rozmawialiśmy o tym w gronie wójtów i burmistrzów. Liczę też na wsparcie Kościoła i na to, że tym razem nie stanie on z boku, tylko w pełni zaangażuje się w sprawę, z biskupem Nossolem na czele – uważa poseł.

Biskup jednak sceptycznie podchodzi do problemu, ponieważ na razie nie wie, jak ostatecznie będzie wyglądał podział terytorialny kraju. – Oczywiście jesteśmy za tym, by region nasz istniał. Na razie jednak nie chcę się na ten temat wypowiadać, bo póki co, to dylematy polityków – wyznaje.

Nie nas przekonywać, lecz Kuleszę

Wojewoda cykl spotkań ma zacząć od opolskich parlamentarzystów, bo to de facto głosy posłów zaważą, jaki wariant podziału kraju zostanie przyjęty. Jerzy Szteliga z SLD uważa, że na razie wszyscy obracają się w sferze domysłów.

– Nikt nie przedstawił jakiejkolwiek wersji reformy, więc co ja mogę teraz robić czy mówić? Co najwyżej powiedzieć, że podtrzymuję swe słowa o suwerenności Opolszczyzny – stwierdza opozycyjny poseł.

Co innego podpowiada Antoni Duda, członek rady regionalnej opolskiej AWS, były kandydat na wojewodę:

– Naszych posłów nie trzeba przekonywać, jak mają głosować. Oni to doskonale wiedzą, bez względu na ugrupowanie. Przekonywać trzeba ministra Kuleszę. To z nim musimy o naszych argumentach porozmawiać i to nie godzinę, lecz kilka dni. Tu za nami muszą opowiedzieć się wskaźniki, słupki i statystyki. Musimy wykazać, że jesteśmy tak samo odrębni, samowystarczalni jako mała Opolszczyzna jak wielka Małopolska – dodaje Duda.

Straszyć Katowicami

Jeszcze innego zdania jest Czesław Tomalik, przewodniczący Związku Gmin Śląska Opolskiego, który uważa, że trzeba skoncentrować się nie na znanych nam argumentach przemawiających za pozostawieniem województwa, które zignorują pomysłodawcy dużych regionów, a zacząć mówić otwarcie, co nam grozi, gdy zostaniemy wcieleni do województwa katowickiego. – To dla nas strata. Nikt się nami nie będzie przejmował, nasze problemy najwyżej wzbudzą wzruszenie ramion. Bo jak już powstanie parlament na szczeblu wojewódzkim, to jakie potrzeby będą w Katowickiem najpilniejsze? Zadłużone górnictwo i hutnictwo. Na to pójdą głównie środki, a my z naszą wątłą reprezentacją będziemy mieć na to nikły wpływ. Dlatego Opolszczyzna broni się przed Katowicami – wyjaśnia. Racje i interesy polityczne, jakimi opolskie lobby powinno się podeprzeć, powinny być jakościowo tak silne, jak te przemawiające za koncepcją 12 regionów.

– A że sami niewiele wskóramy, musimy współpracować w dobrze zorganizowanej grupie województw, którym grozi likwidacja. Może także w aliansie z Wrocławiem, bo proszę pamiętać, skąd jest Buzek czy Krzaklewski. Teraz więc czas na otwartą polemikę z pomysłodawcami 12 województw – dodaje przewodniczący.

Joanna Pszon, „GW" 08.01.1998

W Opolu powstaje Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny

Tylko razem coś znaczymy

– Nie chcemy czwartego powstania śląskiego, ale też nie zamierzamy biernie przyglądać się, jak warszawscy mędrcy kroją nasze województwo na plasterki. Stąd pomysł powołania OKOP-u – Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny – tłumaczą inicjatorzy akcji, którzy oficjalnie przedstawią się dziś na konferencji prasowej w siedzibie Biura Poselskiego Elżbiety Adamskiej.

Zdaniem **Janusza Wójcika**, jednego z animatorów OKOP-u, powinien on mieć charakter mocno happeningowy: – *Nie ma się co łudzić, że udałoby nam się poruszyć wyobraźnię ludzi, zwołując ich na seminaria czy konferencje. Ale na przykład akcja polegająca na wywieszaniu flag Opolszczyzny w oknach – czemu nie? Na pewno znajdzie się kilku sponsorów, chętnych do sfinansowania tego projektu w zamian za tytuł honorowego obrońcy regionu...*

Inicjatorzy OKOP-u rozważają też możliwość urządzenia na wiosnę gigantycznego spotkania mieszkańców województwa w amfiteatrze na Górze Św. Anny lub masowej wycieczki do stolicy pod gmach Sejmu, by przypomnieć posłom o przedwyborczych obietnicach konsultowania istotnych decyzji państwowych ze społeczeństwem.

OKOP szczególnie liczy na wsparcie ze strony środowisk artystycznych. Można byłoby pomyśleć o zorganizowaniu latem koncertu z udziałem gwiazd polskiej estrady, pochodzących z naszego regionu lub czujących się z nim związanych.

– *Każdy pomysł służący zamanifestowaniu naszej niezgody na planowany rozbiór województwa można nam zgłosić i jeśli tylko nie będzie miał jątrzącego charakteru – pomóc realizować* – deklaruje Wójcik.

Chęć „wejścia do OKOP-ów" zgłosiło już kilkunastu przedstawicieli różnych środowisk – m.in. harcerstwa i opolskich mediów. – *Nie organizujemy akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa* – zapewniają inicjatorzy. – *Chcemy jedynie tej milczącej większości stworzyć miejsce, w którym będą mogli swobodnie dać wyraz swym przekonaniom. A OKOP nie ma, i nie będzie miał nic wspólnego z jakąkolwiek działalnością polityczną.*

MOL

„NTO" 12.01.98

Żeby Opolszczyzna była Opolszczyzną

Brońmy swego!

– Rząd będzie się spieszył – ostrzegał Janusz Wójcik podczas wczorajszej konferencji prasowej Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny, zorganizowanej w Biurze Poselskim Elżbiety Adamskiej-Wedler: – Wielu jego członków doskonale wie, że zimą ludzie niechętnie wychodzą na manifestacje. Zatem przeprowadzą reformę administracyjną w ciągu najbliższych kilkunastu tygodni. Powinniśmy rozpocząć obronę już teraz.

OKOOP, choć istnieje zaledwie kilka dni, ma już spore grono sympatyków. Komitet na konferencji reprezentowali wczoraj: posłanka **Elżbieta Adamska-Wedler**, **Janusz Wójcik** (były pełnomocnik wojewody ds. prywatyzacji), **Mirosław Mandryga** (szef opolskich harcerzy) oraz **Anna Panas**, która w imieniu **Michała Bajora** zadeklarowała jego poparcie dla działań OKOOP. W skład grupy założycielskiej wchodzi 15 osób, nie tylko ze stolicy regionu.

Komitet zamierza zorganizować serię happeningów, których celem byłoby pokazanie warszawskim politykom, że Opolanie nie godzą się na rozbiór. W rozdanym Manifeście piszą m.in.: *„Przystępując do działań w obronie województwa proponujemy: 1. Przygotowanie pisemnego protestu (...) podpisanego przez każdego obywatela Opolszczyzny; 2. Po uruchomieniu dystrybucji flag w barwach Opolszczyzny zaproponujemy, by w określonym dniu dla każdego mieszkańca naszego regionu honorem było wywieszenie flagi w oknie lub na balkonie swojego mieszkania; 3. Kiedy wszyscy zobaczymy, ilu z nas wyraża w ten sposób dezaprobatę dla ewentualnej próby likwidacji województwa, przystąpimy do zorganizowania manifestacji przed gmachem Sejmu i Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.*

***Czy 1000 autobusów** Opolan przekona posłów o niestosowności majstrowania przy naszym województwie??? Czy też trzeba będzie **2000 autobusów i 1000 tysięcy ludzi**???"*

Inicjatorzy OKOOP-u *„nie zamierzają prosić opolskich parlamentarzystów o wsparcie inicjatywy"*, lecz oczekują, że ich *„deklaracje o chęci zachowania regionu w całości nie okażą się czysto werbalne"*. Posłanka Adamska-Wedler, pytana o to, czy nie czuje się dwuznacznie w roli posłanki koalicji chcącej dokonać reformy administracyjnej i zarazem członkini OKOOP-u, odparła, że uczestniczy w komitecie jako „osoba prywatna", a jeśli w sejmie dojdzie do głosowania w kwestii nowego podziału kraju „odda głos zgodnie z oczekiwaniami jej wyborców".

OKOOP intensywnie zabiega teraz o poparcie mieszkańców województwa. Jego członkowie-założyciele chcą, by w każdej gminie, a nawet wsi powstały jego lokalne ogniwa: – *Będziemy przeciwstawiać się planom rozbioru* – deklaruje Wójcik – *ale w ramach prawa. Nie chcemy firmować żadnych zadym.*

MOL

Oto jesteśmy świadkami bezprzykładnego decydowania o naszych losach przy zielonych stolikach. Nikt nie pyta i nie zamierza pytać społeczeństwa, jakiej reformy państwa oczekuje. Przez blisko pięćdziesiąt lat Opolanie stworzyli specyficzną wspólnotą, której nie da się porównać na przykład ze wspólnotą województwa ciechanowskiego. Czy teraz ma to zostać zmiecione? Kilku besserwiserom z Warszawy wydaje się, że ludzie zagłosowali w wyborach i teraz nie mają nic do gadania. Jednak demokracja to nie republika kolesiów. Inicjatywy takie jak OKOOP mają szansę im o tym przypomnieć.

RYSZARD RUDNIK, „NTO" 13.01.1998

Brońmy swego



[Prawie równocześnie z akcją Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny „Nowa Trybuna Opolska" rozpoczęła druk głosów czytelników w rubryce „Brońmy swego". Tytuły rubryki i teksty wybranych wypowiedzi w niej zamieszczone towarzyszyć będą czytelnikom „Białej Księgi" na marginesach pierwszej jej części – przyp. red.]

Czekamy na telefony

Wczoraj po raz pierwszy dyżurowaliśmy przy redakcyjnym telefonie, odbierając telefony od mieszkańców województwa, którzy również za naszym pośrednictwem mogą przedstawiać swoje argumenty na rzecz utrzymania statusu Opolszczyzny.

Krystyna Worożańska z Brzegu: – *Uważam, że przyłączenie Opolskiego do Katowickiego to zwyczajne barbarzyństwo, gwałt na tej społeczności, która przez pięćdziesiąt lat potrafiła się zintegrować, wspólnie pracować i wymieniać kulturowe doświadczenia. Mam na myśli to, co biskup Nossol tak pięknie nazwał „małym cudem opolskim". Jest to fenomen na skalę kraju. To, że tak odmienne kulturowo, odległe etnicznie grupy ułożyły wzorcowo swoje stosunki, jest rzeczą piękną i nie należy tego niszczyć. Skoro jest taka wola i autochtonów, i ludzi przybyłych na Opolszczyznę, trzeba to uszanować. Sama pochodzę z kresów, dlatego dokładnie wiem, co mówię.*

Jak opolanie mogą ocalić region

Województwo w OKOO-pie

Czwarte powstanie śląskie, w wersji pokojowej, zapowiadają członkowie-założyciele OKOO-pu, komitetu społecznego mającego bronić Opolszczyznę przed wcieleniem do województwa katowickiego.

Przy wariancie utworzenia 12 województw – popieranym przez rząd – Opole znalazłoby się w Katowickiem.

„Teraz My!!!" – rozpoczynają swą odezwę do mieszkańców, w której informują, że władze samorządowe i administracyjne zrobiły już w tej sprawie wszystko, a teraz kolej na obywateli. Proponują na wstępie podpisywanie protestu przeciwko likwidacji Opolszczyzny, wywieszanie w określonym dniu żółto-niebieskiej flagi z herbem Opola, a jeśli będzie trzeba, manifestację przed gmachem Sejmu i Urzędem Rady Ministrów.

Członkami-założycielami Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny zostało kilkanaście osób, w tym Janusz Wójcik z Ruchu „Solidarni w Wyborach", posłanka AWS Elżbieta Adamska-Wedler, Mirosław Mandryga, komendant opolskiej Chorągwi ZHP, Ewa Chłap z ROP, Bolesław Polnar, opolski plastyk, i Anna Panas, piosenkarka. Podobno nawet Michał Bajor (pochodzi z Opola) przesłał faks, że poprze inicjatywę. Wszyscy zastrzegają, że znaleźli się w OKOO-pie jako prywatne osoby, a nie przedstawiciele ugrupowań czy instytucji. Namawiają też innych, bez względu na przekonania, by do nich dołączyli, bo tworzenie kolejnych formacji tylko po to, by zaspokoić swe ambicje, nie sprzyja sprawie.

Zdaniem Wójcika komitet będzie miał dużo pracy przez najbliższe kilkanaście tygodni, tyle bowiem czasu Sejm potrzebuje na podjęcie decyzji co do liczby województw i przyjęcie uchwał przed wyborami. – Gdyby jednak wybory miały się opóźnić, to tym lepiej dla nas, na wiosnę będzie kilka stosownych rocznic, a Góra św. Anny czeka, by spod niej z demonstracją wyruszyć. To będzie czwarte powstanie śląskie, oczywiście w wersji pokojowej – zapowiada Wójcik, szef tworzącego się komitetu.

Żeby akcja była skuteczna, zdaniem założycieli, odzew musi być przynajmniej kilkutysięczny, dlatego kopiarka w biurze posłanki Adamskiej nieprzerwanie kopiuje ankiety na podpisy pod protestem oraz deklaracje członkowskie OKOO-pu, a szef komitetu poszukuje sponsorów na zakup materiału na flagi.

Joanna Pszon, Opole
„GW" 15.05.1998



Przyjdź złożyć podpis

W sobotę 17 stycznia 1998 r. w godzinach 12.00–14.00 na ulicy Krakowskiej w Opolu (w pobliżu domu towarowego), na Rynku w Nysie, na pl. Farnym w Prudniku, na pl. Kościelnym w Lewinie Brzeskim, w Domu Kultury „Chemik" w Kędzierzynie, na Rynku w Kluczborku, na Rynku w Brzegu, na Rynku w Niemodlinie, na Rynku w Paczkowie, na Rynku w Byczynie, na Rynku w Namysłowie zbieramy podpisy pod protestem przeciwko próbie likwidacji województwa opolskiego.

Brońmy swego!!!
żeby nie było za późno

Za Tymczasowy Zarząd
Janusz Wójcik

W OKOOP-ie

OPOLE. W obronie województwa

600 osób w Opolu podpisało pierwszego dnia protest przeciwko likwidacji województwa. Podpisy zbierano prawie we wszystkich miastach Opolszczyzny. Organizatorzy są zaskoczeni szerokim odzewem społeczeństwa.

W sobotnie południe rozpoczęła się akcja zbierania podpisów. Przy dwóch stolikach, przed którymi stali młodzi ludzie z tablicami OKOOP (Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny), od początku kłębił się tłum ludzi chcących wyrazić sprzeciw przeciwko likwidacji województwa. Z braku miejsca na stołach ludzie składali podpisy wykorzystując jako podkładki szyby pobliskiego domu towarowego. Kartki znikały ze stolika błyskawicznie. W ciągu pierwszych 15 minut ludzie zabrali 500 kart. Poseł Elżbieta Adamska musiała donieść kolejną partię deklaracji. Po pół godzinie organizatorzy donieśli trzeci stolik. Wtedy zrobiło się trochę luźniej. Wiele osób brało po kilka egzemplarzy ze sobą. - Namówię rodzinę, znajomych z pracy, sąsiadów - powiedziała Maria Skorowska. Wszystkim osobom, które podpisały protest, piękne dziewczyny z Organizacji Młodych KPN i NZS przypinały do ubrań żółto-niebieskie wstążeczki. - Robiłyśmy je wczoraj - informuje nas przewodnicząca OM KPN Małgorzata Wincens.

„GW" 19.01.1998

Brońmy swego – Opolskiego

Akcja OKOOP-u trwa

Ponad 3,5 tys. osób podpisało się pod protestem przeciwko likwidacji województwa opolskiego.

W czasie sobotniej akcji zebrano w Opolu 600 podpisów, średnio pięć podpisów na minutę. W poniedziałek było już ich 1000. Cały czas nadchodzą sygnały z terenu. W Brzegu zebrano około 400 podpisów.

Zbierał je pełnomocnik Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny i pani, która postanowiła samodzielnie przyłączyć się do akcji. – Właśnie o taki odzew społeczny nam chodzi – mówi Janusz Wójcik, stojący na czele OKOOP-u. – Jeśli ten protest ma być autentyczny, to musi być obywatelski.

Od rana w pomieszczeniach OKOOP-u, w biurze poselskim KPN-u, trwał wczoraj ruch. Ludzie znosili deklaracje, które dostali podczas sobotniej akcji, niektórzy je kserowali. –Ja podpisałam się podczas akcji, a teraz przyniosłam deklaracje wypełnione przez rodzinę – mówi Aldona Wala. – Teraz pobrałam kilka druków dla koleżanek z pracy.

Sebastian Ruszała przyniósł już przeszło 250 podpisów. – To jeszcze nie koniec – obiecuje. – To są podpisy współpracowników z elektrowni. Pracuje tam przeszło 1800 osób. Sebastian wierzy, że przekona wszystkich.

Harcerze zebrali już także 1000 podpisów. Automobilklub Opolski podczas giełdy wydał 300 kart protestu, nie wiadomo tylko, ile z tego dotrze do biura OKOOP-u.

W tym tygodniu planuje się wysłanie listów do burmistrzów z prośbą o wystawienie skrzynek w urzędach, do których można byłoby wrzucać protesty.

– Planujemy uzbierać 100 tys. podpisów pod naszym protestem i pojechać na rozmowy z rządem – mówi Wójcik.

– Jeśli to nie pomoże, pojedziemy do Warszawy demonstrować.

Działacze OKOOP-u nie wykluczają zbierania podpisów pod obywatelskim projektem ustawy.

Dzisiaj posłanka AWS-u Elżbieta Adamska jedzie do telewizji na program o OKOOP-ie.

– Będę przeciw likwidacji województwa opolskiego, nawet wbrew władzom AWS-u. Nie boję się, że Marian Krzaklewski będzie chciał usunąć mnie z klubu. To nie on mnie wybierał – oświadczyła.

Marek Wajda

„GW" 20.01.1998

Jan Kondziela, Opole – *Oczywiście jestem za utrzymaniem województwa opolskiego. Ono istnieje już tyle lat, nawet za Niemca była regencja opolska. Na swoim jest i będzie nam lepiej. Przyłączeni do regionu katowickiego bylibyśmy piątym kołem u wozu, podobnie jak Olesno w częstochowskim. We wszystkich urzędowych sprawach trzeba by w dodatku do tych Katowic jeździć. Podobnego zdania jest cała moja rodzina i wszyscy sąsiedzi, z którymi na ten temat często dyskutujemy.*

Jerzy K., który określa swój pogląd jako „ani za, ani przeciw": – *W tej reformie mniej ważne jest, ile będzie województw i gdzie przebiegać będą ich granice, istotniejsze zaś, by pieniądze dzielone były nie tylko w Warszawie, ale jak najbliżej ludzi, mieszkańców danego terenu. Oni najlepiej wiedzą, jakie mają potrzeby. A gdzie pieniądze, tam i władza. Ludziom powinno być obojętne, gdzie będzie się mieścił Urząd Wojewódzki. Ja osobiście wolałbym, by w Opolu było mniej urzędów, jak obecnie, które zjadają pieniądze podatników, a więcej firm i zakładów produkujących coś, świadczących usługi, przynoszących dochody sobie i miastu. Proszę nie podawać mojego nazwiska: boję się reakcji znajomych, wszystkich gorących orędowników zachowania wojewódzkiej rangi Opolszczyzny.*

Pospolite ruszenie

Jerzy Rutkowski z Opola: – *Pochodzę z północy kraju, jednak mieszkam tu od 1973 roku i przez te lata zasymilowałem się z tą ziemią, do tego stopnia, że potrafię mówić gwarą. Głosowałem na AWS, które szło do wyborów z hasłem objęcia władzy, by oddać ją ludziom. Stało się tymczasem inaczej. Warszawka chce, by pieniądze wypracowane przez lud śląski,*

Brońmy swego



do którego się też zaliczam, były dzielone w Katowicach czy Wrocławiu. Widzę postęp, jaki się dokonał w naszym województwie w minionych latach. Nie życzę sobie, by ktoś, kto się zupełnie nie zna na specyfice naszego regionu, decydował o likwidacji województwa. To bezczelność najwyższego stopnia.

Marcela Szindzielorz, Irena Moszczyńska, Jan Walasek, Jan Ptak, Kazimierz Matuszczyk, Stanisława Paraszczuk, Wiktoria Hełm i reszta zespołu „Karolinka" z Opola:– *Wszyscy pochodzimy z Kresów, ale od 1945 roku mieszkamy w Opolu i choć tęsknimy za rodzinnymi stronami, to kochamy nasze miasto, w którym żyjemy tyle lat. Stałaby się tragedia, gdyby nas przyłączono do katowickiego. Bylibyśmy tam lekceważeni jak dziś mieszkańcy Raciborza i okolic. I nasz pan wojewoda jest taki kochany...*

J.G. z Osowca (nazwisko do wiadomości redakcji): – *Jeśli potrzeba kija, to chętnie pójdę z wami bronić województwa. Katowice i Wrocław chcą coś sobie uszczknąć z naszego regionu, który ma dobrych, zdyscyplinowanych ludzi do pracy, dobrego gospodarza, rozwinięty przemysł. Nie możemy pozwolić, by to zmarnowano.*

Paweł Kolanus z Bierdzan:– *Po wsiach urządza się teraz zebrania. Przecież przy tej okazji można zbierać łatwo podpisy na rzecz pozostawienia województwa. A sołtysi mogliby je uwiary-*

OKOOP-ujemy się

Opolskie pospolite ruszenie w obronie województwa rośnie w siłę. Zorganizowaną przez Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny (OKOOP) akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko likwidacji województwa poparło już około dwóch tysięcy ludzi.

Dokładnej liczby nie sposób ustalić, ponieważ wiele osób wzięło z OKOOP czyste formularze protestu z zamiarem rozkolportowania go wśród znajomych i sąsiadów. Wiadomo też, że w kilku zakładach pracy formularze są w tej chwili powielane i do siedziby OKOOP (Opole, ul. Damrota 6) trafią za kilka dni.

Do akcji zbierania podpisów włączyli się opolscy harcerze, jak poinformował szef chorągwi Mirosław Mandryga, w Kluczborku, Byczynie, Nysie, Brzegu i Paczkowie zebrali do tej pory ponad 1000 podpisów, a wciąż napływają kolejne listy: – *Żeby nie było niejasności* – zastrzega Mandryga – *harcerze nie otrzymali od nas żadnego rozkazu. To inicjatywa konkretnych hufców i drużyn, którą my w miarę możliwości staramy się wspierać.*

Harcerzom nie brakuje chęci, ale brakuje środków. Stąd prośba za naszym pośrednictwem o wsparcie ze strony firm. Chodzi o papier do kserokopiarek i toner (tel. 544432, 541824 lub 531755).

Reprezentujący Tymczasowy Zarząd OKOOP Janusz Wójcik zapewnia, że akcja zbierania podpisów będzie prowadzona jeszcze przez kilka tygodni – w samym Opolu, już w kilku miejscach jednocześnie, na pewno w najbliższy weekend. Chęć wsparcia inicjatywy zgłosiło już kilka organizacji społecznych, w tym opolski Związek Kombatantów. Pozostałe mogą się zgłaszać po formularze do Biura Poselskiego Elżbiety Adamskiej przy ul. Damrota.

Od piątku z internetowej strony naszej gazety (www.nto.com.pl) będzie można skopiować wzorcowy druczek protestu, który po wydrukowaniu możemy wysłać na adres OKOOP.

MIROSŁAW OLSZEWSKI

„NTO" 20.01.1998

Coraz więcej ludzi włącza się do akcji obrony regionu

Jest nas już trzydzieści tysięcy

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny ocenia, że już około TRZYDZIESTU TYSIĘCY ludzi podpisało się pod protestem przeciwko likwidacji naszego regionu. W nie słabnącym tempie napływają jednak kolejne druki.

– *Jak na trzeci tydzień zbierania podpisów* – mówi **Janusz Wójcik**, szef Tymczasowego Komitetu Założycielskiego OKOOP – *wynik jest imponujący. A że wciąż mamy zgłoszenia z różnych miast i wsi o chęci włączenia się do akcji, można przypuszczać, że osiągniemy – wydawałoby się – księżycową liczbę podpisów, czyli sto tysięcy...*

[...] Coraz więcej prywatnych przedsiębiorców zgłasza chęć wsparcia OKOOP-u. Chwycił pomysł druku naklejek na samochody z deklaracją **„Wolę O niż K"**. Pierwszą partię (projekt drukujemy) sfinansował z własnej kieszeni właściciel sklepu spożywczego na ZWM w Opolu, p. **Żarczyński** (w jego sklepie przy ul. Bytnara „Rudego" będą zbierane podpisy przez całą najbliższą sobotę i niedzielę non stop). Naklejkę wraz z drukami protestu będą też rozprowadzać prowadzący giełdy samochodowe, m.in. w Opolu.

Coraz więcej przesyłek z protestami nadchodzi z parafii opolskich, a także z towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości niemieckiej. Samo koło w Chrząstowicach zebrało niedawno 230 podpisów sprzeciwiających się podziałowi Opolszczyzny.

OKOOP jest też obecny w Internecie: Na stronie www naszej gazety www.nto.com.pl jest zamieszczony formularz protestu, ponadto firma komputerowa PALLAD z Opola udostępniła komitetowi bezpłatnie miejsca na swoim serwerze. Wkrótce będą one dostępne z każdego miejsca na świecie.

MOL

„NTO" 30.01.1998.

50 tys. podpisów przeciwników likwidacji Opolszczyzny otrzymał w piątek marszałek Sejmu

Głos w słusznej sprawie

Wczoraj w południe blisko trzydziestoosobowa reprezentacja Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny wręczyła marszałkowi Sejmu, Maciejowi Płażyńskiemu, paczki z 50 tysiącami podpisów Opolan sprzeciwiających się likwidacji województwa. Marszałek zaapelował, by z faktu narodowościowego zróżnicowania województwa nie robić argumentu przetargowego.

Następnie działacze OKOOP-u przeprowadzili krótką konferencję prasową. Lider komitetu, **Janusz Wójcik**, powiedział m.in., że ekipa, która przyjechała do Warszawy, czuje się bardziej POSŁAŃCAMI mieszkańców Opolszczyzny niż ich reprezentacją:

– *W OKOOP-ie może być każdy – bez względu na poglądy polityczne, narodowość czy wyznanie. Nie stawiamy przed nikim żadnych barier ani ograniczeń. A naszym jedynym celem jest zasygnalizowanie rządzącym nastrojów panujących w województwie.*

Posłanka **Aleksandra Jakubowska** zapowiedziała swój czynny udział w debacie sejmowej: – *Dla mnie Opolszczyzna stała się swoistym odkryciem, że mogą być w Polsce miejsca, gdzie wszyscy, bez względu na różnice poglądów, zgodnie współpracują dla wspólnego dobra.*

– *Szanujemy dorobek Katowic* – powiedział z kolei **Waldemar Kampa**, sołtys ze wsi Węgry – *ale szanujemy też własną pracę, dlatego wolimy, by nikt z władz nie decydował bez naszej wiedzy – co dla nas jest dobre.*

Lider mniejszości niemieckiej, **Henryk Kroll**, potwierdził, że w jego środowisku działalność OKOOP-u ma duże poparcie, a integralności regionu mniejszość „będzie bronić do końca".

Zdaniem posła **Kazimierza Szczygielskiego**, równie ważne jak inicjatywa OKOOP-u jest gromadzenie i prezentowanie rzeczowych argumentów uzasadniających zachowanie integralności regionu.

MOL, „NTO" 07–08.02.1998

Samorządy nie chcą likwidacji województwa

OKOOP-y w terenie

Biura Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny znajdują się nie tylko w Opolu. W rejonie Kędzierzyna swój protest przeciwko likwidacji województwa można złożyć w filii biura poselskiego KPN. Obecnej koncepcji reformy przeciwne są także samorządy.

Kędzierzyńskie biuro Konfederacji Polski Niepodległej mieści się od lat przy ulicy Świerczewskiego (obecnie Jana Pawła II). Prowadzi je Zygmunt Jura. Także samorząd Kędzierzyna podjął już uchwałę przeciwko likwidacji województwa. Jest to jedna z bardziej zwięzłych uchwał w tej sprawie, które przegłosowano na Opolszczyźnie. O wiele bardziej wylewni byli radni z innych gmin tego regionu:

„Rada Gminy stoi na stanowisku, że likwidacja województwa opolskiego byłaby wyrazem braku respektu wobec europejskich standardów, dotyczących mniejszości narodowych, a podział województwa opolskiego oznaczać będzie utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich" – twierdzą samorządowcy z Jemielnicy pod Strzelcami Opolskimi. W podobnym tonie wypowiadają się inne samorządy z rejonu kędzierzyńsko-strzeleckiego. Na przykład radni z Ujazdu twierdzą, że „zrealizowanie koncepcji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny spowoduje zaprzepaszczenie wielu ważnych osiągnięć mieszkańców tej ziemi, wywoła wiele rozczarowań ludzi, którzy dotychczasową pracą budowali wizerunek demokratycznej Polski. Gospodarność i pracowitość mieszkańców ziemi opolskiej nie zasługuje na takie podziękowanie".

KRIS, „NTO" 17.02.1998.

godnić swoim autografem. Do akcji powinni też się włączyć, moim zdaniem, wójtowie gmin. Bo chyba nie ma na Opolszczyźnie człowieka, który byłby za likwidacją województwa, a jeśli są tacy – to jacyś outsiderzy.

Teresa Daniluk z Opola: – *Powinno być 17 województw, a więc i opolskie – to byłoby najłatwiejsze i spowodowałoby najmniej konfliktów. Opolskie to region nie tylko administracyjny, ale i geograficzno- historyczny. W dodatku to też stolica polskiej piosenki. Mamy dwie uczelnie, diecezję, rozwinięty przemysł, szkoda byłoby to podzielić między innych. Mam nadzieję, że pan wojewoda i biskup Nossol, których głos powinien się liczyć, zdołają nas obronić. Akcję zbierania podpisów powinno się szerzej rozpropagować w szkołach, przynajmniej wśród pełnoletnich uczniów. Tu chodzi o ich przyszłość. Powinni się do niej także przyłączyć duchowni. I nie chodzi tu przecież o coś, w co Kościół nie powinien się angażować.*

Anna B. z Opola: – *Tylko nie podawajcie nazwiska, mąż by się śmiał, że się wygłupiam. Ja się jednak tak bardzo boję, że nas wsadzą do Katowic czy Wrocławia. A to nasza gospodarna, zadbana Opolszczyzna jest już najlepiej przygotowana do wejścia do Unii Europejskiej. A czy nam tego nie zmarnują?*

Bogdan Wedemski z Opola: – *Nikt nie zauważył, że ta idee fixe profesora Kuleszy i paru facetów zostawienia 12 regionów jest wysoce destrukcyjna. Zamiast się dalej rozwijać, zaczniemy się zwijać. Próbujemy w Opolu coś zrobić, przyciągnąć inwestorów – jeśli utracimy rangę miasta wojewódzkiego, wszystko się załamie. Do obrony województwa powinny się przyłączyć wszystkie organizacje. Jako radny zadbam o to, by na najbliższej sesji Rada*

Brońmy swego



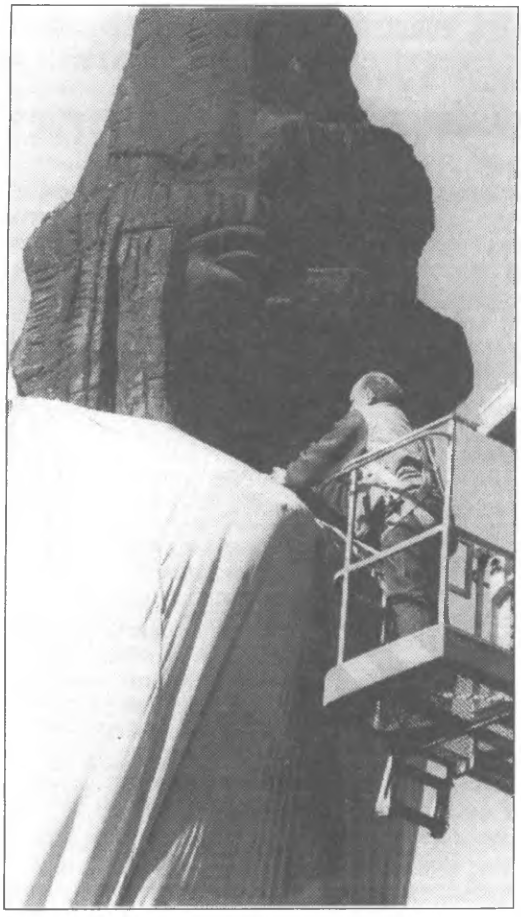
Miasta podjęła stosowną uchwałę.

Anonim z Opola: – *Nazwiska nie podam, bo by mnie znajomi pożarli, ale uważam, że powinny być i listy, i rubryka także dla przeciwników zachowania województwa opolskiego. Im więcej urzędów, tym większy niedowład organizacyjny. A taki Nowy Sącz prężniej się rozwijał jako miasto powiatowe niż wojewódzkie.*

Serca się ściska

Krystyna Trąbik z Głogówka: – *Nie przemawia przeze mnie żaden patriotyzm lokalny, bo przyjechaliśmy tu po studiach z mężem w 1960 roku. To właśnie tu jednak nauczyłam się solidnej, rzetelnej pracy. Często przejeżdżam przez Katowickie i widzę te zrujnowane budynki, brud i szarość. Jeśli Opolszczyzna zostanie podzielona, to w celu ratowania upadających województw wrocławskiego i katowickiego. W katowickim ludzie zawsze zarabiali lepiej, nawet w tych samych zawodach, u nas zaś po prostu solidnie pracowali. Opolszczyzna jest w stanie samodzielnie egzystować i rozwijać się pod kierunkiem wojewody Zembaczyńskiego.*

Elżbieta Misz w imieniu swego męża Alfreda, Kazimierza i Eugenii Chawasków, Elżbiety, Klausa i Gertrudy Bialasów, rodziny Lygów, Eryki i Urszuli Susek, Alfonsa, Hildegardy i Huberta Bartoszków, Konrada i Gabrieli Zimalongów oraz Pawła Skrzypca z żoną – wszyscy z



Protest przeciwko likwidacji województwa nabiera kolorów

Flaga nad pomnikiem

Kilkudziesięciometrowej długości szarfa zawisła wczoraj na pomniku Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego w Opolu. Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny przeszedł tym samym do bardziej zdecydowanych działań.

Kolory żółty i niebieski to barwy regionu opolskiego. Wczorajszą akcję dekorowania pomnika wspierali opolscy strażacy ochotnicy. Dzięki pomocy ich wysięgnika szarfa zawisła na szaroburej rzeźbie. Całą operację filmowały liczne ekipy telewizyjne, łącznie z Telewizyjną Agencją Informacyjną.

OKOOP rozpoczął także akcję oflagowania Opolszczyzny, a także szykuje się do manifestacji w Warszawie.

– *Sprzedaliśmy już około 300 flag. Kupują je mieszkańcy całego regionu, biorąc czasem po kilka, kilkanaście sztuk* – mówi **Janusz Wójcik**.

Za sztandary pobierane są opłaty „co łaska". Fundusze zostaną przeznaczone na zakupy kolejnych sztandarów. Wysyłane są także pisma do opolskich gmin z prośbą o finansowanie wyjazdów Opolan do Warszawy. OKOOP chce pod gmachem Sejmu zaprezentować, jakie są prawdziwe poglądy mieszkańców regionu co do likwidacji województwa. Ciągle zbierane są podpisy pod protestem.

KRIS, „NTO" 13.02.1998

Opolanie protestują przeciwko likwidacji województwa

Wolę O niż K

[...] W siedzibie OKOOP przy ulicy Damrota 6 w Opolu drzwi nie zamykają się, ciągle ktoś wpada. Pan Jan Biskup z Grodkowa wdrapuje się na pierwsze pięto o kulach. Zebrał podpisy od sąsiadów, przywiózł je do Opola, uważa, że tak trzeba. Za chwilę wbiega Wioleta Suska, licealistka z Opola. Zebrała dzisiaj pięćdziesiąt podpisów. – Są ferie zimowe, nie będę gnić przed telewizorem, gdy województwo się wali – wyjaśnia.

Janusz Wójcik, były pełnomocnik wojewody opolskiego ds. prywatyzacji, znany na Opolszczyźnie z niekonwencjonalnych metod działania, procesu sądowego przeciwko byłemu wicewojewodzie opolskiemu Józefowi Kasperkowi i zakładania kilku opolskich partii politycznych, nie kryje swych sympatii prawicowych. Podobnie jak pozostali animatorzy OKOOP: Stanisław Wedler, członek KPN-OP, mąż opolskiej posłanki Elżbiety Adamskiej z AWS, oraz Mirosław Mandryga, komendant Chorągwi Opolskiej ZHP.

Ale „pospolite ruszenie w obronie Opolszczyzny" nie działa pod egidą żadnej partii, przystąpiła do niego zarówno Frakcja Młodych Opolskiej SdRP, jak i regionalny ROP, a także przedstawiciele różnych opolskich środowisk, m.in. artystycznego (aktywnie zbiera podpisy znana piosenkarka Anna Panas, która w imieniu Michała Bajora zadeklarowała jego poparcie dla OKOOP, pod protestem podpisała się też Edyta Górniak). Obroną Opolszczyzny zajmują się również członkowie kół mniejszości niemieckiej, liczni księża, harcerze (komendant Mandryga zapewnia, że robią to z własnej inicjatywy) i liczne grupy zawodowe, m.in. kupcy.

– Na takiego molocha jak Katowickie nie będę pracował – zarzeka się Zbigniew Głuszko, sklepikarz z Głubczyc, który w swoim mieście zebrał około trzech tysięcy podpisów. – To worek bez dna. Tam będą płynąć pieniądze z Warszawy, a Opolszczyźnie dostaną się tylko ochłapy.

– Jak my usłyszeli, że Opolskiego ma nie być, to w nas się krew zagotowała – opowiada z kolei Józef Malcharczyk, strażak z Czarnowąs pod Opolem. Jego jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej wystąpiła z apelem do „druhów strażaków, żeby jakoś wspólnie pozbierać podpisy". – Bo w Katowickiem to my gasić pożarów nie będziemy... Na pewno niejedną jednostkę OSP zlikwidują.

Członkowie Automobilklubu Opolskiego rozprowadzają wśród Opolan tysiąc dowcipnych nalepek „Wolę O niż K" (Opolskie niż Katowickie), do przyklejenia na tablicach rejestracyjnych samochodów (sfinansował to sklepikarz Artur Żarczyński).

W Śmiczu, niewielkiej wsi niedaleko Prudnika, głos za Opolszczyzną oddali prawie wszyscy dorośli mieszkańcy. Bo każdy, jak twierdzi sołtys Paweł Bierek, boi się jednego:

– U nas tak fajnie mniejszość niemiecka żyje z ludnością napływową. Ci pierwsi nauczyli wschodniaków gotowania klusek śląskich, tamci, jak się lepi ruskie pierogi. Wszystko gra, wszyscy są zgodni. I to się pewnie skończy.

Przedstawiciele tymczasowego zarządu OKOOP przytaczają bardziej rzeczowe argumenty w obronie województwa. Jest ich dwadzieścia. Opolskie w ostatnich latach znacznie się rozwinęło, ma własną strategię rozwoju do 2020 roku, własny uniwersytet i politechnikę oraz swoją specyfikę kulturową. Likwidacja województwa może ponownie uaktywnić emigrację na Zachód. Ponadto Opolszczyzna legitymuje się poważnym dorobkiem we wdrażaniu rozwiązań zachodnioeuropejskich i w dialogu polsko-niemieckim...

Twórcy OKOOP nie zamierzają, jak pierwotnie planowali, uzależniać przyjazdu do stolicy do zebrania stu tysięcy podpisów.

– Myślę, że za kilka dni pojedziemy do Warszawy i zawieziemy premierowi listy z protestami – mówi Mandryga. – Mamy też przygotowaną pierwszą partię flag w barwach Opola (żółto-niebieskie), które Opolanie będą wywieszać w oknach. I już przygotowujemy pikietę przed gmachem Sejmu – jeśli będzie trzeba, wyślemy do Warszawy tysiąc autokarów, pełnych wzburzonych ludzi.

Twórcom OKOOP nie podoba się, że Warszawa już dziś funduje Opolanom pewne „działania na podświadomość", by przyzwyczaić ich do likwidacji województwa.

– Proszę zauważyć, że Opole zniknęło z mapy Polski podczas telewizyjnych prognoz pogody – podsumowuje Wójcik. – Zostało tylko dwanaście miast...

Ewa Kosowska-Korniak,
„Rz" 09.02.1998 za „NTO"

Popielowa: – *To nie do pomyślenia, co chcą z nami zrobić, martwimy się całymi tygodniami, aż płaczemy. Województwo opolskie zawsze przecież było i być musi. I ile dobrego stąd wyszło. Jak sobie pomyślę, że mieliby nas przyłączyć do Katowic, to aż mi się żołądek przewraca. Oni tam poza kopalniami nic innego nie widzą, co byśmy ich tam obchodzili.*

Lucjan Brzozowski z Opola: – *Zaimportowano mnie do Opola do budowy elektrowni w 1974 roku, tu mieszkam i tu już spoczną moje kości. Myślę, że najlepszym wyjściem byłby powrót do 17 województw. Śląsk Opolski ma swoją, odrębną kulturę, czymś się wyróżnia. Mamy czym pochwalić się nie tylko w Polsce, ale i w Europie.*

Ernest Neugebauer z Dziedzic (gm. Strzeleczki):– *To nie fair, by w demokracji decydowali o nas w Warszawie. Opolskie absolutnie powinno zostać, ostatecznie niech się ludzie wypowiedzą w referendum. Katowice za komuny miały najlepiej, same przywileje, a teraz jeszcze mają dostać kawał Opolszczyzny, gdzie jest taki wysoki poziom kultury i życia? Kiedyś chciano już Opolszczyznę podzielić, bo tu niby za dużo Niemców. Jeśli to zrobią teraz, to tylko skłócą niepotrzebnie mniejszość z większością.*

Paweł Nowicki z Opola: – *Chyba kiedyś istniało księstwo opolskie? Może znów je powołać? Zbieralibyśmy myto za przeprawę Odrą, za przejazd drogami i kolejami i udowodnilibyśmy, że potrafimy sami się rządzić.*

Czesław Drozd z Opola:– *Tu się urodziłem ja i cała moja rodzina. Nieładnie, że chcą nas podzielić. To nie do pomyślenia, żeby opolskie miało nie być województwem.*

Norbert Sznajder z Gogolina: – *Gdybyśmy się znaleźli w Kato-*

Brońmy swego



wickiem, to trafilibyśmy do worka bez dna, gdzie nasze potrzeby byłyby zawsze na szarym końcu. Pracuję w Kędzierzynie w Górnośląskiej DOKP i widzę, jak nas tu traktują: liczymy się dopiero po załatwieniu potrzeb katowickiego molocha. Tak by było we wszystkich dziedzinach: w ochronie środowiska, drogach i tak dalej. Oni by zgarniali całą pulę, nam by się trafiały resztki z pańskiego stołu. I zmarnowane by zostało to, co udało się panu wojewodzie: pogodzenie i zgoda między większością i mniejszością.

Zbigniew Cichobłaziński z Gadzowic koło Głubczyc:– *W Katowickiem nie mają żadnych dobrych doświadczeń w rolnictwie. Gospodarstwa, powstałe po PGR-ach, u nich upadły, u nas dobrze prosperują. Takie Głubczyce całkiem by się też zatraciły w tym kolosie. Przy podziale Polski na 12 dużych regionów tylko rejony bliskie ich stolicom miałyby się nieźle, reszta by nie była dostrzegana. Przy 15 czy 17 regionach takie niebezpieczeństwo byłoby mniejsze. Widzę Opolszczyznę w granicach sprzed 1975 roku. To by wszystko ułatwiło. My do tej pory z Głubczyc mamy lepsze połączenia kolejowe i autobusowe z Raciborzem, choć to niby inne województwo, niż z Kędzierzynem- Koźlem. Powrót do stanu sprzed 23 lat spełniłby oczekiwania całej Opolszczyzny.*

Oflagowane miasto

– Myśmy się tu wszyscy zjednoczyli. Bez względu na to, czy ktoś jest z lewicy czy prawicy, czuje się Polakiem czy też Niemcem – mówi Tomasz Szurmak, jeden ze współzałożycieli Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. – *Musimy zachować czujność wobec działań polityków, aby większość naszej społeczności nie została uśpiona. Do rozbioru województwa nie wolno dopuścić.*

Nad Opolem powiewają flagi w żółto-niebieskich barwach regionu. Pierwszych 500 szt. uszyła za darmo miejscowa firma, znana dotychczas z produkcji gustownej odzieży. Dwie zawisły na Pomniku Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego, przy czym „polskość" przemianowano dziś na „opolskość". Flagi wiszą nad sklepami, na budynkach prywatnych i spółdzielczych, u bram fabryk. **Na samochodach przybywa wciąż napisów „Wolę O niż K". O – to Opolszczyzna, K – Katowickie.**

Od czasu powodzi, żaden temat nie zdominował tak bardzo łamów regionalnych gazet. Obronie województwa opolskiego poświęcono niedawny „szczyt medialny" z udziałem redaktorów naczelnych lokalnej prasy i radia – do siedziby Sejmiku Samorządowego zaprosił ich przewodniczący Ryszard Wilczyński. Za utrzymaniem odrębności regionu opowiadają się zgodnie organizacje młodzieżowe i kombatanckie, literaci i politycy, sędziwi powstańcy śląscy oraz niemiecka mniejszość. Wszyscy ślą petycje i oświadczenia.

AWS kontra AWS

– Największym atutem naszego ruchu jest fakt, że pod sztandarem obrony województwa skupił wszystkie liczące się siły społeczne i polityczne w regionie – podkreśla z dumą Tomasz Szurmak, na co dzień działacz KPN – Obozu Patriotycznego. Na przykład w niedawnym spotkaniu z marszałkiem Sejmu – Maciejem Płażyńskim uczestniczyli przedstawiciele opolskich frakcji młodych SdRP, Unii Wolności i KPN – OP. Z tej ostatniej wywodzi się też szef OKOOP-u, Janusz Wójcik.

To nie wszystko. Również siedziba obywatelskiego komitetu mieści się w lokalu KPN – OP przy ul. Damrota. Jedno z pomieszczeń zajmuje tam od jesieni biuro posłanki Elżbiety Adamskiej -Wedler... z AWS. Pani poseł uchodzi za patronkę komitetu i nie kryje dumy z tego powodu, choć jest świadoma, że działalność na rzecz utrzymania województwa opolskiego może się skończyć wykluczeniem z parlamentarnego klubu AWS.

– Pocieszam się, że nie będę jedyną posłanką wykluczoną z jakiegoś klubu. Opolscy posłowie z innych ugrupowań zapowiedzieli publicznie, że będą głosować za pozostawieniem województwa – poseł Adamska-Wedler przyznaje, że początkowo była w rozterce, dlatego decyzję o tym, jak ostatecznie głosować, uzależniła od woli wyborców. Skoro zaś pod protestem podpisało się dziś ponad 80 tys. osób – a więc dziesięć razy więcej niż poparło ją w wyborach – nie ma już cienia wątpliwości.

Likwidacji województwa opolskiego sprzeciwia się również senator Dorota Simonides z Unii Wolności. Pani profesor przyznaje, że jest w niezręcznej sytuacji, ponieważ jej ugrupowanie współtworzy koalicję rządową. Nie podpisała się pod protestem OKOOP, nie chcąc przykładać ręki do rozbudzania niepotrzebnych emocji. Ale również ona zapowiedziała publicznie, że nie poprze koncepcji, która przyczyniłaby się do likwidacji regionu.

– I z góry mówię, że zapłacę każdą cenę za niesubordynację, gdyby klub wprowadził dyscyplinę i kazał głosować nad projektem, niosącym takie właśnie skutki – podkreśla pani senator, choć wyraża nadzieję, że do tego nie dojdzie. Dziwi ją, że Warszawa jest jak dotąd głucha na groźne pomruki docierające z Opolszczyzny.

Słabeusze i mocarze

– Relacjonując przebieg powodzi w naszym województwie, Maria Wiernikowska stwierdziła, że nigdy nie widziała tylu pięknych i bogatych domów. Czy byłyby takie, gdybyśmy należeli do Katowic i pracowali dla innych? – pyta czytelniczka „Nowej Trybuny Opolskiej", Mirela Ulrych. Od kilku tygodni na łamach wojewódzkiego dziennika trwa festiwal pod hasłem „Brońmy swego". **Choć Opolszczyzna ma być podzielona między Wrocław a Katowice, obawę przed wschodnim sąsiadem wyczuwa się szczególnie.**

– Nasze województwo bardzo dobrze sobie radzi pod każdym względem, a Katowickie to czarna dziura, do której pod żadnym względem nie powinniśmy należeć – stwierdza Hanna Włodarska z Kluczborka. W wielu wypowiedziach pojawia się obawa, że

Opolskie zostanie obciążone kosztami restrukturyzacji Górnego Śląska. Tymczasem władze samorządowe regionu opowiadają się za wariantem siedemnastu województw, w którym Opolszczyzna zarządzała przed laty m.in. powiatem raciborskim, zaś Racibórz należy dziś do Katowic.

W efekcie, samorządowcy obu województw obsypują się dziś oświadczeniami. *„Za niedopuszczalne uważamy wysuwanie postulatów związanych ze zmianą granic województwa katowickiego na rzecz innych województw. Województwa, które o to występują, są bardzo słabe i utrzymanie ich w nowej strukturze administracji państwowej nie jest uzasadnione"* – stwierdził w niedawnym oświadczeniu Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego.

– Dla mnie ta uchwała to przejaw wielkomocarstwowy, świadczący o tym, że przemawia się z pozycji siły, a może i za plecami oponenta. Nie jest dziełem przypadku, że żadne z województw nie chce należeć do Katowickiego. I powinny to wreszcie przyjąć do wiadomości także elity polityczne – kontrował przewodniczący sejmiku opolskiego. W tak specyficznej atmosferze doszło w końcu do spotkania przewodniczących sejmików katowickiego, bielskiego, wrocławskiego i opolskiego.

Spotkanie odbyło się 11 lutego w Opolu i było zamknięte dla prasy. W trakcie późniejszej konferencji prasowej prof. Leon Kieres z Wrocławia przyjął pozycję arbitra, wypowiadając się ostrożnie za koncepcją 12 – 17 województw. Szefowie sejmików opolskiego i katowickiego nie potrafili ukryć zdenerwowania i wzajemnych uprzedzeń. Janusz Frąckowiak z Katowic był wyraźnie zdegustowany oporem Opolan, przywiózł im bowiem propozycję wsparcia lokalnego rolnictwa oraz miejscowej bazy surowcowej. Oburzył się zwłaszcza na opinię, że Górny Śląsk będzie pompą wysysającą soki z Opolszczyzny. [...]

Racje i emocje

– Opolszczyzna to nie Madagaskar, nie żądamy secesji ani niepodległości. Chcielibyśmy jednak utrzymać tę swoją odrębność. Przez 50 lat tak pracowaliśmy i układaliśmy stosunki międzyludzkie i międzysąsiedzkie, że powinno to wzbudzać przychylność reszty kraju – twierdzi przewodniczący OKOOP, Janusz Wójcik. Najbardziej martwi go brak reakcji Warszawy na rzeczowe argumenty, podnoszone w Opolu.

Wymiana takich argumentów byłaby zapewne ciekawa. Do dyskusji nad reformą administracyjną włączyli się również przedstawiciele środowiska naukowego (Opole ma własny uniwersytet i politechnikę). Jako wzorcowy przywołuje się między innymi przykład niemieckich landów, które, choć nieliczne, nie były dzielone jak równe kawałki tortu. Osobnym krajem związkowym jest więc maleńka Saara, zajmująca zaledwie 2600 km^2. Nie dzielono natomiast wielokrotnie większej Bawarii.

– Rzut oka na mapę Niemiec może nam uświadomić, że nie kawałkowano tego kraju bezmyślnie, według wielkości – twierdzi dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu, prof. Wiesław Lesiuk. Przy podziale Niemiec brano pod uwagę wszystkie istotne przesłanki, decydujące potem o wydolności gospodarczej i administracyjnej regionów, honorując jednocześnie zaszłości historyczne oraz współczesne implikacje. Nie pominięto opinii najbardziej zainteresowanych.

– Dla mnie Opolszczyzna stała się swoistym odkryciem, że mogą być w Polsce miejsca, gdzie wszyscy, bez względu na różnice poglądów, zgodnie współpracują dla wspólnego dobra – twierdzi poseł Aleksandra Jakubowska z SLD, która w ostatnich wyborach zdobyła mandat z Opolszczyzny. Opinii tej nie podziela jednak marszałek Sejmu, Maciej Płażyński, który zabiegi o utrzymanie województwa opolskiego nazwał *„walką o stołki nielicznych elit, gdyż społeczeństwu jest to obojętne"*. Właśnie ta wypowiedź wywołała prawdziwe wrzenie.

Poseł Adamska-Wedler z AWS zapowiada, że marszałek otrzyma wkrótce kolejnych 50 tysięcy podpisów Opolan pod protestem. W Obywatelskim Komitecie Obrony Opolszczyzny narasta przeświadczenie, że w końcu trzeba będzie sięgnąć po bardziej radykalne środki. Póki co oflagowano miasto, ale OKOOP szykuje się do pikiety przed Sejmem.

– Wiele gmin zadeklarowało gotowość wynajęcia na własny koszt autokarów, które zabiorą do Warszawy wszystkich chętnych – mówi Tomasz Szurmak. *Jeśli to nie odniesie skutku, opleciemy Opolszczyznę łańcuchem rąk, a potem zablokujemy wszystkie drogi dojazdowe do regionu. Taki scenariusz działań wcale nas nie pociąga, ale może dopiero wtedy władze odzyskają wreszcie słuch.*

Marek Brodowski

„Przegl. Tyg." 18. 02. 1998.

Nie chcemy do Katowic

Ryszard Jasiński z Głubczyc; *– Mam radę dla panów z UW i AWS: niech wezmą się za gospodarkę, a nas zostawią w spokoju. A jeszcze lepiej – niech wrócą do tego, co było przed 1975 rokiem. Na przyłączeniu do katowickiego już wystarczająco „dobrze" wyszedł Racibórz – wiem, bo mam tam wielu znajomych. Opolszczyzna potrafi być silnym województwem, ma do tego wystarczający potencjał.*

Krystyna K. z Opola:– *Swoją pierwszą pracę podjęłam w 1950 roku w inspektoracie oświaty w Opolu, podlegającym wówczas kuratorium w Katowicach. Pierwszą pensję dostałam po sześciu miesiącach, bo oni tam gdzieś zgubili moje dokumenty. Obawiam się, że teraz mogłoby być podobnie ze wszystkim. Poza tym nie mam zaufania do ludzi, którzy w swoim czasie przechrzcili swoje miasto na Stalinogród.*

Ignacy Krotowski z Krapkowic:– *Jestem jak najbardziej za utrzymaniem województwa opolskiego, mam natomiast wątpliwości co do sposobu prowadzenia dyskusji. Nie mówi się o meritum reformy, a mianowicie o sposobie utrzymania samorządowych powiatów, jaki będzie podział podatków.*

Jerzy Duda z Krzanowic koło Opola:– *Po wsiach ludzie mają niewielkie możliwości podpisania list protestujących przeciw likwidacji województwa. Jedna gazeta w rodzinie czy dwóch, gdzie jest kilkoro dorosłych, to za mało, nie każdy ją zresztą kupuje. Może by ludzie z OKOOP-u przyjeżdżali w teren, stanęli w niedzielę pod kościołem albo i w gospodzie, a każdy chętnie by się podpisał. Bo wszyscy jesteśmy obrońcami województwa.*

Irena Suszczyńska z Opola:– *Istnieje mnóstwo ludzi starych i*

Brońmy swego



schorowanych, którzy nie mają gazety, a do Urzędu Wojewódzkiego czy OKOOP-u nie pójdą. Niechby młodzież czy dorośli przeszli się po domach, a nazbierałoby się wiele podpisów. Często słyszę w kolejkach: ten by zaprotestował, tamten by podpisał, ale nie wiedzą jak.

Nic o nas bez nas

Marek Łupak z Kędzierzyna-Koźla: – *Całym sercem jestem za pozostawieniem województwa. Gdybyśmy przeszli do katowickiego, nasze miasta i gminy wiele by straciły, bo Górny Śląsk ma swoje, znacznie poważniejsze problemy.*

Adam Rybicki z Otmuchowa: – *Musimy pamiętać, że samo Opole i cała Opolszczyzna stanowiły w XIX i na początku XX wieku silny ośrodek polskości w państwie niemieckim. Teraz mamy i ośrodki turystyczne, i przemysłowe – wszystko to musiałoby pracować na Katowickie, gdzie górnictwo potrzebuje ogromnych pieniędzy.*

Aniela Dobis z Opola: – *Stawiam za Opolszczyznę dwadzieścia palców. Włączenie nas do katowickiego byłoby tym samym, co przyłączenie Polski do Rosji. I bardzo mi przykro, że są ludzie, którzy myślą inaczej.*

Karol Kapuściński z Paczkowa: – *Chciałbym przywołać słowa Billa Clintona, który podczas ostatniej wizyty w Polsce powiedział: nic o nas bez nas. Ilekroć Warszawa decydowała*

Niemal cała aktywna pod względem społecznym Opolszczyzna już protestuje

200 tysięcy podpisów

Nie tylko Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Śląska Opolskiego poprzez akcje zbierania podpisów ostro protestują przeciwko likwidacji swojego województwa. Pozostawienia regionu w spokoju domagają się dziś już nie dziesiątki, a setki różnych instytucji i organizacji. Ogromną aktywność społeczną na rzecz ratowania województwa wykazuje lokalny Sejmik Samorządowy z jego przewodniczącym Ryszardem Wilczyńskim. Niezależną akcję, którą nazwano referendum, prowadzą trzy redakcje: Gazety w Opolu, Radia Opole i publicznej lokalnej telewizji. Dla nas jednym z najbardziej interesujących apeli jest list otwarty spod znaku Rodła, wystosowany do premiera. Argumenty, jakimi posłużyli się działacze byłego Związku Polaków w Niemczech, zbieżne są w dużej części z argumentami mniejszości niemieckiej. Działacze Rodła pierwszy bodaj raz po wojnie uznali publicznie (w tymże piśmie), że na Śląsku Opolskim obok Polaków żyją także Niemcy.

Ale, ile do tej pory zebrano podpisów? Sam tylko subregion oleski z Gorzowem Śląskim, Dobrodzieniem i częścią Ciasnej zdążył zebrać na kwestionariuszach mniejszości niemieckiej 10 tysięcy podpisów. Wśród opolskiej mniejszości niemieckiej nie podsumowano liczby zebranych podpisów – wszak do zakończenia akcji pozostało więcej niż dwa tygodnie. Jedno jest pewne, wraz z podpisami zebranymi przez wspomniany OKOOP, wszystkich podpisów i deklaracji zebrano już ponad 200 tysięcy. A przecież akcja protestów nie jest nawet w połowie drogi.

SW

„SCHLESISCHES WOCHENBLATT" 13–19.02.1998

Jak Polak z Niemcem w OKOPP-ie

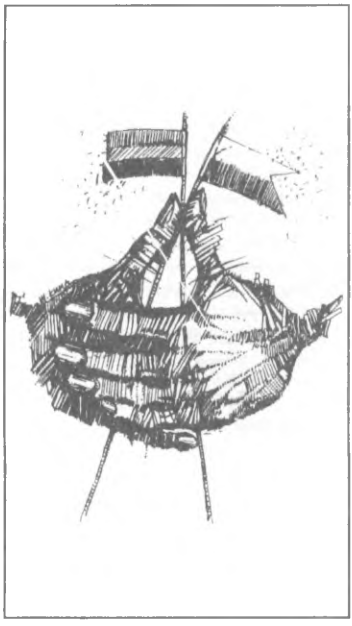
Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny znów wybiera się do Sejmu, by wręczyć marszałkowi następne tysiące protestów przeciw likwidacji województwa.

Tym razem dołączone zostaną głosy zbierane przez mniejszość niemiecką. Wczoraj poseł MN Henryk Kroll i szef OKOOP-u Janusz Wójcik rozmawiali o szczegółach wyjazdu. – Jak Polak z Niemcem w jednym OKOOP-ie mówiliśmy, co robić, żeby wygrać – stwierdził Wójcik.

Razem na początku marca zawiozą marszałkowi około 40 tys. podpisów, które spłynęły do siedziby OKOOP-u, i około 80 tys. zebranych przez mniejszość.

Politycy mówili też o demonstracji Opolan przed Sejmem planowanej na 2 kwietnia. – Na razie załatwiamy pozwolenia i dogadujemy się z gminami, żeby wiedzieć, ile autokarów wyruszy. Nie pojedziemy tam z nożami czy petardami. To ma być spokojna manifestacja, może z ludowym zespołem na wesoło – mówił Wójcik.

JON, „GW" 25.02.1998 r.



Podczas prze-BOJOWEGO koncertu nawet reflektory świeciły opolskimi kolorami

Przed wejściem do sali Filharmonii Opolskiej stoją studenci z chóru akademickiego. Zaraz jako pierwsi wystąpią w koncercie prze-BOJOWYM w obronie województwa. Obok kapela podwórkowa przygrywa skocznie „Tylko we Lwowie".

– *Tylko w Opolu!* – karcą śpiewająco żacy.

Anka Wolny z Dobrzenia Wielkiego, studentka I roku politologii Uniwersytetu Opolskiego, wpina swojemu chłopakowi w sweter żółto-niebieską tasiemkę.

– *Co ja robię tu? Czemu bronię Opolszczyzny? Bo kocham to województwo!* – wyznaje słodko.

Barwy Opola widać na każdym kroku. Żółto-niebieskie tasiemki wpięte są w klapy widzów i łopoczą na antenach samochodów zaparkowanych pod filharmonią; nawet reflektory na scenie świecą tylko w tych kolorach, a członkowie kilkudziesięcioosobowego chóru akademickiego mają żółto-niebieskie naszywki na rękawach każdej togi.

Na drzwiach filharmonii obsługa wiesza kłódkę. Na dworze kotłuje się zdenerwowany tłum. Pracownica wyjaśnia, że miejsc w sali jest 380, a weszło już ponad 600 osób. Na więcej nie pozwalają przepisy przeciwpożarowe. – *Z Katowic ci strażacy czy jaka cholera?* – denerwuje się starszy mężczyzna.

W sali gasną światła. **Janusz Maćkowiak**, dziennikarz Radia Opole (który tego popołudnia – wraz z aktorem **Wiesławem Cichym** – prowadzi konferansjerkę) zapowiada:

– *Mówi Opole, stolica województwa. Minęła godzina 16.00.*

Janusz Wójcik z Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny – anonsowany jako generał w stanie spoczynku, powołany na czas batalii o województwo: – *Siedem tygodni temu do OKOOP-u weszło 20 osób. Dziś jest nas już niemal 200 tysięcy, bo tyle osób podpisało protesty przeciwko likwidacji województwa. Jedni nazywają je Heimatem, a inni mówią: ojczyzna – dla nas wszystkich to jest Opolszczyzna.*

Stefan Sobota z Kędzierzyna-Koźla chwyta za rękę małżonkę Ewę. Na kolanach rodziców siedzą siedmioletni Kamil i o trzy lata młodsza Matylda. Czteromiesięczna Anetka została w domu z babcią.

– *Wziął ja bajtle na koncert, niech się uczom, że swoja ziemia trza szanować* – tłumaczy Sobota senior. – *W wojsku ja nie był, jak ten pan generał Wójcik, ale bronić niepodległości Opolszczyzny będe jak potrafie.*

Każdą nadarzającą się w koncercie okazję prowadzący wykorzystują, by nawiązać do obrony Opolszczyzny, a bohaterom imprezy, którzy zwarli artystyczne szeregi, nadają militarne przydomki. **Hannę Panas** na przykład zwą dowódcą OKOOP-u do spraw artystycznych. Pianista **Rafał Łuszczewski**, choć pochodzi z Opola, bardziej znany jest w Japonii. Prowadzący koncert – wiedząc, że Łuszczewski grał kiedyś dla premiera Japonii – sugerują mu więc, by spróbował wpłynąć tą drogą na premiera Buzka...

Artur Karda
„NTO" 02.03.1998

o czymś bez liczenia się z ludźmi, tylekroć źle na tym wychodziliśmy. Żona pochodzi z Olesna, więc wiem, że po 1975 roku ten były powiat mocno podupadł. A z jaką determinacją tamtejsi ludzi walczą o powrót do Opolszczyzny! Nasze województwo ma wszelkie dane ku temu, by dalej istnieć. Właśnie powstała „Strategia rozwoju Śląska Opolskiego"; mamy też swoją, gminną koncepcję, która jest ściśle powiązana z regionalną. Stanowimy po prostu nierozerwalną część Opolszczyzny. Rozdarcie województwa między dwa regiony byłoby tragedią.

Halina Bielska z Opola: – *Jestem rodowitą kujawianką, ale od 38 lat mieszkam na Opolszczyźnie i czuję się jak rodowita Ślązaczka. Niedawno byłam u rodziny w Tychach – oni tam nas wcale nie chcą i nie lubią, o opolskich Ślązakach wyrażają się z pogardą. W Opolu na miejscu mamy wszystkie instytucje, urzędy, sądy, a ja bym się miała ze wszystkim włóczyć do Katowic? Jeszcze jedno – mieszkam na osiedlu Metalchemu, daleko nam do centrum. Może pofatygowałby się do nas ktoś z OKOOP-u, mamy klub osiedlowy, wiele podpisów by tu można zebrać.*

Waldemar Kutz rodem z Krapkowic, od 20 lat mieszkaniec Dortmundu: – *Razem z matką, która też mieszka w Niemczech, i siostrą, która mieszka nadal w Krapkowicach, jesteśmy jak najbardziej za pozostawieniem województwa opolskiego. Ja stąd wywiozłem za granicę swoje wykształcenie, niech to pozostanie w zasługach tego województwa. A siostra nawet by nie chciała jeździć samochodem z katowickimi rejestracjami. Jednym słowem – cała porządna rodzina wspiera porządne województwo.*

Brońmy swego



Zofia i Herman Sowada z Chrząszczyc: – *Co tu wiele mówić – my już starzy ludzie, ale chcemy, żeby tu było to województwo, żeby było blisko.*

Jan Socha z Opola: – *Oczywiście opowiadam się za Opolszczyzną. Tyle argumentów już padło, że nie ma sensu się powtarzać. Ze złożeniem podpisu pod protestem czekam jednak do czasu, aż przeczytam, że podpisali się pod nim najwyżsi notable województwa. Bo niby wszyscy są za województwem, ale dopiero taki podpis jest jednoznaczny, nie ma już żadnego albo-albo. Niech wszyscy widzą determinację tych ludzi.*

Dwa różne światy

Ludmiła Thorz z Łubnian: – *Przez ponad 30 lat mieszkałam w województwie katowickim, toteż dziwią mnie zamiary przyłączenia do niego części Opolszczyzny. To są dwa zupełnie różne światy: inni ludzie, inne problemy, nawet gwara inna. Katowickie niech zostanie takie, jakie jest, i tak jest dużym regionem ze względu na liczbę ludności i przemysł. A Opolszczyzna niech zostanie odrębnym województwem, powiększonym o Racibórz, który ma z nią znacznie więcej wspólnego niż z Katowickiem.*

Daria Szincel z Rakowa gm. Baborów: – *Jestem byłą raciborzanką. Bardzo wielu mieszkańców tego miasta, zwłaszcza starszych, ciepło wspomina czasy, kiedy Racibórz należał do województwa opolskiego – teraz*

Flagi z „Novomex-u" rozeszły się w mig

Pięćset to niewiele

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, w piątek przed godziną 11 do opolskiego ratusza trafiło 500 żółto-niebieskich flag, które przez dwa dni szyły krawcowe z firmy „Novomex". Wystarczyło ledwie 30 minut, by z sekretariatu zastępcy prezydenta Opola Romualda Dureckiego opolanie pobrali ponad 250 sztandarów.

– *Flagi idą lepiej niż ciepłe bułki* – komentował w południe efekt wizyt opolan w swoim gabinecie wiceprezydent Durecki.

8 marca rozpocznie się w Opolu czynny protest przeciwko planom likwidacji województwa opolskiego.

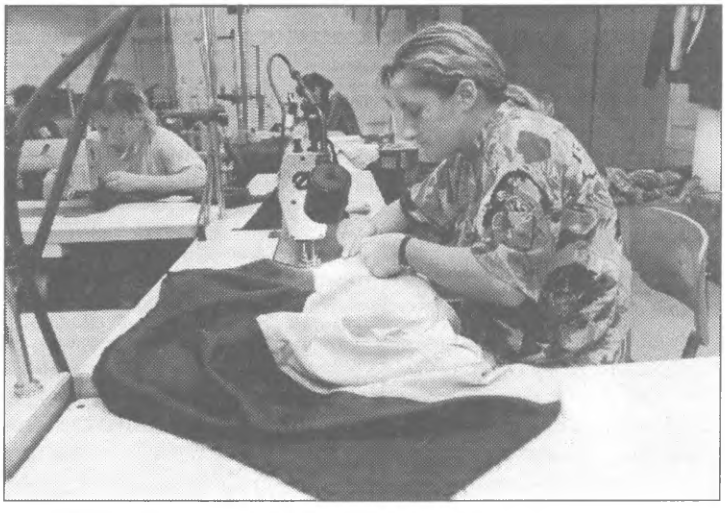
– *500 flag w bawrach Opolszczyzny to tyle co... nic. W niedzielę, na balkonach w całym regionie Śląska Opolskiego powinno załopotać ze sto tysięcy takich sztandarów* – stwierdziła ze łzami w oczach członkini wspólnoty mieszkaniowej z ulicy Kośnego 11 w Opolu. – *Gdyby ktoś mi zaproponował dostarczenie odpowiedniego materiału, sama bym szyła flagi. Dla mnie to żadna trudność.*

W ratuszu rozdziałem sztandarów zajmowała się **Jolanta Kukulka**, sekretarka prezydenta Dureckiego.

– *Osobom prywatnym flagi przestałam wydawać już po godzinie trzynastej trzydzieści. Na kwadrans przed piętnastą zostało mi jedynie kilkanaście flag dla szkół. Po sztandary przyjeżdżali mieszkańcy Czarnowąsów, Krzanowic oraz innych podopolskich wsi. Szkoda, że mieliśmy ich tylko pięćset. W ciągu całego dnia spokojnie rozdałabym i ze cztery razy więcej* – opowiadała po pracy Jolanta Kukułka.

60 sztandarów i 200 drzewców prezydent Durecki przekazał po południu Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Opolszczyzny. Z siedziby OKOOP-u przy ulicy Damrota 6 w Opolu sztandary i kije opolanie wynieśli równie szybko jak z ratusza. [...]

BOGDAN BOCHEŃSKI
„NTO" 07–08.03.1998



Na tych samych maszynach, na których szyto nasze flagi, szyje się kolekcje Pierre'a Carrdin

OPOLE, JAKŻEŚ TY OPOLSKIE

Blisko dwa tysiące osób protestowało wczoraj pod opolskim Ratuszem przeciw likwidacji województwa

Koło południa opolanie usłyszeli wycie strażackiej syreny, chwilę po tym z ratuszowej wieży rozległ się hejnał Opola. Mieszkańcy mogli mówić do ustawionych przed Ratuszem mikrofonów. – Niech car Kempski rządzi w Katowicach! – przemawiał opolanin Bruno Tomaszek, a dwutysięczny tłum bił brawo.

Przed Ratuszem stanął również autobus miejski z napisem „Pospieszny do Katowic", a przy stercie cegieł, na drewnianej konstrukcji, ktoś położył wywieszkę: „Cegiełki na oddłużenie kopalń". Każda pani dostała żonkila z niebieską wstążką (żółty i niebieski to barwy Opola). Wjeżdżający do miasta czytają transparent z cytatem z wiersza Jana Edmunda Osmańczyka „Opole, jakżeś ty opolskie".

Imprezę zorganizował samorząd Opola. – Niech ktoś mnie przekona, że będę szczęśliwy w Katowickiem – dopraszał się przewodniczący rady miasta Andrzej Namysło. – Bo o argumentach rząd nie chce rozmawiać.

Obrońcy województwa zebrali już 160 tys. podpisów pod protestem przeciw likwidacji Opolskiego. 50 tys. z nich zawieziono marszałkowi Sejmu. Największy pomnik w mieście spowity jest żółto-niebieską szarfą, a kokardki w tych barwach przywiązało sobie na samochodowych antenach wielu opolan.

JOANNA PSZON, ELWIRA BIELAK
„GW" 09.03.1998

Opolszczyzna się broni

Flag coraz więcej

Zarząd Miasta Opola zamówił wczoraj w „Novomeksie" kolejne 1000 flag w barwach Opolszczyzny. Od najbliższego czwartku będą one rozwieszane na wszystkich gminnych jednostkach administracyjnych. Kilkadziesiąt przyozdobi plac Wolności, gdzie w niedzielę, 15 marca, planowany jest wielki wiec Opolan w obronie województwa.

15 marca będzie ostatnim dniem tygodniowej akcji protestacyjnej przeciwko zamiarom rządu RP wymazania Opolszczyzny z mapy kraju.

Zdaniem prezydenta Pogana, telewizyjne relacje z manifestacji zorganizowanej przed opolskim ratuszem 8 marca zrobiły w Warszawie duże wrażenie.

– *Wczoraj przed południem rozmawiałem telefonicznie z byłym dowódcą naszej 10. Sudeckiej Dywizji Zmechanizowanej, generałem Edwardem Szwagrzykiem, obecnie oddelegowanym do pracy w Dowództwie Wojsk Lądowych. Generał powiedział mi, że w stolicy jest o nas coraz głośniej. I to jest dla Opolan bardzo dobra wiadomość* – stwierdził prezydent Pogan.

W poniedziałek za organizację happeningu przed ratuszem odpowiedzialni byli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Opola. Między godziną 14 a 16 wystąpili członek TPO **Aleksander Kochanowski** (opowiadał o historii Opola) oraz modelki z Domu Towarowego „Centrum", które pokazały stroje na najbliższy wiosenno-letni sezon. Przebieg happeningu zakłócała co rusz zmieniająca się pogoda.

– *Nie ma się czym przejmować. To nie niebo jest nam przeciwne, ale wstrętny miesiąc. A wiadomo, w marcu jak w garncu* – pocieszała się **Halina Żyła**, naczelnik Wydziału Oświaty Urzędu Miasta i wiceprezes TPO.

Dzisiaj happening przed ratuszem organizuje Młodzieżowy Dom Kultury. Czas jego rozpoczęcia i zakończenia – ten sam co wczoraj.

– *Te imprezy mogłyby się zaczynać nieco później, na przykład o 15.30. Wtedy mogłoby przychodzić na nie znacznie więcej ludzi, zwłaszcza młodzieży* – doradzał organizatorom protestu jeden z przechodzących Rynkiem uczniów Technikum Mechanicznego.

BIM, „NTO" 10.03.1998

czują się piątym kołem u wozu. Wszyscy się obawiają, by podobnie nie stało się z większą częścią Opolszczyzny. Jako obecna Opolanka jestem zdecydowanie przeciwna likwidacji województwa i będę przeciw temu walczyć.

Jan Spiller z Wilkowa gm. Biała: – *Do Katowic za daleko, a do Wrocławia też. W naszej okolicy jest wiele gospodarstw, raczej prywatnych, to niby wiele do załatwiania w województwie nie ma, ale zawsze coś. I cała wioska, choć to tylko dwadzieścia domów, jest przeciwna likwidacji województwa opolskiego.*

Irena, Ryszard i Krzysztof Mazurowscy z Opola: – *Opolszczyzna jest regionem specyficznym, znanym nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Powinna więc pozostać samodzielnym województwem, powiększonym o należące do nas przed 75 rokiem Racibórz i Olesno, a nawet Dobrodzień. Nie wyobrażamy sobie, by mogło być inaczej.*

Wciąż nowe argumenty

Piotr Sokołowski z Opola: – *Nasze województwo to bardzo łakomy kąsek dla Katowic i Wrocławia. Tymczasem to Opolszczyzna jako jedyny region w kraju posiada własną strategię rozwoju, samo miasto ma też bardzo ciekawe plany rozwojowe. Opole jest zbyt ładne, by należeć do regionu katowickiego. Mamy też podobno średni dochód na mieszkańca plasujący nas w krajowej czołówce. Uważam ponadto, że kto nie podpisał się pod protestem, jest zdrajcą.*

J. P. (nazwisko znane redakcji) z Łubnian:– *Znam mentalność tutejszego młodego pokolenia i obawiam się, że po likwidacji województwa nastąpi znów fala emigracji na Zachód.*

Janusz Winiarski z Opola: – *Pochodzę z Gdyni, tu jednak mieszkam od dwudziestu lat, tu*

Brońmy swego



się dobrze czuję i nie zamieniłbym tego regionu na inny. Nie wyobrażam sobie, byśmy mogli utracić godność wojewódzką i należeć do Stalinogrodu. Tam nas nigdy nie lubiano, my dla nich, wielkich patriotów, jesteśmy hanysami i Niemcami. I my mamy na nich pracować? Premier Buzek jednym pociągnięciem pióra chce ratować podupadające Katowickie. My zawsze czulibyśmy się tam jak u macochy.

Alfred Schneider z Białej: – *Jestem przeciwny likwidacji województwa opolskiego. Siostry wyjechały na Zachód, ale my tu żyjemy: ojciec, ja, żona, dzieci. Opolszczyzna zasługuje na to, by być województwem, da sobie zawsze radę.*

Weronika Prokop, Waleria Podleska, Sabina Kupilas z Popielowa: – *Nie chcemy ani do Katowic, ani do Wrocławia. Niech Opolszczyzna będzie samodzielna, jak zawsze była.*

Czytelnik z Opola: – *Mam 80 lat. Takim starym, ludziom chcą kazać jeździć do Stalinogrodu? Mamy takie piękne województwo, uniwersytet i chcą nam zabrać samodzielność?*

Rodzina Łyga z Opola wraz ze znajomymi: – *Jeśli obecna koalicja zlikwiduje województwo, to okaże się sto razy gorsza od komuny, którą tak potępia. Opolskie zawsze było odrębnym regionem, a miejscowa społeczność – spokojna, niekonfliktowa, zwłaszcza obecnie, pod przewodnictwem wojewody*

2 kwietnia odbędzie się w Warszawie wielka demonstracja Opolan w obronie Opolszczyzny

Nie chcemy jazdy donikąd

Najpierw zawyła syrena. Tuż po niej z wieży opolskiego ratusza rozległ się hejnał. Kiedy głos trąbki ucichł, na ratuszowy dziedziniec wkroczył prezydent miasta i wśród najbliżej stojących zaczął rozdawać żółto-niebieskie chorągiewki. Tak wczoraj w południe rozpoczęła się w Opolu tygodniowa akcja protestacyjna przeciwko planowi likwidacji województwa opolskiego.

W manifestacji pod ratuszem wzięło udział prawie 4 tysiące Opolan. Prezydent **Leszek Pogan** rozdał chorągiewki, po czym stanowisko Rady Miasta Opola w sprawie zamierzonego rozbioru Opolszczyzny w ramach podziału administracyjnego kraju odczytali **Andrzej Namysło**, przewodniczący Rady, oraz **Romuald Durecki**, wiceprezydent Opola.

– *Istnienie Opolszczyzny jako samodzielnego regionu sięga wielu stuleciu wstecz. Była księstwem, rejencją, a od 1950 roku jest województwem. Przez wszystkie te lata dowiodła, iż ma wyrazistą tożsamość regionalną, jest samodzielna pod każdym względem. Jest miejscem zgodnego współżycia grup ludności, których rodowód pochodzi z różnych części Europy* – mówił prezydent Durecki.

W czasie przemówienia obydwu notabli przed ratusz przyszli z flagami przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny.

– *2 kwietnia, w dniu obrad Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się w Warszawie wielka demonstracja Opolan w obronie swojego województwa. O poparcie i pomoc w naszej akcji zwróciliśmy się kilka dni temu do większości opolskich gmin, organizacji społecznych, zakładów pracy. Pozytywnie odpowiedziały nam już władze siedmiu gmin. Reszta ma to uczynić do połowy marca* – poinformował zgromadzonych **Janusz Wójcik**, szef OKOOP-u. – *Już teraz możemy zapewnić warszawiaków, że demonstracja będzie pokojowa. W odróżnieniu od manifestacji organizowanych jeszcze nie tak dawno w stolicy przez wojewodę katowickiego Marka Kempskiego, na naszej nie będą rzucane żadne śruby czy jaja, nikt nikogo nie obleje farbą, nie potraktuje kijem ani kilofem.*

Kierownictwo OKOOP-u zamierza zawieźć 2 kwietnia do Warszawy przede wszystkim opolskie zespoły ludowe, orkiestry dęte, członków Ochotniczych Straży Pożarnych.

– *Nie chcemy jątrzyć. Jeżeli w najbliższych dniach otrzymamy jakąkolwiek wiadomość potwierdzającą, że Opolszczyzna ma szansę pozostać województwem, wtedy demonstrację natychmiast odwołamy* – zapewnił Wójcik.

W pobliżu pubu „John Bull" stał stary, odrapany, zdezelowany autobus należący do Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Na przedzie i po bokach miał wywieszone tablice z napisem „Pospieszny do Katowic".

– *Ten pojazd z powybijanymi szybami symbolizuje pospieszne i nie przemyślane działania rządu związane z reformą administracyjną kraju* – oświadczył Andrzej Namysło – *My, Opolanie, takim autobusem podróżować nie chcemy, bo to jest jazda donikąd.* [...]

„NTO"09.03.1998

Apel do mieszkańców Opola

Rada i Zarząd Miasta Opola zwracają się z gorącym apelem do wszystkich, którym los województwa opolskiego nie jest obojętny, o udział w manifestacji, organizowanej w dniu 15 marca 1998 r. o godz. 16.00 na placu Wolności.

Mieszkańcy Opola, a również Opolszczyzny, wyrażają głębokie zaniepokojenie zamiarem likwidacji województwa opolskiego, istniejącego na mapie Polski od 1950 roku i zakorzenionego w świadomości co najmniej trzech pokoleń mieszkańców.

Żyją tu, na Ziemi Opolskiej, w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu rdzenni Opolanie, przybysze z centralnej Polski oraz z dawnych kresów II Rzeczypospolitej. Razem, w trudzie i znoju, budowali ten region i pomnażali jego zasobność. Trudno zatem bez sprzeciwu poddać się woli rządzących, którzy nie związani jak my z tym regionem, zamierzają przekreślić dorobek mieszkańców Opolszczyzny, ich marzenia i dążenia.

Nasze niezadowolenie jest tym bardziej zasadne, że Śląsk Opolski geograficznie, historycznie, etnicznie i gospodarczo stanowi region wyodrębniony i tak bardzo różniący się od Górnego Śląska.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że głos mieszkańców Opolszczyzny będzie wysłuchany i rządzący, podejmując ostateczną decyzję, nie pominą przedkładanych argumentów w sprawie utrzymania województwa opolskiego.

Jak w każdym trudnym momencie – stańmy więc razem i jednym, mocnym głosem brońmy istnienia województwa opolskiego.

Zatem do zobaczenia w dniu 15 marca o godz. 16.00 na placu Wolności.

Przewodniczący Rady Miasta Opola
Andrzej Namysło
Prezydent Miasta Opola
Leszek Pogan

„NTO" 13.03.1998

Parlamentarzyści, opowiedzcie się!

Nastąpi godzina prawdy

W piątek mszę św. za ojczyznę, także tę małą, czyli Opolszczyznę, a w niedzielę wiec przeciw wcieleniu województwa do Katowickiego szykują władze Opola.

– Jesteśmy na etapie merytorycznej walki o województwo, ale ci, co mają decydować, nas nie słuchają. Dlatego 15 marca nastąpi godzina prawdy – tak zapowiada niedzielny wiec prezydent miasta Leszek Pogan.

Nim jednak zaprosi na godz. 16 mieszkańców Opola pod pomnik „Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego", w ratuszu spotka się z przedstawicielami wszystkich gmin, które przyjęły uchwały optujące za pozostawieniem Opolszczyzny. – Tam też zaprosimy nie wojewodę czy szefa sejmiku, ale tych, którzy podejmą ostateczną decyzję o nowym podziale kraju, czyli parlamentarzystów. Niech opowiedzą się, jaką postawę przyjmą podczas głosowania – mówi Pogan.

Po przyjęciu przez wszystkie gminy rezolucji samorządowcy przejdą pod pomnik, gdzie złożą kwiaty, przedstawią swe stanowisko w sprawie istnienia na mapie kraju Opolszczyzny i odśpiewają Rotę.

– I myślę, że nawet samorządowcy z mniejszości niemieckiej, jeśli obronę województwa uznają za cel nadrzędny, wezmą udział w manifestacji – uznał prezydent. – Wiem, że z różnych gmin chciało przyjechać na wiec wielu mieszkańców, bo napięcie rośnie, ale z obawy, by nikt nam nie zarzucił histerycznego manifestowania, uznaliśmy, że jeśli będzie potrzeba, urządzimy za tydzień kolejną manifestację, tym razem na zapleczu ratusza, tam zmieści się więcej osób, a miejsce nie będzie godziło w niczyje uczucia – dodał. Plan niedzielnego wiecu może jeszcze nieco się zmienić.

Do końca tygodnia można też codziennie wziąć udział w happeningach przy ratuszu (w godz. od 14 do 16, a w sobotę i niedzielę między 12 a 14) i powiedzieć do mikrofonu, co sądzi się o reformie czy samym regionie.

W piątek o godz. 18.30 odprawiona zostanie msza św. w intencji Ojczyzny i Opolszczyzny. Podczas mszy okolicznościową homilię wygłosi ks. prałat Stefan Baldy.

JOANNA PSZON, „GW" 12.03.1998

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny

Apel do mieszkańców Opolszczyzny

W najbliższych dniach na Opolszczyźnie przyjechać ma Wojewoda Katowicki Marek Kempski.

TEN PAN WOJEWODA – znany orędownik przyspieszenia reformy – raczył się wyrazić, iż za rok nikt nie będzie pamiętał zamieszania wokół niej – również na Opolszczyźnie. Na TEJ OPOLSZCZYŹNIE, DO KTÓREJ JESTEŚMY TAK PRZYWIĄZANI.

Płynące ze wszystkich stron Opolszczyzny stanowiska, rezolucje i uchwały, poparte rozważną argumentacją przemawiającą za trwałością województwa opolskiego, nie spotykają się z najmniejszym odzewem, nawet grzecznościową chęcią podjęcia dyskusji.

Do tej pory nie znamy celu wizyty Pana Marka Kempskiego, Wojewody Katowickiego, ale nie do niego kierujemy nasze postulaty o zachowanie Opolszczyzny i nie od niego oczekujemy wyjaśnień.

Pan WOJEWODA KATOWICKI ZASŁUGUJE NA POWITANIE.

Na powitanie opolskie, a nie katowickie – z jajkami, farbą czy śrubami. Przyjmujmy naszego gościa w milczeniu – bez opolskich flag, transparentów, haseł. Niech milczenie wszystkich tych mieszkańców Opolszczyzny, którzy zechcą go zobaczyć, będzie najbardziej wymownym dowodem dezaprobaty dla jego poczynań i skutków proponowanej reformy.

Protestujmy przeciw likwidacji województwa opolskiego jak do tej pory – spokojnie i zarazem sympatycznie, nie naruszając w żaden sposób czyjejś godności.

Niepotrzebny nam Wojewoda Katowicki – mamy swego, opolskiego, a o naszym regionie – Opolszczyźnie – ZAWSZE BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ!

Za Tymczasowy Zarząd OKOOP-u

Janusz Wójcik

„NTO" 13.03.1998

Ryszarda Zembaczyńskiego. Jak można budować demokrację, nie licząc się z głosami lokalnej społeczności?

Józef Mikołajczyk z Opola: – *Czy młodzież, kształcąca się obecnie w kraju i za granicą, zechce wrócić do miasta powiatowego? Wątpię. Nasi posłowie powinni też opowiedzieć się: czy będą bronić Opolszczyzny, czy są jedynie partyjniakami, przyklaskującymi pomysłom swoich ugrupowań. Zobaczymy zresztą, jak będą głosować w Sejmie.*

Jerzy Wiecha z Namysłowa: – *Sercem i duszą jestem za Opolszczyzną. Ani ja, ani nikt, kogo znam, nie chce do Wrocławia – tam byśmy dopiero byli piątym kołem u wozu.*

Andrzej Opałek z Opola: – *Jestem oburzony pomysłem rozparcelowania województwa. To sprowadzi nas do roli rolniczego zaplecza czarnego Śląska. Nigdy nie wybudowalibyśmy mostu we Wróblinie, nie odbudowali ogrodu zoologicznego. Co stałoby się z filharmonią, teatrem, drogami i innymi dziedzinami utrzymywanymi z budżetu wojewódzkiego? Zawsze byłyby inne potrzeby.*

Maksymilian Drobny ze Strzeleczek: – *Dla nas, śmiertelników, przeniesienie stolicy województwa czy do Wrocławia, czy do Katowic, byłoby ogromnym utrudnieniem. Opolszczyzna od lat była województwem, ludzie tu są bardzo pracowici, gospodarni – wystarczy spojrzeć, jak nasze wioski różnią się od tych z sąsiednich województw.*

Stanisław Gadziszewski z Opola: – *Powinno się zapowiedzieć w centrali: jeśli Unia Wolności i AWS będą przeciw Opolszczyźnie, to niech żadna nie liczy w przyszłych wyborach na głosy tutejszych wyborców.*

Brońmy swego



Zostawcie nas w spokoju

Piątkowym przedpołudniem znów dzwoniło do nas sporo osób, zaniepokojonych zamiarami likwidacji województwa. Nasi rozmówcy na rzecz pozostawienia go na nowej mapie administracyjnej podają argumenty tak racjonalne, jak i emocjonalne.

Jan Jerczyński z Opola: – *Rzeczywista decentralizacja państwa to nie tworzenie powiatów, a przekazanie części uprawnień i pieniędzy regionom. Nowe zdania będą w stanie realizować tylko duże województwa – rząd uważa, że może ich być najwyżej trzynaście, wśród nich nie widzi, niestety, Opolszczyzny. Uważam, że warszawianin Michał Kulesza i gliwiczanin Jerzy Buzek bardzo się mylą. Wszyscy opolscy parlamentarzyści powinni głosować przeciw takiej reformie, której rezultatem będzie parcelacja Opolszczyzny. Jeśli AWS chce rzeczywiście oddać władzę ludziom, to niech się nie boi zapytać ich najpierw w referendum, jakiej reformy administracyjnej państwa sobie życzą.*

Maria P. z Opola: – *Jestem jak najbardziej za Opolszczyzną. Mamy wspaniałego wojewodę, cudownego biskupa, ale jesteśmy chyba najdroższym regionem w kraju. Cukier w sklepie w Katowicach jest tańszy niż w Opolu na giełdzie. A płace nie są u nas wysokie, wszyscy jednak uważają, że tu*

Wielotysięczna manifestacja w obronie województwa

Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny

Gwizd i gesty dezaprobaty witały każde wspomnienie o nowym i obecnym województwie katowickim – tak Opolanie reagowali na przemówienia pod opolskim pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego. Niedzielny wiec zgromadził kilka, może nawet 10 tysięcy mieszkańców województwa opolskiego.

Była także delegacja samorządu Dobrodzienia z Częstochowskiego i historyczna obecność w tym miejscu **Henryka Krolla**, posła mniejszości niemieckiej.

– *Obecność tutaj nas wszystkich, mimo dzielących nas na co dzień różnic, świadczy o determinacji i jedności Opolan w obronie własnego województwa* – mówił **Andrzej Namysło,** przewodniczący Rady Miasta Opola, która patronowała manifestacji.

Wczorajszy wiec zakończył pierwszy etap czynnego protestu przeciwko likwidacji województwa. Serii happeningów, koncertów i różnych uroczystości patronował opolski Urząd Miasta. Wczoraj jednak swój udział miało kilkadziesiąt samorządów Opolszczyzny.

Nie ma ojczyzny...

Zanim jednak głos protestu rozległ się pod pomnikiem – samorządowcy spotkali się w opolskim ratuszu. Zaproszono tu także wszystkich obecnych parlamentarzystów, którzy musieli zadeklarować się w jaki sposób będą głosować podczas obrad sejmowych – za czy przeciw Opolszczyźnie.

– *Ubolewam, że nasze rzeczowe argumenty nie są brane pod uwagę. Ja w parlamencie będę walczyć za Opolszczyznę* – mówiła senator **Dorota Simonides**.

– *Deklaruję jeszcze raz, że nie będę głosowała w taki sposób, który doprowadzi do likwidacji Opolszczyzny. Jednak musimy zrobić jeszcze jeden wysiłek, by zamanifestować naszą wolę w Warszawie* – deklarowała posłanka **Elżbieta Adamska-Wedler** z KPN–OP. Wtórowała jej **Aleksandra Jakubowska**, posłanka SLD.

– *Polska będzie lepsza z Opolszczyzną. Musimy pokazać wyborcom, jaka jest różnica między kunktatorstwem a lojalnością* – mówił **Tadeusz Jarmuziewicz**, poseł Unii Wolności.

– *Ja ze swoim nieobecnym kolegą Helmutem Paździorem będziemy bronić naszej małej ojczyzny, naszego Heimatu. Nie ma więc wątpliwości, jak zagłosujemy* – deklarował poseł **Henryk Kroll**.

– *Jeżeli pod obrady, po pracach w komisjach, trafi projekt ustawy, w której nie będzie Opolszczyzny, to ja się podpiszę pod wnioskiem mniejszości o zachowanie tego regionu* – oświadczył poseł Unii Wolności **Kazimierz Szczygielski**.

– *Z bólem muszę stwierdzić, że rząd łamie podstawowe normy konstytucyjne i demokratyczne. Będę głosował za Opolszczyzną* – oświadczył **Jerzy Szteliga** z SLD.

– *Czas jaki nam pozostał, trzeba wykorzystać, by wreszcie zaczęto nas słuchać. Apeluję, zwłaszcza do nieobecnych parlamentarzystów, by opowiedzieli się za Opolszczyzną* – przekonywał **Jerzy Pilarczyk**, poseł z SLD.

Do ratusza nie przyjechali: senator AWS **Bohdan Tomaszek**, posłowie **Franciszek Szelwicki**, **Jan Piątkowski** (obaj AWS) i **Helmut Paździor** (MN).

Skarga do Europy

W ratuszu wypowiadali się także byli parlamentarzyści. Posłanka Danuta Dancewicz przekazała protest, który uchwalił Związek Nauczycielstwa Polskiego. Natomiast były senator Gerhard Bartodziej, przewodniczący Rady Miejskiej w Strzelcach Opolskich, zadeklarował:

– *Jako delegat Sejmiku Samorządowego oraz Rady Europy jestem gotowy, jeżeli taka będzie wola Sejmiku, złożyć skargę u przewodniczącego rady Europy, że przy nowym podziale administracyjnym Polski łamane są normy europejskie i Karta mniejszości narodowych, którą Polska podpisała* – mówił Bartodziej.

Jego słowa przyjęto brawami. W sali im. Karola Musioła słuchano ich wielokrotnie. Właśnie w ten sposób przez aklamację zebrani tutaj przedstawiciele Związku Gmin Śląska Opolskiego (ponad 50 samorządów podjęło już uchwały przeciwko likwidacji województwa) przyjęli rezolucję skierowaną do rządu.

B. BOCHEŃSKI, K. STECKI.
„NTO" 16.03.1998

„W imieniu społeczeństwa Opolszczyzny apelujemy do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o umieszczenie województwa opolskiego w gronie polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa"

Tymi słowami zaczyna się rezolucja, którą wczoraj przyjęli przez aklamację przedstawiciele gmin z Opolszczyzny oraz Dobrodzienia (woj. częstochowskie). Rezolucję odczytano przed pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego, gdzie zebrało się wczoraj na wiecu ponad 3 tys. mieszkańców Opola.

Podczas wczorajszego spotkania w opolskim ratuszu przedstawiciele opolskich rad gmin solennie przyrzekali, że będą się „bić w Sejmie o województwo opolskie" i że „swoją postawą dadzą dowód, że są z wyborcami". – Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny – takim hasłem zakończyła mowę posłanka Aleksandra Jakubowska (SLD), jedyna z dwunastoosobowej opolskiej grupy parlamentarnej nie będąca mieszkanką regionu.

Wcześniej parlamentarzyści Opolszczyzny kolejno deklarowali, że będą tak głosować, by nadal istniało województwo opolskie. Na spotkaniu nie było dwóch posłów i senatora z AWS. Nikt nie potrafił wyjaśnić, dlaczego.

JON, „GW" 16.03.1998

Klaksonem za województwem

Wczoraj w samo południe opolskie taksówki i autobusy MZK zatrzymały się na minutę i włączyły klaksony, protestując w ten sposób przeciw likwidacji województwa opolskiego. Była to inicjatywa oddolna, którą poparły władze miasta. Protest będzie trwał do najbliższej niedzieli. Ulice nie zostały zablokowane – po minucie ruch odbywał się bez przeszkód.

KOSZ, „NTO" 18.03.1998

W najbliższą niedzielę od godziny 15.00 pod opolskim ratuszem, za stołami, przy których będzie mogło zasiąść blisko 600 osób, zamanifestujemy swój sprzeciw wobec planu likwidacji województwa opolskiego. „Śląską biesiadę" organizuje Zarząd Miasta oraz Związek Gmin Śląska Opolskiego.

Dziś rano szefowie miasta będą wiedzieć, delegacje których gmin na pewno wezmą udział w imprezie. Na razie wiadomo tylko, że podczas wczorajszego zebrania plenarnego związku przedstawiciele gmin raczej jednomyślnie zadeklarowali chęć udziału swoich reprezentantów. Stoły, które zostaną rozstawione pod ratuszem, dostarczy gmina Leśnica.

Konferansjerkę poprowadzi **Eugeniusz Kaniok**, biegły w gwarze śląskiej, a o stosunek do planów rozbioru Opolszczyzny ma zamiar przepytać wszystkich naszych „możnych". Na estradzie wystąpią liczne zespoły folklorystyczne, m.in. „Echo Prószkowa" i wołczyńscy „Modrzewiacy". Kolejne zespoły wciąż zgłaszają chęć udziału. Przebojami będą zapewne aktualizowane wersje starych przebojów, jak na przykład „Nie przenoście nam stolicy..." krakowskiej grupy „Pod Budą".

Oficjalnie impreza zakończy się ok. godz. 17.00

MOL
„NTO" 18.03.1998

mieszkają sami bogaci Niemcy. Czy to by się zmieniło po przyłączeniu nas do Katowic?

Lech Szwajkowski z żoną Danutą z Opola: – *Trzy razy tak za pozostawieniem województwa! Kiedyś pracowałem w inspekcji radiowej, której centrala była w Katowicach, to wiem, jak nas oni zawsze okradali. Tak by było ze wszystkim.*

Zbigniew Orłowski z Pyskowic (województwo katowickie): – *Nigdy nie miałem żadnych związków z Opolszczyzną, uważam jednak, że powinniście być odrębnym województwem. Katowickie i Opolskie to dwa zupełnie różne regiony. W kryzysowych latach 80. Opolszczyzna karmiła przemysłowy Śląsk, do was jeździliśmy po żywność. Kolejnym argumentem na rzecz odrębności Opolszczyzny jest silna mniejszość niemiecka. Macie też świetnego wojewodę, który doskonale gospodarzy, macie uniwersytet i politechnikę i sami lepiej potraficie się rządzić.*

Marian Szymański z Opola: – *Petycje może coś dadzą, ale najwięcej zależy od parlamentarzystów. Jeśli postawią się okoniem, to możemy się jako województwo uratować, jeśli będą głosować tak, jak im nakazują szefowie partyjni – to niech szukają sobie elektoratu w Katowicach.*

K. P. z gminy Strzelce Opolskie: – *Zdegradowane, zniszczone katowickie chce się podeprzeć Opolszczyzną. AWS i UW przez swoją polityczną nieporadność robią tylko zamieszanie. Jeśli ma być ta reforma, to niech gminy same zadecydują, do jakiego województwa chcą należeć. Niech będzie referendum – w Szwajcarii przeprowadza się je w bardziej błahych sprawach. Jestem rodowitym Opolaninem i chcę nim pozostać.*

Brońmy swego



Kazimierz Fików z Opola: – *Urodziłem się na Opolszczyźnie i zdecydowanie opowiadam się za pozostawieniem nam województwa.*

Olga Olkiewicz z Opola: – *Urodziłam się w Sosnowcu, tam mam rodzinę, ale wychowałam się i wykształciłam w Opolu, tu przez lata pracowałam jako nauczycielka. Wśród uczniów miałam wielu Ślązaków – ja podziwiałam ich zaradność i pracowitość, a oni nigdy nie dali mi odczuć, że jestem obca. Jadąc przez Polskę zawsze można było zauważyć, gdzie przebiega granica Opolszczyzny – czysto, ładnie, porządek. Dorobiliśmy się uniwersytetu, politechniki – czy to przystoi miastu powiatowemu? Katowickie to dziura bez dna, do której będą szły nasze pieniądze.*

Janusz Panek z Brynicy gm. Łubniany: – *Czy może nam ktoś wytłumaczyć, co ta cała reforma przyniesie dobrego Opolszczyźnie? Ja takich plusów nie widzę. Jeśli stolica województwa będzie w Katowicach, to tylko stracimy, bo pieniądze będą dzielone za zasadzie „bliższa ciału koszula".*

Bogusława Kikta, Danuta Wesołowska, Krystyna Kanarek, Ewa Pakuszyńska z Opola: – *Właśnie kupiłyśmy książkę „By czas nie zaćmił i niepamięć" i wyczytałyśmy, że kiedy w 1816 roku Opole zostało podniesione do rangi stolicy regencji, należały do niej m.in. powiaty katowicki i rybnicki. Trochę nas to*

Nieobecni mają swoje racje

Na niedzielnej manifestacji w obronie województwa opolskiego na pl. Wolności w Opolu zabrakło trzech parlamentarzystów AWS: posłów Franciszka Szelwickiego i Jana Piątkowskiego oraz senatora Bogdana Tomaszka. Ich nieobecność wywołała zaniepokojenie i liczne spekulacje.

Wczoraj wszystko się wyjaśniło – nieobecność posłów i senatora w najmniejszym stopniu nie wynikała z tego, że zrezygnowali oni z walki o utrzymanie Opolszczyzny na mapie województw lub stracili wiarę w jej sens. O tym przynajmniej gorąco zapewniają.

– *Miałem inne spotkanie, w Kędzierzynie-Koźlu* – oświadczył poseł Piątkowski. – *Była to uroczystość kościelna, w której uczestnictwo zaplanowałem na długo wcześniej, niż ustalono termin niedzielnej manifestacji. Jestem za utrzymaniem naszego województwa i zrobię wszystko, co możliwe, by ocalało. To nie było i nie jest tajemnicą.*

Jan Piątkowski nie ukrywa jednak, że z rezerwą traktuje różnego rodzaju uliczne wystąpienia i demonstracje, w których – według posła – często występują prymitywne akcenty: – *O tak poważnych sprawach, jak podział terytorialny kraju, nie może decydować ulica. Od tego jest Sejm, Senat.*

Czy jednak bez tych demonstracji oraz innych protestów parlamentarzyści, i cały kraj w ogóle, dowiedzieliby się, że Opolszczyzna nie chce do Katowic? – *Oczywiście*! – obrusza się Jan Piątkowski. – *Opolscy posłowie o tym wiedzieli od samego początku, wszyscy poinformowaliśmy Wysoką Izbę.*

Dotąd już prawie wszyscy parlamentarzyści z Opolszczyzny zapewnili, iż będą głosowali przeciw takim projektom – nawet gdyby przyszło im złamać dyscyplinę klubową – które nie zakładaja istnienia naszego województwa. Poseł Piątkowski unika odpowiedzi na pytanie, czy jest gotów postąpić podobnie.

– *To przedwczesne takie stawianie sprawy* – tłumaczy. – *Ostateczne głosowanie jeszcze się nie odbywa, projekt będzie w komisjach, tam można przecież wprowadzić różne zmiany. Jestem optymistą, wierzę, że pod głosowanie trafi projekt, w którym nasze województwo ma istnieć.*

Poseł Szelwicki twierdzi, iż nikt go na niedzielną manifestację nie zaprosił. Nie to jednak było powodem, że nie znalazł się wśród demonstrantów na pl. Wolności.

– *Razem z senatoren Bogdanem Tomaszewskim i wojewodą Zembaczyńskm do późnych godzin popołudniowych przebywaliśmy w Popielowie* – wyjaśnia Franciszek Szelwicki. – *Ten wyjazd był uzgodniony przed miesiącem, miał również przyjechać minister Widzyk. Czekali na nas ludzie, razem z senatorem nie mogliśmy ich zawieść. Spotkanie dotyczyło niezmiernie ważnych dla mieszkańców Popielowa spraw popowodziowych.*

Franciszek Szelwicki tłumaczy ponadto, iż nie można mówić, że AWS nie był reprezentowany na manifestacji – uczestniczyła w niej przecież poseł Elżbieta Adamska-Wedler. Jak przekonuje Szelwicki, jego demonstracja i zaangażowanie w walce o zachowanie województwa jest tak powszechnie znane, że nikt nie powinien wyciągać pochopnych wniosków z powodu nieobecności na jednej demonstracji. – *W tym czasie z senatorem robiliśmy inną politykę, choć służącą temu samemu celowi* – dodaje. – *I myślę, że okaże się ona skuteczna.*

Przewodniczący opolskiej AWS podkreśla, że teraz jedynie tylko jakaś złośliwość lub zmowa mogłyby doprowadzić do likwidacji województwa opolskiego. Spełnia ono bowiem wszystkie kryteria ustalone przez ministra Kuleszę.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się spotkanie klubu parlamentarnego AWS. Jest więcej niż pewne, że dojdzie do dyskusji o rządowym projekcie podziału terytorialnego i próby wypracowania stanowiska AWS w tej sprawie.

BOGUSŁAW MRUKOT

„NTO" 17.03.1998

Jest już 20 tys. świątecznych pocztówek OKOOP-u

Życzenia z protestem

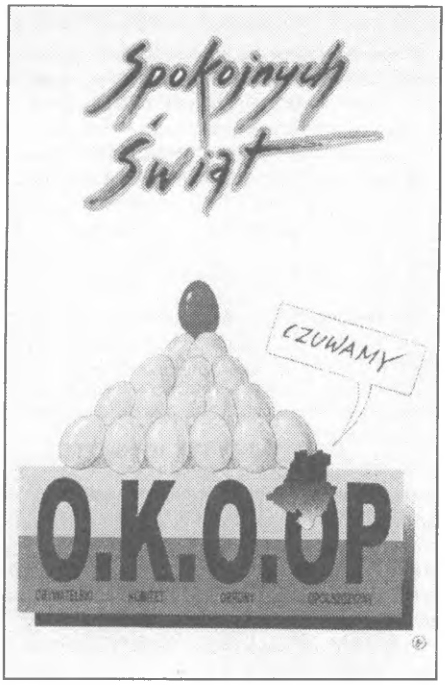
„Spokojnych Świąt" – takie świąteczne pozdrowienia dla premiera, posłów i ministrów wysyłają mieszkańcy Opolszczyzny. Kartki, na których widnieje logo Obywatelskiego Komitetu Obrońców Opolszczyzny, można dostać nie tylko w siedzibie OKOOP-u.

Komitet dysponuje dwoma wzorami pocztówek.

– *My już rozesłaliśmy je do wszystkich parlamentarzystów* – mówi **Janusz Wójcik**, szef OKOOP-u. – Trafiają także do ministrów i innych osób ze sfer rządowych.

Pierwsza partia świątecznych kartek wydrukowana została w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

– *Rozprowadziliśmy je w Opolu i województwie po sklepach i kioskach na tej samej zasadzie, co ankiety protestów: kto był chętny, ten brał* – mówi Wójcik. Większość pocztówek już się rozeszła, dlatego drukowana jest właśnie ich kolejna partia.



„NTO" 27.03.1998

Nie ma pieniędzy na podstawowe wsparcie dla rodzin dotkniętych przez powódź

Źródła już wyschły

Blisko połowa poszkodowanych przez powódź rodzin nadal wymaga wsparcia finansowego. A coraz więcej pomocy psychiatry – poinformowały na wczorajszym posiedzeniu Rady ds. Rodziny, Młodzieży i Dzieci przy Wojewodzie Opolskim, dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej Brygida Lewicka i pełnomocnik wojewody ds. uzależnień Mirosława Olszewska.

– *Od stycznia dzielnie walczymy (i nie zamierzamy odpuścić!) o pozyskanie od ministra Widzyka pieniędzy na, przyznane już na papierze, zapomogi dla uprawnionych do nich 400 dorosłych osób i 190 dzieci – w sumie 1.295 tys. zł. Jak dotąd, bez skutku. Mimo iż część zainteresowanych zdążyła już sprawę skierować do sądu i obarczeni zostaliśmy z tego tytuły kosztami postępowania adwokackiego, minister Widzyk nieugięcie odmawia nam przyznania tej kwoty, tłumacząc, że nie została ona przewidziana w tegorocznej rezerwie* – poinformowała prowadzącego naradę wicewojewodę Macieja Piroga, dyrektor WZOS.

– *Dlatego musimy działać sami, nie licząc ani na rozwiązania strukturalne, ani tym bardziej na ministra Widzyka. Na moją prośbę o dofinansowanie ośrodka pomocy psychicznej dla powodzian, minister powiedział: **„nie będę wspierał upadającego województwa, jak przyjdzie czas, przekażę pieniądze do powiatów"*** – skwitowała Mirosława Olszewska.

MAŁGORZATA KRYSIŃSKA

„NTO" 28.04.1998

podbudowało, a z drugiej strony zaniepokoiło – że teraz Opolszczyzna miałaby podlegać Katowicom.

Stanisława Hudzik z Nysy: – *Bardzo bym chciała, żeby Opolszczyzna została odrębnym województwem. Pochodzę z Krakowskiego, w 1942 roku wywieziono mnie na roboty do dzisiejszych Czech, w Nysie jestem od 45 roku. Tu mi się bardzo podoba, lubię Opole, nie uśmiecha mi się należeć do województwa katowickiego.*

Gerard Langer z Reńskiej Wsi: – *Niech pan Kulesza zostawi nas w spokoju! Opolskie było już województwem, kiedy on boso za orkiestrą latał!*

Historia i teraźniejszość

Wczoraj rozpoczęliśmy kolejny, trzeci już, tydzień naszej wspólnej – redakcji „NTO" i czytelników – akcji obrony województwa. Zapał osób, które chcą się z nami podzielić własnymi racjami na rzecz zachowania niepodległego bytu województwa, nie gaśnie – nadal przyjmujemy kilkanaście telefonów.

Zbigniew Kubas z Opola: – *Urodziłem się w Opolu w 49 roku i nadal tu mieszkam, za utrzymaniem województwa opowiada się jednak także moja rodzina i sąsiedzi, pochodzący z różnych części Polski. Zaniepokoiła mnie wypowiedź burmistrza Brzegu, Marka Sidora, który chciałby uciec do Wrocławia. A Brzeg tyle Opolszczyźnie zawdzięcza... Jestem kierowcą, jeżdżę dużo po kraju i wiem, że nie trzeba stawiać na trasie znaków, w którym miejscu zaczyna się nasze województwo. To od razu widać – po stanie dróg i tym, co wokół: pięknych, wyremontowanych lub nowo zbudowanych domach. Z Opolszczyzną nie wytrzymują porównania ani wrocławskie województwo, ani katowickie. Cie-*

Brońmy swego



szyłbym się więc, gdyby udało nam się obronić nasze piękne województwo.

Czytelnik ze Strzelec Opolskich: – *Popieram ideę utrzymania województwa, jednak z zastrzeżeniem. Nie podoba mi się, że jako główny argument jego zachowania wykorzystuje się mniejszość. Wy też po raz pierwszy wydrukowaliście taki duży wywiad z Krollem, nawet podaliście jego życiorys. A kiedyś ta mniejszość była zwalczana,*

Engelbert Pandza z Opola: – *Jestem opolaninem od urodzenia. Padło już tyle argumentów, że powiem tylko, że cała sytuacja przypomina mi rok 1945, kiedy w Poczdamie panowie Stalin, Churchill i Truman dzielili Europę bez pytania ludzi o zdanie. Teraz „trzej królowie" – Kulesza, Krzaklewski i Buzek – dzielą Polskę, nie pytając o zdanie 40-milionowego narodu.*

Norbert Czok z Kotorza Małego: – *Właściwie jestem cudzoziemcem na karcie stałego pobytu, jednak stąd pochodzę, tu wróciłem i czuję się zobowiązany do przyłączenia się do obrony województwa. Zgadzam się z argumentami, że Opolszczyzna jest bardzo specyficznym regionem. Mam stare mapy i widzę, że po powstaniach regencja opolska sięgała po Gliwice. Dla Katowic zawsze byliśmy dojną krową i nadal byśmy byli. Musimy bronić utrzymania województwa wszelkimi dostępnymi metodami. Jeśli nie będziemy walczyć, jeśli opuścimy*

Przy pieśni, grochówce i piwie kilka tysięcy ludzi z całej Opolszczyzny protestowało przeciwko likwidacji regionu

Bronimy swego

To nie był zwykły festyn na opolskim Rynku. Hasła w stylu „Nie przenoście nam Opola do Katowic" świadczyły o tym, że Opolszczyzna ciągle walczy o utrzymanie samodzielności. Na niedzielny festyn – manifestację, mimo zimna i padającego śniegu, przyszło około sześciu tysięcy Opolan.

Już w trzecią niedzielę z rzędu w Opolu odbył się protest przeciwko likwidacji Opolszczyzny. Tym razem nietypową manifestację zorganizowały samorządy opolskich gmin. Biesiada śląska – przy piwie, kiełbaskach i grochówce – odbyła się bez przemówień, za to śpiewano przez kilka godzin. Dla gości festynu przygotowano 600 miejsc przy stołach (wypożyczyły je samorządy Gogolina i Leśnicy) ustawionych obok sceny stojącej na ratuszowym placu. Oczywiście bardzo szybko zabrakło miejsca dla wszystkich chętnych i zdecydowana większość uczestników manifestacji protestowała na stojąco. Mimo to zabawa była świetna, a główna idea, która przyświecała organizatorom – zaprotestować w sposób pokojowy – została spełniona.

Specjalnie na okazje biesiady udekorowano opolski Rynek. Największe wrażenie robiła powieszona na ratuszu potężna niebieska flaga – symbol zjednoczonej Europy, w której, zamiast kręgu z gwiazdek, Opolanie umieścili kilkumetrowej średnicy słomiany wieniec, w którym gwiazdy zastąpiono kwiatami. Obok pyszniło się hasło „Opolszczyzny nie oddamy – bo kochamy".

Biesiadę rozpoczął o godzinie 15.00 prezydent Opola **Leszek Pogan**, zapraszając wszystkich do wspólnej zabawy. Później zespół **„Silesia"** zagrał i zaśpiewał bardzo znaną melodię „Te opolskie dziołchy...". Wśród wielu gości, którzy podchwycili wezwanie prezydenta, zauważyliśmy opolskich posłów, polityków, przedstawicieli świata biznesu i nauki, a także gości spoza regionu. Manifestacji przygląda się gwiazda wczorajszego koncertu w filharmonii – **Edyta Geppert**. Także z tłumu śląskim melodiom przysłuchiwała się senator **Dorota Simonides**. Poseł mniejszości niemieckiej **Henryk Kroll** kolebał się w rytm melodii na ławce przed sceną.

– *Łostowcie nóm Opolskie* – płynęło ze sceny przed ratuszem. Tłum Opolan łatwo podchwytywał słowa piosenek, w tym najnowszego hymnu obrońców Opolszczyzny, ułożonego przez zespół „Echo Prószkowa". Pieśń pojawiała się wielokrotnie, a ulotki z jej słowami równo z dźwiękami hejnału rozrzucono z ratuszowej wieży. Pod koniec festynu pieśń śpiewał cały kilkutysięczny tłum.

Większość piosenek sławiła liczne walory województwa, w tym wspaniałe opolskie dziołchy („*gdy se taką weźmiesz, nie będziesz chcioł innej*"). Przypomniano także legendy o powstaniu Opola, skąd wzięła się nazwa miasta i regionu.

Mieszkańcy województwa nie tylko śpiewem manifestowali swój sprzeciw. Na opolski Rynek przyszli z flagami, z hasłami (oprócz tych już znanych wcześniej, np. „Św. Florianie broń Opolszczyzny" czy „Solidarność reformuje – Opolszczyzna pokutuje" pojawiły się nowe: „Bóg, Honor, Opolszczyzna" albo wielki napis wywieszony na ratuszu, cytat z poprzedniej manifestacji – „Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny"). Opolanie także ubrali się odpowiednio na tę okazję. Obowiązującymi barwami „obronnej mody" są opolskie kolory – niebieski i żółty. Można także stosować odpowiedni makijaż. Dwie Opolanki, Baśka i Kaśka, udowadniały, że także fryzura i kosmetyki mogą służyć szlachetnej sprawie, jaką jest zachowanie województwa. Osób podobnie przystrojonych było wczoraj więcej.

– *Brońmy swego, Opolskiego* – skandowali obok pubu „John Bull" młodzi ludzie z SdRP.

Oflagowani i „ohasłowani" kilka razy formowali pochód wokół ratusza. Przyłączyli się do nich ci, którzy trochę zmarzli pod ratuszem. W pochodzie kroczył także, przepasany żółto-niebieską flagą, symbol reklamowy jednego z browarów.

Wczoraj w Opolu zebrali się nie tylko mieszkańcy naszego stołecznego miasta. Goście przybyli z różnych zakątków Opolszczyzny. Między licznymi hasłami wyróżniały się na przykład takie: „Opolskie tak, Katowickie nie. Szymiszów", albo „OSP Zagwiździe zawsze w Opolskiem". Wśród zebranych na Rynku nie można było nie zauważyć bardzo licznej reprezentacji członków Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy swoimi bojowymi pojazdami zjechali z całej Opolszczyzny.

Gdy biesiada kończyła się – tłum wywołał na scenę opolskich parlamentarzystów, wśród których nieobecny był **Jan Piątkowski** (AWS-ZChN) i **Kazimierz Szczygielski** (Unia Wolności). Pozostali najpierw nie chcieli wejść na scenę, dopóki nie zniknie jedno z haseł – „Tożsamości nie oddamy, jak z AWS-u chamy" wystawione przez Ruch NIE. Gdy transparent znikł – posłowie zgodnie bawili się i śpiewali z publicznością „Łostołwcie nóm Opolskie".

Zabawa na scenie wywołanych przez tłum posłów była nielicznym akcentem politycznym manifestacji. Przez większość czasu królowała śląska piosenka i humor.

– *Nie wszystkie słowa piosenek i dowcipów rozumiem, ale bardzo mi się to podoba. Razem, wszyscy bronimy Opolszczyzny* – mówił obok jednego ze stoisk z piwem **Marian Kawka**, jak powiedział, Opolanin z wyboru i przekonania.

[...]

KRZYSZTOF STECKI, „NTO" 23.03.1998



Witejcie u nos w stolicy! – przywitał biesiadników mistrz ceremonii w ludowym stroju, a zespół zaśpiewał „Te łopolskie dziouchy". Nad tłumem wznosiły się żółto-niebieskie flagi. Dziewczyny miały we włosach wstążki w tych kolorach. Gdy jedna z nich odwróciła się plecami, pokazała namalowany na płaszczu napis „Chciałyśmy powiedzieć, że jesteśmy przeciw likwidacji województwa opolskiego". Gdzieniegdzie migały twarze pomalowane barwami Opola. Mimo zimna Opolan nie opuszczał optymizm. Wielu znajomych witało się podobnie: „Obronimy? – Oczywiście, że obronimy!".

O 16, podczas hejnału z wieży ratusza posypały się kartki z treścią piosenki „Hej, łostołwcie nóm Opolskie", którą biesiadnicy śpiewali kilka razy. Skoczną melodię nucili też posłowie.

Prócz zespołów swoje pięć minut mieli też mieszkańcy: – Opole to nasza mała ojczyzna – mówił ze sceny mężczyzna. – A Katowice to dla nas macocha.

„GW" 23.03.1998

ręce, postąpią z nami jak z kukiełkami.

Antoni R. z Opola: – *Jeśli już muszą powstać same duże województwa, to niech będzie śląskie, ale ze stolicą w Opolu. Dotąd ciągle nam przysyłano kogoś z Katowic, kto próbował nami rządzić, a teraz my tamtych możemy nauczyć, jak rządzić i pracować: solidnie, z szacunkiem dla pracy i porządku. Wojak Szwejk mówił, że rząd, który podniesie cenę piwa w Czechach, upadnie. Tak się niedawno stało. Ja mówię: upadnie rząd, który zlikwiduje województwo opolskie.*

Mieszkaniec Opola: – *Chcę tylko przypomnieć dwa cytaty z Jana Pawła II: „Nie ma przyszłości bez przeszłości" i „Zawsze w konflikcie między władzą a narodem rację ma naród". Niech te słowa starczą za argumenty na rzecz Opolszczyzny.*

Wilhelm Kłakowicz z Opola: – *Pochodzę z Kresów, jednak niemal całe dorosłe życie poświęciłem Opolszczyźnie, której ja ani moja rodzina nie zamienilibyśmy na inny region. Musi ona pozostać samodzielna, bo spontanicznie domaga się tego społeczeństwo, z czym demokratycznie wybrany rząd powinien się liczyć. Opolszczyzna jest samowystarczalna, a w wielu dziedzinach – przemysł, rolnictwo, szkolnictwo, transport – zajmuje czołowe lokaty w kraju. Mamy też wysoko rozwiniętą współpracę z zagranicą. I taki region miałby zniknąć z mapy kraju? Byłoby to zbrodnią gospodarczą i policzkiem wymierzonym wspaniałemu, zintegrowanemu społeczeństwu Opolszczyzny. Również względy historyczne przemawiają za zachowaniem województwa. Kiedy istniało księstwo opolskie, po dzisiejszych Katowicach biegały kozy.*



Racje i emocje

Zbigniew Gleń z Kędzierzyna-Koźla: – *Dziwi mnie, dlaczego w centralnych mass-mediach i telewizji nie mówi się nic o aspiracjach Opolszczyzny do utrzymania województwa. Czyżby komuś było to niewygodne?*

Andrzej Wiśniewski z Opola: – *Oglądałem wczoraj* (w poniedziałek) *program „Forum", w którym kilku polityków różnych orientacji opowiadało i komentowało reformę, jaką pan Kulesza przeprowadził przed paru laty w Warszawie. Chodzi o podział stolicy na gminy – najbogatszą, a właściwie jedyną, której się dobrze powodzi, jest gmina Śródmieście. I wszyscy uczestnicy programu jednomyślnie krytykowali tę reformę. Absolutnie więc protestuję, by facet, któremu nie udało się w jednej, stosunkowo niewielkiej Warszawie, brał się teraz za podział całej Polski. Tym razem koszty nieudanego eksperymentu ponieślibyśmy wszyscy.*

Bronisław Kurpiela ze Strzeleczek (wójt gminy): – *Sprawa jest prosta jak drut, wystarczy ją przeprowadzić per analogiam do gmin. Gminy maja określone kompetencje i źródła dochodu; jeśli gdzieś ludzie wyliczą i uznają, że są w stanie odłączyć się od innej, większej, i utworzyć odrębną (jak uczyniły Tułowice czy gmina Brzeg), to proszę bardzo. Jeśli zostaną najpierw określone precyzyjnie kompetencje nowych województw i źródła dochodów – to okazałoby*

Będą występy w Warszawie

Z szefem OKOOP-u, J. WÓJCIKIEM, rozmawia Robert Lodziński

– Wasza akcja obrony Opolszczyzny przyniosła rezultaty w postaci dużego poparcia społecznego. Los województwa wydaje się być jednak przesądzony.

– Nic podobnego. Na razie rząd opublikował, po ciężkim trudzie, swoją miłość do liczby 12, ale to nie rząd podejmuje decyzję w tej sprawie, tylko parlament. My ze spokojem czekamy na nią i jednocześnie intensyfikujemy akcję promocyjną oraz akcję protestacyjną na rzecz zachowania woj. opolskiego. My, ludzie mieszkający na terenie Opolszczyzny, identyfikujemy się ze swoją małą ojczyzną, której teren określony jest mniej więcej granicami woj. opolskiego. Mniej więcej, gdyż mowa także o oleskim i raciborskim. Nie występujemy jednak z inicjatywą przyłączenia kogoś na siłę. Okazuje się, że jesteśmy na tyle atrakcyjni, że nasi sąsiedzi sami deklarują chęć występowania z nami w woj. opolskim.

– Przewidywaliście takie reakcje mieszkańców?

– Braliśmy pod uwagę dwie możliwości. Po pierwsze, że będzie taka reakcja, jaka jest na dzień dzisiejszy. Braliśmy także pod uwagę, że odzew będzie znacznie mniejszy. To z kolei podważałoby całą argumentację, jaka do tej pory została przekazana do władz w Warszawie. Fakt takiej spontanicznej reakcji społeczeństwa, mieszkających tu Polaków, Ślązaków, Niemców, wszystkich opcji politycznych, potwierdza całą stosowaną argumentację. Gdyby nie to, wszystko, co mówi się o historii i tradycji, o pewnych wspólnych działaniach, okazałoby się czczą argumentacją wymyśloną przez ludzi zza biurka. Ten rodzaj poparcia jest kolejnym argumentem merytorycznym, mimo że emocjonalnym, ponieważ podkreśla wszystko, o czym do tej pory się mówiło w obronie województwa. Dzisiaj stoimy niemalże na granicy wymknięcia się tych protestów spod kontroli.

– Macie więc nadal kontrolę nad tym, co się dzieje?

– Jeszcze tak. Cały czas mamy pomysły na prowadzenie tej akcji w miarę cywilizowany sposób, nie wzbudzający negatywnych emocji, ale sami jesteśmy już zdeterminowani i zniechęceni tym, że nie ma żadnego odzewu. Ludzie do nas przychodzą i mówią, by dać sobie spokój z flagami, widokówkami, że należy iść ostrzej, zwłaszcza że mamy przykłady metod, jakie stosował pan Marek Kempski kiedy jeszcze nie był wojewodą katowickim. My chcemy iść inną drogą. Jeżeli to się nie uda, trudno. Teraz pytanie tylko, czy będzie to robił OKOOP czy jakieś blokady organizować będą się samodzielnie. Zaostrzenie protestów będzie jedynie dowodzić dużej determinacji społeczeństwa i nie ma sensu do niej doprowadzać. Ruch teraz jest po stronie Warszawy. To oni prowokują do ostrzejszych wystąpień, nie odpowiadając na nasze argumenty, nie próbując przekonywać, że Polsce lepiej będzie bez Opolszczyzny.

– Bierzecie pod uwagę możliwość, że Opolszczyzny jednak nie będzie?

– To już jest wykluczone. Nawet gdyby założyć, że determinacja rządu będzie tak wielka, że przeprowadzi tę reformę, to około miliona ludzi niezadowolonych na Opolszczyźnie będzie parło do tego, aby przy następnych wyborach nastąpił powrót do województwa. W tym naszym symbolicznym OKOOP-ie nie siedzi grupa oszołomów, lecz praktycznie cała Opolszczyzna. Jeżeli ktoś nie próbuje tego dostrzegać, to znaczy, że usiłuje wytwarzać pewien rodzaj zniechęcenia ludzi mieszkających tutaj. I teraz rodzi się pytanie: czy to właśnie służy Polsce? Czy nie lepiej zachować oba województwa (katowickie i opolskie) i mieć zgodnych sąsiadów? Czy na siłę wtłoczyć opolskie do katowickiego i mieć region z milionem niezadowolonych ludzi.

– Co zrobicie dalej?

– 2 kwietnia zorganizujemy demonstrację w Warszawie. Nie ma sensu protestować już tylko w granicach naszego województwa. Demonstracja będzie miała charakter folklorystyczno-happeningowy. Mamy już informacje, że pojedzie orkiestra dęta z Tarnowa Opolskiego, zespoły artystyczne. Chcemy, żeby przynajmniej każda gmina reprezentowana była przez jeden autobus. Nie chcemy by miało to charakter demonstracji w stylu pana Kempskiego, czyli z użyciem jaj, śrub, farby i trzonków od kilofów. Zrezygnujemy z tej demonstracji, jeżeli otrzymamy zapewnienie o pozostawieniu woj. opolskiego.

„GO" 20–26.03.1998

Nie będziemy rzucać jajkami. My je wręczymy!

Konwój rusza w czwartek

Wczoraj Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny otrzymał od wojewody warszawskiego zezwolenie na czasowe „zajęcie" kilku warszawskich ulic w celu przeprowadzenia czwartkowej manifestacji w Warszawie. Możemy maszerować na maksimum połowie szerokości. W tym czasie na trasach poprzecznych ruch kołowy zostanie wstrzymany.

W piśmie wojewoda przypomina rutynowe zasady manifestacji ulicznych, zobowiązując organizatora do zadbania o to, by jej uczestnicy m. in. *„nie posiadali i nie używali broni, materiałów wybuchowych i pirotechnicznych"* oraz *„nie rzucali przedmiotami, nie używali ostrych i niebezpiecznych narzędzi, nie oblewali niczego farbą i nie wzniecali ognia".*

– *Przede wszystkim sami musimy wykazać sporą dyscyplinę* – mówi **Janusz Wójcik**, lider OKOOP: – *Dlatego proszę wszystkich uczestników manifestacji o respektowanie poleceń naszej służby porządkowej. Jej członkowie będą mieli na rękawach żółto-niebieskie opaski.*

W środę w stronę Warszawy ruszy najprawdopodobniej około pięćdziesięciu autokarów z wielu miast i gmin (z samego Opola około 20). Dwoma wozami bojowymi przyjadą strażacy z OSP. Na wniosek opolskiej policji warszawska drogówka będzie pilotować autokarowe konwoje już od miejscowości Janki. Warto przypomnieć kierowcom, że zgodnie z zasadami ruchu drogowego, grupy co najwyżej czterech autobusów powinny być od siebie oddalone o minimum pół kilometra. To szczególnie ważne w i tak już „zakorkowanej" Warszawie.

We wtorek w siedzibie OKOOP w Opolu będą do odebrania opolskie flagi i plakaty do umieszczenia na autokarach. Pieniądze na nie (6 tys. zł) wyłożyło Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. – *Treści na indywidualnie przygotowanych transparentach będziemy jednak cenzurować* – mówi Wójcik. – *Nie chcemy, by powtórzyła się sytuacja taka, jak podczas organizowanej przez miasto biesiady pod ratuszem, gdy młodzi socjaldemokraci wystąpili z napastliwymi wobec AWS i „Solidarności" hasłami. Ta manifestacja ma wykazać wielokulturowy charakter Opolszczyzny i służyć eksponowaniu naszego wspólnego hasła: „Chcemy swego – Opolskiego".* (OKOOP zwrócił się niedawno z pisemnym apelem do posła **Jerzego Szteligi** o powstrzymanie młodzieżówki SdRP przed dalszymi próbami nadawania akcjom OKOOP cech walki politycznej, argumentując, że sprawa obrony województwa *„jest ponad wszelkimi podziałami i tak samo obchodzi Polaków, Niemców, Ślązaków, prawicę czy lewicę").*

Każda z biorących udział w manifestacji organizacji ma jednak oczywiście prawo do wystąpienia pod swoimi sztandarami i emblematami. Każdy jej uczestnik otrzyma też na początku pochodu plastykowy znaczek OKOOP.

„NTO" 30.03.1998

Spokojni wolontariusze i wozy bojowe Opolan

Dwoma bojowymi wozami straży pożarnej z Turawy i kilkudziesięcioma autobusami z całego regionu zjadą dziś do Warszawy obrońcy samodzielności województwa opolskiego. Towarzyszyć im będą orkiestra dęta i zespoły regionalne. Posłowie **Elżbieta Adamska-Wedler** (KPN-OP) i **Henryk Kroll** (Mniejszość Niemiecka) wraz z przedstawicielami Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny wręczą marszałkowi Sejmu koszyk z jajami wielkanocnymi, na których będą umieszczone hasła w obronie województwa. Uczestnicy manifestacji będą również rozdawać specjalne wydanie lokalnego dziennika. *Mam nadzieję, iż nasza manifestacja będzie pokazem spokoju, zdyscyplinowania i uporu Ślązaków* – podkreśla **Helmut Paździor**, poseł Mniejszości Niemieckiej. – *My nie damy się sprowokować. Siłą Opolszczyzny są argumenty i determinacja społeczna* – podkreśla **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego w wydanym oświadczeniu. – *Wspólny głos wszystkich jej mieszkańców jest przejawem troski o przyszłość naszej małej Ojczyzny. Broniąc swych racji wzmocniliśmy więzi i poczucie opolskiej tożsamości.*

Nad przebiegiem całej manifestacji czuwać będą nasi wolontariusze – zapewnia **Tomasz Szurmak** z O.K.OP.-u.

W N, „PiG" 02.04.1998

się jasno, kogo stać na wojewódzkie aspiracje. Mogłoby się okazać, że takie warszawskie nie ma racji bytu, bo wokół samej stolicy bieda aż piszczy. W przeciwieństwie do Opolszczyzny. Zaproponowałbym też panom Kuleszy i Stępniowi spotkanie z autorami reformy administracyjnej z 1975 roku i spytanie ich, czy nie mają dziś kaca moralnego. A poza tym – najgłupszy uczeń wie, że ściągać należy od najlepszych. Dlaczego więc nie przyjrzymy się Szwajcarii czy Francji, gdzie kantony i departamenty są maleńkie, dlaczego podając przykład Niemiec mówi się tylko o dużych landach, a nie o mikroskopijnym Kraju Saary?

Czytelnik z Opola: – *Zgadzam się z tezą wczorajszego artykułu red. Macha – że łatwiej rządzić przez 12, a nie 49 wojewodów. Nie mówi się jednak głośno, że rząd panicznie boi się niedobitków komuny, a ich także łatwiej odsunąć od wpływów w jak najmniejszej liczbie regionów. Decentralizacja powinna tymczasem polegać na rozdrobnieniu, a nie skupieniu władzy. Oczywiście jestem za utrzymaniem województwa opolskiego, które spełnia wszelkie kryteria, gdzie mieszka doskonale zintegrowane społeczeństwo.*

Janusz Nowacki z Prószkowa:– *Najczęściej pojawiają się u was głosy ludzi, którzy bronią województwa w sposób bardzo emocjonalny. Tymczasem rozbicie lub przyłączenie Opolszczyzny do większego regionu będzie miało też wyraźny skutek ekonomiczny. Unia Europejska mianowicie, w której niebawem się znajdziemy, dotuje rolnictwo w sposób proporcjonalny do wysokości plonów, czyli wydajności z hektara. W naszym województwie jest ona wysoka, znacznie wyższa niż w ościennych. Jeśli znajdziemy się w katowickim, średnia będzie zdecy-*



dowanie niższa, a więc znacznie niższe w stosunku do możliwych będą też dotacje.

Nowe pomysły

Jerzy Tomaszewski z Opola: – *Można by odkurzyć modne niegdyś hasło „Byliśmy, jesteśmy, będziemy" i uznać że dotyczy ono województwa opolskiego. Obawiam się, żer obecna koalicja nie jest przygotowana do rządzenia. Choć nie lubię SLD, muszę się zgodzić z Millerem, iż cała reforma przypomina totolotka: wyciągane są coraz to inne liczby – 12, 15, 17, 25 – a nikt nie potrafi uzasadnić, dlaczego taki a nie inny model podziału Polski jest akurat najlepszy. Nie wiem poza tym, czy pomysłodawcy 12 regionów zdają sobie sprawę, że w górnośląskim (do jakiego chcieliby też włączyć Opolszczyznę) skumulowałaby się jedna czwarta ludności i przemysłu kraju.*

M. B. (nazwisko znane redakcji) z Grodkowa: – *Mieszkamy na pograniczu trzech województw, jadąc więc niedaleko możemy łatwo porównać Opolszczyznę z województwami wrocławskim i katowickim. Niebo a ziemia! Proponuję, by OKOOP ogłosił w jakimś dniu pięciominutowy strajk ostrzegawczy w całym województwie. Z Warszawą, zdaje się, nie da się inaczej rozmawiać.*

Kazimierz Wysowski z Opola: – *Mieszkam tu od 46 roku. Pamiętam, jak w tych pierwszych latach, kiedy stolica województwa mieściła się w Katowicach,*

Manifestacja w obronie Opolszczyzny

Żonkile w okopie

Pęki żonkili przewiązanych błękitnymi wstążkami – zestaw w opolskich barwach, wóz strażacki z Turawy i orkiestrę górniczą z zakładów „Opolwap" przywieźli w czwartek do stolicy mieszkańcy Opolszczyzny. Półtora tysiąca „Ślązaków, Polaków i Niemców" zjednoczonych ideą obrony województwa już na placu Piłsudskiego zagrzewało się pod żółto-niebieskimi flagami i transparentami: „Brońmy swego, Opolskiego". „Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny! „Niech Kulesza nam nie miesza!" – skandowano na warszawskich ulicach, gdy pochód, przy dźwiękach trąb i bębna kierował się przed gmach Sejmu.

Dziewczyny w ludowych strojach, w śląskich koronach na głowach, w przerwach między przyśpiewkami o Karolince, co szła do Gogolina, rozdawały przechodniom kwiaty, świąteczne karteczki z kolorowymi jajkami i ostrzeżeniem: – Czuwamy! Janusz Wójcik, lider Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny, który na kartkach tuż obok życzeń spokojnych świąt wzywa do czujności, tłumaczył:

– Zorganizowali się w oporze dopiero wówczas, gdy do Warszawy nie przemówiły konkretne, słane wytrwale, argumenty. Potem przywieźli do Sejmu pięćdziesiąt tysięcy podpisów. Nie zrobili wrażenia. Zebrali więc jeszcze sto pięćdziesiąty tysięcy. W końcu zdecydowali się na manifestację.

– To nie protest. Nie występujemy przeciwko komukolwiek, manifestujemy za samodzielnym regionem opolskim, który naszym zdaniem spełnia wszelkie kryteria wprowadzone przez rządowych reformatorów – lider OKOOp ten szczegół podkreśli z naciskiem. – Ruszyć spokojny ludek śląski, szanujący do granic zasady legalizmu, to niebywała sprawa. Świadczy o krańcowej determinacji – mówi Ryszard Wilczyński, marszałek opolskiego sejmiku, który na Sejm idzie w pierwszych szeregach. Z dwubarwnymi opolskimi flagami towarzyszą mu studenci Uniwersytetu Opolskiego. Radosław Miążek i Robert Świerbiński z Wydziału Prawa i Administracji, dziś o piątej wsiedli w Opolu do autobusów, by pokazać w Warszawie, że to, co się dzieje z województwem, nie jest im obojętne. – Do Katowic nic nie mamy. Nikt nam nie wyjaśnił, co przyniosą planowane reformy. Nie chcemy tylko, by za nas decydowano w zamkniętych gabinetach.

– To już nie ten czas, że człowiek ma słuchać i siedzieć cicho – czuje się obywatelem Joszko Leo z Chrząstowic. Razem z nim jest pokaźna grupa z mniejszości niemieckiej. – Ale nie ma tu Polaków czy Niemców. W obronie Opolszczyzny wszyscy są jedno. Po raz pierwszy chyba siedzimy w jednym OKOOp – tłumaczy.

To samo powtórzy wzruszonym głosem Katarzyna Kasperska, która przed gmachem Sejmu głosi oświadczenie: że wszyscy przybyli tu, by zamanifestować przywiązanie do wspólnej Opolszczyzny.

W czwartek na manifestujących czekali już przed parlamentem opolscy posłowie, zjednoczeni od prawa do lewa, od ROP do Mniejszości Niemieckiej. – Chodźcie do nas – wołał tłum pod transparentami. – Jesteśmy z wami – odpowiadali parlamentarzyści. Wicemarszałek Sejmu Marek Borowski (SLD) zapewnił, że Opolskie spełnia najważniejsze kryterium samodzielności dzięki silnemu poczuciu regionalnej tożsamości. Poseł UW Henryk Wujec był najbardziej wstrzemięźliwy w deklaracjach, ale i on przyznł – ta manifestacja będzie brana pod uwagę podczas dyskusji o reformie administracyjnej, którą dziś w izbie rozpoczęliśmy.

Po południu delegację Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny przyjął marszałek Sejmu Maciej Płażyński (AWS). Potem żółto-błękitny pochód przemaszerował przed gmachami Kancelarii Premiera.

Z.I., „Rz" 03.04.1998







jeździliśmy tam z dzieckiem do lekarza. Nie dość, że na taką wyprawę traciło się cały dzień, to traktowano nas tam jak obcokrajowców: lekceważono, odsyłano na inny dzień, kazano czekać. Jak nas więc znów przyłącza do Katowic, to będzie śmierć Opolszczyzny. Niech sobie dzielą Polskę, ale nas zostawią w spokoju.

Edward Cudecki z Szymiszowa (gmina Strzelce Opolskie): – *Dziwię się, że rząd boi się mniejszości, a na to wygląda. W naszej wsi wszyscy żyjemy zgodnie, wspólnie pracujemy i bawimy się, a ja, choć Polak, jestem sołtysem. I mam propozycję: niech wszyscy sołtysi z Opolszczyzny, przeciwni likwidacji województwa, a myślę, że jest takich bardzo wielu, wspólnie urządzą manifestację w Warszawie. Może by to coś dało? Bo nie wyobrażam sobie, byśmy mieli należeć do Katowickiego.*

Temperatura wzrasta

Aleksander Smółka z Opola: – *Przez 21 przedwojennych lat Polska liczyła 16 województw plus Warszawa jako miasto wydzielone. Ówcześni ekonomiści z Grabskim na czele wyliczyli, że województwo, by być samowystarczalne, winno mieć 1–2 mln mieszkańców (średnia wynosiła 1200 tysięcy). A dziś? Obszar podobny (nieco większy, bo 388 tys. km kwadratowych), tyle samo posłów i senatorów, tyle samo mniej więcej ma być powiatów, tylko ludności mniej. Powojenny podział administracyjny Polski – 17 województw plus pięć miast wydzielonych – opierał się na podobnych założeniach. A dziś? Posłów i senatorów mamy tyle samo, co przed wojną, powiatów ma być mniej więcej tyle samo, co wówczas. Najlepszym rozwiązaniem byłoby 17 – 20 województw, co oznaczałoby*



powrót nie do PRL-u, ale do przedwojennych wzorców.

H. G. z Krapkowic: – *Demokracja nie polega na uszczęśliwianiu ludzi na siłę. Ja sądzę, że należałoby zostawić tyle województw, ile jest, a które w nowych warunkach nie da sobie rady, samo się połączy z sąsiednim.*

Aleksander Kuczek z Opola: – *Mieszkamy tu od 45 roku, dzieci są opolanami – to województwo musi pozostać.*

Kazimierz Jaroszek z Kędzierzyna-Koźla: – *Ja poszedłbym drastyczniej i zrobiłbym blokadę województwa naszymi prywatnymi samochodami. Niech ci z Warszawy zobaczą, co potrafimy. Chowany byłem w rygorze i szacunku dla innych, ale widzę, że oni dla nas szacunku nie mają. I żałuję, że głosowałem na AWS.*

Helena Kozłowska z Opola: – *Mieszkam tu 53 lata, tu się rodziły dzieci i wnuki. Teraz chcą nam zabrać dorobek całego życia. Ja już nigdy nie pójdę głosować; przed wyborami obiecywali nam gruszki na wierzbie, a teraz my będziemy musieli utrzymywać inne województwo.*

Stanisław Jędrzej z Prudnika: – *Nie wiem, jakie argumenty rząd jeszcze może podać, mnie się jednak wydaje, że wszystko chce zrzucić na barki prowincji. Kiedy połączyły się oba państwa niemieckie, w zachodnich landach znacznie obniżył się poziom życia. Tak samo może*

Sto dni w „okopie"

Dziś mija dokładnie setny dzień obrony województwa. Od 5 stycznia, gdy po raz pierwszy zaczęto o tym publicznie mówić, w regionie dużo się wydarzyło.

Zorganizowano kilka manifestacji, zebrano ponad 200 tysięcy podpisów pod protestami. Opolanie demonstrowali pod Sejmem i budynkiem Rady Ministrów. Początkowo nasz protest nie robił w kraju większego wrażenia. Ostatnio jednak sytuacja zaczęła się zmieniać.

Protestują wszyscy: zwykli ludzie na ulicach, różne organizacje polityczne, społeczne i instytucje państwowe. W naszej gazecie wysłuchaliśmy opinii kilku tysięcy czytelników. W obronie województwa napisano także kilkadziesiąt poematów i wierszy.

Opolszczyzna od 100 dni broni się przed przyłączeniem do Katowickiego. Przez te trzy miesiące i kilka dni ludność regionu zespoliła się jak chyba nigdy dotąd, wypowiedziano tysiące argumentów, zorganizowano dziesiątki protestów. W żadnym z innych broniących się województw opór nie jest tak silny.

Styczeń

Pierwszy w tej sprawie wypowiedział się, poprzez usta swojego rzecznika **Jarosława Majchera**, Urząd Wojewódzki. W poniedziałek 5 stycznia 1988 roku w urzędzie odbyło się zamknięte dla prasy posiedzenie, na którym omawiano „plan obrony". Natomiast w weekend 10–11 stycznia powstał Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny, pod przewodnictwem **Janusza Wójcika**, z siedzibą w biurze poselskim KPN w Opolu. Na pierwszej konferencji prasowej przedstawiono „okopowy plan obrony województwa".

15 stycznia od posłów mniejszości niemieckiej **Helmuta Paździora** i **Henryka Krolla** rząd otrzymał „dane statystyczno-geograficzne" o województwie. Jak się niedawno okazało, własnych danych autorzy reformy albo nie posiadają, albo są one mocno przestarzałe.

Sobota i niedziela 17–18 stycznia stały pod znakiem pierwszej akcji zbierania podpisów przeciwko likwidacji Opolszczyzny. Dzień później Sejmik Samorządowy podjął pierwszą uchwałę „obronną", a „NTO" zaczęła zbierać za pośrednictwem telefonu opinie mieszkańców województwa.

Do akcji włączył się również Związek Gmin Śląska Opolskiego, rozsyłając do samorządów pytanie, czy są za likwidacją województwa. Jako pierwsi „obronne" uchwały podjęli radni w Popielowie (20.01), Lasowicach Wielkich (21.01) i Tułowicach (22.01). Do dziś tylko rajcy z miejskiej gminy Brzeg nie zajęli stanowiska, za to 25 stycznia o mały włos nie przyłączyli swego miasta do Wrocławia.

24 stycznia opolskie elity na specjalnej konwencji przygniatającą większością głosów przyjęły strategię rozwoju regionu (429 głosów za i tylko jeden przeciw) – dokument unikatowy w skali kraju. Tymczasem powyższe fakty nadal nie przekonują rządu, więc kolejne instytucje włączają się w obronę. Począwszy od senatu Uniwersytetu Opolskiego (26.01.), poprzez Radę Regionalną AWS (27.01.) – wiele instytucji, organizacji społecznych itp. podejmuje stosowne uchwały w obronie regionu.

31 stycznia na spotkaniu w Gogolinie mniejszość niemiecka powiedziała stanowcze „nie!" planom likwidacji województwa. Rozpoczęto także drugą akcję zbierania podpisów, których do końca stycznia OKOOP zebrał około 30 tysięcy.

Luty

6 lutego marszałek sejmu **Maciej Płażyński** otrzymał od opolskiej delegacji 50 tysięcy podpisów protestujących Opolan. Nie zrobiło to na nim wrażenia – kilka dni później w telewizji oświadczył, że „to tylko elity bronią swoich stołków". W OKOOP-ie uznano to za dobry dowcip („nigdzie na świecie nie ma tak wielkich elit").

10 lutego rozpoczęło się flagowanie województwa. Dzień później marszałek katowickiego sejmiku **Janusz Frąckowiak** publicznie dziwił się w Opolu temu, że nie chcemy do Katowic. Nakrzyczał także na opolskich dziennikarzy, a do korzyści z mariażu zaliczył „rozwój rolnictwa" (chociaż jest u nas najlepsze w kraju) oraz „rozwój bazy surowcowej" (bez komentarza). Także 11 lutego konsul niemiecki **Roland Kliesow** prywatnie opowiedział się za pozostawieniem województwa, 12 lutego na pomniku „Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego" zawisła żółto-niebieska szarfa. 16 lutego w OKOOP-ie po raz pierwszy zabrakło flag. Trzy dni później w ośrodku „Korab" nad Jeziorem Turawskim (dużym) opolskie gminy zawarły sojusz obronny i postanowiły „przejść od słów do czynów".

Ordynariusz opolski biskup **Alfons Nossol** po powrocie z Rzymu 23 lutego oświadcza, że także jest za utrzymaniem województwa.

Marzec

W pierwszym dniu miesiąca w Filharmonii Opolskiej na „Przebojowym koncercie" zorganizowanym przez OKOOP **Paweł Kukiz** śpiewa „tu jest moja ziemia, tu jest mój Heimat". Piosenka obronna lidera zespołu „Piersi" robi karierę w rozgłośniach radiowych.

6 marca 500 flag rozdawanych przez Urząd Miejski w Opolu rozchodzi się w mig. W tym samym dniu biskup Nossol spotkał się w cztery oczy z premierem Buzkiem, ale nie podano później żadnego komunikatu.

W dniu Święta Kobiet pod opolskim ratuszem odbył się wiec protestacyjny, rozpoczynający „tydzień oporu". Na chętnych czekał zdezelowany „autobus do Katowic" (ale nikt nie wsiadł) oraz cegiełki (raczej cegły) na odbudowę województwa katowickiego. Na rogatkach miasta stają bramy powitalne z hasłem „Opole – jakżeś ty opolskie". Tydzień protestu kończy się manifestacją na placu Wolności (15 marca). Wypowiedziane podczas niej słowa „Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny" autorstwa posłanki **Aleksandry Jakubowskiej** stają się zawołaniem obrońców regionu.

20 marca rząd opublikował mapę 12 nowych województw (bez Opolszczyzny) i powiatów – decyzja należy od tego dnia do posłów. 22 marca odbyła się śląska biesiada na opolskim Rynku – spotkanie udowadnia po raz kolejny, że wszyscy mieszkańcy regionu chcą go bronić. Biesiada była transmitowana na żywo przez stacje telewizyjne, a najbardziej podobał się przebój „Łostołwcie nóm Opolskie".

W poniedziałek 23 marca znowu „NTO" prostuje błędne informacje podane przez „reformatorów". Inspirowane przez ministra Kuleszę pismo „Wspólnota" opublikowało kłamliwe dane o województwie, którego gospodarka jest rzekomo deficytowa. Tymczasem dane rządowe mówią zupełnie co innego.

W odpowiedzi na protesty rząd uruchamia telefoniczną opinię publiczną. – *Ale urzędnicy odkładają słuchawkę, gdy dzwoni ktoś z Opola* – skarży się nasz czytelnik. W końcu marca OKOOP przygotował 20 tysięcy „obronnych" pocztówek świątecznych. Pierwszy nakład błyskawicznie się rozchodzi. Podobnie jest z dodrukiem 10 tysięcy kart. 28 marca w Opolu goszczą szefowie sejmików samorządowych Bydgoszczy, Koszalina, Zielonej Góry i Kielc. „Będziemy trzymać się razem" – postanawiają.

być z nami po połączeniu z Katowickiem. Oni mają dużo wyższe zarobki, ale i większą biedę. Pochodzę z województwa katowickiego, ale tu żyję od lat i uważam, że Opolszczyzna nie tylko powinna zostać, ale i wrócić do granic z 1975 roku.

Małgorzata Poloczek z Chróściny Opolskiej: – *Jestem przerażona tym, co nas może czekać. Działacze lepiej wiedzą, co dla nas dobre, ale my bardzo nie lubimy uszczęśliwiania na siłę. Mamy na Opolszczyźnie problemy po powodzi, tymczasem teraz cała energia idzie na obronę województwa.*

Jadwiga Hillar z Opola: – *Przyjechałam z rodzicami na Opolszczyznę w 46 roku jako dziecko. Przez 30 lat pracowałam jako nauczycielka. Stosunki między Ślązakami a przybyszami zawsze były znakomite. Wszyscy powinni brać przykład z pracowitości ludu śląskiego. I dlaczego teraz zabiera nam się województwo i szansę dalszego rozwoju?*

Z. H. z Kluczborka: – *Tu żyje społeczeństwo Śląska Opolskiego. Ja zawsze chlubię się tym, że jestem z Opolszczyzny. To specyficzny region i powinien pozostać samodzielny.*

Andrzej Grabowski z Opola: – *W czwartkowych „Aktualnościach" podano, że samorząd katowicki z niepokojem przyjął stanowisko samorządu opolskiego. To już pierwsza mała reprymenda. A co ich to obchodzi? Mam też pomysł, by zasypać ministra Kuleszę kartkami z protestami, a żeby mu bardziej uprzykrzyć życie – za zwrotnym potwierdzeniem odbioru.*

Tadeusz Piszczałka z gminy Pokój: – *Jestem całym sercem za Opolszczyzną. Demonstracja przeciwników jej rozbioru w Warszawie to dobry pomysł, ale pójdę dalej: niech pojadą w sposób zorganizowany ze dwa składy pociągu, żeby widzieli,*



że choć jesteśmy małym, ale potężnym województwem.

Henryka Jasińska z Opola: – *Te 12 przyszłych województw za bardzo przypomina mi archidiecezje. Nawet jedna posłanka się pomyliła i zamiast „regiony" zaczęła mówić „archi...". Właśnie też usłyszałam w telewizji, że jakiś facet z AWS-u, nie pamiętam kto, na temat przyjazdu OKOOP-u z protestami powiedział: i bardzo dobrze, jest demokracja, niech myślą, że coś załatwią. Czułam się, jakby mi ktoś wymierzył policzek.*

Józef Gawryś z Turawy – Marszałków: – *Pochodzę z Rzeszowskiego, jednak od 35 lat mieszkam tu, wśród ludności rodzimej. Warszawskim politykom chodzi o rozwodnienie naszych spraw w katowickim molochu. Bo u nas jakieś pomniki, jacyś Niemcy... Ale u nas w codziennym życiu żadnych problemów nie ma , nie ma wytykania, kto chadziaj, kto hanys. Razem pracujemy, razem się bawimy. Żeby nie zaprzepaścić tej specyfiki, nie wolno likwidować województwa.*

Piotr Lebedyński z Tułowic: – Pod przykrywką ważniejszych *problemów stwarza się nowe. Mieszkam tu od 45 roku, nigdy nie było żadnych konfliktów między miejscowymi a napływowymi. Co ci z Katowic o nas wiedzą? Znów nam będą rzucać okruchy ze stołu. A jeszcze tworzy się powiat niemodlińsko-grodkowski – gdzie nam do Grodkowa...*

Kwiecień

Opolska manifestacja w Warszawie robi wielkie wrażenie na posłach i mieszkańcach stolicy. 2 kwietnia około 2 tysięcy mieszkańców Opolszczyzny ze śpiewem na ustach maszeruje pod Sejm i budynek rządu. – *Takiej manifestacji jeszcze tu nie było* – mówią policjanci (na ulicach rozdawano żonkile i specjalne wydanie „NTO"). Janusz Wójcik z OKOOP-u, organizator wyjazdu, nie kryje zadowolenia.

7 kwietnia w Opolu przebywa marszałek Płażyński. Manifestacja pod Sejmem tym razem zrobiła na nim wielkie wrażenie. Także prezentacja opolskich poglądów oraz spotkanie z biskupem Nossolem robią swoje. Marszałek daje Opolanom nadzieję, a biskup po spotkaniu jest wyraźnie zadowolony. – *Zawsze miałem nadzieję, teraz moja nadzieja zajaśnieje jeszcze bardziej* – mówi biskup.

14 kwietnia. Dziś mija setny dzień obrony województwa. Święta wielkanocne powinny nas natchnąć otuchą, jak powiedział kilka dni wcześniej dziennikarzom opolski ordynariusz.

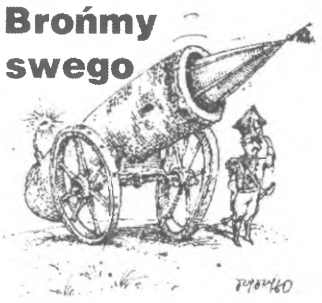
KRZYSZTOF STECKI, „NTO" 14.04.1998



OKOOP-u manifestacja pod URM-em w Warszawie

Samorządy, stowarzyszenia, związki zawodowe

Brońmy swego



Tadeusz Dudek z Opola: – *Nie jestem Ślązakiem, ale mieszkam tu od 39 roku, tu przeżyłem wojnę i okres powojenny. Obserwowałem przez te lata Ślązaków i uważam, że należy im się to województwo. Nawet Niemcy uhonorowali ten piastowski gród, tworząc w nim siedzibę regencji. Teraz próbuje się tworzyć molochy, a najlepszy byłby powrót do 17 województw.*

Stanisław Gerega z Brzegu: – *Jeśli już województwo opolskie musiałoby przestać istnieć, to niech przynajmniej dawne i nowe powiaty brzeski, nyski, grodkowski i namysłowski trafią do dolnośląskiego. Te ziemie zawsze należały do Dolnego Śląska. Z Katowicami my nie mamy absolutnie nic wspólnego. Ale rząd zdaje się w ogóle nie liczyć z racjonalnymi argumentami.*

Wanda Burzymska z Grodkowa: – *Byłoby karygodne przyłączać nas do Katowic. Najlepiej, gdybyśmy pozostali województwem opolskim, ale jeśli już musiałoby ono zniknąć, to niech przynajmniej nas dadzą do Wrocławia.*

Stanisław Wiśniewski z Opola: – *Niewątpliwie reforma jest konieczna, ale lepiej niech zaczynają ją od góry, od ministerstw. Decentralizacja nie powinna też oznaczać nieliczenia się z ludźmi, choćby z posłami, którzy przecież reprezentują to województwo i jego mieszkańców. A pan Buzek zdaje się zapomniał, że pracował i na Politechnice w Opolu...*

Sejmik też broni

Degradacja Opolszczyzny [likwidacja województwa – red.] może ponownie uaktywnić emigrację – napisali przedstawiciele prezydium sejmiku samorządowego w podjętej wczoraj uchwale. Samorządowcy do argumentów za pozostawieniem Opolszczyzny na administracyjnej mapie Polski przedstawionych przez wojewodę dołożyli kilka własnych. Przywołują świadomość patriotyczną Polaków kojarzących Opolszczyznę jako osobny region, piszą o negatywnym postrzeganiu przez mieszkańców ziemi raciborskiej i oleskiej oderwania ich terenów od województwa. Prezydium podnosi też fakt przynależności województwa do Rady Regionów Europy (dotychczas tylko cztery inne regiony należą do Rady).

PANK

„GW" 09.01.1998

POLSKA 2000. Trwa bój o województwo

Co tydzień w Mierkach reprezentacja opolskich burmistrzów, wójtów i radnych z miejscowości zrzeszonych w Związku Gmin Śląska Opolskiego bierze udział w ogólnokrajowych przygotowaniach projektów ustaw m.in. o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. Prace mają potrwać tylko do końca miesiąca.

W tej chwili w ogromnym tempie ustalane są kompetencje poszczególnych szczebli samorządów, w tym powiatu, i ich finansowanie. Dlatego czy kształt powiatów przyjęty na Opolszczyźnie w 1993 roku przez poszczególne rady gmin pozostanie, okaże się pod koniec miesiąca. – Wtedy już poznamy, czym zajmie się rada powiatowa i na co będą pieniądze, z czym mieszkaniec będzie mógł przyjść do urzędu. Od funkcjonalności powiatu zależy, jak będzie duży i ile ich w ogóle będzie – wyjaśnia Andrzej Spór, wójt Wilkowa, pracujący nad ustawami w komisji bezpieczeństwa publicznego. – W tej chwili ustalamy szczegóły, choćby np. to, czy można w powiecie wyrobić paszport, czy trzeba z tym jechać aż do miasta wojewódzkiego – dodaje.

Prócz tego w Mierkach opolscy samorządowcy dyskutują z pomysłodawcami wariantu utworzenia w kraju 12 województw. – Oni są na 12 zaprogramowani, przekonać ich będzie bardzo trudno – mówi Czesław Tomalik, przewodniczący związku.

Z rozmów i oficjalnych, i kuluarowych wynika, że część wysuwanych przez Opolan argumentów, jak np. sprawa mniejszości niemieckiej czy odrębności regionu, nie znajdują u nich posłuchu.

– Dlatego należy bić w dzwon i głośno mówić, że w razie likwidacji staniemy się peryferiami, pozbawionymi pieniędzy, bo je przeje zadłużone górnictwo. Tu nie ma miejsca na dyplomację – uważa przewodniczący, przeciwnik wcielania Opolszczyzny do Katowickiego, ale zarazem gorący zwolennik reformy, która ma odebrać jak najwięcej kompetencji rządowi i przekazać samorządom. – Jeśli cała reforma się powiedzie, w styczniu 1999 r. obudzimy się w nowej Polsce – dodaje.

JON

„GW" 10.01.1998

Opolszczyzna polską racją stanu

Dalsze istnienie województwa opolskiego wypełnia oczekiwania społeczne, odpowiada filozofii reformy i w wymiarze krajowym oraz międzynarodowym jest polską racją stanu. W latach 1989–1997 nasze województwo osiągnęło znaczny rozwój. Nie było postrzegane jako region problemowy i nie korzystało z programów pomocowych, jakie dystrybuował rząd w ramach interwencji w innych regionach. Ma strategię rozwoju do 2020 roku, istnieje i działa rada regionalna.

Historyczną stolicą Górnego Śląska jest Opole, które jako jedno z 10 miast w kraju posiadające uniwersytet i politechnikę oraz konsulat RFN, Instytut Śląski, dwa teatry i filharmonię, winno być nadal nowoczesnym centrum regionalnym. Opole, jedna z 17 stolic starych województw, posiada pełne wyposażenie administracyjne niezbędne do funkcjonowania regionu. Specyfika kulturowa i wielonarodowość Śląska Opolskiego jest faktem historycznym i współczesnym, a konstytucja RP w artykule 15 chroni takie struktury społeczne przed rozbiciem przy zmianach terytorialnych organizacji kraju. Udział mieszkańców ziemi opolskiej, kozielskiej, oleskiej i raciborskiej w III powstaniu śląskim jest jedną z ważnych kart historii naszego regionu, wymagającą refleksji nad istotą problemów województwa opolskiego. Opolszczyzna zajmuje trwałe miejsce w świadomości patriotycznej Polaków.

Zamiar likwidacji wywołuje ostre niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa. Po 23 latach odłączenie od województwa opolskiego ziemi oleskiej i ziemi raciborskiej nadal jest postrzegane negatywnie, ziemie te powinny powrócić do województwa opolskiego. Degradacja Opolszczyzny może ponownie uaktywnić emigrację.

Struktura przestrzenna, z centralnie położoną i rozwijającą się aglomeracją opolską, ma modelowy charakter szczególnie w świetle granic tworzonych powiatów i położenia ich stolic. Ciążenie tych ośrodków jest jednoznacznie związane z Opolem jako stolicą regionu, a wcześniej rejencji i księstwa. Struktura przestrzenna i funkcjonalna jest wyraźnie różna od górnośląskiej i dolnośląskiej. Potencjalne priorytety ościennych regionów nie dają gwarancji na przełamanie problemów wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i restrukturyzacji opolskiego rolnictwa. Podział będzie oznaczał utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska.

Rozbicie Opolszczyzny i podporządkowanie jej części Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i peryferyjności spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska – mających wymiar co najmniej krajowy.

Obecnie nasze województwo zapewnia mieszkańcom relatywnie wysoki poziom życia, rozwija się harmonijnie i dynamicznie ze szczególnym naciskiem na rewitalizację obszarów wiejskich i restrukturyzację przemysłu. W opolskim przemyśle chemicznym, energetycznym, cementowym, wapienniczym i motoryzacyjnym oraz w komunalnych systemach ciepłowniczych doprowadzono do równowagi ekologicznej, uzyskując bardzo dużą poprawę stanu środowiska.

Opolszczyzna jest regionem partnerskim dla Nadrenii-Palatynatu oraz jako jeden z pięciu pierwszych regionów Polski została przyjęta do Rady Regionów Europy. Posiada umowy o współpracy z regionami w Europie i Azji. Opolszczyzna legitymuje się poważnym dorobkiem we wdrażaniu rozwiązań zachodnioeuropejskich oraz w dialogu polsko-niemieckim. Pomostowy charakter województwa w tym zakresie był i jest wysoko postrzegany przez polityków z Unii Europejskiej.

Województwo opolskie znakomicie wpisało się w realizację traktatu polsko-niemieckiego „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy", tworząc modelowy obraz współpracy z mniejszością narodową, tolerancji i wielokulturowego rozwoju. Jest to ważne doświadczenie w skali kraju istotne z punktu widzenia aspiracji Polski wejścia do Unii Europejskiej.

LAK

„GW" 20.01.1998

Koniec dyplomacji

Zbierajmy dalej podpisy pod protestem, ale i zaostrzmy formy walki o województwo – proponują wciąż dzwoniący do nas czytelnicy. Pomysłów zresztą nie brakuje.

Mirela Ulrych z Opola: – *Relacjonują przebieg powodzi w naszym województwie Maria Wiernikowska stwierdziła, że nigdy nie widziała tylu pięknych i bogatych domów. Czy byłyby takie, gdybyśmy należeli do Katowickiego i pracowali na innych? W takich sprawach, jak podział Polski, powinny się odbyć lokalne referenda, by ludzie mogli się wypowiedzieć, gdzie chcą należeć.*

Andrzej Chodkiewicz z Dziergowic (gm. Bierawa): – *Jestem przeciwnikiem dzielenia Opolszczyzny. Najlepszy byłby powrót do 17 województw. Jak włączą nas do Katowic, to nasze pieniądze tam będą szły: na ratowanie kopalń, na bezrobotnych. A u nas przecież nie jest tak źle.*

Mikołaj Haimann z Opola: – *Jeśli Polska to mózg, to Opolszczyzna jest przysadką mózgową. Dzieląc nasze województwo rozszczepią tę przysadkę. Widzę zresztą, że oni sami, tam w Warszawie, mają chyba kłopoty z przysadką.*

Piotr Gruss z Kluczborka: – *Likwidując tyle województw rząd szuka chyba oszczędności. Obawiam się jednak, że w efekcie może jedynie wzrosnąć bezrobocie. A Opolszczyzna, gdyby jej Warszawa nie mieszała, byłaby krainą mlekiem i miodem płynącą.*

Józef Malcharczyk z Czarnowąs (gm. Dobrzeń): – *Rząd nie chce podjąć z nami dialogu, ale my bardzo prędko możemy postawić mu ultimatum. Wystarczy zablokować na jeden dzień drogi w województwie, a ruszy się cała Europa i sam*

Brońmy swego



premier bardzo szybko przyleci do nas śmigłowcem. Z nimi nie ma co się szczypać. Dyplomatyczne metody już się skończyły, teraz to my będziemy stawiać warunki.

Walenty Potwora z Głubczyc: – *Mam taki pomysł – jeśli dojdzie do likwidacji województwa, a nawet już teraz, możemy w korespondencji, na kopertach, pisać przy adresie: „woj. opolskie". niby to niewiele, ale moglibyśmy w ten sposób udowodnić, że mimo wszystko istniejemy, że mamy swoją godność. Zwłaszcza że przez prasę i telewizję centralną jesteśmy traktowani jako kompletna prowincja.*

Kazimierz Szustak z Opola: – *W Opolu się urodziłem, wykształciłem, tu mieszkam i będę mieszkał. Jestem zażenowany postawą marszałka Sejmu, który stwierdził, że nie powinno się wysuwać narodowościowych argumentów przy obronie województwa. Po drugie – w czasie gierkowskiej prosperity Katowic jeździło się tam po cytrusy. Dopóki nie zaczęto sprawdzać w sklepach w dowodach, czy ma się zameldowanie w województwie katowickim. A kiedy teraz im się powodzi gorzej, chcą nas, którzy cały czas dawaliśmy sobie radę sami, chcą wycisnąć jak cytrynę. A kto kiedyś krzyczał „Gierek, partia", a teraz krzyczy „Buzek, Buzek", niech sobie krzyczy, ale bez nas. Inna sprawa – w okresie międzywojennym na Śląsku odbył się plebiscyt , do którego państwa ma*

Sejmik był jednomyślny tylko w jednej kwestii:

O Opolszczyznę trzeba walczyć

– Obradujemy w warunkach kryzysowych, gdyż byt naszego województwa jest zagrożony – powiedział inaugurując wczorajszą sesję Sejmiku Samorządowego jego przewodniczący, Ryszard Wilczyński. Zademonstrował przy okazji rządowy dokument traktujący o reformie terytorialnej kraju. Jak na ironię poprzedza go zdanie: „Szliśmy po władzę, aby oddać ją ludziom".

Gerard Bartodziej, delegat Strzelec, zwracając się do obecnych na sali parlamentarzystów, pytał dramatycznie: – *Jak będziecie głosować, panowie posłowie i senatorowie, kiedy będzie likwidowana ziemia opolska?* Pesymistycznie też zabrzmiała wypowiedź posła **Henryka Krolla**, który relacjonując swoje spotkanie z premierem **Jerzym Buzkiem** na temat nowego podziału kraju, mówił, iż odpowiedzią na każdy argument przemawiający za istnieniem regionu był kontrargument ze strony szefa rządu.



– *Sprawa nie jest przesądzona* – uważa tymczasem poseł **Franciszek Szelwicki**. – *W Mierkach każdy z członków Parlamentarnego Klubu AWS wypełniał ankietę na temat reformy terytorialnej. Z odpowiedzi wynika, że 90 proc. naszych posłów opowiada się za podziałem kraju na 17–25 województw.*

Senator AWS **Bogdan Tomaszek** podpowiadał delegatom, że należy przedstawić jak najwięcej argumentów przemawiających za istnieniem województwa. Do nich zaliczył: posiadanie strategii rozwoju regionalnego (inni nam jej zazdroszczą), silny potencjał gospodarczy, modelowy kształt funkcjonalny i przestrzenny, dziesiąty w kraju potencjał ekonomiczny i trzeci w rolnictwie, zdolność modernizacji rolnictwa. Opole jako ważny węzeł komunikacyjny i samodzielny ośrodek naukowy (20 tys. studentów), siedziba diecezji i placówek konsularnych, województwo – członek Rady Regionów Europy, partnerstwo z wieloma regionami – m.in. Nadrenią-Palatynatem, wzorcowo ułożone stosunki z mniejszością niemiecką, dobra infrastruktura komunalna.

Podobne wnioski sformułował w swoim stanowisku Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego. W przyjętej wczoraj uchwale delegaci jednogłośnie opowiedzieli się za potrzebą dokończenia reformy samorządowej kraju poprzez utworzenie samorządu na poziomie powiatu i województwa. Jednocześnie kategorycznie podkreślali konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie. **„Dalsze istnienie województwa opolskiego** – czytamy w dokumencie – **wypełnia oczekiwania społeczne, odpowiada filozofii reformy i w wymiarze krajowym oraz międzynarodowym jest polską racją stanu".** [...]

MARIA SZYLSKA
„NTO" 20. 01.1998

Stanowisko Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego w sprawie pozostawienia Województwa Opolskiego po reformie administracyjnej

Szanowny Panie Premierze!

Jako Zarząd Regionu jesteśmy za przeprowadzeniem reformy administracyjnej Kraju wg kryteriów przedstawionych przez Ministra Michała Kuleszę.

Z niepokojem słuchamy informacji o poparciu udzielanym przez niektórych członków Pańskiego Rządu dla utworzenia 12 regionów, jako nowego podziału administracyjnego Polski.

Zasada wzajemnego poszanowania wymaga wysłuchania środowisk lokalnych przed składaniem publicznych oświadczeń w tak ważnej sprawie.

Nie dochowując tej zasady – wąskie grono ekspertów lansuje pomysł likwidacji naszego województwa, co niepokoi poważną część społeczności Opolszczyzny.

Dla mieszkańców Śląska Opolskiego jest rzeczą niedopuszczalną likwidacja odrębności administracyjnej, która od czasów panowania Piastów na Śląsku zawsze miała miejsce. Zabrakło tej odrębności jedynie w 1945 roku, lecz i wówczas władze polityczne doszły do przekonania, że historia i kultura Śląska Opolskiego uzasadnia utworzenie województwa opolskiego, co miało miejsce w 1950 roku.

W nowej rzeczywistości, przez 48 lat, umocniło się i rozkwitło mocne poczucie tożsamości regionalnej.

Pragniemy nadmienić, że województwo opolskie spełnia wszystkie kryteria niezbędne dla nowo powoływanych regionów przedstawione przez Ministra Michała Kuleszę.

Województwo opolskie charakteryzuje się między innymi tym, że:

– posiada strategię rozwoju do 2020 roku,

– jest to region o modelowym kształcie funkcjonalnym (30 miast i 13 przyszłych powiatów) i przestrzennym,

– stanowi silną pod względem urbanistycznym i gospodarczym jednostkę administracyjną,

– posiada bardzo duży potencjał ekonomiczny (10. miejsce w kraju), zarówno w sferze przemysłu, jak i rolnictwa (3. miejsce w kraju) – równoważny z największymi regionami w kraju,

– miasto Opole jest centralnym węzłem komunikacyjnym dla całego regionu,

– posiada własny ośrodek naukowy z uniwersytetem, politechniką i 3 instytutami naukowymi,

– od 1972 roku istnieje diecezja opolska,

– jest ośrodkiem politycznym z placówką konsularną RFN,

– jest rzeczywistym partnerem dla kraju Nadrenia-Palatynat w RFN oraz departamentu D Indre et Loire we Francji,

– jest członkiem Rady Regionów Europy,

– ma wszystkie instytucje i organizacje, które istnieją w największych miastach kraju,

– jest liczącym się w kraju ośrodkiem kultury z 2 teatrami i filharmonią,

– w skali międzynarodowej jest regionem, w którym wzorcowo ułożono stosunki narodowościowe z mniejszością niemiecką i ukraińską,

– jest w stanie samodzielnie modernizować swoje rolnictwo i gospodarkę, zapewniając zrównoważony rozwój społeczny,

– posiada całą infrastrukturę powiatową sprzed 1975 r., co jest po-

➠

należeć. Dziś własny rząd nawet nie chce dać nam takiej szansy. Buzek nie zamierza z Opolem rozmawiać – zapomniał, kto mu dawał chleb. Po raz kolejny zostaliśmy oszukani przez rządzących.

G. K. z Grodkowa: – *Niektórzy biskupi przyłączyli się do obrony „swoich" województw – czemu nasz ordynariusz nie wystąpi do premiera w tej sprawie?*

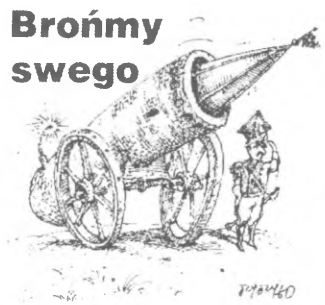
Hanna Włodarska z Kluczborka: – *Nasze województwo bardzo dobrze radzi sobie pod każdym względem, a katowickie to czarna dziura, do której pod żadnym względem nie powinniśmy należeć.*

Janusz Będkowski z Opola: – *Argumenty władz przemawiające za likwidacją naszego województwa są żadne, dlatego należałoby moim zdaniem zaostrzyć formy protestu, do blokady dróg włącznie. My, obrońcy województwa, stanowimy zdecydowaną większość, nie możemy więc dopuścić, by stać się wasalami Katowic.*

Jak Kuba Bogu...

To już czwarty tydzień trwania naszej akcji – zainteresowanie nią wcale nie jest mniejsze, a może wręcz przeciwnie. I bardzo dobrze! Coraz więcej zwolenników zyskuje pomysł podjęcia bardziej radykalnych metod obrony województwa, pojawiają się jednak i nowe, bardzo racjonalne argumenty przemawiające za Opolszczyzną. A pewnie jeszcze nie wszystkie zostały wyłożone. Czekamy na dalsze.

Rudolf Kokot z Dobrzenia Małego: – *Tyle się pisze, tyle się czyta, a nic z tego nie wynika. Nasz szanowny premier mówi, że nowe województwa mają być silne i wielkie. A czym silne – propagandą? Związek Radziecki też był wielki – i co? Policzmy lepiej w każdym z 49 woje-*



województw średni dochód na mieszkańca czy jakiś inny ekonomiczny wskaźnik, ustalmy kryteria – które ich nie spełniają, nie mogą zostać. I niech władze powiedzą – czym Opolskie tak bardzo zgrzeszyło, że trzeba je zlikwidować? Na razie trwa wojna papierkowa, ale poważnych argumentów nie widać.

Mieczysław Szwajkowski z Opola: – *Jestem mieszkańcem Opola od 54 roku, wrosłem w to miasto wraz z moją młodością. Nie dajmy tego miasta zdegradować do powiatu – to zabije naszą radość i chęć życia.*

Czytelnik spoza Opola: – *Niech oni się zastanowią, co chcą z nami zrobić. Obawiam się, że może dojść do drugiej Jugosławii, bo ludzie są bardzo rozgoryczeni. Nie dość, że Śląsk katowicki został gospodarczo zarżnięty, teraz chce się to samo zrobić z nami – bo nasze podatki szłyby do Katowic. A pamiętam, jak w 49 roku wojewoda śląsko-dąbrowski Zawadzki zmieniał śląskie, rodowe nazwiska na brzmiące bardziej po polsku. Wiem, bo moje także wówczas zmieniono, gdyż jestem Ślązakiem z krwi i kości. I o Opolskie będę walczył, a obecnej władzy już nigdy więcej nie poprę.*

Józef Bochenek z Pokoju: – *Proponowałbym zaprosić na Opolszczyznę panią Wiernikowską – niech zrobi reportaż, po którym powstałaby prawdziwy*

Stanowisko Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego w sprawie pozostawienia Województwa Opolskiego po reformie administracyjnej

twierdzone w analizie Ministra Michała Kuleszy.

W świetle tych faktów każda wiarygodna analiza poświęcona nowemu podziałowi administracyjnemu Polski z całą pewnością potwierdzi to, co czują mieszkańcy: że dalsze istnienie województwa opolskiego jest konieczne.

Wierzymy, że w demokratycznej procedurze ponadmilionowe społeczeństwo Śląska Opolskiego zostanie potraktowane podmiotowo. Ponad 300-tysięczna społeczność rdzennych Ślązaków, z których znaczna część przyznaje się do pochodzenia niemieckiego i związków z kulturą niemiecką, ma możliwość w pełni zaistnieć w wymiarze politycznym i społecznym jedynie w województwie opolskim.

Ta społeczność w utworzonym z kilku województw dużym województwie Górny Śląsk straci na znaczeniu, co uniemożliwi jej przedstawicielom na szczeblu regionalnym skuteczne reprezentowanie jej interesów.

Poszanowanie praw rdzennej ludności Śląska Opolskiego, w tym mniejszości niemieckiej (art. 15 Konstytucji RP) wymaga utrzymania województwa opolskiego.

Rozbicie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej części Katowicom doprowadzi do zatrzymania rozwoju Opola, peryferyjności spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska. Oznacza to stratę dla Polski, w której Śląsk Opolski w obecnym kształcie województwa opolskiego rozwija się harmonijnie i dynamicznie.

Oczekujemy, że wszelkie projekty decyzji będą dogłębnie zbadane oraz skonsultowane ze środowiskami samorządowymi i politycznymi ukształtowanych już wspólnot regionalnych.

Nowy model podziału administracyjnego Polski, nad którym trwa już od 6 lat dyskusja, musi służyć zgodzie społecznej i wzmocnieniu Kraju, a nie destrukcji i dezintegracji.

Prosimy Pana Premiera o uwzględnienie naszych racji i zachowanie naszego regionu w jego historycznym i kulturalnym wymiarze.

Z wyrazami szacunku
za Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność"
Przewodniczący
Franciszek Szelwicki

(Stanowisko zostało przesłane premierowi Jerzemu Buzkowi)

„NTO" 21.01.1998

Rząd sieje, rząd zbierze

Z przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, RYSZARDEM WILCZYŃSKIM, rozmawia Robert Lodziński

Nowymi województwami powinny być te, które mają już tożsamość regionalną. Nie mamy tworzyć w Polsce guberni czy departamentów, ale regiony, w których będzie samorząd.

– Przewodniczący sejmików samorządowych z pięciu zagrożonych likwidacją województw spotkali się w Bydgoszczy, by stworzyć coś w rodzaju lobby dla ratowania swoich regionów. Wygląda to jed-

nak na pakt związany w celu sprawienia kłopotów rządowi.

– Myślę, że rząd sam sobie sprawia kłopoty. Jest takie przysłowie: kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Rząd zbyt jednoznacznie forsuje podział kraju na 12 dużych województw, podając przy tym niepełną lub bardzo pobieżną argumentację. Na przykład podkreśla czynnik ekonomiczny, tymczasem okazuje się, że przy podzieleniu kraju na 17 województw opolskie jest silniejsze od białostockiego czy rzeszowskiego, że dorównuje olsztyńskiemu. Rząd bierze pod uwagę także aspekt graniczny. W obszarze, gdzie nie ma silnych ośrodków, chce je tworzyć po to, by wzmacniać granice państwa. Naprzeciwko Lwowa ma być ustawiony Rzeszów, Białystok naprzeciwko Litwy. Skoro tak, to dlaczego ma być inaczej na granicy zachodniej? Tam zostałby tylko jeden ośrodek, czyli Szczecin. Wrocław i Poznań są już znacznie oddalone od granicy. Więc i ten argument rząd stosuje wybiórczo.

– Co zjednoczenie pięciu sejmików wojewódzkich jest w stanie w tej sprawie zrobić?

– Przedstawiać argumenty. Najważniejszy jest taki, że nowymi województwami powinny być te, które mają już tożsamość regionalną. Nie mamy tworzyć w Polsce guberni czy departamentów, ale regiony, w których będzie samorząd. Aby to dobrze się układało, musi istnieć więź społeczna. W innych przypadkach działać będą ogromne siły odśrodkowe. Jeżeli Opolszczyzna weszłaby do województwa katowickiego, byłaby właśnie tą siłą odśrodkową, powodującą dudnienie w całej strukturze.

– Tendencje do utrzymania województwa są na Opolszczyźnie silne. Jak jest w czterech pozostałych województwach? Dla skuteczności paktu może mieć to duże znaczenie.

– Tożsamość regionalna jest ewidentna w Bydgoszczy, Kielcach i Zielonej Górze. Może troszeczkę mniej w Koszalinie. Ale każdy ma swój sposób, Zielona Góra posługiwać będzie się argumentem granicznym, Kielce podkreślą brak związków z Galicją. Oni nawet wspólnego zaborcy z Krakowskiem nie mieli.

– Co by się stało, gdybyśmy jednak znaleźli się w województwie katowickim?

– Katowickie jest problemem nie tylko krajowym, ale i europejskim. Masa, która musi tam przejść restrukturyzację, jest szalona. To jest tak duży problem, że nikt nie chce się specjalnie do niego przyznawać ani w nim uczestniczyć. Obszary podłączone pod taki region będą musiały łożyć na restrukturyzację schyłkowego przemysłu. Dlatego dla Katowic celem strategicznym jest zwiększenie obszaru swojej dominacji, bo wtedy obszar ssania pieniędzy będzie większy.

– Ale przy walce o utrzymanie województwa może pojawić się niepotrzebna wrogość do sąsiada.

– Nie ma wrogości. Dlaczego mielibyśmy być wrodzy w stosunku do rodaków. Podkreślam to stale. Wszyscy Polacy na reformie skorzystają, lecz jeżeli będzie ona przeprowadzona w sposób optymalny, to niektórzy skorzystają więcej. Opolanie chcą być właśnie tymi, którzy odniosą większe pożytki. Aby tak było, musimy mieć swoje województwo, swoją metropolię w Opolu.

– Co „piątka" zamierza robić dalej?

– Chcemy zachęcić posłów z tych pięciu województw, aby wzięli udział w procesie dogadywania się z innymi ośrodkami. Chcielibyśmy zwiększyć zainteresowanie wariantem 17 województw, przekonywać opinię, że nie można powtarzać błędów władzy z 1975 roku. Wówczas zerwano więzi społeczne, teraz w przypadku naszego województwa byłoby to ewidentne rozdarcie. Mamy szereg innych działań, o których nie chcę na razie mówić. Trzeba mieć jakiegoś asa w rękawie.

„GO" 22.01.1998

wa wrzawa w całej Polsce – i nie tylko.

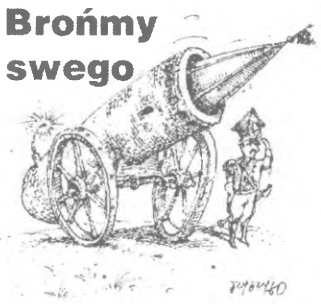
Bogdan Partyka z Dąbrowy: – *Jestem zbulwersowany postawą rządu, Ale jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie – jeśli nie chcą z nami rozmawiać, trzeba podjąć radykalne środki, na przykład blokadę dróg. To zawsze skutkuje. A sam bardzo żałuję, że głosowałem na AWS.*

Edward Cudecki z Szymiszowa (gm. Strzelce Opolskie): – *Na razie ciągle gadamy, a nic z tego nie wynika. Dowiedziałem się tymczasem, że wynajęcie autokaru, by przedstawiciele naszej gminy mogli jechać na demonstrację do Warszawy, kosztowałoby po 50,- złotych od każdego z 27 sołectw. To naprawdę niedużo. Sam jako sołtys podejmuję się to zorganizować. W naszej gminie wszyscy są gotowi, ale na razie inicjatywa nie wyszła poza nią. Jeśli ktoś chce się przyłączyć, to niech do mnie dzwoni.*

Zdzisław Zawadzki z Opola: – *Słyszałem, że posłowie, którzy nie poprą projektu 12 województw, będą wykluczeni z klubu AWS. Ale to nie Krzaklewski ich wybrał, tylko my. Niech się więc nie boją i niech nie będą grabarzami naszego województwa.*

Jan Dobropolski z Nysy: – *Sercem jestem za województwem opolskim, ale rozsądek mówi: a może w katowickim będzie nam lepiej? Nie widzę nic, co władze wojewódzkie zrobiły dobrego dla Nysy, Głubczyc czy Prudnika.*

S. J. z Opola: – *Najbardziej mnie oburza dyspozycyjność pana Kuleszy. Kiedyś mówił, że najlepsze jest 49 województw, przy nowej władzy uzasadnia konieczność istnienia „dwunastu plus". Za dziesięć lat może równie dobrze argumentować, że potrzeba 60 województw.*



Eugeniusz Saliński, Jacek Dolata i Zdzisław Stark z Opola: – *Mamy trzy pytania do Buzka, Balcerowicza, Kuleszy i reszty kolesiów. Dlaczego nie biorą pod uwagę wielosetletniej historii Opolszczyzny i wynikających stąd wniosków? Jeśli próbują narzucać nam swą wolę, to czym się różni demokracja od komunizmu? Jakim prawem ktoś, kto nie potrafi utrzymać porządku w swoim rządzie (vide inna liczba województw po śniadaniu, obiedzie i kolacji) chce majstrować w sprawach ustalonych i sprawdzonych przez stulecia? Czy to przypadkiem nie temat zastępczy? Zdecydowanie opowiadamy się za powrotem Opolszczyzny do granic sprzed manipulacji gierkowskich.*

Czytelnik z Opola: – *Byłem w Urzędzie Wojewódzkim, byłem w ratuszu – nie ma wyłożonych kart protestem. Dla starszych osób, do których się zaliczam, mających problemy ze wzrokiem, byłoby to ułatwienie – wpisać personalia, dane z dowodu i już. A można tylko pisać listy w obronie województwa. Niech władze zadbają, by można w urzędach i podpisywać się pod protestem. Dodam jeszcze, że w katowickiem wcale nie bylibyśmy sierotami, jak sądzą niektórzy, ale Opolszczyzna to Opolszczyzna, wystarczy zajrzeć do rocznika statystycznego – w każdej chyba dziedzinie jesteśmy w czołówce.*

Uchwały obronne

Uchwały, stanowiska i oświadczenia o utrzymaniu województwa opolskiego zaczęły się ostatnio mnożyć jak grzyby po deszczu.

Sejmik samorządowy podkreślił w swej długiej uchwale, iż pozostawienie Opolszczyzny na mapie kraju to polska racja stanu, argumentując to szczegółowo historią, ekonomią i specyfiką kulturową naszego regionu.

Związek Gmin Śląska Opolskiego wzywa natomiast wszystkie gminy do samodzielnego podejmowania w tej sprawie uchwał.

Zjazd Regionalny Unii Wolności (w grudniu zeszłego roku), podejmując uchwałę o konieczności utrzymania województwa, zobowiązał swoich parlamentarzystów do zdecydowanych w tej kwestii działań. Styczniowe oświadczenie szefa partii Kazimierza Szczygielskiego uzupełnia uchwałę argumentami głównie ekonomicznymi: „Włączenie województwa opolskiego do górnośląskiego oznaczałoby powtórzenie błędnych decyzji z 1945 roku, które wkrótce skorygowano w 1950, tworząc odrębne województwo opolskie".

„Solidarność" w swym stanowisku podkreśla, że zasada wzajemnego poszanowania wymaga wysłuchania środowisk lokalnych przed składaniem publicznych oświadczeń przez niektórych członków rządu, popierających utworzenie 12 regionów. Po wyliczeniu argumentów przemawiających za pozostawieniem Opolszczyzny „S" liczy, że wszelkie projekty będą omawiane ze środowiskami politycznymi i samorządowymi.

Zarząd wojewódzki PSL w swej uchwale domaga się dokończenia reformy kraju (której się w wielu miejscach sprzeciwia), proponując pozostawienie co najmniej 17 województw. Podnosi też znaczenie istnienia województwa w nowym podziale administracyjnym i apeluje, by powrócić do kształtu Opolszczyzny z Raciborzem i Olesnem.

SdRP na razie ograniczyło się do stanowiska, w którym liczy, że ponownie wybrany wojewoda dołoży wszelkich starań, by zachować województwo.

JON

„GW" 22.01.1998

Uczelnie też są za

Kolejne argumenty za istnieniem województwa

Opolskie uczelnie opowiedziały się za istnieniem województwa opolskiego po reformie administracyjnej.

Według senatu politechniki włączenie Opolszczyzny w struktury innych województw znacznie obniżyłoby efektywność rozwoju szkolnictwa wyższego w tym regionie. – To my go między innymi tworzymy – mówi rektor profesor Józef Suchy. – Istnieją już wyraźne relacje między uczelnią a administracją wojewódzką, które przynoszą wymierne efekty. Włączenie Opolszczyzny w struktury innego województwa przekreśli efekty tych działań – twierdzi.

Według rektora uczelnia będzie funkcjonowała w dowolnej strukturze organizacyjnej i nie straci na przyłączeniu do województwa katowickiego.

– Opowiadamy się jednak za pozostawieniem regionu Śląska Opolskiego i taka uchwała została podjęta jednomyślnie – mówi Suchy. – Koncepcja reformy nie jest do końca przemyślana i posiada sporo braków.

Także senat uniwersytetu zwrócił się do rządu z apelem o utrzymanie województwa. Senat w swojej uchwale zwraca uwagę na to, iż region opolski posiada swoją specyfikę wynikającą z połączenia trzech kultur i zgodnego współżycia grup ludności (Polski, Niemiec i Czech). – Przez całe stulecia Opole było miastem stołecznym w regionie śląskim – mówi rektor Stanisław Nicieja. – Było stolicą księstwa, rejencji i województwa.

Według senatu UO włączenie województwa do wrocławskiego lub katowickiego niekorzystnie wpłynie na rozwój gospodarczy Śląska Opolskiego. – Problemy gospodarcze naszego regionu mogą stać się marginalnymi z punktu widzenia centrów administracyjnych Wrocławia i Katowic – możemy przeczytać w uchwale.

Na uniwersytecie powołano zespoły, które opracowują tematy potwierdzające konieczność istnienia województwa opolskiego. – Nie patrzymy przez pryzmat tego, co straci uniwersytet – twierdzi Nicieja – ale co straci ta ziemia. Podobną uchwałę podjęła rada główna Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji.

Marek Wajda, „GW" 27.01.1998

Stanowisko Rady Regionalnej Akcji Wyborczej Solidarność w sprawie reformy administracyjnej kraju

Rada Regionalna Akcji Wyborczej Solidarność opowiada się za dalszym istnieniem województwa opolskiego po reformie administracyjnej kraju.

Wszystkie argumenty historyczne, gospodarcze i polityczne przedstawione w stanowiskach: Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego z dnia 9.01.1998 roku i Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 19.01.1998 r. wskazują, że dla dobra Polski i mieszkańców Opolszczyzny region nasz jest w stanie jedynie dynamicznie i harmonijnie rozwijać się w kształcie terytorialnym sprzed roku 1975.

Jako AWS zwracamy się do parlamentarzystów Opolszczyzny o poparcie w Sejmie i Senacie naszego stanowiska w tej sprawie.

Przewodniczący
Rady Regionalnej AWS
Reg. Śląska Opolskiego
Franciszek Szelwicki
„NTO" 28.01.1998

Jesteśmy u siebie

Jesteśmy inni niż ci na wschód czy zachód Opolszczyzny – piszą opolscy samorządowcy premierowi.

Już czwarte pismo od sejmiku samorządowego argumentujące zasadność pozostawienia województwa opolskiego trafi dziś do premiera. Tym razem jest to list otwarty. – Bo na poprzednie nie było żadnego odzewu – wyjaśnia przewodniczący sejmiku Ryszard Wilczyński. – Chodzi o to, by premier w końcu zaczął z nami rozmawiać.

W liście, prócz najczęściej wymienianych argumentów, mowa jest o tożsamości regionalnej, która musi być jedną z podstaw tworzenia nowych samodzielnych województw. – Jesteśmy tu u siebie. W walce o województwo rodzi się potężny kapitał ludzki zwany regionalnym patriotyzmem – mówi Wilczyński. Mniejszość niemiecka natomiast wytacza ciężkie działa, bo ma zamiar zwrócić się o wykładnię prawną do Rady Europy, czy reforma likwidująca województwo nie naruszy podpisanych przez Polskę międzynarodowych konwencji. – Jeśli pojawi się dla nas niekorzystny projekt, zaczniemy składać protesty – przestrzega delegat sejmiku w Zgromadzeniu Europy Gerhard Bartodziej.

– Reforma będzie finansowana z pieniędzy Unii. Jak to będzie, kiedy Europa z jednej strony otrzymywać będzie skargi, a z drugiej ma dać na to pieniądze – dodaje przewodniczący.

Obydwaj jednak sądzą, że czarny scenariusz nie dojdzie do skutku. – Koncepcja 17 województw zaczyna już istnieć w mediach i świadomości decydentów – cieszy się Wilczyński.

JON
„GW" 30.01.1998

Młoda czytelniczka: – *Jak najbardziej opowiadam się za województwem, jestem przecież Opolanką, ale jak słyszę, jakie tu społeczeństwo zintegrowane, to szlag mnie trafia. To bzdura. Moi rodzice są w mniejszości, ale ja za nic się nie zapiszę, bo chcę mieć spokój.*

Joanna Nadolna z Opola: – *Większość obrońców województwa odwołuje się do emocji i sentymentów. One też są ważne, ale mogą nie być wystarczająco przekonujące. A wystarczy się oprzeć na Konstytucji – artykuł 15, punkt 2 mówi, że podział administracyjny kraju powinien uwzględniać istniejące więzi społeczne, kulturalne itd. Kto jak kto, ale rząd i parlamentarzyści powinni brać Konstytucję pod uwagę.*

Małe jest piękne

Tadeusz Wrona z Opola: – *Pochodzę z Jaworzna, niegdyś w województwie krakowskim. Po przyłączeniu do katowickiego miasteczko, wcześniej zadbane, przemieniło się w obraz nędzy i rozpaczy. Czy tak samo ma wyglądać Opole, kiedy wchłonie je województwo katowickie?*

Dariusz S. ze Strzelec Opolskich: – *Jeśli Płażyński i inni nie zgodzą się zostawić województwa, to proponuję przeprowadzić w całym akcję protestacyjną na wielką skalę. Jeśli Opolszczyzna zostanie, to udowodni, że z każdym rokiem będzie się lepiej rozwijać.*

Ewa Salecka z Opola: – *Proponuję, by OKOOP ogłosił składkę na wyjazd do Warszawy na potężną manifestację. Każdy pewnie by chętnie dał parę złotych. Wielu by pojechało zapytać, jakim prawem trzech panów – Buzek, Balcerowicz i Kulesza – dzielą Polskę. Przez nich tyle ludzi by cierpiało.*

Brońmy swego



E. R. z Rzymkowic (gm. Korfantów): – *Jesteśmy regionem dość zdrowym ekologicznie, gdzie można rozwijać turystykę i agroturystykę. Kto jednak zechce tu przyjechać, jeśli będziemy – jako część katowickiego – kojarzeni z brudem, okopconymi familokami i przekroczonym stężeniem tlenku węgla? I czym zasłużył sobie festiwal polskiej piosenki, by odbywać się w mieście powiatowym?*

Bogumił Damian Sikorski z Opola: – *Konsul generalny Niemiec z Wrocławia mówi, że tylko duże regiony mogą być partnerami dla landów. Opolszczyzna tymczasem, nawet po przyłączeniu Olesna i Raciborza, pozostanie małym województwem. Walczmy więc o jej zachowanie, ale z kulturą.*

Bożena Haniewicz spod Opola: – *Chcą Opolszczyznę, gospodarną i pracowitą, przyłączyć do Katowic, żeby pomóc kolesiowi, który tam jest wojewodą. A moje hasło brzmi: ręce precz od Opolszczyzny!*

J. K. z Dobrzenia Wielkiego: – *W naszej części Polski kością niezgody jest Katowickie. Proponuję więc rozbiór tego województwa, które egzystuje tylko dzięki terenom odebranym ościennym.*

Ebieta Gawron z Opola: – *Tym reformatorom w Warszawie proponuję reedukację z dziedziny rozwoju społecznego. A może poddać ich testowi na inteligencję? A może mieli trudne dzieciństwo? Jeśli władza jest*

Stanowisko Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gogolinie w sprawie utrzymania województwa opolskiego

Nie pozwolimy...

Podejmowana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej reforma podziału administracyjnego kraju, mająca w konsekwencji doprowadzić do likwidacji województwa opolskiego, budzi poważny niepokój naszego Towarzystwa i zmusza do wyrażenia następującego stanowiska:

1. Zarząd TSKN na Śląsku Opolskim wspólnie z przewodniczącymi zarządów powiatowych i gminnych protestuje przeciwko zamiarowi likwidacji województwa opolskiego. Województwo to tworzą obywatele polskiego i niemieckiego pochodzenia, których powojenne losy doprowadziły do utworzenia zwartej społeczności na szczeblu regionalnym.

2. Domagamy się nie tylko utrzymania naszego województwa w obecnych jego granicach, ale również jego poszerzenia o byłe powiaty: Olesno, Dobrodzień, Racibórz i Gliwice – co ma uzasadnienie m.in. w granicach województw do 1975 r., a także w woli mieszkańców tych terenów.

3. W wolnym i demokratycznym kraju powinno się dostrzegać i brać pod uwagę głos mniejszości narodowych. Dlatego też wypowiadamy stanowcze „Nie!" dalszej dyskryminacji Niemców w Polsce. Zaproponowany przez Rząd RP projekt nowego podziału administracyjnego stanowi w naszym rozumieniu kontynuację zapoczątkowanego w okresie komunistycznej dyktatury procesu przymusowej asymilacji naszej grupy narodowościowej oraz traktowania nas jako obywateli drugiej kategorii. Likwidacja województwa opolskiego byłaby wyrazem braku respektu wobec europejskich standardów, dotyczących traktowania mniejszości narodowych.

4. Opolszczyzna zawsze należała i należy do najbardziej gospodarnych regionów w kraju. Z tego punktu widzenia nie ma podstaw do twierdzenia, że nie byłaby w stanie podołać gospodarczo nowej rzeczywistości, po przeprowadzeniu reformy ustrojowej. Równocześnie nie wolno zapominać o tym, że gospodarka nie jest tworem abstrakcyjnym. – Tworzą ją konkretni ludzie w konkretnych uwarunkowaniach, na które składa się także głęboka identyfikacja regionalna.

5. Praktykowane w przeszłości tworzenie ośrodków władzy i kultury na Opolszczyźnie przez ludzi przysyłanych z zewnątrz do dnia dzisiejszego jest negatywnie odczuwane przez naszą społeczność. Nie pozwolimy, aby do tego znowu wrócono. Pomimo powierzchownego podobieństwa istnieje bowiem ogromna różnica pomiędzy wielkoprzemysłową śląskością województwa katowickiego, a mniejszością niemiecką w Opolskiem.

6. Reforma podziału administracyjnego w Polsce ma swój sens i za nią w jej ogólnych zarysach się opowiadamy. TSKN na Śląsku Opolskim wykorzysta jednak wszystkie możliwości prawne, zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i w prawie międzynarodowym dla obrony integralności kulturalnej mieszkańców Opolszczyzny.

7. Zarząd TSKN na Śląsku Opolskim popiera działania wszystkich innych organizacji i środowisk, mające na celu utrzymanie województwa opolskiego, organizując wśród swoich członków akcję zbierania podpisów w obronie Opolszczyzny.

Gogolin, 31 stycznia 1998

***

Tytuł oświadczenia pochodzi od redakcji.

„NTO" 02.02.1998

W obronie Opolszczyzny spotkania sztabowe i nadzwyczajne

Rząd ucieka od argumentów

– Część województw rezygnuje z walki o zachowanie swojej samodzielności, bo nie spełnia kryteriów. Tożsamość ziemi opolskiej nie podlega dyskusji – powiedział na wczorajszym spotkaniu parlamentarzystów z przewodniczącym Sejmiku Samorządowego poseł AWS Franciszek Szelwicki.

Ryszard Wilczyński zaś stwierdził: – *Pracujemy w formule sztabu kryzysowego, bo sytuacja wymaga nadzwyczajnych spotkań. Dzisiejsze dowiodło jednego: mamy absolutną zgodność co do tego, że bez względu na opcje polityczne i etniczne zrobimy wszystko, by województwo pozostało samodzielne.*

Przewodniczący Sejmiku poinformował, że został ułożony harmonogram działań, zaś każdemu z posłów przydzielone określone zadania. Kazimierz Szczygielski wśród najważniejszych wymienił: zorganizowanie konwencji politycznej, w której udział wezmą siły parlamentarne i pozaparlamentarne – idzie o pokazanie, że działające na Opolszczyźnie ugrupowania są w stanie kreować wizję samodzielnego województwa. Planowane jest też wystąpienie 12 parlamentarzystów opolskich do premiera Buzka, co powinno zostać odczytane jako sygnał jednoznacznego stanowiska w sprawie województwa. Ma również dojść do spotkania z premierem, wicepremierem Balcerowiczem oraz szefami najważniejszych klubów. Wreszcie – każdy z 560 parlamentarzystów otrzyma tekst strategii opolskiej, z informacją o pozycji regionu na mapie kraju.



Na pytanie – dlaczego na spotkanie przybyło zamiast 12 parlamentarzystów tylko pięciu (**Jerzy Szteliga, Tadeusz Jarmuziewicz, Kazimierz Szczygielski, Helmut Paździor** i **Franciszek Szelwicki**), padła odpowiedź, że nieobecni deklarują, iż wspólne wystąpienie do premiera z pewnością podpiszą.

– *Jestem optymistą* – stwierdza poseł Szczygielski. – *Jako parlamentarzysta odpowiedzialny za reformę kraju wiem, że Polska musi być konkurencyjna. Taki jest sens przeobrażeń. Tej konkurencyjności szuka się niemal w sposó matematyczny. Premier Buzek też ma świadomość, że jeśli po zakończeniu reformy efektywność państwa osłabnie, to znaczy, że nie przyniosła ona niczego dobrego. Wkomponowanie nas w Katowickie znakomicie obniży naszą konkurencyjność.*

Ryszard Wilczyński zauważa, że skupienie obu województw sprawi, że będą one posiadały na swoim terenie prawie jedną czwartą krajowego przemysłu, co tylko rozwodni problemy Opolszczyzny, będą rodziły się konflikty społeczne i mniejszościowe, osłabi się pozycja ekonomiczna naszego regionu. [...]

MARIA SZYLSKA
„NTO" 04.02.1998

arogancka, cyniczna, histeryczna i nie chce rozmawiać z wyborcami, to trzeba zgodzić się z myślą Woltera: „Gdy motłoch zaczyna rozumować, wszystko jest stracone". Nie pozwolimy dołączyć Opolszczyzny do Katowickiego. Nasza Opolszczyzna będzie województwem małym, ale bardziej odpowiadającym kryteriom niż trzy wielkie województwa na wschodniej ścianie. Opolanie są wykształceni, potrafią się modlić, bawić, a przede wszystkim pracować. Kochają ład i porządek i znają rachunek ekonomiczny. Dołączyć Opolskie do Katowickiego to tak, jakby przesiedlić nas do Czeczenii, Albanii czy Kazachstanu. A świadomość, kto byłby naszym wojewodą, dopełnia kielich goryczy uczciwych Opolan.

Mieczysław z Kędzierzyna-Koźla: – *To, co wyprawiają panowie Płażyński i Kulesza, świadczy, że nie dorośli do swoich stanowisk. Nie liczą się ze zdaniem i losem tysięcy ludzi.*

Cecylia W. z Opola: – *Powinniśmy raczej eksponować swoje osiągnięcia, a nie powoływać się na obecność na Opolszczyźnie mniejszości niemieckiej. I tak reszta Polski uważa, że u nas mówi się tylko po niemiecku. Ten argument może więc niechcący obrócić się przeciw nam.*

Józef Chrobak ze Strzelec Opolskich: – *Sejmik Wojewódzki powinien przejąć inicjatywę i ogłosić referendum, by wykazać, że wola mieszkańców Opolszczyzny jest odmienna niż Kuleszy i innych nawiedzonych oszołomów. Sejmik powinien też zażądać wizyty Buzka i Kuleszy w Opolu. Jeśli przekonają ludzi, że województwo musi zniknąć z mapy, to ci ich zaniosą do Warszawy na rękach. Czego się boją?*

Ryszard Morhardt z Osowca: – *Proponuję, by cała Opolsz-*



czyzna na znak protestu nie poszła do najbliższych wyborów – powiatowych i wojewódzkich. I niech ci z Warszawy się ugryzą w nos.

Józef Matejka z Opola – Groszowic: – *Jestem zbulwersowany zamysłem przyłączenia do Katowic. To do Opolszczyzny powinny wrócić Olesno i Racibórz. Po znalezieniu się w Katowickiem nasze rolnictwo będzie tam piątym kołem u wozu. Zwracam się więc do wszystkich rolników, by stanowczo protestowali.*

Maria Lewczak z Opola: – *Jak można mówić o tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego, skoro obywatel nie ma wpływu na strukturę terytorialną kraju? Nie dajmy się.*

Stanisław Grabowski z Ozimka: – *Tu mieszkam od 49 roku, tu się nauczyłem zawodu hutniczego, ożeniłem się z rodowitą Ślązaczką, tu urodziły się moje dzieci i wnuki, tu patrzyłem, jak rozwija się nasze miasteczko. Na pochlebne słowa, które często słyszałem od mieszkańców innych części Polski, Opolszczyzna pracowała przez ponad 50 lat. Stałaby się jej moralna, a może i materialna krzywda, gdyby przyłączono ją do wyeksploatowanego i zdegradowanego Katowickiego. Proponuję, by elektorat, który głosował na rządzącą koalicję, powiedział zdecydowane „nie" – że nikt nie ma prawa obniżać rangi piastowskiego grodu. Opolanin to człowiek twardy, zdecydowany i*

Mieszkańcy innego Śląska

Niemcy zbierają podpisy po domach

Na razie 84 podpisy w obronie Opolszczyzny trafiły do siedziby Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

Mniejszość dała sobie jednak czas do 20 lutego. – Na razie spokojnie, nasi ludzie chodzą po domach i zbierają podpisy, które posłowie w odpowiednim czasie wykorzystają – mówi Ryszard Donitza z TSKN.

Mieszkańcy miast i wsi zamieszkiwanych przez mniejszość chętnie opowiadają się za pozostawieniem Opolszczyzny. – To przecież nasz dom, jak nas przyłączą do Katowickiego, to jakbyśmy się gdzieś indziej przeprowadzili. A wie pani, co się czuje, kiedy zmienia się miejsce zamieszkania – wyznaje pan Franciszek ze Źlinic. – Może mnie, zwykłego śmiertelnika, to tak bardzo nie dotknie, ale biznesmenów, którzy będą musieli jechać do Katowic, na pewno – dodaje. On, jego rodzina i wszyscy znajomi podpisali petycję o pozostawienie województwa.

– Ja też podpisałam, ale nie umiem powiedzieć, dlaczego – mówi mi ekspedientka w Choruli. – Po co likwidować coś, co jest przez lata, komu to przeszkadza? – wymachując rękami odpowiada za nią klient. Wielu członków mniejszości podpisało się już wcześniej pod petycją OKOOP-u. – To nic nie szkodzi. Prosimy, by ci, którzy to zrobili, zaznaczyli, że już wcześniej poparli komitet. To przecież w niczym nie przeszkadza – wyjaśnia Donitza.

Działacze mniejszości nie dotarli jeszcze do wielu miejsc. – Ale jak przyjdą, na pewno podpiszę, bo przecież to moje województwo, nie mogę zrobić inaczej – deklaruje mieszkanka Gogolina. – Musimy się bronić, bo w Katowickiem będziemy biedniejsi – uzupełnia pani Jola z Kosorowic. Jej zdaniem Opolszczyzna po przyłączeniu do innego województwa przestanie być specyficznym, odrębnym regionem, bo do tej pory Opole, jako stolica, jednoczyło wszystkie gminy. – Potem będziemy załatwiać nasze sprawy albo w powiecie, albo w Katowicach.

– My to taki inny Śląsk – słyszę w Tarnowie Opolskim. Tu także mniejszościowe petycje nie do wszystkich jeszcze dotarły. – Ale już o nich słyszałyśmy – mówią panie Irena i Grażyna, deklarując poparcie. – U mnie już byli, ale nie podpisałem, bo mnie te sprawy w ogóle nie interesują – wyznał mi ekspedient z Gogolina.

JON

„GW" 06.02.1998

Biznesmeni Opolszczyzny nie chcą do Katowic

Nie marnować szansy

Z **ANDRZEJEM BALCERKIEM**, kanclerzem Opolskiej Loży Business Centre Club i prezesem zarządu Zakładów Cementowo-Wapienniczych Górażdże, rozmawia **Krzysztof Stecki**

– Dlaczego BCC broni województwa?

– Bo dziś słowo „Opolszczyzna" bardziej kojarzy się z regionem niż z województwem. Pod tym pojęciem kryje się ogromny potencjał gospodarczy, a na mapie Polski jest wiele znaczących firm właśnie z naszego regionu. Z każdej jego części można wymienić wiodący zakład lub jakąś gałąź gospodarki, w której przoduje. Z pamięci można recytować przykłady: „tłuszcze" i Besel z Brzegu, Famak z

➠

Kluczborka, Schöller z Namysłowa, huty „Malapanew" i „Andrzej", cały kompleks zakładów z Kędzierzyna-Koźla, Zakłady Papiernicze z Krapkowic, Koksownia ze Zdzieszowic, przemysł cementowo-wapienniczy, który stanowi 30 procent produkcji krajowej, Daewoo z Nysy, Remak, Braas czy ZNTK z Opola. Do tego dochodzi bardzo rozwinięte rolnictwo i cały przemysł przetwórczy: browary, cukrownie i tak dalej. To są nie tylko silne zakłady, ale i całe branże.

– Czy sądzi pan, że po likwidacji województwa Opolszczyzna osłabnie?

– Jestem o tym przekonany. Nie krytykując pomysłu rządu, zgadzam się z jednym, że przyszłe województwa muszą być silne ekonomicznie i Opolszczyzna spełnia ten warunek. Ponadto mamy wielkie szanse na rozwój w przyszłości. Jednym z jej składników jest np. współpraca z kapitałem zagranicznym. Ten potencjał może być spokojnie wykorzystany na rozwój województwa samorządowego. Gdy Opolszczyzna zostanie przyłączona do Katowic – stracimy te szansę.

– Dlaczego?

– To proste. To, co wypracujemy u nas, będzie szło na łatanie dziur w innych regionach. Być może jakieś plusy przyłączenia do Katowic są, ale ja ich nie widzę. Także budowanie strategii rozwoju będzie o wiele łatwiejsze, gdy Opolszczyzna będzie samodzielna. Dziś mamy praktycznie zbudowany tzw. background – fundament przyszłego rozwoju – i właściwie nie musimy się martwić zaniedbaniami z przeszłości. Teraz pozostaje tylko rozwój. Gdy województwo zostanie zlikwidowane, zostaniemy zdominowani przez problemy Górnego Śląska. Pomoc dla Katowic ze strony Opolszczyzny będzie tylko doraźna. Na dłuższy dystans zaszkodzi to wszystkim. Strefa regresu może się wtedy rozszerzyć właśnie na Opolszczyznę.

– Jeżeli Opolszczyzna pozostanie samodzielna, może być bodaj najmniejszym województwem?

– Ale nie będzie kamieniem u nogi dla władz centralnych. Dyskusja nie powinna się zajmować ilością województw, lecz tym, jak zbudować regiony, które będą na tyle silne, że poradzą sobie z samorządowością. Przy rozpatrywaniu potencjału regionów często bierze się pod uwagę potencjał zaksięgowany, na papierze. Tymczasem potencjał rzeczywisty jest często o wiele niższy. Biorąc na przykład Katowice, to na pierwszy rzut oka dysponują one ogromnym potencjałem, ale w rzeczywistości jest o wiele gorzej. Na Opolszczyźnie o wiele większy jest za to ten drugi potencjał i nie można tego zmarnować.

– Ekonomia nie rozwija się sama...

– ... stoją za nią ludzie. Opolszczyzna jako kocioł kulturowy od dawna doskonale funkcjonuje. U nas zupełnie inaczej, lepiej się pracuje niż w innych regionach. Jeżeli nie zachowamy samodzielności, to na pewno nie zostanie wykorzystana szansa na współpracę z kapitałem niemieckim. Wielkim ułatwieniem jest to, że praktycznie nie występuje bariera językowa. Zarówno w kontaktach międzyludzkich na Opolszczyźnie, jak i w zagranicznych.

Jeżeli szansa rozwoju zniknie, to będzie to wielką krzywdą dla ludzi tu mieszkających. Zostanie zatracone poczucie tożsamości bycia Ślązakiem z Opolszczyzny, a taką świadomość mają dziś nie tylko rodzimi mieszkańcy tej ziemi, ale i ci, którzy przybyli tu 50, 30 czy 20 lat temu. Bardzo dobrze widać to na przykładzie Górażdży. Ten zespół ludzki doskonale współpracuje.

Stanowisko Opolskiej Loży BCC w sprawie zachowania województwa opolskiego w zdecentralizowanej strukturze terytorialnej kraju

Opolska Loża Business Centre Club w imieniu swoich przedstawicieli reprezentujących opolskie środowisko biznesu wyraża swoje po-

zapamięta na długo, kto mu uczynił krzywdę.

Stanisław W. z Opola: – *Niepokoi mnie sposób dyskusji nad koniecznością zachowania województwa. Propozycje autonomii Opolszczyzny są wodą na młyn narodowościowców, którzy wypowiadali się w sejmowej debacie. Mówmy lepiej o korzyściach dla kraju z zachowania naszego województwa. Pytajmy, jakich kryteriów nie spełniamy i dlaczego wśród dwunastu przyszłych miast wojewódzkich znalazły się takie, które nie spełniają żadnych wymogów.*

Krzysztof Sobolewski z Opola: – *Przewodniczący katowickiego sejmiku wcale nie przekonał mnie, że będzie nam się po przyłączeniu do nich lepiej żyło. Niech się więc nie dziwi Opolanom, że są niechętni przyłączeniu, bo w puste deklaracje nie wierzą. A przewodniczący bielskiego sejmiku niech nie sugeruje, że – tak jak oni – powinniśmy się pogodzić z utratą województwa. Oni byli nim znacznie krócej niż my.*

Koalicja robi błąd

Dorota Wieszolek z Ozimka: – *Urodziłam się w Opolu, tu leżą pochowani moi rodzice i dziadkowie i bardzo bym chciała, by pozostało ono miastem wojewódzkim. Słyszę w telewizji, że częstochowskie ma pozostać województwem ze względu na klasztor i obraz. Ale nikt nie wspomniał, że zawdzięczamy je księciu Władysławowi Opolczykowi. I jeśli Częstochowa nie chce do Katowic, to prosimy do nas, Opolszczyzna będzie większa. Opole też ma zabytki, a święty Wojciech gdzie najpierw wygłaszał kazania? Właśnie w Opolu. Ja, mąż i nasze dzieci stanowczo opowiadamy się za województwem.*

Leon Lanczyk z Opola: – *Jestem Kaszubem, ale na Opolszczyźnie mieszkam od 54 roku. Żona, pochodząca ze Wscho-*

Brońmy swego



du, mieszka tu od 45 roku. Tu dochowaliśmy się siedmiorga dzieci. Opolszczyzna ma wiele zalet przemawiających za tym, by pozostała województwem.

Andrzej Krzysztofka z Zawadzkiego: – *Proponuję, by ktoś w naszym imieniu spytał tych panów z Warszawy, dlaczego województwo opolskie nie może pozostać. A jeśli znów powiedzą „nie, bo nie", proponuję w całym województwie nie płacić podatków. A na pytanie dlaczego, odpowiadać tak samo: nie, bo nie.*

A. C. z Opola: – *Wspaniały pomysł z akcją oflagowania, ale powinno się zacząć od rogatek miasta. Każdy, kto przejeżdża przez Opole, nawet nie widząc śródmieścia, powinien zauważyć flagi jako nasz symbol obrony.*

Werner Klimek z Krasiejowa (gm. Ozimek): – *Obecna koalicja zarzucała władzy komunistycznej arogancję, nieliczenie się ze zdaniem ludzi. Tymczasem sama postępuje podobnie. Dowód – słowa marszałka Płażyńskiego, który obraził mieszkańców Opolszczyzny – tak żyjących, jak i zmarłych. Niech obecna władza popuka się w głowy, bo zrobi ten sam błąd, co poprzednicy, a historia pokaże, że drogo przyjdzie jej za to zapłacić. Dodam, że nie bez powodów komuniści utworzyli w 50 roku województwo opolskie, dostrzegając jego odrębność. Chociaż w tej kwestii byli mądrzejsi.*

Biznesmeni Opolszczyzny nie chcą do Katowic

Nie marnować szansy

parcie dla przeprowadzanej reformy samorządowej kraju, która powinna przyczynić się do umocnienia przemian demokratycznych zachodzących w naszym kraju.

Uważamy jednak, że decyzje o ostatecznym kształcie reformy terytorialnej muszą uwzględniać szeroki zakres zagadnień, które przesądzają o tym, czy dany region jest w stanie spełnić wymagania, jakie wynikają z założeń istnienia zreformowanych centrów administracyjnych kraju.

Naszym zdaniem dalsze istnienie Opolszczyzny jako samodzielnego województwa jest zgodne z oczekiwaniami jej mieszkańców oraz oparte o konkretne przesłanki historyczne, polityczne oraz gospodarcze.

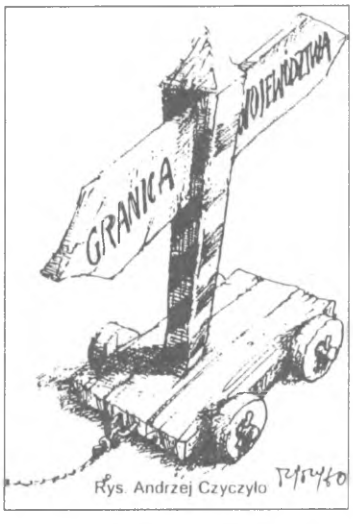
Rozwój gospodarczy Opolszczyzny w latach 1989–1997 jest faktem niezaprzeczalnym. Opolszczyzna zalicza się do regionów, w których notuje się stały wzrost zarejestrowanych podmiotów gospodarczych. Stworzone przez administrację wojewódzką oraz lokalne samorządy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości pozwoliły na przypływ kapitału krajowego i zagranicznego. Dzięki temu odnotowujemy stale powiększającą się liczbę małych i średnich firm produkcyjnych, handlowych i usługowych. Z satysfakcją możemy odnotować również fakt, że większość dużych firm przemysłowych na Opolszczyźnie pomyślnie przebrnęła przez procesy restrukturyzacyjne i prywatyzacyjne. Dzisiaj ich potencjał produkcyjny, handlowy i intelektualny stanowi o sile gospodarczej regionu.

W chwili, kiedy Opolszczyzna zapewnia swoim mieszkańcom coraz wyższy poziom życia, kiedy coraz więcej osób decyduje się, aby właśnie tutaj realizować swoje plany życiowe i zawodowe, jest niezwykle istotne, aby dalszy rozwój regionu przebiegał w sposób harmonijny. Uważamy, że „Strategia Rozwoju Śląska Opolskiego" gwarantuje kontynuację procesów przemian gospodarczych i społecznych zgodnie z oczekiwaniami jej mieszkańców.

Nie bez znaczenia jest fakt, że to właśnie tutaj na Opolszczyźnie sprawdzają się w praktyce hasła o integracji z Unią Europejską, gdzie w warunkach wręcz modelowych, z poszanowaniem tradycji kulturowych, odbywa się dialog polsko-niemiecki.

Opolska Loża BCC jest przekonana, że dalsze istnienie województwa opolskiego leży w interesie społeczności lokalnej i jest niezbędne dla zapewnienia jej dalszego rozwoju, a Opole ze swoją infrastrukturą administracyjną, zapleczem naukowym i kulturalnym w pełni predysponowane jest do pełnienia funkcji stolicy regionu.

W imieniu Opolskiej Loży
Business Centre Club
Andrzej Balcerek
Kanclerz Loży Opolskiej
BCC
„NTO" 06.02.1998



Rys. Andrzej Czyczyło

Przewodniczący opolskiego Sejmiku Samorządu przekonuje do radykalnych działań

Rząd ucieka przed nami

Siedem gmin wchodzących w skład dawnego powiatu oleskiego (teren zamieszkany przez ok. 74 tys. mieszkańców) opowiedziało się za przynależnością do Opolszczyzny – poinformował wczoraj Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

Zapytany o kwestie deklarowanej przynależności raciborzan odpowiedział, że na razie Racibórz przyjął postawę wyczekującą – w myśl zasady, że pokorne ciele dwie matki ssie.

Ryszard Wilczyński odniósł się też do stanowiska Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego, który w przyjętej trzy dni temu uchwale stwierdza m.in. *„Za niedopuszczalne uważamy wysuwanie postulatów związanych ze zmianą granic województwa katowickiego na rzecz innych województw. Województwa, które o to występują są bardzo słabe i utrzymanie ich w nowej strukturze administracji państwowej nie jest uzasadnione. W chwili obecnej mamy niepowtarzalną szansę zintegrować w ramach przyszłego województwa całą historyczną ziemię górnośląską i zagłębiowską".*

Wilczyński powiedział: – *Dla mnie ta uchwała to przejaw wielkomocarstwowy, świadczący o tym, że przemawia się z pozycji siły, a może i za plecami oponenta. Nie jest dziełem przypadku, że żadne z województw nie chce należeć do katowickiego. I powinny to wreszcie przyjąć do wiadomości także elity polityczne.*

Fakt pojawienia się na mapie Polski kolejnego czternastego regionu, tym razem częstochowsko-kielecko-radomskiego, Ryszard Wilczyński skwitował: – *Rząd strzelił sobie gola, rysując nowe granice pomiędzy kolacją a śniadaniem i na dodatek będąc w stanie wyczerpania pielgrzymką do Częstochowy...*

Zdaniem przewodniczącego Sejmiku spełniamy wszystkie kryteria, jakie powinny cechować samodzielny region – poza ludnościowym. Profesor Michał Kulesza twierdzi bowiem, że nowe województwa muszą mieć co najmniej 3 mln ludności. Powstaje pytanie: czy mieć je będą np. regiony ściany wschodniej? Czy idzie o to, by ludności było dużo, ale ubogiej, czy lepsza jest sytuacja, że mieszkańców jest mniej, ale zasobnych finansowo, generujących produkcję?

Ryszard Wilczyński stwierdził ponadto, że wszelkie próby dyskusji z rządem na rzeczowe argumenty pozostają bez echa, bez odpowiedzi pozostał także jego list otwarty skierowany do rąk premiera. – *Rząd ucieka przed nami, ucieka od rozmów* – mówił przewodniczący. – *Tak nie postępuje rząd demokratycznie wybrany. Niedługo walczyć trzeba będzie śmiechem, co fatalnie rokuje reformie. Uważam, że przyszedł czas na działania bardziej radykalne. Być może takim mogłoby być spotkanie Opolan w obronie swojego regionu na Górze św. Anny. Bo nie pozostaje nic, jak uciec się do społecznej manifestacji. Jeśli wywalczymy istnienie Opolszczyzny, to będzie ona dziełem zbiorowym tysięcy ludzi.*

Przewodniczący Sejmiku zapowiedział na poniedziałek szczyt opolskich mediów, a na 11 lutego spotkanie w Opolu przedstawicieli sejmików województw katowickiego, częstochowskiego, bielskiego i opolskiego.

MARIA SZYLSKA
„NTO" 07–08.02.1998

Paweł Janicki z Opola: – *Bulwersuje mnie fakt, iż wybiera się do Opola wojewoda Kempski z Katowic, by spotkać się z naszym wojewodą i biskupem. Przede wszystkim osoba, której zarzucano malwersacje związkowych pieniędzy, nie powinna piastować takiego urzędu. Nie powinna też się wypowiadać, co dobre dla Opolszczyzny, a co nie. A ludzie z rządu powinni wysłuchać opinii mieszkańców naszego województwa. Coś, co dobrze funkcjonowało przez tyle lat, nie powinno być likwidowane.*

Marek Jendraczek z Otmuchowa: – *Czytam, co piszecie, i widzę, że połowa opinii pochodzi od mieszkańców samego Opola. A wiadomo, że im zależy, by mieszkać w mieście wojewódzkim. Ale przecież nie tylko im. Apeluję więc do mieszkańców innych miast i gmin województwa, by częściej dzwonili i bronili Opolszczyzny. Ja oczywiście jestem jak najbardziej za zachowaniem województwa, choć mieszkam na jego peryferiach.*

Edward z Opola: – *Opolscy posłowie są zobowiązani wobec swoich wyborców do bronienia województwa. To myśmy dali im mandat zaufania. Ich zachowanie w Sejmie to nasz atut.*

Bogusława Kujawiak z Opola: – *Panom z Warszawy radziłabym przestudiowanie historii. Nie było ani Częstochowy, ani Katowic, kiedy istniało księstwo opolskie. Zachowanie województwa jesteśmy winni naszym przodkom, naszym opolskim Bolkom.*

Stanisław Kucharski z Kędzierzyna-Koźla: – *Mieszkam w Kłodnicy, która przed laty stała się częścią aglomeracji. Był tu stadion, dobra restauracja, kąpielisko. A teraz wszystko jest zrujnowane, a władze miasta mówią, że na remont nie ma pieniędzy. Tak samo może być*



z Opolszczyzną po przyłączeniu jej do katowickiego.

Piotr z Opola: – *Tak myślę – gdyby w brzeskim zakładzie był ktoś popierający obronę województwa, można by do opakowań „Kamy" wkładać jakieś ulotki i niech idą w Polskę.*

Bernard Kala z Chróściny Opolskiej: – *Mówię w imieniu młodych, swoich rówieśników. Wiemy, jak nas z Opolszczyzny nienawidzą w województwie katowickim. Strach tam, jechać autem z opolską rejestracją – mogą nawet je zniszczyć.*

Andrzej Grabowski z Opola: – *Naukowiec nie potrafi wbić gwoździa, bo podchodzi do sprawy zbyt naukowo. Tak samo podszedł minister Kulesza do nowego podziału Polski: usiadł przy biurku, coś obliczył, wyrysował granice. Teoria nie przystaje jednak do rzeczywistości. Ja bardzo dużo jeżdżę po Polsce, chętnie bym przykleił na aucie duża plakietkę informującą o obronie województwa, by w kraju zrobiło się o niej głośno, ale skąd ją wziąć?*

Stanisław P. z Prudnika: – *„Tygodnik Prudnicki" podjął kampanię na rzecz województwa katowickiego. Niektórzy czytelnicy mogą się dać zwieść temu, a przecież wśród rodziny, znajomych i sąsiadów – także autochtonów – spotykam samych zwolenników pozostawienia województwa opolskiego. A jeśli już w najgorszym, wypadku mu-*

Opolscy samorządowcy u premiera Buzka

Gminy protesty piszą

Dwadzieścia uchwał rad gminnych stanowczo sprzeciwiających się likwidacji województwa opolskiego i włączeniu Opolszczyzny do województwa katowickiego – wręczyli w sobotę w Warszawie premierowi Jerzemu Buzkowi przedstawiciele Związku Gmin Śląska Opolskiego.

18 stycznia ZGŚO rozesłał pisma do przewodniczących rad gmin, prezydentów, burmistrzów i wójtów z prośbą o podjęcie inicjatywy zmierzającej do uchwalenia przez rady gmin uchwał z odpowiedzią na pytanie: „Czy jesteście Państwo przeciwni likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego?".

Do końca ubiegłego tygodnia na apel zareagowało już 20 gmin (z 65 na Opolszczyźnie). Cały czas spływają kolejne uchwały, często podejmowane na nadzwyczajnych sesjach.

W ubiegłą sobotę w Warszawie przedstawiciele Związku Gmin Śląska Opolskiego spotkali się z premierem Jerzym Buzkiem i wręczyli mu dotąd podjęte uchwały.

„...W tych dniach liczne rady gmin województwa opolskiego podjęły lub wkrótce podejmą uchwały zawierające stanowisko samorządów lokalnych w tak ważnej dla mieszkańców sprawie – napisał do premiera w liście otwartym Związek Gmin Śląska Opolskiego. (...) **W ciągu najbliższych dni zwołane zostaną kolejne nadzwyczajne posiedzenia rad gmin. Stanowisko w tej sprawie zajmą demokratycznie wybrane reprezentacje łącznie 65 miast, miast i gmin oraz gmin wiejskich, reprezentujące 1,1 miliona mieszkańców naszego województwa. Mamy wszelkie powody przypuszczać, że wszystkie rady gmin wyrażą w tej sprawie swój zdecydowany sprzeciw.**

Wyrażamy przekonanie, że stanowiska wyrażone przez 65 rad gmin zostaną uwzględnione przez rząd i parlament demokratycznej i praworządnej Rzeczypospolitej.

Oczekujemy odpowiedzi rządu na wyrażoną przez samorządy lokalne wolę mieszkańców Opolszczyzny".

– *Z przebiegu naszych rozmów z premierem i przewodniczącym AWS Marianem Krzaklewskim wynika niestety* – informuje prezes **Czesław Tomalik** – *że nie uzyskaliśmy zrozumienia dla naszych wystąpień i musimy kontynuować wysiłki w obronie Opolszczyzny.*

„NTO" 09.02.1998

Mieszkańcy pytają – wójt odpowiada

Nie rozumiemy wrzawy wokół naszego województwa. Mimo argumentów za jego dalszym istnieniem, ma być rozebrane. Dlaczego?

Z przykrością muszę odpowiedzieć, że sam też nie rozumiem całej tej likwidacyjnej hecy. W demokratycznych krajach na podział administracyjny poszczególnych rejonów mają wpływ ich mieszkańcy. W naszym kraju widocznie jest inaczej. Wszyscy mieszkańcy województwa opolskiego są zdecydowanie za dalszym jego istnieniem, a demokratycznie wybrana koalicja rozpoczyna rządy od próby jego likwidacji.

Za Rzeczypospolitej szlacheckiej mawiało się, że „Polska nierządem

stoi". Czyżby dzisiaj było tak samo? Jestem przekonany, że jest jednak inaczej i województwo opolskie pozostanie, powiększone jeszcze o Olesno i Dobrodzień, bo taka jest wola tamtejszych mieszkańców.

Województwo nasze ma bowiem wszelkie dane polityczne, ekonomiczne, kulturowe, etniczne, geograficzno-komunikacyjne, historyczne i prawne, aby województwem pozostać.

Próby jego likwidacji wynikają moim zdaniem z dwu następujących przesłanek. Po pierwsze – przyszłemu regionowi katowickiemu bardzo przydałyby się dochody z dużej części dobrze zagospodarowanej Opolszczyzny na pokrycie olbrzymich kosztów restrukturyzacji starego przemysłu i poprawę ekologii Czarnego Śląska.

Województwo wrocławskie bardzo chętnie przyjęłoby dochody z ziemi nyskiej, brzeskiej i namysłowskiej dla poprawy kasy – nie najbogatszego przecież obecnie Dolnego Śląska.

Warszawska Centrala gorąco popiera rozbiorowe zachcianki naszych sąsiadów, bo kilkoma kreskami na mapie załatwiłoby się wiele problemów katowickich i wrocławskich. Po drugie – rozbiór województwa opolskiego załatwiłby raz na zawsze tzw. problem niemiecki w Polsce. Niemcy stanowią blisko 1/3 mieszkańców województwa opolskiego i są dobrze zorganizowani.

Po rozbiorze województwa zostaliby podzieleni i rozproszeni w dwu województwach – o znacznie większej niż nasze liczbie mieszkańców.

Nie byliby już siłą polityczną, zdolną do zdobycia swojej reprezentacji w organach przedstawicielskich, jak to jest dotychczas w województwie opolskim. Taka wizja też bardzo podoba się wielu warszawskim politykom.

Przy tym wszystkim jest pewien problem. Takie działanie jest sprzeczne z prawem międzynarodowym i nową Konstytucją.

Myślę, że mimo wszystko koalicja rządząca nie zechce naginać prawa do swoich koniunkturalnych potrzeb, bo tym samym zacznie intensywnie pracować na swój upadek, a szkoda by było.

„Głos Dobrzenia" – luty 98

Nie damy się

Sejmik prosi media o wsparcie

Rządzący nie chcą słuchać naszych argumentów – w ten sposób przewodniczący sejmiku relacjonuje starania samorządowców o utrzymanie województwa.

Ryszard Wilczyński zaprosił wczoraj szefów opolskich mediów, by wspólnie naradzić się, jak skutecznie wpływać na polityków decydujących o reformie administracyjnej kraju. Wilczyński stwierdził, że politycy unikają rzeczowych kontaktów, nie interesując się wysyłanymi petycjami i uchwałami.

– To trochę śmieszne, ale tak to wygląda, ponieważ nasze argumenty do nikogo nie trafiają, nie ma z rządem dialogu – wyjaśniał. – A przeor Jasnej Góry krótko coś powiedział i między kolacją a śniadaniem powstało nowe województwo – skomentował.

Ponieważ według jednego z twórców reformy Michała Kuleszy jednym z argumentów za województwem jest tzw. węzeł medialny, a taki na Opolszczyźnie jest, przewodniczący zaproponował zsumowanie nakładów prasy, godzin emisji radia i TV, by był to jeszcze jeden mocny argument.

Zgłoszono ponadto dwa inne pomysły. Zaprosić dziennikarzy z Polski do podróży po województwie, która skutkowałaby publikacjami o społecznych inicjatywach, o spotkaniu na Górze św. Anny, o kolejnych 50 tys. podpisów zebranych tym razem przez mniejszość niemiecką, a także o uchwałach gmin z okolic Olesna, czy nawet Gliwic, które chcą się przyłączyć do Opolszczyzny.

W drugim pomyśle pomóc miałby opolski biznes, wykładając pieniądze na telewizyjną kampanię reklamową za województwem.

Tego rząd już na pewno nie będzie mógł zlekceważyć – dodał Wilczyński.

JON

„GW" 10.02.1998

siałoby zniknąć, to broń Boże nikt nie chciałby do Katowic.

Mieszkaniec Zawadzkiego: – *Nie jestem rodowitym Ślązakiem, ale przeżyłem już wiele lat na tej pięknej ziemi. Obecna sytuacja przypomina czasy, kiedy nie pytając ludzi o zdanie przywożono sekretarzy w teczce. Wraz ze swą rodziną i sąsiadami opowiadam się nie tylko za pozostawieniem województwa opolskiego, ale i powrotem doń Raciborza i Olesna. Ze strony Katowic nic dobrego nas nie czeka – wiem, bo pracowałem w hucie, kiedy podlegała Katowicom.*

Lwi pazur Katowic

Jerzy Konieczny z Opola: – *Mówię w imieniu całej rodziny – niech województwo zostanie. Ci z Warszawy niech poczytają historię tej ziemi. Całkiem zbulwersowała mnie sobotnia wypowiedź wicepremiera Tomaszewskiego, że będą wyrzucać z AWS posłów i dymisjonować wojewodów przeciwnych reformie. Coś tu chyba nie tak. To dyktatura. A gdzie wolność słowa, przekonań, gdzie słuchanie opinii wyborców?*

Zbigniew Ossowski z Ozimka: – *Rozwiązanie proponowane przez rząd – przyłączenie Opolszczyzny do regionu katowickiego – jest najgorsze z możliwych. Katowice będą pochłaniać ogromne pieniądze, bo oprócz powietrza trzeba tam zmienić mnóstwo innych rzeczy. A nam nic nie zostanie. Chyba celowo chcą nas zniszczyć, bo jak u nas na co trzecim domu antena satelitarna, to widać za dobrze się powodzi.*

Henryk Sajdak z Opola: – *Pochodzę z dawnego powiatu olkuskiego, który, należąc wcześniej do województwa krakowskiego, został przyłączony do katowickiego. Nie mógłbym powiedzieć, że się tam po tym fakcie pogorszyło, jednak Olkusz zawsze ciążył w stronę Krako-*



wa. I mam żal nie tyle do Katowic, ale do Zagłębia, które po wojnie spacyfikowało Śląsk, a w wyborach w 93 roku gremialnie głosowało na Sekułę.

Stanisław Łopuch z Kędzierzyna-Koźla: – *Katowice już nam pokazały swój lwi pazur, likwidując telewizyjne „Studio pod bukiem" i poranne wiadomości opolskie. I to się nazywa program oszczędnościowy. We wspólnym województwie te „oszczędności" dotykałyby nas dopóty, dopóki Opolszczyzna nie upodobniłaby się do Katowickiego. Dopiero wtedy może coś by nam rzucili.*

Edward Kubiak z Opola: – *Mieszkam tu od 72 roku, jestem już starszym człowiekiem i zdecydowanie opowiadam się za pozostawieniem województwa. Odpowiedzmy rządowi tymi samymi słowami, jakimi on raczy nas: nie, bo nie – i nie dajmy zlikwidować województwa.*

Maria Gądek z Raciborza: – *Dzwonię w imieniu całego bloku – 90 lokatorów. Wszyscy jesteśmy zbulwersowani chęciami likwidacji województwa opolskiego – wszyscy chcemy powrotu Raciborza do Opolszczyzny. Nigdy do katowickiego nie chcieliśmy, ale komuna nie dawała wyboru. Teraz taki wybór powinien być. Sercem i duszą jesteśmy za Opolszczyzną.*

Leszek Pisarski z Opola: – *Pierwszy objaw współpracy z Katowicami już mamy. Jeszcze nad nami nie panują, a już nie*

Opole, dnia 12 lutego 1998 r.

Wielce Szanowny Panie Wojewodo!

Z Nowym Rokiem 1998 pragnę złożyć Szanownemu Panu Wojewodzie najlepsze życzenia, aby darzył Pana Wojewodę pod każdym względem kryształowym zdrowiem i stał się szczęśliwym we wszystkich Jego poczynaniach.

A jest problemów niemało w naszym śląskim regionie. Aby Opatrzność Boża miała Go zawsze w swojej Opiece! Zdaję sobie z tego sprawę, że na takim stanowisku, jakie Pan sprawuje, należy stale trzymać rękę na pulsie, aby sprawy prowadzić we właściwym kierunku dla dobra regionu i całego jego społeczeństwa. Przemawiałam za osobą Pana Wojewody, gdy chodziło o przewodniczenie i prowadzenie działalności na naszej Ziemi Śląskiej. I wygrałam, z czego się bardzo cieszę i życzę dlatego Panu Wojewodzie pomyślności w Jego pracy dla dobra naszej ciekawej i pracowitej Ziemi Opolskiej i jej społeczności.

Teraz czynię wszystko, aby województwo opolskie pozostało samodzielne. Nie widzę żadnego powiązania ani z Katowicami, ani z Wrocławiem, chociaż sobie wysoko cenię wspomniane województwa. Działam nadal w duchu poczynań mego Ojca – Kazimierza Malczewskiego, który na Śląsk Opolski przybył z Wielkopolski, aby tutaj działać na rzecz rodowitej ludności śląskiej, będącej częścią wspólnoty narodu polskiego. O ziemi śląskiej nauczała Go matka – Weronika Malczewska z domu Szyperska – pamiętać i pracować. To hasło i mnie się udzieliło jako córce Kazimierza Malczewskiego – Pierwszego Prezesa I Dzielnicy Śląska Opolskiego Związku Polaków w Niemczech. Uważam, że mam pełne prawo przyłączyć się do starań społeczeństwa Opolszczyzny o utrzymanie samodzielnego województwa opolskiego.

Po raz trzeci stawiam na dobro społeczeństwa śląskiego i jego Ziemię Opolską, chociaż właściwie interesowały mnie sprawy nauki. Miałam pracować w Instytucie Śląskim w Opolu, w Wyższej Szkole Pedagogicznej, ale sprawy społeczne stawały zawsze na pierwszym miejscu. Daję więc głos na województwo opolskie, aby memu Ojcu uczynić jeszcze zadość nawet po Jego odejściu w 75 rocznicę byłego Związku Polaków w Niemczech przypadającą 18 lutego 1998 roku – jako przypomnienie patriotycznej działalności rodowitych Ślązaków, Wielkopolan i ludzi pochodzących z innych dzielnic Polski oddających w swoim czasie właśnie dla Śląska swój wielki wkład pracy. Zlikwidowanie samodzielnie działającego województwa opolskiego w nowym układzie administracyjnym naszego państwa uważam za wielką niesprawiedliwość i brak prawdziwego zrozumienia dla ludzi spod znaku Rodła w chwili, kiedy obchodzą oni swoją 75 rocznicę. Na Śląsku Opolskim całe życie walczyli o polską sprawę w naszym regionie. Czuję się zobowiązana, jako jedyna jeszcze żyjąca członkini Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior" do przekazania testamentu tej organizacji, która uważała zgodnie z własną wolą, że Ziemię Opolską należy traktować jako całość, będącą również częścią narodu polskiego silnie historycznie z nim związaną.

Uważam, że należy zrobić wszystko, żeby województwo opolskie pozostało w nowym podziale administracyjnym państwa. Przemawiają za tym argumenty historyczne – istniało tu Księstwo Piastów Opolskich, a później rejencja opolska, której stolicą było właśnie Opole, nieporównywalna z województwami katowickim i wrocławskim specyfika naszego regionu. Jesteśmy pomostem między Górnym i Dolnym Śląskiem, tworząc niepowtarzalny Śląsk Opolski.

mgr Lutosława Malczewska
córka I Prezesa Związku Polaków w Niemczech
Dzielnicy Śląska Opolskiego

Do wiadomości:
Prezydent RP
Premier RP
Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe
Towarzystwo Przyjaciół Opola
Instytut Śląski w Opolu

Protest samorządów Opolszczyzny

Weto gmin

Władze aż 30 gmin Opolszczyzny podjęły już uchwały protestujące przeciwko likwidacji województwa. Akcję rozpoczął Związek Gmin Śląska Opolskiego.

– 18 stycznia wysłaliśmy do samorządów pytanie, czy zgadzają się na przyłączenie Śląska Opolskiego do Katowic. Trzy dni później pierwsza gmina przegłosowała uchwałę protestującą – mówi **Czesław Tomalik**, prezes zarządu związku.

Uchwały zapadają w gminach każdej części województwa. Nawet w rejonach, gdzie tradycyjne są związki z innymi ośrodkami, takimi jak na przykład Wrocław. Opinie samorządowców zostały zaprezentowane posłom podczas wspólnego posiedzenia trzech komisji sejmowych zajmujących się reformą samorządową kraju. Czesław Tomalik przekonywał parlamentarzystów, jakie zagrożenia dla rozwoju Polski przyniesie stworzenie zbyt wielkiego województwa katowickiego, które pochłonie nie tylko Opolszczyznę, ale i województwa częstochowskie i bielskie.

KRIS

„NTO" 16.02.1998

Uczelniany argument

– Nasze wyższe uczelnie to zasadniczy argument dla warszawki, żeby województwo opolskie pozostało – mówił Norbert Lysek, członek zarządu Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Uniwersytetu Opolskiego, na spotkaniu tego gremium i władz uczelni z opolskimi parlamentarzystami.

Parlamentarzyści, zdaniem stowarzyszenia, mogą wspomóc szkoły wyższe, starając się dla nich przede wszystkim o pieniądz. A opolski uniwersytet potrzebuje ich bardzo pilnie. Budowa nowego akademika, remont przekazanego UO szpitala przy pl. Kopernika i budowa nowej biblioteki uniwersyteckiej to, jak mówił prof. **Stanisław Nicieja**, rektor UO, najważniejsze uczelniane inwestycje. I kosztowne.

– Na razie z ministerstwa mam jedynie obietnicę otrzymania 1,5 miliona zł na akademik. I to za cenę pewnych ustępstw: zamiast 2-osobowych pokoi musieliśmy się zgodzić na 3-osobowe. Zrezygnowaliśmy też z nowoczesnej elewacji panelowej – relacjonował rektor Nicieja. *– Ale i tak oprócz tego obiecanego 1,5 miliona potrzeba jeszcze z 500 tysięcy, żeby ten budynek oszklić, wypełnić ściankami działowymi, zamknąć go kopułą.*

Zaadaptowanie byłego szpitala na gmach, w którym byłaby siedziba władz uczelni i sale wykładowe m.in. dla germanistów, to koszty rzędu 20–30 milionów zł. Na razie uczelnia ma na to prawie 4 mln swoich oszczędności, obietnicę 1,2 mln od wojewody i kilka milionów marek z Fundacji Polsko-Niemieckiej.

Ogromnym przedsięwzięciem byłaby także budowa nowej biblioteki. Prof. **Stanisław Kochman** zaapelował do parlamentarzystów, by zabiegali o jej potraktowanie w przyszłym roku jako jednego z centralnych zadań inwestycyjnych dla naszego regionu.

Parlamentarzyści obiecali pamiętać o potrzebach uniwersytetu. Poseł **Kazimierz Szczygielski** poprosił o sporządzenie dla nich wykazu uczelnianych priorytetów. Senator **Dorota Simonides** sugerowała, by do takiego wykazu dołączyć zestawienie finansowe: *– Żeby było jasne, ile wygospodarowaliśmy, a ile jeszcze nam potrzeba. To ogromnie ułatwia rozmowy, jeśli wiadomo, że nie tylko oczekujemy pomocy z góry, ale sami już sporo zrobiliśmy.*

Zgodzono się też, że program perspektywiczny rozwoju UO powinien być dla potrzeb parlamentarzystów ciągle aktualizowany, by nie zabiegali o coś, co już uczelnia dostała. Senator **Bogdan Tomaszek** przedstawił też czarny scenariusz wydarzeń: *– Wśród prawie miliona mieszkańców Opolszczyzny tylko 40 tysięcy legitymuje się wyższym wykształceniem. Jeśli zostalibyśmy przyłączeni do województwa katowickiego, może być jeszcze gorzej, bo pogorszy się sytuacja opolskich szkół wyższych. Zamiast naszej będzie się rozbudowywać na przykład politechnikę w Gliwicach; zamiast budować bibliotekę dla opolskiego uniwersytetu, Katowice będą kończyły najpierw budowę Biblioteki Śląskiej...*

MAŁGORZATA KROCZYŃSKA

„NTO" 17.02.1998

mamy swojego programu w regionalnej telewizji. Tak samo będzie ze wszystkim, bo argument oszczędności i zbyt dużej odległości można odnieść do wszystkiego. Likwidując opolski program, Katowice strzeliły sobie samobójczą bramkę.

Czytelnik z Komprachcic: *– Powinniśmy wszyscy – Polacy, Niemcy, Ślązacy – mieszkający w tym województwie zebrać się na Górze Św. Anny, pomodlić się i zamanifestować swoją jedność. Święta Anna nigdy o nas nie zapomni.*

Halina Mateja z Opola: *– Jeszcze nie jesteśmy w Katowickiem – i obyśmy nigdy nie byli – a już na przykładzie telewizji widać, na kim by się w nowym regionie oszczędzało.*

Roman Bias z Czarnowąs (gm. Dobrzeń Wielki): *– Proponuję, by zorganizować w Opolu wielki koncert przeciw likwidacji województwa. Mogliby na nim wystąpić wszyscy, którzy festiwalowi polskiej piosenki zawdzięczają sławę lub pochodzący z Opola artyści. Można by na tym koncercie zbierać pieniądze na flagi i wyjazd do Warszawy na manifestację.*

Karolina Zalewska z Opola: *– Panowie Tomaszewski, Kulesza, Krzaklewski zapomnieli, dzięki komu znaleźli się tam na górze. Ale dziś są, jutro może ich nie być. Czemu się boją przyjechać do Opola i wytłumaczyć, dlaczego województwo ma ulec likwidacji? A pan Tomaszewski jeszcze zastrasza posłów i wojewodów. Aż się we mnie krew gotuje, jak sobie przypomnę jego naburmuszoną twarz.*

Wiesław Żymła z Kluczborka: *– Nie zgadzam się z opinią czytelnika, który twierdzi, że w Katowickiem auto z opolską rejestracją może zostać uszkodzone, tak nas tam nie lubią. Jeżdżę tam często i jeszcze nigdy nic złego mnie nie spotkało. Co*

Brońmy swego



nie znaczy, żebym był za przyłączeniem Opolszczyzny do województwa katowickiego – wręcz przeciwnie. Pochodzę sam z Rudy Śląskiej, jednak od 60 roku mieszkam na Opolszczyźnie – to są dwa różne światy, różne kultury. Powinno się wrócić do granic województwa z 75 roku.

Piotr S. z Opola: – *Sami sobie powinniśmy wyznaczyć granice województwa. Gminy, które chcą należeć do Opolszczyzny, niech zademonstrują na wielkiej manifestacji w Opolu. Delegatów wszystkich gmin powinniśmy też wysłać na pikietę do Warszawy. Obie manifestacje mogłyby się odbyć jednocześnie, ktoś tylko powinien to zorganizować.*

Kazimiera Hołyńska z Opola: – *Tworzy się nowe szczeble administracji, żeby było gdzie kolesiów pousadzać. Ale przy tym wiele województw musi zniknąć. A nie dać się – szyć flagi, wieszać na każdym domu! Nic o nas bez nas! A pan Kempski, choć jeszcze u nas nie rządzi, już nam dzienniki zabiera.*

Małe jest piękne

Ryszard Szaliński z Byczyny: – *Wszyscy ludzie „na dole" są za województwem opolskim. I niech by posłowie udali się w teren, a zobaczyliby, co zwykli ludzie sądzą. Gdyby podczas głosowania w Sejmie nad podziałem kraju zniesiono dyscyplinę klubową, i Opole, i wiele innych miast nadal*

Opolski biznes deklaruje finansowe wsparcie obrony Opolszczyzny

Pieniądze się znajdą

Stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego wyrazili na wczorajszym spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy Sejmiku Samorządowego przedstawiciele biznesu. Ich zdaniem, jesteśmy regionem samodzielnym gospodarczo, mającym niezłe perspektywy rozwojowe. Likwidacja Opolszczyzny pogorszy działanie opolskich firm – stwierdzili w przyjętej rezolucji.

Zdaniem przedstawicieli opolskiego biznesu, nadszedł czas na bardziej radykalne działania. Dotyczą one parlamentarzystów, których postawy powinny być bardziej wyraziste, oraz form protestu społecznego. Prezes **Norbert Lysek** z „Opolwapu" zadeklarował podstawienie kilkunastu autobusów, które na znak protestu pojechałyby do Warszawy, zaś szef opolskiego „Atmotermu" **Ryszard Pazdan** stwierdził, że jak nie będziemy głośno tupać, to nikt się nie będzie z nami liczył.

Ze strony przedstawicieli opolskiego biznesu padły deklaracje wsparcia finansowego (idzie o kwotę ok. 100 tys. zł), które przeznaczone zostaną na ekspertyzy, akcję promującą region, na reklamowe audycje i artykuły prasowe.

SZYL
„NTO" 17.02.1998

Opolscy harcerze w obronie województwa

W poszukiwaniu śladów

Od dziś opolscy harcerze w całym województwie będą starali się zebrać jak najwięcej dowodów historycznych i praktycznych, przemawiających za utrzymaniem naszego regionu na mapie Polski.

Działania zainicjował rozkaz specjalny wydany przez **Mirosława Mandrygę**, harcmistrza Opolskiej Chorągwi ZHP. Rozkaz jest konsekwencją stanowiska, jakie przyjęły władze chorągwi w ubiegłym miesiącu.

– *To stanowisko mówi, że nasza chorągiew jest nierozerwalnie związana z Opolszczyzną; zarówno kulturowo, jak i administracyjnie* – powiedział Mandryga. – *Dlatego też zwróciliśmy się do Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny z głosem za utrzymaniem województwa. Jesteśmy przekonani, że spełnia ono wszelkie kryteria postawione przez rząd.*

Rozkaz specjalny uruchamia kampanię pod nazwą „Opolszczyzna – moja mała ojczyzna". W najbliższych dniach harcerze w całym województwie będą odwiedzać mieszkańców i instytucje w poszczególnych miejscowościach, szukając materiałów historycznych, a także praktycznych dowodów przemawiających za utrzymaniem województwa. Mogą urządzać wystawy fotograficzne, ogłaszać konkursy plastyczne, pisać prace pod takim samym tytułem, jak kampania. W dalszym ciągu będą również zbierać podpisy. Do współpracy spróbują zaprosić władze poszczególnych miejscowości i instytucji na ich terenie.

–*Harcerze mogą podjąć wszelkie działania, jakie wydadzą im się przydatne do osiągnięcia celu. Warunek jest jeden – muszą one zgadzać się z celami i charakterem ZHP zapisanym w statucie związku* – stwierdził Mandryga. – *Ta akcja nie jest nowością dla naszych członków. Od lat biorą oni udział w rajdach związanych z historią i tradycją Opolszczyzny oraz zdobywają odznakę „Rodło"*

Najbardziej intensywnych działań należy się spodziewać w dniach 25–28 lutego oraz 2–7 marca. W tym czasie harcerze powinni ubrać mundury, a na rękawach mieć żółto-niebieskie przepaski. Mogą pojawić się pod drzwiami każdego mieszkańca Opolszczyzny i poprosić na przykład o historyczne zdjęcia czy podpis pod protestem przeciw likwidacji województwa.

– *Na meldunki czekam do 12 marca. Potem być może zorganizujemy wystawę zebranych materiałów* – powiedział druh Mandryga.

RAFAŁ WIETOSZKO
„NTO" 23.02.1998

Stanowisko

Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność" Regionu Śląska Opolskiego przy WKTS w Opolu w sprawie dalszego istnienia województwa opolskiego

Domagamy się z całą stanowczością utrzymania w nowym podziale administracyjnym kraju województwa opolskiego. Jednocześnie zobowiązujemy Zarząd Regionu Śląska Opolskiego do podjęcia wszystkich możliwych starań w celu utrzymania przez nasz region statusu województwa.

Jesteśmy zaskoczeni ostatnim stanowiskiem Klubu Parlamentarnego AWS w tak ważnej sprawie dla przyszłości naszego Państwa, gdy nie słucha się opinii (głosów) wyborców, a podejmuje się decyzje jak za dawnych komunistycznych złych czasów.

Czy o to walczyliśmy? Oddaliśmy nasze głosy w ostatnich wyborach, by nie decydowano bez nas o nas. W przypadku głosowania w Sejmie RP Przewodniczącego Regionu Śląska Opolskiego, posła Franciszka Szelwickiego, za podziałem administracyjnym kraju bez województwa opolskiego, jako Komisja Założycielska NSZZ „Solidarność" w naszym województwie, złożymy wotum nieufności wobec jego działań.

„NTO" 26.02.1998

Rada regionalna w obronie opolskiej tożsamości

Władza zapomina o korzeniach

– Rząd rekrutujący się z „Solidarności" zapomina o swoich korzeniach, jest zdeterminowany w przeprowadzeniu reformy administracyjnej kraju, będzie dyscyplinował posłów i wojewodów. Powstaje ogromny konflikt i poziom rozdarcia. Pojawiają się obawy, że władza wywróci się i nie przelknie tej żaby. Trzeba też zastanowić się, jak zatrzymać ten rozpędzony pociąg? – mówił na wczorajszym posiedzeniu Rady Regionalnej dr Stanisław Jałowiecki, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego, niegdyś pierwszy szef opolskiej „Solidarności".

Rada Regionalna, choć przed kilkoma tygodniami publicznie zaprezentowała opracowaną „Strategię rozwoju Śląska Opolskiego", nie zakończyła działalności. Wczorajsze spotkanie – głównie w gronie naukowców i przedstawicieli gospodarki – poświęcone było wypracowaniu takich działań, które skłonią rząd do bardziej podmiotowego potraktowania spraw naszego regionu. Prowadzący obrady **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku samorządowego, sformułował szereg wniosków, jakie przyniosła sytuacja ostatnich tygodni. Jeden z ważniejszych to taki, że powszechna manifestacja społeczna w obronie naszej samodzielności pozwala stwierdzić, iż jako Śląsk Opolski legitymujemy się wysokim poczuciem więzi terytorialnej i tożsamości regionalnej. Preferencje te wykluczają możliwość powiązania z województwem katowickim. – *Mamy do czynienia z ogromną mobilizacją i determinacją ludzi, i równocześnie z brakiem chęci do dialogu ze strony czynników rządowych* – zauważył przewodniczący. – *Część elit politycznych widzi w likwidacji Opolszczyzny szansę ostatecznego załatwienia problemu mniejszości niemieckiej, mówi się o dziejowej szansie odtworzenia historycznego Górnego Śląska.*

Członkowie Rady sygnalizowali, że konsekwencją likwidacji naszego województwa będzie rozerwanie – uchodzącej za modelową – struktury funkcjonalnej województwa, peryferyzacja Opola, a w sferze społecznej – frustracja godząca w aspiracje mieszkańców i poczucie tożsamości regionalnej.

Na wczorajszym spotkaniu pracowano nad materiałem, który ma pokazać atuty Opolszczyzny i udowodnić, że jesteśmy regionem, który może istnieć samodzielnie i w przyszłości być konkurencyjnym, także na rynkach europejskich.

MARIA SZYLSKA „NTO" 27.02.1998

Prawdy ciągle ważne

Na początku lutego premier Jerzy Buzek otrzymał „List otwarty ludzi spod znaku Rodła" protestujących przeciwko rozwiązaniu województwa. Wczoraj w Opolu zbierano pod nim podpisy podczas uroczystości związanych z rocznicą powołania Dzielnicy (Śląskiej) Związku Polaków w Niemczech.

Członkowie ZPwN myśleli, że gdy przed laty powstało województwo opolskie, ich działalność została nagrodzona. Teraz plany likwidacji województwa poczytują za niezasłużoną karę dla mieszkańców regionu. Tak głosi ich list otwarty, którego odczytanie było jednym z punktów wczorajszych uroczystości. Weterani związku spotkali się na mszy, złożyli kwiaty pod pomnikiem na placu Wolności. W kawiarni „Musiołówka" była także okazja do posłuchania wierszy i rozmów towarzyskich.

KRIS „NTO" 19.02.1998

byłoby stolicami województw. A prości ludzie chcą zachowania województwa opolskiego i nie chcą pompować swoich pieniędzy do katowickiego.

W. Cz. z Opola: – *W zeszłym roku jadąc do Zakopanego zepsuł nam się w Bytomiu samochód. Akurat była sobota. W każdym warsztacie słyszeliśmy: „Dacie na flachę, to zrobimy". Nie chcemy być we wspólnym województwie z Katowickiem. Nie po to szliśmy głosować na AWS, by likwidowali nam województwo. Na pewno już ani ja, ani nikt z mojej pięcioosobowej rodziny na wybory nie pójdzie.*

Jan Gawlina ze Steblowa (gm. Krapkowice): – *W 75 roku ówczesna władza tłumaczyła, że władza ma być bliżej ludzi. Dziś chyba chodzi o to, by była bliżej kolesiów. Czym Opole zawiniło? Czy rząd wie, ile ta reforma będzie kosztować? Nie mam za wielu spraw do załatwiania w województwie, ale mam do Opola 26 km, do Katowic – sto. Żeby co´ załatwić, traciłbym cały dzień. Ja się urodziłem w województwie opolskim, mój ojciec i dziadek też, a teraz to województwo ma przestać istnieć? Sprawdzałem w encyklopedii – Opole było grodem już w IX wieku. Może u nas jeszcze nie jest najlepiej, ale w Katowickiem znacznie gorzej, a po przyłączeniu zawsze będziemy na dalszym planie – bliższa ciału koszula.*

Ignacy Duński z Opola: – *Nie podoba mi się cała ta reforma – bez ładu została przygotowana. To jak, jakby urzędnik wszedł na pole i dyktował rolnikowi, co gdzie ma siać, nie znając gleby. Rząd postępuje podobnie – nie wnikając w potencjał danego regionu decyduje, które województwo ma zostać, a które zniknąć.*

Brońmy swego



Mirosława Jukowska z Grabina (gm. Niemodlin): – *Za województwem wypowiadają się głównie ludzie z miast, oni też się częściej podpisują pod protestem. Ale to wcale nie znaczy, że ludzi ze wsi los województwa nie obchodzi. Gdyby w każdym wiejskim sklepie pojawił się choćby wzór karty, na której można się podpisywać, to ja sama w ciągu paru dni – a tak by było pewnie w każdym sklepie – zebrałabym mnóstwo podpisów.*

J. C. z Góry Św. Anny (gm. Leśnica); – *Sam pochodzę z katowickiego, ale z Opolszczyzny pochodzą moi rodzice, a ja mieszkam tu od 79 roku. Jestem jak najbardziej za pozostawieniem województwa, ale obawiam się, że nie damy rady go obronić. Premier jest przecież z katowickiego. Nie podoba mi się, że Katowice zabierają nam telewizyjny dziennik regionalny, a Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej powstaje w Gliwicach. Myślę, że sam premier macza w tym palce.*

Maria B. z Opola: – *Czemu nikt nie mówi, że małe jest piękne? W szkołach też próbowano tworzyć molochy, a wiadomo, że najlepszy kontakt nauczyciela z dzieckiem jest w małej klasie czy szkole. Małe województwo może więc lepiej spełniać swoje funkcje niż duże. Pocieszające jest tylko to, że obrona województwa działa niezwykle integrująco na nasze społeczeństwo.*

Opolscy kombatanci chcą ocalenia województwa

Toast poparcia

– Gdy miałem 17 lat, nie wybierałem organizacji, do której wstępuję – mówił wczoraj Stanisław Szeląg z Nysy. – Dowódcy mówili, że będziemy walczyć za Polskę.

Koledzy Stanisława Szeląga cieszyli się wczoraj w Opolu z nowej siedziby Zarządu Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Była to także okazja do wręczenia państwowych odznaczeń.

Stanisław Szeląg otrzymał Krzyż Batalionów Chłopskich. Na Opolszczyznę przyjechał z Krakowa, gdzie w czasie wojny między innymi ratował więźniów obozu w Oświęcimiu.

– *Taki był rozkaz i go wykonywaliśmy. O medalach nikt nie myślał* – opowiada Szeląg.

Opolska siedziba zarządu miejskiego związku powstała „z ruin". Drugie piętro kamienicy przy placu Kopernika 1 było bardzo zaniedbane, a z remontem, jak mówił wicewojewoda Maciej Piróg, „nie mogli sobie poradzić harcerze, a kombatanci wykonali zadanie na medal".

Wczorajsza uroczystość sypnęła medalami i odznaczeniami. Oprócz kombatanckich wyróżnień krzyże „Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych" ozdobiły pierś między innymi prezydenta Opola Leszka Pogana oraz wielu dowódców z opolskiego garnizonu, gdyż żołnierze pomogli wyremontować pomieszczenia siedziby Zarządu Miejskiego. W rewanżu pułkownik Zbigniew Owczarek, zastępca dowódcy 10. Dywizji Zmechanizowanej, powiedział:

– *Wojsko zawsze będzie stać za wami. Są tacy w kraju, którzy chcą was poróżnić, opłuć. Nie dajcie się. Krew żołnierza jest jedna* – mówił pułkownik.

Kombatanci mówili także o zachowaniu województwa opolskiego. Oprócz toastów za Opolszczyznę proponowano także, by każda z organizacji podjęła odpowiednią uchwałę na ten temat.

Krzysztof Stecki
„NTO" 05.03.1998

Przed podjęciem decyzji rząd powinien poczytać „Strategię"

Rozmowy czas zacząć

– Nie widzimy żadnych merytorycznych argumentów przemawiających za tym, żeby zlikwidować województwo opolskie. Dostrzegamy natomiast pełną arogancji postawę władz centralnych, tłumiących wszelkie próby dyskusji na temat przyszłości naszego regionu – zgodnie stwierdzili przedstawiciele Samorządów Zawodowych Opolszczyzny, którzy powołali Konferencję Prezesów SZO.

Konferencję utworzyli dziekani i prezesi Okręgowej Izby Radców Prawnych, Okręgowej Izby Adwokackiej, Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, Okręgowej Izby Aptekarskiej, Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Okręgowej Izby Lekarskiej oraz Regionalnego Oddziału Biegłych Rewidentów.

– *Konferencja ma służyć między innymi wymianie doświadczeń w działalności samorządowej, wymianie poglądów dotyczących żywotnych interesów naszych korporacji zawodowych, wzajemnemu wspieraniu się w działaniach zmierzających do wzmocnienia roli samorządów w życiu publicznym tak Opolszczyzny,*

jak i kraju – wymienia dr **Jerzy Lach**, sekretarz Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu.

Przedstawiciele samorządów Opolszczyzny uznali powstałą w ubiegłym roku „Strategię rozwoju Śląska Opolskiego" za jedyny w pełni przemyślany program dalszego rozwoju naszego województwa. Na spotkaniu zapowiedzieli, że już niebawem bardzo aktywnie włączą się do realizacji postanowień dokumentu.

– *Decydenci w Warszawie, zanim cokolwiek postanowią w sprawie Opolszczyzny, powinni najpierw dogłębnie przestudiować treść „Strategii rozwoju Śląska Opolskiego". Prosto i zwięźle tłumaczy ona wszystkie racje przemawiające za tym, aby zrezygnować z likwidacji województwa opolskiego* – twierdzi Jerzy Lach.

Zdaniem sekretarza Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu niedostrzeganie tych przesłanek przez członków Rady Ministrów jest poważnym błędem.

– *Rząd musi wreszcie zacząć rzeczowe rozmowy ze społecznościami lokalnymi protestującymi przeciwko dotychczasowemu pomysłowi na reformę administracyjną państwa. Jeśli ich nie podejmie, zlekceważeni mieszkańcy ze zlikwidowanych województw odwdzięczą mu się za jakiś czas z nawiązką* – uważa Jerzy Lach. – *Postawę rządu oceniamy jako nieracjonalną.*

Konferencja Prezesów Samorządów Zawodowych Opolszczyzny jest otwarta dla przedstawicieli innych, nowo powstających samorządów zawodowych, którzy wyrażą wolę uczestniczenia w niej.

BIM

„NTO" 06.03.1998

STANOWISKO

Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego w Opolu z dnia 6 marca 1998 r.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" na podstawie uchwał komisji zakładowych naszego regionu żąda od Komisji Krajowej zajęcia stanowiska w sprawie podziału terytorialnego kraju, w tym w sprawie ilości województw po reformie administracyjnej Polski.

Zarząd Regionu 9 stycznia 1998 roku podjął stanowisko w sprawie pozostawienia województwa opolskiego po reformie administracyjnej, a to dlatego, że województwo opolskie jest i było od 50 lat, i spełnia wszystkie kryteria przedstawione przez pana ministra Michała Kuleszę.

Nadal podtrzymujemy stanowisko, że przedstawiona koncepcja likwidacji województwa opolskiego przez włączenie go do województwa katowickiego jest szkodliwa dla naszego związku, dla mieszkańców województwa opolskiego i Polski.

Jako Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego oświadczamy, że podejmiemy wszelkie statutowe działania, łącznie ze strajkiem generalnym w regionie, w celu obrony dalszego istnienia naszego województwa po reformie administracyjnej.

Za Zarząd Regionu
Przewodniczący
Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność"
Śląska Opolskiego
Franciszek Szelwicki

„NTO" 07–08.03.1998

Dariusz Suchan ze Strzeleczek: – *Województwo opolskie jeszcze istnieje, a już likwiduje się to, co powinno tu istnieć. Unia Europejska tymczasem uważa, że z problemami Górnego Śląska Polska powinna sobie radzić sama. To spadnie więc na wszystkich obywateli, a jeśli zostaniemy przyłączeni do katowickiego – zwłaszcza na mieszkańców Opolszczyzny. Cieszę się, że nie głosowałem na tych, którzy podejmują decyzję o likwidacji naszego województwa.*

Bronisław Kosacki z Opola: – *Polska jest naszą wspólną własnością, a rząd i parlament – jedynie tymczasowymi administratorami. Gdybym był właścicielem majątku, a administrator próbował dzielić go wbrew mojej woli, następnego dnia już by nie pracował. A jeśli nastąpi wyjazd na manifestację do Warszawy, oprócz flag proponuję wziąć cztery taczki: dla Kuleszy, Buzka, Płażyńskiego i tego, kto ich na stanowiska wyniósł – może Krzaklewskiego?*

Ryszard Adamski ze Strzelników (gm. Lewin Brzeski): – *Czemu nas się uczepili? Nam się tu lepiej żyje, więc wspieram Opolskie, nie szukam Wrocławskiego ani Katowickiego. I tak myśli cała rodzina i sąsiedzi. A góra najpierw powinna z dołem porozmawiać, inaczej to dyktatura. Tyle się jako województwo dorobić i w ciągu jednego dnia stracić – to nienormalne.*

Kazimierz Kowalski z Opola: – *Z Opolszczyzną związany jestem emocjonalnie, gotów jestem jej bronić. W dyskusji powinniśmy jednak podnosić swoje atuty, a nie krytykować czy obrażać Katowickiego. To może się obrócić przeciw nam. Poza tym reformę robią nie Katowice, ale centrum. Żądajmy przedstawienia jasnych kryteriów, jakie powinniśmy spełniać jako województwo, niech odbędzie się*



spokojna dyskusja. Tymczasem zrodziło się w kraju mnóstwo antagonizmów, rząd zaś uchyla się od rozmów ze społeczeństwem. Reforma jest tymczasem zbyt ważna, by dokonywać jej w takiej atmosferze, mając za przeciwników tylu obywateli.

Łucja z Ozimka: – *Cieszę się, że znaleźli się ludzie, którzy wesprą wyjazd do Warszawy. Warto by wziąć ze sobą paru lekarzy, bo gospodarz likwidujący to, co mu dobrze służy, musi być chory. A premier Buzek, jeśli nie chce przyjechać na Opolszczyznę (w końcu przecież ją zna), niech przyśle swoją żonę. Ona, jak to kobieta, najlepiej dostrzeże, jaki u nas porządek, jaka gospodarność.*

Zabierają po kawałku

Edward Kowalczyk z Opola: – *Nie mamy już opolskiego, ale katowicki oddział NBP. Zastanawiające, że już się dokonuje pewnych fuzji, choć województwo jeszcze istnieje.*

Andrzej Chodkiewicz z Dziergowic (gm. Bierawa): – *Jeśli posłowie i senatorowie maja się nie liczyć z opinia publiczną, to po co myśmy ich wybierali? Śląsk Opolski był zawsze, moi przodkowie o niego walczyli. A jeśli nasze pieniądze mają iść do Katowic, to nie widzę sensu pracowania tutaj i wyjeżdżam na Zachód.*

Jacek Kowalski z Opola; – *Pan wojewoda podpisał oświadczenie, że będzie bronił Opol-*

„Piórem silni"

Jedną z witryn księgani „Omega" przy Rynku w Opolu wyłożono kilkunastoma publikacjami na temat Opolszczyzny. Niewielka wystawa jest formą protestu księgarzy przeciwko planom likwidacji naszego województwa.

Pod oknem leżą książki napisane m. in. przez znanych opolskich literatów **Kazimierza Kowalskiego** i **Zbyszko Bednorza**. Dorobek senator ziemi opolskiej profesor **Doroty Simonides** reprezentują pozycje „Od kolebki do grobu" oraz „Kumotry diobła – Opowieści ludowe Śląska Opolskiego". Na wystawie znalazł się także album „100 pocztówek Opola 1897–1938" i opracowanie naukowców z Uniwersytetu Opolskiego pod tytułem „Śląsk Opolski – problemy okresu transformacji w drodze do normalności".

– *Bardzo ważną pozycją są „Wędrówki po Opolszczyźnie", zbiór esejów i reportaży wybitnego polskiego dziennikarza żyjącego w latach 1885–1953, Stanisława Wasylewskiego* – mówi **Bogusław Wojciechowski**, współautor wystawy. – *Wasylewski, pracownik „Ossolineum" we Lwowie, przez długie lata związany z Poznaniem, pod koniec życia na stałe osiadł na Opolszczyźnie. W alei zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Opolu jest jego grób.*

Księgarze zatytułowali swoją wystawę „My też piórem silni". Ekspozycja będzie wyłożona do końca marca.

BIM

„NTO" 18.03.1998

Opolskie gminy protestują

Pięćdziesiąt osiem opolskich gmin przesłało do biura Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego uchwały i stanowiska swoich rad, w których protestują przeciwko likwidacji naszego województwa.

Uchwały samorządów adresowane są również do opolskich parlamentarzystów, premiera rządu, prezydenta RP, prof. Michała Kuleszy, pełnomocnika rządu ds. podziału administracyjnego kraju, a nawet do biskupa Alfonsa Nossola.

Lawinę protestów zapoczątkowała pod koniec stycznia tego roku głuchołaska rada, wkrótce posypały się uchwały pozostałych samorządów.

„W imieniu własnym i wyborców wyrażamy protest przeciw likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego" – piszą w swych uchwałach samorządowcy.

SZYL

Do Sejmiku Samorządowego napłynęło już 58 uchwał samorządów przeciwko likwidacji Opolszczyzny

Gminy protestują

„W imieniu własnym i wyborców wyrażamy protest przeciw likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do województwa katowickiego" – napisali w podjętej uchwale radni gminy Popielów. Przed trzema dniami w specjalnej teczce założonej w Biurze Sejmiku Samorządowego podobnych uchwał było pięćdziesiąt osiem.

Zapowiedź rządu o podziale kraju na dwanaście województw i likwidacji Opolszczyzny jako pierwsi oprotestowali pod koniec stycznia tego roku radni Głuchołaz. Potem posypała się lawina uchwał i stanowisk w tej sprawie.

Radni z Lasowic Wielkich napisali: *„Podział administracyjny w kraju w dobie ustroju demokratycznego dokonywany jest, w opinii radnych i większości społeczeństwa, starymi autokratycznymi metodami. Już raz przeżyliśmy podział administracyjny naszego regionu, kiedy ziemię oleską podzielono włączając jej znaczną część do województwa częstochowskiego i nie pytając jej mieszkańców o zdanie".*

Gmina Baborów sygnalizuje: *„Zamiar likwidacji wywołuje ostre niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa".* Zaś samorząd Jemielnicy oprócz uchwały przesyła pismo, w którym pisze: *„Gmina stoi na stanowisku, że likwidacja województwa opolskiego byłaby wyrazem braku respektu wobec europejskich standardów dotyczących mniejszości narodowych, a podział województwa opolskiego będzie oznaczać utrwalenie i poszerzenie sfery marginalizacji obszarów wiejskich".*

Rada Zawadzkiego w nadesłanym 19 lutego do Sejmiku stanowisku uzasadnia swój protest: *„Zamiar likwidacji wywołuje uzasadnione niezadowolenie wspólnoty samorządowej naszego regionu. Mając w pamięci odłączenie 23 lata temu ziemi oleskiej i ziemi raciborskiej, które nadal postrzegane jest negatywnie, każe być pewnym, iż likwidacja województwa opolskiego spowoduje negatywne skutki: degradację i emigrację ludności. (...) Likwidacja oraz dalsze utrzymanie rozbicia naszego regionu oraz podporządkowanie go Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i marginalizację specyficznych spraw opolskich, wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska – mających wymiar krajowy, a wręcz międzynarodowy".*

Gminy adresują najczęściej swoje uchwały (oprócz Sejmiku) także do opolskich parlamentarzystów, prof. Michała Kuleszy, pełnomocnika rządu ds. podziału terytorialnego kraju, niektóre także do Sejmu, premiera rządu, prezydenta RP, a nawet do ordynariusza diecezji opolskiej.

Dotąd do Sejmiku nie dotarły jeszcze uchwały z gmin: Brzeg (miasto), Głogówek, Korfantów, Krapkowice, Murów, Pokój, Prudnik i Wilków.

– *Robimy w najbliższych dniach specjalną sesję, na której uchwała przeciwko likwidacji województwa opolskiego na pewno zapadnie* – informują w Biurze Rady w Korfantowie. – *Chcieliśmy połączyć posiedzenie z oddaniem do użytku nowego domu kultury w Ścinawie Nyskiej.*

Doktor **Bogdan Niewidomski**, przewodniczący krapkowickiej Rady Miasta, dziwi się, że podjęta przez radnych przed trzema tygodniami uchwała nie dostarła jeszcze do Opola. – *Nasze stanowisko w tej sprawie* – mówi – *jest jednoznaczne i nie budzi wątpliwości.*



Rajnhold Materla, przewodniczący rady w Ujeździe, napisał w przesłanym do Sejmiku proteście przeciwko likwidacji województwa opolskiego: *„Gospodarność i pracowitość mieszkańców ziemi opolskiej nie zasługuje na takie podziękowanie".*

MARIA SZYLSKA
„NTO" 26.03.1998

szczyzny. Wicepremier Tomaszewski zabronił wojewodom angażowania się w obronę swoich województw, cóż jednak pan Zembaczyński ma do stracenia? Jeśli województwo opolskie zniknie, to przestanie istnieć i stanowisko. A chodzi przecież o obronę województwa nie rachitycznego, ale dobrze funkcjonującego. Tymczasem powoli Katowice już przejmują nad nami władzę – to zabierają dziennik regionalny, to Wojewódzki Urząd Statystyczny, to oddział NBP.

Eugeniusz Siwiela z Wołczyna: – *Nasze województwo jest silne gospodarczo i powinno zostać. Bardziej operatywnie powinna go bronić mniejszość niemiecka – tylko jej działania mogą się powieść. Z mniejszością rząd musi się bowiem liczyć, by nie narazić się na zarzuty o jej dyskryminowanie.*

Stanisław, Stanisława, Marek, Lesław Bogumił, Jolanta i Elżbieta Rabenda z Opola: – *Całą rodziną stanowczo opowiadamy się za Opolszczyzną. To bulwersujące, co chcą z nami zrobić. Rząd nie zastanawia się, ile pieniędzy pójdzie w błoto. To skandal, bo to nasze pieniądze.*

Z. H. z Walec: – *Dziwię się, że premier jako profesor – nieważne, że chemii – nie zna historii. To opolscy książęta zakładali Jasną Górę. A jeszcze zabraniają wojewodom zabierać głos. To gorzej niż za komuny – wstyd, hańba.*

Włodzimierz z Opola: – *Urodziłem się w województwie katowickim, znam tamte realia. Jestem za zachowaniem Opolszczyzny. Każdy głos telefoniczny powinien być jednocześnie głosem pod wnioskiem o referendum.*

Alfred Zawieja z Krapkowic: – *Jeżeli premier Buzek ponownie mianował pana Zembaczyńskiego wojewodą, to widocznie*



wysoko ocenił go jako gospodarza. A teraz mamy dołączyć do województwa, którym kieruje człowiek posądzony o różne malwersacje? Zgniłe jabłka oddziela się od zdrowych, by nie zepsuły wszystkich, tu zaś próbuje się uczynić odwrotnie.

Tadeusz Balicki z Opola: – *Jeśli trafimy do katowickiego, to u nas nic się nie będzie działo. Województwo musi zostać, mamy ku temu wszelkie predyspozycje i istnieje od dawna. Niech będzie, jak dawniej 17 województw – tak będzie sprawiedliwie.*

Małgorzata z Opola: – *Po raz kolejny rząd łamie prawo, decydując o nas bez nas. AWS idąc do wyborów nie głosił hasła rozbioru Polski. Przykre, że nakarmili nas frazesami, mówiąc o lepszej przyszłości. Przykre, że w Sejmie, pod znakiem krzyża – symbolu wiary, czystości i miłosierdzia, siedzą ludzie skompromitowani politycznie, o nieczystych sumieniach i brudnych rękach. Mamy prawo wiedzieć, ile pieniędzy z naszych podatków pochłonie ta reforma i czy przyniesie nam jakiekolwiek udogodnienia i korzyści.*

Józef Gielnik z Jam (woj. częstochowskie, dawny powiat Olesno): – *Obecne województwo opolskie plus Racibórz plus Olesno to dużo więcej niż 1,1 miliona mieszkańców, wystarczy więc na region. Senator Simonides mówi, że mandatu nie złoży, choć będzie walczyć o Opolszczyznę. Błąd – powinna*

Z MIASTA I GMINY
INFORMATOR SAMORZĄDOWY

OPOLE CZY WROCŁAW

Podczas spotkania z dziennikarzami krajowej prasy wizytującymi Opolszczyznę burmistrz przedstawił swoje stanowisko wobec reformy administracyjnej kraju i miejsca Namysłowa w nowej konfiguracji województw. Powiedział:

– O „wersji katowickiej" nie będę mówił, bo wierzę, że autorzy reformy jednak oszczędzą nam konieczności konfrontowania się z tym rozwiązaniem, całkowicie sprzecznym ze społecznymi oczekiwaniami i poczuciem regionalnej tożsamości, ukształtowanej historycznie i od dawna stabilnej.

Pozostaje Opole lub Wrocław. Stosując przyjętą na początku metodę eliminacji, postaram się wyjaśnić, dlaczego też nie Wrocław, chociaż świadom jestem licznych związków Namysłowa z Wrocławiem. Historycznie nadwidawski gród, tak jak Brzeg i Nysa, stanowił część Ziemi Dolnośląskiej. Do 1950 roku pozostawaliśmy w granicach województwa wrocławskiego. Do dziś przynależymy do wrocławskiej diecezji. Wielu mieszkańców Namysłowa pracuje we Wrocławiu, korzystając z wygodnych połączeń komunikacyjnych. Nasza młodzież tam studiuje w licznych ośrodkach akademickich. Jeździmy do teatru, opery, także na zakupy. Korzystamy z klinicznych szpitali i specjalistycznych przychodni. Wrocław z wszystkimi zaletami i urokami wielkomiejskiego centrum jest i będzie dla nas atrakcyjny. Racje pragmatyczne i sentymentalne tworzą naszą zrozumiałą ku niemu skłonność. Ale możemy przecież czerpać z oferowanych przez niego możliwości w sposób nieskrępowany. Niepotrzebna nam do tego przynależność administracyjna, tym bardziej że Wrocław ma swoje problemy, z których wynika konieczność skupienia się właśnie na nich kosztem innych gmin. **Wrocław to ogromna, niedoinwestowana aglomeracja, zainteresowana sama sobą i strefami swoich priorytetów rozwojowych. Należą do nich: pas gmin przygranicznych, gminy górskie – turystyczne, obszary zdegradowanego środowiska, tereny dotknięte bezrobociem i pilnie wymagające restrukturyzacji przemysłu.** Namysłów jest poza tymi strefami wymuszonego zainteresowania. Pozostałby w rejonie peryferyjnym, skazany na wegetację. Dobrze to widać już dziś na przykładzie choćby bliskiego nam Bierutowa, a nawet Oleśnicy, korzystnie położonej, a nie czerpiącej profitów ze swego usytuowania.

Korzystna dla nas jest administracyjna przynależność do Opola. Doświadczenia ostatnich 8 lat potwierdzają to dobitnie i jednoznacznie. Namysłów w opolskim ośrodku zajmuje wysoką pozycję. Jesteśmy tam rozpoznawani jako gmina żywotna, prężna, przedsiębiorcza i dlatego warta wspomagania w swych poczynaniach. Opole o nas dba i pamięta. Wyraża swą troskę poprzez dotacje, kredyty preferencyjne, dzięki którym mogliśmy nadać miastu i gminie zupełnie inną rangę. Finansowe wsparcie z województwa pozwoliło nam zbudować oczyszczalnię, wysypisko odpadów, sieć wodociągów. Mamy to, czego brakuje ościennym miastom, a co nam dało zupełnie inny standard i możliwości rozwojowe. Dlatego zabiegając o zachowanie opolskiego województwa, naprawdę mamy wiele do zyskania.

W tej chwili uruchomionych jest 5 poważnych programów inwestycyjnych, w zasadniczej części finansowanych przez dotacje i niskooprocentowane kredyty z opolskich ośrodków.

* Zbiornik, przedsięwzięcie na miarę końca XX wieku, otrzyma refundację kosztów dokumentacji w kwocie 400 tysięcy zł, 900 tysięcy dotacji z Urzędu Wojewódzkiego na dalsze prace, a z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska kolejną dodatkową pomoc. Deklarację intencji w tej mierze już złożono.

* Następne uzgodnienia dotyczą remontów polnych dróg w rejonie zbiornika, na co możemy uzyskać, bagatela, 2 miliony zł.

* Modernizacja 3 kotłowni szkolnych odbędzie się z 70-procentowym udziałem WFOŚ.

* Na kanalizację placu targowego i fragmentu ul. 1 Maja Fundacja Rozwo-

➠

ju Śląska zapewnia 200 tysięcy, a to dopiero początek, bo mamy koncepcję kompleksowego rozwiązania tego problemu na terenie obydwu stron ul. 1 Maja, w Kamiennej i obszarach sąsiadujących ze zbiornikiem.

* Szkoła w Głuszynie już ma zagwarantowane 150 tysięcy.

Oto powody, dla których odpowiedź na początkowe pytanie brzmi: zdecydowanie Opole.

Nic ze względów emocjonalnych, ale ekonomicznych, mierzalnych w bezwzględnych wartościach liczb, które wyznaczają nasze szanse na lepsze życie w lepszych warunkach.

„Gazeta Ziemi Namysłowskiej", 21.03.–11.04.1998

Zanikający głos mniejszości

Z Josefem Gonschiorem, sekretarzem TSKN województwa katowickiego w Raciborzu, rozmawia Wojciech Dobrowolski

– W lokalnej prasie opolskiej coraz częściej pojawiają się głosy Opolan donoszące, że mniejszość niemiecka w województwie katowickim jest za przyłączeniem województwa opolskiego do katowickiego. Jakie jest stanowisko TSKN województwa katowickiego w tej sprawie?

– Większość członków zarządu wojewódzkiego (konkretnie – dziesięciu, przy dwóch sprzeciwu, dwóch wstrzymujących się i dwóch nieobecnych) opowiedziało się za utrzymaniem województwa opolskiego, widząc w istnieniu samodzielnego regionu, ze stosunkowo wysokim udziałem mniejszości niemieckiej, dużą korzyść dla pozostałych członków naszej grupy narodowościowej w całej Polsce. Inaczej mówiąc: przy rządowym projekcie „głos mniejszości" rozwodniony na dużym Górnym Śląsku zaniknie, a proces asymilacji kulturowej, przed którym wszystkie mniejszości narodowe na świecie się bronią, nastąpi znacznie łatwiej.

– W programie wyborczym TSKN na Opolszczyźnie znalazło się hasło o pragnieniu powiększenia województwa o Racibórz. Czy podjęto w byłym powiecie jakieś działania związane ze zjednoczeniem Raciborskiego z Opolszczyzną?

– Tak! Przede wszystkim prawie wszystkie koła terenowe (44) i Zarząd Oddziału DFK Racibórz opowiedziały się za zjednoczeniem regionu raciborskiego z województwem opolskim (na 50 głosujących – 46 głosów było za, dwa przeciwko i dwóch wstrzymało się). Ponadto zebrano wiele podpisów na listach mieszkańców regionu opowiadających się za zjednoczeniem w ramach województwa opolskiego. Szereg inicjatyw podjęły poszczególne rady gmin.

– W „Gazecie Wyborczej" z 13 marca br. w artykule pt. „Opolszczyzna albo wielki Górny Śląsk" Dietmar Brehmer mówi, że „... z entuzjazmem czeka na 12 regionów, bo może to przynieść tylko same korzyści, także dla mniejszości niemieckiej".

– My widzimy to inaczej. Układy demokratyczne, niestety, zawsze posługują się zasadą „ultima ratio". W tych układach nie jest obojętne, czy mniejszość narodowa stanowi 30 procent czy 5–10 procent danej jednostki komunalnej.

– W tym samym artykule znalazła się informacja, że Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość" ma 10,5 tys. członków, zaś na kandydata tej organizacji głosowało 28300 osób. Czy to możliwe. Ile głosów w takim razie oddano w województwie katowickim na listę TSKN i ilu jest członków w waszym towarzystwie?

– TSKN w województwie katowickim ma ok. 75 tysięcy zarejestrowanych członków. Ile członków liczy stowarzyszenie „Pojednanie i Przyszłość" – nie wiem. Z informacji opublikowanych we wrześniu ubiegłego roku, między innymi w „Gazecie Wyborczej", wiemy, iż nasze towarzystwo, występując w dwóch okręgach wyborczych, gliwickim i katowickim, uzyskało łącznie 16724 głosy. Natomiast „Pojednanie i Przyszłość", wystawiające swych kandydatów tylko w okręgu wyborczym katowickim, uzyskało tam 3663 głosy. Informacja o 28300 głosach uzyskanych przez „Pojednanie i Przyszłość" jest po prostu mylna.

– Dziękuję za rozmowę.

„Schlesisches Wochenblatt" 27.03.–02.04.1998

twardo postawić sprawę. Podobnie poseł Kroll. Biskup Nossol – dobry człowiek, ale milcząc jakby akceptuje to, co się dzieje. Wojewoda też nie powinien się bać Buzka, bo on dziś jest, jutro go nie ma. Tymczasem województwo opolskie już się powoli rozbiera. Niech jednak ci w Warszawie nie myślą, że pójdzie im łatwo – pierwszymi ofiarami reformy zostaną oni sami. Artykuł 20 traktatu polsko-niemieckiego mówi, że mniejszość ma prawo do indywidualnego lub zbiorowego wyrażania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiejkolwiek próby asymilacji wbrew jej woli. To argument jak cholera za zachowaniem odrębności Opolszczyzny! I tu już strona niemiecka może się wtrącić, to już przestaje być wewnętrzną sprawą Polski.

Kazimierz Pietrulewicz z Opola: – *Jako doradca współpracowałem z rolnikami województw opolskiego i sąsiednich, dobrze więc poznałem specyfikę Opolszczyzny. Rolnicy powinni się bardziej aktywnie włączyć w zbieranie podpisów pod protestem, a wówczas szybko uzbierałoby się ich blisko miliona.*

Teresa Gratza z Jemielnicy: – *Sercem i duszą jestem za Opolszczyzną. Ona może stanowić wzór dla całej Polski – dwie narodowości żyją razem w Bożej zgodzie. I ciekawa jestem, czy w razie likwidacji województwa Strzelce Opolskie nadal będą Opolskie, a może Katowickie?*

Sławomir, Joanna i Agata Kupczak, Witold i Mariola Litwińscy, Krzysztof Hrycyszyn i Wojciech Szewczyk – wszyscy z Opola: – *Kategorycznie protestujemy przeciw likwidacji województwa!*

Cegiełką i blokadą

Włodzimierz Żyła z Opola: – *Nasz wojewoda mógłby – wzo-*



rem bydgoskiego – przystąpić do bardziej zdecydowanej obrony województwa, Biskup Nossol też. A w ogóle – jak mogą reformować państwo mechanik samochodowy z chemikiem? Oni nie mają nie tylko zielonego, ale najmniejszego pojęcia o tym. Trzeba by powołać zespół specjalistów, który opracowałby najlepszy wariant, a potem zapytać naród w referendum, czy się z nim zgadzają – żeby było jak najmniej antagonizmów.

Teresa z Balcerowic (gm. Ujazd): *– Mieszkam na pograniczu województw opolskiego i katowickiego – tu wioski są ze sobą zżyte, nie ma konfliktów. Opolszczyzna powinna jednak zachować samodzielność i to w granicach sprzed 75 roku. I trzeba jej bronić bardziej zdecydowanie – najlepiej na jeden dzień zablokować nie wszystkie drogi, ale tylko A–4. Niech dowie się Warszawa i przejeżdżający, że nie damy sobą pomiatać. Pierwsza bym samochodem pojechała i stanęła choćby i na dwa dni. Zgadzam się – nowe województwa muszą być większe niż teraz, ale Opolskie musi zostać.*

Marian Jaworski z Opola: *– Pochodzę ze Lwowa, tu się osiedliłem w 46 roku i nie myślę stąd się wynosić. Mam 86 lat, ale jak zajdzie potrzeba, gotów jestem jechać do Buzka i wytłumaczyć mu, że likwidacja województwa to krzywda dla wszystkich jego mieszkańców.*

Opolscy radni zastanawiali się nad opuszczeniem Związku Miast Polskich

Sprzeciw zamiast wystąpienia

Opolscy radni uchwalili protest przeciw stanowisku, jakie przyjął zarząd Związku Miast Polskich, który przed miesiącem ogłosił, że popiera rządową wersję reformy administracyjnej kraju. Opole jest członkiem związku od kilku lat.

Początkowo, na wczorajszej sesji Rady Miasta, rajcy zamierzali poddać pod głosowanie wniosek o wystąpienie ze Związku Miast Polskich. Tę formę protestu uznano jednak za zbyt drastyczną, więc rajcy debatowali nad zawieszeniem członkostwa w związku.

– Zarząd ZMP nie miał prawa przyjmować takiego stanowiska bez zgody walnego zgromadzenia związku – mówił radny Stanisław Dolata. *– W uzasadnieniu członkowie zarządu podali, że oparli się na uchwale popierającej reformę, podjętej przez walne zgromadzenie, jeszcze w 1993 roku. A przecież wtedy nikt jeszcze nie mógł przewidzieć, jak cały proces będzie przebiegał. Dlatego uznajemy, że działanie zarządu ZMP było nieuprawnione.*

Z tym stanowiskiem polemizowali rajcy opozycyjni.

– Związek jest ciałem kolegialnym i kiedy się przegrywa, nie można obrażać się na jego decyzje, „zabierać swoje zabawki" i wychodzić – powiedział radny **Stanisław Łągiewka**.

Ostatecznie Rada Miasta zdecydowała, że Opole nie wystąpi ze związku, ani też nie zawiesi w nim swego członkostwa, a jedynie wystosuje protest przeciw decyzji, którą podjął jego zarząd.

RAF

„NTO" 27.03.1998

W Sejmie widać kompromis w sprawie Opolszczyzny, ale...

Są powody do obaw

Obawiamy się, by Opolszczyzna nie została złożona na ołtarzu wielkiej polityki – mówią członkowie delegacji Związku Gmin Śląska Opolskiego, która we wtorek spotkała się z parlamentarzystami. Opolanie wrócili z Warszawy w sumie zadowoleni, wskazują jednak na pewne zagrożenia.

– Obserwując prace rządu, przerażony byłem wielkim pośpiechem reformatorów – mówi **Czesław Tomalik**, prezes zarządu związku. *– Teraz jednak przyjęty został właściwy kalendarz prac, w którym na samym końcu zapadną decyzje o podziale terytorialnym.*

To pierwsze wnioski ze spotkań delegacji: **Czesław Tomalik, Andrzej Spór**, przewodniczący zgromadzenia związku i wójt Wilkowa, **Winfred Mleczko**, wiceprzewodniczący i wójt Pawłowiczek, prezydent Opola **Leszek Pogan** i wójt Reńskiej Wsi **Marian Wojciechowski**. Celem było uprzedzenie debaty parlamentarnej w sprawie nowego podziału administracyjnego kraju. Opolanie spotkali się z wicemarszałkiem **Janem Królem** oraz **Jackiem Kuroniem**, szefem sejmowej komisji mniejszości narodowych.

– *Obaj są świetnie zorientowani w specyfice Opolszczyzny. Zawieźliśmy do Sejmu 64 protestacyjne uchwały samorządów, a także złożyliśmy wniosek o zachowanie Opolszczyzny, który na specjalnej sesji związku w opolskim Ratuszu jednomyślnie podjęli samorządowcy z województwa* – mówi Tomalik.

Jacek Kuroń, autor listu do parlamentarzystów Unii Wolności w sprawie podjęcia dialogu społecznego w sprawie reformy, powiedział Opolanom:

– *Nie mogę obiecać, że poprę 17 województw, ale na pewno sprzeciwię się grze liczbowej, która jest uprawiana* – mówił Kuroń.

Opolska delegacja uczestniczyła także w posiedzeniu trzech komisji sejmowych, na których omawiano ustawy reformujące państwo.

– *Doskonale widać, że rządowe prace nad reformą były źle robione. Posłowie, dyskutując na przykład nad zadaniami powiatów, nie mieli oparcia w projekcie ustawy o finansach powiatów. Teraz nas szczęście kalendarz jest właściwym, a przeniesienie debaty o trzy tygodnie daje nam czas do działania. Ponadto w Sejmie widać rysujący się kompromis w sprawie nowego podziału kraju* – mówi Tomalik.

Kompromis jest w pewnym sensie wymuszony. Prezydent Kwaśniewski ma niewiele czasu na podpisanie ustawy przenoszącej wybory do gmin na jesień, a jeszcze tego nie zrobił; natomiast premier Buzek musi w najbliższych dniach wydać rozporządzenie o terminie wyborów w czerwcu (obliguje go do tego kalendarz wyborczy), jeżeli propozycja o ich przeniesieniu nie zostanie zaakceptowana.

– *Koalicja i opozycja muszą się więc dogadać, a to dobrze wróży naszej sprawie* – komentuje prezes związku.

Delegacja zapoznała się także z ewentualnymi zagrożeniami.

– *Obawiam się, by dla samej gry politycznej, tylko i wyłącznie dla odróżnienia się od propozycji SLD, nie przeszedł w Sejmie projekt 12 lub 15 województw – bez Opolszczyzny. Boimy się, że województwo zostanie złożone na ołtarzu gry politycznej.*

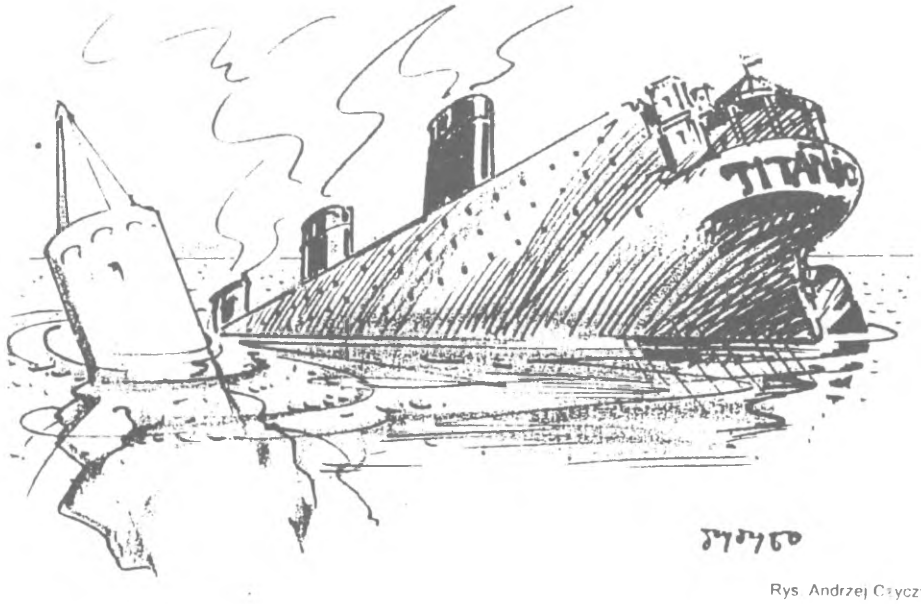
KRZYSZTOF STECKI

„NTO" 02.04.1998

Hubert Niestroj z Januszkowic (gm. Zdzieszowice): – *Nie życzymy sobie likwidacji województwa! Tak, jak jest, jest dobrze.*

Jerzy Angelski ze Strzelec Opolskich: – *Dziwię się, że wojewoda Zembaczyński i biskup Nossol milczą. Przecież nie można postępować tak z Opolem, sławnym nie tylko w Polsce. Nie dajmy się!*

Konrad Wotka z Opola: – *Proponuję, by redaktorzy „NTO" wraz z wydawcą zorganizowali spotkanie burmistrzów i wójtów całej Opolszczyzny w „Okrąglaku". Należy opracować plan działania, pozwalający dotrzeć do każdego zakątka Opolszczyzny w celu uzyskania jak najszerszego poparcia. Plan taki realizowaliby burmistrzowie, wójtowie, rady sołeckie i wszystkie chętne organizacje. Jeżeli chodzi o koszty, to myślę, że mieszkańcy województwa wysupłaliby ostatni grosz na wykup cegiełek, które nazwałbym „Brońmy swego". Myślę, że nadszedł czas sprawdzenia, co to znaczy demokracja.*



Rys. Andrzej Czyczyło

Stanowisko Kościoła



Mieczysław Martynowicz z Niemodlina: – *Panowie z Warszawy widać nie wiedzą, że nie można łączyć wody z ogniem. Opolskie to region rolniczy, Katowickie – przemysłowy. Województwo opolskie, jedno z lepszych nie tylko w kraju, musi pozostać odrębne, poszerzone o powiaty zabrane nam w 75 roku.*

Dorota Gotowiecka z Opola:– *Pochodzę z Chorzowa, ale tu tak długo mieszkam – z Opolszczyzny była też moja babcia – że czuję się Opolanką. Proponuję, by pierwsza nasza manifestacja odbyła się najbliższej niedzieli w Promnicach w Katowickiem, gdzie premier Buzek ma się spotkać z liderami przyszłych 12 regionów.*

Jarosław Semianów z Prószkowa: – *Mieszkam tu prawie od pięćdziesięciu lat i nie chcę, aby nas przyłączano do Katowickiego.*

A. N. z Opola: – *Mieszkam tu od 60 roku. Jeśli dołączą nas do Katowic, tej czarnej dziury, wszystkie nasze pieniądze tam będą szły. A ludzie z rządu nie maja odpowiedniego wykształcenia, by zajmować się podziałem kraju.*

Czytelniczka ze Strzelec Opolskich: – *Tak się bronimy, a rząd już za nas postanowił. Podatki odprowadzamy już do Katowic – na konto niby w banku opolskim, ale oddział w Katowicach. Nikt nas o zdanie nie pytał.*

REFORMA ADMINISTRACYJNA

Czy wszyscy biskupi podzielają zdanie prezydium Episkopatu

Kościół nie będzie się angażował

Biskup Tadeusz Pieronek przyznaje, że oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie reformy administracyjnej kraju spowodowane zostało z jednej strony wystąpieniami biskupów i naciskami zainteresowanych, by Kościół zaangażował się po którejś ze stron sporu, a z drugiej strony przekonaniem, że ta sprawa nie leży w gestii Kościoła. Sekretarz Episkopatu nie sądzi, aby nowy podział administracyjny kraju miał wpłynąć na kontakty między władzą a Kościołem na szczeblu lokalnym.

W obronie „swoich" województw

Zanim prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało oświadczenie, iż Kościół „nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym", głos w sprawie planowanych zmian w podziale terytorialnym kraju zabrało kilku biskupów. Stanęli w obronie województw, które w wyniku reformy mają być zlikwidowane. Na przykład arcybiskup Stanisław Nowak, metropolita częstochowski w obszernym wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Niedziela" (wydawanemu w Częstochowie), przekonywał, że Częstochowie, która stanowi „centrum wielkiej kultury religijnej, duchowej, społecznej, nawet politycznej (...) ranga miasta wojewódzkiego jest bardzo potrzebna". Przeciw likwidacji województwa suwalskiego albo jego podziałowi między olsztyńskie i białostockie wystąpił w liście do ministra spraw wewnętrznych i administracji ordynariusz diecezji ełckiej biskup Wojciech Ziemba. Województwo suwalskie zajmuje terytorium pokrywające się niemal z diecezją, dlatego – uważa biskup – „obserwacje dotyczące diecezji mogą mieć jakieś przełożenie na ocenę województwa". Pewne wątpliwości co do proponowanych zmian w podziale kraju zgłaszali biskupi: łomżyński, włocławski, toruński. Niektórym środowiskom nie mieści się też w głowie, aby „Radio Maryja" mogło nadawać z powiatowego Torunia.

Są kompetentni

Kilka dni temu prezydium Konferencji Episkopatu Polski – czyli prymas Józef Glemp, arcybiskup Henryk Muszyński i biskup Tadeusz Pieronek – oświadczyło, że Episkopat w pełni uznaje „kompetencje parlamentu, rządu i władz samorządowych do przeprowadzenia zmian niezbędnych i korzystnych dla dobra wspólnego" w przekonaniu, że „zostaną w nich zabezpieczone słuszne interesy lokalnych wspólnot i jednostek, które czują się zagrożone reformą". Biskupi, członkowie prezydium zaapelowali też „do społeczeństwa, by przezwyciężało antagonizmy lokalne i niezdrowe podziały".

Biskup Tadeusz Pieronek, sekretarz Episkopatu Polski nie sądzi, aby nowy podział administracyjny kraju miał wpłynąć na działalność struktur organizacyjnych Kościoła, na konieczne przecież kontakty między władzą a Kościołem na szczeblu lokalnym. Nie wyklucza jednak, że „po zebraniu doświadczeń być może ze strony Kościoła będzie konieczna jakaś w tej sprawie refleksja". Taka jest opinia księdza biskupa Pieronka. Czy podzielą ją wszyscy hierarchowie? [...].

EWA K. CZACZKOWSKA

„Rz" 26.01.1998

Na górze już ustalili?

REFORMA. Księża proponują modlitwę za decydentów

Nie widzę powodu, żeby Kościół mieszał się w sprawy administracji rządowej. Gdy my tworzyliśmy nowe diecezje, rząd nie stwarzał nam przeszkód – mówi ks. Stefan Baldy z katedry św. Krzyża w Opolu.

Zapytaliśmy księży na Opolszczyźnie, jak widzą przyszłość Opolszczyzny po reformie administracyjnej.

Powiększyć Opolszczyznę

Według księdza Baldego głos Kościoła w obronie województwa to nie jest dobry pomysł, bo mógłby podgrzać nastroje.

Choć według niego województwo należy uchronić. Co więcej, trzeba Śląsk Opolski powiększyć o Olesno, Racibórz, a nawet Dobrodzień, czyli ziemie należące do niego kulturowo. – Przyłączenie nas do województwa katowickiego zniszczy poczucie Heimatu – mówi ks. Baldy. – Naszej małej ojczyzny.

Za pozostawieniem województwa opowiedział się także ksiądz z parafii w Głogówku. – Nasz dorobek kulturalny podkreśla naszą odrębność – twierdzi.

Aktywnie w obronę województwa włączył się duszpasterz mniejszości narodowych ks. Wolfgang Globisch. W jego parafii rozdawane były protesty OKOOP-u, do których wypełniania zachęcał. – Trzeba zastosować wszystkie formy protestu – uważa. – Także modlitwa jest potrzebna, żeby oświeciła decydentów. Przyłączenie Opolszczyzny do Katowickiego ksiądz traktuje jako dyskryminację mniejszości.

– My jesteśmy od spraw duchowych – mówi ks. Gerard z Ozimka. – To posłowie, których wybraliśmy, powinni walczyć o nasze województwo. Jednak i on uważa, że Opolszczyzna powinna być odrębnym regionem.

– W Katowicach nic o nas nie wiedzą – dodaje. – Dla nich będziemy peryferiami.

Bez szans

Nie czuję, żeby mój głos był ważny, nie jestem politykiem – mówi ksiądz z Dziewkowic. – Tam na górze już wszystko ustalili.

Za obojętny uznał ks. Robert z parafii św. Krzyża w Brzegu podział administracyjny. – To jest sprawa rządu – twierdzi. – My i tak załatwiamy wszystkie sprawy we Wrocławiu.

– Obserwuję sztuczny podział na Śląsk Opolski – mówi ks. Tadeusz, werbista z Nysy. – To województwo zawsze należało do Górnego Śląska. Według niego nie ma mowy o ewentualnym przyłączeniu do Wrocławia. – Na pewno wpływ na moje poglądy ma fakt, że jestem katowiczaninem – przyznaje.

Marek Wajda

„GW" 7–8.02.1998

Biskupi nie będą ingerować

Michał Kulesza, pełnomocnik rządu do spraw reformy ustrojowej państwa przedstawił wczoraj biskupom założenia reformy. – Nie mamy zamiaru ingerować w podział administracyjny kraju – powtórzył biskup Tadeusz Pieronek w przerwie obrad dwudniowego Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski.

Biskupi wysłuchali wczoraj także informacji ministra edukacji Mirosława Handkego o planowanej reformie szkolnictwa. W spotkaniu uczestniczyli również szef Kancelarii Premiera Wiesław Walendziak oraz Kazimierz Kapera pełnomocnik rządu ds. rodziny. Po raz pierwszy tak wysocy rangą urzędnicy państwowi prezentowali rządowe zamierzenia Konferencji Episkopatu. – Chcieliśmy wysłuchać ministra Kuleszy, by poznać nie tylko motywy reformy, ale także przewidywane jej skutki, podział kompetencji, pieniędzy, ponieważ pytania takie ma każdy z nas – powiedział biskup Tadeusz Pieronek, sekretarz Episkopatu. Powtórzył oficjalne stanowisko prezydium Rady Stałej w tej sprawie, a mianowicie, że reforma administracyjna należy do kompetencji władz cywilnych. – Nie mamy zamiaru ingerować w podział administracyjny kraju. Od tego są parlament, rząd, układy polityczne. W 1992 roku państwo zostawiło Kościołowi swobodę w podziale administracji kościelnej, również i my nie będziemy ingerować w reformę ustrojową państwa. Jest to konsekwencja autonomii i niezależności Kościoła i państwa – powiedział biskup.

Na uwagę, iż niektórzy ordynariusze wyrażają jednak wątpliwości co do planowanego podziału kraju, sekretarz Episkopatu odpowiedział: – Sentymenty mogą być zrozumiałe, bo przecież każdy z biskupów jest związany ze swoją ziemią, nie sądzę jednak, aby były to ingerencje w decyzje. [...].

„Rz" 12.03.1998

Marian Chociaj z Opola: – *Przyjechałem do Opola z kresów w 46 roku. Tu się wykształciłem, zdobyłem zawód, pracowałem, przeszedłem na emeryturę. Nigdy nie było większych zgrzytów między ludnością rodzimą a napływową. Bulwersujące jest więc to, co się dzieje. A jeszcze premier i wicepremier zabraniają wojewodom zabierać głos. Mam też żal do pana Krolla, że pojechał na otwarcie Domu Współpracy Polsko– Niemieckiej do Gliwic. Bo taki ośrodek powinien powstać na Opolszczyźnie – tu mniejszość jest najsilniejsza, w Gliwicach zaś się zaczęła II wojna światowa. I z całą rodziną podpisuję się pod wnioskiem o pozostawienie województwa.*

Serce się ściska

Krystyna Trąbik z Głogówka:– *Nie przemawia przeze mnie żaden patriotyzm lokalny, bo przyjechaliśmy tu po studiach z mężem w 1960 roku. To właśnie tu jednak nauczyłam się solidnej, rzetelnej pracy. Często przejeżdżam przez Katowickie i widzę te zrujnowane budynki, brud i szarość. Jeśli Opolszczyzna zostanie podzielone, to w celu ratowania upadających województw wrocławskiego i katowickiego. W katowickim ludzie zawsze zarabiali lepiej, nawet w tych samych zawodach, u nas zaś po prostu solidnie pracowali. Opolszczyzna jest w stanie samodzielnie egzystować i rozwijać się pod kierunkiem wojewody Zembaczyńskiego.*

Elżbieta Misz w imieniu swego męża Alfreda, Kazimierza i Eugenii Chawasków, Elżbiety, Klausa i Gertrudy Bialasów, rodziny Lygów, Eryki i Urszuli Susek, Alfonsa, Hildegardy i Huberta Bartoszków, Konrada i Gabrieli Zimalongów oraz Pawła Skrzypca z żoną – wszyscy z Popielowa: – *To nie do pomyślenia, co chcą z nami zrobić, martwimy się całymi tygodnia-*

Brońmy swego



mi, aż płaczemy. Województwo opolskie zawsze przecież było i być musi. I ile dobrego stąd wyszło. Jak sobie pomyślę, że mieliby nas przyłączyć do Katowic, to aż mi się żołądek przewraca. Oni tam poza kopalniami nic innego nie widzą, co byśmy ich tam obchodzili.

Lucjan Brzozowski z Opola: – *Zaimportowano mnie do Opola do budowy elektrowni w 1974 roku, tu mieszkam i tu już spoczną moje kości. Myślę, że najlepszym wyjściem byłby powrót do 17 województw. Śląsk Opolski ma swoją, odrębną kulturę, czymś się wyróżnia. Mamy czym pochwalić się nie tylko w Polsce, ale i w Europie.*

Ernest Neugebauer z Dziedzic (gm. Strzeleczki):– *To nie fair, by w demokracji decydowali o nas w Warszawie. Opolskie absolutnie powinno zostać, ostateczni niech się ludzie wypowiedzą w referendum. Katowice za komuny miały najlepiej, same przywileje, a teraz jeszcze mają dostać kawał Opolszczyzny, gdzie jest taki wysoki poziom kultury i życia? Kiedyś chciano już Opolszczyznę podzielić, bo tu niby za dużo Niemców. Jeśli to zrobią teraz, to tylko skłócą niepotrzebnie mniejszość z większością.*

Paweł Nowicki z Opola: – *Chyba kiedyś istniało księstwo opolskie? Może znów je powołać? Zbieralibyśmy myto za przeprawę Odrą, za przejazd drogami i kolejami i udowodnilibyśmy, że potrafimy sami się rządzić.*

Nie chcę niepokojów

– Mam obowiązek zapobiec społecznym dysonansom – powiedział wczoraj ordynariusz diecezji opolskiej biskup Alfons Nossol po spotkaniu z wojewodą Ryszardem Zembaczyński i marszałkiem sejmiku Ryszardem Wilczyńskim. Goście poinformowali biskupa o tym, co wydarzyło się w kraju i na Opolszczyźnie podczas jego 3–tygodniowego pobytu w Rzymie.

– Biskup przekazał nam i wszystkim mieszkańcom Opolszczyzny błogosławieństwo Ojca Świętego. Jan Paweł II bardzo cieszy się z tego, że w naszym województwie wszyscy żyją zgodnie i nie dochodzi do konfliktów – powiedział po spotkaniu wojewoda **Zembaczyński**.

Ordynariusz diecezji opolskiej miał okazję kilkakrotnego spotkania się z papieżem. Uczestniczył także w sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan.

Na pytanie **Janusza Maćkowiaka**, dziennikarza Polskiego Radia w Opolu, czy ksiądz biskup **Alfons Nossol** włączy się do akcji obrony województwa opolskiego, ordynariusz odpowiedział:

– Jak najbardziej. To jest też i moim zadaniem, skoro takie jest ogólne pragnienie, życzenie społeczności Śląska Opolskiego. Ale nie w znaczeniu manifestacyjnym, tylko w znaczeniu dostarczania argumentów, przekonywaniu o dobru całej wspólnoty Śląska Opolskiego. Nie jest zadaniem Kościoła mieszać się w sprawy administracyjne i bezpośrednio polityczne zamierzenia państwa, ale można poinformować z punktu widzenia kościelnego, wspólnoty ludu bożego, o nastrojach, o klimacie i o właściwych perspektywach w znaczeniu jak najbardziej pozytywnych oddziaływań nowych sytuacji dla wspólnoty wszystkich mieszkańców Śląska Opolskiego. To mi bardzo leży na sercu. Przecież nie mogę chcieć, by jakieś niepokoje miały miejsce, by ludzie byli niezadowoleni. Mam obowiązek o tym powiedzieć szczerze i zapobiec takim czy innym dysonansom.

Po spotkaniu z biskupem **Ryszard Wilczyński** powiedział „NTO":

– Ordynariusz wsparł nas na duchu i utwierdził w naszym przekonaniu. Powiedział, że „małym cudem opolskim" można nazwać fakt dobrego ułożenia stosunków etnicznych na Opolszczyźnie. Biskup opowiadał o tym papieżowi, który bardzo cieszył się z tego, że wszyscy na Opolszczyźnie żyją w zgodzie. Przekazaliśmy także biskupowi na piśmie szczegółową informację o podjętych na Opolszczyźnie działaniach.

KRZYSZTOF STECKI

„NTO" 24.02.1998

Biskup Nossol spotkał się z premierem Buzkiem

W cztery oczy

Wczoraj premier Jerzy Buzek spotkał się z ordynariuszem opolskim, bp. Alfonsem Nossolem. Po spotkaniu nie podano oficjalnego komunikatu; można się tylko domyślać, że dotyczyło przyszłości Opolszczyzny.

Jerzy Buzek i Alfons Nossol spotkali się przed południem w siedzibie rządu. Rozmowa (w cztery oczy) trwała blisko godzinę. – *Nie wiadomo o czym rozmawiali* – stwierdził **Krzysztof Gacek** z Biura Prasowego Rządu. – *Mogę tylko powiedzieć, że osoby które widziały premiera i biskupa mówiły, że obaj odnosili się do siebie serdecznie i po przyjacielsku.*

Ich spotkanie należy uznać za nieoficjalne, ponieważ po jego zakończeniu nie podano żadnego komunikatu. Można tylko domniemywać, że tematem rozmowy premiera z b. Nossolem była także przyszłość Opolszczyzny.

MRUK

„NTO" 7–8.03.1998

Biskup o województwie

Episkopat zaleca dystans

– Nie jestem przeciwny reformie, ale uważam, że województwo opolskie powinno być utrzymane – stwierdził biskup opolski Alfons Nossol podczas środowego 293. zebrania Episkopatu.

– Jest to ziemia zbudowana na integracji kulturowej, narodowej i etnicznej i boję się, że wraz ze zlikwidowaniem województwa zatrze się ta cenna tożsamość Opolszczyzny – dodał biskup.

W środę na zaproszenie biskupów o reformie samorządowej rozmawiali z hierarchami szef kancelarii premiera Wiesław Walendziak i Michał Kulesza, pełnomocnik rządu ds. reformy. Odczytano biskupom list premiera Buzka. „Po okresie zaniechania prac nad nową organizacją władzy pragniemy powrócić na drogę naprawy państwa, rozpoczynając ją od reformy powiatowej i wojewódzkiej. Dalsza decentralizacja zadań publicznych jasno określi, kto jest odpowiedzialny za ich realizację służącą dobru wspólnemu. Jesteśmy przekonani, że dzieło naprawy Rzeczypospolitej zyska zrozumienie i wsparcie ze strony Kościoła katolickiego" – napisał premier.

Wcześniej prezydium Episkopatu podjęło uchwałę o niezajmowaniu przez Kościół stanowiska w sprawie nowego podziału województw. Prezydium przestrzegło biskupów przed angażowaniem się w spory dotyczące reformy administracyjnej. Wynika to przede wszystkim z konkordatu: Kościół i państwo są niezależne i autonomiczne. Sekretarz Episkopatu bp Tadeusz Pieronek przypomniał, że państwo nie ingerowało w podział administracyjny Kościoła w Polsce, wprowadzony przez Jana Pawła II w 1992 r. – Przez analogię Kościół nie powinien ingerować w podział administracyjny państwa.

Sekretarz Episkopatu dodał też, że nie wyobraża sobie, by któryś z biskupów mógł wywierać naciski na władzę w sprawie podziału. – Byłoby to jaskrawe przekroczenie kompetencji – zaznaczył.

– Kościół nie będzie się wypowiadał na temat reformy administracyjnej kraju. To rzecz parlamentu i rządu, a nie pole do popisu dla władz kościelnych – powiedział nam w środę bp Pieronek w przerwie zebrania. – Ja rozumiem, że każdy z biskupów chciałby mieć województwo u siebie, ale to są sentymenty i trzeba mieć do nich dystans – dodał bp Pieronek. – Zdarza się też, że biskupi są naciągani przez polityków, by poprzeć jakąś wizję podziału województw.

– Stanowisko prezydium nie jest reprymendą dla hierarchów broniących swoich województw – powiedział nam abp Józef Życiński, metropolita lubelski. – Jest to jasne stwierdzenie, że ich działania nie są stanowiskiem Kościoła, a jedynie folklorem bądź patriotyzmem lokalnym – dodał.

Mikołaj Lizut
„GW" 13.03.98



Czesław Drozd z Opola:– *Tu się urodziłem ja i cała moja rodzina. Nieładnie, że chcą nas podzielić. To nie do pomyślenia, żeby opolskie miało nie być województwem.*

Norbert Sznajder z Gogolina: *– Gdybyśmy się znaleźli w Katowickiem, to trafilibyśmy do worka bez dna, gdzie nasze potrzeby byłyby zawsze na szarym końcu. Pracuję w Kędzierzynie w Górnośląskiej DOKP i widzę, jak nas tu traktują: liczymy się dopiero po załatwieniu potrzeb katowickiego molocha. Tak by było we wszystkich dziedzinach: w ochroni środowiska, drogach i tak dalej. Oni by zgarniali całą pulę, nam by się trafiały resztki z pańskiego stołu. I zmarnowane by zostało to, co udało się panu wojewodzie: pogodzenie i zgoda między większością i mniejszością.*

Zbigniew Cichobłaziński z Gadzowic koło Głubczyc:– *W Katowickiem nie mają żadnych dobrych doświadczeń w rolnictwie. Gospodarstwa, powstałe po PGR-ach, u nich upadły, u nas dobrze prosperuje. Takie Głubczyce całkiem by się też zatraciły w tym kolosie. Przy podziale Polski na 12 dużych regionów tylko rejony bliskie ich stolicom miałyby siłę nieźle, reszta by nie była dostrzegana. Przy 15 czy 17 regionach takie niebezpieczeństwo byłoby mniejsze. Widzę Opolszczyznę w granicach sprzed 1975 roku. To by wszystko ułatwiło. My do tej pory z Głubczyc mamy lepsze połączenia kolejowe i autobusowe z Raciborzem, choć to niby inne województwo, niż z Kędzierzynem-Koźlem. Powrót do stanu sprzed 23 lat spełniłby oczekiwania całej Opolszczyzny.*

Obudźmy się!

Zbigniew Gruszpic z Opola: *– Na pseudodemokratów nie ma co liczyć – żadne argumenty do nich nie docierają. Jedyna szan-*

Brońmy swego



sa, że ustawę zatwierdzającą 12 regionów zawetuje prezydent, a opozycja nie pozwoli weta odrzucić. Jeśli oni nas nie uratują, to na pewno nie ci lubiani demokraci.

Marian Boniewski z Trzieboszowic (gm. Paczków): – *OKOOP powinien przystąpić do bardziej zdecydowanych działań – zorganizować choćby w Opolu wiec z udziałem przedstawicieli wszystkich gmin. Każda mogłaby przywieźć ze dwa autokary ludzi. W tym czasie można by zablokować wszystkie drogi i o nagłośnienie poprosić zaprzyjaźnioną TV Wrocław. Bo na katowicką ani warszawską nie ma co liczyć. A tych panów z Warszawy, z rządu, nawet nie warto zapraszać, bo i tak sobie na nas bimbają.*

Pan Zbyszek z Opola: – *Jak będą chcieli, tak z nami zrobią. Ale będziemy mieli drugą Jugosławię!*

Klara Pierzkała z Kędzierzyna-Koźla: – *Z tymi ludźmi z rządu wcale nie idzie się dogadać!*

Anna Boczar z Opola: – *Jesteśmy za tym, by nas nie przyłączano do Katowic. Mieszkamy tu od 46 roku. Cieszyliśmy się, kiedy AWS wygrało wybory, ale bardzo się rozczarowaliśmy. Więcej głosować nie pójdziemy.*

Marszałek Płażyński wysłuchał argumentów biskupa Nossola

Żyła, żyje i żyć będzie

Marszałek Sejmu Maciej Płażyński wysłuchał wczoraj argumentów biskupa Alfonsa Nossola za pozostawieniem województwa opolskiego. Podczas wczorajszego spotkania marszałek „słuchał mnie z uwagą, bo dowiedział się kilku nowych rzeczy" – jak powiedział biskup Nossol.

Marszałek Płażyński nie był zbyt rozmowny po wyjściu z kurii biskupiej. Dziennikarzom powiedział:

– *Każde spotkanie coś daje, a zwłaszcza z autorytetem, jakim jest biskup Nossol. Najważniejsze jest to, że poznałem poglądy osoby nie uwikłanej politycznie, która przedstawiła sytuację z punktu widzenia ludzkiego.*

Spotkanie trwało trochę dłużej niż wcześniej zaplanowano. Gospodarz, biskup Nossol, wyszedł do dziennikarzy wyraźnie zadowolony. Powiedział:

– *Nie musiałem marszałka przekonywać i to jest najwspanialsze* – mówił. – *Mam integralną wizję Opolszczyzny w naszej ojczyźnie, która ubogaca całą Polskę jako samodzielny region. Egzemplaryczny dla całej Polski i otwarty na Europę jako Wspólnotę Ducha, bo do takiej Europy, jak powiedział Ojciec Święty, Polska powinna wejść.*

Biskup podkreślił, że jego poglądy są zgodne z poglądami wojewody i mieszkańców Opolszczyzny:

– *W naszym województwie zintegrowała się mniejszość niemiecka, repatrianci ze Wschodu oraz przybysze z Polski Centralnej. Razem tworzymy pojednaną różnorodność.*

Opolski ordynariusz zapewniał marszałka, że bezpodstawne są rozpowszechniane przez niektórych obawy o separatystyczne dążenia mniejszości niemieckiej na Śląsku.

– *Prosiłem marszałka, żeby w Warszawie powiedział tym, którym oczy przesłania ksenofobia, że nie ma się czego bać. Bardziej spokojnego i patriotycznego regionu niż Śląsk Opolski – nie ma. Takie patrzenie na Opolszczyznę tylko przez pryzmat mniejszości, która tylko żąda praw, a nie ma poczucia obowiązków wobec państwa, jest narzucone przez dyktat poprzedniego reżymu. Bardzo ważne jest, by wreszcie Polska zrozumiała, że Opolszczyzny nie ma się co bać, bo my żyjemy ze sobą spokojniej niż na innych kresach Polski, gdzie mniejszości przyszło żyć wśród większości. Bardzo zasmuca mnie ta ksenofobia. Zasmuca, że im ktoś mieni się być większym chrześcijaninem, tym coraz bardziej narodowościowo się zacieśnia.*

Biskup Nossol chwalił także przed marszałkiem wojewodę opolskiego.

– *Bardzo mi zależy na tym wojewodzie, bo razem z nim wiele dobrego osiągnęliśmy dla Opolskiego. Bo współpracując razem z mniejszością, osiągnęliśmy właśnie to, że mniejszość nauczyła się myśleć właśnie o swoich obowiązkach.*

Po spotkaniu z marszałkiem biskup bez obawy patrzy w przyszłość naszego województwa:

– *Nigdy nie traciłem nadziei. Teraz moja nadzieja zajaśnieje, zwłaszcza przed Wielkanocą, bo szukać jej trzeba nie wśród umarłych, tylko wśród tych, którzy żyją i którzy przyjdą. Dla mnie Opolszczyzna żyła, żyje i żyć będzie.*

KRZYSZTOF STECKI
„NTO" 08.04.1998

Reformatorzy, politycy, partie polityczne ...

Brońmy swego



Józef Sklorz z Krośnicy (gm. Izbicko): – *Opolszczyzna jest piękna, wszyscy o tym wiedzą. W Warszawie też, bo nie kto inny, jak Warszawa uznała wioskę opolską za najpiękniejszą w kraju. A teraz to, co piękne, chce się zniszczyć, bo kto nas będzie bronił, jak województwo opolskie zniknie z mapy? Chyba nie wojewoda katowicki. A pan Zembaczyński to wspaniały człowiek.*

Brunon Komarek z Opola: – *Reformę administracyjną uważam za coś, na co w obecnej sytuacji Polski nie stać. Jest wiele ważniejszych spraw. Powiaty byłyby dodatkowym szczeblem administracji, a z tym wiążą się dodatkowe wydatki i wzrost biurokracji. Po co wyważać otwarte drzwi i wymyślać coś nowego, jeśli problemy samorządności zostały już rozwiązane w wielu krajach, np. w Szwajcarii. Należy zostawić podział kraju taki, jaki jest, ale wszystko, co można załatwić w gminach, przenieść do gmin. Reforma w proponowanym kształcie zwiększy tylko bałagan. Będzie trzeba zatrudnić nowych urzędników. A może o to chodzi?*

Leon Kucharuk i Wiera Sokólska z Opola: – *Województwo opolskie jest wyodrębnionym regionem o własnych tradycjach i powinno pozostać samodzielne.*

Danuta z Ozimka: – *Czy któryś pan z rządu jest w stanie podać koszty reformy i powiedzieć, jakie korzyści odniesiemy na przyłączeniu do województwa*

Nawet wbrew swym partiom

Posłowie zagłosują za pozostawieniem województwa

Co zrobić, by województwo nie zniknęło z mapy kraju, rozmawiali wczoraj z sejmikiem i wojewodą opolscy parlamentarzyści.

Na początek poseł Franciszek Szelwicki z AWS poinformował zebranych, że Akcja nie określiła konkretnie, za jakim wariantem podziału kraju się opowiada, lecz z rozmów w klubie wynika, że optuje za pozostawieniem od 17 do 25 regionów i że on sam już zaprezentował na tymże forum argumenty przemawiające za pozostawieniem Opolszczyzny.

Natomiast poseł Kazimierz Szczygielski z UW wyjaśnił, że przedstawiona dzień wcześniej opinia samorządowej komisji Unii optująca za 12 regionami dotyczy kryterium ekonomicznego, a zgodnie z nim najefektywniej byłoby stworzć jak najmniej silnych regionów.

– Jednak my musimy podkreślać, że wcielenie nas akurat do Katowickiego nie będzie ekonomiczne, dopóki Górny Śląsk będzie się borykał ze swymi gospodarczymi problemami. Notabene problemami na skalę nawet nie kraju, lecz Europy – wyjaśniał poseł.

– Nowy podział ma być optymalizacją, a przyłączenie Opolszczyzny do Katowickiego nią nie będzie, dlatego nie możemy ustawać w wysiłkach – dodał.

Ostatnią myśl rozszerzyła senator Dorota Simonides (UW): – Póki czas, sprawę trzeba nagłaśniać, przekonywać, kogo się da, mnie się udało np. panią marszałek Senatu. Trzeba im mówić, że najlepszym wariantem jest ten sprzed gierkowskiej reformy, czyli 17 województw.

Poseł Jerzy Pilarczyk z SLD zaproponował, by przy przekonywaniu do tego wariantu innych posłów (tego wymaga arytmetyka, by ta wersja w głosowaniu przeszła) wykorzystać dobrze przygotowane przez sejmik i wojewodę argumenty, z tym jednym wyjątkiem, by zachować większą powściągliwość w niechęci do województwa katowickiego, żeby ich także zachęcić do poparcia tej koncepcji.

– Trzeba też zająć się opracowaniem graficznym opolskich racji, by posłowie, którzy wezmą je do ręki, zechcieli przeczytać – dodał.

Wszyscy posłowie zdeklarowali się, że nawet dyscyplina partyjna (choć część nawet nie wierzy, że w tej sprawie mogłaby dyscyplina obowiązywać) nie przeszkodzi im tak głosować, by ocalić województwo.

– Jesteśmy przecież do tego zobowiązani przez naszych wyborców – mówili.

JON

„GW" 13.01.1998

Lewica za województwem

„Liczymy na to, że wojewoda opolski dołoży wszelkich starań mających na celu zachowanie województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju, w czym będziemy go wspierać" – głosi m.in. stanowisko prezydium Rady Wojewódzkiej SdRP w Opolu wypracowane w minioną sobotę.

„NTO" 13.01.1998 r.

Rozmowa dnia

Zagłosuję przeciw!

Rozmowa z Tadeuszem Jarmuziewiczem, posłem Unii Wolności

– Kiedy Unia Wolności ma zjazd regionalny, mówi o swej determinacji w obronie regionu. Gdy obraduje w Warszawie – głosi potrzebę dwunastu województw. Kiedy mówi prawdę?

– Zawsze. Jeśli chodzi o koncepcję przyjętą podczas warszawskiego spotkania, to moim zdaniem, zaważyła tam osobowość i przekonania wicepremiera Balcerowicza. On projektuje i ocenia podział głównie wedle kryteriów ekonomicznych. Z tego punktu widzenia nie ma niczego dziwnego w fakcie, że partia opowiedziała się za takim właśnie rozwiązaniem. Jeśli zaś chodzi o zjazd regionalny – to też nie stało się tam nic zaskakującego. Wszak działacze polityczni z województwa zagrożonego rozbiorem nie mogą opowiadać się za żadnym innym rozwiązaniem niż tylko za takim, który gwarantuje szansę obrony przed tą koncepcją.

– Pan, jako poseł z Opolszczyzny, ma chyba jednak dylemat: głosować zgodnie z polityką koalicji, czyli de facto za rozbiorem województwa, lub przeciwko niej – za to wbrew partyjnej dyscyplinie ...

– Nie mam dylematu.

– Załóżmy, że głosujemy teraz: poseł Jarmuziewicz – za czy przeciw?

– Przeciw. Z całym przekonaniem. Jestem zobowiązany głosować zgodnie z oczekiwaniami ludzi, którzy oddali na mnie głos w wyborach.

– Zrobi pan to tylko z poczucia obowiązku wobec tych, którzy na pana głosowali?

– Nie. Po prostu wiem, że gdyby, co nie daj Bóg, Opolszczyzna miała zostać satelitą Katowickiego, ponieślibyśmy całkiem wymierne straty.

Rozmawiał
Mirosław Olszewski
„NTO" 13.01.1998

ADMINISTRACJA
Senatorowie o reformie

W obronie województw

Znaczna część senatorów z Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej skrytykowała w środę rządowe plany reformy administracji. Parlamentarzyści z różnych ugrupowań mówili, że będą koszty i zamieszanie, a sama reforma jest nie przygotowana. Przede wszystkim zaś sprzeciwiali się „wymazaniu z mapy" swojego województwa.

– Nie można mówić „jestem za decentralizacją" i jednocześnie domagać się małych województw – przekonywał Michał Kulesza, pełnomocnik rządu do spraw reformy ustrojowej państwa. Tłumaczył, że małe województwa nie są w stanie przejąć kompetencji z centrum, co jest jednym z celów reformy.

Senator Grzegorz Lipowski z SLD (woj. częstochowskie) przekonywał, że „te struktury są dobre, które są stabilne. Idziemy w kosztowne zmiany, nie usuwając przyczyn zła". Kilku senatorów opowiedziało się za referendum w sprawie reformy. – Nie przeprowadza się referendum, czym leczyć gruźlicę, o tym decydują lekarze – oponował Bogdan Zdrojewski, senator niezależny z Wrocławia. Michał Kulesza zwrócił zaś uwagę, że wyniki wyborów dają rządowi i parlamentowi mandat do przeprowadzenia reformy.

– Proponuje się nam model rewolucyjny, zamiast ewolucyjnego. Ja nie chcę być traktowany jak mięso parlamentarne – mówił Marcin Tyrna (AWS, woj. bielskie). Janusz Okrzesik, senator UW z tego samego terenu, uznał, że „ogólnie słuszne" zasady reformy nie zdają egzaminu w zestawieniu z rzeczywistością. Stawał w obronie województwa katowickiego? Sama wymiana tablic rejestracyjnych w samochodach pochłonie spore pieniądze, które lepiej by wydać na usuwanie skutków powodzi.

Józef Ciupek z Opola: – *Zbyt dużo ludzi i organizacji działa osobno. Gdyby połączyć wszystkie wysiłki, skutek mógłby być lepszy. Moim zdaniem należałoby poprzeć – nie obrażając się, że to pomysł PSL-u – wniosek o referendum. We wszystkich zagrożonych województwach mogłoby go podpisać i parę milionów ludzi. Tego nie można wyrzucić do kosza, obowiązek przeprowadzenia referendum na wniosek takiej liczby obywateli jest zapisany w konstytucji. Opolskie AWS i UW powinny odrzucić względy polityczne i dla dobra sprawy – zachowania województwa – przyłączyć się do akcji.*

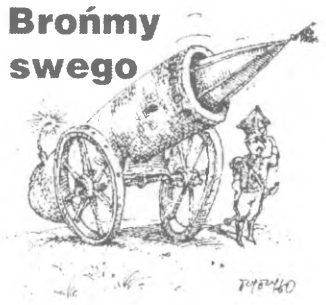
Leokadia Dziadek z Biadacza (gm. Łubniany): – *Choć nie tu się urodziłam, na Opolszczyźnie mieszkam już 35 lat i uważam, że województwo powinno zostać. Takie, jak jest albo i trochę większe.*

Józef Krakowiak z Opola: – *Reforma państwa nie może odbywać się kosztem rozbioru Opolszczyzny. Nasz region spełnia warunki stawiane przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Mimo odebrania nam przez byłe władze dwóch powiatów Opolszczyzna nadal pozostaje potężnym ośrodkiem gospodarczym, przemysłowym, rolniczym i naukowym. Jedynie racjonalny wydaje się podział Polski na 17 dawnych województw.*

Krzysztof Marlikowski z Głuchołaz: – *Porównują nas do szczekających psów, a co z nimi się robi? Kopie lub usypia. A premier spotyka się z liderami 12 przyszłych regionów, czyli już nas skreśla, choć jeszcze nic nie zostało przesądzone.*

Andrzej Grabowski z Opola: – *Opolscy posłowie powinni*

Brońmy swego



złożyć publiczne deklaracje, jak będą głosować. Chciałbym też zaapelować do pana wojewody, by mimo gróźb rządu nie bał się bronić Opolszczyzny. Ja poszedłem na prywatną inicjatywę, bo miałem głupiego szefa. A pan Tomaszewski zachowuje się jak Iwan Groźny. Zauważyłem też, odwiedzając województwo katowickie, że zaczyna się robić zła krew, już mówią, że trzeba nas nauczyć posłuszeństwa.

Marianna Nasierowska z Kędzierzyna-Koźla: – *Jestem zbulwersowana tym, że nasz wojewoda nie przyłoży się do obrony Opolszczyzny. Dla mnie to święta ziemia, rękami i nogami trzeba jej bronić, ale kto ma to robić? My, szaraczki?*

Zofia Kurzydło z Opola: – *Pan Tomaszewski upodabnia się do Łukaszenki. Straszy posłów wyrzucaniem, ale to nie on ich wybierał. Dziwię się, że Opolszczyzna jeszcze nie narobiła takiego szumu do wiwatu, żeby ci z Warszawy się opamiętali.*

Florek z Jełowej (gm. Łubniany): – *Satyra bardziej boli i łatwiej utrwala się w pamięci. Może by więc układać wierszyki, drukować rysunki? Na początek proponuję fraszkę: Opole do Katowic chce przyłączyć Buzek, lecz w zamian może dostać taczki albo wózek.*

Kazimierz Wężyk z Olesna: – *Obserwuję w gazecie, że bardzo mało dzwoni do was mieszkańców Ziemi Oleskiej. Ludzie, gdzie jesteście? Czy te sprawy są wam obojętne? Od lat się po-*

ADMINISTRACJA
Senatorowie o reformie

W obronie województw

twa bielskiego: „Z naszego punktu widzenia cała różnica polegałaby na tym, że pieniądze z Bielska będą płynąć nie do Warszawy, lecz do Katowic i Krakowa". Istnienia województwa opolskiego bronił tamtejszy senator Bogdan Tomaszek (AWS). Tłumaczył, że w województwie opolskim mniejszość niemiecka stanowi 30 procent; po włączeniu go do województwa katowickiego byłoby 5 procent, co budzi w tym środowisku lęk przed marginalizacją. Senator Tomaszek jest zdania, że na Opolszczyźnie udało się doprowadzić do dobrej współpracy lokalnych władz z mniejszością niemiecką, a w nowych warunkach trzeba by się tego uczyć na nowo.

Przytaczano też argumenty za przeprowadzeniem zmian. – Państwo polskie i polska administracja są zdezintegrowane. To trzeba wreszcie uporządkować – mówił Kazimierz Kleina (AWS). Podkreślał, że swą kampanię wyborczą w województwie słupskim prowadził właśnie pod takim hasłem i spotkał się z aprobatą. – Ludzie są przeciw reformie, bo im się mówi, że to będą koszty, kolejne stanowiska urzędnicze i osłabienie gmin. Gdy w mojej gminie tłumaczę, jakie będą korzyści, to ludzi przekonuje – stwierdził Tadeusz Kopacz (AWS), burmistrz Braniewa w województwie elbląskim.

R. W.
„Rz" 22.01.1998

Czy mniejszość przekona premiera Buzka?

Kroll optymistą

Premier skłania się ku koncepcji 12 województw, wśród których nie ma Opolszczyzny – mówi poseł Henryk Kroll. Wczoraj opolski poseł wraz z Helmutem Paździorem, drugim parlamentarzystom mniejszości niemieckiej z naszego województwa, spotkali się z Jerzym Buzkiem.

Spotkanie dotyczyło przyszłej reformy państwa – wprowadzenia powiatów i podziału kraju na nowe województwa.

– *Powiatyzacja będzie wprowadzana bardzo szybko. Premier mówił, że przy powstawaniu powiatów sprawy etniczne będą uważnie rozpatrywane* – powiedział „NTO" poseł **Henryk Kroll.**

– Natomiast co do nowych regionów wyczułem, że premier skłania się ku 12 województwom.

Poseł dodał także, że przy ustalaniu podziału na nowe województwa przede wszystkim brane będą pod uwagę czynniki gospodarczo-ekonomiczne. Henryk Kroll próbował przekonać premiera, że o nich decydują przede wszystkim ludzie mieszkający na danej ziemi.

– *Wyraźnej odpowiedzi na nasze argumenty nie było, ale ja jestem optymistą* – mówi Kroll.– *Okazji do spotkania z politykami, nie tylko z premierem, będzie jeszcze wiele.*

Opolscy posłowie przekazali premierowi, a także **Jerzemu Stępniowi**, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, który zajmuje się reformą, dane „statystyczno-kartograficzne", przemawiające za pozostawieniem Opolszczyzny jako samodzielnego województwa. Podczas spotkania rozmawiano także o problemach mniejszości.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO" 16.01.1998

Pytanie tygodnia

Czy trafne byłoby połączenie województw: katowickiego, bielskiego, opolskiego i częstochowskiego?

Kazimierz Ujazdowski (AWS): – *Jestem stanowczym zwolennikiem podziału Polski na siedemnaście województw. Nie oznacza to żadnej kolizji z projektem Michała Kuleszy. W przypadku powrotu do koncepcji, którą ja popieram, województwo opolskie ma rację bytu jako jednostka samodzielna.*

Polska nie ma specyficznych warunków na przyjęcie modelu państwa regionalnego; argument zwolenników „dwunastki", iż będą to prężne metropolie, nie jest zgodny z prawdą. Przykładem są województwa olsztyńskie i szczecińskie. Te dwa miasta są słabsze pod względem kultury i nauki niż np. Toruń. W warunkach podziału na siedemnaście województw na pewno pozostałyby województwa katowickie i opolskie.

Tadeusz Syryjczyk (UW): – *Województwo musi być na tyle duże, by mogło przejąć istotną część kompetencji z centrum, z Warszawy. Władze miejscowe, samorządowe muszą mieć realne możliwości wpływu na własny budżet, gospodarkę. Nadmierne podzielenie Polski jest niesłuszne, choćby ze względu na zbyt małe budżety poszczególnych terenów. Szkolnictwem da się administrować z poziomu stu tysięcy mieszkańców, czyli powiatu. Szkolnictwem wyższym należy już zawiadywać z większego pułapu. Na pewno więc będzie dwanaście województw. Co z resztą? Sądzę, że kilka jeszcze się uratuje, ale chyba nie np. częstochowskie. Wariant z 49 lub 25 województwami jest nie do przyjęcia.*

W przypadku Katowickiego problem polega na tym, że stare województwo miało bardzo silną przewagę nad sąsiadami i bardzo wiele własnych problemów. Z kolei takie ośrodki jak Opole przedstawiają atuty za utrzymaniem niezależności; należy więc głęboko zastanawiać się, czy nie zachować ich wojewódzkiej rangi. Z punktu widzenia socjologicznego i ekonomicznego byłoby to bardziej wskazane niż tworzenie molocha – zlepku kilku niezbyt zżytych ze sobą województw, które łączy głównie linia graniczna.

Jerzy Szmajdziński (SLD): – *Nie udzielę konkretnej odpowiedzi. Najpierw chcemy zobaczyć kompleksową koncepcję reformy struktur państwa. Chcemy zapoznać się z zasadami określającymi ustrój nowych jednostek samorządowych. Dowiedzieć się, czym jest region, drugi szczebel samorządu, jego kompetencje, zadania, środki oraz mechanizmy wyrównywania różnic pomiędzy regionami biedniejszymi a bogatszymi. Nieważna jest liczba, ale praktyka. Czy pan wie, jakie mają być mechanizmy finansowe regionów i powiatów? Ja też nie wiem. Póki się nie dowiem, w jakim stopniu będziemy mieli do czynienia z dotacjami i subwencjami, trudno odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie.*

Wysłuchał:
PAWEŁ CIEMIŃSKI
„TŚl." 21.01.1998

LISTY

Oświadczenie

W związku z toczącą się dyskusją nad procesem decentralizacji i zmiany podziału terytorialnego kraju oświadczamy, że Zjazd Regionalny Unii Wolności, który odbył się w grudniu 1997 r., jednomyślnie podjął uchwałę o konieczności utrzymania woj. opolskiego, jednocześnie zobowiązując parlamentarzystów z woj. opolskiego do podjęcia zdecydowanych działań w tej kwestii. Stanowisko to nie było podyktowane partykularyzmem, dbaniem wyłącznie o lokalne interesy, lecz znajduje uzasadnienie w tym, że społeczność regionalna Śląska Opolskiego w ciągu ostatnich 75 lat swojej burzliwej historii wykształciła specyficzne cechy. Stały się one podstawą uformowania poczucia więzi regionalnej jego mieszkańców.

Za utrzymaniem województwa opolskiego, powiększonego o powiaty Racibórz, Olesno i Dobrodzień, przemawiają następujące okoliczności:

➠

wtarza, jak to Olesno chce wrócić na Opolszczyznę, a teraz co? Proponuję też, by opracować – pewnie w OKOOP-ie – wzór petycji domagającej się przyłączenia do województwa opolskiego, którą mogliby podpisywać mieszkańcy byłych powiatów oleskiego i raciborskiego.

Jerzy Ogonowski z Opola: – *Poszedłem do wróżki, która zapewniła, że województwo opolskie zostanie. Będzie wielka burza, skończy się jednak źle dla rządu. A przepowiednie tej wróżki zawsze się sprawdzają.*

Mieszkaniec Mechnic: – *Niech rząd zabierze się do roboty, a nas zostawi w spokoju. A pan Tomaszewski niech nie straszy, że zwolni wojewodów, bo to się może źle skończyć dla niego.*

Stała czytelniczka z Kędzierzyna–Koźla: – *Od jakiegoś czasu przestało się w mediach centralnych mówić o Opolszczyźnie, a nawet nie ma nas na mapie pogody!*

Rząd nie popuści?

Jerzy P. z Opola: – *Mieszkam tu od 46 roku. Odkad sięgam pamięcią, województwo opolskie istniało. W 75 roku Gierkowi zachciało się grać w toto-lotka i stworzył 49 województw. Obecna koalicja zamierza zaś zabawić się w grę z Polsatu i iść na całość. Skrót AWS można zaś rozszyfrować jako „ale was sponiewieramy".*

Johann Waleska z Zimnic Wielkich (gm. Prószków): – *Czy tam w Warszawie są królowie, którzy chcą Polskę rozparcelować, których dewizą jest „jedz, pij i popuszczaj pasa"? To pasibrzuchy chcące zrobić karierę kosztem naszej pracy. Posądzają nas o stronniczość względem Niemiec, ale my tu się urodziliśmy i tu chcemy żyć. Owszem, mamy niemieckie pochodzenie, co pozwala nam w Niemczech pracować, ale zarobione pieniądze przywozimy tu,*

Brońmy swego



na czym korzysta cała Polska. Jesteśmy przeciwni ingerowaniu w istnienie województwa opolskiego. No, chyba żeby je powiększyć o zabrane w 75 roku powiaty.

Maria B. z Opola: – *Dlaczego znów są oni – władza i my – społeczeństwo? Dlaczego sądzą, że mariaż z Katowicami nas uszczęśliwi? To dla Katowic opolskie i bielskie stanowią łakomy kąsek. Pan Kempski ubolewa, że media nagłaśniają tylko przeciwników 12 wielkich regionów. Niech więc całe społeczeństwo kraju wypowie się w referendum, może rzeczywiście to my nie mamy racji. Niech nas koalicja przekona, co zyskamy na reformie i komu się ona opłaci. Bo póki nie chcą z nami rozmawiać, trudno uwierzyć w jej pozytywy dla Opolszczyzny. Jeżeli Katowice są biedne, to niech będą małym regionem, na który łożyłby cały kraj. Bo cała Polska korzystała z tamtejszego węgla i energii, cała jest więc odpowiedzialna za zniszczenie Górnego Śląska. Nie może on być jednak ratowany kosztem dwóch innych województw.*

Janina Maria Wróblewska z Opola: – *Opolskie radio otrzymało niedawno znaczącą nagrodę, co pozwala przypuszczać, że niebawem zostanie zlikwidowane. Przecież szuka się oszczędności, czego przykładem zniknięcie opolskiego dziennika w regionalnej telewizji. A jak już uhonorowano, to można*

Oświadczenie

– Śląsk Opolski jest położony na głównej osi komunikacyjnej Polski południowej, dysponuje znakomitymi warunkami dla rozwoju rolnictwa i nowoczesnego przemysłu;

– przygraniczne położenie oraz dynamiczny rozwój współpracy partnerskiej gmin i województwa z gminami i regionami państw Unii Europejskiej, w szczególności niemieckim, stanowią, że Śląsk Opolski staje się jednym z najistotniejszych biegunów wzrostu w Polsce;

– historycznie uformowana społeczność regionalna ma szansę być podmiotem nie tylko na szczeblu lokalnym, lecz także decydować o kierunkach rozwoju swojego regionu;

– Śląsk Opolski stanowi zwarty region w aspekcie przestrzennym, ekologicznym, gospodarczym i urbanistycznym;

– specyficzne cechy społeczności regionalnej to oswojenie z wielokulturowością, brak przejawów ksenofobii oraz otwarcie na procesy integracji europejskiej.

Włączenie woj. opolskiego do woj. górnośląskiego oznaczałoby powtórzenie błędnych decyzji z 1945 r., które wkrótce skorygowano w 1950 r., tworząc odrębne woj. opolskie.

Kazimierz Szczygielski
przewodniczący Rady Regionalnej
Unii Wolności
Śląska Opolskiego

„NTO" 22.01.1998

NIKT NIE STRACI?

– Nikt nikogo nie pochłonie, nikt nie ucierpi. Robimy to dla ludzi – zapewnił marszałek Sejmu Maciej Płażyński podczas wczorajszej wizyty na Śląsku

KATOWICE: – *Witamy zwiastuna dobrej nowiny!* – tak podniośle fetowano wczoraj w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach marszałka Macieja Płażyńskiego, widząc w nim rzecznika reformy ustroju państwa. – Szkoda, że ta sprawa wzbudza tyle emocji i partykularyzmów – ubolewał marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego, Janusz Frąckowiak, witając Płażyńskiego w imieniu śląskich i zagłębiowskich samorządowców. Gość namawiał delegatów Sejmiku do poparcia jak najszybciej procedury uzdrawiania ustroju państwa. – *Nie przekonują mnie argumenty, że szybka reforma to chaos. Chaosem jest tymczasowość. Dość już straciliśmy czasu* – przekonywał Płażyński. – *Naszą słabością jest to, że nie docieramy z argumentacją do zwykłych ludzi. Nie możemy dyskutować ponad ich głowami, bo reforma jest właśnie dla nich.*

Przyznał, że niechętni reformie są również w rządzącej koalicji, i sceptycznie odniósł się do optymizmu stwierdzenia o „dobrej nowinie". Odpowiadając na pytania dziennikarzy marszałek Płażyński zapewnił, że na reformie zyska nie tylko Katowickie, ale i województwa, które znikną z mapy. – *Teraz są tylko jednostkami administracyjnymi, a ludzie tam mają znikomy wpływ na to, co dzieje się w „ich województwie"* – wyjaśnił. – *A po reformie takie województwa staną się częścią dużych samodzielnych regionów z własnym budżetem i wybieraną przez ludzi władzą.*

„TŚl." 28.01.1998

Sprawa nie jest przesądzona – zapewniają posłowie rządzącej koalicji

Wielka niewiadoma

Rząd poinformował, że skierował do Sejmu projekty ustaw o samorządzie wojewódzkim i o wojewódzkiej administracji rządowej.
Po raz pierwszy też pojawiła się nowa liczba proponowanych województw – już nie dwanaście, a trzynaście. Tym ostatnim miałoby być województwo kujawsko-pomorskie.

– *Uważam, że sprawa nie jest absolutnie przesądzona* – uspokaja poseł AWS, **Franciszek Szelwicki.** I dodaje żartem: – *To trzynaste województwo to oczywiście nasze.*

Także drugi koalicjant – poseł **Kazimierz Szczygielski** – jest dobrej myśli: – *Projekty skierowane przez rząd do Sejmu dotyczą jedynie zasad funkcjonowania przyszłych województw, a nie ich liczby.*

Poseł Szelwicki mówi, że zrobiono wśród parlamentarzystów reprezentujących zagrożone województwa szacunki, ile regionów musi pozostać, by projekty ustaw przeszły. Wyszło, że co najmniej siedemnaście, bo to daje 56 procent głosów na „tak". Każda mniejsza liczba głosów w Sejmie nie przejdzie, bo zabraknie potrzebnych do ich uchwalenia zwolenników.

– *Zresztą* – twierdzi poseł Szelwicki – *na razie wszystko jest w fazie dyskusji. Projekty muszą być omówione na komisjach, a to zajmie około dwóch miesięcy.*

Rząd tworzy – jak wiadomo – koalicja AWS i UW. Jeśli projekty ustaw, szczególnie w kwestii dotyczącej liczby województw, budzą tyle kontrowersji, to czemu partie rządzące z taką konsekwencją usiłują je wdrażać? Kazimierz Szczygielski zauważa, że spór nie dotyczy samej reformy ustrojowej, bo tej przytakuje nawet SLD, ale kwestii: jak podzielić obszar, na którym będzie ona zastosowana.

Poseł Szelwicki przypomina, że projekty ustaw są autorstwa profesora **Michała Kuleszy** i pochodzą z 1993 roku. – *Być może dlatego* – dodaje – *wiele danych przestało już być aktualnych.*

Na pytanie: czy w trakcie kampanii wyborczej wiadomo już było, że reforma administracyjna kraju ma polegać między innymi na redukcji województw, obaj parlamentarzyści przytakują. Poseł Szelwicki mówi, że związek zawodowy „Solidarność" od początku był takiej koncepcji przeciwny. Poseł Kazimierz Szczygielski twierdzi, że w całej kampanii z uporem powtarzał, że województwo opolskie jest na tyle sprawne organizacyjnie i ekonomicznie, iż ma obowiązek być samodzielnym.

Maria Szylska
„NTO" 29. 01. 1998 r.

Opolszczyzna to silny region

(Fragmenty sejmowego wystąpienia poseł Aleksandry Jakubowskiej 6 lutego 1998 r.)

Naiwnością byłoby sądzić, iż wielkie reformy państwa są w pełni akceptowane przez całe społeczeństwo. Czasami dokonuje się ich wbrew pewnym grupom społecznym, środowiskowym czy zawodowym.

Ale – z drugiej strony – arogancją władzy jest przekonanie, iż mandat wyborczy daje prawo do działań nie znajdujących poparcia.

Głównym argumentem polityków koalicji na rzecz dokonania reformy terytorialnej kraju jest wynik wyborów parlamentarnych w 1997 roku. Oba rządzące ugrupowania zapisały to w swoich progamach. Opozycja także. Jest sprawą bezdyskusyjną, że Polsce taka reforma jest potrzebna i Sojusz Lewicy Demokratycznej nigdy tego nie negował. Powstaje jednak w tym momencie zasadnicze pytanie – czy rząd zrobił wszystko, by zyskać nie tylko consensus wśród politycznych elit, ale także zdobyć poparcie jak największej liczby obywateli, tak by nieuchronne, negatywne konsekwencje reformy nie zostały przyjęte jako zło konieczne, ale jako dobro wspólne.

➠

Jeśli tak nie będzie, to nawet najlepsze rozwiązania mogą nie przynieść oczekiwanych efektów. Dlatego tak ważne jest, by wszystkie zmiany, które będą wprowadzane, były poprzedzone rzetelną debatą społeczną, by ludzie mieli możność wypowiedzenia się w sprawach, które ich dotyczą.

Nie ma wątpliwości, że reforma administracyjna kraju jest konieczna. Ale nie może ona być przeprowadzona kosztem Opolszczyzny. Nie może być tak, że Opolszczyzna, która jest regionem silnym, zostanie rozbita, a jej mieszkańcy zostaną podzieleni między sąsiednie województwa.



gdyż w przeciwnym razie Kulesza i Tomaszewski rozmawialiby z nami inaczej. A tak są tylko aroganckie odzywki, połajanki i straszenie wojewodów. Takie zachowania pachną mi „czasami słusznie minionymi", kiedy to władza zawsze miała rację.

Kazimierz Strzelczyk z Opola: – *O czwartej nad ranem w I programie radia podano, że opolscy harcerze zbierają podpisy pod protestem przeciw likwidacji województwa. O piątej już tej informacji nie powtórzono. Ilu osób w kraju mogło to usłyszeć? Tak nas w Warszawie traktują. A te wszystkie protesty do niczego nie prowadzą. Trzeba na przykład zablokować drogi – tylko radykalnymi metodami można coś zdziałać. Koniec pieszczenia się i cackania. Ja będę walczył do upadłego. Ogłoście, kiedy pan Kempski zamierza do Opola przyjechać – już ja mu przygotuję odpowiednie przyjęcie. A nasi parlamentarzyści niech imiennie zadeklarują, jak będą głosować. Zobowiążemy ich do tego. Jak nie, to wypędzimy ich do Katowic.*

Krzysztof Kramm z Opola: – *Rząd powinien zauważyć, że droga do Europy prowadzi przez Opole, a Opole już w Europie się znajduje.*

Antoni Kraus z Krapkowic: – *Co to za reformator ten Kulesza? Nie dość, że nam woda tyle zabrała, to jeszcze chce nas wcisnąć do tej brudnej, śmierdzącej katowickiej dziury. I nawet nie możemy zaprotestować.*

Opolszczyzna to silny region

(Fragmenty sejmowego wystąpienia poseł Aleksandry Jakubowskiej 6 lutego 1998 r.)

wne skutki tego procesu spowodowały jak najmniej społecznych napięć? Odpowiedź na to pytanie brzmi: dwa razy „nie" (...)

Koalicja AWS – Unia Wolności jest przekonana, iż państwo można reformować bez opozycji – przecież nie marginalnej – i bez szerokiego, społecznego dialogu, nie tylko wyjaśniającego cele tych działań, ale także zmierzającego do pozyskania znaczącego wsparcia ze strony obywateli.

Potrzeba zapisania się nowego rządu w kalendarzu polskich transformacji jest tak przemożna, iż otrzymaliśmy rozwiązania cząstkowe, prowizoryczne, bez symulacji kosztów ekonomicznych i społecznych, bez koncepcji programu osłonowego dla miast, które utracą status stolicy województwa i przede wszystkim – bez całego pakietu ustaw niezbędnych do przeprowadzenia tej reformy – ustaw ustrojowych projektowanych jednostek samorządu terytorialnego oraz nowych urzędów administracji rządowej; kompetencyjnych, co najmniej odnoszących się do tych zadań, których koszty wykonania stanowią znaczny udział w budżetach nowych jednostek; finansowych, wskazujących źródła finansowania i wreszcie ordynacji wyborczej do nowych jednostek samorządu terytorialnego oraz Sejmu i Senatu.

Przede wszystkim jednak rząd nie ma koncepcji społecznej debaty nad kształtem tych reform, a zwłaszcza sposobem rozstrzygania pojawiających się napięć i różnicy zdań w społecznościach lokalnych co do konkretnych rozwiązań.

Zbigniew Jabłoński i Andrzej Potoczek w opracowaniu „Polska ojczyzn czy regionów", wydanym w Toruniu w tym roku piszą: „Wydaje się, że w ostatecznym rozrachunku sprawne i efektywne funkcjonowanie nowego systemu terytorialnego będzie zależało od stopnia akceptacji społecznej. Akceptacja ta będzie uwarunkowana w znacznej mierze precyzyjnym i jasnym określeniem podstawowych zasad i celów polityki regionalnej w powiązaniu z przewidywanymi zmianami w efektywności ekonomicznej całego systemu terytorialnej organizacji państwa i jego poszczególnych elementów. Realizacja założeń reformy terytorialnej i administracyjnej Polski musi się odbywać w symbiozie z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego, wykorzystując aktywność i umiejętność społeczności lokalnych w działaniach na rzecz reform ustrojowych, a nie tylko na bazie warsztatów naukowych ekspertów, które nie zawsze nawiązują do polskich doświadczeń".

Przygotowanie programu działań edukacyjnych, adresowanych do najszerszych grup społecznych, wskazujących na istotę projektowanych przemian oraz zmiany w funkcjonowaniu społeczeństwa obywatelskiego wydaje się być, zdaniem rządu Jerzego Buzka, zbędną fatygą.

Ale czyż należy się temu dziwić, jeśli na sanackiej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, poświęconej prezentacji przez min. Kuleszę założeń reformy terytorialnej kraju, jeden z prawicowych senatorów, notabene prezydent dużego miasta, znany ze swego uwielbienia dla idei samorządności, oświadczył, iż od decyzji są ludzie w Warszawie, a od wykonywania – ludzie na dole! (...)

Na początku grudnia 1997 roku odbyła się w gmachu Sejmiku konferencja Rady Europy w sprawie regionalizacji, której współorganizatorem była pozarządowa organizacja – Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Główny autor koncepcji reformy terytorialnej kraju, pan Michał Kulesza, zawarł w swoim wystąpieniu taką oto myśl: „Problemy regionalne w każdym państwie są swoiście widziane, bo każdy kraj ma swoje tra-

Opolszczyzna to silny region

(Fragmenty sejmowego wystąpienia poseł Aleksandry Jakubowskiej 6 lutego 1998 r.)

dycje i swoją wizję urządzenia życia zbiorowego. W naszym przypadku będą stanowiły podstawowe wyzwanie dla reformatorów. Oto bowiem staniemy przed głównym pytaniem: Ile województw?"

Minęły od tej pory ponad dwa miesiące, w dalszym ciągu nie znamy odpowiedzi na to pytanie. Przeszliśmy do fazy, toto-lotka – 12, 14, 17, 21, 25, 31, 49. Ile województw? Jaki podział terytorialny kraju? Na tej samej konferencji pan minister Kulesza oświadczył: „Niezależnie od tego, czy za dwa lata, mapa administracyjna państwa musi być ustalona od razu". Nie zauważyłam wśród projektów dostarczonych posłom takiej mapy.

Nie znamy także kryteriów, według których taki podział ma być przeprowadzony. Sądząc po ostatnich doniesieniach mediów, jednym z nich może być udana pielgrzymka rządu i parlamentarzystów AWS na Jasną Górę, bądź osobiste sentymenty marszałek Senatu. W moim województwie – opolskim – jest także słynna góra – Świętej Anny.

Panie posłanki, panowie posłowie!

W samo południe odbyła się dziś konferencja prasowa posłów ze Śląska Opolskiego. Celowo używam tej historycznej nazwy, by zwrócić uwagę na to, iż region, w którym otrzymałam mandat, jest czymś więcej niż tylko jednym z 49 województw na mapie naszego kraju. Ale przestanie istnieć, jeżeli rządowa koncepcja 12 czy 14 województw samorządowych zyska akceptację Wysokiej Izby.

Posłowie AWS, Unii Wolności i SLD zasiedli za wspólnym stołem, by powiedzieć, iż nie wyrażają zgody na włączenie województwa opolskiego do katowickiego, choć jest to koncepcja znacznie łagodniejsza niż poprzednia, która zakładała podzielenie Opolszczyzny na pół między wrocławskie i katowickie. Cytowany przeze mnie pan min. Kulesza powiedział na wspomnianej konferencji: „Przy rozpatrywaniu granic województw, głównymi rozmówcami są elity polityczne", W przeciwieństwie do powiatów, gdzie minister łaskawie dopuszcza opinie mieszkańców.

Otóż panie ministrze, chciałabym tutaj oświadczyć, że nie tylko mieszkańcy Śląska Opolskiego, ale także – jak raczył pan to określić, elity – nie tylko polityczne, ale także naukowe, kulturalne i gospodarcze stanowczo protestują przeciwko wymazaniu z mapy Polski Opolszczyzny.

Spełnia ona wszelkie warunki ku temu, by być jednym z silniejszych regionów w nowej strukturze podziału terytorialnego kraju. O wiele bardziej, niż tworzone w ciągu jednej nocy alianse dwóch skonfliktowanych województw upatrujących szansy na przetrwanie w takim układzie.

Podstawą samorządności terytorialnej jest społeczność lokalna, która potrafi zdefiniować swój interes publiczny. Narzucenie odgórnie samorządu to wiara w sprawczą moc prawa. Nie lubimy płacić podatków, ale prawo nam to nakazuje i przewiduje sankcje, gdy uchylamy się od tego obowiązku. Dlatego jest akceptowane i stosowane. Jakie sankcje przewiduje pan dla mieszkańców Opolszczyzny, jeśli nie będą chcieli podporządkować się narzuconemu z centrum prawu!? W takiej sytuacji samorząd będzie fikcją, a władza nieuchronnie ulegnie procesowi alienacji. Opolanie do dziś dnia pamiętają, jak w 1975 roku okrojono ich województwo, oddając ościennym Olesno i Racibórz.

I co w zamian może pan oferować Opolszczyźnie?

Wyższą uczelnię? Bo to chyba jedyny na razie punkt tzw. programu osłonowego. Pragnę zatem pana poinformować, iż w Opolu działa Uniwersytet Opolski, Poli-

wać. Jeszcze trochę, a do własnej ubikacji nie dadzą nam iść bez pytania.

Maria C. z Opola: – *Oburzenie – nie tylko moje – budzą wypowiedzi panów Kuleszy i Tomaszewskiego, uwłaczające godności ludzi walczących o województwo. To karygodne u osób piastujących takie stanowiska. Boli też, że Kościół nabrał wody w usta w tej sprawie. Obawiam się też, że nasz kraj, który można porównać do rekonwalescenta po ciężkiej chorobie, nie ma obecnie sił na udźwignięcie ciężaru tej reformy. Jeśli jednak jest ona niezbędna, to niech społeczeństwo zostanie lepiej poinformowane o wynikających z niej korzyściach. Na razie dostrzegamy bowiem tylko niepotrzebne koszty. I jeśli już zmieniać granice województw, to wróćmy do siedemnastu, nie popełniajmy nowych błędów.*

Helena Ramut z Prudnika: – *Strach mnie ogarnia. To już nawet nie jest mówienie dziada do obrazu. Rząd prezentuje butę godną najgorszych wzorów. Przeżyłam Hitlera, Stalina i ukraińskie bandy, ale to już przechodzi ludzkie pojęcie.*

Witek P. z Opola: – *Rząd nas traktuje niepoważnie, nikt nie chce podjąć merytorycznej dyskusji. Może więc przeprowadzić blokadę i to nie dróg, ale linii kolejowej Katowice–Wrocław. Wielu panów z rządu zresztą też używało swego czasu podobnego języka. I nie możemy z góry zakładać, że województwa opolskiego nie będzie. A jeśli zajdzie potrzeba, to w jego obronie gotowi jesteśmy – ja i koledzy – na wszystko. Możecie na nas liczyć.*

Krystyna Worożańska z Brzegu: – *Uważam, że przyłączenie Opolskiego do Katowickiego to zwyczajne barbarzyństwo, gwałt na tej społeczności, która przez pięćdziesiąt lat potrafiła się zintegrować, wspólnie pracować i wymieniać*

Brońmy swego



kulturowe doświadczenia. Mam na myśli to, co biskup Nossol tak pięknie nazwał „małym cudem opolskim". Jest to fenomen na skalę kraju. To, że tak odmienne kulturowo, odległe etnicznie grupy ułożyły wzorcowo swoje stosunki jest rzeczą piękną i nie należy tego niszczyć. Skoro jest taka wola i autochtonów, i ludzi przybyłych na Opolszczyznę, trzeba to uszanować. Sama pochodzę z Kresów Wschodnich, dlatego dokładnie wiem, co mówię.

Ryszard Szwaluk z Opola: – *Rano słuchałem w I programie radia wojewody Zembaczyńskiego – po spotkaniu wojewodów z ministrem Tomaszewskim. I poczułem gorycz. To tak, jakby kapitan pierwszy opuszczał tonący statek. Źle się dzieje, kiedy człowiek, tak szanowany w regionie, tak łatwo się poddaje, nie chcąc słuchać głosów społeczeństwa. Fakt, że rząd grozi dymisją wojewodom sprzeciwiającym się likwidacji ich województw, nie przekonuje mnie.*

Wojewoda wyobcowany

Antoni Mariański z Opola: – *Źle świadczy o rządzących, jeśli uznają mój głos jedynie w urnie wyborczej. I trzeba mieć dużo rozumu, by uznać, że inni też go mają, zwłaszcza na dole.*

Janek z Opola: – *Jestem za bezwzględnym pozostawieniem województwa, zauważam jednak, że uratować je mogą tylko bezkompromisowe metody, np. blokada dróg czy linii kolejo-*

Opolszczyzna to silny region

(Fragmenty sejmowego wystąpienia poseł Aleksandry Jakubowskiej 6 lutego 1998 r.)

technika, Instytut Śląski, Instytut Mineralnych Materiałów Budowlanych, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania, Studium Finansów Towarzystwa Edukacji Bankowej oraz kilkanaście niepaństwowych dobrych szkół pomaturalnych, dwa teatry, filharmonia.

Wysoka Izbo!

Koalicja nie jest przygotowana do reformy terytorialnej kraju. Świadczy o tym nie tylko ułomny zestaw projektów aktów prawnych, jakie otrzymaliśmy, ale także – a może przede wszystkim – brak jednolitego stanowiska w ugrupowaniach ją tworzących oraz – w świetle badań opinii publicznej – brak poparcia społecznego. (...)

(Tytuł i wytluszczenia pochodzą od redakcji)

„NTO"

Poseł H. Kroll komentuje wypowiedź premiera Buzka

Walczymy do końca

Premier Jerzy Buzek po powrocie z RFN powiedział radiowej „trójce", że argumenty mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, iż przyłączenie naszego województwa do Katowickiego będzie sprzyjało asymilacji narodowościowej, są bezpodstawne. Jego zdaniem inne mniejszości mogą tylko pozazdrościć Niemcom tego, jak wzorcowo respektuje się ich prawa w Polce.

O komentarz do tej wypowiedzi poprosiliśmy posła Henryka Krolla, przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

– *Mnie ta wypowiedź* – powiedział – *także obiła się o uszy. Ale odczytałem ją jako wskazówkę, że nasze dążenia do własnego regionu są słuszne. I myślę, że jeśli temat mniejszości niemieckiej był poruszany w trakcie wizyty premiera w RFN, to w takim właśnie kontekście. Rozmawiałem w ostatnich dniach z kilkoma ważnymi osobistościami reprezentującymi stronę niemiecką. Ich podejście do naszej reformy administracyjnej jest bardzo ostrożne – co zresztą zrozumiałe, bo trudno, by włączali się w nasze wewnętrzne sprawy. Natomiast nie kryją, że nadzwyczaj pozytywnie odnoszą się do takiej idei podziału terytorialnego kraju, o jakiej my mówimy.*

Jeśli idzie o mniejszość niemiecką, to podkreślę raz jeszcze: będziemy walczyć do końca o zachowanie samodzielności Opolszczyzny. Na piątek jestem w tej sprawie umówiony z przewodniczącym Klubu AWS, Marianem Krzaklewskim.

A w ogóle, to wcale nie jest pewne, że ta reforma zostanie szybko wdrożona. Moim zdaniem rząd źle do niej podszedł, zaczynając od liczby województw, a nie rozwiązań systemowych. Najpierw należałoby odpowiedzieć na pytanie: czego się oczekuje po reformie. Dopiero potem można wyznaczać granice nowych regionów.

Notowała: **MARIA SZYLSKA**

„NTO" 06.02.1998

Wojewódzka ruletka

WARSZAWA. Na poranną rozmowę z radiem „Zet" lider AWS – mimo zapowiedzi – nie przyszedł. Zamiast niego pojawił się Piotr Żak, bo... „Marian Krzaklewski po nocnych obradach klubu musiał przynajmniej 2 godziny odespać".

Wierzymy, że nie był to unik, jako że klub AWS mimo wielogodzinnych dyskusji nie uzgodnił liczby w wojewódzkiej ruletce. Wicepremier Janusz Tomaszewski na posiedzenie klubu AWS przyniósł mapkę z 14 województwami. A więc już nie „dwunastka", ale „12 plus", ale „nie więcej niż 15". Do ustalonej przez rząd dwunastki doszło po pielgrzymce parlamentarzystów pod wodzą premiera Buzka: częstochowsko-radomsko-kieleckie (przeorowi oo. Paulinów powiodła się „obrona Częstochowy") oraz toruńsko-bydgoskie (wpływ nie tylko dogadania się Torunia z Bydgoszczą, ale i nacisku marszałkini Senatu Alicji Grześkowiak). W AWS nie ma jednak zgody. Grupa posłów AWS z PC, ZChN, „S", KPN-OP, PSL-PL i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przygotowała projekt ustawy, zakładający utrzymanie rządowego charakteru województw i ograniczenie ich liczby do 31. Padają jeszcze inne liczby w wojewódzkiej ruletce: „20 – 31".

Rząd podobno nadal obstaje przy 12 województwach, UW – też, ale może przystać na „13", czyli na dokooptowanie do „szczęśliwej dwunastki" – woj. toruńsko-bydgoskiego. Lider AWS w trakcie trwania nocnych obrad klubu AWS zapewniał dziennikarzy, że 95–98% klubu zgadza się na 12–17 województw. Dziś parlamentarzyści ziemi opolskiej pospołu z przedstawicielami Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny złożą na ręce marszałka Macieja Płażyńskiego opatrzony tysiącami podpisów protest przeciwko likwidacji woj. opolskiego, a dziennikarzom przedstawią informację o nastrojach w woj. opolskim (!) oraz merytoryczną argumentację w sprawie pozostawienia województwa. Koalicyjna Unia Wolności z Bielska-Białej zagroziła buntem przeciwko rządowi, jeśli woj. bielskie zostanie zlikwidowane.

Posłowie z SLD zaproponowali skreślenie z porządku obrad pierwszego czytania projektów ustaw o reformie administracji publicznej, ponieważ – wedle lidera SLD Leszka Millera – „rząd nie rozstrzygnął podstawowych kwestii przyszłego systemu finansowego państwa, programu osłon dla miast, które przestaną być stolicami województw oraz nie oszacował kosztów reformy". Wniosek nie został uwzględniony. Jak oświadczył marszałek „Prezydium Sejmu dokonało wykładni Regulaminu Sejmu". Wedle wykładni „o nadaniu biegu wnioskowi rozstrzyga ostatecznie po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów marszałek". Roma locuta, causa finita.

RYSZARDA KAZIMIERSKA

„TŚl." 6.02.1998

Będę bronić regionu

Z senator prof. **DOROTĄ SIMONIDES** rozmawia **Mirosław Olszewski**

– Nadal nie wiadomo, ile województw pozostanie po zmianie podziału administracyjnego kraju. Dwanaście, czternaście, siedemnaście, dwadzieścia pięć... Ostatnio pojawiła się jednak koncepcja dwanaście plus. Co się kryje za tym plusem?

– Trudno powiedzieć. Plus może w zasadzie oznaczać każdy z wariantów, które pan wymienił.

– Jednak bardziej to wszystko przypomina toto-lotka niż reformowanie państwa...

– Od początku uważam, że rząd nie tak powinien do tej sprawy podchodzić. Ale też mam świadomość, że gdyby z każdą rzeczą zwracać się do społeczeństwa i pytać o opinię, to z góry wiem, że nigdy byśmy państwa nie zreformowali. Jesteśmy indywidualistami, czasem nawet skrajnymi, którzy bardzo trudno godzą się na kompromisy.

– Jednak ta ekipa dochodząc do władzy wyraźnie twierdziła, że bierze władzę po to, by oddać ją ludziom. Jakże więc teraz nawet nie pytać ludzi o zdanie?

– O to mam największy żal. Bo cały czas tłumaczyłam na spotkaniach,

➠

wych. Dlaczego tak? Ano dlatego, że są to metody skuteczne w tym kraju, stosowane przez wielu z dzisiejszego rządu w przeszłości. Skoro rząd nie rozmawia z tymi, co go wybrali, to nie służy dobrze narodowi. Niech rząd odłoży miecz i nie wymachuje nim, bo się zrani lub ludzie go zranią. Wyciszenie, tak potrzebne narodowi, można osiągnąć przywracając 17 województw – to też reforma.

Antoni Kraus z Krapkowic: – *Wicepremier Tomaszewski zapowiada dyscyplinowanie wojewodów przeciwnych likwidacji swoich regionów. Wobec tego – czy wojewoda opolski pójdzie na całość będzie bronił swego? Swego województwa oczywiście, nie stołka.*

Andrzej Wiśniewski z Opola: – *Prawda – koniec z cackaniem się. I zawiódł mnie pan wojewoda: tak czy tak stołka nie zachowa, niech więc będzie mężczyzną. My już jesteśmy rozdrapani. Powiadomcie nas tylko, kiedy przyjedzie do Opola pan Kempski. Już jesteśmy przygotowani, by go odpowiednio powitać.*

Zdzisław Gagatek z Boguszyc (gm. Prószków): – *Najpierw posłowie powinni zagłosować za przeniesieniem stolicy do Krakowa, bo Warszawa to Układ Warszawski i Pałac Kultury, dar ZSRR. Przez 28 lat mieszkałem w województwach koszalińskim i słupskim, a od 70 roku – w opolskim. Jestem za jego utrzymaniem – koszalińskiego i słupskiego też.*

Stefania Ratzko z Opola: – *Prezydent nie zawetuje ustawy wprowadzającej nowy podział Polski (na co liczył jeden z czytelników) – ona przygotowuje mu grunt pod przyszłe wybory. A pan Krzaklewski dzięki tym posunięciom rządu pójdzie raczej w maliny niż na prezydenckie pokoje.*



Leon Piecuch z Prudnika: – *Mieszkam na Opolszczyźnie 51 lat. Na początku stanowiło część województwa śląsko–dąbrowskiego. Moja firma często wysyłała mnie do Katowic. Jechało się – pamiętam dobrze – 111 kilometrów, jak człowiek wracał, to miał dość. A teraz – jak sobie zagłosowaliśmy, tak mamy. Stanowczo protestuję jednak przeciw likwidacji województwa opolskiego.*

Janina Szejkowska z Opola: – *Kto zapraszał pana Kempskiego do Opola? Po jakiego czorta on tu przyjeżdża? Jestem emerytką, ale chętnie pójdę zamanifestować przeciw niemu, kiedy się tu pojawi.*

W. O. z Namysłowa: – *Wczoraj pani Maria C. stwierdziła, że Kościół nabrał wody w usta i nie protestuje przeciw likwidacji województwa. Takich samych słów użył opolski wiceprezydent Brudziński. Ten pan lepiej niech pozostawi obronę Opolszczyzny OKOOP–owi innym ludziom. Województwo się obroni i będzie rozkwitało. A Kościół zawsze był i jest z ludem, tylko inaczej to pojmował niż niektórzy by oczekiwali.*

Irena Wyspiańska z Opola: – *Zwracam się do pana premiera nie jako polityka, ale profesora, uczonego. Zna pan na pewno historię Polski i pamięta, jak nasz kraj wychodził na tym, gdy różni rządzący „żywcem" ją krajali. Czy chce pan pójść w ich - ślady i w ten sposób przejść do historii?*

Będę bronić regionu

Z senator prof. **DOROTĄ SIMONIDES** rozmawia **Mirosław Olszewski**

młodzieży w szkołach, że demokracja polega na upodmiotowieniu obywatela. A obywatele wtedy czują się upodmiotowieni, kiedy sami decydują, co dla nich jest ważne, mają udział w rządzeniu. Oczywiście nie może to prowadzić do anarchii. Potrzeba tu umiejętności przedkładania wyższych racji nad mniej ważnymi. Nad prywatą.

– Wszyscy staramy się przestrzegać demokratycznych standardów zachowań: dlaczego tylko rządzący jej nie respektują?

– Dlatego protestuję. Uważam, że jest nie do pomyślenia, niedopuszczalne wręcz, żeby likwidować województwo, które w najtrudniejszych powojennych latach potrafiło się zintegrować, mimo że (o czym rzadko się mówi) w 1945 przyszli tu ludzie, którzy dopiero co przeżyli ogromny szok, których po prostu wyrzucono ze wschodnich terenów. Spod Lwowa, z Tarnopola, Stanisławowa, z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Ci ludzie musieli mimo tego potwornego szoku zintegrować się i poczuć u siebie. Człowiek musi umieć zapuścić korzenie i coś nazwać swoim. [...]

– Broniąc Opolszczyzny już teraz naraża się pani kolegom klubowym...

– Nie tylko ja. Wielu innych parlamentarzystów także.

– Pani senator, jak od strony technicznej wygląda walka o województwo? W jaki sposób politycy prowadzą gabinetowe wojny podjazdowe?

– Metody są różne. Na przykład w Hiszpanii w 1991, o czym mówiłam, byłam razem z profesorem Michałem Kuleszą, który jak ja widział, jak te regiony powstawały, wedle jakich kryteriów je tworzono. Rozmawiałam więc z nim prywatnie, przekonując go do naszych, opolskich racji. Także z posłanką Ireną Lipowcz, katowicką posłanką Unii Wolności, która jest przewodniczącą Komisji Samorządowej. Tłumaczyliśmy jej, razem z panem Franciszkiem Szelwickim, dlaczego nasze województwo powinno pozostać. Ale choć niektóre argumenty do niej przemówiły, usłyszeliśmy, że może celowe byłoby powołanie subregionów – bielskiego, częstochowskiego, opolskiego. No, nie była to koncepcja, którą należałoby od razu odrzucać, o ile każdy z subregionów miałby mieć własny sejmik. Tu jeszcze można dyskutować. Ale doszło do kwestii pieniędzy. Przecież nie czarujmy się: tylko ten, kto dzierży kasę, może faktycznie prowadzić skuteczną politykę regionalną.

Prócz kontaktów indywidualnych, jest jeszcze klub parlamentarny, gdzie wypowiadamy własne opinie, mamy wpływ na podejmowane decyzje, ale też czasem przegrywamy w głosowaniach.

– Nie sądzi pani, że UW może bardzo traci na forsowaniu nowego podziału terytorialnego?

– Staram się patrzeć szerzej. Ważniejsze po stokroć jest to, że może przegrać tutejsza wspólnota.

– Wspólnotowa Karta Regionalizacji Parlamentu Europejskiego zobowiązuje jej sygnatariuszy – więc Polskę także – do niepogarszania sytuacji mniejszości. Sejmik Samorządowy Opolszczyzny ma chęć uczynić z tego zapisu argument na rzecz zachowania regionu.

– Karta ta podkreśla, że nie wolno zrywać więzi wspólnotowych, które już istnieją. Mówi się tam o regionach, których odrębność polega na własnym gwarowym języku, na własnej tradycji, historii.

– Spełniamy wszystkie te warunki?!

– Tak.

– I następuje rozbiór, a Sejmik Samorządowy odwołuje się do Rady Europy. Co dalej może się stać?

– Mylimy dwie rzeczy. Reforma, jeśli ten proces się rozpocznie, będzie trwała co najmniej dwa lata. Możliwości jest więc bardzo dużo, a prób znalezienia wyjścia z ewentualnej opresji jeszcze więcej. I choć niewiele jest powodów do optymizmu, wciąż liczę na możliwość rozwiązania sprawy w trybie merytorycznej debaty bez zbędnych emocji.

„NTO" 06.01.1998

Reforma to jest to

Z prof. **MICHAŁEM KULESZĄ**, ministrem, pełnomocnikiem rządu ds. reform ustrojowych państwa, rozmawia **Antoni Lewandowski**

– Zaledwie 15 procent badanych przez Pracownię Badań Społecznych na zlecenie „Rzeczpospolitej" byłoby skłonnych poprzeć rządowy projekt podziału kraju na 12 województw. Aż 35 procent odpowiadających – to zdecydowani przeciwnicy, którzy są za utrzymaniem dotychczasowych 49 województw. Jak pan skomentowałby wyniki tego sondażu?

– Mimo szerokiego informowania opinii publicznej o charakterze reformy, nie wszyscy są zorientowani, na czym polega jej sens. Wynik badań potwierdza też to, o czym wiemy. Wskazuje, że istnieje w Polsce niewielka identyfikacja mieszkańców ze swoim regionem. Może występuje jeszcze na Śląsku czy w Wielkopolsce. Ludzie są za to bardzo ściśle związani jedynie z lokalnym obszarem życia i pracy, który odpowiada skali gminnej i powiatowej. Polacy są obsługiwani przez tzw. rejon, będący namiastką zlikwidowanych powiatów: w rejonie jest sąd i prokuratura, inspekcja sanitarna i rejonowa komenda policji, a także szpital i placówki szkolnictwa średniego, urząd skarbowy i wiele innych instytucji. A więc przestrzeń podstawowego życia zbiorowego nakłada się na obszar rejonu, czyli dawnego powiatu. Tu identyfikacja jest silna. Mówi o tym również mapa powiatów, która poniekąd sama nam się układa w logiczną całość. [...]

– Województwa są potrzebne, ale duże, po to, aby można było prowadzić politykę gospodarczą w skali regionalnej. W nowoczesnym demokratycznym państwie decentralizacja zarządzania jest niezbędna. A dziś w Polsce, po staremu, wszystkim zarządza się z Warszawy. Także i gros pieniędzy podatników najpierw płynie do Warszawy, a potem wraca do województw.

– Jakimi kryteriami kierował się rząd przy typowaniu dużych województw – regionów?

– Przed wszystkim bierzemy pod uwagę ludność. Bo ludność to znaczy bogactwo albo bieda. Oznacza to zwykle dużą lub mniejszą liczbę podmiotów gospodarczych. Wskaźnik ludnościowy przekłada się na wskaźniki gospodarcze. Gdybyśmy mieli 12 województw, to przeciętnie miałyby one średnio ponad 3 mln mieszkańców. Gdybyśmy brali pod uwagę 17, to średnia byłaby już tylko 2,5 mln mieszkańców. Przy obecnych 49 województwach średnia wynosi około 800 tys. mieszkańców, a więc tyle, ile mieszkańców liczy jedno duże miasto. Czyli znowu ukształtowałaby się nam lokalna skala zarządzania. A nam chodzi o duży potencjał ludzki i gospodarczy, o nowoczesne zarządzanie w skali regionu. [...]

„NTO" 6.02.1998

Kulesza: Nie podam się do dymisji

To był inny ustrój

Michał Kulesza, pełnomocnik rządu do spraw reformy ustrojowej państwa, nie widzi powodu, by podać się do dymisji. Oświadczył to, pytany przez dziennikarzy, podczas czwartkowej konferencji prasowej. Dzień wcześniej posłowie z ZChN rozdawali w Sejmie fragmenty publikacji Kuleszy sprzed dwudziestu lat, ich zdaniem sprzeczne z głoszonymi teraz przez pełnomocnika poglądami na reformę.

W tekście pochodzącym z książki o radach narodowych z 1977 roku, Michał Kulesza pisał, że przekształcenia lat 1972–75 (których efektem było m.in. zniesienie powiatów i zwiększenie liczby województw) „prowadzić mają do bardziej racjonalnego i w konsekwencji bardziej efektywnego funkcjonowania aparatu państwowego we wszystkich dziedzinach jego działalności", a zmiany „doprowadziły do ukształtowania jednostek terytorialnych o wyraźnie wyodrębnionych funkcjach społeczno-gospodarczych".

W czwartek Kulesza wyjaśniał: to był inny ustrój i inna administracja. – Jeśli w 1977 roku uważałem, że małe województwa umożliwią lepsze sterowanie gospodarką narodową, to dlatego, że taka była prawda. W socjalizmie małe województwa umożliwiają lepsze kierowanie wszystkim. Po to zresztą zostały wprowadzone – mówił. Dodał, że nie zamierza odwołać ani jednego słowa z tamtego tekstu. Podkreślał też, że zajmując się przez dwadzieścia lat, od 1969 roku, działaniem administracji państwowej w państwie socjalistycznym „nie napisał nigdy tekstu dworskiego i nie zmienił poglądów naukowych". [...]

„Rz" 06.02.1998

Jacek Kalinowski z Opola: – *Wojewoda nie zachował się jak kapitan, który ostatni opuszcza tonący statek. Tak ja przynajmniej odebrałem jego wypowiedzi. Wygląda, że rząd przekonał go, iż utrata województwa to nic takiego. Pan Kempski zaś, który został wojewodą dzięki rzucaniu butelkami w Urząd Rady Ministrów, niech nie cieszy się, że za rok ludzie zapomną o protestach. Od jego wycieczek do Warszawy minęło może więcej, a ludzie mu to pamiętają. Obawiam się też, że Polski nie stać obecnie na przeprowadzenie reformy. Przy przywróceniu dawnych 17 województw koszty byłyby jednak zapewne niższe.*

Wanda Głuszek z Opola: – *Z ogromną przykrością wysłuchałam pana Zembaczyńskiego w „W centrum uwagi". To uczciwy i mądry człowiek, dobrze więc wie, co czujemy i podziela nasze zapatrywania. Nie o własny stołek się boi, ale zabroniono mu zabierać głos jako urzędnikowi państwowemu, a państwo to znów „oni". Czy to jeszcze demokracja, czy już zamordyzm? A pan Kempski mówi, że za rok nikt nie będzie pamiętał o protestach. Ja mam nadzieję, że za rok nikt nie będzie pamiętał o panu Kempskim.*

Powszechna mobilizacja

Anna S. z Opola: – *Przyjechałam na Opolszczyznę z nakazem pracy w 55 roku i od razu zakochałam się w tej ziemi i jej mieszkańcach. Opolszczyzna od 45 roku była gwałcona, szabrowana i eksploatowana, dopiero od niedawna korzysta dzięki samorządności z owoców własnej gospodarności. Dlaczego więc teraz my mamy ponosić konsekwencje wyeksploatowania Katowic? Obawiam się też, że w nowym wielkim regionie nikt nie będzie się przejmował powodzią i*



jej skutkami. Oburza mnie również, że przeor Jasnej Góry, świętości religijnej, a nie państwowej, używa Matki Boskiej jako karty przetargowej o ocalenie województwa. Jestem głęboko wierząca, ale to skandal.

Alfred s. z Siołkowic Starych (gm. Popielów): – *Żałujemy z żoną, że oddaliśmy głosy w ostatnich wyborach na AWS. Drugiego takiego aroganckiego rządu nie pamiętamy. Na szczęście Opolszczyźnie nie brakuje autorytetów, które ją obronią.*

Helena z Opola: – *Zgadzam się z byłym prezydentem Wałęsą, że chętnie rozpędziłby to towarzystwo. To wygląda na powrót czasów stalinowskich, to zamykanie ust posłom. Mają być tylko maszynką do głosowania? Taki parlament nie jest nikomu potrzebny. Ja opowiadam się za wariantem 17 województw – on był najlepszy.*

Janina K. z Nysy: – *Pan Tomaszewski niech nie straszy zwolnieniami wojewodów – to on już dawno powinien być odwołany. W krótkim czasie podjął wiele głupich decyzji, ale nie dziwię się, jest tylko mechanikiem. To skandal, żeby u progu XXI wieku mechanik kierował państwem, przeprowadzał reformę. Nie życzę sobie również, żeby moim wojewodą był człowiek, za którym ciągnie się afera pieniężna w śląsko–zagłębowskiej „Solidarności" i który również nie posiada odpowiedniego wykształcenia. Pan Krzaklewski długi wdzięczności*

I elity są przeciw

Fragmenty wczorajszego wystąpienia sejmowego posłanki Aleksandry Jakubowskiej (SLD)

Ile województw? W dalszym ciągu nie znamy odpowiedzi na to pytanie. Nie znamy kryteriów, według których taki podział [na województwa] ma być przeprowadzony. Sądząc po ostatnich doniesieniach mediów, jednym z nich może być udana pielgrzymka rządu i parlamentarzystów na Jasną Górę bądź osobiste sentymenty marszałek Senatu. W moim województwie – opolskim – jest także słynna góra: Świętej Anny (...).

Posłowie AWS, Unii Wolności i SLD zasiedli za wspólnym stołem, by powiedzieć, że nie wyrażają zgody na włączenie województwa opolskiego do katowickiego (...). Otóż, panie ministrze chciałabym tutaj oświadczyć, że nie tylko mieszkańcy Śląska Opolskiego, ale także elity polityczne, naukowe, kulturalne i gospodarcze stanowczo protestują przeciwko wymazaniu z mapy Polski Opolszczyzny. Spełnia ona wszelkie warunki ku temu, by być jednym z silniejszych regionów w nowej strukturze kraju (...).

Wysoka Izbo! Koalicja nie jest przygotowana do reformy terytorialnej kraju. Świadczy o tym nie tylko ułomny zestaw projektów aktów prawnych, które otrzymaliśmy, ale przede wszystkim brak jednolitego stanowiska w ugrupowaniach ją tworzących oraz, w świetle badań opinii publicznej, brak poparcia społecznego. (...).

I co w zamian może pan oferować Opolszczyźnie? Wyższą uczelnię? Bo to chyba jedyny na razie punkt tzw. programu osłonowego.

Pragnę zatem pana poinformować, iż w Opolu działa uniwersytet, politechnika, Instytut Śląski, Instytut Mineralnych Materiałów Budowlanych, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania, Studium Finansów Towarzystwa Edukacji Bankowej oraz kilkanaście niepaństwowych dobrych szkół pomaturalnych, dwa teatry, filharmonia (...).

Oprac. FŚ
Tytuł i skróty od redakcji
„GW" 07-08.02.1998

Przemówienie Krolla w Sejmie

W obronie województwa

Podczas plenarnej debaty, poświęconej reformie ustrojowej państwa, pos. Henryk Kroll przedstawił w Sejmie argumenty mniejszości niemieckiej, stanowiące o jej tożsamości, zapisane w nowej konstytucji RP. Mówił również o politycznych skutkach rozbijania więzi społecznych w województwie, w regionie tradycyjnie należącym do Opolszczyzny.

Kroll przyznał, iż miał wcześniej przygotowane ostrzejsze w tonie przemówienie, lecz po spotkaniu z Krzaklewskim stonował treść swego wystąpienia.

SW
„Schlesisches Wochenblatt"
13–19.02.1998

SEJM

Zapis fragmentów poselskiej debaty

Franciszka Cegielska (AWS)

Przebieg dzisiejszych wydarzeń na tej sali zmusza mnie do zadania wszystkim pytania: Dlaczego odmawiamy Polakom rozumu i dlaczego odmawiamy patriotyzmu? Dokładnie tak, szanowni panowie z PSL i niektórzy koledzy – niestety – z naszego klubu. Dzisiaj państwo mówicie o silnych gminach. A co się działo od utworzenia gmin? Kto zabierał im dochody? Parlament. Kto dawał im dodatkowe zadania, nie przekazując dodatkowych środków? Parlament.

Dzisiaj państwo z SLD mówią, że reforma jest nie przygotowana. A jeszcze na tydzień przed wyborami mówiliście, że pierwsza rzecz, jaka po wyborach powinna zostać skierowana do parlamentu, to ustawy związane z decentralizacją państwa. Gdzie są te ustawy? Po rządzie premier Suchockiej zostały ustawy w parlamencie, których nikt nie chciał wykorzystać.

Mówi się o więziach utworzonych w 49 województwach. Kiedy? Między 1975 i 1980 rokiem? W latach stanu wojennego? Tworzyły się więzi między ludźmi, ale zależnie od tego, po której stronie barykady byli. Dzisiaj mają szansę stworzyć prawdziwe państwo obywatelskie. Państwo baliście się te szanse wykorzystać, my chcemy to zrobić.

W naszym projekcie silny wojewoda sprawujący nadzór nad samorządem gminnym, powiatowym i województwem jest reprezentantem państwa. On gwarantuje jego unitarny charakter. Kim jest wojewoda dzisiaj? Nikim. Kto ma więcej siły, więcej wyszarpie w Warszawie. Czy można mówić o zrównoważonym rozwoju kraju w takiej sytuacji? Jak są prowadzone inwestycje centralne?

Panowie, czy my mówimy o zachowaniu status quo, czy jesteśmy usatysfakcjonowani tym, co mamy? Przekazanie środków do wielkich miast i strefy usług miejskich, to pilotaż powiatu. Pozwala nam dzisiaj ocenić zagrożenia, ale również szanse oraz efektywność wydawanych pieniędzy i kontrolę nad nim. Usamorządowienie województw pozwoli również zlikwidować przepływ środków między agencjami, funduszami i dziesiątkami agend administracji specjalnej.

Oprac. NA PODSTAWIE STENOGRAMÓW NIE AUTORYZOWANYCH
„Rz" 07-08.02.1998

Kroll spotkał się z Krzaklewskim

Poszło o województwo

Podczas ostatniej debaty sejmowej, poświęconej reformie administracji Polski, doszło do spotkania posła Henryka Krolla z przewodniczącym Akcji Wyborczej Solidarność posłem Marianem Krzaklewskim. Kroll zapoznał Krzaklewskiego z sytuacją Niemców żyjących w Polsce, z ich problemami oświatowymi, kulturalnymi, a zwłaszcza społeczno-politycznymi.

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej żyją w zgodzie z Polakami; harmonia współżycia dwóch grup ludności uwidacznia się bardzo wyraźnie zwłaszcza w województwie opolskim. Według posła Krolla, dało się wyczuć, iż przewodniczący Krzaklewski nie jest zasadniczo za likwidacją województwa opolskiego.

„Schlesisches Wochenblatt"
13-19.02.1998

wobec tych panów niech spłacą prywatnie, a nie kosztem podatników.

„Bono" z Opola: – *Powódź pokazała, że nasze opolskie społeczeństwo potrafi się zmobilizować i szybko uporać z jej skutkami, czego nie można powiedzieć o mieszkańcach Wrocławia. A warszawscy skini, którzy podobno chcą odpowiednio przywitać opolskich manifestantów, lepiej niech się zajmą innymi wrogami. Kolejna sprawa – obecny rząd tak chętnie powołuje się na historię – niech więc uwzględni że istniało przed wiekami Księstwo Opolskie, powinno więc i istnieć takie województwo.*

Władysław Mazur z Niemodlina: – *To, co dzieje się w rządzie przypomina wypisz wymaluj czasy gierkowskie, a może i stalinowskie. Uczeń przerasta nauczyciela. kempski siedzi przy premierze Buzku i wykrzykuje, że województwo opolskie musi być zlikwidowane. A Kulesza i Tomaszewski wygadują, ze Opolszczyzna chce być samodzielnym województwem, by oderwać się od Polski. To już totalna bzdura. Proponuję zablokować jako akcję ostrzegawczą na godzinę czy dwie – i w niedzielę, żeby zminimalizować straty – trasę A-4. Nie dajmy się!*

Rafał Krzyształowicz z Opola: – *Pan wojewoda powinien reprezentować swoje społeczeństwo, tymczasem oglądając „W centrum uwagi" odniosłem wrażenie, że reprezentuje tylko samego siebie lub rząd. Nie przedstawił naszego punktu widzenia, naszych obaw i argumentów na rzecz samodzielności Opolszczyzny. Wcale się też nie dziwię opolskim Niemcom, że ustawiają się po paszporty. Województwo tak dobrze prosperuje, a tu chce się je przyłączyć do najgorszego w kraju. W nowym regionie wszystkie pieniądze będą szły na aglomerację kato-*



wicką. To studnia bez dna, w dodatku bez wody. Z dwojga złego lepsze byłoby już przyłączenie Opolszczyzny – i to w całości – do Wrocławia.

Marian z Opola: – *Czytam codziennie „Brońmy swego", bardzo mi się podoba, że tak się wszyscy angażujemy w obronę województwa. Niepokoją mnie jednak oczekiwania niektórych czytelnik ów, by wojewoda przyłączył się do tej akcji. To wręcz zakrawa na prowokację, jeśli rząd tego zabronił. Pan Zembaczyński to mądry człowiek, wie, co robi i na pewno broni województwa w inny, mniej widoczny sposób. Druga sprawa – odkąd nie ma w regionalnej telewizji opolskiego dziennika, przerzuciłem się na wrocławską „Piątkę". I tam więcej mówią o Opolszczyźnie niż w katowickiej TV, do której formalnie należymy.*

Rodzina Lisów z Lędzin (gm. Chrząstowice): – *Minister Kulesza znów powiedział, że rząd się nie ugnie pod protestami likwidowanych województw. Ale on nie musi się uginać – wystarczy, by brał pod uwagę nasze argumenty i zapisane w Konstytucji prawo lokalnych społeczności do uwzględniania istniejących więzi. A pan Kulesza jest człowiekiem do wynajęcia na każdą okazję – w 75 roku uzasadniał konieczność istnienia 49 województw, dziś – dwunastu.*

Janusz Polanowski z Opola: – *Dwuznaczne stanowisko wo-*

Z posłem **Henrykiem Krollem**, przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, rozmawia **Ryszard Rudnik**

Dlaczego mniejszość niemiecka na Opolszczyźnie nie chce się znaleźć w granicach województwa katowickiego?

Bo na Opolszczyźnie historycznie tworzymy pewną wspólnotę, stanowimy dziś jedną trzecią społeczności województwa. Poza tym przez te pięćdziesiąt lat, razem przeżytych z ludnością, która przyjechała tu po wojnie, stworzyliśmy nową jakość stosunków międzyludzkich. Nie można pozwolić, by to wszystko się teraz rozpadło. Więcej, nie ma żadnych logicznych przesłanek by to się musiało stać w imię jakichś wyższych celów.

To ciekawe, przeciwnicy pozostawienia regionu opolskiego wskazują mniej więcej na te same argumenty: że mniejszość niemiecka jest tu silna, tylko wyciągają zupełnie przeciwne wnioski. Mówi się nawet, że pozostawienie województwa opolskiego jest sprzeczne z polską racją stanu.

Mówi się różne głupoty. A jeśli mowa o polskiej racji stanu – to właśnie w Katowickiem, a nie na Opolszczyźnie rozwijają się ruchy autonomiczne, to tam pojawił się pomysł powołania narodu śląskiego. Skoro tak, to trzeba sobie postawić pytanie: czemu to ma służyć? Bo chyba nie większej integracji Polski. Jeszcze raz powtórzę: przez ostatnie pięćdziesiąt lat stworzyliśmy specyficzną, stabilną społeczność. W 1975 roku Gierek, nikogo nie pytając się, sztucznie odłączył od Opolszczyzny ziemię raciborską, oleską i dobrodzieńską. W Katowickiem procesy integracyjne są ciągle nie zakończone. Tak naprawdę to tam dopiero w latach siedemdziesiątych na dobre rozpoczęło się mieszanie różnych kultur, ludzi – tych, którzy przyjechali tu do pracy i miejscowych. Oba te społeczeństwa – Opolanie i Katowiczanie – stanowią zupełnie różną jakość. Nie mówię lepszą czy gorszą, ale inną. I to przy budowie samorządowych regionów musi być wzięte pod uwagę.

Katowicki senator Kazimierz Kutz powiedział, iż rozumie społeczności Opolskiego, Bielskiego, Częstochowskiego, że jak ognia unikają połączenia z „czarną dziurą" jaką jest dzisiejsze województwo katowickie, ale taka jest, jego zdaniem, potrzeba.

Gospodarcze problemy, przed którymi stoją dzisiaj Katowice, są tak potężne, że nie wiem, czy na restrukturyzację tego regionu, zniwelowanie skutków katastrofy ekologicznej, wystarczą środki z budżetu polskiego państwa, czy nie trzeba będzie sięgnąć po pomoc międzynarodową. Dlatego rozszerzenie województwa katowickiego wcale nie będzie oznaczać, że ból podczas operacji jego uzdrawiania stanie się mniejszy. Ta „czarna dziura", jak to słusznie określił Kazimierz Kutz, wessie nasz potencjał i tylko rozszerzy strefę ekonomicznych problemów m. in. właśnie na Opolszczyznę. Zatrzyma nas w rozwoju. Znacznie rozsądniej jest ograniczyć strefę problemów rzeczywiście do miejsca ich występowania. Wtedy państwowa pomoc dla zrujnowanego Śląska będzie po prostu efektywniejsza.

Dziś prawie każdy mieszkaniec Opolszczyzny ma swój plan obrony województwa. Jaki jest pański?

Powinniśmy przede wszystkim zwracać uwagę na dzielące nas z Katowicami różnice: społeczne, kulturowe czy gospodarcze. Może ja nie jestem w stanie spojrzeć na sprawę obiektywnie, ale według mojego oglądu we wszystkich tych strefach po dołączeniu do województwa katowickiego stracimy. Gdy na Opolszczyznę przyjechał kiedyś premier Bielecki, to właśnie mu tłumaczyliśmy w Gogolinie. Po tej wizycie w ówczesnej koncepcji podziału kraju na dwanaście województw pojawiło się województwo trzynaste – właśnie Opolszczyzna.

Teraz koncepcja rządu się zmieniła, a premier Buzek jak na razie do nas się nie wybiera. Naj-

Z posłem **Henrykiem Krollem**, przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, rozmawia **Ryszard Rudnik**

wyraźniej też rząd nie ma ochoty na społeczną dyskusję o racjach takich jak nasze.

Rozmawiałem z premierem Buzkiem, zresztą na jego zaproszenie. Pan premier poinformował mnie, że podział na województwa to jest sprawa rządu, a konsultacje społeczne będą się odbywały przy ustalaniu granic powiatu. Zwróciłem uwagę pana premiera, że województwa mają mieć również charakter samorządowy i jako takie nie są jedynie sprawą rządu, ale i lokalnych społeczności. Pan premier może swoich urzędników umiejscawiać gdzie chce, czego nie można powiedzieć o sejmikach województw samorządowych. Pan premier na to, że rząd będzie obstawał przy koncepcji dwunastu województw, a ja, że będziemy obstawali przy zachowaniu Opolszczyzny. Taki mniej więcej był przebieg naszego spotkania. (...)

„NTO" 13.02.1998

Partie polityczne są zgodne: Będziemy współdziałać na rzecz zachowania Opolszczyzny

Nic w pojedynkę

Pierwotne założenie, że rząd zaczyna mówienie o reformie administracji od dwunastu województw, by można było coś dołożyć, okazało się błędne. Rząd konsekwentnie upiera się przy dwunastu regionach – powiedział na sobotnim spotkaniu z liderami partii politycznych Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

I dodał: – *Sygnalizujemy rządowi, że niezadowolenie społeczne wynikające z zamiaru likwidacji województwa sięga zenitu i niedługo niektóre środowiska mogą wymknąć się spod kontroli.* Ryszard Wilczyński zapowiedział też, iż postara się namówić opolskich posłów, by w ramach interpelacji spytali polski rząd, dlaczego nie chce zmierzyć się na argumenty z naszym społeczeństwem?

Mocnym nieporozumieniem nazwał połączenie województw katowickiego i opolskiego Mariusz Filipczuk, przedstawiciel Ruchu Odbudowy Polski. – *Będziemy zaściankiem Śląska* – powiedział. *Reforma jeszcze się nie zaczęła, a już po cichu dokonuje się rozbioru naszego województwa, osłabia administrację specjalną, w mediach centralnych blokowane są informacje o Opolszczyźnie.*

Anna Koska, reprezentując Unię Wolności, stwierdziła, iż w całej walce o województwo więcej dotąd było argumentów emocjonalnych niż racjonalnych.

– *Drażni mnie* – powiedziała – *płytka i histeryczna demagogia stosowana w mediach.*

Z kolei Janusz Sawczuk, występujący w imieniu opolskiej Socjaldemokracji RP, uważał, że pesymizm, co do przesądzonych losów Opolszczyzny jest zbyt wczesny, bo wcale nie jest pewne, czy reforma gładko przejdzie. Jego zdaniem, podział na 17 województw zostałby przez społeczności lokalne najspokojniej przyjęty, a przy okazji – naprawiono by błąd powstały w 1975 roku.

– *Możemy mieć powiaty, a nie mieć województwa* – przestrzegał Zbigniew Figas, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Opolu. – *Jeśli będziemy walczyć w pojedynkę, to przegramy, bo wyczerpane już zostały argumenty, które mogłyby doprowadzić do korzystnej dla nas decyzji. Uważam, że najważniejszą dla nas szansą jest referendum na temat celowości reformy.*

Także Bronisław Wilk z Partii Chrześcijańskich Demokratów uważał, że należy nie tylko akcentować interes lokalny, ale wykazać merytoryczną korzyść z istnienia 17 województw.

Z wnioskiem Zbigniewa Figasa dotyczącym referendum polemizował przewodniczący Sejmiku, Ryszard Wilczyński, zauważając, że wtedy szybko okrzyknięci zostaniemy jako przeciwnicy reformy.

W czasie sobotniego spotkania jego uczestnicy – niezależnie od opcji politycznej – wyrazili wolę współdziałania na rzecz zachowania województwa opolskiego. Byli też zgodni co do tego, iż eskalacja protestu może być niebezpieczna i wymknąć się spod kontroli. Na koniec uznali, że opolscy parlamentarzyści powinni w Sejmie pracować na rzecz powstania lobby, które opowiedziałoby się za siedemnastoma województwami.

MARIA SZYLSKA

„NTO" 23.02.1998

jewody jest co najmniej nie na miejscu. A teraz, kiedy premier zapowiada szybkie sfinalizowanie prac nad reformą administracyjną, musimy jeszcze mocniej zaakcentować naszą wolę pozostania województwem. Ona wcale nie koliduje z interesem państwa, wręcz przeciwnie.

Antoni Sokołowski z Opola: – *Niezrozumiałe, czemu pan Kulesza ignoruje historię i zakłada przyłączenie Opola do Katowic, a nie odwrotnie. Opole to prastary gród o ponad tysiącletniej historii. Stolicą regionu, jeśli taki musi powstać, powinno być więc Opole, a wojewodą nie obrażający nas ignorant, pan Kempski, a cieszący się powszechnym szacunkiem Ryszard Zembaczyński.*

Łyk nadziei

Helena Woldańska z Opola: – *Jako młoda dziewczyna w 52 roku otrzymałam wraz z kolegami z Poznania służbowe skierowanie do pracy do Opola jako nowego województwa, które nas potrzebowało. Na naszych oczach i przy naszym współudziale miasto i region rozwijały się i rosły. Tu została nasza młodość, którą poświęciliśmy temu regionowi. Nie pozwolimy tego zaprzepaścić. AWS nie ma prawa decydować o nas bez nas. Wypowiedzi przedstawicieli rządu są nieodpowiedzialne i lekceważące wyborców. A my im na to mandatu nie daliśmy. Apeluję o natychmiastowe oflagowanie miasta na znak protestu. Walka jest trudna, ale wierzę, że zwyciężymy.*

Andrzej P. z Kędzierzyna–Koźla: – *Pomysł z koncertem „Prze– BOJOWYM" był bardzo dobry, wątpliwe tylko, czy jego echa dotarły do uszu rządzących. Szkoda też, że nie odbył się on w większej sali, żeby więcej osób mogło swoją obecnością zamanifestować*

Brońmy swego



protest wobec zamiarów likwidacji województwa.

Leon Kuczera, sołtys Otmic (gm. Izbicko): – *Jestem za utrzymaniem województwa. Dziwię się, że rząd nie chce powrotu do 17 województw. To byłoby łatwiejsze do realizacji i nie wzbudzało tylu kontrowersji. Dla Katowic natomiast łatwiej jest wydobyć się kryzysu naszymi rękami, naszą pracą. Zgadzam się, że dobre argumenty są lepsze od pyskówek, które tylko rozjątrzają sytuację; jeśli jednak nie trafiają one do przekonania, nie pozostaje nic innego, jak bardziej radykalne metody.*

Adam Semenowicz z Opola: – *Gwałt jest przecież karalny, nas tymczasem chce się zgwałcić w majestacie prawa. Z przymusu nic dobrego też nie wynika. Przyjechałem do Opola w 45 roku jako dziecko i całe dorosłe życie tu mieszkam. Nie ciągnie ani mnie, ani mojej matki i rodzeństwa, na Kresy, skąd pochodzimy. Teraz tu, na Opolszczyźnie, jest nasza ziemia rodzinna i nie wyobrażamy sobie, by mogła ona przestać być samodzielnym województwem. W zupełności na to zasługuje.*

T. K. z Opola: – *Opolszczyzna spełnia wszelkie warunki nowoczesnego regionu, zasługuje więc na samodzielność. Stosunkowo niewielka powierzchnia nie stanowi istotnej przeszkody. Uważam, żer 17 województw to minimalna liczba w nowym podziale, gdyż od 75*

Zgoda obronna

Spotkanie AWS i UW

Pierwsze spotkanie koalicji AWS – Unia Wolności na Opolszczyźnie politycy poświęcili głównie obronie województwa.

Spotkanie ugrupowań, które zwyciężyły w wyborach parlamentarnych, planowano od października. Unia wtedy już powołała do tego zespół negocjacyjny. Inicjatywa była jednak jednostronna. Dopiero kiedy premier mianował wojewodę i wicewojewodę, AWS zdecydował się również powołać grupę mediatorów.

W poniedziałek spotkali się członkowie władz obu ugrupowań. – Zasygnalizowaliśmy kilka problemów, ale nie podjęliśmy żadnej decyzji, to było zupełnie sondażowe spotkanie – powiedział nam Andrzej Rybarczyk, wiceprzewodniczący UW na Opolszczyźnie.

Sprawy programów i stanowisk zeszły na dalszy plan, ponieważ przede wszystkim mówiono o tym, jak ocalić województwo. Zdaniem polityków pozostałe problemy są mniej ważne. – Jesteśmy ze spotkania bardzo zadowoleni, bo mogliśmy ustalić harmonogram następnych rozmów i tego, co będziemy dalej robić – mówi Wojciech Drop z AWS.

Nikt z naszych rozmówców nie chciał zdradzić szczegółów. Zapytaliśmy polityków, czy były różnice zdań już na pierwszym spotkaniu. – Na pewno co do jednego byliśmy zgodni, trzeba bronić województwa – wyjaśnił Rybarczyk.

JON

„GW" 18.02.1998

Warszawa, dn. 26.02.1998 r.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI
DYREKTOR GABINETU POLITYCZNEGO
Ireneusz WOSIK
P-482/98

Pan
Wiesław SIERPIŃSKI
45-951 OPOLE
ul. Damrota 4

Szanowny Panie,

Uprzejmie dziękuję za uwagi zawarte w liście z dn. 16.02.1998 r. Wszystkim nam leżą na sercu sprawy sprawnego funkcjonowania terenowej administracji rządowej dlatego w pełni doceniam Pana uwagi.

Jeszcze raz dziękuję za tak wielkie zaangażowanie w sprawy, które jak sądzę nie są obojętne żadnemu z Polaków.

Z poważaniem,

Ireneusz Wosik

Jeszcze nic straconego

z **FRANCISZKIEM SZELWICKIM**, przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność", posłem AWS, **rozmawia Ryszard Rudnik**

– Panie pośle, w jakim sejmowym klubie będzie pan pracował po głosowaniu nad podziałem kraju, który nie uwzględni Opolszczyzny?

– Jestem w klubie AWS i w nim pozostanę.

– Minister Tomaszewski twierdzi, że wszyscy posłowie AWS, którzy sprzeciwiają się rządowej wizji reformy, powinni opuścić klub.

– Z tego co wiem, żaden opolski parlamentarzysta nie przyłoży ręki do rozbioru Opolszczyzny. A co do ministra Tomaszewskiego – on nie jest członkiem parlamentarnego klubu AWS i nie będzie w nim robił porządków. Po drugie stanowisko naszego klubu w kwestii, ile ma być nowych województw, nie zostało jeszcze wypracowane. W klubie trwa ożywiona dyskusja, wymieniamy argumenty i nikt nikogo nie straszy. Konferencja w Mierkach na początku stycznia wykazała, że koncepcja rządu nie jest koncepcją klubu AWS. W ankiecie tam przeprowadzonej aż 80 procent posłów AWS opowiedziało się za większą liczbą województw niż siedemnaście. Dla mnie to liczba graniczna. Spytałem ministra Kuleszę, kiedy on mówił prawdę: gdy na początku lat siedemdziesiątych zachwalał podział kraju na 49 województw, czy dzisiaj, kiedy chce je okroić do dwunastu. Odpowiedział, że wówczas, gdy nie było szans na powiaty i istnienie samorządów, tamten podział miał sens. Nie wiem, może i jest w tym jakaś logika.

– Dlaczego pana zdaniem Polskę należy podzielić na siedemnaście województw?

– Pomijając nawet kwestie kulturowe, historyczne, ekonomiczne – choćby dlatego, że do siedemnastki ustalone zostały struktury powiatowe. Dzielenie województw oznaczać będzie w wielu przypadkach nowe wyznaczanie powiatów, a to z kolei doprowadzić może do zerwania tradycyjnych więzi społecznych i w efekcie do nowych konfliktów. Poza tym taka reforma, oparta na istniejących już strukturach, będzie nie tylko bardziej zrozumiała dla ludzi, ale i po prostu tańsza.

– Minister Stępień, jeden z architektów podziału kraju na wielkie regiony, powiedział poznańskiej prasie, że województwa koszalińskie, zielonogórskie i opolskie to wymysł Moskwy...

– Ja radziłbym panu ministrowi, by zajrzał do podręczników historii, poczytał o tradycjach i odrębności Ziemi Lubuskiej, Śląska Opolskiego. Takie wypowiedzi, oględnie mówiąc, nie najlepiej świadczą o merytorycznym przygotowaniu ministra do tak poważnej reformy. Poza tym patrzeć też trzeba na to, co na przykład na Opolszczyźnie zrobiono w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Jesteśmy jednym z dwunastu miast w Polsce, które ma jednocześnie uniwersytet, politechnikę, instytuty badawcze, teatr, filharmonię... Pod względem rozwoju gospodarczego Opolszczyzna jest dziś w pierwszej dziesiątce regionów kraju i już jest silniejsza od niektórych z dwunastu nowych województw proponowanych przez pana ministra Kuleszę. Gdy nie ma konkretnych argumentów za wymazaniem Opolszczyzny z mapy, to właśnie wymyśla się takie historie, jak to robi minister Stępień, albo używa porównań do koszykówki jak minister Kulesza.

– No właśnie, dlaczego akurat, jak chce profesor, mamy stanąć z Unią Europejską do koszykówki?

– Nie wiem. Ja bym użył innego porównania: dwa małe konie, pociągną więcej niż jeden duży.

– Czy czasem nie jesteśmy ofiarami układu, w którym przewodniczący Krzaklewski wywodzi się z Katowickiego, premier Buzek tudzież, przewodniczący Balcerowicz jest posłem z katowickiej listy...

– To za dużo powiedziane. Po prostu rząd przyjął jako swoją koncepcję Kuleszy, opracowaną jeszcze w 1992 roku, nie pozbawioną wad i teraz trzeba coś z tym zrobić. Inna sprawa, że reforma państwa, upodmiotowienie regionów, gmin, powiatów, stworzenie samorządowych województw, nadanie im większych uprawnień to są konieczności. Rząd, jeśli chce przeprowadzić te reformy, musi do nich przekonać parlament, a to będzie trudne jeśli nowy podział kraju nie zostanie oparty na rzetelnych kryteriach i uczciwym ich stosowaniu do wszystkich.

„NTO" 27.02.1998

roku kilka nowych województw rozwinęło się na tyle, że też spełniają wymagane kryteria.

Bronisław Rostocki z Niemodlina: – *Jak się fundowało w 75 roku nowe województwa, był w kraju spokój. Odbierający je staje się wrogiem. Rola ta przypadła rządowi Jerzego Buzka. Ktoś wreszcie musi to zrobić, jednak sprawiedliwie, rozsądnie i za życia Gierka. Jestem przekonany, że Opolszczyzna będzie ocalona w końcowej fazie przetargów i pozostanie województwem. Nie pasuje ona do drugiej części Górnego Śląska, choćby tylko ze względu na brudną, brzydką zabudowę.*

Teresa W. z Krapkowic: – *Dobrze, że biskup Nossol oficjalnie poparł nasze dążenia do utrzymania samodzielnego bytu. To prawda, że perswazja i dialog są lepsze od konfrontacji, obawiam się jednak, że autorzy reformy są odporni na takie łagodne metody. Chyba że zastosuje je sam ksiądz biskup. W końcu przeorowi Jasnej Góry się udało.*

Wielki nie znaczy zwycięski

Bogdan z Opola: – *Uniwersytet przyzna tytuł doktora honoris causa prezydentowi Kaczorowskiemu. Z tej okazji będziemy gościć w Opolu wiele znakomitych osobistości. Czy nie warto by urządzić wówczas manifestacji pod uczelnią? Spokojnej, by nie zakłócać podniosłego charakteru uroczystości, pokazującej jednak wszystkim, że walczymy o nasze województwo.*

Jacek Reguła z Opola: – *Ludzie proponują bardzo wiele mądrych rozwiązań, wydaje mi się jednak, że region powinien postępować tak, by wszystko za nim przemawiało. Tymczasem dyrektor Wydziału Działalności Gospodarczej Urzędu Wojewódzkiego po trzech latach pracy odchodzi mówiąc, że niczego*



się nie nauczył. Cały czas dojeżdżał z Nysy, podobnie dotychczasowy kurator. Lekarzem wojewódzkim zostaje człowiek z Tułowic. Czy my w Opolu nie mamy odpowiednich ludzi, że trzeba ściągać ich spoza miasta, by tracili czas, pieniądze i zdrowie na dojazdy? Jeśli nie ma, to czy zasługuje miasto na bycie stolicą województwa?

G. M. z Izbicka: – *Piękna sprawa ta rubryka, ale czy nie ma w niej zbyt wiele nienawiści i skrajnych propozycji? Poza tym słowa te trafiają przede wszystkim do czytelników „NTO", a więc mieszkańców województwa. Moją propozycją jest zasypanie kancelarii premiera pięknymi widokówkami z Opolszczyzny z napisami „Zostawcie nam nasze piękne i gospodarne województwo" lub „Żądamy regionu opolskiego rozszerzonego co najmniej o ziemie zabrane nam w 75 roku". Zbieranie podpisów pod protestem może być traktowane jako „dobrowolny przymus", ale indywidualnie wysyłane widokówki na pewno zaświadczą o obronie naszego województwa nie tylko przez elity, ale i zwykłych mieszkańców Opolszczyzny.*

Mieczysław z Opola: – *Ciarki mnie przechodzą, jak tego słucham i czytam. Głównym winowajcą jest Kempski – to on cały czas miesza i jego trzeba brać za mordę. Wstążeczki, podpisy – strata czasu i pieniędzy. Do Warszawy też nie ma po co jechać, wystarczy do Ka-*

Kulesza: trzeba zważyć wszystkie elementy debaty społecznej

Mapa się opóźnia

„Niebawem" – tak pełnomocnik rządu ds. reform ustrojowych Michał Kulesza i rzecznik Tomasz Tywonek odpowiadali w czwartek dziennikarzom, którzy uporczywie domagali się wyjaśnień, dlaczego opóźnia się przedstawienie przez rząd projektu nowego podziału terytorialnego.

Warianty są rozrysowane, argumenty – znane, co przeszkadza w podjęciu decyzji? – pytali dziennikarze. Kulesza apelował, by nie naciskać na decyzję, która ma być „dobra, a nie szybka".

Nie można po prostu położyć mapy na stół, trzeba zważyć wszystkie elementy debaty społecznej – tłumaczył Kulesza.

„Tempem prac nad reformą ustrojową bijemy rekord świata" – uspokajał dziennikarzy Tywonek.

Kryteria, które zdecydują o podziale powiatowym, to istnienie zaplecza instytucjonalnego i akceptacja społeczności lokalnych; kryteria podziału wojewódzkiego są bardziej skomplikowane – wyjaśnił Kulesza. Należą do nich: potencjał gospodarczy, fiskalny, społeczny i intelektualny, bezpieczeństwo zbiorowe, uwarunkowania geograficzno-przyrodnicze oraz historyczno-kulturowe, dostosowanie do standardów europejskich, zgoda społeczna i – najważniejsze kryterium – polska racja stanu.

PAP

„NTO" 17.02.1998

List ministra Kuleszy

Nie brońcie małego

Pełnomocnik rządu ds. reform ustrojowych państwa prof. Michał Kulesza, nawiązując od głosów w obronie małych województw, w liście przekazanym w poniedziałek PAP podkreślił, że rząd „nie chce umniejszyć uprawnień społeczności lokalnych, nie występuje przeciw nim; odwrotnie, walczy z centralizmem państwowym".

W wielu miejscach w kraju – stwierdza prof. Kulesza – odzywają się głosy na rzecz utrzymania małych województw. Często przywoływany jest wtedy interes województwa. Mówi się zwłaszcza, że utrata statusu województw oznaczałaby zmniejszenie szans na rozwój. Ten sposób argumentowania świadczy o nieporozumieniu.

Jednym z głównych celów reformy – wyjaśnia pełnomocnik – jest uporządkowanie zarządzania środkami publicznymi, czyli pieniędzmi z podatków, które płacą obywatele. Chodzi o decentralizację, a więc przekazanie w ręce miejscowych społeczności uprawnień i odpowiedzialności za sprawy życia zbiorowego.

[...]

Wszysto to w warunkach obecnego podziału administracyjnego państwa jest po prostu niemożliwe. W rezultacie – „obrona województwa" oznacza po prostu... obronę urzędu wojewody. Więcej, obrona małego województwa to głos za utrzymaniem obecnego centralizmu administracji i dominującej pozycji „Warszawy" – pisze prof. Kulesza.

PAP

„NTO" 03.03.1998

Kulesza powinien odejść

Komitet Obywatelski Obrony Województwa Bielskiego żąda natychmiastowego odwołania ministra Michała Kuleszy. *Komentarze Pana Kuleszy na temat obrońców województwa, a szczególnie to, co powiedział o uczestnikach sztafety (w obronie województwa), że jesteśmy, cytuję „liliputami porywającymi się do gry w koszykówkę" są według mnie ubliżające. Dlatego zdecydowałem się na wystąpienie do Pana Premiera z wnioskiem o odwołanie ministra* – powiedział nam **Wojciech Dębowski**, szef Komitetu Obrony. Zdaniem Dębowskiego, wypowiedzi Kuleszy są aroganckie i obrażają mieszkańców województwa. Komitet Obywatelski Obrony Województwa Bielskiego zebrał dotychczas 10 tysięcy podpisów w obronie samodzielności bielskiego – *Oczekujemy, że premier odpowie na nasz list* – dodał Dębowski.

„PiG" 4.03.1998

Jakiś wyjątek dla rzeszowskiego

„Jeżeli zgodzimy się na województwo opolskie, to musimy od razu zgodzić się na istnienie całej masy podobnych województw, a tego chcemy uniknąć. W Polsce powinno być maksymalnie 13–14 województw samorządowych" – powiedział Jerzy Stępień, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w Białymstoku.

Odbyło się tam wczoraj spotkanie poświęcone reformie administracyjnej, ubezpieczeń społecznych i służby zdrowia. Uczestniczyli m.in. samorządowcy i parlamentarzyści z województw: białostockiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego.

Według Stępnia, gdyby przyjąć wyłącznie kryteria ekonomiczne, to w kraju powinno być 9–10 województw – dużych regionów. Jakiś wyjątek możemy zrobić dla rzeszowskiego czy olsztyńskiego z uwagi na ich przygraniczne położenie i możliwości rozwojowe, dające się przewidzieć w przyszłości. Natomiast zgoda na województwo opolskie oznacza zgodę na co najmniej 5 podobnych – powiedział.

Według rządowych szacunków, w Polsce jest ogromna rozpiętość możliwości dochodowych samorządów, czyli możliwości pozyskiwania pieniędzy do ich budżetów. W przypadku gmin wynosi ona nawet jeden do tysiąca, przyszłych powiatów – 1 do 72, zaś województw samorządowych – 1 do 22. Za naszego życia nie zniwelujemy tych dysproporcji, ale chcemy je zmniejszyć – dodał Stępień. Jednym ze sposobów będzie odpowiednie rozkładanie subwencji dla powiatów.

PAP

„NTO" 10.03.1998

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie informuję, iż pismo z 18 lutego br. dotyczące przeprowadzonego przez opolski oddział „Gazety Wyborczej" „referendum wojewódzkiego" wraz z jego wynikami przesłałem do sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Z POWAŻANIEM
MARSZAŁEK SEJMU
MACIEJ PŁAŻYŃSKI

Od redakcji: W przesyłce, o której pisze Marszałek, wysłaliśmy wyniki naszego referendum wraz z wszystkimi kartami do głosowania przysłanymi przez Czytelników.

„GW"0 6.03.1998

Ostrzeżenie nie zaszkodzi

Z **FRANCISZKIEM SZELWICKIM**, przewodniczącym ZR NSZZ „Solidarność", posłem AWS, **rozmawia BOGUSŁAW MRUKOT**

– W ubiegłym tygodniu opolska „S" ogłosiła, że podejmie wszelkie możliwe statutowe działania, ze strajkiem generalnym włącznie, dla obrony województwa opolskiego. „NTO": – Co się takiego zdarzyło w ostatnim czasie, że opolska „Solidarność" grozi podjęciem aż tak drastycznych kroków? Czyżby za kuluarami zapadła już decyzja o likwidacji Opolszczyzny?

– Nie, nic się nie stało, nie zapadła też żadna decyzja o naszym losie. Po prosu od dłuższego czasu był nacisk ze strony szeregowych członków związku na Opolszczyźnie, by podjąć taką ostateczną decyzję. Według mojej wiedzy, województwo opolskie zostanie, ale ostrzeżenie o naszej determinacji, gotowości do strajku generalnego nie zaszkodzi, a może tylko pomóc. Dodam, że w tej sprawie wszyscy członkowie Zarządu Regionu NSZZ Śląska Opolskiego byli jednomyślni.

– Do kogo konkretnie jest skierowane wasze ostrzeżenie?

– Zarząd Regionu podjął taką uchwałę dla uspokojenia mieszkańców Opolszczyzny: że „Solidarność" nie odpuszcza walki o zachowanie województwa i w jego obronie jesteśmy gotowi zrobić wszystko w ramach dopuszczalnych przez prawo. Nasze stanowisko przesłaliśmy również do Komisji Krajowej „S", zostanie ono rozpowszechnione w AWS, a tym samym dotrze do rządu i parlamentu.

„NTO" 10.03.1998

towic. Co powie Kempski, to Buzek robi. Na naradzie z wojewodami siedział przecież tuż przy boku premiera i pokrzykiwał.

Krzysztof F. ze Strzelec Opolskich: – *Czuję się emocjonalnie związany z Opolszczyzną i chcę, by pozostała województwem. Wszyscy jednak podają głównie emocjonalne racje, obawiam się więc, że warszawka nie zechce ich uznać. I kiedy czytam, jakie kryteria nowy region powinien spełniać, to obawiam się, że niewiele za nami przemawia. Nie ma w Opolu ani jednego samodzielnego banku, brakuje porządnych firm consultingowych. Na poważniejsze leczenie czy operacje trzeba jeździć do Wrocławia lub Katowic. Czy nie obudziliśmy się z ręką w nocniku? Może jednak jeszcze nie wszystko stracone. Można by poprosić jakichś niezależnych, nie związanych z Opolem naukowców, by stwierdzili, czy chociaż opolskie środowisko naukowe znaczy coś w skali kraju.*

Artur R. z Opola: – *Ubolewam nad tym, że rząd chce zlikwidować nasze województwo. Gorąco popieram działania OKOOP-u. Mam też nadzieję, że jeśli pozostaniemy miastem wojewódzkim, poprawi się czystość w samym Opolu i będzie tu nieco taniej w sklepach. Jeśli natomiast przyłącza nas do Katowic, będziemy dostawać same ochłapy. Moja żona pochodzi z Gliwic, ale tym bardziej nie chce mieć więcej nic wspólnego z województwem katowickim, że je dobrze zna.*

Paweł M. z Krapkowic: – *Cała wrzawa, jaka toczy się w kraju wokół reformy, świadczy o tym, że nie nadszedł jeszcze na nią czas. Należy czekać, aż twardogłowi opuszczą warszawski tron, co może nastąpić niedługo. Dyskusja dowodzi, że najbardziej rozsądny głos pochodzi z PSL. Nie darzę go sympatią, ale w tym przypadku gotów jestem*



poprzeć jego akcję zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum. Jestem przekonany, że w referendum reforma nie ma żadnych szans.

Joanna Zaleska z Opola: – *Jestem starszą panią i pamiętam czasy, kiedy na byle pieczątką trzeba było jeździć do Stalinogrodu. Nie wiadomo, czy ci z Katowic, po przyłączeniu nas, nie pozabieraliby do siebie od nas co lepszego sprzętu do szpitali i tym podobne. Zawsze to bliżej koryta.*

T. G. z Węgier (gm. Turawa): – *Niech pan Kempski nie będzie Goliatem, bo może jeszcze zostać pokonany przez Dawida.*

Grymas demokracji

Pan Kazimierz Stryk z Kluczborka chce podzi ękiować urzędowi pocztowemu przy ul. Mickiewicza za gorliwe wsparcie obrony województwa. Dwukrotnie wysy łał bowiem do „NTO" wypełniony kwestionariusz z protestem przeciw likwidacji województwa i dwukrotnie wrócił on na adres nadawcy z adnotacją: brak opłaty. Problem w tym,, że pan Kazimierz wkładał druczek do koperty...

Andrzej Sztęborowski z Opola: – *Dlaczego nasze województwo powinno zostać, to wszyscy wiemy. Nasza władza natomiast wcale się nie liczy ze zdaniem społeczeństwa. Kiedy Quebec chciał się oderwać od Kanady, to przeprowadzono referendum. U nas zaś rząd chce przeprowadzić swoje zamiary,*

Walendziak gani rząd

„Zwracam się z prośbą do Pań i Panów Ministrów o niezwłoczne zajęcie się sprawą podziału terytorialnego" – napisał dramatycznie do premiera i członków rządu szef Kancelarii Premiera Wiesław Walendziak.

Do rozesłanego wczoraj listu Walendziak dołączył projekt ustawy „o wprowadzeniu trójstopniowego podziału administracyjnego państwa" (datowany 9 marca 1998), przewidujący powołanie 12 województw: białostockiego, gdańskiego, katowickiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, olsztyńskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, warszawskiego i wrocławskiego.

„Ostatnie konsultacje – napisał szef Kancelarii Premiera – wskazują, że wariant ten może liczyć na poparcie w AWS, jak i UW. Dalsze zwlekanie z podjęciem decyzji może jedynie osłabić te uzgodnienia, a zatem nie znajduje żadnego wytłumaczenia".



Walendziak prosi ministrów, by upoważnili premiera do szybkiego przekazania projektu Sejmowi – z prośbą o rozpatrzenie na najbliższym posiedzeniu.

„Trwające już ponad miesiąc oczekiwanie społeczne na rozstrzygnięcie Rady Ministrów w przedmiocie podziału terytorialnego państwa w dramatyczny sposób pogłębia krytyczną ocenę rządu zarówno w oczach opinii publicznej, jak i w oczach elit – przekonuje rząd Walendziak. – Ten stan rzeczy może prowadzić do nieodwracalnej utraty zaufania społecznego, tym bardziej że skuteczne wdrożenie dalszych reform społecznych, w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa zbiorowego, edukacji, ochrony zdrowia, zależy od powodzenia reformy administracyjnej".

Minister wylicza argumenty za szybką decyzją: – Jej brak konsoliduje przeciwników reformy; – Niemożliwa jest jakakolwiek kampania informacyjna na temat skutków reformy. W efekcie media i elity interesują się jedynie liczbą nowych województw; a nie ich przyszłymi kompetencjami; – Pracownicy terenowej administracji państwowej „nie są pewni swojego losu, co rodzi bezwład administracji".

Walendziak ostrzega, że dalsza zwłoka stawia pod znakiem zapytania wrześniowy termin wyborów samorządowych. I komentuje: „Jak się wydaje, o to właśnie chodzi naszym adwersarzom politycznym. Jestem przekonany, że niebawem ogłoszą oni konkurencyjny projekt podziału administracyjnego. W ten sposób zamiast promować swoje rozwiązania, znajdziemy się po raz kolejny w defensywie".

dom, wz, Ernest Skalski
„GW" 11.03.1998

Samotny Kulesza

Tylko rząd w osobie swego pełnomocnika ds. reform ustrojowych państwa Michała Kuleszy bronił w środę na seminarium w Senacie rządowej koncepcji reformy administracji. Pozostali preiegenci zaprezentowali odmienne poglądy.

Kulesza dowodził, że jeśli województw będzie więcej niż 12, to skala decentralizacji środków finansowych do województw będzie mniejsza, co oznacza utrzymanie dominującej roli Warszawy w zarządzaniu pieniędzmi publicznymi. Przekonywał, że w Unii Europejskiej nikt nie wymaga od nas konkretnych zmian w administracji, ale reforma leży w naszym własnym interesie. Nie istnieje, jego zdaniem, problem centralnego wyrównywania różnic między województwami, skala zróżnicowania dochodów publicznych w regionach na głowę mieszkańca kształtuje się bowiem zaledwie jak 1:2. Na kosztach reformy najbardziej, według niego, zaważą odprawy dla zwalnianych pracowników oraz środki na „urządzenie" powiatów. Kulesza podtrzymał twierdzenie, że reforma nie będzie kosztowała więcej niż 2–3 zł na mieszkańca Polski, a w ciągu trzech lat te koszty powinny się zwrócić. Zapowiedział, że do połowy kwietnia projekty wszystkich ustaw kompetencyjnych będą rozpatrzone przez rząd i jeszcze w kwietniu powinny się znaleźć w parlamencie.

Przewodniczący Krajowego Sejmiku Samorządowego sen. Adam Struzik (PSL) określił to wystąpienie jako ideologiczne, a nie pragmatyczne. Opowiedział się przeciw powiatom, za województwami samorządowymi w dotychczasowych granicach i maksymalnym przekazaniem uprawnień gminom. Wyraził opinię, że rządowa koncepcja reformy grozi upartyjnieniem państwa, począwszy od szczebla powiatowego.

Prof. Daniela Szymańska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przekonywała do koncepcji średnich 25–27 regionów, lansowanej zresztą już wcześniej przez marszałek Alicję Grześkowiak. Prof. Szymańska przestrzegała przed tendencją dużych województw do autonomizacji, która może zagrozić integralności terytorialnej państwa. Podział na duże województwa prowadziłby, jej zdaniem, do rozwoju stolic regionów ze szkodą dla ich peryferii, co pogłębiłoby różnice w zamożności. Według niej, średnie regiony gwarantowałyby stabilność podziału terytorialnego na najbliższe 20–30 lat.

Pos. Kosma Tadeusz Złotowski (AWS) przedstawił odrzucony już przez Sejm projekt Porozumienia Centrum, polegający na utworzeniu 31 województw. Wypowiedział się przeciw koncepcji województw samorządowych, która może zagrażać, według niego, federalizacją kraju i społecznymi konfliktami. Jego partia jest natomiast za utworzeniem ok. 150 powiatów samorządowych.

PAP
„NTO" 19.03.1998

Premier Jerzy Buzek powiedział przed piątkowym posiedzeniem rządu, że jego zdaniem w kwestii podziału administracyjnego „proces decyzyjny trwał niezwykle krótko". Wyjaśnił, że trzeba było przygotować wiele materiałów, dotyczących m.in. podziału kompetencji i spraw finansowych. – Praktycznie zakończyliśmy prace merytoryczne w rządzie, wszystkie. W najbliższym czasie wszystkie ustawy spłyną do Sejmu – zapewniał prezes Rady Ministrów. Janusz Tomaszewski, wicepremier i minister spraw wewnętrznych i administracji, podkreślał, że rząd decyduje się na „rozwiązania, które będą dobre dla całego kraju". Przekonywał, że tak naprawdę, powstanie około 300 województw, gdyby je mierzyć dzisiejszą skalą, bo „ogromna ilość kompetencji przejdzie do powiatów".

R.W.
„Rz" 14–15.03.1998

WCZORAJ PRZECZYTANE

Dlaczego reforma administracyjna

MARIAN KRZAKLEWSKI DLA „GAZETY POLSKIEJ"

Aby wyzwolić Polskę z oków komunizmu, trzeba także przeprowadzić reformę administracyjną. W 49 urzędach wojewódzkich siedzi swoista komuna. Zmiana terytorialna jest więc ważnym elementem dekomunizacji. Przy jej okazji zostanie zneutralizowanych ponad 30 – w zależności od ostatecznej liczby województw – takich przyczółków rodem z poprzedniej epoki.

Spisał **szek**
„GW" 16.03.1998

Wacław z Opola: – *A czemu dwanaście? Jak reformować, to podzielmy Polskę na krzyż i stwórzmy cztery wielkie. A stolicą wielkiego Śląska niech zostanie Opole – bo akurat w jego środku i ma tradycje.*

Jan Polaczek z Krasiejowa (gm. Ozimek): – *Jestem zdumiony, że tak wygląda demokracja w wykonaniu rządzących, jak szanują swoich wyborców. Jak można narzucać swoją wolę w tworzeniu jednych, a likwidacji innych województw, Opolszczyzna nasza musi pozostać województwem, ponieważ przy takiej różnorodności kulturowej i obyczajowej stanowi wzór na miarę nowoczesnej Europy. Proponuje zebrane podpisy przesłać do parlamentu w celu ogłoszenia referendum, ponieważ do dziś nikt nie przedstawił kosztów reformy. Protestuje przeciwko likwidacji województwa opolskiego, a proponuję przyłą- czenie do niego ziem zabranych w 75 roku.*

Krystyna z Opola: – *Urodziłam się w Nysie, później mieszkałam w Opolu, a następnych kilkanaście lat – w Chorzowie. Po ślubie, kiedy mąż pozwolił mi zadecydować, gdzie się osiedlimy, wybrałam Opole. Znam dobrze specyfikę tamtego regionu, toteż stanowczo protestuję przeciw przyłączeniu Opolszczyzny do Katowickiego.*

J. S. z Byczyny: – *Proponuję, by Politechnika Opolska przyznała premierowi Buzkowi doktorat honoris causa, a Uniwersytet – ministrowi Kuleszy. Wydział Mechaniczny Politechniki można by też nazwać imieniem wicepremiera Tomaszewskiego. Nie chcieliby zapewne, by takie zaszczyty spotkały ich ze strony miasta powiatowego.*

Głosy przytaczane w „NTO" są śmieszne, a niekiedy wręcz obraźliwe – choćby dla mieszkań-



ców województwa katowickiego, ludzi pracowitych i pełnych godności. Pana Kempskiego nie darzę wielką sympatią, ale zasługuje on na szacunek, nie można więc zapowiadać „wzięcia go za mordę". Inny czytelnik uważa, że jeśli Opole pozostanie miastem wojewódzkim, to poprawi się czystość. A więc za pieniądze podatników z całej Opolszczyzny? Jakaś pani z Opola nie chce mieszkać w mieście powiatowym. Nie sądzę jednak, by płakała w 75 roku, kiedy Nysa, Brzeg czy Głubczyce z powiatu spadały do rangi gminy. Podsumowując: jest mi obojętne, czy Opolszczyzna pozostanie województwem. Po transformacji powinno być mało dużych regionów, choć nie wiem,. czy 12, 17, czy może 8.Może i opolski powinien być wśród nich, jednak nie będę płakał, jeśli się tak nie stanie.

Nie tylko sentymenty

Józio z Ozimka: – *Śledzę tę dyskusję i widzę, że nic się nie dzieje. Ktoś nas wali obuchem po głowie, a my mamy jeszcze nadstawiać tyłek? Ciarki przechodzą mnie na myśl o tym, że województwo opolskie może zniknąć z mapy. Co możemy więc zrobić? Na razie chyba dalej robić swoje – flagi dalej wieszać i tak dalej – i czekać, aż się pojawi mapa nowych regionów. Jeśli nas na niej nie będzie, nadejdzie pora na przeprowadzenie blokady dróg, kolei i inne drastyczniejsze metody.*

Rząd dopiero teraz gorączkoko szuka argumentów dla koncepcji 12 regionów

Pomóż, Adamie Smith

Obrona Opolszczyzny trwa już ponad dwa miesiące. Przez ten czas nikt z Opolanami nie podjął dyskusji, nie przedstawił argumentów. Okazuje się, że rząd... jeszcze ich nie ma.

Prace nad reformą administracyjną postępują w sposób dziwny. Coraz więcej jest dowodów na to, że rząd zabrał się do niej „od końca": najpierw podzielono kraj na nowe regiony, a dopiero teraz zaczyna się praca nad wypełnieniem nowej formy treścią. Powstają ordynacje wyborcze, ustawy szczegółowe o finansach nowych województw i tym podobne. Jak się okazuje – nowy garnitur dla Polski uszyto bez brania miary – dopiero niedawno zaczęły się prace nad zbieraniem kompletnej informacji o sytuacji gospodarczej każdego z obecnych województw.

Dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, że autorzy reformy zlecili taką pracę Instytutowi im. Adama Smitha, nakazując szybkie wykonanie zlecenia. Wybór instytutu cieszy, bo ta niezależna instytucja słynie z rzetelności i dokładności swoich badań. Dziwi natomiast, że robi się to dopiero teraz i to w pośpiechu. Wobec tego sens dzielenia Polski na nowe regiony, zapewnienia o przyszłej pomyślności ekonomicznej posklejanych różnych województw oparte są na bardzo kruchych podstawach. Przestaje dziwić, że rząd nie podejmuje dyskusji z rzeczowymi argumentami obrońców Opolszczyzny, popartymi sprawdzonym danymi statystycznymi. Na razie dziennikarze, socjolodzy, opolscy ekonomiści wykonują prace, którą ktoś inny powinien już dawno zrobić.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO" 20.03.1998

Protestować sympatycznie i zgodnie z prawem

Śmiech historii

– Wszystko wskazuje na to, że rząd uwzględni nasze argumenty dopiero wówczas, gdy zostaną wniesione na rękach ludu. Może wtedy przekonamy, że to nie bunt elit, ale całej opolskiej społeczności – powiedział po wczorajszym Prezydium Sejmiku Samorządowego jego przewodniczący Ryszard Wilczyński.

Dodał też, że Opolszczyzna poprze reformy solidarnym manifestowaniem. – *Jest tysiące sposobów na to, aby były to cywilizowane formy protestu, przeprowadzone zgodnie z prawem, budzące powszechną sympatię.*

Na najbliższej sesji Sejmiku (22 kwietnia) pod obrady wniesione zostaną projekty dwóch uchwał upoważniających do wniesienia skargi konstytucyjnej (na wypadek gdyby Opolszczyzna miała przestać istnieć) oraz upoważniających naszego delegata (jest nim prof. Gerhard Bartodziej) do podjęcia działań w obronie przed likwidacją regionu europejskiego na forum Zgromadzenia Regionów Europy (Opolszczyzna jest członkiem zgromadzenia).

Ryszard Wilczyński stwierdził, że śmiechem historii można określić nasz planowy mariaż z województwem katowickim, ponieważ dotąd nie odbywały się pomiędzy sąsiednimi województwami żadne formy kooperacji, poza kulturalną. A ta z kolei nigdy nie przekładała się na ludzkie postawy. Nikt z Opolan nie identyfikował się jako Górnoślązak.

Wcześniej relację ze spotkania z ministrem Michałem Kuleszą w Zakopanem składał wiceprzewodniczący Sejmiku, Kazimierz Górski (w spotkaniu wzięli także udział prezydent Kędzierzyna-Koźla oraz przewodniczący rad i burmistrzowie Brzegu i Grodkowa). Kazimierz Górski przypomniał prof. Kuleszy, że podczas I Kongresu Samorządowego powiedział publicznie, iż Opolszczyzna ma zagwarantowane miejsce na mapie w przyszłym podziale administracyjnym kraju. Minister odpowiedział na to, że skoro Opolszczyzna, to dlaczego nie Bydgoszcz, Zielona Góra, Koszalin. A może Częstochowa?

MARIA SZYLSKA
„NTO" 20.03.1998

Opolska SdRP odrzuca argumenty koalicji rządzącej

Więcej pytań niż odpowiedzi

Podczas sobotniego posiedzenia Rady Wojewódzkiej SdRP w Opolu, z udziałem wiceprzewodniczącego tej partii Jerzego Szmajdzińskiego, socjaldemokraci zajęli stanowisko w sprawie rządowego planu podziału terytorialnego kraju.

RW SdRP protestuje przeciwko próbom przeforsowania zmian w podziale terytorialnym kraju bez szerokich konsultacji ze społeczeństwem, przekreślaniu dorobku wielu województw, w tym opolskiego, pomijaniu istniejących więzi i ukształtowanych tradycji regionalnych. W skierowanym do premiera Buzka stanowisku opolscy socjaldemokraci odmawiają rządzącym prawa powoływania się na uzyskany w wyborach mandat społeczny – zdaniem koalicji upoważniający ją do przeprowadzania tego rodzaju reform – wskazując, że zmiany struktury państwa będą odczuwalne przez wiele pokoleń, zatem wymagają akceptacji społecznej – w drodze referendum lub konsultacji.

Podczas konferencji prasowej Jerzy Szmajdziński zapewniał, że socjaldemokracja nie kwestionuje potrzeby przeprowadzenia zmian w podziale administracyjnym kraju, jednak budzi jej sprzeciw konsekwentne uchylanie się rządu od dialogu ze społeczeństwem oraz chaos planu realizacji reformy. Zwrócił tu uwagę na fakt, że choć dyskusja na temat reformy trwa od miesięcy, wciąż brak odpowiedzi na podstawowe pytania: Czy budżety miast wydzielonych oparte będą w większym stopnia na dochodach własnych, czy na subwencjach? (A jeśli system będzie mieszany, to w jakich proporcjach?). Jaka będzie ordynacja wyborcza? Jakie kompetencje samorządu wojewódzkiego? Czy regiony będą stricte samorządowe, czy też kompetencje samorządów zostaną ograniczone na rzecz wojewodów? Ile w końcu będzie nas kosztować reforma – 2 biliony (wersja prof. Kuleszy) czy 13 bilionów złotych, co przewiduje wicepremier Balcerowicz? – *Przy braku odpowiedzi na wszystkie te pytania* – mówił Szmajdziński – *rzeczywiście trudno prowadzić merytorycznie dialog. Ale odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi rząd.*

MIROSŁAW OLSZEWSKI
„NTO" 23.03.1998

Nie lekceważyć protestów

SLD złoży do Sejmu alternatywny wobec rządowego projekt podziału kraju na regiony, zakładający utworzenie 17, a nie – jak chce rząd – 12 województw, jeśli koalicja rządząca nadal forsować będzie przyjęty sposób oraz harmonogram prac legislacyjny nad reformą – zapowiedział w poniedziałek w Tarnowie sekretarz generalny SdRP Krzysztof Janik.

Projekt SLD zakłada utworzenie dodatkowych 5 województw istniejących przed reformą administracyjną z 1975 r.: opolskiego, kieleckiego, koszalińskiego, zielonogórskiego i bydgoskiego.

„Jesteśmy gotowi, aby wnieść do Sejmu alternatywny dla rządowego projekt zasadniczego podziału administracyjnego, przewidujący powstanie 17 województw. Taki projekt byłby łatwiejszy do zaakceptowania przez społeczeństwo niż projekt 12 regionów. Oczywiście także z pewnymi korektami granicznymi, bo od 1975 r. wiele się zmieniło" – powiedział Janik. Stwierdził, że funkcjonowanie 17 regionów opierałoby się o zachowane do dziś w wielu gałęziach administracji struktury terenowe i dzięki temu prawdopodobnie nie byłoby bardziej kosztowne.

Dodał, że SLD z uwagą obserwuje protesty w Koszalinie, Bydgoszczy, Opolu, Zielonej Górze i Kielcach i jest zaniepokojone oraz zdziwione, iż z protestującymi nikt z ramienia koalicji nie przystąpił dotąd do rozmów.

PAP
„NTO" 24.03.1998

Krzysztof z Izbicka: – *Jeśli połączy się dwa albo więcej obecne województwa, będzie wspólny sejmik, w którym nasi, opolscy radni znajdą się w zdecydowanej mniejszości. Obecne Katowickie ma przecież parę razy więcej ludności niż Opolskie. W majestacie prawa będziemy więc na każdym kroku przegrywać, we wszystkim nas przegłosują. I to jest w tym wszystkim najważniejsze – sentymenty ładna rzecz, ale nie tak istotna.*

Jak nas widzą

Maria Gąska z Opola: – *Przyjechałam na Opolszczyznę z centralnej Polski w 65 roku. Tu zetknęłam się ze śląską kulturą, pracowitością, gospodarnością. Wszyscy dążyliśmy do tego, by żyło nam się lepiej. Likwidacja województwa zagraża naszej stabilizacji. O naszych osiągnięciach wszyscy dobrze wiemy – oprócz panów z Warszawy. Przyłączenie nas do regionu górnośląskiego nie uratuje Katowickiego, a tylko zniszczy Opolskie. Czym ci panowie chcą zabłysnąć? Czy chcą przejść do niechlubnej historii? Bo na pewno nie do następnej kadencji. Jesteśmy (bo dzwonię w imieniu całej rodziny i znajomych) tak rozgoryczeni, że więcej już do żadnych wyborów nie pójdziemy.*

Joachim Kobienia, Łubniany – *Specyfika regionu i uwarunkowania historyczne.*

Gerard Kosmala, Racławiczki – *Wszystko prawie (argumenty ekonomiczne, społeczne, kulturowe, prawne etc.) przemawia za istnieniem województwa opolskiego, powiększonego o niektóre gminy (powiaty) sąsiadujące z Opolszczyzną i chcące znaleźć się w jej granicach. Poza tym jestem z tej ziemi i myślę, że lepiej rozumiem jej problemy od (nawet uznanych) ludzi z centrali.*

Brońmy swego



Hanna Sterniuk, Opole – *Reforma pochłonie mnóstwo pieniędzy. Po zlikwidowaniu Kuratorium i UW dużo ludzi pozostanie bez pracy. Opole stanie się zaściankiem, w który nikt nie będzie chciał inwestować.*

Mariusz Kiszelka, Zimnice Wielkie – *Cała reforma skończy się wpompowaniem opolskiego kapitału do zbankrutowanego woj. katowickiego którym rządzi dyktatura związkowa + lumpenproletariat. Poza tym sądzę że rząd powinien zająć się ważniejszymi sprawami np. inflacją, bo jak na razie załatwił nam aborcję, konkordat, a teraz rozbija nam społeczeństwo. Wstydzę się że na nich głosowałem...*

Jan Arystydes Cytowicz, Gorzów Wlkp – *Wszystkie województwa powinna zostać. Społeczeństwa same zdecydują z kim się łączyć. Dość rozbiorów Polski. Posłowie mają głosować tak jak chce naród a nie jakakolwiek Koalicja. To nie decentralizacja ale koncentracja.*

Dariusz Błaszczyk, Opole: – *Opolszczyzna jest jedna i powinna być zawsze, nie dotyczy to Katowic.*

Jacek Haniewicz, Czarnowąsy: – *Opolszczyzna powinna pozostać województwem dlatego, że nikt nie będzie pracował na zadłużone kopalnie i dostarczał nowych pieniędzy, które Pan Wojewoda Kempski będzie mógł defraudować, tak jak to zrobił z pieniędzmi „SOLIDARNOŚCI" z Katowic.*

Prezydent krytykuje telewizyjną wypowiedź premiera:

Wymagam dialogu

Zdaniem prezydenta, warunkiem powodzenia reformy samorządowej jest społeczna akceptacja. „Reforma musi być przeprowadzona w zgodzie ze społeczeństwem, a nie obok lub wbrew niemu" – powiedział Aleksander Kwaśniewski, który przyjął w środę w Pałacu Prezydenckim przedstawicieli rządu i ekspertów ustrojowych.

– *Reformy, które chcielibyśmy przeprowadzić w gabinetach, dla których chcielibyśmy skrócić listę dyskutantów, mogą nie przynieść spodziewanych efektów* – stwierdził prezydent, nawiązując do wypowiedzi premiera Jerzego Buzka. Szef rządu powiedział poprzedniego dnia w wystąpieniu telewizyjnym, że pora już skończyć kilkumiesięczną dyskusję ustrojową i podjąć decyzje. Rząd jest zdecydowany przeprowadzić reformę w tym roku, a wybory do wszystkich trzech szczebli samorządu – w jednym terminie – zakomunikował Buzek.

PAP
„NTO" 26.03.1998

Kulesza traci sojuszników

Rządowy projekt utworzenia 12 regionów jest już praktycznie nieaktualny. Świadczy o tym chociażby to, iż prezydium Klubu Parlamentarnego AWS oficjalnie zgodziło się zapoznać z propozycją grupy swoich posłów, którzy wnioskują zwiększenie liczby przyszłych województw do 17.

Pod takim wnioskiem podpisało się ponad 40 posłówAWS, w tym także opolscy: **Franciszek Szelwicki** i **Jan Piątkowski** – *Chcemy wrócić do podziału sprzed 1975 roku i myślę, że tak się stanie* – twierdzi Franciszek Szelwicki. – *Wśród parlamentarzystów AWS narasta przekonanie, że obstawanie przez rząd przy liczbie 12 jest błędem. Poza tym ten projekt jest tym samym, opracowanym jeszcze w 1992 roku. A wówczas został on negatywnie zaopiniowany przez „Solidarność". Tylko do tej pory jakoś długo brakowało odważnych, by to głośno powiedzieć.*

AWS skłania się do „17", gdyż podobną liczbę proponuje SLD. A bez lewicy trudno byłoby przeforsować w Sejmie projekt, który by jej nie odpowiadał. Do ustępstw jest także skłonna Unia Wolności, dotąd programowo popierająca wariant podziału terytorialnego przedstawiony przez prof. Kuleszę. – *Mam przecieki* – wyjaśnia poseł Szelwicki – *że Unia gotowa jest zaakceptować podział na 16 województw, bez koszalińskiego. A to oznacza jedno: wszyscy już praktycznie przystają na istnienie naszego województwa.*

BOGUSŁAW MRUKOT
„NTO" 27.03.1998



Konferencja wicepremiera

Tylko dwanaście województw

Tanim chwytem wyborczym nazwał wicepremier Janusz Tomaszewski propozycję SLD podziału Polski na 17 województw.

Tomaszewski przebywał wczoraj w Łodzi. Na spotkaniu z dziennikarzami powiedział: – Propozycja postkomunistów to początek kampanii wyborczej. To również szukanie przez nich łatwych głosów przed wyborami samorządowymi. Podział kraju na 17 województw zmniejszy siłę ekonomiczną regionów zaproponowanych przez rząd. Będziemy wtedy budowali Polskę kategorii A, B i C, a to nie ma nic wspólnego z reformą kraju. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest utworzenie 12 silnych województw.

Wicepremier jest przekonany, że projekt SLD zostanie odrzucony. Tak jak i referendum, którego domaga się PSL.

Ma nadzieję, że przy głosowaniu nad tymi propozycjami w AWS będzie obowiązywać dyscyplina klubowa.

Tomaszewski zapewnił, że granice powiatów zaproponowane na nowej mapie nie są jeszcze ostateczne. – Znamy np. stanowiska Koła i Turku, które chcą być włączone do Wielkopolski. Zrobimy wszystko, by nie wywoływać lokalnych konfliktów. Będziemy rozmawiać z samorządowcami – stwierdził wicepremier.

Dlaczego 12?

Dlaczego akurat tyle? – zastanawiali się wczoraj na konferencji prasowej łódzcy parlamentarzyści SLD. – Rząd nigdy nie wyjaśnił, skąd się wzięła ta liczba!

Parlamentarzyści twierdzili, że SLD jest gotów wycofać się z wariantu 17 województw, jeśli rząd zrezygnuje z koncepcji 12 i zacznie rozmawiać z Sojuszem o reformie. Leszek Miller zapewnił, że coraz realniejsze jest poparcie SLD dla referendum. – Zmusiłoby rząd do wyjaśnienia społeczeństwu wątpliwości – wyjaśnił. – Najpierw trzeba przyjąć ustawy kompetencyjne, a później rozważać podział terytorialny. Rząd zaczął od rysowania map. W efekcie może się okazać, że powstanie województwo łódzkie z siedzibą w Częstochowie.

– Rząd nie może działać na zasadzie „jakoś to będzie" – dodał Miller. – „Jakoś" nie będzie. Będzie źle.

BJ, JAW, ŁÓDŹ
„GW" 31.03.1998

Rozmowa z ministrem Michałem Kuleszą*

Nie chciałem nikogo obrazić

Jolanta Koral: Grupa posłów AWS chce, by premier odwołał Pana ze stanowiska. Uważają, że przygotowana przez Pana informacja o pracach rządu nad reformą „obraża naród".

Michał Kulesza: Nie chciałem nikogo obrazić. Chodziło mi o to, że trzeba zbudować takie państwo, które będzie przyjazne obywatelom, z którym obywatele będą mieli poczucie więzi, że obecne struktury państwa takich warunków nie spełniają. Dlatego robimy tę reformę. Jednak przyznaję, to zdanie jest rzeczywiście niefortunne. Ale tekst powstał w moim departamencie i ponoszę za niego odpowiedzialność. Rzeczywiście, nie dopatrzyłem: przepraszam.

Kilkakrotnie już lokalne środowiska zarzucały Panu arogancję. Powiedział Pan np. o jednym z województw, że pozostawienie go na mapie, to tak jakby liliput grał w koszykówkę.

- To nie arogancja. Chciałem pokazać w skrótowej formie dysproporcję między aspiracjami i możliwościami małych województw broniących swego statusu.

Mają pretensję, że nie jeździ Pan tam, gdzie są konflikty i opór wobec reformy, nie rozmawia z ludźmi.

– Nie jeżdżę, bo nie jestem w stanie. Pracuję w rządzie 120 dni. W tym czasie kilkunastoosobowy departament reform ustrojowych przygotował projekty 120 ustaw – wypada więc jedna dziennie. Do tego bierzemy udział w pracach Sejmu, rządu, uzgodnieniach międzyresortowych, wielu spotkaniach. Przy takim napięciu może nastąpić wpadka.

Pańskiego odwołania zażądała grupa posłów AWS, od dawna kontestujących rządową reformę.

– Ci panowie nie lubią reformy, dlatego znaleźli pretekst. A teraz właśnie wkraczamy w jej decydujący moment – przygotowujemy najtrudniejszy pakiet ustaw kompetencyjnych, od którego zależy powodzenie całej reformy. Dlatego trzeba kontynuować prace i jak najszybciej je zakończyć.

Czy poda się Pan do dymisji?

– Jestem urzędnikiem rządowym i w każdej chwili jestem do dyspozycji premiera.

* Profesor Michał Kulesza jest pełnomocnikiem rządu ds. reform ustrojowych

Rozmawiała **Jolanta Koral**
„GW" 04–05.04.1998

Jarosław Błaszczuk, Prószków: – *Polska bez opolskiego to absurd.*

Adam Wos, Borkowice: – *Z powodów historycznych, narodowych, gospodarczych i uczuciowych.*

Kula Sabina, Chróścina Opolska: – *Mieszkam niedaleko Opola i bardzo lubię to miasto. Poza tym nie rozumie tego dlaczego Rząd chce rozdzielić nasze województwo.*

Piotr Ucz, Kędzierzyn Koźle: – *Przemawiają za tym racje historyczne, fakt dobrej integracji ludności miejscowej i napływowej - można tu znaleźć wręcz rozwiązania modelowe. Racje ekonomiczne są również uzasadnione. Profil przekroju społecznego jest w województwie opolskim specyficzny, który wymaga chyba innych form działań niż ma to miejsce w województwie katowickim. Jestem wręcz zdziwiony i wielce zaniepokojony stylem wprowadzania reformy administracyjnej przez ugrupowanie, na które oddałem swój głos w wyborach. Odbieram to jako arogancję obecnej władzy wykonawczej, której chyba przyświeca następująca dewiza: "bo my wiemy lepiej".*

Artur Maliszewski, Opole: – *Ponieważ przyłączenie województwa opolskiego do katowickiego grozi totalna katastrofa tego pierwszego. To chyba jest dobry argument żeby Opolszczyzna była oddzielnym województwem.*

Grzegorz Mroczek, Opole: – *Opole za bardzo rożni się od katowickiego.*

Ryszard Wróblewski, Opole: – *Opolszczyzna jest specyficznym regionem kraju gdzie w zgodzie żyją Polacy różnych narodowości i różnych przekonań politycznych. Region należy do Europejskiej Rady Regionów. Jeżeli już ma być Śląsk to czemu nie ze stolicą w Opolu? Opo-*



lski wojewoda jest chyba najlepszym w kraju /długość kadencji/.

Dariusz Polewski, Brzeg: – *Zbyt małe. Jeśli chodzi o interes państwa polskiego to należy poddać się racjonalnym argumentom a nie partykularnym lokalnym interesom. Swoja strona dziwi mnie zapalczywość Opolan którzy zawsze potrafili myśleć w kategoriach państwowych.*

Maciej Brylak, Prudnik: – *Bo Opole istniało zanim o Katowicach jeszcze ktoś pomyślał. Bo Katowice to studnia bez dna, zdegradowany ekologicznie moloch przemysłowy dla którego nie ma miejsca w UE. Opole było jest i będzie.*

Dariusz Zukowski, Opole: – *Reforma to niepotrzebny wydatek. Nie słyszałem jeszcze żadnej sensownej wypowiedzi za.*

Andrzej Czajkowski, Prudnik: – *brak jakiegokolwiek rozsądnego powodu by Opolszczyzna jako województwo nie istniała.*

Agnieszka Orzechowska, Opole: – *Wychowałam się w Opolu i nie chce patrzeć jak staje się zależne od innego województwa. Opolanie są bardzo zgrana grupa i uważam iż najlepiej jest pozwolić nam rozwijać się dalej.*

ROZMOWA

Poseł Andrzej Szkaradek, lider małopolskiej „Solidarności", rzecznik dyscyplinarny Klubu AWS

Trochę się towarzystwo rozbestwiło

Wyborcy proszą nas przede wszystkim o lojalność, jedność i o dyscyplinę. Reformy i ustawy są dla nich na drugim planie. I dlatego tę dyscyplinę trzeba egzekwować, trzeba o nią zabiegać.

A co do tej formy, to tu nie ma alternatywy, dlatego i tak musimy ją przeprowadzić.

Czyli ta reforma nie grozi – ja mówią „kontestatorzy" – rozbiciem państwa, dezintegracją Polski?

Nie, niczym takim nie grozi. Wypowiedzi Jana Łopuszańskiego w tej sprawie znamy od lat i znamy też jego argumenty.

Czy nie należy traktować poważnie ostrzeżeń Rodziny Polskiej?

Jeśli trzeba je traktować poważnie, to tylko dlatego, że ta grupa ma duże poparcie. Ale sądzę, że kiedy rząd poprawi swoją politykę informacyjną w sprawie reformy administracyjnej, będzie nam łatwiej wyjaśnić, iż nic złego Polsce nie grozi.



A więc zamiast kompromisu z „kontestatorami" lepiej informować społeczeństwo, że nie maja oni racji?

Obawiam się, że nie ma po prostu możliwości dogadania się, bo Jan Łopuszański stoi przy swoim od 1990 roku, nie zmienia zdania i trudno mi z nim zawierać jakieś kompromisy.

Jakie będą skutki polityczne tej reformy? Kto może na tym zyskać, kto stracić?

Bez względu na to, czy reformę uda się przeprowadzić, czy nie, za wszystko złe będzie winić się Akcję Wyborczą Solidarność. Ale AWS jest ugrupowaniem odpowiedzialnym i wie, że tę reformę trzeba przeprowadzić.

Więc, jak powiedział kiedyś Michał Kulesza, warto przegrać wybory, jeśli przedtem przeprowadzi się reformę? Warto ryzykować, że nowa koalicja nie będzie kontynuować zmian?

To przegramy za trzy lata wybory, a wygramy następne i wszystko będzie się kręciło dalej. Doświadczenia ostatnich 50 lat pokazują, że reforma administracyjna musi zostać przeprowadzona.

ROZMAWIAŁ **MARCIN DOMINIK ZDORT**

„Rz" 06.04.1998

Casus Wojewody Opolskiego

Brońmy swego



Elżbieta Kowalczyk z Kędzierzyna–Koźla: – *Przeciw likwidacji protestuje nie tylko województwo opolskie. Inne jednak – bydgoskie, toruńskie, częstochowskie czy bielskie – traktowane są, choćby przez centralne media, poważnie i z szacunkiem. A o nas albo się wcale nie mówi, albo pokazuje jako mieszkańców zapadłej prowincji o wygórowanych ambicjach, przerastających ich możliwości. Aż ciśnie się na usta pytanie: kto za tym stoi?*

Stanisław S. z Opola: – *Mam następujący wniosek: wyślijmy delegację do prezydenta Kwaśniewskiego. Niech w jej składzie znajdą się ludzie ze Wschodu, rdzenni Ślązacy i przedstawiciele mniejszości niemieckiej i Kościoła. Pokażmy w ten sposób naszą integrację i jednomyślność, że jesteśmy jedną wielką rodziną. Niech proszą o zachowanie województwa, które na pewno nie jest najgorsze. Strajków nigdy u nas praktycznie nie było, zawsze byliśmy cierpliwi. Dlaczego jednak nasz dorobek mają przejmować gorsi?*

Jerzy Simonides (Internet): *Nikt rozsądny nie ma chyba wątpliwości co do potrzeby reformowania struktury administracyjnej państwa. Dlaczego jednak robi się to metodą żywcem wziętą z repertuaru „Wielkiego Brata"? Sposób przeprowadzenia reformy świadczy o tym, że jego twórcy nie dorośli do rządzenia państwem demo-*

Opole 1997-12-13

UMOWA
Z KANDYDATEM NA STANOWISKO WOJEWODY OPOLSKIEGO

Mając na uwadze dobro Mieszkańców i pomyślny rozwój regionu Śląska Opolskiego desygnowany kandydat na stanowisko Wojewody Opolskiego jest stroną umowy.

§ 1

Celem umowy jest udzielenie kandydatowi rekomendacji i poparcia politycznego w pełnionej funkcji Wojewody Opolskiego.

Warunkiem udzielenia rekomendacji kandydatowi na wojewodę jest przyjęcie do realizacji zadań określonych w § 3 niniejszej umowy.

§ 2

Ważność rekomendacji ustaje i wojewoda traci poparcie w sytuacji ujemnej oceny jego działań przez Radę Regionalną Akcji Wyborczej Solidarność Śląska Opolskiego.

§ 3

Rada Regionalna Akcji Wyborczej Solidarność Śląska Opolskiego w ramach umowy formułuje następujące zadania, które kandydat na wojewodę zobowiązuje się wykonać:

1. Włączenie się do działań Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność i realizacja jego programu.

2. Opracowanie programu i realizacja niezbędnych przedsięwzięć zapewniających utrzymanie województwa opolskiego w nowej strukturze podziału administracyjnego kraju, jako historycznie ukształtowanego regionu.

3. Przeprowadzenie niezbędnych zmian kadrowych i organizacyjnych w województwie mając na względzie opinie i wnioski Rady Regionalnej Akcji Wyborczej Solidarność oraz obowiązujące w tym zakresie prawo.

4. Opracowanie programu zapewniającego wzrost ilości miejsc pracy w województwie.

5. Zapewnienie pierwszeństwa w nabywaniu prywatyzowanych przedsiębiorstw przez spółki z udziałem pracowników zgodnie z obowiązującym w tym zakresie prawem.

6. Wspieranie związków zawodowych przy opracowywaniu projektów prywatyzacyjnych ze szczególnym wsparciem pakietów socjalnych i inwestycyjnych.

7. Współpraca z Radą Społeczno-Gospodarczą Rady Regionalnej Akcji Wyborczej Solidarność.

8. Przyjęcie priorytetów:

– likwidacja skutków powodzi i działania dla zabezpieczenia przeciwpowodziowego Opolszczyzny w przyszłości,

– budownictwo mieszkaniowe,

– poprawa stanu sieci dróg na terenie województwa,

– wspieranie modernizacji przemysłu chemicznego w rejonie Kędzierzyna-Koźla, w celu utrzymania miejsc pracy,

– wspieranie rozwoju szkolnictwa wyższego,

– promocja Śląska Opolskiego, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki, kultury i sztuki,

– restrukturyzacja rolnictwa,

– reforma systemu ochrony zdrowia.

Akcja Wyborcza Solidarność
Śląska Opolskiego
PRZEWODNICZĄCY
AKCJA WYBORCZA
SOLIDARNOŚĆ
ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
Franciszek Szelwicki

Kandydat na stanowisko
Wojewody Opolskiego
Ryszard Zembaczyński

Rozważania nad mapą

Polec za Kuleszę

WARSZAWA. Michał Kulesza pozostanie na swoim stanowisku – zadecydował w piątkową noc premier po kilkugodzinnym namyśle. I tym samym powiększył szeregi przeciwników reformy administracyjnej kraju. Jest ich tak wielu, że reforma staje się coraz mniej prawdopodobna.

Do posłów PSL, którzy od początku walczyli o referendum w tej sprawie dokooptowali ostatnio posłowie SLD. Nie przyznają się oczywiście, że ich obecna decyzja jest konsekwencją poczynań obozu władzy na „całkiem inny temat". A głównie: uznania PZPR za organizację przestępczą i wniosków o stawianie pod byle pretekstem (np. nieprzyjęcia ustawy budżetowej) byłych ministrów i premierów przed Trybunałem Stanu. Posłowie AWS też nie widzą związku: co ma piernik do wiatraka, choć sami rozsmakowują się w słodyczy zemsty.

Głosy SLD i PSL nie wystarczą do tego, by Sejm zadecydował o referendum. Wszystko zależy od tego, ilu poprze je posłów z AWS? (choćby przez swoją nieobecność). Niewątpliwie „twarda" odpowiedź premiera Buzka na żądanie odwołania prof. Kuleszy przedstawione przez grupę posłów AWS da alibi moralne tym posłom AWS, którzy nie chcą reformy. Także dlatego, że pełnomocnikiem rządu jest Michał Kulesza. „Na wielu działa, jak czerwona płachta na byka" – tak to uzasadnił Jerzy Gwiżdż. I właściwie trudno się posłom AWS dziwić, zwłaszcza, odkąd wiedzą, jak gorliwie za komunistycznej reformy terytorialnej „optował" prof. Kulesza za 49 województwami. Tak więc szczęśliwie się posłom AWS złożyło, że ostatnio Kulesza „podłożył się" kilkoma zdaniami zawartymi w materiałach dla parlamentarzystów. Znalazł się pretekst do wniosku o jego odwołanie. Dlaczego premier wolał Kuleszę niż poparcie dla reformy ze strony „swoich"? Prawdopodobnie dlatego, że premier Buzek jest twardym facetem, który nie będzie ulegać żadnym naciskom. Dotąd jeszcze ani razu nie zmienił zdania, niezależnie od tego, jakie były argumenty i jak mocne dla nich poparcie.

Część posłów AWS wystąpiła w piątek do premiera z wnioskiem o odwołanie pełnomocnika rządu ds. reformy Michała Kuleszy. Bezpośrednim powodem był dokument dotyczący reformy, przygotowany przez departament, którym kieruje Kulesza. Niektóre sformułowania dokumentu zostały odebrane przez posłów jako obrażające obywateli. Napisano w nim m.in.: *„Polska Anno Domini 1998 nie jest państwem lubianym przez swoich obywateli. Od państwa wymaga się, aby zapewniło bezpłatną szkołę, opiekę lekarską, mieszkanie i zasiłek, by obniżyło podatki i zwolniło z pracy większość swych urzędników-darmozjadów. Jest to więc cudze – wraże państwo opiekuńcze ..."*

(PAP)

Najlepszym dowodem upór, z jakim rząd trwa przy liczbie 12 województw, jednocząc przeciwko sobie lokalne społeczności. Ku radości swoich przeciwników spod znaku SLD.

Wszystko to może zakończyć się „Nie" dla reformy w referendum. A rząd AWS – UW cały swój los postawił na tę jedną kartę. Jeśli reforma mu nie wyjdzie – rząd będzie musiał odejść.

Anna Wolk
„T.Śl." 06.04.1998

kratycznym. Absolutnym brakiem chęci podjęcia dyskusji w sprawie reformy ze społeczeństwem Opolszczyzny, szczególnie wrażliwym na objawy arogancji władzy, sami sobie wystawiają świadectwo nieprzydatności do tworzenia nowoczesnego, demokratycznego państwa, z którym każdy jego mieszkaniec chciałby się utożsamiać. Disce, puer.

Pod żółto-niebieską

J. U. z Kędzierzyna – Koźla: – *Jestem za tym, co AWS obiecywała przed wyborami i przeciw temu, co robi – zwłaszcza przeciw likwidacji województwa opolskiego. Za reformą ale i ograniczeniem administracji i płac urzędników. Przeciw arogancji władzy. Jestem za przeprowadzeniem referendum, w którym zadałoby się ludziom kilka pytań. Władza powinna pamiętać, że głosował na nią nie cały naród, a tylko jego część. Zamiar likwidacji Opolszczyzny to przykład arogancji i stylu uprawiania władzy – gorzej, jak za komuny. Biorę opolską flagę i wieszam na domu. Będą ją wieszał we wszystkie święta.*

Jarek z Opola: – *Naszych protestów wcale nie biorą w Warszawie pod uwagę, mówią natomiast, że mamy za niski potencjał ekonomiczny. Proponuję więc wycofać nasze pieniądze z banków – szczególnie tych, które mają centralę w Katowicach, żeby się dzięki nam nie bogaciły. Niech zobaczą, jaka jest naprawdę siła naszych pieniędzy. Ja już przeniosłem konto swojej firmy z Banku Śląskiego do innego. Jestem wprawdzie „nowym" opolaninem, bo dopiero cztery lata temu przyjechałem tu z Krakowskiego, jednak to województwo pomogło mi rozwinąć skrzydła, tu kupiłem mieszkanie, wiążę z nim swą przyszłość – chcę go więc bronić. Przyłączeni do Katowic będziemy straceni.*

Brońmy swego



Bogdan Wedemski z Opola: – *Apeluję do pani senator Simonides jako największego autorytetu, by stanęła na czele parlamentarnej opcji województwa opolskiego. Wsparta przez księdza biskupa niech wywalczy miejsce w prasie centralnej (jak poseł Staniszewska z Bielska – Białej) i zaprosi do Opola Twórców „dwunastki" z ojcem chrzestnym reformy, prof. Kuleszą na czele. Nie zapominajmy, że mamy w zanadrzu dwie wersje obrony: opolską i bielsko–-opolską.*

Kazimierz K. ze Strzelec Opolskich: – *Zapewniam na 110 procent, że województwo opolskie będzie nadal istnieć Jestem gotów założyć się o to z każdym niedowiarkiem. Aczkolwiek po reformie zostanie 14, może 17 województw, nasze znajdzie się wśród nich.*

Radek K. z Opola (Internet): – *(..)Jak można być takim ignorantem, jak panowie posłowie decydujący o rozbiorze Opolszczyzny, przecież to się w głowie nie mieści; województwo opolskie już od zarania dziejów zawsze było województwem, nawet ostatni władca Śląska Opolskiego w swoim testamencie napisał, że Opolszczyzna nie może być dzielona ani sprzedawana (...) Wszyscy razem mamy prawo mieszkać w naszym regionie bez narzuconego zwierzchnictwa, w mieście, o którym nikt nigdy po reformie nie pomyśli, jako o mieście do inwestycji, tylko jako o miejscu do*

Mity i fakty w kształtowaniu polskiej polityki regionalnej*

[...]

Bilans rozwoju regionalnego Polski w latach 1989–1997 zamykać powinno stwierdzenie, że w tym czasie wzmocniły się więzi międzyludzkie o charakterze regionalnym. Poczucie więzi z województwami, w których istnieją regionalne ośrodki rozwoju oraz więzi kulturowe jest wartością fundamentalną przy planowaniu dalszego rozwoju Polski. Mapa tych struktur, powstała po 1975 roku, wzbogaciła Polskę o kilka nowych wspólnot i centrów, co jest sukcesem rozwoju, a nie jego wadą.

Patrząc na [powyższy] bilans oraz na planowane w przyszłym roku reformy możemy sformułować kilka tez:

– nie jest prawdą, że nasze wejście do Unii Europejskiej wymaga utworzenia dużych regionów w Polsce. Nigdy takiego warunku nie sformułowano, a regionalizacja Polski jest naszą wewnętrzną sprawą. Możemy ją więc ukształtować tak, aby służyła naszym celom.

– od początku lat dziewięćdziesiątych występują lokalnie w Polsce ruchy społeczne dążące do autonomii regionalnej. Ma to miejsce na Górnym Śląsku oraz w Wielkopolsce. Jeżeli w statucie organizacji lub stowarzyszenia jest zapisane dążenie do autonomii i przenika to publicznie realizowane działania programowe tych struktur, to należy się zastanowić jakie będą tego skutki dla Polski w przyszłości, gdy samodzielność regionalna wzrośnie i umocni się.

– prowadzone od lat przez znawców regionalistyki w Polsce badania dowodzą, że powinniśmy przystąpić do decentralizacji państwa w kierunku utworzenia regionów o średniej wielkości. Taka struktura wzmacnia konkurencyjność międzyregionalną, zdolność regionów do własnego rozwoju i nie osłabia relacji między regionem, a państwem. Zawsze celem nadrzędnym jest umocnienie państwa poprzez samodzielność regionalną daleką od federalizmu.

– urbaniści i stratedzy rozwoju przestrzennego na wszystkich konferencjach temu poświęconych podkreślają asymetryczne położenie wielkich aglomeracji w Polsce w sieci ośrodków o szczególnym znaczeniu na mapie państw ościennych dla naszego kraju. Szczególnie ważne są tu relacje Berlin–Poznań, Lwów–Kraków, Drezno–Wrocław, Wilno–Białystok. Taki układ przestrzenny sprawia potrzebę wzmacniania i rozwoju w ramach przyszłej polityki regionalnej Polski ośrodków uzupełniających te struktury, a więc aglomeracji zielonogórskiej, rzeszowskiej i kilku innych o szczególnym znaczeniu dla ładu w polskim rozwoju przestrzennym i społecznym.

– mitem w dyskusjach o reformie państwa jest założenie, że dzięki temu zmniejszy się administracja. Opracowanie pt. „Państwo sprawne, przyjazne i bezpieczne" pominęło wyliczenia kumulacji etatów w administracji po reformach w naszym kraju. Patrząc na ogromne ministerstwa w landach niemieckich należy się obawiać, że przemieszczenie kompetencji do wybranych siedzib władzy wielkich regionów zaowocuje utrzymaniem lub zwiększeniem liczby pracowników w administracji publicznej.

W kończącym się 1997 roku rozpoczęła się ważna dla naszej przyszłości dyskusja o reformie struktur państwa. Musimy widzieć to nie jako proces pozorny, ale jako fundamentalny dla poprawy efektywności naszego dalszego rozwoju.

Regionalizacja Polski jest taką szansą, lecz powinna ona uwzględniać cele społeczne, geopolityczne, doświadczenie innych państw w tym zakresie oraz zagrożenia wewnętrzne dla integralności struktur naszego państwa. Francuzi po 25 latach od utworzenia regionów twierdzą, że proces ich kształtowania jeszcze trwa, szczególnie w sferze społecznej. My mamy cenne więzy regionalne w wielu rejonach Polski i możemy to poprzez reformy wzmocnić.

Ryszard Zembaczyński

* Referat został wygłoszony w Toruniu, na sympozjum naukowym w dniu 5 grudnia 1997 roku.

Rząd nie zagraża Opolszczyźnie

Z wojewodą RYSZARDEM ZEMBACZYŃSKIM

rozmawia MIROSŁAW OLSZEWSKI

– Od ośmiu lat nasi sąsiedzi patrzą łakomie na nasz region, a pan z uporem broni Opolszczyzny przed rozbiorem. Wszystko już zostało powiedziane, wszystkie argumenty użyte i oto znów znajdujemy się na krawędzi. Jest pan rozczarowany?

– Na pewno nie ma powodu do radości. Ale do paniki też nie. Nastroje lekkiej rezygnacji biorą się, jak sądzę, stąd, że ludzie zastali mocno zaskoczeni faktycznie dużym tempem proponowanych przez rząd reform. Debata publiczna nabrała rozpędu, krzyżują się różne koncepcje i warianty, ale najważniejsze jest to, że my bierzemy w niej aktywny udział i rokowania co do skutków, uważam, nie są wcale złe.

– Czuje pan wsparcie ze strony różnych środowisk?

– Tak. Ot, dzisiaj na przykład poseł Kazimierz Szczygielski poinformował mnie o niedawnej uchwale regionalnej Unii Wolności nakazującej ich parlamentarzystom aktywną obronę integralności województwa. AWS również stawia tę sprawę jednoznacznie, zobowiązując wojewodę do działań w tym kierunku. A poseł Kroll zwrócił mi uwagę na artykuł w konstytucji mówiący o konieczności szanowania i obrony odrębności kulturowych w państwie. To nie są tylko czcze słowa zapisane w martwych uchwałach. Za nimi idzie chęć pomocy we wszelkich działaniach mających na celu obronę Opolszczyzny. Bez względu na różnice poglądów i zapatrywań politycznych.

– Są w tej chwili co najmniej cztery warianty nowego podziału terytorialnego kraju: na dwanaście, siedemnaście, dwadzieścia pięć i trzydzieści jeden województw. Można odnieść wrażenie, że polityków bez reszty pochłonęła ta gra w przesuwanie granic na mapie, nie przybędzie jednak od tego ani jednego telefonu, mostu, miejsca pracy, szosy czy szpitala. Byłbyż ten graniczny zgiełk typowym problemem zastępczym, odwracającym uwagę od innych spraw, leżących odłogiem od lat?

– Z wszelkich analiz opracowywanych przez największe autorytety w dziedzinie planowania przestrzennego wynika, że dla kraju takiego jak Polska optymalny byłby podział na dwadzieścia pięć silnych i zrównoważonych ekonomicznie makroregionów. Sam jestem też przekonany o tym, że obecny podział jest barierą utrudniającą rozwój. Rzecz jednak w tym, by dzieląc kraj na nowo, nie likwidować tych barier, wywołując przy okazji masę nowych problemów. Dlatego nie dziwi mnie ani wysoka temperatura toczonej teraz dyskusji, ani nie określiłbym jej mianem parawanu czy problemu zastępczego [...].

„NTO" 07.12.1997

Tomaszewski przestrzega wojewodów

Rządu trzeba słuchać

Wicepremier, szef MSWiA Janusz Tomaszewski przestrzega wojewodów z mniejszych ośrodków przed dymisją, gdyby wypowiadali się oni za utrzymaniem swych województw w nowym podziale terytorialnym kraju.

„Jeżeli nowo powoływani wojewodowie będą reprezentowali inne zdanie niż rząd, będą po prostu musieli przestać pełnić te obowiązki" – powiedział Tomaszewski dziennikarzom wczoraj po wręczeniu w kancelarii premiera kolejnych nominacji na wojewodów i wicewojewodów. Podkreślił, że jako przedstawiciele rządu wojewodowie są zobowiązani do lojalnego współdziałania z nim.

PAP
„NTO" 09.01.1998

totalnego wyeksploatowania. W najgorszym wypadku utwórzmy Księstwo Opolskie, a wtedy zobaczymy, kto bardziej skorzysta na reformie.

Bijmy na alarm

Juliusz Marzec z Opola: – *A ja bym chciał przyłączenia do Katowic, bo wtedy wojewoda może nam zorganizować wycieczkę do Warszawy. Zaopatrzy nas w śruby i farby i będę mógł bezkarnie wziąć udział w rozróbie. Pod bokiem tegoż wojewody będę mógł też zdefraudować pieniądze. Włożę je na konto, po jakimś czasie oddam, ale odsetki sobie zostawię. Poza tym odpowiada mi wojewoda niewykształcony i ostrzyżony na Gierka.*

B. Ż. z Opola: – *Czy mamy dalej tolerować tych rządzących? Oni dzielą łupy nie patrząc na ludzi, którzy w powodzi nierzadko stracili dorobek całego życia. Na Opolszczyznę przyjechałam z rodzicami w 45 roku, mój ojciec ją odbudowywał, ja tu dorastałam. A teraz taki bubek jeden z drugim chcą nam podzielić województwo.*

Grzegorz Fuławka z Kędzierzyna– Koźla: – *Przed wyborami obecni posłowie AWS obiecywali nam rozwój i umocnienie dwuszczeblowej struktury administracyjnej kraju. Teraz, uznając widocznie, że wyborcy nie umieją zliczyć do trzech i nic nie pamiętają, serwują nam trójstopniowy podział administracyjny. Przypomina się pan Korwin-Mikke, który ostrzegał, że AWS co innego obiecuje, co innego będzie realizować. I się sprawdziło.*

Barbara z Opola: – *Błagam, znajdźcie sposób na wynurzenie się spoza skorupy naszego regionu, aby uderzyć w wielki dzwon, bijąc na alarm. Dokonuje się bowiem gwałtu na organizmie Opolszczyzny. Nie dajmy się wcielić do Katowickiego! Nie ubliżając nikomu, czujemy się*



zbulwersowani bezczelnością wypowiedzi niektórych ministrów oraz pychą wojewody Kempskiego. Trzeba wypowiedzieć otwartą wojnę, obawiam się bowiem, że nasz głos cichnie, A Warszawa zrobi swoje. Tymczasem istnieje niebezpieczeństwo, że zdesperowani utworzymy odrębny land, zwracając się o pomoc na Zachód. a to oznaczałoby powtórkę z historii (sprowadzenie Krzyżaków do Polski). Nie dopuszczam myśli, że moglibyśmy stanowić część województwa katowickiego. Proszę więc o bicie na alarm.

Mirosława Fundament z Opola: *– Bardzo nam przykro, bo żyjemy w demokracji, a traktowani jesteśmy jak za stalinowskiej komuny. Błagam – weźcie wszystkie (a przynajmniej te najbardziej dobitne) listy i wypowiedzi, które otrzymujecie, i wyślijcie do Warszawy. Może się im w końcu oczy otworzą. To, co dobre, trzeba pielęgnować, a nie niszczyć.*

J. W. z Wierzchlesia (gm. Jemielnica): *– Czy oni w Warszawie zastanowili się, co chcą zrobić? Ja się tu urodziłem za III Rzeszy, należę do mniejszości niemieckiej, ja już nie ruszę się. Ale syn i synowa i dużo innych młodych mówią, że jak nas przyłączą do katowickiego, to jadą do Niemiec. I niech na ten wiec w niedzielę do Opola pojadą ze dwa autokary z każdej gminy, żeby było nas więcej.*

Na Opolszczyźnie są dwie siły polityczne i dwie nacje. Poruszanie się w tok skomplikowanej materii to „dar od Boga" albo sztuka. Wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński jest rekordzistą: nieprzerwanie utrzymuje się na stanowisku od lipca 1990 roku

Jeszcze kilka miesięcy temu reprezentował koalicję lewicową. Teraz AWS. Na południu Polski określa się jako go jednego z bardziej zręcznych polityków, choć on sam od polityki się odżegnuje.

PRL go docenił

Szczupły, z nienaganną prezencją, elokwentny. W tym roku skończy pięćdziesiąt lat. Jego zalety doceniano jeszcze w czasach PRL. Jako członek Stronnictwa Demokratycznego, w 1985 roku dochrapał się stanowiska wicewojewody. Cztery lata temu wcześniej był w Urzędzie Wojewódzkim dyrektorem jednego z wydziałów.

– On współpracował z nami jeszcze za rządów lewicy. Czemu nie mieliśmy go wybrać? – pyta **Franciszek Szelwicki**, poseł i lider regionalnych struktur AWS.

Rządy się zmieniły, a on sam trwał nieprzerwanie, niczym opoka jako wojewoda. Nie zmiotły go napięcia wokół stosunków z mniejszością niemiecką w połowie lat dziewięćdziesiątych. Także teraz, gdy w całym kraju dotychczasowi wojewodowie pakują manatki, wojewoda **Ryszard Zembaczyński** bez pośpiechu uzgadnia strategię z nowym koalicjantem.

Opolska AWS miała na to stanowisko czterech kandydatów. Żaden nie miał dość poparcia, by przebić Zembaczyńskiego. Co prawda wybór ten podzielił „Solidarność", ale w ostatecznym głosowaniu alternatywy nie było.

– Sprawdził się jako dobry polityk – argumentuje Szelwicki. – Jest potrzebny. Nie wypina się konia, kiedy ten dobrze ciągnie pod górę.

Na Opolszczyźnie nieoficjalnie mówi się, że Zembaczyński wygrał, bo miał poparcie Kościoła.

– Rządy dusz należą tu bezwzględnie do biskupa Nossola – uważa **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego. – Ma ogromny autorytet. Mógł więc wpłynąć na AWS.

– Kościół wiedział, jaką stratą byłoby odejście wojewody – twierdzi senator **Dorota Simonides.**

Franciszek Szelwicki z AWS jest w wypowiedziach bardziej wstrzemięźliwy, ale tajemniczo dodaje:

– Nie tylko my go popieraliśmy.

„Fakty" 14.01.1998

Czy Ryszard Zembaczyński jest ostatnim wojewodą opolskim?

Prominenci powiatowi

Kilkadziesiąt osób dostało angaże z woli nowej władzy. Niemal wszyscy zamierzają walczyć o utrzymanie statusu województw, na których czele stanęli. Paradoks polega na tym, że władza – z której nadania ludziom tym wręczono nominacje – jest za szybką redukcją liczby województw.

Cięcie ma być radykalne. Główny animator reform, prof. Michał Kulesza, opowiada się za 12 województwami. **W takim układzie Ryszard Zembaczyński przejdzie do**

historii jako ostatni wojewoda opolski. Są jednak inne opcje. Mówi się o tym, że uratuje się 17, 22, a nawet 31 jednostek administracyjnych tego szczebla. W przypadku każdej z tych trzech opcji województwo opolskie się uratuje. Wymienia się nawet (raczej nierealną) datę wprowadzenia nowego podziału kraju: 1 stycznia 1999 r. Problem polega na tym, że dużo słyszy się o liczbie województw, bardzo mało o merytorycznym i ekonomicznym systemie ich funkcjonowania. Zresztą nawet co do liczby nie ma zgody, nawet wśród samej koalicji rządzącej oraz SLD – generalnie popierającej całą akcję. Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak jest np. za 22 województwami, jej sejmowy odpowiednik Maciej Płażyński skłania się ku radykalnemu rozwiązaniu, czyli wspiera podział na 12 województwa. **Czy różnica zdań wynika z faktu, że Płażyński wywodzi się z nie zagrożonego Gdańska, a Grześkowiak z Torunia, który nie mieści się wśród zakwalifikowanej do dalszej egzystencji dwunastki?** Coś w tym jest. Zatem i przez pryzmat książki adresowej parlamentarzystów należy analizować zmagania o liczbę województw, których ważny etap rozegrał się w zeszłym tygodniu podczas spotkania parlamentarzystów AWS i członków rządu w podolsztyńskich Mierkach.

Jest jeszcze jeden aspekt. Mianowicie tylko Unia Wolności (jak pisze Janina Paradowska w „Polityce") zawarła w swoim programie pilną konieczność nowego podziału państwa. Mniej aktywne pod tym względem były główne siły w Sejmie – AWS i SLD. PSL i ROP jednoznacznie zgłaszały sprzeciw i nadal trwają w niechęci do redukowania województw. Z różnych zresztą pozycji. **Lobby reformatorów jest jednak nadal silne i na tym tle dojdzie zapewne wkrótce do ostrych sporów.**

Nie ma bowiem zbyt mocnych argumentów, że reformę trzeba wprowadzić w błyskawicznym tempie. Odwoływanie się do tezy, że struktura administracyjna Polski musi być dostosowana do rozwiązań obowiązujących w Unii Europejskiej nie da się bowiem uzasadnić. Warto np. zauważyć jak to jest w krajach porównywalnych z Polską pod względem obszaru i ludności. (*Oto zestawienie, w którym drugą pozycją jest liczba mieszkańców, trzecią powierzchnia, czwartą liczba jednostek administracyjnych odpowiadających polskiemu województwu).*

Francja – 58 milionów – 547 tys. km kw. – 96 departamentów;

Hiszpania – 43 miliony – 504 tys. km kw. – 50 prowincji;

Niemcy – 80 milionów – 356 tys. km kw. – 15 landów;

Włochy – 61 milionów – 301 tys. km kw. – 20 regionów.

Jak zatem widać – jest rozmaicie. W żadnym z tych państw przynależność do Unii Europejskiej nie pociągnęła za sobą natychmiastowej radykalnej zmiany podziału administracyjnego. Koszty w takim przypadku są ogromne. **Informacja rządu, że każdego Polaka reforma administracji będzie kosztowała tylko 3 złote – należy włożyć między bajki.** Ponadto nie da się uniknąć okresu znacznego ograniczenia sprawności – i tak już mało wydolnej – administracji państwowej w ciągu okresu przejściowego.

Analizując dostępne już materiały, widać, że **wątpliwa jest nawet szansa przywrócenia szczebla powiatowego już od 1 stycznia 1999 roku.** Temat ten podjęto jeszcze w czasach premierowania Mazowieckiego. Wówczas mówiło się o 170–180 powiatach. Teraz oszacowano, że 250–260 takich organizmów może dać sobie radę pod względem samowystarczalności ekonomicznej, ale apetyty są dużo większe. Suma nacisków lokalnych zdaje się przesądzać o powołaniu 330–350 powiatów, z których... przynajmniej 70 nie będzie w stanie zgromadzić środków pozwalających na samoopłacenie własnej administracji. Wprawdzie na Opolszczyźnie

L. Ł. z Opola: – *Mieszkam w Opolu od 17 marca 45, nim wprowadzono tu polskie władze. Pan Kulesza nosił wtedy pieluchy między nogami. Jestem emerytem, ale stać mnie jeszcze na kilka jajek, jeśli pojawi się on w Opolu.*

Krystyna z Opola: – *Bardzo mnie dziwi pośpiech, z jakim rząd dąży do reformy. Sprawa była chyba ukartowana przed wyborami. Myślę, że coś tu jest ukrytego, chodzi o coś innego, niż o to, by żyło nam się lepiej. A że łatwiej rządzić dwunastoma niż czterdziestoma dziewięcioma wojewodami, to oczywiste. Dotrzyjcie do naszych posłów, niech oni dowiedzą się i ujawnią, o co tu naprawdę chodzi. I brońmy się. Wiele województw chce się utrzymać, ale za nami stoją mocne argumenty. I trzeba jechać pokazać się do Warszawy, bo jak demonstrujemy u siebie, to pokazują nas w telewizji z ironicznym komentarzem.*

Antoni Żarczyński z Opola: – *Mam taki pomysł: zawiesić naszą opolską flagę na Wieży Piastowskiej, ale taką wielką, by z daleka było widać. A z tymi w Warszawie to już nie ma co gadać.*

Marcin Bartczyszyn (Internet): – *Uważam, że likwidacja naszego województwa będzie miała niewątpliwie negatywny wpływ na dalszy rozwój i funkcjonowanie Opola i całego regionu. Znaczna część pieniędzy, które do tej pory zasilały Opolszczyznę, zostanie przeznaczona na restrukturyzację i modernizację kopalń i innych nierentownych zakładów województwa katowickiego. Jestem przeciwny temu, abyśmy pracowali na innych, aby nasze kilkudziesięcioletnie osiągnięcia zostały zatracone wskutek nie do końca przemyślanej reformy administracyjnej. Odrębność i samodzielność opolskiego powinna być zachowana.*



Po trupach

Przedstawienie przez rząd mapy nowych województw – bez opolskiego – spowodowało znaczne ożywienie wśród obrońców samodzielności naszego regionu.

Mirosław Mokrzycki z Opola: *– W telewizji już pokazano nową mapę – bez województwa opolskiego. Czyli sprawa została przesądzona, a rząd na chama forsuje swoją wersję, zamykając usta wojewodom. Episkopat też zabronił biskupom bronić likwidowanych województw. Jedyny ratunek w posłach – niech w porozumieniu z kolegami z innych stworzą lobby, które utrąci ustawę w Sejmie. Możemy też ostrzegawczo zablokować na dwie godziny trasę A4. Może zrobi się jakiś ferment w kraju i zaczną się z nami liczyć. I jeszcze możemy zagrozić jednoczesna blokadą wielu dróg, tras kolejowych, a nawet zatrzymaniem elektrowni. Flagi, zespoły ludowe i wiece to wszystko ładnie, ale zda się tyle, co umarłemu kadzidło, kiedy rząd zdecydował się iść po trupach.*

Zbigniew Witoś z Namysłowa: *– Nie pochodzę z Opolszczyzny, ożeniłem się tu jednak i tu właśnie nauczyłem się machać miotłą przed domem, by było czysto i ładnie. Nie ubliżając nikomu – jak mechanik samochodowy może się brać za reformowanie kraju? Całej Polsce życzyłbym takich gospodarzy, jak pan Zembaczy-*

nie wszystkie potencjalne centra powiatowe (10–12) deklarują ekonomiczne samofinansowanie (po otrzymaniu z centrum odpowiednich uprawnień), ale: **po pierwsze** – wątpliwa jest rzetelność tych obliczeń, **po drugie** – z dwoma wyjątkami Opolszczyzna jest jednak, pod względem ekonomicznym, zasobniejsza niż tzw. średnia krajowa.

Zastanawia pośpiech, z jakim odbywa się parcie w stronę nowej struktury państwa. Czyżby chodziło o sam akt bardzo spektakularnego pociągnięcia odgórnego? Jeśli tak, **warto nawoływać do rozwagi**, co już zresztą uczyniła Krajowa Sekcja Nauki NSZZ Solidarność (cytuję za „Polityką"): *„Apelując do rządu o pilne wstrzymanie prac nad wprowadzeniem samorządu powiatowego".* Autorom chodziło przede wszystkim o rozmiary wydatków, ale chyba nie tylko. **Można bowiem przewidzieć, że wydrukowanie nowej mapy Polski doprowadzi do ostrego konfliktu rządowej góry z lokalnym dołem.**

O ile bowiem organizacja powiatów może być przyjęta z pewną satysfakcją i dużymi nadziejami, to redukcja województw wywoła reakcje odwrotne. Oczywiście, reformatorzy użyją wielu trudnych do obalenia argumentów: unowocześnienie struktury państwa, zachowanie zdobyczy lokalnych, oddanie znacznej części uprawnień organom samorządowym itp. Każdy będzie jednak to oceniał z perspektywy własnego podwórka, a konkretnie przez zmniejszenie rangi 49 istniejących obecnie regionów. Więcej – na te sprawy patrzeć się będzie przez pryzmat stanowisk i tytułów (lepiej brzmi dodatek: „wojewódzki" niż „powiatowy", nie tylko na liście płac), a nie ogólnych korzyści kraju.

Opór będzie zatem znaczny przy kasacji województw, co pewnie zrekompensuje poparcie dla powiatów, bo tym sposobem otworzy się okazja ulokowania na prominentnych stanowiskach kilku tysięcy osób.

Andrzej Mach
„NTO" 17–18.01.1998

Wychodzi na to, że mamy na Opolszczyźnie 200-tysięczną elitę

Reformie – tak, niszczeniu – nie

W grudniu 1996 roku, kiedy jeszcze o reformie administracyjnej mówiło się niewiele albo wcale, Dietmar Brehmer, szef Niemieckiej Wspólnoty Przyszłość i Pojednanie z Katowic, na spotkaniu mniejszości narodowych w Kamieniu Śląskim powiedział znamienne zdanie: „Katowickie obumiera, a Opolszczyzna kwitnie".

Warto przypomnieć je właśnie teraz, kiedy elity polityczne województwa katowickiego przekonują nas do potrzeby połączenia obu województw, używając przy tym argumentu, że obu organizmom wyjdzie to na dobre, a w szczególności Opolszczyźnie. Mówią też o „dziejowej szansie odtworzenia historycznego Górnego Śląska", nadużywając przy tym w swojej argumentacji tradycji powstańczej, a pomijając przemiany polityczne, kulturowe i społeczne w XX wieku.

Orędownicy reformy z Katowic nie dostrzegają albo nie chcą dostrzec zagrożeń wynikających z utworzenia olbrzymiego ludnościowo województwa „górnośląskiego". Należy domyślać się, że spodziewane korzyści z Opolszczyzny w roli kury znoszącej złote jajka wydają się im na tyle duże, że niwelują problemy, z którymi może w przyszłości borykać się niespójny kulturowo i zbyt duży region. [...]

Żenujący brak wiedzy autorów reformy, w tym znajomości Konstytucji RP i założeń konwencji Rady Europy (bądź też świadome ich lekceważenie), świadczy o forsowaniu reformy na siłę i poddaje w wątpliwość celowość jej przeprowadzenia w proponowanym kształcie. W tym kontekście podejrzany jest brak chęci dialogu ze strony czynników rządowych z argumentami wysuwanymi przez różne gremia Opolszczyzny, poczynając od samorządów, przez biznes, a na mieszkańcach skończywszy (patrz codzienna sonda w „NTO"). Owa niechęć do dyskusji świadczy o nieprzygotowaniu do takowej albo braku kontrargumentów (jeśliby istniały, to dlaczego nie są wypowiadane?). Nikt też nie mówi o **braku wrażliwości** ojców projektu reformy na **społeczno-narodowościowy aspekt** podziału województwa. Opolanie mają silną świadomość tożsamości regionalnej, którą chcą za wszelką cenę utrzymać, co w kontekście powojennej historii Śląska Opolskiego ma znaczenie fenomenalne. Pięknym przykładem i dowodem na istnienie tejże tożsamości jest przejęcie od autochtonów przez ludność napływową terminu „Heimat" na określenie swojej nowej „małej ojczyzny".

Stąd płynie tak silny, wspólny Ślązaków, Niemców i ludzi z dawnych Kresów Wschodnich głos (a także ich potomków) przeciw likwidacji regionu i manifestacja społecznego poparcia dla dalszego istnienia województwa opolskiego. Burzy to tezę ukutą przez twórców reformy i urzędników z Katowic o „obronie województwa opolskiego z inspiracji elit". Daj Boże innym województwom elitę idącą w 200 tysięcy (tyle Opolski Komitet Obrony Opolszczyzny zebrał podpisów pod protestem przeciw likwidacji Opolskiego).

Warto w tym miejscu poddać pod rozwagę urzędnikom z Warszawy i Katowic skutki tego, co wywołali: radykalizację nastrojów, zagrożenia masową manifestacją, możliwość uzewnętrznienia nieposłuszeństwa obywatelskiego. A przecież **region opolski do tej pory był obszarem wyjątkowego spokoju społecznego**.

Odmówienie Opolszczyźnie funkcjonowania w ramach odrębnego województwa spowoduje odwołanie się społeczności regionu do Rady Europy oraz wniesienie skargi konstytucyjnej. Takie deklaracje składają, m.in. na łamach „NTO", rozmaite gremia a także pojedynczy mieszkańcy Opolszczyzny.

Reakcji, które wywołała zapowiedź wymazania Opolszczyzny z mapy Polski, nie można utożsamiać z niezgodą na przeprowadzenie reformy w ogóle. Społeczeństwo i elity (znów należałoby się odwołać do licznych oświadczeń składanych na łamach „NTO") akceptują założenia reformy, ale z uwzględnieniem utworzenia samorządowo-rządowego województwa i upodmiotowienia społeczności lokalnych przez wprowadzenie powiatów. W toku społecznej dyskusji ujawniły się ważkie nowe elementy: ciążenie do Opolszczyzny gmin, które do 1975 roku były w obszarze województwa opolskiego oraz takich, które do tej pory nie były związane z Opolszczyzną (ziemia oleska, dobrodzieńska, raciborska). Świadczy to o utrzymaniu przez województwo opolskie swej atrakcyjności oraz możliwości poszerzenia obszaru oddziaływania. Oznacza to również, **że Śląsk Opolski może istnieć jako odrębny region na obszarze 10 tys. km kw. z liczbą ludności ok. 1,2 mln.**

Odrębne województwo opolskie zdecydowanie lepiej wykorzysta szanse, które niesie z sobą reforma, szczególnie w dziedzinie demokratyzacji życia społecznego i rozwoju regionalnego. Niekwestionowanym atutem Opolskiego jest jego siła gospodarcza (rozwinięte rolnictwo, zróżnicowany przemysł, wysoki poziom nakładów inwestycyjnych, zaawansowanie restrukturyzacji i modernizacji przemysłu, wysoki wskaźnik PKB przypadający na jednego pracującego mieszkańca).

Wszystkie atuty, którymi dysponuje Opolszczyzna, przy zachowa-

ński i namysłowski burmistrz Maciąg.

Krystyna z gminy Zawadzkie: – *Jestem rodowitą Ślązaczką w podeszłym wieku. Żyjemy tu w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu. Zadano by nam ogromny ból, odbierając prawo do samodzielności. Niech św. Anna, nasza patronka, strzeże naszego województwa, a jej córka, Maryja, z Jasnej Góry wstrząśnie Warszawą, by nie odbierano praw Jej matki i praw ludu śląskiego, związanego z nią od pokoleń.*

Horst Pośpiech z Kędzierzyna– Koźla: – *Cholera, coś trzeba z tym zrobić! Jedźmy do Warszawy z jajkami i śrubami. Kempski pokazał nam, jak się to robi. Niech przyłączą lepiej do nas Racibórz i Katowice, będzie duże i bogate województwo. A kiedy będzie wyjazd do Warszawy, to zapowiedzcie – biorę urlop i też jadę.*

Tadeusz Jankiewicz z Opola: – *Jestem zbulwersowany, wręcz sfrustrowany, gdy słucham w radiu i telewizji o reformie. W ogóle nie ma mowy o Opolszczyźnie. To całkowite ignorowanie opinii i woli mieszkańców. Kryje się tu chęć zagarnięcia naszego dorobku. Opole spełnia bowiem wszystkie wymogi miasta wojewódzkiego. Dlaczego panowie Tomaszewski, Kulesza i Kempski mają o nas decydować? Pragnę odwołać się też do historii: w okresie rozbicia dzielnicowego Górny Śląsk wyodrębnił się jako obszar panowania księcia Płątonogiego. Stolicą był wówczas Racibórz, syn Płątonogiego, Kazimierz, przeniósł ją do Opola. Dziwi mnie zatem, dlaczego panowie reformatorzy nie biorą pod uwagę historii Opolszczyzny. W całej rozciągłości przyłączam się do protestu.*

Barbara Kędzior z Kędzierzyna-Koźla: – *Studiuję na Uniwersytecie Opolskim, czuję się*



związana z Opolszczyzną emocjonalnie i kulturowo. To przykre, że w taki sposób postrzegają nas w innych, choćby ościennych, województwach. Ludzie intelektualnie ograniczeni cieszą się, że wraz z likwidacją województwa opolskiego zniszczą modelowe relacje polsko– niemieckie oraz cały dorobek mieszkańców tych terenów. Ja i moi najbliżsi jesteśmy przeciwni wymazaniu naszego województwa z mapy kraju. Nie chcemy dołączyć do czarnego, zapylonego Górnego Śląska. Mamy swój – Opolski.

Irena T. z Opola: – *Słuchałam wczoraj w telewizji pana Tomaszewskiego. Jestem wstrząśnięta. To jawne lekceważenie tego, co się tu dzieje. Mieszkam tu od 40 lat, pamiętam, że Opole było kiedyś uważane za najbardziej zielone z miast wojewódzkich. A w średniowieczu opole znaczyło związek terytorialna sąsiedzki. Każde miasto jest więc opolem. Najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do 17 województw. A te wybory były moimi ostatnimi – bo zawiedli mnie ludzie, na których wiele lat liczyłam.*

Ryszard B. z Niemodlina: – *Może by podstawić drugi pociąg, żeby, jak pan Kempski przyjedzie do Opola, od razu wysłać go z powrotem? No tak, ale on nie przyjedzie pociągiem. Dziwi mnie, że jest nas w kraju prawie 40 milionów, a decyduje o wszystkich jeden Kulesza. Naszą opolską flagę dobrze byłoby zawiesić gdzieś w Warniu jej odrębności, mogą przynieść Polsce korzyść w postaci:*

***

Wzmocnienia strukturalnego południowej części kraju i szybszego rozwiązania problemów gospodarczych, środowiskowych, społecznych na obszarze województwa katowickiego. Obarczone problemami strukturalnymi Katowickie uzyskuje w Opolskiem partnera, z którym kooperacja prowadzić będzie do szybszego i bardziej efektywnego rozwiązania problemów istotnych dla interesów kraju.

***

Wzrostu współpracy międzyregionalnej i międzynarodowej, szczególnie z Niemcami (współpraca z Nadrenią-Palatynatem) i Republiką Czeską poprzez strukturę Euroregionu Pradziad.

***

Szybszego i bardziej efektywnego załatwienia szeregu problemów istotnych z punktu widzenia interesów kraju m.in.

– usunięcie skutków powodzi

– uporządkowanie dorzecza górnej Odry w aspekcie ochrony przeciwpowodziowej i międzynarodowego wykorzystania drogi wodnej oraz Kanału Gliwickiego

– modernizacja i rozwój przemysłu chemicznego z wykorzystaniem koncepcji Wydzielonego Obszaru Koncentracji Inwestycji oraz budowy rafinerii

– harmonijna współpraca z największą mniejszością narodową w Polsce

– wykorzystanie modelowej struktury funkcjonalno-przestrzennej Śląska Opolskiego do symulacji procesów i rozwiązań pilotażowych, szczególnie w dziedzinie polityki regionalnej.

***

W tekście wykorzystano *Raport w sprawie utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju,* opracowany przez Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego

JOANNA JAKUBOWSKA
„NTO" 05.03.1998

Wojewoda warszawski

Przedwczoraj wieczorem Opolszczyzna dobijająca się o swój byt wojewódzki, doczekała się aż dwóch telewizyjnych dostrzeżeń: w głównych „Wiadomościach" pokazano protest O.K.O.OP-u, a w „Centrum uwagi" wojewodę opolskiego, czy raczej „warszawskiego", bo w programie wyjaśniono nader wyraźnie, że nasz wojewoda nie ma prawa reprezentować interesu regionu i jego mieszkańców (obrona województwa), ale wyłącznie wykonywać sprzeczne z tym interesem polecenia rządu. To nie tylko cena lojalności wobec programu AWS, ale również produkt warsztatu sprawowania władzy, jakim olśniewa nas wicepremier Tomaszewski.

Wojewodzie można zatem jedynie współczuć. Jego bezprecedensowy staż w Polsce demokratycznej jest postrzegany jako symbol opolskiej zgody i stabilizacji. Dla województwa zdążył uczynić naprawdę wiele, za co teraz otrzymał zaszczyt ewentualnego zostania jego grabarzem. To samo można powiedzieć o regionie, bo nie łudźmy się, ze Opolszczyzna powiatowa będzie kwitła i owocowała.

Oczywiście wojewoda jest urzędnikiem państwowym zobowiązanym do posłuszeństwa, co należy do powagi funkcji, ale poza zasadami podległości rządowi istnieje jeszcze higiena sprawowania władzy, która obecnie przypomina nie demokratyczne państwo, ale sowieckie koszary: Ruki pa szwam, milcz i wykonuj rozkazy, inaczej won. (Nawiasem mówiąc śmieszne jest straszenie utratą stanowiska, które ma być zlikwidowane). Dokładnie taką wykładnię reprezentuje wspomniany już pan Tomaszewski – mechanik reformy.

Dlatego nie pukajmy się w głowę, że wojewodzie nie wolno reprezentować opolskiego społeczeństwa. Społeczeństwo to jest bowiem tak samo nieistotnym pionkiem na planszy jak region, który zamieszkuje.

MACIEJ SIEMBIEDA
„NTO" 27.02.1998

Każde wystąpienie wojewody sprzeciwiające się reformie administracyjnej skutkować będzie jego odwołaniem – zapowiedział Tomaszewski w Krakowie podczas sobotniej konwencji Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Po czym dodał: – Wojewoda jest przedstawicielem rządu, a nie udzielnym księciem. Nie może prowadzić własnej polityki.

„GW" 16.02.1998

Wojewodowie muszą wybrać

WARSZAWA. – *Jeśli wojewodowie mają inne niż rząd zdanie na temat reformy administracyjnej, to będą musieli wybrać – czy chcą być przedstawicielami rządu, czy stanąć na czele ruchów obrony swojego województwa* – powiedział we wtorek wicepremier, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Janusz Tomaszewski. – *Są przedstawicielami rządu, a nie samodzielnymi urzędnikami, więc nie mogą prowadzić jakiejkolwiek własnej polityki* – zapowiedział Tomaszewski.

Wczoraj przyjechali do Warszawy wszyscy wojewodowie, by przez dwa dni rozmawiać z członkami rządu na temat reformy samorządowej. Wicepremier dodał, iż oczekuje wyjaśnień od wojewodów, którzy zaangażowali się już w obronę własnego województwa.

(PAP)
„TŚl." 25.02.1998

Zdyscyplinować wojewodów

Zarząd Unii Wolności w wydanym w poniedziałek oświadczeniu zażądał od premiera wyciągnięcia konsekwencji dyscyplinarnych wobec wojewodów sprzeciwiających się reformie ustrojowej.

„Zarząd UW z rosnącym zaniepokojeniem obserwuje działania niektórych wojewodów torpedujących realizację rządowego projektu decentralizacji państwa. Inicjowanie przez wojewodów akcji protestacyjnych, stawanie na czele komitetów obrony poszczególnych województw jest działaniem niedopuszczalnym dla najwyższych przedstawicieli rządu koalicji AWS–UW. Działania te oceniamy jako sabotowanie pracy rządu" – głosi oświadczenie. Władze UW oczekują od premiera „wyciągnięcia konsekwencji dyscyplinarnych wobec tak działających wojewodów".

PAP
„NTO" 24.02.1998

Mapa nie jest gotowa

Wojewoda o województwie

Szanse na pozostawienie województwa są niezłe, choć odczuwam istnienie silnego lobby na rzecz „dwunastki" – ocenia Ryszard Zembaczyński, który przedwczoraj wraz z innymi wojewodami spotkał się z rządem.

Zdaniem wojewody są jeszcze szanse, aby w nowym podziale administracyjnym Opolszczyzna pozostała. – Mapa nie jest gotowa. Na razie większy nacisk kładziony jest na przygotowanie ustaw niż kreślenie granic. Tereny na styku województw do końca będą przedmiotem konsultacji – powiedział. Przyznał jednak, że podczas narady dało się odczuć działania lobby zwolenników 12 województw. – Wielu polityków uwierzyło w magię tego rozwiązania. Wszelkie rozmowy zaczynają się od tego wariantu – dodał. Przyznał, że nie było oficjalnej dyskusji, które województwo powinno pozostać. – Nie z wojewodami o tym należy rozmawiać – stwierdził.

Zembaczyński zapewnia, że na naradzie wojewodowie nie byli dyscyplinowani za to, że niektórzy bronią swych województw. – Premier mówił tylko, że decydując się na stanowisko, zdecydowaliśmy się realizować politykę AWS i apelował o promocję reformy, żeby społeczeństwo poznało korzyści, jakie ona przyniesie – wyjaśnił.

Zapytaliśmy więc, jak godzi reprezentowanie rządu AWS z wypełnianiem umowy z regionalną AWS, której obiecał, że będzie walczył o zachowanie województwa. – Zachowuję się tak, jak rozsądek nakazuje: społeczeństwo informuję o reformie, rząd o tym, co się dzieje w województwie. Wielu wojewodów tak postępuje. Nie mogę, jako członek gabinetu, krytykować reformy, ale mogę chyba wpływać na jej kształt?

JON, „GW" 27.02.1998

szawie, obok państwowej. Trzeba by też powiadomić prezydenta Kwaśniewskiego o naszych protestach, może on coś pomoże. I czemu nie wrócić do dawnych 17 województw – i łatwiej, i koszty niższe.

Marek z Tarnowa Opolskiego: – *Nie może tak być, byśmy zniknęli z mapy. Kempski chce, byśmy dopłacali do nierentownych kopalń. A chorągiewkami nic nie wskóramy, trzeba bardziej radykalnych metod. Z niepokojem natomiast przeczytałem, że na wiecu w Opolu ma być odśpiewana „Rota". Czy to pora na twierdzenie, że „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz"? Mogą to wykorzystać przeciw nam, a przecież my tu – Polacy, Niemcy – dobrze żyjemy ze sobą.I jeszcze jedno – jak nas przyłączą do Katowickiego, to skończy się płynący do nas strumień marek. Nie popłynie on do Katowic, bo ich w Niemczech nie lubią. Będzie szlus.*

Sebastian z Opola: – *Chciałbym, byście na niedzielnym wiecu poprosili wszystkich naszych parlamentarzystów o wyraźne zdeklarowanie się, jak będą głosować, byśmy ich później mogli rozliczyć. Niech powiedzą, co dla nich ważniejsze: lokalny patriotyzm czy przynależność klubowa.*

Piotr z Głubczyc: – *AWS zapowiada kary pieniężne dla posłów głosujących przeciw rządowemu projektowi podziału kraju. To gorzej niż za komuny! Może jeszcze ekskomunikę nałożą? A nam trzeba jechać z protestem do Warszawy, bo wszystko, co robimy tu, na miejscu, nikogo nie wzrusza.*

Marcin z Opola: – *Niech się jakieś opolskie autorytety wypowiedzą, co konkretnie stracimy na przyłączeniu do województwa katowickiego. A jak Kempski przyjedzie do Opola, to niech nikt nie idzie na spotkanie z nim. Za te jego piękne słowa o Opol-*

Brońmy swego



szczyźnie powinniśmy go zignorować.

Żądamy usprawiedliwienia!

Marian Ziajka z Opola: – *Jestem zaskoczony, że w manifestacji nie wzięli udziału parlamentarzyści z AWS–u. Jeśli w trybie natychmiastowym nie wytłumaczą swojej nieobecności, to powinni złożyć mandaty. I wielkie brawa dla wrocławskiej telewizji za piękny, rzeczowy reportaż z tego wydarzenia, który pokazali na „Piątce". Uchwycili zebranych z każdej strony, było więc dobrze widać, jaki tłum się zgromadził.*

Jacek Bukowy z Kędzierzyna– Koźla: – *Niedzielne „Panorama" i „Wiadomości" informację o manifestacji w Opolu podały na pierwszym miejscu. Zaś katowickie „Aktualności" w ogóle nie poinformowały o tym wydarzeniu! Specjalnie oglądałem dwa wydania – ani najmniejszej wzmianki. To przykład, jak możemy być traktowani w nowym, górnośląskim województwie. Zapewnienia, jak to nam będzie dobrze, to czcza gadanina. Druga sprawa – pan Kempski jako przewodniczący śląsko– dąbrowskiej „Solidarności" doprowadził do defraudacji grubych pieniędzy. Nie mówię, że ukradł, jednak dobre obyczaje nakazywałyby podać się do dymisji. Tymczasem pan Kempski zostaje wojewodą, z szansą kierowania najsilniejszym w kraju regionem. To dowodzi, że brak nam klasy politycznej.*

Sprawy opolskie idą w dobrym kierunku – twierdzi wojewoda

Rząd podał kryteria

– Za podziałem administracyjnym kraju na dwanaście województw optuje silne lobby rządowe. Mimo to jestem optymistą, uważam że opolskie sprawy idą w dobrym kierunku – powiedział na wczorajszym spotkaniu z kadrą kierowniczą Urzędu Wojewódzkiego wojewoda Ryszard Zembaczyński.

Wojewoda przywiózł z Warszawy dokument opracowany przez rząd, w którym sformułowane zostały kryteria, według których kształtowana będzie mapa województw. Są to: kryterium kulturowo-historyczne, polskiej racji stanu, funkcjonalne, bezpieczeństwa (wewnętrznego i zewnętrznego), konsensusu społecznego, geograficzno-przyrodnicze i dostosowania do standardów europejskich. O sile województwa ma decydować potencjał ludnościowy i struktura funkcjonalno-przestrzenna (ludność, sieć osadnicza miasta, sieć dróg), potencjał innowacyjno-naukowy (liczba uczelni, nauczycieli akademickich, jednostek badawczo-rozwojowych, ośrodków szkoleniowych, doradczych i innowacyjnych), potencjał gospodarczy i fiskalny (poziom podmiotów gospodarczych, poziom inwestycji), potencjał instytucjonalny (m.in. banki, pośrednictwo finansowe, izby gospodarcze, fundacje, samorządy zawodowe), infrastruktura (ochrona zdrowia, instytucje kultury, oświaty), wreszcie – potencjał w zakresie środków komunikacji społecznej i poziom kadry administracyjnej. Opolszczyzna spełnia każde z tych kryteriów.

– *Rząd* – relacjonował wojewoda – *poinformował, że są już gotowe projekty 25 ustaw związanych z reformą, a docelowo będzie ich około stu. Do 10 kwietnia br. wpłyną do Sejmu projekty ustaw o finansach.*

MARIA SZYLSKA
„NTO" 03.03.1998

Wojewoda opolski alarmuje rząd:

Sytuacja grozi wybuchem

Do wicepremiera Janusza Tomaszewskiego przesłane zostało wczoraj stanowisko Kolegium Wojewody Opolskiego w sprawie nastrojów społecznych w naszym regionie w aspekcie propozycji nowego podziału administracyjnego kraju.

W stanowisku stwierdzono między innymi, iż wytrzymałość społeczna na Opolszczyźnie jest bliska wybuchu. Dotyczy to zwłaszcza niektórych grup młodzieży.

– *Moim obowiązkiem, jako osoby odpowiedzialnej za stan bezpieczeństwa w województwie, było poinformowanie wicepremiera o tym, co się tutaj dzieje* – powiedział wczoraj „NTO" wojewoda **Ryszard Zembaczyński**.

– *W naszym stanowisku znalazł się zarówno opis niedzielnej kilkutysięcznej manifestacji, jak i informacja o panujących w województwie nastrojach. Obawiamy się, że jakaś prowokacja może pchnąć osoby najbardziej zdesperowane do działań, które nie są już konstruktywną dyskusją z zastosowaniem rzeczowych argumentów czy też pokojową manifestacją.*

Obecność na wiecu pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego przedstawicieli wszystkich opcji politycznych, łącznie z mniejszością niemiecką, świadczy, zdaniem członków kolegium wojewody, o determinacji i konsolidacji wszystkich grup społecznych wokół idei obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

– *Do dokumentu przesłanego wicepremierowi Tomaszewskiemu dołączone zostały wycinki prasowe informujące o działaniach podejmowanych na rzecz utrzymania województwa* – mówi wojewoda. – *Premier będzie się mógł zapoznać także z wypowiedziami czytelników „Nowej Trybuny Opolskiej", które publikujecie na swoich łamach. Ich ton świadczy wyraźnie o radykalizacji nastrojów.*

MICHAŁ WANDRASZ
„NTO" 17.03.1998

Gratulacje czy dolewanie oliwy do ognia?

Jestem nadal wojewodą

W trakcie wczorajszego spotkania z marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim wojewoda Ryszard Zembaczyński opuścił nagle salę. Nikt z opolskich urzędników nie chciał zdradzić, gdzie zniknął wojewoda.

Tajemnicę wyjaśniła senator **Dorota Simonides** z Unii Wolności, która powiedziała, że dostała sygnał z Warszawy, iż wojewodę wezwał premier **Jerzy Buzek** (dzień wcześniej Ryszard Zembaczyński był wzywany przez ministra Jerzego Stępnia). Senator Simonides powiedziała: – *Mam nadzieję, że pan premier chce podziękować wojewodzie Zembaczyńskiemu za to, iż modelowo potrafił wyciszyć panujące na Opolszczyźnie nastroje i determinację społeczną. Jeśli cel wizyty jest inny, to traktuję to jako dolewanie oliwy do ognia.*

W poniedziałek – o czym informowaliśmy – posłowie Unii Wolności Śląska Opolskiego zapowiedzieli wysłanie do premiera Jerzego Buzka stanowiska w sprawie wojewody opolskiego, gdyż – jak mówili – od marca rząd zaczął rozważać sprawę odwołania wojewody. Wczoraj po wyjeździe Ryszarda Zembaczyńskiego do Warszawy stanowisko to zostało wysłane. – *Chcieliśmy to zrobić za pośrednictwem poczty* – powiedziała senator Simonides – *ale ponieważ sprawa stała się pilna, wysłaliśmy je faksem.*

Marszałek Maciej Płażyński, zapytany, czy doszły doń słuchy o ewentualnym odwołaniu wojewody opolskiego, zaprzeczył. – *Sytuacja wojewody* – powiedział – *jest szczególnie kłopotliwa. Ma w sprawie Opolszczyzny swoje zdanie i trudno wymagać, by się sprzeniewierzał własnemu sumieniu. Z drugiej strony jest też przedstawicielem rządu, od którego wymaga się lojalności. Potrafię wczuć się w sytuację pana Zembaczyńskiego.*

Po wczorajszym posiedzeniu rządu jego rzecznik **Tomasz Tywonek** poinformował, że nic mu nie wiadomo, by wojewoda Ryszard Zembaczyński miał opuścić swoje stanowisko. Gdyby była mowa o dymisji, byłby już wniosek u premiera.

Wojewoda Zembaczyński tuż po wizycie u premiera Jerzego Buzka nie chciał zdradzić tematu rozmowy. Powiedział tylko: – *Spotkanie trwało ponad pół godziny. Nie dostałem nagany ani upomnienia. Jestem nadal wojewodą.*

Maria Szylska
„NTO" 08.04.1998

Stanowisko Unii Wolności Śląska Opolskiego w sprawie Wojewody Opolskiego

W ostatnich dniach pojawiły się rejestrowane w mediach krytyczne oceny wystąpień Wojewody Opolskiego w sprawie zachowania województwa na mapie administracyjnej Polski. Pogląd taki, prezentowany ostatnio przez wicepremiera Janusza Tomaszewskiego, zmusza nas do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Reforma ustrojowa nie jest domeną władzy wykonawczej, stąd prawem każdego obywatela, a obowiązkiem urzędnika-przedstawiciela rządu w szczególności jest wskazywanie na wady i zalety wnoszonych projektów w celu uzyskania rozwiązania najlepszego z możliwych.

Historyczny wymiar reformy ustrojowej Polski wymaga zaangażowania całego społeczeństwa, stąd nie do przyjęcia jest teza o wyłączeniu z możliwości udziału w tym procesie urzędu wojewody. Oczekujemy od rządu pełnej współpracy w tej kwestii, zwłaszcza że wojewoda opolski, będąc jedynym (wysoce kompetentnym) jego reprezentantem, spełnia nasze oczekiwania i podejmował merytoryczną dyskusję na terenie województwa opolskiego na temat proponowanych rozwiązań.

Kazimierz Szczygielski
– poseł na Sejm, przewodniczący Unii Wolności Śląska Opolskiego
Dorota Simonides – senator RP
Tadeusz Jarmuziewicz
– poseł na Sejm

Czesław z Opola: – *W imieniu swoim i kilkudziesięciu znajomych chciałbym zapytać posłów AWS – Szelwickiego i Piątkowskiego – oraz senatora Tomaszka, dlaczego nie pojawili się na niedzielnym wiecu. I kogo właściwie reprezentują – władze AWS czy społeczeństwo, któremu zawdzięczają mandaty? Jeśli władze, to niech od razu przeniosą swoje biura do Katowic – a poseł Piątkowski do Częstochowy. To skandal, że w takiej chwili nie byli razem z mieszkańcami Opolszczyzny.*

Grzegorz Fuławka z Kędzierzyna-Koźla: – *Powinniśmy wziąć przykład z Marka Kempskiego, który w obronie swych racji potrafił jechać do Warszawy i demolować dwa ministerstwa. Nie tylko dopiął swego, ale i później, w nagrodę, został wojewodą.*

Zbyszek z Opola: – *Hańba AWS-owi i hańba posłowi Szelwickiemu! To, że nie było go na wiecu, uważam za zdradę i Targowicę. Może należałoby tę opolską „Solidarność" wyprowadzić z Opola do Katowic.*

A. Z. z Krapkowic: – *Czy nie dałoby się podzielić województwa katowickiego między opolskie i krakowskie? I rozwalić tych komunistycznych tworów w rodzaju „Węglokoksu" i tym podobnych. A Kempskiego należałoby zagnać do szukania tych pieniędzy, co mu spod nosa w „Solidarności" roztrwonili. Do rządzenia zaś postawić pana Zembaczyńskiego, bo lepiej się na tym zna.*

Alicja Burniak z Opola: – *„Gazeta Wyborcza" podaje, że na wiecu było 3 tysiące osób. Byłam tam i szacuję, że zgromadziło się nas 9–10 tysięcy, na pewno znacznie więcej niż przed tygodniem. A oni taką zaniżoną liczbę puszczają w Polskę...*



Rysunek: Andrzej Czyczyło

Nie przenoście nam stolicy do Katowic!

Brońmy swego



Irena Malec z Opola: – *Byłam od samego początku do samego końca na niedzielnej manifestacji i wcale nie słyszałam, byśmy – jak podała to dwukrotnie „Panorama" – śpiewali „Rotę". Nie była ku temu odpowiednia pora. Czyżbyśmy znów musieli pisać na murach „Telewizja kłamie"?*

Wanda Burzymska z Grodkowa: – *Najlepszy byłby powrót do 17 województw. Taniej, mniej sporów – i Opolszczyzna by została.*

Adam Zając z Opola: – *Jeśli się dobrze doczytałem w rozmowie z panią Berlińską w ostatnim waszym magazynie, to rząd już popełnił przestępstwo, likwidując nasze województwo. OKOOP powinien tę decyzję zaskarżyć do Trybunału Stanu. Może znajdzie się ktoś mądry, kto napisze odpowiedni wniosek.*

Witek z Krapkowic (Internet): – *To, co dzieje się na drogach, często samo w sobie budzi zaniepokojenie, jednak wyczyny katowickich kierowców budzą grozę (...) Jest wielu lekkomyślnych kierowców, ale największą ich liczbę zauważam właśnie w samochodach z katowicką rejestracją. (...)Niepokoi mnie jeszcze jeden fakt: małe zainteresowanie naszym losem ze strony mediów ogólnokrajowych. Nie słychać o Opolszczyźnie, słychać za to, że katowicka mniejszość niemiecka nie rozumie naszych racji i podpisała się pod listem do pana premiera,*

Kto na tym straci?

Silne województwo, samodzielny powiat i suwerenna w swym wyborze gmina – to niektóre wnioski z wczorajszej debaty między posłami, samorządowcami i wojewodą katowickim.

KATOWICE. – *Nie zamierzam prowadzić polityki „wielkomocarstwowej". Trzeba uspokoić nastroje* – zadeklarował wczoraj wojewoda Marek Kempski, ostro krytykując postępowanie swoich kolegów z województw zagrożonych „wchłonięciem" przez przyszłe duże województwo górnośląskie, które powstanie prawdopodobnie w wyniku reformy administracyjnej kraju. Kempskiego oburzyła ostatnia wizyta wojewody opolskiego w Raciborzu i wypowiedzi wojewody bielskiego w obronie „swojego" województwa.

Wczorajsze spotkanie parlamentarzystów z woj. katowickiego z przedstawicielami Sejmiku Samorządowego rozpoczęło regionalną część dyskusji nad reformą administracyjną kraju. Delegaci zaprezentowali uzgodniony z radami gmin projekt podziału Katowickiego na powiaty, będący wynikiem dyskusji z 1993 r. Ponoć wciąż aktualny...

– *Ościenne województwa trzeba przekonywać, że zyskają na reformie* – zawtórował Kempskiemu marszałek Sejmiku, Janusz Frąckowiak, wspominając, że w czasie ostatniego poselsko-rządowego spotkania w Mierkach lobbing wśród parlamentarzystów prowadziło aż 11 burmistrzów z Opolszczyzny. – *Może powinniśmy prowadzić podobne działania, oczywiście innymi metodami.*

Parlamentarzyści zgodzili się, że decydujący głos o przynależności gmin do powiatów powinien należeć do środowisk lokalnych, które najtrafniej umieją wyczuć tradycyjne więzi.

„T Śl." 13.01.1998

Byśmy byli razem

Kolejną falę emigracji do Niemiec przewidują przywódcy mniejszości niemieckiej, gdyby Opolszczyzna przestała być województwem.

Coraz częściej ci, którzy mówią o skutkach likwidowania województwa, straszą wizją tego, co przez przyłączenie do Katowickiego opolanie mogą stracić. Czego obawia się mniejszość?

Przede wszystkim – „rozwodnienia w górnośląskim molochu". – W tej chwili stanowimy ok. 30 procent społeczności regionu, gdyby przyłączyć Racibórz, Olesno i Dobrodzień, doszłoby jeszcze 5 proc. A po wcieleniu do województwa katowickiego schodzimy do 5 proc. – mówi poseł Henryk Kroll, szef Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsu Opolskim. – Przez to będziemy bardziej podatni na wpływy Górnoślązaków. To z kolei może prowadzić do zacierania się naszych tradycji i naszej odrębnej kultury, a nawet naszych cech, bo wiadomo, że mniej mówimy, a więcej robimy – uważa poseł.

Leonard Cebula, wiceprzewodniczący sejmiku samorządowego, mówi dobitniej: – Mniejszość stanie się słaba, zmniejszy się liczba naszych przedstawicieli we władzach samorządowych, bo w takim kolosie stracimy możliwość wyrażania naszych opinii i wpływania na decyzje. To z kolei stanie się przyczyną zwiększonej migracji do Niemiec – przewiduje wiceprzewodniczący.

– Już komuna nas podzieliła, a ta władza chce tego dzieła dokończyć – dodaje poseł Kroll i obiecuje, że nie poprzestanie na bronieniu opolskich i mniejszościowych racji, by województwo na mapie kraju pozostało.

A że nie będzie łatwo, przekonał się podczas przedwczorajszej rozmowy z premierem Jerzym Buzkiem. – Co do reformy powiatowej byliśmy zgodni, jednak różnimy się bardzo w wizji reformy, nazwijmy ją, regionalno-wojewódzkiej. Premier optuje za 12 województwami i nie widzi wśród nich naszego – opowiada poseł. – Rząd uważa, że w ramach dużych regionów powinno się wspierać małe ojczyzny, ale w jego pojęciu małą ojczyzną mają być powiaty, a to przecież chodzi o landy. To była pierwsza między nami niezgodność – mówi. Premier wskazywał też, że podstawą tworzenia regionu ma być jego gospodarka, a poseł przekonywał, że gospodarka to przede wszystkim aktywni gospodarczo ludzie, a nie fabryki i że Opolszczyzna może być spokojnie samowystarczalna. – Jednak nie przekonałem premiera, ale trzeba dalej rządowi nasze argumenty przedstawiać. Działamy w pewnym sensie bezinteresownie, bo nie mamy nikogo we władzach wojewódzkich. Nam chodzi tylko o to, byśmy byli razem.

J. PSZON „GW" 17–18.01.1998

Zostawić opolską kurę

Kowalski nie będzie miał dobrej drogi, w rzekach się nie wykąpie, bo dalej płynąć będą ścieki, a mostu we Wróblinie może doczeka się za kilka lat.

Dlaczego Kowalski z Opolszczyzny ma mieć tak źle? – Bo przyłączenie nas do Katowickiego spowoduje, że zadłużony, z przemysłowymi problemami, ośmiomilionowy wtedy moloch przeje nasze pieniądze – przestrzega Czesław Tomalik, przewodniczący Związku Gmin Śląska Opolskiego. Jego zdaniem dotąd wysuwane przez Opolszczyznę argumenty nie są przez Warszawę przyjmowane. – Czy mniejszość, czy uniwersytet, czy historyczne racje nie robią na nich wrażenia, a czasem wywołują wręcz odwrotny skutek. Lepiej więc pokazać im, że nie tylko dla nas, ale i dla Polski będzie lepiej, jeśli nie pożrą nas Katowice – mówi. Tomalik uważa, że zakusy Katowickiego na ościenne województwa są jedynie po to, by korzystać z ich środków, bo problemy są na skalę i na pieniądze nie tylko krajowe, lecz europejskie.

Czy Kowalski będzie miał reprezentanta?

Zgodnie z reformą gros kompetencji obecnie należących do rządu przypadnie nowym województwom, a im większe województwo, tym więcej zadań. – Wyobraźmy więc sobie, że nowo powstały parlament górnośląski właśnie dzieli stanowiska i budżet na 1999 rok. My, przy naszych niewiele ponad milion mieszkańcach, ile ludzi mieć będziemy w tymże parlamencie? Jedną ósmą, a może nawet nie, bo przecież ugrupowania polityczne staną do wyborów – zastanawia się Tomalik. – Gdy dojdzie do głosowania nad podziałem budżetu wielkiego województwa – snuje – wygrywać będzie lobby przemysłowe, nie tylko Katowic, lecz i Bielska, i Częstochowy. Gdzie będzie się tworzyć nowe miejsca pracy? Tam gdzie likwiduje się huty i kopalnie. Gdzie pójdą pieniądze na ochronę środowiska? Tam gdzie ono jest najbardziej zdewastowane. Tak więc nasze potrzeby będą na samym końcu, a nas zredukuje się do poziomu dobrze zagospodarowanych peryferii. Kowalski więc będzie miał stare drogi, niedofinansowane wyższe szkolnictwo, bo będą inne, lepsze uczelnie, niewiele nowych miejsc pracy, brudne powietrze, a nawet nie będzie mógł pokazać pustych kieszeni w Brukseli, bo o pieniądze europejskie ubiegać się będą regiony. I jeszcze jedno. Opolszczyzna nigdy nie mówiła o autonomii. Idea autonomicznego Górnego Śląska pochodzi właśnie z Katowickiego. Ruch Autonomii Śląska, Związek Narodowości Śląskiej to występujące tam tendencje. A kto na tym straci? Kraj.

A jak Kowalski będzie miał Opolskie?

– Szanse na to wynikają z pośpiechu przeprowadzania reformy. To daje nadzieję, że w tym chaosie przyjdzie nam skorzystać z gotowego podziału, czyli na 17 województw, a my w tym wariancie się mieścimy – zapowiada przewodniczący. Jeśli województwo pozostanie w jego budżecie, na pewno znajdzie się miejsce na zmiany w rolnictwie i rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego. To my będziemy (a nie rząd) decydować, czy będzie się u nas rozwijał przemysł motoryzacyjny, bo będziemy z naszych pieniędzy tworzyć do tego infrastrukturę. To my będziemy łożyć na uczelnie i to my zdecydujemy, czy w końcu będzie tu mógł powstać regionalny bank, że nie wspomnę o moście, przejściu pełnotowarowym z Czechami czy rafinerii Południe – wylicza. – Może teraz nie jesteśmy najdynamiczniejszym województwem w kraju, ale pozostawienie nas daje ogromne szanse na dalszy rozwój i to po reformie być może bardzo duży. Po co więc zarzynać przez wcielenie do Katowickiego kurę znoszącą złote jaja? – kończy Tomalik.

Joanna Pszon, „GW" 20.01.1998

popierającym przyłączenie naszego województwa do katowickiego. Oburzające.

Wyjaśnień nie przyjmujemy

Henryka Rup z Winowa (gm. Prószków): – *W Winowie mieszkam od niedawna, 30 lat spędziłam w Opolu. Tu przyjechałam na studia i zostałam. Pochodzę z Katowickiego, ale nie wyobrażam sobie powrotu tam. Panowie Buzek i Kulesza są ignorantami, jeśli idzie o nasze racje. Niepokojące jest też to, że nie dostrzega się nas w centralnych mediach, jakby się na nas obrażono. Robimy tu tak wiele w obronie województwa, ale prawie wcale tego nie pokazują. Myśmy się potrafili dogadać, tyle tu robimy. A może się nas boją i dlatego ignorują?*

J. B. z Opola: – *Słyszałem w radiu słowa pana Kuleszy, że po reformie nikomu pieniądze nie przepadną – Opolszczyźnie, Bydgoszczy itd. Może by jednak Kulesza przedstawił na łamach choćby „Rzeczypospolitej" konkretne wyliczenia, dlaczego warto utrzymać województwo olsztyńskie, białostockie, rzeszowskie, a opolskiego i bydgoskiego nie. Niech przedstawią w tabelach, jakie zasilanie każdego województwa z budżetu, jaki dochód na mieszkańca itd. Niech społeczeństwo dowie się tego wszystkiego – to będzie dobra edukacja obywatelska.*

Jan Kania z Brzegu: – *Zdziwiło mnie tłumaczenie posła Piątkowskiego, że nie mógł być na opolskim wiecu ze względu na wcześniej umówionej imprezie w Kędzierzynie. Otóż w niedzielę około 16.30 spotkałem posła na ulicy, znamy się i rozmawialiśmy chwilę. Czyżby był to sobowtór?*

Krzysztof W. z Opola: – *Polska jest obecnie społeczeństwem zintegrowanym, to nasz wielki kapitał. Utrzymanie tej in-*



tegracji jest polską racją stanu. Nie ma więc sensu w sposób sztuczny dzielenie Polski na duże regiony. Mógłby to być historyczny błąd. Politycy, będący obecnie u władzy, nie powinni mechanicznie naśladować Niemiec, które w sposób naturalny doszły do swoich landów.

Jerzy Jędrzejak ze Strzelec Opolskich: – *Jeżeli posłowie będą głosowali wbrew woli mieszkańców Opolszczyzny, to niech już sobie zostaną w Warszawie. Po głosowaniu niekorzystnym dla nas należy też w trybie pilnym rozpisać referendum z jednym tylko pytaniem: czy jesteś za rozwiązaniem parlamentu? Bo to wyborcy dali parlamentarzystom mandaty i wyborcy mają prawo je odebrać. Po co nam Sejm i Senat, głosujący wbrew woli obywateli? Urodziłem się w Katowicach, jednak szczęśliwie dla mnie i mojej rodziny od czterdziestu lat mieszkam na Opolszczyźnie, tu się wychowałem. Szczęśliwie, bo w naszym domu, na Opolszczyźnie, mamy spokój.*

Hubert Piechaczek z Opola: – *Byłem w niedzielę na wiecu, choć nikt mnie nie zapraszał. Mój udział wynikał z poczucia odpowiedzialności za losy Opolszczyzny. Nie widziałem nigdy bardziej pokojowej demonstracji. Oburza mnie więc wypowiedź posła Szelwickiego w „Gazecie w Opolu", że były to igrzyska. Igrzyskami było raczej swego czasu rzucanie śrubami w Warszawie przez pana Kempskiego, za co zapłaci-*

Reforma samorządowa. Oceny katowickich działaczy

Nie ma strachu

Opolscy politycy i działacze jak jeden mąż odżegnują się od włączenia Opolszczyzny do dużego regionu górnośląskiego razem z Katowickiem. Jak na te obawy reagują tamtejsi działacze?

– Duży Śląsk wszystkie wspólne pieniądze wyda na górnictwo – mówią przeciwnicy powstania regionu górnośląskiego. Nie rozumiem, skąd się biorą takie obawy – wyznaje Andrzej Gałażewski, wicewojewoda katowicki. – Przecież pieniądze na restrukturyzację górnictwa pochodzić muszą z budżetu centralnego, a nie regionalnego – dodaje.

Większość nie wie o co chodzi

Uspokaja także przewodniczący katowickiego sejmiku samorządowego Janusz Frąckowiak. – Przecież będzie wspólny sejmik, nikt niczego nie będzie mógł narzucać. Poza tym wielki region łatwiej będzie mógł przyciągnąć poważnych inwestorów, łatwiej będzie w nim skorelować strategie rozwoju, więc zmniejszy się bezrobocie. A urzędnicy? Znajdą pracę w powiatach. Nie ma strachu. Wg niego zresztą argumenty przeciw województwu katowickiemu wysuwają tylko wąskie opolskie elity, a większość mieszkańców nawet nie wie, o co w tym chodzi.

Andrzej Czarnik, prezes Funduszu Górnośląskiego i jeden z głównych autorów „Kontraktu dla województwa katowickiego", ma własny pogląd na obawy Opola, Częstochowy i Bielska. – Boją się nie utraty pieniędzy, ale prestiżu. Pieniądze na kontrakt regionalny przeznaczone przecież były tylko na pomoc dla Katowickiego w obecnych granicach. Po reformie kontrakt regionalny może przestanie być potrzebny i ja się z tym z radością pogodzę – zaznacza Czarnik.

Połączymy się z katowickim

Dla Diethmara Brehmera z katowickiej mniejszości niemieckiej, szefa wspólnoty Pojednanie i Przyszłość, argumentacja mniejszości opolskiej za pozostawieniem Opolszczyzny mija się z prawdą. – Właśnie stworzenie regionu górnośląskiego połączy terytorialnie całą mniejszość niemiecką. Dla Niemców Górny Śląsk to i tak Opolszczyzna, więc pieniądze z MSW Niemiec i tak będą płynąć przede wszystkim do niej. W Opolu najbardziej boją się jednak o wybory, że nie będą na nich głosować, a przecież okręgi wyborcze się nie zmienią – uważa Brehmer. – Powstanie wielkiego regionu przemysłowo-rolniczego o rozwiniętej infrastrukturze naukowej i gospodarczej, który śmiało mógłby konkurować z innymi regionami, jest wielką szansą. Musimy teraz myśleć w kategorii całego państwa, a małe województwa są w przyszłości katastrofą dla Polski. Musimy też przestać się zastanawiać, kto przede wszystkim zyska, bo na utworzeniu dużych regionów zyska kraj – przekonuje Brehmer.

Dziękujemy, wolimy zostać

Z kolei Andrzej Markowiak, prezydent Raciborza, mówi, że „nie będzie płaczu, gdy nas przyłączą do Opola, ale wolelibyśmy pozostać w Katowicach". Jego zdaniem jednak połączenie Opola z Katowicami w region górnośląski będzie szansą i dla Raciborza, i dla Opola. Racibórz będzie miał szansę na utworzenie powiatu z gminami katowickimi, z którymi ściśle współpracuje w ramach Euroregionu i trzech programów dotyczących gospodarki ściekami, wodą i odpadami. W przypadku przyłączenia do Opola straci możliwość tej współpracy. Za pozostaniem w regionie katowickim przemawia również wg prezydenta Raciborza fakt, że w sytuacjach kryzysowych jego miasto może liczyć tu na większą pomoc niż z Opola.

– Gdybyśmy w czasie powodzi byli w Opolskiem, to zastanawiam się, kto i kiedy by nam pomógł? W Katowicach potraktowano nas jak poszkodowanego brata, oferując natychmiastową pomoc finansową i doradczą, a wątpię, czy dla Opola bylibyśmy tak szybko w zasięgu pomocy. Bo skąd miałaby ona płynąć? Z Kietrza? – zastanawia się Markowiak.

– Zdaję sobie sprawę, że jesteśmy języczkiem u wagi i próbuje się nami grać, ale nas interesują działania, które pomogą nam się rozwijać, a nie podgrzewanie emocji mających zaspokoić ambicje niektórych polityków – dodaje.

Wojewoda katowicki Marek Kempski nie chciał się wypowiadać na temat obaw Opolan przed włączeniem do Katowickiego za pośrednictwem prasy. Obiecał, że osobiście przyjedzie na Opolszczyznę i zaprezentuje swoje stanowisko w tej sprawie.

Dorota Wodecka-Lasota, JK, Katowice „GW" 24–15.01.1998

Zachód województwa nie chce do Katowic

Bliżej im do Wrocławia

A jeśli Opolszczyzny jednak nie będzie? Gminy z zachodniej części województwa zrobią wszystko, by znaleźć się w województwie wrocławskim.

Twórcy nowego podziału administracyjnego kraju nie przewidują podziału obecnych województw. Jeśli nie będą samodzielne, mają w całości stawać się częścią większych regionów.

W koncepcji 12. opolskie ma być włączone do dużego regionu górnośląskiego, a to nie podoba się szczególnie gminom położonym w zachodniej części Opolszczyzny. Dobitnie mówią o tym Brzeg, Namysłów i Nysa.

Do diecezji wrocławskiej

W Brzegu na ostatniej radzie miasta burmistrz „wyrwał się przed szereg" – jak to nazwali radni – proponując uchwałę opowiadającą się za przyłączeniem gminy do przyszłego województwa wrocławskiego. – Wyszedł z założenia, że trzeba szybko działać. Jednak nam jeszcze szybciej udało się go przekonać, że najpierw bijemy się o województwo opolskie i czujemy się jego integralną całością, a opowiadanie się za przyłączeniem do Wrocławia zostawiamy jako ostateczność. Nam po prostu nie po drodze z Katowicami – tłumaczy Maciej Stefański, przewodniczący rady miasta.

Gminy czekają więc na rozwój wydarzeń, dołączając po kolei do grupy tych, którzy poparli stosowną uchwałą pozostawienie na mapie kraju Opolszczyzny. Nie oznacza jednak, że nie trwają ciche nieoficjalne rozmowy samorządowców zachodnich gmin o tym, co robić, gdy się nie uda.

– Jak już nie będzie ratunku, robimy „okopy" [komitety obrony – red.], referendum i co się jeszcze da i wracamy w granice decezji wrocławskiej – wyznaje stanowczo wójt Wilkowa Andrzej Spór (kandydat SLD na posła). – Kulesza mówił, że nie będzie dzielenia województw, ale... Zawieszając głos dopuszcza odłączanie się pojedynczych gmin – dodaje.

Gminne roszady

Na Opolszczyźnie nie będą to jednak pojedyncze gminy. Mówi się nawet o całych powiatach. Prawie na pewno będą się o to starać namysłowski, brzeski i nyski. Grodków z kolei w tej sytuacji jest skłonny oddzielić się od Niemodlina, z którym na razie chce tworzyć wspólny powiat. Sąsiedni Kamiennik myśli nawet, w razie wypadku, o przyłączeniu się do jakiegoś ościennego powiatu, jeśli nyski pozostałby w nowym województwie katowickim. A Korfantów chce należeć do ziemi nyskiej także dlatego, że gdyby się przyłączała do Wrocławskiego, pociągnie go za sobą. – To nasze nieoficjalne poglądy, ale w jakiejkolwiek rozmowie nigdy nie słyszałem o tym, że ktoś dopuszcza myśl o nas i Katowicach razem. Jak ma się stać najgorsze, to niech to będzie Wrocław – mówi burmistrz Korfantowa Zdzisław Martyna.

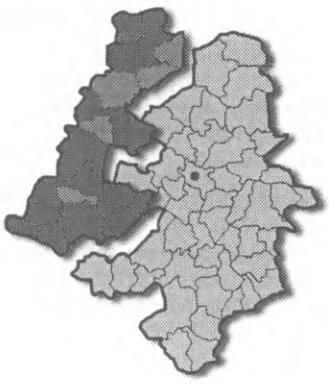
Tam pracują, uczą się i leczą

Argumenty są znane: za duża odległość z zachodnich gmin do Katowic, niewielka zaś do Wrocławia, ludność napływowa zamieszkująca te tereny związana jest bardziej z ludnością o tym samym pochodzeniu w województwie wrocławskim. Radni powołują się także na historię tych ziem, przyłączanych swego czasu do księstwa biskupów wrocławskich czy teraz należących do wrocławskiej diecezji.

Inni dodają, że nie potrzebują u siebie problemów Katowic. – Mamy tam być daleką prowincją i miastem na 40. lub 50. pod względem wielkości miejscu? – pyta przewodniczący rady miasta Nysy Jacek Suski i zapewnia, że jego gmina zrobi wszystko, by w razie czarnego scenariusza znaleźć się w województwie wrocławskim. Gminy poza tym związane są z Wrocławiem, bo ich mieszkańcy tam pracują, uczą się, a nawet leczą.

Dlatego pytając wójta Łambinowic Józefa Kurka, czy także w razie likwidacji województwa zechcą do Wrocławia, usłyszałam: – Strzeliła pani w dziesiątkę.

Joanna Pszon, „GW" 05.02.1998



liśmy my, podatnicy, zaś pan Kempski został nagrodzony stanowiskiem wojewody.

Mirosława Fundament z Opola: – *Na niedzielnym wiecu byłam ja i tysiące ludzi – nas też nikt nie zapraszał. Parlamentarzyści AWS–u nie przyszli pewnie dlatego, że wstydzą się spojrzeć w twarz prostym ludziom. Wicepremier Tomaszewski, który kroi Polskę na kawałki, jest przecież z tego samego ugrupowania.*

P. P. z Popielowa: – *Parę dni temu wróciłem z Kolonii od wujka, profesora medycyny. Jego sąsiadem jest Hans Dietrich Genscher (były minister spraw zagranicznych). Byliśmy na party. Obaj panowie dobrze wiedzą, co się dzieje w Polsce i są poruszeni możliwością likwidacji województwa opolskiego. Mówią, że w ten sposób rząd dolewa oliwy do ognia. Dla nas istnieje bowiem wiele prawnych dróg obrony i Opolszczyzna się wybroni, a rząd może na tym bardzo źle wypaść.*

Maria B. z Opola: – *W niedzielę pięknie zdaliśmy egzamin. Po ostatniej decyzji rządu, że od 12 regionów nie ma odwołania, część ludzi ogarnęła apatia, w część zaś wstąpiła furia. Wzorem powinna być więc dla nas postawa pani senator Simonides – wiara w siłę naszych argumentów i nadzieja, że jednak województwo się obroni. Myślę też, że manifestacja w najbliższą niedzielę powinna zgromadzić co najmniej tyle samo ludzi.*

Ewald Surma z Baborowa: – *Odnoszę wrażenie, że panu posłowi Szelwickiemu obojętny jest los województwa, nie jest natomiast obojętne, czy sam będzie posłem. Ja jestem rodowitym autochtonem i zależy mi na pozostawieniu Opolszczyzny.*

Zbysław Zacharski z Namysłowa: – *Jestem starszym człowiekiem, ale byłem z synem na wiecu w Opolu. Bardzo mi*



się podobał, choć mało w nim było ognia. A panowie Szelwicki, Piątkowski i Tomaszek niech się pojawią na manifestacji w najbliższą niedzielę – już sobie ludzie z nimi pogadają.

Henryk z Opola: – *W imieniu swoim i około dwudziestu kolegów wyrażam oburzenie z powodu tłumaczenia posła Szelwickiego. Co to znaczy, że nikt go nie zapraszał? Poza tym Popielów, gdzie musiał być, leży tak niedaleko od Opola, że mógł na chwilę podjechać na wiec. To, co prezentuje nam AWS, to sen chorego idioty. Wypieramy się takich przedstawicieli.*

Spotkamy się w Warszawie

B. M. z Opola: – *Rano w telewizyjnej „Kawie czy herbacie" gościł Kazimierz Kutz. I bardzo ciepło mówił o Opolszczyźnie, Opolanach i naszym dążeniu do zachowania statusu województwa. Choć przyznał też, że jest to trudna sprawa. Ale określił tez Opolskie jako jedno z najlepiej zarządzanych i gospodarnych województw w kraju. Słuchałam tego z przyjemnością. A temat Opolszczyzny wypłynął zupełnie przypadkowo. Cieszy jednak, że coraz więcej się o nas mówi.*

Tadeusz P. z Łambinowic: – *Mamy swojego wojewodę, który cieszy się uznaniem społeczeństwa. A Kempski przyjeżdża tu po cichu, jak szpieg. Jeszcze nie jesteśmy w jego regionie. Trzeba to ukrócić. Jak przyjedzie znowu na spotkanie z mie-*

Śląsk chce być wielki

Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego krytykuje przedstawicieli województw częstochowskiego i opolskiego za obronę swych terytoriów przed wchłonięciem przez wielkie województwo górnośląskie.

KATOWICE. *„Z najwyższym niepokojem prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego obserwuje działania przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej niektórych województw, w tym szczególnie województw opolskiego i częstochowskiego, wywierających nacisk na rząd i parlament, w celu utrzymania ich w proponowanym podziale administracyjnym kraju"* – czytamy w niezwykle ostrej uchwale Sejmiku po raz kolejny zabierającego głos w sprawie reformy administracyjnej.

Prezydium za niedopuszczalne uważa wysuwanie postulatów związanych ze zmianą granic województwa katowickiego na rzecz innych województw. Takie działania jednoznacznie świadczą o tym, że województwa, które o to występują, są bardzo słabe i utrzymanie ich w nowej strukturze administracyjnej państwa nie jest uzasadnione.

Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego zdecydowanie opowiada się za wprowadzeniem 12 województw. Przesłanki ekonomiczne, historyczne i społeczne wykazują, że jednym z tych województw powinno być Województwo Górnośląskie, które należy utworzyć przez połączenie obecnych województw: katowickiego, opolskiego, bielskiego i częstochowskiego. Zdaniem przedstawicieli Sejmiku tylko silne województwa zapewnią właściwą pozycję Polski w strukturach Unii Europejskiej. *„W obecnej chwili mamy niepowtarzalną szansę zintegrować w ramach przyszłego województwa całą historyczną Ziemię Górnośląską i Zagłębiowską"* – piszą przedstawiciele Sejmiku w uchwale, którą przekazali na ręce m.in. Marszałków Sejmu i Senatu, premiera i pełnomocnika urzędu ds. Reform Ustrojowych, Michała Kuleszy.

Tymczasem Związek Gmin Górnego Śląska i Północnych Moraw zamierza 22 lutego doprowadzić do spotkania przedstawicieli 12 przyszłych regionów, by zastanowić się wspólnie jak przekonać elity małych województw do reformy. Czy uda się zagłuszyć ich krzyk?

– *Rząd przykłada zbyt małą uwagę do tego, jak zareklamować decentralizację* – twierdzi Ferdynand Morski, jeden z organizatorów konferencji.

Agata Pustulka, „T Śl." 05.02.1998

Sejmiki o reformie administracyjnej

Nie kopmy rowów

Po burzliwej dyskusji przewodniczących sejmików bielskiego, katowickiego, opolskiego i wrocławskiego każdy z nich został przy swoim zdaniu.

Dziennikarzy na spotkanie nie wpuszczono, ale nawet podczas konferencji prasowej nie udało się przewodniczącym ukryć zdenerwowania, szczególnie opolskiemu i katowickiemu.

Musimy jednak uważać, żeby nie kopać rowów. Trzeba tonizować emocje, czy będziemy razem czy osobno przyjdzie nam współpracować – mówił Janusz Frąckowiak, marszałek sejmiku z Katowic.

Jego zdaniem na Opolszczyźnie pokutują mity Górnego Śląska jako czarnej dziury, do której wszystko wpada, i stąd biorą się obawy Opolan przed przyłączeniem do nowego regionu. – A my mamy miliard dolarów w inwestycjach, ekonomiczną strefę, największy dochód na jednego mieszkańca i stale obniżamy emi-

się szkodliwych pyłów – przekonywał Frąckowiak. – Nie jesteśmy ubogim krewnym, możemy Opolszczyźnie pomóc rozwijać się gospodarczo.

Na to przewodniczący opolskiego sejmiku Ryszard Wilczyński odparł, że do tej pory ani rząd, ani Katowice nie powiedziały, jacy będziemy w województwie katowickim. – Nikt nie chce rozmawiać, czy to znaczy, że nie mają argumentów? – zastanawiał się. Przyłączył się jednak do zdania Frąckowiaka, że regiony opolski i katowicki chcą współpracować. – Patrzmy więc na sąsiedztwo Katowickiego pozytywnie, wyciszmy niepotrzebne emocje – dodał.

– Tu chodzi o Polskę. Czy interesem Polski jest, żeby te dwa województwa były osobno? – pytał z kolei senator Leon Kieres, marszałek z Wrocławia, doradca rządu pełniący we wczorajszej dyskusji rolę rozjemcy. Jego zdaniem cały kraj będzie musiał dopłacić, jeśli straci województwo katowickie. Dlatego ościenne województwa powinny razem z Katowicami utworzyć wspólny region, bo i bielskie, i opolskie, i częstochowskie są Katowicom potrzebne. – To jest w interesie kraju – wyjaśnił, dodając jednak, że należy liczyć się także z głosami ludzi i ich przywiązaniem do ziemi. Dlatego dyskusja o liczbie województw będzie oscylować pomiędzy 12 a 17.

Niech o ostatecznym podziale zdecydują ludzie, którzy mają wiedzę o tym, jak ma wyglądać najlepsza dla naszego kraju struktura – ripostował marszałek katowickiego sejmiku, dodając, że na 55 tys. podpisów Opolan katowickie może odpowiedzieć jeszcze większą liczbą. – Nie sprawdzajmy, kto kogo przebije – prosił i jeszcze raz podkreślił: – Ze Ślązakami na Opolszczyźnie jesteśmy tacy sami. Komunizm nas podzielił i nasze związki uległy lekkiemu zatarciu, ale tak samo jesteśmy gospodarni i pracowici, tak samo kochamy naszą ziemię. Widziałem opolskie nalepki: „Wolę O niż K". Połączmy te literki, to da nam OK.

– Ja nadal uważam, że z odrębnym województwem opolskim kraj zyska więcej i taka musi być nasza, Opolan, argumentacja. Nie można nam więc zarzucić, że nie patrzymy z punktu widzenia dobra kraju – stwierdził krótko Wilczyński. Z kolei przewodniczący bielskiego sejmiku Jan Sztwiertnia mówił, że najlepszy wariant to 12 regionów, że należy razem stworzyć nowy górnośląki region i że województwo bielskie już dawno pogodziło się z tym, by być jego częścią. – Dopiero jak inni zaczęli się bić o swoje, stwierdziliśmy, dlaczego nie mielibyśmy i my? – wyjaśnił.

Przewodniczącym sąsiadujących województw udało się jednak znaleźć coś, co ich łączy. We wspólnym oświadczeniu opowiedzieli się za przeprowadzeniem reformy administracji, a że brak zgody co do liczby województw może tę reformę zaprzepaścić, zaapelowali do rządu, by podjął już ostateczną decyzję, biorąc pod uwagę więzi regionalne.

Joanna Pszon

„GW" 12.02.1998



szkańcami Opolszczyzny, nikt nie powinien na nie przyjść – żeby zobaczył, że go tu nie chcemy. A co do podpisów pod protestem przeciw likwidacji województwa – we wsiach są sołtysi, niech im tylko ktoś da sygnał, a za parę dni będzie mnóstwo podpisów z całej Opolszczyzny. Bo chyba każdy popiera protest.

Jan Winiarski z Opola: – *Zdaje mi się, że wszystkie nasze protesty idą na marne. Ci bogobojni rządzący kompletnie nic sobie z nas nie robią. Nie wygramy, jak nie zaczniemy walczyć, bo na tych pyszałków nie ma innej rady. Jak manifestacja w Warszawie nie poskutkuje (a nie wierzę, by coś dała), trzeba zorganizować ostrzegawczą blokadę trasy A4. Na początek w niedzielę i na dwie godziny. Jak dalej nie będą się z nami liczyć, to na cały piątek, kiedy jest największy ruch. Władza liczy się tylko z silnymi.*

Małgorzata Poloczek z Chróściny Opolskiej (gm. Dąbrowa): – *Prof. Kulesza podaje, że reforma będzie kosztowała 2–3 złote na osobę. Tymczasem w środowej „Rzeczypospolitej" Balcerowicz przedstawia swoją nową strategię gospodarczą. Z tamtejszych danych obliczyłam (jestem księgową, więc umiem to robić), że reforma będzie kosztowała 30–40 zł na głowę. W naszym regionie dałoby to więc około 48 milionów, które można by przeznaczyć choćby na usuwanie skutków powodzi. Takie rozbieżności w danych pochodzących przecież z rządu robią dodatkowo wiele złego. A z zapewnień przedstawicieli katowickiego sejmiku można wywnioskować, że gdybyśmy byli wspólnym regionem, to powodzi wcale by nie było, spotykałyby nas same dobrodziejstwa. Na razie wszystkie protesty odbywają się u nas bardzo kulturalnie, obawiam się jednak, że ludzka cierpliwość może się wkrótce wyczerpać.*



S. J. z Opola: – *Znienawidzona, opluta komuna czasem jednak pytała obywateli o zdanie. Ci mechanicy samochodowi sami wiedzą wszystko lepiej. Głosując na AWS wiedzieliśmy, że głosujemy za reformą, ale nie – że za likwidacją województwa opolskiego. Ja sam głosowałem i przeklinam ten dzień.*

Opolanin: – *Niech organizatorzy manifestacji w Warszawie pomyślą i uważają, żeby ktoś obcy się do niej nie włączył i nie doszło do prowokacji. Bardzo łatwo można się w taki tłum wmieszać i wykorzystać sytuację przeciw nam. Uważajcie!*

Edyta Kornek z Opola: – *Budowałam Opolszczyznę od 45 roku. Wkurza mnie arogancja tych panów, którzy mają mniej lat życia niż my lat pracy, a którzy chcą zniszczyć dorobek naszego życia. Razem z koleżankami emerytkami jesteśmy skłonne jechać do Warszawy na manifestację – nawet z łańcuchami i kijami baseballowymi. Bo to, co oni chcą zrobić, jest nie do przyjęcia.*

Franciszek G. z Opola: – *Rządziła już nami partia robotnicza, która także była głucha na głosy. AWS – czyli a wszystko sobie – twierdzi, że podzieli nas dla naszego dobra i będziemy mogli odebrać jej możliwość rządzenia. To głupie, a co najmniej pokrętne. Urodziłem się w województwie stalinogrodzkim – i starczy. O gospodarności Opolan i Katowiczan nie ma co mówić, gdyż to widać. Ale nie z*

Opolszczyzna już dziś jest silniejsza od kilku przyszłych województw

Linijka nie zastąpi argumentów

Czy Opolszczyzna ma szanse obronić się jako silny gospodarczo i samodzielny region? Takie kryteria przed nowymi województwami stawiają autorzy reformy administracyjnej kraju. Zdaje się, że nikt w Warszawie do tej pory nawet nie zadał sobie trudu choćby pobieżnej analizy tego zagadnienia. Decydenci, biorąc do ręki linijkę, podzielili kraj na równe kawałki, nie biorąc pod uwagę realiów.

Każdy region posiada swoją specyfikę. Jego przewaga nad innymi wynika nie tylko z położenia geograficznego (innymi słowy bogactw naturalnych), ale także z zasobów ludzkich. Współczesne zasady gospodarki światowej narzucają coraz to nowe reguły. Liczy się przede wszystkim konfiguracja wielu czynników. Za przykład niech posłuży Hongkong lub Singapur. Te państwa – miasta nie posiadają praktycznie żadnych zasobów naturalnych, a mimo to są liderami gospodarczymi. Wynika z tego bardzo ważny wniosek – o sile gospodarczej regionu wcale nie decyduje jego wielkość terytorialna. Problem nowych polskich województw nie może być rozwiązywany metodą dostosowania ich do tzw. standardów europejskich, gdyż akurat takie nie istnieją. Ponadto w krajach Unii Europejskiej tyle jest tych „standardów", ilu członków wspólnej Europy. Wystarczy powołać się na przykład Niemiec, gdzie land Bawaria jest wielokrotnie większy od kraju Saary.

Natomiast jedną z zasad polityki regionalnej UE jest tzw. zasada elastyczności, która polega na respektowaniu specyficznych cech regionów, odrębności organizacyjnych, związków partnerskich. Dążenie Polski do Unii powinno zatem respektować tę zasadę.

O sile gospodarczej regionu wcale nie decyduje jego wielkość. Problem nowych polskich województw nie może być rozwiązywany metodą dostosowania ich do tzw. standardów europejskich, gdyż akurat takie nie istnieją. Ponadto w krajach Unii Europejskiej tyle jest tych „standardów", ilu członków wspólnej Europy.

„Spośród 12 najczęściej wymienianych zagrożeń i barier ograniczających możliwości jego rozwoju, zdecydowanie pierwszą pozycję zajmuje groźba likwidacji województwa opolskiego" – pisze profesor **Zbigniew Mikołajewicz** w wydanej niedawno przez PTE Oddział w Opolu i WSZiA w Opolu pracy zbiorowej „Podstawowe problemy polityki rozwoju regionalnego i lokalnego".

Co zatem Opolszczyzna straci po wcieleniu do województwa katowickiego?

Zagrożenia

Z analizy danych Urzędu Statystycznego w Opolu wynika, że budżet państwa nie dopłaca do Opolszczyzny. Podsumowując dochody gmin w przeliczeniu na jednego mieszkańca, województwo klasyfikowane jest na 24. miejscu w kraju. Jednak biorąc pod uwagę dochody własne samorządów, bez dotacji państwowych, które zawiera poprzednia pozycja, Opolszczyzna zajmuje 8 lokatę. Wniosek jest jeden – to Śląsk Opolski wspiera pozostałe 41 województw.

Po przyłączeniu może być jeszcze gorzej. Trudno jest bowiem określić, jak kosztowna będzie restrukturyzacja Górnego Śląska. Województwo katowickie od wielu lat nie wie, jak naprawić własną gospodarkę. Opolszczyzna zapłaci zatem za uzdrowienie: nierentownego górnictwa, energochłonnego i nieekologicznego przemysłu ciężkiego, likwidację olbrzymiego bezrobocia i rozwiązanie innych niezliczonych problemów społecznych. Ten worek może nie mieć dna.

– *Im dalej od ośrodka, gdzie dzieli się pieniądze, tym gorzej* – mówi **Antoni Majewski**, dyrektor Wydziału Gospodarki i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

Jest to zasada, którą bierze się pod uwagę w wielu krajach. Pragmatyczni Amerykanie wybierając miasta, które mają być stolicami stanów, nigdy nie decydowali się na wielkie aglomeracje. Na przykład dlatego stolica Kalifornii znajduje się w niewielkim Sacramento, a nie w wielomilionowym Los

Angeles, gdyż problemy jednego miasta nie mogą zdominować władz całego stanu. Niestety, w przypadku wcielenia Opolszczyzny do Katowickiego taki negatywny mechanizm, którego inni za wszelką cenę unikają, może na Śląsku zadziałać. Nie można się bowiem łudzić, że nowe władze wojewódzkie będą miały czas zająć się problemami Kietrza, Namysłowa czy Kamiennika.

Czy są jakiejś korzyści z przyłączenia Opolszczyzny do Katowic? Na pewno zmniejszy się liczba urzędników państwowych, ale trudno uznać ten argument za decydujący. Innych zalet nowego regionu nie widać.

Przemysł

Pod względem powierzchni Opolszczyzna zajmuje ósme miejsce w Polsce, a wskaźniki ekonomiczne sytuują województwo zdecydowanie wyżej.

„Z 23 gałęzi przemysłu, wyróżnionych w klasyfikacji gospodarki narodowej, na obszarze województwa opolskiego działa 19 gałęzi, dysponując znacznym potencjałem produkcyjnym. Istotną rolę spełniają przemysły: elektromaszynowy, chemiczny, paliwowo-energetyczny, mineralny, a także lekki i spożywczy" – podsumowują swe badania autorzy „Podstawowych problemów polityki rozwoju regionalnego i lokalnego".

– *Niemal każda branża przemysłowa ma na Opolszczyźnie swoich przedstawicieli. Z pamięci można wymienić bardzo długą listę zakładów, które liczą się nie tylko w regionie, ale i w kraju* – mówi **Andrzej Balcerek**, kanclerz opolskiej loży Business Centre Club. – *Dla przykładu wymienię bardzo silne zakłady chemiczne z regionu Kędzierzyna i Zdzieszowic, najsilniejszy w kraju przemysł cementowo-wapienniczy, najnowocześniejszą w kraju Elektrownię „Opole", proeksportowy Besel w Brzegu, dobrze rozwinięty przemysł spożywczy z brzeską „Kamą" i browarami na czele. Można tak wymieniać niemal w nieskończoność.*

Struktura opolskiego przemysłu zasadniczo różni się od pozostałych części Śląska. Nie jest tak zdominowana przez zakłady przetwarzające miejscowe zasoby naturalne. Z tego powodu przemysł nie doprowadził do totalnej degradacji środowiska, co w przypadku Górnego Śląska skończyło się na ogłoszeniu tego rejonu „obszarem klęski ekologicznej". Oczywiście po zniesieniu granicy administracyjnej pomiędzy województwami obszar ten nie rozszerzy się na Opolszczyznę, ale Opolanie zapłacą za likwidację ekologicznych zagrożeń, które występują wiele kilometrów od ich domów.

O rozwoju regionu najwięcej mówi wskaźnik nakładów inwestycyjnych. W 1996 roku na ten cel w województwie wydano 2 985,6 milionów złotych. Dało to regionowi 4. miejsce w kraju. Wielką część z tych pieniędzy pochłonęła budująca się opolska elektrownia, dlatego konieczne jest zacytowanie tych danych za dłuższy okres. Po przeliczeniu wydatków inwestycyjnych na jednego mieszkańca (lata 1994–1996) okazuje się, że tylko jedno województwo w Polsce było od Opolszczyzny lepsze (średnia krajowa dla tych lat wynosi 1267 zł na mieszkańca, a dla Opolszczyzny 2308 zł).

– *Najważniejsze jest to, że Opolszczyzna zakończyła już etap budowy infrastruktury, a zaczęła fazę dynamicznego rozwoju* – mówi Andrzej Balcerek.

Wskaźnik nakładów inwestycyjnych obrazuje tę tendencję. Opolski przemysł, pomijając nieliczne wyjątki, staje się coraz bardziej nowoczesny, a co za tym idzie, coraz bardziej konkurencyjny i ekologiczny. Jednocześnie analiza poziomu produktu krajowego brutto (PKB) po przeliczeniu na jednego pracującego wykazuje, że na Opolszczyźnie jest on przeciętnie wyższy o 14 proc. od średniej krajowej. Województwo zalicza się do tych regionów, które najlepiej radzą sobie z wyzwaniami narzuconymi przez wolny rynek, elastycznie i dosyć szybko reagując na potrzeby nowoczesnej gospodarki.

Coraz większy udział usług i łączności w wytwarzaniu PKB świadczy o dobrych kierunkach transformacji opolskiej gospodarki. Jest to o tyle ważne, że podwyższa jakość tzw. otoczenia biznesu (12. lokata w Polsce), czyli zachęca do inwestowania na Opolszczyźnie. Województwo opolskie zajmuje 10. lokatę w kraju pod względem zarejestrowanych podmiotów gospodarczych.

Najlepszą rekomendacją dla opolskiego „otoczenia biznesu" jest wielka liczba spółek, które powstały dzięki zaangażowaniu kapitału zagranicznego. Trudno bowiem przypuszczać, by in-

Warszawy. Z Warszawy natomiast słychać takie bzdety, że słynne skarpetki opadają. Opole jako miasto rządziło się 600 lat wcześniej niż Katowice – to także widać, choćby po kulturze protestujących.

Zofia Mazurek z Opola: – *Wymaganie dyscypliny partyjnej od posłów w sprawie dotyczącej bezpośrednio ich wyborców jest łamaniem podstawowych zasad demokracji. I robią to ludzie, którzy o demokrację walczyli...A ciągłe obrażanie ludzi przez prof. Kuleszę naprawdę nie przystoi osobie z tytułem naukowym i zasiadającej w rządzie.*

Zbigniew Kloc z Opola: – *Ciekaw jestem, ile pieniędzy wziął pan Kulesza w 75 roku za podzielenie Polski na 49 województw i ile ich weźmie teraz za – ponoć najlepsze – 12 regionów. I kiedy znów będzie dzielił kraj i ile wówczas województw zostanie na mapie?*

Maria Jabczyńska z Opola: – *Dobrze by było, gdyby na manifestację w Warszawie zabrać jakieś emblematy, podkreślające jej charakter i wyraźnie wyróżniające cała grupę. Może być to mapka województwa, może coś innego.*

Tomasz (Internet): – *Jak tak dalej pójdzie (...) to nastroje ludzi przerodzą się w oręż, a stąd krok do destabilizacji (np. wojny domowej). (...) Proponuję panu Tomaszewskiemu powrócić do podstawówki i jeszcze raz wziąć do ręki repetytorium z geografii, a potem ściągawkę z historii i wtedy będzie wiedział, co było pierwsze: jajko czy kura?*

Aneksja jest zabroniona

Bożena Supińska z Opola: – *To, co się dzieje, to nie demokracja, a dyktatura. Kto dał rządzącym prawo do wypowiadania się w imieniu całego narodu, jeśli połowa obywateli nie głosowała wcale, a ćwierć – na*



SLD? Mają Boga na ustach, ale brak im pokory i szacunku dla ludzi, którzy na nich głosowali.

Adam z Opola: – *Mam pięcioletniego „Poloneza". Pojadę nim w niedzielę pod pomnik i tam go spalę na znak protestu przeciw likwidacji województwa. I jeszcze dołączę napis, żeby Kempski nie przyjeżdżał do Opola. Stać mnie na taki gest.*

Joanna z Opola: – *Proponuję przez najbliższy tydzień dalej zbierać podpisy pod protestem, ale żeby ułatwić ludziom ich składanie, ustawić w centralnych punktach miast i wsi urny, do których można by je wrzucać. Nie wolno nam siedzieć z założonymi rękami. Władza nie może nam narzucać sąsiadów, jakich nie chcemy. Nie powinni nas do niczego zmuszać.*

Marek Galek z Opola: – *Obawiam się, że nasz protest nie przyniesie żadnego skutku. Proponuję więc urządzić ostrzegawczą blokadę miasta – zamknąć na, powiedzmy, dwie godziny, wjazd i wyjazd. Może coś pomoże, a jeśli nie, to przynajmniej będziemy mieć mniejszy ruch na ulicach.*

Jan Lubiański z Kluczborka: – *Walczymy razem o województwo, a tu słyszę, że nie ma być też i powiatu kluczborskiego. Bo – jak w przypadku Prudnika – mniejszość chce powiatu etnicznego. To może być puszka Pandory, która wznieci wzajem-*

westorzy spoza granic Polski w swoim wyborze kierowali się sentymentem lub innymi nieracjonalnymi przesłankami, a na pewno nie można o sentyment podejrzewać biznesmenów z krajów byłego ZSRR.

Spółki z kapitałem zagranicznym działają w 55 gminach Opolszczyzny. Łącznie jest ich 622 (dane na koniec 1996 roku), co stanowi aż około 30 procent zarejestrowanych w systemie REGON firm prywatnych. Na pewno ułatwieniem dla ich powstawania są kontakty na szczeblu samorządów. Opolskie gminy współpracują z 56 partnerami samorządowymi głównie z Niemiec, Francji i Czech. Kontakty wykraczają zresztą poza ramy gminy i Opolszczyzna promuje się, a także czerpie z doświadczeń np. francuskich: regionu Alzacji i departmantu Indre-et-Loir, niemieckich krajów Badenia-Wirtembergia i Nadrenia-Palatynat czy rosyjskiego obwodu biełgorodzkiego. Bodaj najbardziej oddalony partner znajduje się w amerykańskim stanie Wirginia.

Rolnictwo

To niezaprzeczalnie największy atut Opolszczyzny. Można śmiało twierdzić, że pod tym względem jesteśmy najlepsi w Polsce i już dziś wyprzedzamy praktycznie wszystkie nowo projektowane województwa. Powierzchnia opolskich upraw daje regionowi 8. miejsce w kraju. W 1996 roku Opolszczyzna zajęła pierwsze miejsca, zarówno pod względem ilości zbiorów, jak i wydajności z jednego hektara (tabelka poniżej).

Uprawy	Wysokość zbiorów (w nawiasie lokata)	Plony z hektara w kwintalach
zboża podstawowe	1067 tys. ton (1)	41,2 (1)
ziemniaki	478 tys. ton (23)	208 (19)
buraki cukrowe	1535 tys. ton (2)	439 (1)
rzepak i rzepik	76,3 tys. ton (1)	18 (5)

Nie najlepsze wyniki w zbiorach ziemniaków wynikają z zasad wolnego rynku. Opolskim rolnikom nie opłaca się produkować w dużych ilościach czegoś, na co nie ma wielkich odbiorców w postaci gorzelni czy fabryk mąki ziemniaczanej. Doskonałe plony z innych upraw osiągane są na glebie dobrej, lecz nie najlepszej jakości. Pod tym względem województwo sklasyfikowano na 7. pozycji.

Bardzo dobre rolnictwo kształtuje rozwinięty przemysł spożywczy. Charakteryzuje się ono bardzo dobrą wydajnością (129 proc. przeciętnej kraju) i towarowością produkcji (159 średniej krajowej liczonej według wyników osiąganych z jednego hektara). Nie bez znaczenia jest także dobre wyposażenie rolnictwa w środki techniczne. Ta bogata baza surowcowa stwarza przesłanki do dynamicznego rozwoju przemysłu spożywczego i przetwórczego.

Opolscy farmerzy zaliczani są do najlepszych także pod względem hodowli bydła i trzody chlewnej. W produkcji żywca rzeźnego województwo zajmuje 10. lokatę, a na przykład w przeciętnym rocznym udoju mleka – 13. (opolska krowa średnio produkuje 3660 litrów mleka rocznie).

Rolnicze funkcje Śląska Opolskiego wyróżniają go jako swoistą enklawę w zespole sąsiadujących wysoko uprzemysłowionych i zurbanizowanych regionów wrocławskiego, katowickiego i rybnickiego. Kolejnym wyróżnikiem jest specyficzny dla Opolszczyzny typ osadnictwa wiejskiego. Proces ten nazywany jest semiurbanizacją i prowadzi do powstawania topograficznie rozproszonych, ale pod względem produkcyjno-osadniczym, a także społecznym, zwartych i dobrze funkcjonujących subregionów. Te procesy rozwijają się nadal. Specyficzny opolski sposób osadnictwa wiejskiego jest według badaczy szczególnie korzystny dla dalszego rozwoju cywilizacyjnego i awansu wsi.

Kapitał ludzki

– *Wielkim potencjałem województwa jest dobrze rozwinięte szkolnictwo zawodowe* – mówi Andrzej Majewski.

Najlepiej potwierdzają to wyjazdy Opolan do pracy w Niemczech. Zagraniczni pracodawcy cenią sobie umiejętności zawodowe, doświadczenie, solidarność i kulturę pracy mieszkańców Śląska Opolskiego. Wsparte jest to tradycją w osiąganiu „solidnego fachu", jaką obserwuje się wśród mieszkańców województwa.

Bezrobocie na Opolszczyźnie kształtuje się poniżej średniej krajowej i na koniec 1996 roku wynosiło ono 12,9 proc. (w kraju wtedy 13,2 proc.). Czę-

ściowo jest ono wywołane przyczynami kulturowymi, według których mężczyzna powinien zarabiać na utrzymanie, a kobieta prowadzić dom. Wśród gmin województwa są oczywiście i takie, w których liczba osób pozostających bez pracy przekracza 18 proc. Są jednak i takie, gdzie wskaźnik ten jest niższy od 10 proc.

Do atutów województwa zaliczyć trzeba również posiadające dobre tradycje szkolnictwo wyższe. Zarówno Uniwersytet Opolski, jak i Politechnika Opolska mogą poszczycić się wieloma sukcesami naukowymi. Podobnie jest z licznymi technikami, szkołami zawodowymi i liceami. Rocznie, razem z Wyższą Szkołą Zarządzania i Administracji, mury uczelni opuszcza 2500 absolwentów, co w pełni zaspokaja potrzeby regionu na wykwalifikowane kadry. Z „importu" pochodzą właściwie specjaliści w tych dziedzinach, które nie są wykładane na Opolszczyźnie: lekarze, prawnicy, artyści.

Mieszkańcy Opolszczyzny żyją w komfortowych warunkach – tak wynika ze statystyki. Średnio na jednego Opolanina przypada 21,1 metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej. Jest to najlepszy wynik w kraju, dla którego średni wskaźnik wynosi 18,5. Opolanie są coraz zasobniejsi, szczególnie na wsi. Pod względem wyposażenia domów w wodociąg, łazienki czy centralne ogrzewanie opolska wieś klasyfikowana jest w pierwszej dziesiątce kraju. Niestety o wiele gorzej jest w miastach.

Wnioski

Odpowiadając na pytanie postawione na początku, można stwierdzić, że przeznaczone do likwidacji województwo opolskie z nawiązką spełnia wymogi stawiane przed nowymi regionami.

Granice Śląska Opolskiego zawsze wyróżniała wysoka trwałość, sprzyjająca integralności oraz wysokiemu poczuciu tożsamości regionalnej mieszkańców. Opolszczyzna jest ukształtowanym od wieków regionem administracyjnym, który tylko w latach 1945–1950 nie był samodzielny.

Opolszczyzna posiada wiele atutów, zarówno w postaci tradycyjnych zasobów naturalnych, jak i przesłanek rozwoju w postaci: jakości czynnika ludzkiego, postępu naukowo-technicznego, dokonywanych przemian strukturalnych, współdziałania z partnerami zagranicznymi i kształtowania regionalnego układu instytucjonalnego.

Funkcje stołeczne Opole pełni już od XIII wieku. W świadomości mieszkańców Śląska miasto jest naturalną stolicą Górnego Śląska.

„Wyposażone we wszystkie usługi poziomu regionalnego (nauka i szkolnictwo wyższe, specjalistyczne placówki oświaty, ochrony zdrowia, kultury, instytucje administracji publicznej, finansów i ubezpieczeń, organizacje i instytucje okołobiznesowe, itp.), doskonale powiązane komunikacyjnie z obszarem obsługiwanym – pełni Opole w sposób całkowicie zadowalający i sprawny wszelkie podstawowe funkcje centrum regionalnego" – twierdzi prof. Zbigniew Mikołajewicz w książce „Podstawowe problemy polityki rozwoju regionalnego i lokalnego".

Koncepcja powołania 12 województw w oparciu o największe aglomeracje niesie ze sobą kilka zagrożeń. Przejście z jednej skrajności w drugą, z 49 województw na 12, tworzy jednostki terytorialne zbyt duże, zamieszkane przez różne grupy ludności nie dość zintegrowanej, bez poczucia więzi i tożsamości regionalnej. Może to doprowadzić do pogłębienia izolacji społeczności lokalnych. Koncentracja sił rozwoju w wielkich aglomeracjach grozi pogłębieniem peryferyzacji i utrwalenia zastoju i regresu pozostałych obszarów – takie wnioski wysnuwa prof. Zbigniew Mikołajewicz.

Zwolennicy powołania „dużych i silnych" województw nie potrafią sprecyzować tego pojęcia. Powołują się na „standardy europejskie", co w tym przypadku jest zwykłą demagogią. **Nigdzie w Europie podział terytorialny nie był przeprowadzony według takich zasad, jakie mają być zastosowane w Polsce.**

Wszelkie próby zburzenia ukształtowanego historycznie i gospodarczo regionu opolskiego, prawidłowo spełniającego swoje funkcje, spowodowałyby wielką i niczym nieuzasadnioną utratę dorobku wielu pokoleń mieszkańców Śląska Opolskiego.

JOANNA JAKUBOWSKA, KRZYSZTOF STECKI

„NTO" 13.02.1998

ne urazy. A tu akurat tak nam potrzebna jednomyślność.

T. B. z Opola: – *W odniesieniu do Opolszczyzny reforma administracyjna będzie zwykłym wchłonięciem przez województwo katowickie. Taka operacja określana jest mianem aneksji. Jeszcze reorganizacji nie było, a już Katowice wchłaniają naszą bibliotekę wojewódzką, telewizja wobec Opolszczyzny stosuje restrykcje, kacyki katowickie wobec Opolan zachowują się wyniośle itp., itd. Jak tak dalej pójdzie, to Katowice użyją siły, aby przyłączyć do siebie Opolskie. Aneksja tymczasem jest zabroniona przez prawo międzynarodowe. Druga sprawa – referendum. W związku z groźbą aneksji powinno ono mieć charakter lokalny i być nazwane plebiscytem. Trzecia sprawa – kto chce zachowania Opolszczyzny, elity czy społeczeństwo. Przeprowadźmy plebiscyt, a wszystko się wyjaśni. Jestem przekonany, że to elity ponoszą odpowiedzialność za całe zamieszanie, ale elity AWS, nie opolskie. Szanowni panowie z AWS (niestety, głosowałem na was) – pamiętajcie, że historia kołem się toczy. To, co wydaje się wam dobre dziś, jutro może się obrócić przeciw wam.*

Halina K. z Opola: – *Chciałabym przeprosić wszystkich Górnoślązaków za przykre słowa, które pod ich adresem wypowiadają Ślązacy opolscy. Górnoślązacy (a mam wśród nich wielu przyjaciół) to najwspanialsi ludzie. Zrozumcie jednak: i wy, i my mamy różną mentalność. My też mamy swoją tożsamość i mamy prawo walczyć o swoje. To nie nasza wina, że odwieczna zgoda między nami została zachwiana. To wina tych, którzy rzucili między nas kość niezgody i usiłują zasiać wrogość między nami.*

Brońmy swego



Opolanka: – *Nie warto jechać do Warszawy. Oni tam nas nigdy nie będą słuchać. Pieniądze przeznaczone na wyjazd lepiej dać powodzianom, a na znak protestu zablokować A-4. Może dzięki temu coś się zacznie dziać i wysłuchają nas.*

Halina Mateja z Opola: – *Parę dni temu czytelnik z Nysy podawał adresy kancelarii prezydenta, premiera i Sejmu, na które możemy wysyłać protesty. Ja już skargę piszę, ale może „NTO" przypomni te adresy, bo pewnie nie wszyscy wtedy je zauważyli.*

Stanisław Jakubus z Fosowskiego (gm. Kolonowskie): – *Może warto by wyjazd do Warszawy 2 kwietnia urządzić koleją? Może dałoby się podstawić specjalny pociąg? OKOOP mógłby się dogadać ze związkami zawodowymi działającymi w PKP. Sam jestem kolejarzem i wiem, że cała kolejarska brać chętnie by się przyłączyła do akcji, bo jak najbardziej popiera protest. A autokarami niewielu chętnych się zabierze.*

Grażyna B. z Opola: – *Gdy w 89 roku „Solidarność" przejmowała władzę, zapewniano nas, że bezrobotnych będzie 20–30 tysięcy. Tymczasem niedługo potem było ich parę milionów. I znów podejmują decyzje, które mogą nie wypalić, a za ich skutki zapłacimy my.*

Zdzisław Ogonowski z Grodkowa: – *Mieszkam w budynku administrowanym przez PKO BP, które dyrekcję ma w Katowi-*

Wywiad z wojewodą katowickim

Powyżej 12 to nie reforma

Joanna Pszon, Krzysztof Gryboś: Panie wojewodo, mamy jedyną sytuację w kraju, gdzie trzy województwa otaczające Katowickie protestują przeciwko włączeniu ich do dużego województwa górnośląskiego. Skąd to się bierze?

Marek Kempski: – Z przywiązania do własnej ziemi, z powodu tych dwudziestu kilku lat, kiedy ich województwo było województwem. Staram się wejść w położenie mieszkańców opolskiego czy bielskiego i ich zrozumieć. Namawiam wszystkich, żeby popatrzyli na reformę z punktu widzenia tego, co jest ważne dla samej Rzeczpospolitej, a nie tylko Katowic, Bielska czy też Opola.

Obrońcy Opolszczyzny mówią jednak, że pozostawienie regionu jest Polską racją stanu.

– Tak mówi się w Opolu.

Mówi się też, że Opolszczyzna sama będzie się lepiej rozwijać, co będzie też lepsze dla kraju.

– To raczej pytanie na debatę lub dyskusję panelową. Ja uważam, że lepsze by było duże województwo samorządowe, bo np. inwestycje nie będą w metropolii tylko na obrzeżach. Śląsk jest regionem strategicznym z punktu widzenia nie tylko Rzeczpospolitej, ale i Europy i jeszcze przez dłuższy czas będzie. Bo Śląsk nie kończy się w Gliwicach, a Śląsk Opolski nie zaczyna się w Strzelcach. Ani poza Pyskowicami.

To gdzie się kończy?

– Opole jest gdzieś w środku.

Powiedział pan, że inwestycje w województwie samorządowym będą na obrzeżach...

– Nikt nie będzie inwestował w centrum. Tu jest metropolia, nie ma tu takich terenów. Mówię o inwestycjach takich jak General Motors w Gliwicach.

Ten zainwestował jednak w centrum.

– Na obrzeżach Gliwic. Nigdy by się nie zgodził w samym centrum. W innych regionach europejskich wychodzi się z dużymi inwestycjami poza stolice regionów, poza duże miasta.

Dla Opolan nawet obrzeża Gliwic są centrum katowickiego.

– To jest jakiś argument, ale mniej ważny.

W Opolu obawiają się, że sejmik samorządowy dużego województwa zostanie zdominowany przez delegatów z aglomeracji katowickiej. Większość decyzji, a może nawet wszystkie, będą zapadały ich głosami, więc to będą decyzje korzystne dla Bytomia, Rudy Śląskiej i Gliwic, ale nie dla Opola lub Kędzierzyna...

– Odwracając to pytanie: czy większych obaw nie powinni mieć dzisiejsi mieszkańcy województwa katowickiego? Sosnowiec, Zawiercie, Olkusz – oni mogą mieć większe obawy, że akurat opolska czy bielska społeczność będzie zdecydowanie parła w swoją stronę i decyzje będą pod kątem tej społeczności, a nie tych kilku miast w naszej metropolii.

Namawiałem premiera, żeby rozmawiać o nowym podziale administracyjnym z punktu widzenia Rzeczpospolitej, a nie Katowic, Opola czy Bielska, bo za chwilę zagubimy się w mapach i w granicach. Co będzie, jeżeli ja na ostrą wypowiedź wojewody Zembaczyńskiego zareaguję bardzo ostro, po chwili bardzo ostro odpowie wojewoda bielski i zabawę mamy ciekawą.

Niebawem znajdziemy się w jednym województwie. I co? Mamy w nim na siebie nie patrzeć, na siebie się obrazić? Dlatego idziemy chyba w złą stronę. Zaczynamy rozmawiać o granicach, a nie kompetencjach. Jak parlament regionalny będzie patrzył tylko na granice, to jego posłów trzeba będzie zmienić. Mam jednak nadzieję, że to zostanie w taki proporcjonalny sposób ułożone, że bielskie i opolskie będzie miało taki sam wpływ na decyzje, jak katowickie. Nawet nie wierzę, by mogło być inaczej.

To nie kwestia wiary, po prostu tutaj mieszka tylu ludzi, ilu nie ma w trzech ościennych województwach razem, więc zawsze przewagę będą mieć katowiczanie.

– Dlatego uważam, że o województwo opolskie trzeba będzie szczególnie zadbać. Bo ja z pełnym podziwem patrzyłem na to, co się u was dzieje po 89 roku, myślę o mniejszości niemieckiej. Trzeba nam bardzo ostrożnej polityki, a nie wchodzenia z butami w tę delikatną kwestię. Gdyby powstał duży region, każda decyzja nowego parlamentu będzie szła raczej w kierunku dbania o ziemie województw bielskiego, opolskiego, czy częstochowskiego niż tutaj, o ten rejon.

Ten rejon jednak ma większe problemy niż Opolszczyzna czy Bielskie.

– Ten rejon ma więcej problemów niż wszystkie pozostałe województwa w kraju.

Czy nie lepiej więc zostawić go w obecnym kształcie?

– To pytanie nie do mnie. Ja jestem skromnym urzędnikiem państwowym, mam tylko jedną czterdziestodziewiątą część kraju i proszę z takim pytaniem do premiera. Ja bym wiedział co mam zrobić: uważam za najleszy wariant 12 dużych województw samorządowych. Każda liczba powyżej przestanie być reformą. Staram się też przyjmować takie argumenty, że należy rozważać wariant 12 plus jeden. I to „jeden" to miałoby być województwo opolskie ze względu na specyfikę mniejszości niemieckiej. Ale taki wariant będzie rozważany w rządzie i w parlamencie. Jeśli posłowie i senatorowie – przedstawiciele społeczności lokalnych – zdecydują, że opolskie pozostanie województwem samorządowym i część katowickiego zechce się do niego przyłączyć, z pokorą tę decyzję przyjmę [...].

Rozmawiali Joanna Pszon, Krzysztof Gryboś

Wyniki referendum wojewódzkiego na Opolszczyźnie

Byleby nie do Katowic

Ponad 90 proc. uczestników ogłoszonego przez „Gazetę w Opolu" referendum wojewódzkiego sprzeciwia się likwidacji Opolszczyzny.

Przez dwa tygodnie prosiliśmy naszych Czytelników o wypełnienie karty do głosowania, na której mogli zaznaczyć swoje poparcie (lub jego brak) dla reformy kraju i utrzymania województwa oraz wybrać, do którego regionu chcieliby należeć, gdyby jednak Opolskie nie mogło dalej istnieć.

W referendum wzięło udział 1200 Czytelników. Większość (65 proc.) opowiada się za reformą administracyjną kraju, ale – jak wynika z kolejnego pytania – pod warunkiem zachowania województwa opolskiego. Na pytanie, w którym regionie widziałbyś swoją miejscowość, gdyby Opolszczyzna przestała istnieć, „nigdy, pod żadnym pozorem w Katowickiem" odpowiedziały 1074 osoby. Przeciwne Wrocławowi były natomiast 443 osoby.

– Wyniki referendum pokrywają się w dużej mierze z wynikami badań socjologicznych prowadzonych na początku lat 90. To nie jest protest elit politycznych obawiających się utraty swoich stołków. Przyłączenie nas do Katowickiego społeczeństwo odbierze jak karę – komentują referendum socjologowie, historycy i politycy.

RED

„GW" 14–15.02.1998

cach. I mogę się przyjrzeć katowickiej gospodarności. Rozkopali podwórze na parking, ale nic nie zrobili. Ścięli 20-letnie drzewa, zostawiając kikuty pni. A posadzki w pomieszczeniu banku nie mogą skończyć od dwóch lat. To przykład katowickiego rządzenia.

Stanisław Bukowski z Opola: – *Województwo katowickie przez lata było eksploatowane przez całą Polskę. Niech więc teraz zostanie małym regionem, ale niech cały kraj – z budżetu centralnego czy budżetów poszczególnych województw – pomoże mu się zrestrukturyzować. Tak byłoby najlepiej i najbardziej sprawiedliwie. Nie można Katowickiego zostawić na pastwę losu, ale też kosztów odbudowy nie możemy ponosić tylko my – Opolszczyzna, część Bielskiego i Częstrochowskie.*

Maciek Mironowicz (Internet): – *Dzięki wielkie, że tak bronicie swego i naszego. (...) Nie ograniczajmy się do tak lekceważonych i wyśmiewanych w mediach akcji typu trąbienie i chorągiewki. Tylko się z nas śmieją. Ufam, że OKOOP–owi nie braknie pomysłów. Ale pamiętajmy, że blokada dróg ma dwa końce (uderzy w nas także, np. karetka nie dojedzie na czas). Wymyślcie coś bardziej spektakularnego i efektywnego. Jestem z wami.*

Kropla drąży skałę

Barbara ze Zdzieszowic: – *Opole się broni, władze miasta organizują liczne formy protestu. A Zdzieszowice śpią. Nie widać nawet żadnej flagi. Ja jestem całym sercem za pozostawieniem województwa opolskiego, wszyscy znajomi, z którymi rozmawiam – też. A Zdzieszowice wiozą się jednak na wozie, który ciągną inni. Brakuje energicznej osoby, która by pokierowała lokalną akcją. Radni podjęli stosowną uchwałę, ale*

gazeta WYBORCZA

GAZETA W OPOLU

SOBOTA-NIEDZIELA
14–15 lutego 1998
NR 38/1552

REDAKTOR PROWADZĄCY
JAKUB KAMIŃSKI

ISSN 1232-1524

POGODA



Wiatr umiarkowany i dość silny, porywisty. W niedzielę może padać. Nadal ciepło.



ROZWIĄZANIA. Wczoraj i przedwczoraj prosiliśmy Państwa o odpowiedzi na pytania związane z najnowszą premierą Teatru im. Jana Kochanowskiego „Tumor Mózgowicz". Dzisiaj pora na rozwiązania. Przedstawioną na zdjęciu aktorką, odtwórczynią roli Edith Piaf była Agnieszka Matysik. Prawidłowa odpowiedź na pytanie o tytuły filmów Dariusza Siatkowskiego to „Kogel – Mogel" i „Galimatias". Wśród osób, które zadzwoniły do redakcji, wylosowaliśmy nagrody. Płytę CD z piosenkami z „Tumora" wyślemy panu Wojciechowi Skowrońskiemu. Podwójne zaproszenia na środowy spektakl „Tumora" mamy dla pań Moniki Grotanowicz i Lidii Helki, co miesiąc do końca sezonu (począwszy od środy) bilety będą otrzymywać Aleksandra Gawletta, Jadwiga Kukarkow oraz Łukasz Dzieszkowski. Po bilety na środowe przedstawienie proszę zgłosić się, kasie teatru od wtorku. Dziękujemy wszystkim za udział w konkursie. REDAKCJA

DYŻUR REDAKCYJNY
KRZYSZTOF ŚWIORAK
przy telefonie
54 69 89
W sobotę od 9 do 20
w niedzielę od 12 do 18
e-mail:
listy@opol.gazeta.pl

REFERENDUM WOJEWÓDZKIE
wyniki

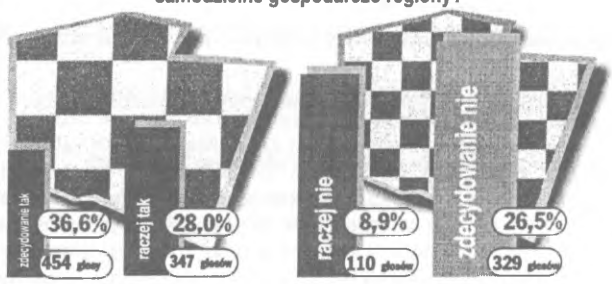
Dwa tygodnie temu wraz z kolegami z Radia Opole i opolskiej redakcji Telewizji ogłosiliśmy referendum wojewódzkie. Na drukowanych w „Gazecie" kartach do głosowania odpowiadali Państwo na pytania dotyczące przyszłości województwa. Za pośrednictwem kiosków Ruchu, pocztą i osobiście otrzymaliśmy ponad 1200 kart do głosowania. Wynik nie najgorszy, zważywszy, że prosiliśmy o trochę głębszą refleksję niż zwykłe opowiedzenie się „za" lub „przeciw". Państwa głosy zapakujemy i prześlemy do kancelarii premiera i do prezydium Sejmu. Staną się one na pewno ważnym głosem w debacie nad kształtem kraju.

Dziękujemy aktywnym

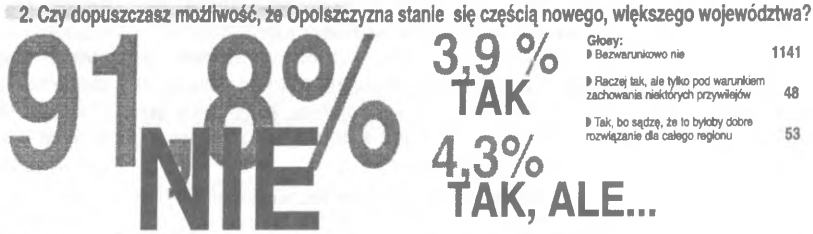
Tego należało się spodziewać - mówi większość komentujących wyniki naszego referendum. Ale wśród komentarzy na str. 3 znajdą też Państwo myśl, że głosowali tylko ludzie aktywni, że gdyby pytać wszystkich czytelników, wynik byłby inny.

Czy rzeczywiście inny? Zachowując wszystkie proporcje, można powiedzieć, że referendum było, jak każde wybory, dla ludzi aktywnych, czyli takich, którym nieobojętne to, co dzieje się wokół nich, którzy chcą mieć wpływ na sprawy województwa i kraju. Dziękujemy, że wzięli udział w naszej akcji. KRZYSZTOF GIZMOT

1. Czy popierasz projekt, by w Polsce wprowadzić nowy podział wojewódzki tworząc znacznie większe niż obecnie, silne, samodzielne gospodarczo regiony?



2. Czy dopuszczasz możliwość, że Opolszczyzna stanie się częścią nowego, większego województwa?



Głosy:
- Bezwarunkowo nie 1141
- Raczej tak, ale tylko pod warunkiem zachowania niektórych przywilejów 48
- Tak, bo sądzę, że to byłoby dobre rozwiązanie dla całego regionu 53

3. Jeżeli jednak województwo opolskie miałoby przestać istnieć, to gdzie najchętniej widziałbyś swoją miejscowość?

W województwie wrocławskim:



chętnie 22,9 % (285) ewentualnie 37,5% (467) nigdy 35,5% (443)

Odpowiedzi nie udzieliło 51 osób (4,1 %)

W województwie katowickim:



chętnie 1,8 % (23) ewentualnie 5,1 % (63) nigdy 86,2% (1074)

Odpowiedzi nie udzieliło 86 osób (6,9 %)

Etapy reformy, które miały być rozłożone w czasie, właśnie się na siebie nałożyły

Cel uświęca środki?

W województwach o zagrożonym bycie – bynajmniej nie tylko w opolskim – temperatura emocji wzrosła do tego stopnia, że mało kto pamięta, o co chodzi w projekcie reformy państwa. Michał Kulesza – pełnomocnik rządu ds. reformy ustrojowej – jawi się jako ucieleśnienie wszelkiego zła.

[...]. Decentralizacja polegać ma nie tylko na podzieleniu się władz centralnych uprawnieniami z terenem, ale i – a może przede wszystkim – na odwróceniu kierunku przepływu pieniądza. Obecnie (poza śmiesznie skromnymi środkami zbieranymi przez gminy i przez nie wydawanymi) całość grosza publicznego wędruje z „dołów" do Warszawy, gdzie Sejm i ministerstwa decydują o ich podziale branżowym i terytorialnym i konkretnym przeznaczeniu. W nowych warunkach pieniądze będą – mówiąc najkrócej, więc w pewnym uproszczeniu – zostawać tam, gdzie są wypracowywane. Centrala dysponować będzie jedynie funduszami na prowadzone przez siebie, nieliczne zadania oraz na niwelowanie najbardziej rażących dysproporcji między regionami.

Gdy nie wiadomo, o co chodzi, chodzi o pieniądze. Tak też jest w przypadku Opolszczyzny. Utrata rangi samodzielnego województwa to nie – lub nie tylko – kwestia sentymentów, strachu o własny stołek czy o utratę prestiżu. Nie chodzi też o odległość peryferii województwa do jego stolicy, jako że zwykły śmiertelnik nie będzie musiał w niej nic (lub prawie nic) załatwiać. Gdyby chodziło tylko o to, nie warto by kruszyć kopii, gdyż sama idea reformy jest niewątpliwie słuszna.

Jeśli dostaniemy się pod wspólny zarząd z obecnym Katowickiem, będziemy mieć wspólny sejmik. A w nim – reprezentację w najlepszym wypadku proporcjonalną do liczby ludności. Proporcje te kształtują się zaś jak jeden do czterech (pomińmy już fakt, że możemy się tam znaleźć z obecnymi bielsko-bialskim i częstochowskim, też mało zasobnymi w mieszkańców). Opolszczyzna będzie więc jedynie zasilać finansowo czarny Górny Śląsk, natomiast uzyskać coś w zamian będzie praktycznie niemożliwe. Niewyczerpane potrzeby rejonu katastrofy ekologicznej i wymagającego całkowitej restrukturyzacji przemysłowego dinozaura zawsze będą spychać na dalszy plan choćby najsłuszniejsze postulaty delegatów Opolszczyzny.

***

* 40 proc. Polaków głosowałoby w referendum za zmniejszeniem liczby województw i wprowadzeniem powiatów samorządowych [...].

MAŁGORZATA WAWRYSZEWICZ

„NTO" 17.02.1998

Paczka do marszałka

OPOLE. Wczoraj na adres marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego wysłaliśmy paczkę z kartami do głosowania w referendum wojewódzkim, które przysłaliście Państwo do naszej redakcji.

Przypomnijmy, że w referendum wzięło udział prawie 1300 osób, w większości wypowiadając się za reformą administracyjną kraju, ale z zachowaniem województwa opolskiego. Ponad 90 proc. respondentów było przeciwnych włączeniu nas do Katowickiego.

FŚ

„GW" 20.02.1998

za tym śladem na papierze nic nie poszło. Trudno się więc dziwić społeczeństwu, po przykład idzie z góry. Ale my też nie chcemy do Katowic.

Jarosław B. z Kluczborka: – *Telewizja podała, że premier podobno gotów się zgodzić na zachowanie województwa opolskiego. To napawa nadzieją. Może jednak nasze paromiesięczne protesty skruszyły nieco mur nieprzejednania. Róbmy więc dalej swoje – ale bez radykalnych środków. Mogłyby one teraz tylko pogorszyć nasze notowania.*

Tadeusz J. z Opola: – *Przed kilkoma dniami gościliśmy w Opolu pana Kempskiego. Przyjechał ukradkiem, jak złodziej. Widocznie obawiał się, że Opolanie mogą skopiować wzorce jego kultury politycznej, które zademonstrował kiedyś w Warszawie. Kempski wie, jak jest u nas lubiany, dlatego podziwiam jego tupet. Nie jest jeszcze naszym wojewodą, a już się pcha do Opola jak świnia do koryta.*

Stała czytelniczka z Ozimka: – *Właśnie słuchałam audycji w Radiu Opole z udziałem naszych posłów. Naśmiewali się z „NTO", że drukuje wszystkie głupoty, jakie ludzie mówią. I to właśnie posłom z AWS, którzy przed tygodniem w ogóle nie pojawili się na wiecu w Opolu, najbardziej to przeszkadza. A już najbardziej przemądrzały był poseł Piątkowski, który i w ostatnią niedzielę się nie pokazał w Opolu. Nie podobali mu się Ślązacy, Niemcy. Może ich do getta zamknąć, byłby spokój? Po co te happeningi, protesty, to tylko osłabia kraj – tak twierdzi. W końcu jakiś słuchacz dodzwonił się do radia i wziął gazetę w obronę. Mnie się to nie udało i nie mogę się uspokoić. Jeden wielki wstyd, co wygadywali. I jeszcze podjudzanie ludzi – Polaków i Ślązaków czy Niemców – przeciw sobie.*

Brońmy swego



Witold Rozałowski (Internet): – *Proponuje wydrukowanie kilkudziesięciu plakatów i rozwieszenie ich na manifestacji w Warszawie oraz setek ulotek, zawierających nasze racje i krótki opis naszego regionu oraz ignorancji reformatorów. Takie ulotki można by rozdawać wszystkim przechodniom w stolicy. Jeżeli zaś myślimy o blokadzie dróg w naszym województwie , należałoby blokować te, które bezpośrednio łączą nas z Katowicami.*

Karły potrafią wygrywać

Opolanka: – *Myślę, że pan Dariusz Zdrzałka, którego tekst „Piknik nieco polityczny" ukazał się w poniedziałkowym „Superexpresie", liczy na to, że będąc chorągiewką otrzyma etat w katowickiej gazecie. Wstyd, żeby opolanin pisał takie chwiejne teksty. Jeżeli nie zależy mu na województwie opolskim, niech już się przeprowadzi do Katowic i tam dziennikarsko produkuje.*

B. S. z Kluczborka: – *Mam 60 lat, z niejednego pieca chleb jadłem. Mój zapal do obrony województwa trochę osłabł, gdyż za mało pojawia się w niej akcentów kresowych, a przecież na Śląsku Opolskim mieszka nas, repatriantów, bardzo wielu. Na wiecach i festynach słychać natomiast jedynie śląski folklor i gwarę. Niepokoją mnie także zapędy mniejszości do tworzenia powiatów etnicznych. Nie mam nic przeciw mniejszości, obawiam się jednak, że w*

Przedstawiciele największych polskich regionów popierają administracyjną reformę państwa przygotowaną przez zespół prof. Kuleszy

„Liliputy wysiadka"

Przedstawiciele największych polskich regionów popierają administracyjne reformy.

– *Jeżeli zaproszeni jesteśmy do gry w koszykówkę* (do Unii Europejskiej – przyp. red.), *to musimy wystawić duży potencjał, a nie drużynę liliputów* – mówił prof. Michał Kulesza na wczorajszej konferencji prasowej w Promnicach koło Tych.

Liliputami pełnomocnik rządu ds. reformy administracyjnej nazwał małe województwa, które, jego zdaniem, nie powinny tworzyć nowej mapy Polski. Kulesza wypunktował kryteria, jakimi kierowano się kreśląc projekt nowego podziału kraju (kulturowe, geograficzne, ludnościowe) przekonywał też, że ten podział ma związek przede wszystkim z interesem państwa, a nie interesem lokalnych elit. – *Dlatego* – mówił – *kiedy słyszę głosy „moje, nie dam", to ja pytam: „Gdzie moje? Jakie nie dam?". Przecież wszyscy jesteśmy w Polsce*. Na pytanie, czy w takim razie należy przyjąć, że rząd sam zdecyduje o nowych granicach województw, bez względu na brak zgody społecznej prof. Kulesza odpowiedział: – *Największa zgoda jest przy 12 województwach. Jak pojawia się już 13 zaczynają się problemy.* Zastrzegł jednak, że chociaż tej dwunastki „się nie wstydzi", o konkretnej liczbie nadal nie ma mowy. Pewne jest jedynie to, że powinniśmy mieć mało, ale dużych województw.

Konferencję prasową zwołano po pierwszej części zamkniętego dla mediów spotkania, na które do pałacyku myśliwskiego w Promnicach zjechali liderzy– prezydenci, wojewodowie, przewodniczący związków gminnych i sejmików samorządowych – dwunastu przyszłych województw.

Spotkanie zorganizował Związek Gmin Górnego Śląska i Północnych Moraw. Jego przewodniczący **Zygmunt Frankiewicz** pytany przez „NTO", dlaczego wśród gości zabrakło przestawicieli innych miast, choćby Opola i Bielska, które protestują przeciwko ewentualnej zmianie ich statusu, powiedział: – *Zaproszenie dwunastki i nikogo więcej to była arbitalna decyzja organizatorów, przekonanych, że tyle właśnie docelowo będzie w Polsce regionów*.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się jednak, że na spotkaniu była także reprezentacja 13 województwa kujawsko-pomorskiego.

Uczestnicy imprezy w Promnicach, nad którą patronat objęli premier i marszałek Sejmu, dyskutowali także o tym, jak przekonać do przyszłej reformy społeczności i elity lokalne jej niechętne.

– *Mam dość dużo argumentów na to, że te ośrodki jedyne co stracą, to urząd wojewody i tak dziś kompetencyjnie słaby* – mówił prof. Kulesza. – *Nie stracą porzecież spoistości gospodarczej ani publicznych pieniędzy, bo to, co dotąd szło do kasy wojewódzkiej, pójdzie do powiatów, obejmujących ten sam teren.*

Opolskie przekonywać do proponowanego podziału zamierza także wojewoda katowicki **Marek Kempski**. W tej sprawie zapowiedział wizytę w Opolu, gdzie zamierza się spotkać z wojewodą, biskupem Nossolem i mniejszością niemiecką. Kempski powiedział też, że podczas jego niedawnego pobytu w Raciborzu nie potwierdziła się teza o chęci tego miasta do znalezienia się w granicach Opolszczyzny. (Potwierdzają to natomiast wyniki referendum przeprowadzonego przez katowicki dodatek lokalny „Gazety Wyborczej").

MAŁGORZATA KROCZYŃSKA
„NTO" 23.02.1998

Pierwsza próba sił między Opolem a Katowicami?

Pojedynek na mózgi

Rozegranie intelektualnego meczu między Uniwersytetem Opolskim a Uniwersytetem Śląskim zaproponował Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny rektorowi UO. Oficjalne stanowisko opolskiej uczelni nie jest jeszcze znane.

Propozycję przestawił rektorowi UO Janusz Wójcik szef OKOOP-u, w kuluarach Filharmonii Opolskiej podczas niedzielnego koncertu „Prze-BOJOWEGO". Prof. Stanisław Nicieja zareagował dość entuzjastycznie i obiecał podjąć inicjatywę.

Na pomysł urządzenia pojedynku wpadli związani z OKOOP-em studenci administracji i politologii. Sugerowali, by mecz między uczelniami miał charakter sympozjum bądź seminarium. Naukowcy i studenci przedstawialiby racje – z jednej strony za utworzeniem tylko 12 województw, z drugiej – za ocaleniem Opolszczyzny.

– Rektor Uniwersytetu Opolskiego „kupił" pomysł – mówi Janusz Wójcik. – Nie wiadomo tylko, czy Uniwersytet Śląski podejmie wyzwanie...

Najpierw jednak trzeba rzucić rękawicę. Zbigniew Ratajczak, rzecznik prasowy Uniwersytetu Opolskiego, nie zdołał wczoraj potwierdzić, czy naukowcy i żacy ostrzą już kopie przed walką.

ARTUR KARDA
„NTO" 03.03.1998

Rozprawa w obronie województwa

Intelektualny pojedynek proponują studenci Uniwersytetu Opolskiego studentom z Katowic.

Opolscy żacy wysłali w tej sprawie zaproszenie na Uniwersytet Śląski. – Chcemy przeprowadzić przewód sądowy – informuje nas jeden z pomysłodawców Robert Świerbiński. – My będziemy obrońcami województwa, a katowiczanie będą wysuwać argumenty przeciw jego istnieniu. Ocenę argumentów zostawi się zgromadzonej publiczności.

Mieszkańcy Opolszczyzny chcą województwa – mówi Świerbiński. – My chcemy pokazać studentom z Katowic dlaczego.

– Mają pełne poparcie władz uczelni – mówi rzecznik rektora Zbigniew Ratajczak. – Bardzo dobrze, że studenci wyszli z taką inicjatywą.

– Nie wyobrażam sobie, żeby im nie pomóc – mówi dziekan Instytutu Prawa i Administracji prof. Stanisław Malarski.

– Trzeba ich przygotować merytorycznie i ukierunkować. Jestem na to gotowy.

Za niezręczną uważa tę sytuację dziekan Wydziału Prawa i Administracji Kazimierz Zgryzek. – Przecież nie jesteśmy stroną w sporze o ilość województw – mówi. – Na pewno nie wyznaczę do tej dyskusji nikogo administracyjnie. Propozycję przekażę kołom naukowym i im pozostawię decyzję.

– To niezły pomysł – mówi Joanna Dąbrowska studentka z Uniwersytetu Śląskiego. – Jesteśmy otwarci na takie propozycje. Będziemy się kontaktować ze studentami z opolskiego i uzgadniać propozycję. – Argumenty są po każdej stronie – mówi. – Co prawda to nie my będziemy decydować, ale dyskutować warto.

AWE
„GW" 06.03.1998

Polsce może to zostać źle odebrane i wykorzystane przeciw nam. TVN już wiadomość o tym wysłał w Polskę. A teraz przydałoby się nam więcej jedności, polskości.

Franciszek Stanik z Chróścic (gm. Dobrzeń): – *Osoby uczestniczące w manifestacji w Warszawie powinny mieć transparenty z nazwami największych instytucji i zakładów działających w województwie – żeby wszyscy widzieli, co tu mamy. Min. Kulesza powiedział kiedyś, że karły muszą odpaść. Może by więc i parę transparentów świadczących o tym, że i karły sobie nieźle radzą. Mogłyby to być nazwy drużyn siatkarskich i koszykarskich z naszego województwa, które ostatnio stale awansują: „Mostostal" Kędzierzyn – Koźle, „Stal Hochland" Nysa, AZS Coroplast Opole. Karły nie zawsze muszą przegrywać.*

Marian Wójcik z Opola: – *Przeczytałem wydrukowany w „NTO" list pani Janiny Pacek z Kędzierzyna–Koźla i się zdziwiłem. Czy ona spadła z księżyca? Jeśli jeździła kiedyś do województwa katowickiego po mięso, którego u nas brakowało, to tylko dlatego, że obowiązkiem ościennych województw – według dyrektyw Komitetu Centralnego PZPR – było zaopatrywanie Górnego Śląska w żywność. jak kiedyś dyrektor opolskich Zakładów Mięsnych z tego obowiązku się nie wywiązał, to został ukarany. Jeśli tam sklepy były pełne, to tylko naszym kosztem.*

Maksym Kokowicz z Kluczborka: – *Cieszą mnie działania w obronie województwa, popieram też pomysł wyjazdu do Warszawy. Powinniśmy jednak wykorzystać też Górę Świętej Anny, która ma swą symboliczną wymowę. Można tam, w amfiteatrze pod pomnikiem, urządzić coś na kształt pikniku, w występami, przemówieniami itp. Pokazalibyśmy, że nie tylko elity i nie*

Brońmy swego



tylko samo Opole broni województwa. Taka manifestacja bardzo by się przydała. Spokojnie, kulturalnie, mądrość i argumenty. Przyłączenie nas do katowickiego oznacza 50 lat stagnacji dla Opolszczyzny.

P. P. z Popielowa: – *Słuchałem w poniedziałek audycji w Radiu Opole z udziałem naszych posłów. Pan Piątkowski chyba nie zdaje sobie sprawy, o czym mówi. Jak demokracja, to demokracja – ludzie mogą mówić, o czym chcą. Pan Piątkowski trafił do Sejmu dzięki ludziom, którzy teraz oczekują od niego, by przyłączył się do obrony województwa.*

H. K. ze Zdzieszowic: – *Właśnie usłyszałam, jak premier Buzek mówił, że powinny istnieć tylko duże i silne regiony, bo tylko one mają szanse na dotacje z Unii Europejskiej. A Opolskie nie jest silne? A w Europie istnieją tylko same duże regiony? Jak można w ogóle nie liczyć się z protestami społecznymi – nie tylko przecież Opolskiego?*

Dyskusja po herbacie

A. G. z Opola: – *Premier powiedział, że przy nowym podziale rząd uwzględnił uwarunkowania historyczne i geograficzne. Przepraszam – jakiej historii i geografii w takim razie oni się uczyli? Stwierdził też, że kończy się dyskusja. A kiedy ta dyskusja się toczyła? Przecież rząd w ogóle do niej nie dopuszczał. Bardzo mnie też intrygują zapewnienia naszych posłów, że nie przyłożą ręki do likwidacji województwa. Może tylko nie*

NIE BÓJCIE SIĘ ŚLĄSKA

Mieszkańcy byłych miast wojewódzkich i terenów włączonych do nowych organizmów regionalnych będą mieć ustawowe gwarancje „silnej" reprezentacji w sejmikach wojewódzkich.

Planowane Województwo Górnośląskie obejmie ponad 16% ludności kraju. Na jego terenie zlokalizowana będzie największa liczba inwestycji samorządowych. Region ten osiągnąć też będzie największe dochody z podatków od osób fizycznych, prawnych i nieruchomości.

Dla mieszkańców Podbeskidzia, Opolszczyzny i województwa częstochowskiego nie są to jednak zbyt przekonujące argumenty. Dla nich powstanie wielkiego regionu górnośląskiego to skok w czarną dziurę. Pojawiają się ekspertyzy, wedle których duże województwo powstałe ze scalenia tych ziem będzie dla reszty Polski zbyt silne gospodarczo, przeludnione i skoncentrowane na restrukturyzacji przemysłu wydobywczego. Kto ma rację?

– Poprzedni rząd poprosił 35 niezależnych naukowców o wydanie pisemnej opinii na temat proponowanego modelu podziału kraju. 21 z nich odpowiedziało się za dwunastoma regionami – mówi Barbara Imiołczyk, posłanka Unii Wolności. – *Region Górnośląski nie będzie miał układu metropolitalnego z jednym silnym centrum. O wiele bardziej Kraków zdominuje Małopolskę, czy Poznań – Wielkopolskę.*

Argumenty dotyczące zróżnicowania gospodarczego regionów są również chybione. Obecnie np. wskaźnik krajowej produkcji sprzedanej w województwie katowickim wynosi 78,5%, podczas gdy np. na Podlasiu tylko 1%. Po reformie różnica ta, choć nadal będzie duża, ulegnie trzykrotnym zmniejszeniu.

Wbrew obawom racjonalizacja wydobycia węgla i restrukturyzacja hutnictwa nie odbędą się kosztem przyłączonych do katowickiego ziem. Problemy przemysłu nie przeszkadzają przecież zagranicznym inwestorom w umacnianiu swej pozycji na Śląsku, co pozwoliło zająć województwu katowickiemu trzecie miejsce w kraju pod względem atrakcyjności inwestycyjnej.

Obecnie tylko 11 województw z 49 zamieszkuje ponad 1 mln mieszkańców. Nowy podział poprawi te propozycje. Porównanie podziału regionalnego Polski z krajami Europy Zachodniej (Hiszpania, Włochy, Francja, Niemcy) pod względem wielkości regionów będzie po reformie dla nas korzystnie. Przeciętnie kraje dzielą się na 11 do 22 regionalne struktury o średniej powierzchni od 15 do 29 tys. km kw. W Polsce przy 12 regionach przeciętna powierzchnia regionu będzie wynosić 26 km kw. i żyć tam będzie ponad 3 mln ludności.

AGATA PUSTUŁKA
„TŚl." 04.03.1998

Reforma wojewódzka różni polskich Niemców

Opolszczyzna albo wielki Górny Śląsk

Opolska mniejszość niemiecka chce samodzielnej Opolszczyzny. Organizacja mniejszości z Katowic popiera zaś rządowy pomysł 12 regionów i cieszy się, że polscy Niemcy będą w jednym województwie.

Niemcy z Opolszczyzny, zrzeszeni w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Niemców na Śląsku Opolskim, szli do wyborów z hasłem, że województwo należy powiększyć o Racibórz (obecne Katowickie) i Olesno (Częstochowskie), co pomoże zjednoczyć mniejszość podzieloną granicami województw w 1975 r.

Kiedy rząd zaproponował 12 regionów (bez Opolskiego), poseł Henryk Kroll, szef TSKN, powtarzał, że mniejszość to najważniejszy argument za utrzymaniem województwa. – Po moim trupie społeczność Niemców z Opolszczyzny zostanie wcielona do innego województwa – powtarzał. Ponieważ rząd pozostaje nieczuły na argumenty opolskich Niemców, ich przedstawiciele zapowiadają, że zaczną interweniować w organizacjach międzynarodowych.

Tymczasem szef Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość" z Katowic Dietmar Brehmer napisał do premiera, że z entuzjazmem czeka na 12 regionów, bo może to przynieść tylko same korzyści, także dla mniejszości niemieckiej.

–Nie możemy się oddzielać granicami, przykładem niech będą Niemcy po zburzeniu berlińskiego muru. Tam powstały historyczne landy sprzed podziału na RFN i NRD, i to się sprawdziło. Dlaczego więc my nie mamy wrócić do granic starego Górnego Śląska – przekonuje Brehmer. – Tu też mieszkają Niemcy, z wyliczeń wynika, że aż 180 tys. ludności w Katowickiem przyznaje się do niemieckich korzeni.

– Niech pan Brehmer najpierw przedstawi prawdziwą liczbę członków jego grupki. Bo tak naprawdę, to kogo on reprezentuje? Na pewno nie poglądy mniejszości. Standardy europejskie wyraźnie mówią, że jeśli liczba przedstawicieli mniejszości będzie niska w proporcji do pozostałych mieszkańców regionu, to mniejszość straci wpływy, mówi poseł Henryk Kroll.

Brehmer jest za to oburzony, że – jak twierdzi – MSW niemieckie, mówiąc Śląsk, myśli o Opolszczyźnie.

– Nawet niemiecki konsul generalny z Wrocławia pozwala sobie wyrazić „prywatne" zdanie, że Opolskie powinno pozostać. Chyba pierwszy raz skrytykujemy postawę biskupa Nossola, który także powoli w tę batalię się włącza. Nam się to nie podoba, stąd nasze głosy – wyznaje Brehmer. – O Górnym Śląsku marzyły pokolenia i nawet te pół wieku nie zniszczyło historycznych więzi – nie daje za wygraną Brehmer. – Dlatego my naprawdę wierzymy, że będzie zjednoczony Górny Śląsk, o ile nie przeszkodzi w tym poseł Kroll.

– Powinien dodać „autonomiczny Śląsk", a my jesteśmy od takich działań jak najbardziej z daleka – odpiera Kroll.

We wtorek Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość", wspólnie z katowickim sejmikiem, przyjęła stanowisko, w którym napisano, że dla mniejszości niemieckiej nowy podział kraju jest niepowtarzalną szansą, że ludność Górnego Śląska może żyć wreszcie w jednym regionie.

Opolski sejmik swą batalię o województwo też prowadzi razem z mniejszością (wiceprzewodniczącym sejmiku jest Leonard Cebula z TSKN), także wykorzystując argument mniejszości, głównie wzorcowej jej współpracy z napływową ludnością, co z kolei jest ważnym elementem stosunków polsko-niemieckich.

* Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim podaje, że ma ok. 180 tys. członków. Ale działacze dodają, że do niemieckich korzeni na Opolszczyźnie przyznaje się ok. 300 tys. mieszkańców. W ostatnich wyborach na kandydata mniejszości do Senatu głosowało ok. 69 tys. wyborców z pochodzeniem niemieckim, na takich kandydatów do Sejmu ponad 51 tys. Z kolei Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość" z Katowic podaje, że zgodnie z badaniami katowickiej Pracowni Badań Społecznych w Katowicach (próba 5 tys. mieszkańców) 5,8 proc. osób z tego województwa, czyli ok. 200 tysięcy, podaje pochodzenie niemieckie. Członków wspólnoty płacących składki jest 10,5 tys. W ostatnich wyborach zagłosowało na ich kandydatów do Sejmu 28 300 osób.

Joanna Pszon, Opole
„GW" 13.03.1998

przyjdą na głosowanie? Wolałbym jasne deklaracje, że będą głosować przeciw. Mogliby zresztą utworzyć koalicję z posłami z tych województw, które istniały przed 75 rokiem, a teraz mają zniknąć. Razem mogliby nie dopuścić do uchwalenia nowego podziału, a tylu niepokornych AWS z klubu nie wyrzuci. A pan premier jako chemik powinien dobrze wiedzieć, że od mieszania herbata nie zrobi się słodsza.

K. K. z Opola: – *Popieram pana B.S. z Kluczborka, którego głos zamieściliście wczoraj: na Śląsku Opolskim mieszkają nie tylko Ślązacy. Nasz głos, przybyszów ze Wschodu, żyjących tu od kilkudziesięciu lat, także powinien być słyszany. Wszyscy razem walczymy o zachowanie województwa.*

Hans Werner Langner z Berlina: – *Jestem urodzony na Opolszczyźnie. Zostawcie Opole, moje miasto, w spokoju. Przyjedźcie tu – nie zobaczycie żadnej różnicy w gospodarowaniu. Opolszczyzna to od dawna Europa, , a Katowice (Stalinogród) niech się same rządzą. Wara od Opola.*

Regina B. z Opola: – *Jestem oburzona wypowiedzią premiera, który podtrzymuje wariant 12 regionów, a nasze protesty zbywa nadal stwierdzeniem „nie, bo nie". Jestem za powołaniem – jeśli województwo rzeczywiście zostanie zlikwidowane – partii, która by broniła ludzi przed rządem nie chcącym rozmawiać ze swymi wyborcami. To wszystko jest straszne, zawału można dostać.*

Grzegorz Fuławka z Kędzierzyna-Koźla: – *Niektórzy uważają, że herbatę wystarczy dłużej mieszać, wtedy wzrasta w niej ilość cukru. Premier, o zgrozo, myśli podobnie. W swoim telewizyjnym wystąpieniu udowadniał, że im więcej rząd zamiesza administracyjnie, tym bardziej wzrośnie nam dobrobyt. Prof. Kulesza*



przytacza szereg argumentów, że zmniejszenie liczby województw i wprowadzenie powiatów przyniesie Polsce same korzyści. Ciekawe, że te same argumenty pan profesor przytaczał, gdy likwidowano powiaty i zwiększano liczbę województw. Panu premierowi można tylko pogratulować takich ekspertów.

Stanisław Telega z Opola: – *Zdaje mi się, że nasz protest do niczego nie doprowadzi. Rząd uważa, że ma panaceum na wszystko. Krzaklewski przymierza się do wyborów prezydenckich, a łatwiej trzymać w garści 12, a nie 49 wojewodów. A Kempskiemu robią potężne województwo, by wreszcie mógł wydźwignąć górnictwo.*

T. Strzelbicki z Brzegu: – *Na obrzeżach województwa leża Łukowice Brzeskie. Do Katowic jest stamtąd 185 kilometrów, do Wrocławia – 35, ale wieś ma należeć do katowickiego. Na domiar wszystkiego dwa domy w Łukowicach należą od zawsze do wrocławskiego – między nimi a resztą wsi przebiega granica. Jeśli województwo opolskie zniknie, ta już paranoidalna sytuacja jeszcze się nasili.*

Leszek z Opola: – *Powinniście jeszcze mocniej eksponować sprawę naszego weta dla Warszawy i tragikomiczną postać Kuleszy. Może by tak społeczeństwo złożyło się i wysłało panów Kuleszę i Stępnia na długie wczasy do Szwajcarii – byłoby to z pewnością tańsze i mniej szkodliwe niż ich działal-*

Choćbyśmy sprzedali Opolszczyznę za petrodolary i wpakowali te środki w Katowickie, to i tak będzie za mało.

Chcemy być u siebie

Z profesorem GERHARDEM BARTODZIEJEM, przewodniczącym Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, rozmawia Marek Chojnacki

– Mniejszość niemiecka bardzo mocno zaangażowała się w obronę województwa opolskiego. Tymczasem wcale nie tak dawno skarżyliście się na to, że nie jesteście tu najlepiej traktowani. Była mowa o dyskryminacji przy podziale środków na kulturę, o blokowaniu dostępu do stanowisk w administracji państwowej, wreszcie o utrudnieniach w sferze szkolnictwa. To jak jest naprawdę?

– To nie jest paradoks. Tu w grę wchodzi prosty mechanizm psychologiczny. Nawet przy takim naturalnym zderzeniu się racji mniejszości i większości, w Opolskiem istnieje emocjonalna równowaga. My mamy różnice poglądów i interesów, ale nie ma między nami wrogości. Jeśli mam do czynienia z urzędnikiem, który mógłby podjąć decyzję na moją korzyść, ale tego nie robi, to nie postrzegam go jako wroga, jak to się dzieje choćby w Irlandii Północnej czy w kraju Basków. Świadomie używam tak ostrych porównań, żeby pokazać, jak daleko jesteśmy od konfliktów, które wstrząsają innymi regionami zamieszkanymi przez mniejszości narodowe i etniczne.

– Gdyby opolska mniejszość znalazła się w Katowickiem, będzie gorzej?

– Może być gorzej. Przede wszystkim dlatego, że będziemy musieli od nowa przechodzić cały ten trudny proces wzajemnego oswajania się i to ze społecznością daleko bardziej niejednorodną niż na Śląsku Opolskim. Tu mamy pewien jednolity typ kultury, znaczonej tradycjami wiejskimi, tu nastąpiła zaawansowana faza wzajemnej integracji. Najlepszym dowodem są młodzi ludzie wolni od uprzedzeń etnicznych. Normalną rzeczą na Opolszczyźnie są mieszane małżeństwa, swoiste przenikanie kultur i tradycji. Natomiast jestem przekonany, że gdybym spotkał się w tym samym wojewódzkim sejmiku z delegatem z Podbeskidzia czy z jakiejś częstochowskiej gminy, to musielibyśmy przerabiać pewne trudne lekcje od nowa. Po prostu wrócilibyśmy do roku 1990, czas cofnąłby się o osiem lat.

– Nie kusi zatem pana wizja silnego regionu, w którym jest miejsce i na opolskie rolnictwo, i na katowicki przemysł?

– A czy nikt się nie zastanawiał nad tym, że ten ogromny region z 6 milionami ludzi będzie w sposób naturalny dążył do terytorialnej autonomii? Katowice miały przed wojną autonomię i katowiccy Ślązacy nigdy o tym nie zapomnieli. Są zdecydowani również teraz iść w tę stronę? Dla mniejszości taka sytuacja oznaczałaby całkiem nowe kłopoty i napięcia, niepotrzebne i szkodliwe.

– Brzmi to dość paradoksalnie: mniejszość niemiecka broniąca integralności terytorialnej Polski przed zakusami samych Polaków. Prawdę powiedziawszy, to raczej mniejszość bywa podejrzewana o takie zamiary.

– To nie jest paradoks. My naprawdę nie jesteśmy piątą kolumną, której zależałoby na rozwaleniu państwa. Reguła jest prosta – mniejszość ma przyzwoite warunki życia i poczucie bezpieczeństwa tylko w solidnie funkcjonującym państwie. Jeśli państwo zaczyna źle działać, to sytuacja taka automatycznie obraca się przeciwko mniejszości, bo wtedy o wszystkim decydują najsilniejsi, nie zaś prawne mechanizmy, które chronią wszystkich obywateli.

– Czyli wychodzi na to, że niechęć do Katowic ma podłoże przede wszystkim kulturowe...

– Nie tylko. W grę wchodzi także rachunek ekonomiczny. Na poziomie samorządowym, a przyszłe regiony takie właśnie mają w dużej mierze być, dzielimy środki, kierując się racjami obiektywnymi. Ci, co mają najtrudniej, dostają najwięcej. I właśnie przy tych obiektywnych kryteriach podziału skończy się na tym, że dla Opola, Bielska i Częstochowy nie zostanie nic. Ja nie podejrzewam nikogo w Katowicach o złą wolę, bo bym tam tych ludzi skrzywdził. Cały kłopot w tym, że okręg przemysłowy jest problemem o takiej skali, że choćbyśmy sprzedali Opolszczyznę za petrodolary i wpakowali te środki w katowickie, to i tak będzie za mało. Górnośląski Okręg Przemysłowy pracował przez całe 50 lat na utrzymanie Polski, więc pora teraz, żeby cała Polska zajęła się jego ratowaniem. Jeśli powstanie duże województwo górnośląskie, to ta szansa zniknie, bo zostanie przyjęta filozofia: teraz radźcie sobie sami. Znam w szczegółach nie-

miecki program restrukturyzacji Zagłębia Ruhry, rozpoczęty słynną ustawą węglową z lipca 1968 roku. Pieniądze płynęły tam z trzech źródeł – z landu, z federacji i z Unii Europejskiej. I do dziś te 50 milionów ton węgla jest dotowane 7 miliardami marek. U nas problem wcale nie jest mniejszy. Niestety, zaplecze finansowe „Kontraktu dla Śląska" jest tak mizerne, że w moim przekonaniu nie gwarantuje nawet jednego procenta niezbędnych środków. To zbiór słusznych haseł, za którymi nie idą, niestety, pieniądze.

– Forsowana przez ministra Kuleszę reforma przynieść ma decentralizację, przesunięcie władzy na dół, do obywatela. Do tej pory mówiliśmy o reformie jako o zagrożeniu. Czy nie jest jednak tak, że w istocie może ona dać mniejszości ogromną szansę na nowe zdefiniowanie jej pozycji społecznej i politycznej? Jeśli Opolskie przetrwa, to w przyszłym wojewódzkim sejmie mniejszość będzie miała bardzo silną reprezentację.

– To prawda, to dla nas duża szansa, bo w sposób naturalny, w ramach mechanizmów demokratycznych, bez prowadzenia zbędnych sporów o jakieś specjalne prawa dla mniejszości, uzyskamy proporcjonalną realizację naszych postulatów.

– A co by pan powiedział tym, którzy się boją, że jeśli mniejszość uzyska w regionie tak silną władzę, to nie wiadomo do czego ją wykorzysta?

– Powiedziałbym, że w całym regionie będzie się gospodarowało tak dobrze, jak teraz gospodaruje się w gminach mniejszościowych i mieszanych, choćby w moich Strzelcach Opolskich. Podkreślam, że w Opolskiem nie ma tendencji do zawłaszczania władzy, czego dowodzą jasno nasze doświadczenia w polityce komunalnej.

– A nic ma ryzyka, że w miarę umacniania pozycji będą rosły polityczne apetyty? Mówił pan o separatystycznych ciągotach Katowiczan. Nie ma takich ciągot na Opolszczyźnie?

– Na pewno nie będzie żadnego dążenia do autonomii terytorialnej. Ta formuła po prostu współcześnie się nie sprawdza, bo gdybyśmy zrobili kalkulację korzyści i strat, to wychodzi na to, że szkód byłoby więcej. My chcemy realizować swoje postulaty poprzez normalne mechanizmy samorządności, nie zapominając, że sprawowanie władzy oznacza w demokracji służbę społeczną.

– To co się zmieni po reformie, jeśli Opolszczyzna pozostanie województwem, a mniejszość pozostanie na Opolszczyźnie?

– Różnica między regionami wyniknie z odmienności kulturowych. W oparciu o to samo prawo możemy przecież realizować różne wzorce kulturowe.

– Dwujęzyczne napisy, język niemiecki jako drugi język urzędowy?

– Powinien być dopuszczony w określonych sytuacjach. Wie pan, co wynika z tego niedopuszczenia? Jak ktoś przyjedzie spoza Polski i potrzebuje metrykę urodzenia, to nikt nie jest mu w stanie wypisać jej w oryginale, tak jak stoi w przedwojennej księdze, tylko wypisuje się tekst po polsku, niezgodny zresztą z oryginałem. Nic by się nie stało, gdyby decyzja o dwujęzyczności zapadła, bo w sumie byłaby to decyzja symboliczna. Ale i z praktycznego punktu widzenia byłoby to korzystne, bo zaczęłyby się powroty, wracający czuliby się na Śląsku Opolskim lepiej. Ważniejsze od języka w urzędach jest jednak wprowadzenie mechanizmów wyrównawczych. Nauka w szkole mniejszościowej kosztuje więcej i na przykład w Danii jest rzeczą naturalną, że na ucznia takiej szkoły wydaje się o połowę więcej. U nas na razie o takich sprawach decyduje ministerstwo, potem będzie je można załatwiać na poziomie regionu czy powiatu, bez wciągania w to tych, którzy żyją z daleka od nas, mało o nas wiedzą, ale bardzo się nas boją.

– A co się stanie, jeśli Opolskie jednak przegra?

– Wtedy będziemy musieli usiąść i wspólnie się zastanowić, jak bronić swoich interesów w nowych realiach, w oparciu o europejskie standardy ochrony praw mniejszości

– Wielu działaczy mniejszości niemieckiej mówi, że wolałaby dołączyć do Wrocławia. Czasem dodają, że wtedy Opolszczyzna stałaby się regionem przygranicznym...

– Dla nas pomysł jest interesujący z bardzo prostego powodu. Wrocławskie ma bardzo dobrego, mocnego sąsiada, Saksonię, która jest landem silnym ekonomicznie i bardzo prężnym. Wrocław ma doskonałą współpracę z Niemcami, daleko lepszą niż Opolskie, gdzie ta urzędowa współpraca jest symboliczna. Naszym partnerem jest najbardziej odległy, mały land, o współpracy ekonomicznej nie ma co marzyć.

– Ale mapy łączącej Opole z Wrocławiem nikt nie narysował?

– Niestety nie.

„GO" 13–19.03.1998

ność w kraju. Dziwi mnie niechęć rządu do Opolszczyzny. Premier Buzek, skądinąd sympatyczny i wykształcony człowiek, powinien dobrze znać specyfikę tej ziemi – mieszka 60 km od Opola, tu prowadził wykłady. A Krzaklewski ma teściów w Turawie. Za doskonałą sprawę uważam pomysł zorganizowania wielkiej manifestacji na Górze Św. Anny – tam może przyjechać nie pięćdziesiąt czy sto, ale tysiąc autokarów.

Izabela Łuczak z Ozimka: – *Pan premier z rozbrajającą szczerością dał nam wykładnię samorządności, a więc: 12 rządowych molochów, 12 rządowych kacyków mogących uchylać uchwały powiatów i gmin. Godna podziwu jest wiara we własną nieomylność akurat tego rządu, który już zdążył się popisać nietrafnymi czy wręcz szkodliwymi (zadrażnienie stosunków z Rosją i Białorusią) i kompromitującymi decyzjami (żelatyna). Pan premier mówi, że podatnicy ani złotówki nie zapłacą za reformę. I to prawda – z własnych portfeli nie zapłacą, ale ponieważ cudów nie ma, efektem będzie nie wyremontowany szpital, nie naprawione wały przeciwpowodziowe czy nie zbudowana oczyszczalnia. Musimy się przeciwstawić nieodpowiedzialnym i aroganckim poczynaniom tego rządu.*

T. J. z Łubnian: – *Oburzyło mnie wystąpienie premiera Buzka – typowo komunistyczne. Wiadomo, że nie ma pieniędzy na oświatę, kulturę, służbę zdrowia, tymczasem premier zapewnia, że na reformę pieniądze się znajdą. To granie z nami, zwyczajnymi ludźmi, w konia. Obawiam się też, że wyjazd na manifestację do Warszawy może nic nie dać, a nawet zaszkodzić, jeśli dojdzie do prowokacji. Trzeba podjąć radykalne środki – na przykład na godzinę czy dwie zablokować drogi.*



Szymon Wyczawski z Opola (Internet): – *Cóż to za demokracja, kiedy rząd konsekwentnie stosuję zasadę „my wiemy najlepiej, co jest dla was dobre". Na propozycję referendum powiedzieli, że „ludność już się wypowiedziała, głosując w wyborach". Czy to oznacza, że wyczerpaliśmy już swój limit prawa do zabierania głosu? Czy gdyby podczas kampanii wyborczej zapowiedzieli takie podejście do nas i koncepcję podziału Polski na 12 województw, to tak łatwo wygraliby te wybory? Poza tym do katowickich kopalń zawsze ktoś dopłacał. Przez ostatnich 50 lat robiła to Warszawa. Teraz, jeżeli projekt rządowy przejdzie i przeprowadzą decentralizację, to na śląskie kopalnie będziemy pracować my, Częstochowa i Bielsko-Biała.*

Pisz na Berdyczów

E. O. z Opola: – *Mieszkam tu od 73 roku i mimo początkowych oporów przyzwyczaiłam się i polubiłam miasto i region. Już raz przeżyłam zmianę województw – moje rodzinne miasteczko, wcześniej zadbane i zasobne, znalazło się w województwie wałbrzyskim. Wałbrzych zaś z takich miasteczek zaczął wysysać wszystko, co się dało, aż stały się zapyziałą prowincją. Boję się, że Katowice tak samo postąpią z nami. Całym sercem jestem więc za pozostawieniem województwa, powiększonego o miasta, które ku nam ciążą: Olesno i Racibórz. Będziemy małym, ale potrafiącym się sa-*

Ostrożnie z bronią

Wojewoda katowicki Marek Kempski powiedział w Ustroniu, że mniejszość niemiecka powinna się znaleźć w wielkim regionie górnośląskim, bo taka jest polska racja stanu. Oznacza to, że funkcjonowanie mniejszości niemieckiej w granicach Opolszczyzny nie jest zgodne z polską racją stanu, czyli inaczej mówiąc – mniejszość w dotychczasowym układzie administracyjnym Śląska stanowi zagrożenie.

Od pięćdziesięciu lat trwa na Opolszczyźnie proces narodowej asymilacji. Nie był on wolny od rozmaitych zadrażnień, nie wszystkie kwestie zostały do końca załatwione. Jednak zrobiono wiele. Na tyle dużo, by stosunki Polaków i Niemców w naszym regionie w krajach Unii Europejskiej stawiano dziś za wzór współistnienia mniejszości i większości innym krajom Europy Wschodniej. Jeśli znowu o mniejszości niemieckiej mówi się w kontekście jakichś zagrożeń polskiej racji stanu, to jesteśmy na najlepszej drodze, by zburzyć wszystko. Dla mnie i wielu ludzi, których znam, mniejszość niemiecka nie jest zagrożeniem. Nasze sąsiedztwo, Polaków i Niemców, wzajemnie nas wzbogaca, choć często na pierwszy rzut oka nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Czy kolejna narodowościowa heca jest tym bagażem, który chcemy wnieść do wspólnej Europy? Ktoś z rządu powinien przestrzec wojewodę Kempskiego, by w swej batalii o stworzenie wielkiego regionu górnośląskiego nie używał bomby, której funkcjonowania nie rozumie. Może mu ona wybuchnąć w rękach i to jest wyłącznie jego problem. Gorzej, że odłamki będą mieć znacznie większe pole rażenia. Trafią w nas wszystkich.

RYSZARD RUDNIK, „NTO" 13.03.1998

Wielkie województwo górnośląskie ma wchłonąć trzy ościenne. Żadne z nich tego nie chce.

Trzy protesty

Reforma ustrojowa kraju na pewno zmieni mapę naszego regionu. Każdy kolejny dzień może przynieść pierwsze, jeszcze nie definitywne, rozstrzygnięcia. Opolskie, Bielskie i Częstochowskie nie pogodziły się z wizją odebrania im ich „wojewódzkości". Każde wybrało jednak inną strategię walki o przetrwanie, różne jest nasilenie działań i rozkład proporcji.

Opolskie walczące

Wizja likwidacji Opolszczyzny wzbudziła żywiołowy odruch protestu nie mający precedensu w kraju kłócącym się często po próżnicy o mapy, granice i stolice. Jeszcze zanim głos zabrały opolskie elity, powołał się do życia oddolny ruch niezadowolenia o sporo mówiącej nazwie OKOOP (Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny). Spontaniczne akcje, happeningi, oflagowanie barwami regionu domów, samochodów i klap marynarek. Z 200 tys. podpisów pod protestem większość zebrano we wsiach Opolszczyzny. Z listami protestacyjnymi wyruszy do Warszawy kilkadziesiąt autobusów – po jednym z każdej gminy.

Protestowi przeciw wchłonięciu przez wielki region górnośląski towarzyszy społeczne poparcie dla reformy. Regionalne wspólnoty nawykle od lat do współdziałania wiedzą, co dobrego może dla nich oznaczać sprowadzenie w dół kompetencji wraz z pieniędzmi i odpowiedzialnością. Praktyczni Opolanie dopuszczają wcielenie do Wrocławskiego, jeżeli ich protest nie odniesie skutku. Protestom nie towarzyszą raczej kuriozalne i burzące ład pomysły czy wybryki. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej, Ślązacy i od dwóch pokoleń zasiedzieli „napływowcy" zajmują wspólne stanowisko, choć na co dzień, żyjąc generalnie w zgodzie, nie na wszystko patrzą tak samo.

Bielskie rozdarte

Inaczej protestuje się w Bielskiem, a właściwie w stolicy województwa. Pierwsze skrzypce grają ci, dla których brak województwa oznacza życiową katastrofę czy odebranie stołka. Przekonanie o tym, że „niewojewódzkie" jest nic nie warte i bez znaczenia, to objaw zadęcia, niedojrzałości i prowincjonalizmu w stylu, o ironio, starej, przedgierkowskiej Polski powiatowej. Nieomal karygodne zamykanie oczu na tendencje odśrodkowe (ciążenie ziem woj. bielskiego ku Krakowowi czy Katowicom) oceniane bywa w terenie jako objaw arogancji małego centrum histerycznie broniącego etykietki w przekonaniu, że ta sama w sobie coś znaczy. Wojownicze wycieczki przeciw Katowicom pełne są argumentów o wojewódzkim „dorobku", co mających dłuższą pamięć tylko śmieszy. Cokolwiek by powiedzieć o chorym starym porządku, to rozwój Bielskiego miał źródła głównie w przemysłowym boomie Górnego Śląska.

Na Podbeskidziu różnica w odruchu obronnym między stolicą a terenem sięga, jak obliczyli autorzy ogólnopolskiego rankingu opublikowanym w „Gazecie Wyborczej" nawet 1/3 ankietowanych. Dowodzi to, że walka o region jest tak naprawdę potyczką o wojewódzką, złudną, metropolitalność Bielska-Białej, które pozostanie sobą nawet, gdy będzie jak równy z równym konkurowało z Cieszynem.

Jasnogórskie...

Częstochowskie, którego regionalność najłatwiej zakwestionować, stosując choćby tylko ekonomiczne kryteria, postanowiło ratować się chwytem... nie z tej ziemi. Nie ma on precedensu nawet w graniczących z cudem, choć pirotechnicznych wyczynach niejakiego Babinicza. „Argument" o duchowej stolicy Polski, której niepowtarzalna rola miałaby zniknąć wraz z przemalowaniem urzędu wojewódzkiego na powiatowy, oraz bezprawne szermowanie największymi autorytetami słusznie oceniono jako nie zasługujące na polemikę.

Nikt nie próbuje wiązać racji miasta z milczącym terenem, czyli całą resztą. Trudno się dziwić. Północne ziemie skazanego Częstochowskiego z Lublińcem na czele zapytane o zdanie odpowiedzą: Katowice, widząc szansę w związku z silnym, a sentymenty Olesna odłączonego od Opolszczyzny żyją do dziś.

W Opolu, gdzie pracowicie gromadzi się argumenty, kpi się z samotnej racji województwa jasnogórskiego sprowadzającej się do opacznie pojętego duchowego splendoru. Ratowanie sytuacji kuriozalnym trójkątnym mariażem autsajderów (Częstokielceradom lub woj. staropolskie) tylko ją pogarsza.

Myślenie protestujących Opolan idzie wbrew arbitralnej ich zdaniem decyzji o „inkorporacji" w obcy im organizm, ale pozostaje w zgodzie z zasadniczym celem i ideą reformy. Bielski centralizm to protest podwójny – przeciw likwidacji i, przy okazji, przeciw samorządności. Częstochowski „uniwersalizm" to dowód na kompromitujące rozminięcie się z sensem narodowej debaty o przyszłości państwa.

Dla Opolszczyzny doświadczonej (w ewangelickim sensie słowa) dramatem powodzi wspólny protest to dalszy etap budowania tego, o czego zachowanie apelują. Solidarność, poczucie wspólnoty, pełne determinacji utożsamianie się z Heimatem i małą ojczyzną umocnią region w jego bezdyskusyjnej tożsamości. Opole wygra, nawet jeśli przegra. Rozbite czy zdominowane przez partykularyzmy i czcze ambicje Częstochowskie i Bielskie przegrałyby, nawet gdyby wygrały. Ale to już coraz mniej prawdopodobne... Wszystkie protesty to wizytówki wystawiane samemu sobie – oby użyteczne dla podejmujących ostateczne decyzje o 13. czy 14. województwie.

OSKAR FILIPOWICZ
„TŚl. 16.03.1998

modzielnie utrzymać województwem.

Krzysiek z Opola: – *Osoby popierające likwidację województwa powinny zostać uznane przez Radę Miasta za persona non grata. Działacze OKOOP-u powinni zaś porozumieć się z działaczami podobnych ruchów w województwach także broniących się przed likwidacja i urządzić wspólna manifestację w Warszawie, Sami możemy nie być widoczni.*

Zdzisław Rogoziński ze Strzelec Opolskich: – *Województwo opolskie było, jest i będzie. Wyjazd do Warszawy nie ma natomiast sensu – te pieniądze lepiej przeznaczyć na jakiś szczytny cel. Oni i tak się z nami nie liczą, skuteczniejsze będzie zablokowanie dróg.*

Władysław T. z Opola: – *Mieszkam tu nieprzerwanie od 51 roku. Wówczas było to małe, zniszczone miasto. Rosło nas moich oczach, budowane wspólnym wysiłkiem mieszkańców, bo w tamtych czasach wiele prac wykonywało się społecznie. Katowice nam w tym nie pomagały. Dziś, gdy Opole jest bogate, chcą je zabrać. A AWS w tym pomaga. Dziwię się, że wzięli do tego Kuleszę – już raz Polskę reformował. Ciekawe, ile za to wziął.*

Andrzej Juszczyk z Opola:– *Jak przekonać Kuleszę, że się myli? Już raz robił reformę i nie miał racji, teraz też – przynajmniej w odniesieniu do naszego województwa. A nasz region „Solidarności" też nie zajmuje jasnego stanowiska. Mam rodzinę w całym kraju, jeżdżę po Polsce i widzę, że nasza Opolszczyzna jest najpiękniejsza. I to obiektywne stwierdzenie.*

Andrzej Puławski z Zagwiździa (gm. Murów): – *Wraz z kolegami z OSP byliśmy na wszystkich manifestacjach w Opolu, wybieramy się też do Warszawy. Chciałbym ostrzec ważnia-*



ków od reformy, że będzie to ostatnia pokojowa manifestacja. Bo z nimi trzeba jak z dzieckiem – najpierw użyć próśb, później argumentów, a jeśli to nie przyniesie efektu – wymierzyć klapsa. Dla tych ważniaków jednak klaps to mało, im trzeba porządnego kopa.

Jan Ogonowski z Opola: – *Chciałem odpowiedzieć panu Hansowi Wernerowi Langnerowi z Berlina, żądającemu pozostawienia Opola w spokoju. Po pierwsze – nie tylko Opolszczyzna, ale wszystkie ziemie od Przemyśla do Szczecina leżą w Europie. Rady, jak kto ma się rządzić, niech pan Langner daje w Berlinie. Jeśli będzie Janem z Krogulna, to chętnie ich wysłuchamy, jako Hans nie ma prawa używać określenia „wara od Opola". Nie ma też prawa krytykować polskiego rządu. To tak, jakbym ja radził mieszkańcom Lwowa, na kogo mają głosować. W imieniu kresowiaków zapewniam, że Opolskie pozostanie samodzielnym regionem. Zwracam się natomiast do braci studenckiej z dwóch opolskich uczelni o włączenie się do obrony województwa, bo może obudzić się w mieście powiatowym.*

R. S. z Korfantowa: – *Mało kto, nawet głosując na AWS, czytał ich program wyborczy. Teraz się okazuje, że optowali w nim za dwustopniowym podziałem administracyjnym. A dziś premier Buzek nie dopuszcza dyskusji twierdząc, że*

Jesteśmy Górnoślązakami

Chcemy, by nasz głos zabrzmiał, przerywając potok ksenofobii i negatywnego myślenia, jaki przelewa się przez opolskie massmedia. Nie chcemy, by Opole utraciło cokolwiek w wyniku planowanej reformy administracyjnej, ale chcemy wymiany poglądów z użyciem rzeczowych argumentów, a nie inwektyw pod adresem naszych braci – Górnoślązaków z województwa katowickiego. Prawda bowiem jest taka, i to oczywista, że historycznie to Górny Śląsk, a nie Opolszczyzna jest regionem. Połączenie przemysłowej i rolniczej jego części dałoby, przy naszej pracowitości i determinacji w przyszłości prawdziwie samowystarczalny, europejski region. Kwestie te mogą być przedmiotem ustaleń ekonomistów i strategów zmian administracyjnych, a nie populistycznych imprez i haseł. Dlaczego nie porozmawiamy tak, jak to niedawno uczyniły sejmiki bydgoski i toruński, rokując na temat ewentualnego podziału kompetencji pomiędzy dwoma centralami regionu – Bydgoszczą i Toruniem? Czy nie byłoby to bardziej konstruktywne? Czy górnicy z województwa katowickiego i obecni decydenci zasłużyli sobie na happeningi w rodzaju „składki na oddłużenie kopalń", czy nie jest to szyderstwo z ich niezawinionego przecież położenia?! Dlaczego dzieje się to w tym samym niemal czasie, gdy odsłaniana jest tablica z chwalebnymi prawdami Polaków (w tym „Polak Polakowi bratem)? My – synowie i córy tej ziemi – przyglądamy się z zażenowaniem metodom kampanii „w obronie województwa" i wyrażamy powątpiewanie w jej skuteczność. Nawet argument najczęściej przywoływany – ten o prawidłowych relacjach z mniejszością niemiecką na naszym terenie, nie jest przekonywujący. Jakie mamy prawo wyrażać pogląd, iż Polacy z innych regionów nie potrafiliby respektować cywilizowanych norm w tym zakresie? Jeśli czasem zazdrościmy naszym braciom z katowickiego – to tego, że mają większe poczucie obywatelskiej podmiotowości, wywodzące się z dwudziestolecia funkcjonowania w II Rzeczypospolitej, ale także i tego, że mieli śląski statut organiczny, zwany autonomią.

ALICJA NABZDYK-KACZMAREK
ZA ZARZĄD KOŁA TERENOWEGO
ZWIĄZKU GÓRNOŚLĄSKIEGO
„GW" 18.03.1998

Dobre chęci diabli wzięli

Bez dialogu, bez sensu i bez wyjścia – w trzech „bez" streszcza się ciemna strona wprowadzania w życie reformy. Wielu strat nie da się odrobić.

Praca nad zmianą ustroju kraju mogła być jedną praktyczną lekcją demokracji – bardziej wartościową niż wszystkie dotychczasowe wybory i referenda III Rzeczypospolitej. Mogła być – bo zapewne już nie będzie. Fatalne niedbalstwo i nieudolność, z gruntu zła metoda wprowadzania zmian, a właściwie jej brak, będą się mścić.

Po gierkowsku

Przyspieszenie reformy, zapowiedziane przez nową koalicję, nie musiało oznaczać bylejakości, nieodpowiedzialności, arogancji i chaosu. A jednak nikt z warszawskich polityków nie próbował dowiedzieć się, co o pomysłach nowego podziału kraju sądzą sami dzieleni. **Przyjęto jedynie słuszne kryteria sprowadzone do wskaźników, milionów i procentów – te same zastosowano do Ciechanowskiego i stołecznego, do przyszłego Pomorza i domniemanej Opolszczyzny**. Ci sami włodarze III Rzeczypospolitej, którzy oskarżali media o sprowadzanie reformy do mapek, nie zrobili nic, żeby zmienić zewnętrzny wizerunek polskiej „rewolucji ustrojowej". Ludzie nie wiedzą do dziś, po co ta reforma; kojarzą ją więc z przesuwaniem granic. Nie było debaty społecznej m. in. o kosztach reformy, których... nikt ponoć nie umiał obliczyć.

Przeoczono, że przez ostanie lata gdzieniegdzie podniosła się również regionalna tożsamość, odżyły tłamszone do niedawna więzi przekraczające granice miasteczka z okolicą. Jeśli główny architekt twierdzi publicznie, że o protestach nie słyszał, to nie jest to już unikanie drażliwych kwestii, ale manifestacja lekceważenia. Dramatyczny apel obrońcy likwidowanego województwa – *Takiej reformy nie można przecież wprowadzać po gierkowsku!* – brzmi jak urągliwy śmiech historii.

Gdzie ta racja?

W Katowickiem polskiej racji stanu broni... przywódca niemieckiej organizacji mniejszościowej, wytykając błędy ziomkom z Opolszczyzny. Samorządowcy z Opola przekonują, że nie ma racji stanu warszawskich elit przeciwko racjom wspólnoty regionalnej, a pomieszanie Niemców opolskich z katowickimi godzi w dobro państwa. Wojewoda z Katowic twierdzi, że polska racja stanu właśnie domaga się połączenia Opolszczyzny z Katowickiem. Polska racja stanu nie doczekała się ostatecznej wykładni...

Opolskie, będące na mapie Polski Protestującej ewenementem solidarności, nie doczeka się zapewne przyjazdu Kogoś z Warszawy. I samo pojedzie do stolicy w kilkadziesiąt autobusów, aby zawieźć tym, którzy nie słyszeli o proteście, 200 tys. podpisów pod apelem o nielikwidowanie swojego województwa. Kiedy na Wiejską zajadą autosany z rejestracjami na „O", posłowie będą właśnie wprowadzać dyscyplinę głosowania. Zapewne nazwą to przekonywaniem kolegów klubowych do *„porzucenia partykularyzmów i myślenia kategoriami polskiej racji stanu"*. Rzeczywiście rozmowa z wyborcami, mozolne wykładanie racji i wysłuchiwanie cudzych, a na dodatek pozawarszawskich argumentów wymagałoby opuszczenia sejmowych kuluarów i hoteli. Na Opolszczyznę wyjedzie podobno wkrótce wojewoda milczących, bo w niczym nie zagrożonych, Katowic i spotka się m. in. z mieszkańcami. Niedawno krytykował innego wojewodę za agitacyjne wycieczki do Raciborza. Sam więc pewnie nie będzie namawiał. Wysłucha, zbierze gromy za swoje słynne w Opolu *„za rok zapomnimy, nie będzie sprawy"* i spełni rolę piorunochrona.

W ślepym zaułku

Zmiany na dobre się jeszcze nie zaczęły, po wielokrotnych poślizgach ustawy są w stadium nie czytanych jeszcze projektów, a reforma już dziarsko brnie w ślepy zaułek. Z dotychczasowych wojen o województwa szary zjadacz chleba na prowincji, czyli za opłotkami Warszawy, wysnuł jedno przekonanie. Upewnił się, że w wolnej Polsce województwa trzeba sobie załatwić. „Zwycięstwo" województwa staropolskiego przekona go, że w Polsce wszystko po staremu, że rządzą tajemnicze siły nacisku, a nie argumenty. Narodowca sukces Opolskiego utwierdzi w przekonaniu, że Polska rozpada się i ginie. Mieszkańcy Podbeskidzia – w czwartek w Górnym Śląsku, w piątek w Małopolsce, a przez weekendy być może rozparcelowani – nie mają najmniejszego powodu, żeby reformę traktować poważnie. Opolanie, którzy przy lada okazji wykładają swoje „bite sześć stron argumentów" dowiedzą się, że o ich wchłonięciu przez Górny Śląsk zdecyduje zbyt mała liczba mieszkańców.

To tyle, jeśli dwunastkę decydenci wzbogacą o kilka województw kompromisu. Jeśli zaś koncepcja tuzina regionów przejdzie w stanie czystym, do nowych województw wpakuje się na siłę społeczne żywioły niechętne nowym porządkom, nieufne, malkontentne i sfrustrowane, a nawet zapowiadające pokojowe zejście do podziemia. Trzeba być nie lada strategiem, żeby włażąc w pierwszą ślepą uliczkę, samemu sobie tak skutecznie odebrać możliwości ruchu. Szachiści w takich przypadkach zwykle poddają partię...

Oskar Filipowicz
„T. Śl." 18.03.1998

głosując na AWS naród udzielił jej prawa do realizowania swojego programu. Ale w nim nie było mowy o trójstopniowym podziale! Po wprowadzeniu powiatów w gminie nie zostanie nic do załatwiania – bo już i ślub będzie można brać tylko w kościele. Obawiam się, że mimo innego ustroju niewiele się w Polsce zmieniło – nadal nikt nie pyta ludzi o zdanie, a arogancja władzy trwa. A za województwem opolskim oczywiście się opowiadam.

Piotr Barczyk z Opola: – *Niech wszyscy spojrzą na najpotężniejsze mocarstwo, gdzie funkcjonują obok siebie i bardzo wielkie, i mikroskopijne stany. Nikomu to nie przeszkadza, a państwo kwitnie. Nasi rządzący to nie politycy, a politykierzy, których należałoby jak najszybciej odsunąć od władzy, bo nie słuchają tak gorących protestów wyborców.*

Czesława B. z Graczy (gm. Niemodlin): – *Cieszę się, że policjanci jadą z nami do Warszawy. A może zabraliby się i księża? Przecież krzyczeć ani bić się nikt nie zamierza. Przydałoby się tam wznieść ołtarz i modlić się za województwo. Do tych z rządu nic nie dociera, może Pan Bóg do nich przemówi. Tacy przecież pobożni.*

Maciej Pocałujko z Opola: – *Skorzystaliśmy z zaproszenia do dyskusji i zadzwoniliśmy z mamą pod podany w środowych gazetach darmowy numer. Powiedziano nam, że owszem, możemy porozmawiać, ale po kilku minutach słuchawkę odłożono. Dzwonię do gabinetu Kuleszy z interwencją – jego nie ma, sekretarka mówi, że infolinia to sprawa prof. Regulskiego i podaje numer. Niedobry – sześciocyfrowy, jakich już dawno w Warszawie nie ma. Telefonistka w ministerstwie podała mi inny – okazało się, że sklepu spożywcze-*



go czy mięsnego... W efekcie obdzwoniłem pół Warszawy – w niektórych instytucjach rządowych nawet nie wiedzą, że infolinia istnieje. A gdzie się tylko przedstawiałem, mówiąc, że z Opola, słyszałem „he, he". Mogę uznać, że przerwanie rozmowy nastąpiło z przyczyn technicznych, nie mogę jednak przystać na takie traktowanie mnie – podatnika i wyborcy – w urzędach centralnych. Jeśli tacy fachowcy rządzą nami i przeprowadzają reformę, to ja bardzo dziękuję.

Tożsamości nie oddamy

Kazimierz W. z Opola: – *Kazimierz Kutz w wywiadzie dla „NTO" przyznał, że po połączeniu Opolszczyzny z Katowicami straci mniejszość niemiecka, bo w wielkim regionie ulegnie marginalizacji. Zapomniał jednak dodać, że marginalizacji ulegnie cała społeczność Opolszczyzny, mieszkamy tu przecież wspólnie. Próby dowodzenia, że samodzielna Opolszczyzna leży jedynie w interesie opolskich Niemców, bardzo mnie do Kutza rozczarowały. Kto jak kto, ale on powinien wzbić się ponad lokalne interesy Katowic, a przynajmniej nie używać argumentów poniżej pasa. Wielu zwolenników połączenia Opola i Katowic, również Kutz, dwa odrębne regiony traktują jako „odwracanie się do siebie plecami". Dlaczego? Przecież samodzielna Opolszczyzna i Górny Śląsk nie wykluczają współpracy. Wy-*

Obecny system terytorialny i jego dwustopniowy podział uniemożliwia odejście od resortowego i centralistycznego modelu administrowania

Tak dla reformy

Reforma administracji publicznej jest obecnie najważniejszym zadaniem, przed którym stanął nasz kraj. Niestety, propozycja nowej struktury terytorialnej wzbudza ogromne emocje i wzrost partykularyzmów nie mających nic wspólnego z istotą państwa obywatelskiego.

Okazuje się, że linie podziału przebiegają w poprzek obecnej sceny politycznej. Dochodzi do sojuszów tak egzotycznych, o których kilka miesięcy temu nikomu się nie śniło. Wydaje się co najmniej dziwne, że przeciwnicy rządowego projektu decentralizacji państwa nie biorą pod uwagę, że od jej efektów zależne będą zmiany m.in. w służbie zdrowia, systemie ubezpieczeń społecznych czy szkolnictwie. Musimy sobie zdać sprawę, że obecny system terytorialny i jego dwustopniowy podział (gmina – województwo) uniemożliwia odejście od resortowego i centralistycznego modelu administrowania. Z tej racji głównym celem proponowanych zmian jest usprawnienie państwa poprzez przeniesienie wielu zadań i kompetencji centrum do województw, a tym samym skupienie aktywności władz centralnych na kwestiach strategicznych. Aby jednak tak się stało, niezbędne jest uporządkowanie układu terytorialnego kraju poprzez stworzenie silnych i dużych województw rządowo-samorządowych. One dopiero mogą sprostać zadaniom, jakie stawia nowoczesne państwo opierające się na zasadzie pomocniczości, w której podstawową wartością jest człowiek-obywatel. Jest to więc przeciwieństwo instytucji państwa sprowadzonego do roli samoistnej machiny biurokratycznej, w której niemożliwy jest do przełamania podział my (społeczeństwo) – oni (władza).

Dlatego administracja rządowa powinna zająć się rozwiązywaniem kwestii, którym nie są w stanie sprostać zarówno obywatel, jak i gmina, mająca zaspokoić podstawowe potrzeby mieszkańców, ani powiat samorządowy, korzystający również z własnych źródeł finansowania. Co do samych powiatów, to bardzo często ich krytycy głoszą hasła, iż osłabią one rolę gmin, a nawet zabiorą im środki finansowe. To nieprawda, gdyż pozycja gminy zagwarantowana jest ustawą zasadniczą. Jeśli chodzi o finanse, to należy pamiętać, iż w gminie pozostanie 20 proc. środków, a w powiatach, odpowiedzialnych m.in. za drogi, zdrowie, bezpieczeństwo – 30 proc., natomiast 10–20 proc. w dużych województwach. Do dyspozycji centrum zostanie tylko 30 proc. Stare porzekadło mówi, że władza znajduje się tam, gdzie są pieniądze. Województwa i powiaty dzięki swoim budżetom będą mogły wreszcie być rzeczywistym gospodarzem na własnym terenie.

Decentralizacja pozwoli na skuteczną ochronę bezpieczeństwa obywateli. Po reformie to właśnie na wojewodzie będą spoczywały zadania związane z bezpieczeństwem zbiorowym i porządkiem publicznym. Przy jego urzędzie nastąpi zespolenie wszystkich służb, od których zależy bezpieczeństwo publiczne, a więc policji, Straży Granicznej, straży pożarnej, a także obrony cywilnej, inspekcji ochrony środowiska i komitetów przeciwpowodziowych. Decentralizacja umożliwi też reformę policji poprzez odtworzenie i podniesienie znaczenia komend powiatowych. Z perspektywy tych jednostek widać najlepiej, jaki jest stan bezpieczeństwa, i one najlepiej będą mogły wykonywać każde zadanie. Policja dzięki temu stanie się bliższa władzom lokalnym i samorządowym. Da to też podstawy do bardziej wiążącego niż obecnie opiniowania przez nie kandydatów na stanowiska kierownicze, a co za tym idzie – stworzy prawne możliwości finansowania policji przez samorządy lokalne. W ten oto sposób dojdziemy do finansowania z dwóch źródeł – z budżetu centralnego i samorządowego.

Istotą sporu dotyczącego reformy administracyjno-terytorialnej jest pytanie, w jakim państwie chcemy żyć. Czy w państwie nowoczesnym, z jego podstawową zasadą pomocniczości, czy też w „piramidalnym", w którym najważniejsi są premier i ministrowie, a od nich należy wyszarpać jak najwięcej dla swojego województwa. Tylko nowy podział administracyjno-terytorialny pozwoli na rozbicie układów personalnych będących pozostałością PRL. Do właściwej roli sprowadzona zostanie też administracja w dalszym ciągu nie zdająca sobie sprawy, że nie ma być celem samym w sobie, lecz sprawnym narzędziem w ręku państwa, służącym przede wszystkim obywatelowi. Stąd też wynika konieczność rewizji ustawy o służbie cywilnej. Nie może ona bowiem petryfikować obecnego układu biurokratycznego poprzez praktyczną nieusuwalność urzędników mianowanych, co sprowadza się niestety do tego, że wiele osób, uzyskując status

pracownika mianowanego, mimo braku kompetencji, tkwi wciąż na swoich stanowiskach. Jakiekolwiek próby usunięcia ich oznaczają ciągnące się w nieskończoność procedury, duże odprawy pieniężne, a płaci za to podatnik.

Rozważając zmianę struktury terytorialnej, nie możemy zapominać o zbliżających się negocjacjach dotyczących wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Ma to szczególne znaczenie wobec roli, jaką w UE odgrywają regiony. Na mocy traktatu o Unii z 1994 roku został powołany Komitet Regionów UE. Kraje Wspólnoty proces decentralizacji mają już dawno za sobą. Natomiast sam komitet jest gwarantem zasady pomocniczości państwa. Dlatego wszelkie decyzje UE muszą być podejmowane przez najbliższe obywatelowi organy administracji publicznej. Niezbędne jest więc dostosowanie naszej struktury administracyjnej do struktur krajów Unii o zbliżonych do Polski parametrach powierzchniowych i ludnościowych, jak Francji, Włoch, Hiszpanii. Tam właśnie występuje trójstopniowy podział terytorialny. Wynika on z integracji europejskiej, która dała impuls do stworzenia ponadlokalnych struktur władzy publicznej. Należy również zwrócić uwagę, że aspirujące do członkostwa w UE Czechy i Węgry poszły już znacznie dalej. Natomiast Polska jawi się nadal jako państwo centralistyczne. Wbrew temu, co twierdzą antagoniści decentralizacji, nie stanowi ona zagrożenia dla integralności państwa. Będziemy bowiem państwem suwerennym jako całość, a nie jako poszczególne jednostki terytorialne. Nowe województwa nie będą miały żadnych atrybutów władzy, choćby zbliżonych do państwa federacyjnego, nie wspominając już o regionach autonomicznych. Żadne z nich nie będzie miało własnej konstytucji, ustawodawstwa czy systemu sądowniczego. Jesteśmy krajem jednolitym, w którym względy historyczne, kulturowe, etniczne i geograficzne nie dają podstaw do rozważań o ustroju federacyjnym. W planowanej przez rząd wersji podstawowej reforma zakłada utworzenie 12 silnych województw i, niestety, gdy dochodzimy do tej liczby, zaczynają się problemy. Padają liczby 17, 25, 31. Powstają różne komitety obrony, w których jednym głosem zaczynają mówić ludzie od SLD do AWS. Organizuje się lobbing polityczny poprzez posłów, działaczy związkowych, zamawiane są reklamy telewizyjne. Niestety, polska klasa polityczna nadal chce traktować administrację państwową jako swoistą synekurę. Nad myśleniem państwowotwórczym zaczyna dominować, niestety, zwykły partykularyzm wąskich elit politycznych z miast, które stracą status stolicy województwa. Argumentuje się, że większa liczba województw daje obywatelowi większy dostęp do administracji państwowej. Pomija się milczeniem, że w 1975 roku przy podjęciu decyzji o podziale kraju na 49 województw chodziło jedynie o regionalizację aparatu partyjnego, wobec którego administracja państwowa miała mieć rolę służebną. Nie pamięta się już dzisiaj, że miasta, które z dnia na dzień stały się stolicami województw, przeżyły swoiste desanty aparatu partyjno-milicyjnego, i to na dodatek gorszego sortu. Gierkowskie rozdrobnienie kraju to klasyczny przykład gubernialnego modelu administrowania państwem. Zakładana przez rząd zmiana struktury terytorialnej pozwoli też raz na zawsze przełamać granice po dawnych guberniach i rejencjach będących jeszcze spadkiem po zaborach. Aby nowe województwa spełniały swoje zadania, muszą mieć odpowiedni obszar i potencjał gospodarczy, ludnościowy, intelektualny i rozwojowy. Jeśli to nie zostanie spełnione, nadal będziemy mieli do czynienia z nierównomiernym wzrostem gospodarczym i podziałem na Polskę A, B i C.

Wrzawa wokół tzw. zagrożonych województw tak naprawdę sprowadza się do utraty przez wiele miast swoistego prestiżu, jaki daje im status stolicy województwa. Wynika to też z błędnego mniemania, że od tego, czy jest się stolicą, zależy rozwój gospodarczy. Sprawą wręcz absurdalną jest to, że urzędy wojewódzkie często są jedynymi dużymi zakładami pracy na tym terenie. Poza tym większość tzw. zagrożonych województw nie jest samowystarczalna finansowo, dlatego nie stać ich na wypracowanie żadnej nadwyżki dochodów, pozwalającej prowadzić własną politykę gospodarczą. Żyją w zasadzie jedynie z zasiłku z budżetu centralnego i różnego rodzaju środków pomocowych.

Decentralizacja państwa pozwoli też, o czym się zapomina, na okrzepnięcie polskiej klasy politycznej. Umożliwi ona ukształtowanie się nowych elit, których działacze zaczynać będą swoją działalność publiczną od najniższego szczebla, tj. gminy, powiatu, województwa. Z reformą dłużej czekać nie można. Działania nasze muszą być zdecydowane. Należy również pamiętać o konieczności informowania obywateli, szczególnie tych społeczności lokalnych, których elity z miast mających wkrótce przestać być stolicami województw są przekonane, iż na tych zmianach stracą. Losy reformy terytorialnej pokażą, czy polska klasa polityczna dorosła do roli, jaką ma odgrywać w nowoczesnym państwie.

MAREK KEMPSKI, „Rz" 19.03.1998

daje mi się, że wielu zwolenników inkorporowania nas do Katowickiego, wysuwając argumenty o „historycznej szansie połączenia Śląska" zapomina, że taka szansa już została wykorzystana. Żyjemy przecież w tym samym kraju. Obawiam się, że przyczyny tego zapomnienia tkwią w tęsknotach do śląskiej autonomii. Czy dla zachowania integralności Polski bardziej niebezpieczny od samodzielnej Opolszczyzny nie jest autonomiczny Śląsk?

Mariusz K. ze Strzelec Opolskich: – *Opolszczyzna zostanie – idę o każdy zakład. Obawiam się natomiast, że manifestacja w Warszawie nic nie da, nawet nie zostanie zauważona. Co innego, jeśli urządzimy blokadę dróg czy tras kolejowych – to odbije się szerokim echem. Powinniśmy połączyć też siły z bydgoskim, kieleckim i innymi województwami, walczącymi o zachowanie. Ale i tak zostanie 17 województw.*

Jerzy Lewandowski z Opola: – *Część posłów AWS jest za 17 województwami, ZChN za 15 i tak dalej. Z tego wniosek, że nasze zostanie. Może więc „wycieczka" do Warszawy nie ma sensu? I co z honorem panów Kuleszy, Tomaszewskiego, Rybickiego – czy nie powinni podać się do dymisji? Za niestosowne uważam też, że wojewoda Kempski przyjeżdżając do Opola spotyka się z biskupem, a z oficjalnymi władzami nie.*

J. O. z Namysłowa: – *Przez całe dzieje PRL Opolanie nie czuli się gospodarzami swojej ziemi. Władza określająca się jako „ludowa" przysyłała nam z Katowic lub z „czerwonego Zagłębia" ludzi na kierownicze stanowiska. My, kresowiacy, pracowaliśmy, a oni cieszyli się ze wspólnych sukcesów. Dziś mamy wolną Polskę i pan Buzek nie chcąc popełniać błędów poprzedników postanowił zrobić*

Brońmy swego



odwrotnie: włączyć Opolszczyznę do Katowickiego, a rządzić będą tamtejsi „wybitni". W imieniu kresowiaków proszę pana Buzka o pozostawienie naszej ziemi w spokoju. Na Opolszczyźnie wyrosło nowe pokolenie i nie pozwoli ono rządzić starymi metodami. Niech rząd lepiej się zajmie losem tysięcy rodaków w Kazachstanie. Zapewniamy, że Opolszczyzny nie oddamy, a o rodaków się upominamy.

Andrzej W. z Opola: – *W latach 60. uczyłem się w Technikum Górniczym przy kopalni „Wujek". Poznałem Katowice na tyle, by nie chcieć tam zostać. Wróciłem w rodzinne strony – ówczesne Krakowskie. Od 72 roku mieszkam w Opolu, tu założyłem rodzinę. Jeżdżąc do rodziny, parę razy w roku przejeżdżam przez Katowickie i widzę brudne, zaniedbane familoki, zniszczone drogi. Nigdzie w Polsce natomiast nie spotyka się czegoś tak pięknego, jak na Opolszczyźnie: gospodarności, czystości, zadbanych posesji. Za puentę niech posłuży hasło z ostatniego wiecu: „Tożsamości nie oddamy, jak te z AWS-u chamy". Do Warszawy pojadą, choć nie wierzę w skuteczność tego protestu. Nie ma też sensu blokada dróg – to posunięcie mogłoby nam tylko zaszkodzić.*

Johannes Z. z Głubczyc: – *Zbulwersowała mnie wypowiedź pana Ogonowskiego, który odmawia prawa głosu Hansowi z Berlina, który także chce bronić województwa. Nie tylko*

REFORMA ADMINISTRACJI

Wojewoda opolski polemizuje z wojewodą katowickim

Tak dla „reformy"

Pod takim tytułem ukazał się artykuł wojewody katowickiego Marka Kempskiego, w którym autor całkowicie pominął wolę społeczeństw spoza 12 wybranych nowych regionów (obecnych 12 województw, które mają być fundamentem nowych regionów). Taka filozofia przeczy tezie, że mamy umocnić państwo obywatelskie. Nie można zapomnieć, że od 1989 r. już istnieje w Polsce świadomość obywatelska o prawie do uczestnictwa w kształtowaniu rozwoju regionu, w którym się żyje.

Oczywista konieczność pilnego odejścia od obecnego sposobu zarządzania państwem nie oznacza, że nowe zadania scedowane z centrum na województwa będą możliwe do wykonania tylko w 12 ośrodkach w Polsce. Taka teoria jest nie do obrony. Ponadto akurat te ośrodki były najsilniejszymi ogniwami aparatu partyjnego w czasach PRL. Nowe zadania regionów to praca nad strategią rozwoju, to organizowanie rozwoju sektorów gospodarczych, to pilotowanie restrukturyzacji przemysłu i rolnictwa. Aby te zadania realizować trzeba dysponować odpowiednimi zasobami kadrowymi, zapleczem naukowym i finansami na ten cel. Czy tylko 12 aglomeracji dysponuje takim potencjałem?

Istota reformy naszego państwa polega na wyzwoleniu w regionach nowych sił rozwoju łączących się z ambicjami społeczeństwa w regionie, wynikającymi ze świadomości, że sami odpowiadamy za nasz rozwój i nie musimy czekać na decyzje odgórne.

Towarzyszyć temu będzie pomocniczość państwa w niektórych procesach realizowanych przez regiony. I tutaj pragnę podkreślić z całym naciskiem, że zawsze będziemy mieli do czynienia z procesem redystrybucji części dochodów publicznych z regionów bogatszych do biedniejszych. Decydował o tym będzie parlament dbający o wyrównanie szans rozwoju regionów, w które wcześniej niewiele zainwestowano. Podobnie się dzieje we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Podejmowane obecnie próby wyliczania, które z województw będzie dochodowe, a które nie, pomijają wartość kapitału zainwestowanego w dawnym województwie wysiłkiem całego społeczeństwa. Kryteria, jakie winny spełniać nowe regiony w Polsce opublikowane przez MSWiA są dobre i należy uczciwie powiedzieć, że spełnia je więcej niż 12 regionów w Polsce.

Marek Kempski upatruje poprawy bezpieczeństwa obywateli w przypisaniu tych zadań wojewodzie. Moje doświadczenie wskazuje na to, że już obecnie wojewoda ma prawo jako szef wojewódzkiego komitetu obrony wykonywać funkcje koordynacyjne wobec służb porządku publicznego. Bezpieczeństwo publiczne w głównej mierze zależy od skuteczności egzekwowania prawa przez wymiar sprawiedliwości i służby porządkowe. Będzie ona lepsza, gdy uzupełni się w tych służbach niedobory kadrowe i zreformuje sądownictwo. Nie widzę jasnego związku między decentralizacją państwa a poprawą stanu porządku publicznego. Nawet częściowe uzależnienie policji od samorządów lokalnych to bardzo niebezpieczne rozwiązanie. Teza o potrzebie przybliżenia policji do obywateli jest słuszna i ma polegać na odbiurokratyzowaniu organizacji pracy, skierowaniu funkcjonariuszy w teren, a nie stworzeniu układu zależności od władz powiatowych, szczególnie przy obsadzie stanowisk kierowniczych.

Sprzeciwiam się przedstawianiu społeczeństwu uogólnionych złych ocen pracy administracji rządowej, natomiast popieram zwalczanie konkretnych nagannych postaw urzędników. W urzędach rejonowych i wojewódzkich za bardzo marne pieniądze pracują tysiące uczciwych i kompetentnych osób. Jest to w porównaniu z innymi krajami bardzo nieliczna administracja, którą w 1990 r., po powołaniu premiera Tadeusza Mazowieckiego wojewodowie

oczyścili z osób związanych z dawnym aparatem partyjnym. Tworząc po reformie nowe służby administracyjne powinniśmy zadbać o to, aby osoby z dużym doświadczeniem z likwidowanych urzędów nadal pracowały na rzecz obywateli.

Niezbędne jest dostosowanie naszej struktury administracyjnej do struktur krajów Unii Europejskiej, szczególnie w zakresie decentralizacji kompetencji i dysponowania środkami finansów publicznych. Natomiast nie można rozciągać tej tezy na wielkość i liczbę regionów. Polska wejdzie do Unii Europejskiej z każdą akceptowaną przez społeczeństwo liczbą i wielkością regionów. Ważna będzie jednak ich zdolność do konkurowania między sobą i regionami innych krajów. Dlatego nasze nowe regiony nie mogą być słabe gospodarczo, instytucjonalnie i organizacyjnie. Muszą być również silne w sensie identyfikacji mieszkańców danego obszaru ze swoim regionem. To jest kapitalna sprawa, którą w tej dyskusji się pomija, sukces reformy w dużej mierze zależy od akceptacji społecznej jej założeń i celów, jak również sposobu przeprowadzania.

Na koniec pragnę się odnieść do tezy Marka Kempskiego, że obecnie mamy do czynienia z protestami wąskich elit miast pominiętych po reformie jako stolice nowych regionów. Otóż informuję autora artykułu, że pomijanie setek uchwał samorządów lokalnych, organizacji pozarządowych, senatów uczelni wyższych, wyrażających sprzeciw wobec projektu „12" jest grzechem społecznym bardzo wąskiej elity, która naciska na rząd w swoim interesie.

RYSZARD ZEMBACZYŃSKI
„Rz" 25.03.1998

LISTY

Chichot nieboszczki

Po zaproponowaniu przez rząd nowego podziału administracyjnego Polski na 12 dużych województw wzrosły emocje i histeryczne nastroje w województwach, głównie w miastach, które przestaną być siedzibami urzędów wojewódzkich. Wprowadzony arbitralnie w 1975 roku przez ekipę gierkowską podział Polski na 49 województw okazuje się niezwykle trwały. Wówczas miał umocnić dominację I sekretarza KC oraz wzmocnić przewodnią rolę PZPR, kreując kamarylę podporządkowanych centrum partyjnych wasali. Po zmianie struktury państwa, polegającej na reaktywowaniu samorządu terytorialnego na szczeblu gmin w roku 1990, pozostał jako relikt omnipotentnego państwa, słabego wielością swoich województw. Czasy się zmieniły, demokracja spowodowała wymianę elit wojewódzkich, ale zaściankowość i partykularyzm lokalny pozostały. Gdy pojawiła się propozycja, by połączyć małe województwa w większe i wyposażyć je w szerokie uprawnienia zarządzania własnym majątkiem, z autentyczną możliwością kreowania polityki regionalnej, rozpętała się burza. Nagle okazało się, że praktycznie każde z 49 rachitycznych województw jest opoką, której ruszenie spowoduje degradację gospodarczą, kulturalną i cywilizacyjną terenów, które obejmują. Zagrożone elity wielu województw, nadużywając mechanizmów, które stwarza demokracja, zainicjowały niespotykaną kampanię w bronie tzw. województw zagrożonych. Rychło okazało się, że nie znamy własnej historii, 23 lata bowiem wystarczyły, by wielowiekowe więzi społeczne i kulturowe, które przetrwały czasy zaborów, zostały rozerwane, a 12 polskich historycznych ziem, które miały objąć nowe województwa, to tylko pojęcie historyczne. Emocje i demagogia zastąpiły racjonalne argumenty, przemawiające za przeprowadzeniem reformy struktur państwa. Zapomniano również, że „kto sieje wiatr, ten zbiera burzę". Dowiadujemy się na przykład, że zwołane w trybie pilnym nadzwyczajne kolegium wojewody opolskiego wysłało do rządu list ostrzegający przed możliwością wybuchu w Opolskiem niepokojów społecznych. W tym nadzwyczajnym tumulcie zapomina się o najważniejszym – o przyszłości Rzeczypospolitej i wzmocnieniu jej znaczenia w Europie. Okazuje się, że najważniejsza jest chwila obecna i nieważne jest, że wcale nie tak z daleka dobiega do nas chichot nieboszczki komuny.

JANUSZ FRĄCKOWIAK
PRZEWODNICZĄCY
SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO
„Rz" 20.03.1998

ja, ale i moi koledzy – kresowianie, jak i pan Ogonowski – jesteśmy oburzeni takimi poglądami. To nacjonalizm. Ja jestem rodowitym Ślązakiem, ale żyję wśród kresowiaków i doskonale się rozumiemy.

Mieczysław z Opola: – *Radzę spojrzeć na mapę Kuleszy i porównać ją z mapami obrazującymi wyniki wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Wschodnie województwa są małe i słabe, ale zostaną, bo tam wygrywała prawica. Likwidacji zaś mają ulec zielonogórskie, koszalińskie, częstochowskie itd. – tam głosowano na lewicę. Ta reforma to zemsta prawicy na wyborcach.*

Ryszard Atamańczuk z Głubczyc: – *Odnoszę wrażenie, że tylko Opole walczy, a teren śpi. A przecież nie tylko temu miastu zależy na utrzymaniu naszego województwa. Trzeba jednak kogoś, kto by bardziej poderwać ludzi z całego województwa, którym leży na sercu los Opolszczyzny. Trzeba dotrzeć zwłaszcza do wsi, do prostych ludzi – niektórzy nawet nie wiedzą, o co w tym wszystkim chodzi.*

Ryszard Węgrzyn z Opola: – *Jestem mieszkańcem województwa opolskiego od urodzenia, to jest od 53 roku. Mieszkałem po kilka lat (tymczasowo) w województwach gdańskim, koszalińskim, katowickim, jeleniogórskim i wałbrzyskim. Zawsze interesowałem się problemami regionu, w którym mieszkałem, ale tak specyficznego, jak opolski, gdzie wszyscy jesteśmy razem, nie spotkałem nigdzie. Województwo opolskie było w zjednoczonej Europie, zanim się Europa zjednoczyła. Nie wyobrażam sobie, by to, co było budowane przez lata, teraz mogło zostać zmarnowane.*

Rząd rżnie głupa

Piotr R. z Opola: – *Protestuję przeciw likwidacji województwa,*



ale jeszcze bardziej przeciw faryzejskim postawom niektórych jego obrońców. Kiedy po raz pierwszy OKOOP zbierał podpisy pod protestem, pan Wójcik sam niósł stolik, a wszyscy patrzyli, czy inni podpisują, czy nie. Dziś, kiedy okazało się, że akcja ma ogromne poparcie społeczeństwa, wszyscy się do niej podłączają, traktując to jako element kampanii wyborczej. Myślę głównie o mniejszości niemieckiej, która nawet podpisy zbiera na własną rękę, tymczasem lansuje powiaty etniczne, co może nas pogrzebać w Warszawie. Władze Opola zaś organizują wiece i akcje za pieniądze podatników – w słusznej sprawie, jednak przy okazji chcą upiec własną pieczeń.

Stanisława Markiewicz z Tułowic: – *Pan Balcerowicz uważa, że społeczeństwo w wyborach dało koalicji mandat na wszelką działalność. Ale nie całe społeczeństwo i nie na obsadzanie kluczowych stanowisk kolesiami bez wykształcenia i o zerowych kwalifikacjach, za to z bezprzykładną arogancją. I dalej – nie na sprzeniewierzanie się przedwyborczym deklaracjom. Społeczeństwo nie zgodziłoby się też na takich doradców, którzy już raz Polsce zaszkodzili (prof. Kulesza). Wyborcy nie przypuszczali też, że ta koalicja, zanim coś zdąży uczynić, popełni tyle błędów. Większe koszty niż ewentualne referendum pochłaniają zaś, pożal się Boże, analizy i eksperci.*

REDUTA OPOLSKA

We wszystkich parafiach i w katedrze trzeba odprawić msze w intencji ocalenia województwa opolskiego – zaproponował wywodzący się z SLD zarząd miasta Opola

[...] Prof. Dorota Simonides uważa, że Katowice chcą w przyszłości wykorzystać świetne kontakty Opola na Zachodzie, w Bonn i w Brukseli, by przechwytywać zdobywane przez opolan marki i euro z niemieckich i europejskich programów pomocy. Poglądy takie bardzo irytują prof. Regulskiego, który przypomina, że fundusze z Zachodu napływają niemal wyłącznie jako uzupełnienie dla konkretnych projektów finansowanych oprócz tego przez gminy, województwa, polski rząd wreszcie.

– Wszystkie pieniądze popłyną do Katowic. Wystarczy, że Katowice nie dofinansują programu zgłoszonego przez Opole i już pieniędzy z Brukseli nie zobaczymy – uważa Ryszard Wilczyński. Zdaniem Opola zajęte sobą Katowice chcą zepchnąć je do roli zaplecza rolniczo-leśnego, swoistego śląskiego *Lebensraumu*.

Gdy słowa nie skutkują, potrzebny jest radykalny czyn. Ale czynu nie będzie. Ślązacy to legaliści – zanim przyspawają lokomotywę do szyn – żartuje się w Opolu – najpierw wykupią wejściówki na peron.

– Twierdzę z całą odpowiedzialnością, że gdyby od 1975 r. Racibórz należał do województwa opolskiego, a nie katowickiego, to do dziś projektowany zbiornik raciborski byłby w zaawansowanym stadium budowy i ubiegłoroczna powódź wyglądałaby u nas zupełnie inaczej – mówi wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński.

Według mieszkańców Opolszczyzny właśnie los Raciborza najlepiej ilustruje przyszłość ich województwa inkorporowanego przez Katowice.

– W dawnym, przedgierkowskim województwie opolskim Racibórz był miastem kwitnącym. W województwie katowickim prosperuje kiepsko, bo wszystkie inwestycje, które skapnęły z katowickiego stołu, agresywnie przechwytywał bliższy Katowicom Rybnik – wyjaśnia Danuta Jazłowiecka.

Niechęć do Katowic jest powszechna. Czarny portret zbiorowy katowiczan: aroganccy, roszczeniowi, nieuczciwi, podstępni, nielojalni. Socjolog, potraktowany przez urzędniczkę w katowickiej centrali Banku Śląskiego uprzejmiej niż w opolskiej filii banku, opowiada o tym, jak o krowie z trzema głowami.

Mieszkańcy sąsiadującej z województwem katowickim gminy Cisek, zdominowanej przez mniejszość niemiecką, podkreślają, że w Katowicach ludzie są różni, jedni lepsi, drudzy gorsi. Jak wszędzie, także i w Opolu. Ale że w Katowicach zawsze żyło się ponad stan, kosztem innych – to fakt. Walter Sedlaczek pod koniec lat 40. dojeżdżał tam do pracy:

– Wtedy na roboty jeździło się do Katowic jak dziś do Niemiec. W Cisku zarabiałem we młynie 500 złotych, w Katowicach dostałem jako elektryk 5600. U nas w sklepie mięsnym wisiały na hakach drewniane zabawki, żeby nie było pusto, a tam wszędzie kiełbasy. Co miesiąc każdy pracownik dostawał w Katowicach paczki z Unry.

Niemcy z Ciska wybierają się do Warszawy demonstrować przeciw likwidacji województwa, choć, jak powiadają, po przyłączeniu do Katowic świat się przecież nie skończy.

Rozmiary strachu przed Katowicami ujawniła ankieta przeprowadzona przez opolską redakcję „Gazety Wyborczej". 92 proc. pytanych pragnęło zachowania województwa. Gdyby jednak miało ono zniknąć z administracyjnej mapy kraju, to 65 proc. chciałoby przyłączenia do województwa

wrocławskiego. Aż 86 proc. pod żadnym pozorem nie chciałoby aneksji przez Katowice.

– To najlepszy dowód, że nasze społeczeństwo boi się Katowic. Oskarżenia Warszawy, że województwa bronią wyłącznie opolskie elity, są zwykłym kłamstwem – mówi socjolog Danuta Berlińska.

Wedle opolskich samorządowców wielkiego województwa katowickiego lękać się powinna nie tylko ich ziemia.

– Wielkie województwo śląskie to zagrożenie dla całej Polski. To 16 proc. ludności kraju i jedna czwarta produkcji przemysłowej – i bezprzykładna zapaść ekologiczna, infrastrukturalna, produkcyjna. Uwaga wszystkich skupiłaby się na wielkich Katowicach, które nie byłyby kołem zamachowym przyszłej Polski, lecz jej kulą u nogi – mówi Ryszard Wilczyński [...].

WŁODZIMIERZ KALICKI
„GW" 21–22. 03.1998

BEZMYŚLNA MAPA

Posłowie AWS liczą na to, że zdążą na czas poprzesuwać ustalone przez rząd granice regionów i powiatów.

KATOWICE. Posłowie AWS i wojewoda katowicki przez ponad trzy godziny „opłakiwali" nową mapę powiatów i regionów wykreśloną z warszawskim gestem przez ministra Michała Kuleszę. Są zaskoczeni i zdezorientowani. Wczoraj przy drzwiach zamkniętych rozmaili o tym z wojewodą Markiem Kempskim. Dziennikarze nie mogli przysłuchiwać się dyskusji. Z odgłosów dochodzących zza drzwi Sali Żółtej Urzędu Wojewódzkiego wynikało, że były to męskie rozmowy. W wywiadach posłowie nie używali jednak męskich słów, ograniczając się do gładkich ogólników. Miny mieli jednak niewesołe.

Wojewoda katowicki nie ukrywa, że zamierza bronić jak największych granic województwa. Nie wyobraża sobie sytuacji, a w której Jaworzno i Olkusz znalazłyby się poza regionem wbrew logice i powiązaniom gospodarczym. Oznaczałoby to bowiem między innymi utratę końcówki szerokiego toru, a więc Linii Hutniczo-Siarkowej, która ma być jednym z elementów kontaktów gospodarczych z Ukrainą. Podobnie przyłączenie Czechowic-Dziedzic do krakowskiego kłóci się nie tylko z wolą mieszkańców tej miejscowości. – *Nie chciałbym, aby posądzono nas o stworzenie bezmyślnej mapy* – stwierdził wojewoda. – *W najbliższych dniach planuję rozmowy z premierem Buzkiem i ministrem Kuleszą.*

– *Jeszcze nie wszystko stracone* – pocieszał się poseł Jerzy Polaczek. Jego zdaniem województwo bielskie, które z pewnością ulegnie likwidacji, nie może być dzielone i w całości powinno zostać wchłonięte przez region Górnośląski, albo Małopolskę.

[...]

AGATA PUSTUŁKA
„TŚI." 24.03.1998

Ryszard W. z Opola: – *Miałem okazję porównać w sobotę dziennik w TVN i katowickie „Aktualności". W pierwszym, ogólnopolskim, informacja o opolskim spotkaniu marszałków pięciu sejmików i ich postanowieniu była podana jako jedna z pierwszych i dość rozbudowana. W programie bądź co bądź regionalnym zaś wiadomość o tym wydarzeniu upchnięto gdzieś daleko i potraktowano skrótowo, byle odfajkować. Serdecznie dziękuję za przyłączenie nas do takiego regionu, gdzie nawet wspólna telewizja traktuje nas jako niewartą zainteresowania prowincję. A co, kiedy prawie wszystko będzie wspólne?*

Grzegorz Fuławka z Kędzierzyna-Koźla: – *Administracja państwowa w Wielkiej Brytanii dzieli się na samorządy gminne i 101 hrabstw. We Francji – na samorządy gminne i 90 departamentów. W Hiszpanii – na samorządy gminne i 50 prowincji. W Polsce na samorządy gminne i 49 województw. Wygląda na to, że znowu „rząd rżnie głupa" wmawiając nam, że Polska, aby stać się „europejską", musi być podzielona na potężne województwa, jak w byłym Związku Radzieckim.*

Przemysław Sroka z Opola: – *Jestem opolaninem od roku 45 i nie zamienię swojej przynależności. Mimo że pochodzę z Zagłębia, nie życzę sobie kurateli katowickiej. Moim zdaniem protest w obronie województwa należy uczynić jeszcze głośniejszym i intensywniejszym.*

Maria z Opola: – *Cholerny świat! Mam już dość tego województwa katowickiego. Wprawdzie znam kilka sympatycznych osób stamtąd pochodzących, ale to wyjątki. Nie chce mi się być obywatelem drugiego sortu w wielkim województwie katowickim.*

Brońmy swego



Przemysław Sroka z Opola: – *Jestem opolaninem od roku 45 i nie zamienię swojej przynależności. Mimo że pochodzę z Zagłębia, nie życzę sobie kurateli katowickiej. Moim zdaniem protest w obronie województwa należy uczynić jeszcze głośniejszym i intensywniejszym.*

Nie tak ostro

Roland Gadziński z Opola: – *Nie zgadzam się z zarzutami Piotra R., który działania władz Opola uważa za element kampanii wyborczej, realizowany zresztą za pieniądze podatnika. Przecież na wiecach organizowanych przez zarząd były zbierane pieniądze od sponsorów czy dzięki sprzedaży choćby grochówki czy piwa. Wszyscy też kupujemy flagi, składając się na wyjazd do Warszawy. Opinie takie, jak pana Piotra R., psują opinię Opolszczyzny na zewnątrz. A przecież i tak wszyscy jednakowo pragniemy zachowania województwa.*

Stanisław z Kluczborka: – *Jeżeli województwo zostanie zlikwidowane, to moim zdaniem będzie „zasługa" mniejszości niemieckiej. Zastanawiam się, czego Niemcy chcą i do czego dążą. Twierdzenie, że likwidując województwo zabiera się im ojczyznę, uważam za wielkie nieporozumienie. A to dążenie do powiatów etnicznych... Nie odbieram mniejszości prawa do obrony województwa, jednak za ostro się ona wypowiada. Żądanie województwa w granicach dawnej diecezji to też przesada.*

Nowy podział Śląska

CIESZYN. Przeciwko „rozbiorowi" woj. bielskiego i przyłączeniu części jego obszaru do Małopolski protestuje coraz więcej środowisk. Na ręce przewodniczących Sejmików Samorządowych woj. bielskiego i katowickiego, a także obu wojewodów i rządu niemal codziennie napływają kolejne apele o przyłączenie w całości woj. bielskiego do przyszłego woj. śląskiego.

Polskie Towarzystwo Ewangelickie oraz Towarzystwo Ewangelickie w Cieszynie podkreśla w swym oświadczeniu, że włączenie powiatów żywieckiego, bielskiego, oświęcimskiego, jak również rejonu Czechowic-Dziedzic do woj. małopolskiego stanowiłoby pogwałcenie podstawowych zasad reformy – czyli deklarowanego przez jej twórców respektowania integralności terytorialnej i kulturowej historycznych ziem polskich.

Autorzy dokumentu przypominają, ze powiat bielski nigdy nie należał do Małopolski, natomiast tworzył część Śląska Cieszyńskiego i wraz z nim stanowił południową część historycznego Górnego Śląska. „*Dokonany ongiś międzypaństwowy podział tej ziemi na Olzie powtórzony zostanie przez przepołowienie polskiej części Śląska Cieszyńskiego*" – czytamy m.in. w oświadczeniu.

Są także inne argumenty: Z Bielska do Krakowa prowadzi XIX-wieczna kręta linia kolejowa i szosa z końca XVIII wieku, podczas gdy z Katowicami funkcjonują dogodne i szybkie połączenia. Czas przejazdu jest trzykrotnie krótszy.

Wielu mieszkańców Bielska-Białej obawia się degradacji do roli peryferyjnego miasta małopolskiego, będącego w tej ziemi obcym ciałem wypranym z historycznej tradycji i kulturowych więzów. Niefortunny rządowy projekt odczytywany jest jako próba osłabiania miejscowej tożsamości regionalnej, a także wyłączenia ze Śląska trenów gospodarczo wysoko rozwiniętych (np. czechowickiej rafinerii czy bielskiego przemysłu).

Środowiska ewangelickie Śląska Cieszyńskiego postulują więc o włączenie do woj. śląskiego co najmniej rejonu Bielska, Cieszyna, tereny Czechowic-Dziedzic i zaplecza turystycznego Żywiecczyzny.

(MFK) „TŚl." 28–29.03.1998

CZTERY W JEDNYM

„Opowiadamy się za utworzeniem w ramach województwa katowickiego czterech regionów samorządowych, stanowiących wyraz odrębności Opolszczyzny, Podbeskidzia, Ziemi Częstochowskiej i aglomeracji górnośląskiej" – napisali wspólnie w specjalnym stanowisku senator Podbeskidzia Janusz Okrzesik i senator Katowickiego Kazimierz Kutz.

KATOWICE, BIELSKO, CZĘSTOCHOWA, OPOLE. W minionym tygodniu Unia Wolności na Podbeskidziu ogłosiła pomysł mający być ulepszeniem rządowego wariantu nowego podziału administracyjnego kraju. Przypomnijmy, że w myśl założeń ekipy ministra Kuleszy, obecnie proponuje się 12 województw. Zgodnie z tą wersją zniknąć mają dzisiejsze: bielskie (przyłączone, bez cieszyńskiego) do Małopolski, częstochowskie i opolskie. W każdym z tych województw dochodzi do coraz silniejszych protestów mieszkańców, którzy sprzeciwiają się planom ekipy premiera Buzka. Każde z tych województw może też samodzielnie istnieć, biorąc pod uwagę kryteria ekonomiczne i obecność na swym terenie instytucji potrzebnych do funkcjonowania województwa. Tym bardziej więc społeczeństwa skazanych na zagładę województw nie chcą się na to zgodzić.

– *Gdyby nasz pomysł został zaakceptowany, wszystkie konflikty i spory zostałyby prawdopodobnie zażegnane. Usatysfakcjonowany byłby też rząd, bo nadal zachowana byłaby liczba dwunastu województw* – mówi senator Janusz Okrzesik.

Koncepcja Unii Wolności, opracowana przez prof. Huberta Izdebskiego, członka Rady Reformy Ustrojowej przy Premierze RP, znawcę prawa konstytucyjnego, sfinansowana przez Regionalną Izbę Handlu i Przemysłu w Bielsku-Białej, jest zadziwiająco prosta. Pomysł sprowadza się do tego, by w ramach

jednego województwa górnośląskiego (katowickiego) funkcjonowały cztery samorządowe regiony: bielski, opolski, częstochowski i katowicki. W każdym z tych regionów istniałyby sejmiki samorządowe, takie same, jak istnieć by miały w pozostałych jedenastu województwach (regionach). Właśnie te gremia decydowałyby, jak to zakłada reforma rządowa, o podziale pieniędzy wypracowanych na swoim terenie przez mieszkańców. Dla wszystkich czterech regionów powołany miałby być jeden wojewoda odpowiadający, również jak to mówią założenia rządowej reformy, za przestrzeganie prawa, nadzór nad samorządami i kierujący akcjami w razie zagrożeń nadzwyczajnych.

– Nasz pomysł jest po prostu pewnym ulepszeniem tego, co proponuje teraz rząd. Oparty jest na konstytucji, przyjmuje wszystkie założenia przyszłej reformy – mówi senator Okrzesik. *– A przy tym zadowala nas wszystkich, wychodząc naprzeciw dążeniom mieszkańców Bielskiego, Opolskiego i Częstochowskiego. Powoduje też, że przyszłe województwo katowickie byłoby znacznie silniejsze, bo wzbogacone o region bielski, teraz przypisany Małopolsce.*

Koncepcja „cztery w jednym", jak mówią politycy Unii Wolności na Podbieskidziu, przekazana została do zapoznania się ekspertom rządowym, w tym premierowi Jerzemu Buzkowi. Prowadzony jest też szeroki lobbing na rzecz pomysłu, wśród AWS-u i parlamentarzystów śląskich. Wspólne stanowisko w tej sprawie podpisali też senator Okrzesik i senator Kazimierz Kutz. Napisali w nim m.in.: „Wojewoda jako przedstawiciel rządu powinien zapewnić sprawne funkcjonowanie państwa, natomiast samorząd regionalny powinien – zgodnie z Konstytucją – w większym stopniu uwzględniać tożsamość kulturową, więzy gospodarcze i społeczne oraz zdolność wykonywania zadań publicznych. Proponowane przez nas rozwiązanie spełnia te kryteria".

KRZYSZTOF OREMUS

Sonda „TŚl."

Prof. Hubert Izdebski – *Opracowana przeze mnie koncepcja to próba szerokiego kompromisu. Likwiduje konflikty na tle województwa, tak dzisiaj mocno występujące na terenie Polski południowej. Jest zgodna z konstytucją, bo mówi, że czym innym jest pojęcie województwa z reprezentującym rząd wojewodą, a czym innym region samorządowy. To zresztą najtrudniejsza dzisiaj rzecz do wytłumaczenia politykom. Region, czy „ziemia" i województwo, to dwie różne rzeczy. Czy pomysł ma szanse zaistnieć w ramach reformy? Nie wiem. To zależy od polityków. W każdym razie opracowałem go już dawno, niestety wewnętrzne spory polityków spowodowały, że dopiero teraz został on upubliczniony.*

Kazimierz Kutz, senator RP: – *Dlaczego poparłem tę koncepcję? Sprawa jest prosta: bo gdyby Bielskie miało zostać przy Krakowie, to byłaby to klęska. Ziemia bielska w naturalny sposób przypisana jest do Śląska. Ten zresztą dałby sobie radę bez Podbeskidzia, ale przecież należy słuchać też głosów ludzi. Jeśli politycy i parlamentarzyści, zwłaszcza ze Śląska, będą mnie pytać o radę, czy poprzeć pomysł prof. Izdebskiego, to będę odpowiadał, że tak.*

Jan Olbrycht, burmistrz Cieszyna (rejon przypisany dzisiaj do woj. katowickiego): – *Mogę wypowiedzieć się wyłącznie prywatnie, bo koncepcję Unii Wolności znam jedynie z telewizji. Nie jestem do niej przekonany. Albo robi się reformę do końca, albo zaczyna ją od początku.*

Jerzy Zając, poseł z Częstochowy: – *Jest to znakomity pomysł. Rozwiązuje problemy i konflikty dzisiaj tak głęboko ujawniające się chociażby w częstochowskim. Niestety koncepcja ta, póki co, nie spotkała się z poparciem władz Unii i sporej części polityków AWS. Mam jednak nadzieję, że jest jeszcze szansa, by ich do tego przekonać. Dlaczego inni podchodzą do tego z rezerwą? Bo nie znają specyfiki tych regionów i nie widzą odmienności kulturowych.*

Mirosław Styczeń, poseł AWS z Podbeskidzia, przewodniczący Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego: – *To bardzo interesujący pomysł, zwłaszcza dla regionu katowickiego, ale i dla bielskiego. Dla wszystkich zresztą mających tworzyć przyszłe województwo śląskie. Uważam, że najszybciej powinien zapoznać się z nim rząd. Ze swej strony deklaruję pełne poparcie dla tego rozwiązania i będę do niego przekonywał mój klub poselski i polityków.*

not: **orka**

Te wszystkie wypowiedzi mogą mieć skutek odwrotny do zamierzonego.

S. M. z Opola: – *Przebywam tu od 66 roku, na stałe zaś mieszkam od 71. Przywiązałem się do tego regionu. Pan Buzek myli się twierdząc, że społeczeństwo dało koalicji prawo do wszystkiego. Tylko 48 proc. wyborców w ogóle głosowało, a na koalicję rządzącą nawet nie połowa z tego. To nie uprawnia więc rządu do samowoli. Koalicja nie ma odpowiednich ludzi do naprawienia błędów popełnionych przez Kuleszę w 75 roku, więc wzięła do tego tegoż samego pana. Jestem przeciw robieniu przez Kuleszę nowego bałaganu administracyjnego.*

Robert F. spod Dobrodzienia: *– Całym sercem jestem za tym, by województwo opolskie sobie istniało, wcale jednak nie chcę do niego należeć. Żądania Niemców, by przyłączyć Dobrodzień do Opolszczyzny i zamiary tworzenia powiatów etnicznych mnie niepokoją. Moja rodzina mieszka tu od pokoleń, a dziadek był już za mało etniczny, toteż trafił do Buchenwaldu. Nas się nie pytano, czy chcemy do województwa opolskiego. Władze Dobrodzienia chcą, owszem, ale one należą do mniejszości. My, Polacy, obawiamy się jeszcze większego zdominowania nas przez Niemców. Ale, powtarzam, województwo opolskie powinno istnieć.*

M. G. z Opola, od kilku lat w Warszawie (Internet): – *Pomysł zorganizowania w Warszawie masowej manifestacji zwolenników zachowania województwa opolskiego uważam za niefortunny. Po pierwsze – manifestacje grupy kilkuset czy nawet tysiąca osób nie robią w Warszawie na nikim wrażenia i jeśli nie ma się w planach rzucania śrubami czy palenia opon, to nie*



ma co liczyć na jakiekolwiek zainteresowanie (..) Po drugie – nie dojdzie pod Sejmem do jakiegokolwiek istotnego spotkania z kimkolwiek, kto mógłby być naszym sojusznikiem w staraniach o zachowanie odrębności regionu. Starym miejscowym zwyczajem Kancelarię Sejmu będzie reprezentował urzędnik w stopniu referenta, który obieca złożyć przekazany mu protest na ręce Marszałka Sejmu. Jeśli pojawią się jacyś politycy, to będą to postacie z aktualnej opozycji, widzący możliwość łatwego zbicia kapitału wyborczego. Po trzecie – zgodnie z zamówieniem politycznym realizowanym przez media, manifestacja zostanie przedstawiona jako zjazd poprzebieranych w ludowe stroje Niemców ze stolicy polskiej piosenki, którym towarzyszą lokalni działacze i urzędnicy drżący o swoje wojewódzkie posady (...) Po czwarte – Opolszczyzna jest powszechnie postrzegana w stolicy naszego kraju jako „prawie zagranica", zamieszkała w większości przez ludność narodowości niemieckiej. Tu nikt nie zdaje sobie sprawy ze specyfiki kulturowej i społecznej naszego regionu. Jednodniowe występy folklorystyczne tego nie zmienią (...) Myślę, że są to wystarczające powody, by wyjazdy do Warszawy pozostawić posłom i senatorom, a samemu pomyśleć o skuteczniejszych metodach protestu, możliwych do realizacji na Opolszczyźnie.

Unia odcina się od projektów czworga jej parlamentarzystów

Nie chcą regionów w regionie

Szczególne rozwiązanie ustrojowe dla Śląska i Mazowsza nie jest inicjatywą Unii Wolności.

Koncepcja powołania w ramach województw regionów samorządowych nie może być traktowana jako inicjatywa UW – oświadczył wczoraj rzecznik tej partii.

We wtorek parlamentarzyści UW z Katowickiego i Bielskiego: Grażyna Staniszewska, Jerzy Zając, Janusz Okrzesik, Kazimierz Kutz i ekspert prof. Hubert Izdebski zaprezentowali dziennikarzom projekt, by w ramach nowego województwa śląskiego utworzyć cztery regiony samorządowe: opolski, katowicki, częstochowski i bielski. Zaproponowali też, by Warszawa była miastem na prawach regionu, wyłączonym z województwa mazowieckiego.

Inicjatorzy projektu są zdania, że zakończy to protesty Opola, Bielska-Białej i Częstochowy, które nie chcą wejść do województwa śląskiego. Powołując się na zapisy konstytucji, argumentują, że obszar województwa, czyli teren działania wojewody, nie musi się pokrywać z regionem samorządowym. Uważają oni, że taki pomysł wcale nie jest sprzeczny z rządowym projektem reformy – bowiem nie chcą zwiększania liczby województw ponad 12.

Rzecznik UW Andrzej Potocki zakomunikował, że koncepcja grupy parlamentarzystów nie była uzgadniana z klubem UW, dlatego ich wypowiedzi należy traktować jako „wyłącznie ich prywatne poglądy".

– Takie działania mogą przekreślić reformę – powiedziała nam oburzona śląska posłanka (UW) Barbara Imiołczyk. – W takiej koncepcji w województwie śląskim będziemy mieć bardzo silnego wojewodę i cztery słabe sejmiki wojewódzkie.

Krytykują także tę koncepcję eksperci Instytutu Spraw Publicznych, współautorzy projektu ustawy wojewódzkiej, nad którą pracuje Sejm. Zdaniem jednego z nich – Józefa Płoskonki, byłego wojewody kieleckiego, jeśli się utworzy takie cztery regiony, to także nie unikniemy niezadowolenia i konfliktów, ponieważ mają one różny potencjał gospodarczy. – Region częstochowski czy opolski będzie miał kilkakrotnie niższe dochody własne niż bielski – mówił.

– Każde rozwiązanie, które nie jest systemowe, lecz robione na użytek wybranego obszaru, jest złe – dodaje inny ekspert prof. Mirosław Stec. – O osobny region upomina się także Bydgoszcz, Toruń czy Słupsk.

Inicjatorka projektu, bielska posłanka UW Grażyna Staniszewska, nie zgadza się z zarzutami. – To wcale nie będą słabe sejmiki – protestuje. – Będą lepiej gospodarować własnymi pieniędzmi i planować własny rozwój regionalny. Jej zdaniem o tym pomyśle UW wie od bez mała dwóch miesięcy, mówiło się o nim nawet na kilku posiedzeniach klubu Unii.

Wczoraj Jan Łopuszański i Jan Maria Jackowski – AWS-owscy posłowie kontestujący rządowy projekt reformy – chodzili po Sejmie ubrani w niebieskie koszulki z napisem: „Nie oddamy Podbeskidzia", które we wtorek rozdawali bielscy parlamentarzyści.

Jolanta Koral
„GW" 02.04.1998

O co im chodzi?

Reformatorom brakuje konsekwencji. Jeżeli mówią o historycznym Górnym Śląsku, to jego stolica powinna być w Opolu.

Z MICHAŁEM LISEM, profesorem Uniwersytetu Opolskiego, specjalistą w zakresie historii współczesnej, rozmawia Robert Lodziński.

– Profesor Kulesza przekonuje nas, że obrona małych województw jest bezzasadna. Rząd uparcie sprzyja koncepcji dużych regionów.

– I odchodzi od województw, a zaczyna mówić o regionach. Właściwie mnie to nie dziwi. Wie pan dlaczego? Bo oto pojawia się coś bardzo mało zdefiniowanego. Rząd rozpoczął reformę gdzieś od środka, od ogólnych bardzo stwierdzeń, że po to wzięliśmy władzę, aby jej jak najwięcej dać ludziom. A jednocześnie ogłoszono, że będziemy dzielili kraj na 12 województw. Według rządu jest to nie minimalna, nie optymalna, lecz jedyna wersja. Okazuje się jednak, że w Częstochowie wystarczy zjeść obiad i już województw może być więcej. Nie chcę być złośliwy, ale sytuacja prosi się o złośliwość. Od pewnego czasu mówi się więc o regionach. Trzeba jednak zdefiniować – co to jest? Czy region ma zastąpić województwo, czy może ma być czymś takim, w czym funkcjonuje województwo?

– A nie ma pan wrażenia, że są to pojęcia znaczące to samo?

– Nie jestem tego wcale pewien. Ja doszukuję się w tym pewnego zaciemnienia całego obrazu. Po obecnej formacji rządzącej należało się spodziewać, że nie będzie chciała popełnić żadnego z błędów poprzedniej formacji, czyli wszystko będzie robiła zgodnie z tym, co ustali ze społeczeństwem. Nagle teraz proponuje reformę wbrew temu społeczeństwu. Mało tego. Jeżeli w Bielskiem czy Opolskiem ludzie przywiązani są do swojego województwa, rząd stara się to ośmieszać, że przeciw społeczeństwu niczego dobrego zrobić się nie da. Rząd musi w końcu zrobić pierwszy krok i ogłosić czemu ta reforma ma służyć, a nie tylko powtarzać, że więcej władzy będzie na dole.

– No właśnie. Profesor Kulesza twierdzi, że reforma służyć ma uporządkowaniu zarządzania finansami publicznymi. Dlaczego zatem bać się utraty województwa, skoro te kompetencje zostaną przełożone z wojewody na samorząd lokalny.

– Tak, ale samorząd lokalny w Opolu nie będzie miał rangi województwa. I na tym polega problem. Tu powstanie samorząd szczebla podstawowego, czyli gmina. Czyli będziemy mieli więcej pieniędzy (oby), które będziemy mogli wydać na potrzeby obywateli (oby). Gmina spełnia funkcję na poziomie zarządzania dotyczącego bezpośrednio ludzi. Ale gminy nie są w stanie rozwiązać spraw służby zdrowia na przykład na poziomie szpitala.

– Ale od tego będziemy mieli powiat.

– No dobrze. I powiat rozwiąże to, co gmina nie będzie potrafiła. Powiat rozwiązuje problem szkolnictwa ponadpodstawowego. To samo dotyczyć będzie dróg, kultury itd. To są wszystko bezpośrednie potrzeby mieszkańców, które sami mogą załatwić. Ale są rzeczy, które kończą się na poziomie samorządowym i tutaj potrzebna będzie polityka państwowa. I temu właśnie ma służyć województwo. To są na przykład strategiczne plany rozwoju pewnych obszarów. Niech nikt nie wyobraża sobie, ani w Opolskiem, ani w Bielskiem, że Katowice będą ich sprawy tak samo dobrze rozumiały, jak swoje. Przykre doświadczenia mówią, że u siebie nie są w stanie czasami

➠

Zrozumcie nasze racje

Roman Sopa z Opola: – *Co Katowice robiły dla Opolszczyzny? Jak nas powódź zalała, to nie kiwnęły palcem, a teraz my mamy swoim kosztem rozwiązywać problemy, których nie mogły rozwiązać kolejne rządy? Czy my mamy jakieś zobowiązania wobec Górnego Śląska, żeby go ratować? A wiem, bo mam w województwie katowickim rodzinę, jak oni tam podchodzą do naszych spraw. To, co się dzieje przy tej reformie, to coś okropnego. Moim zdaniem to właśnie katowickie powinno zostać podzielone między Opole, Bielsko-Białą i Częstochowę. Ale rząd, w którym co drugi pochodzi z katowickiego, do tego nie dopuści.*

Kazimierz R. z Głubczyc: – *Spece od reformy dziwią się, że społeczeństwo nie rozumie, na czym ona polega. A czyja to wina? Tego społeczeństwa, z którym nikt nie chce rozmawiać? Najpierw zabrali się za likwidowanie województw, a teraz chcą przekonać ich mieszkańców do dobrodziejstw – skądinąd prawdopodobnych – decentralizacji. Trudno jednak uwierzyć, że rząd zamierza oddać część władzy w dół, jeśli wyraźnie lekceważy wszystkie doły, które mu nie przyklaskują.*

Roland Tomechna z Wawelna (gm. Komprachcice): – *Takie słowo, jak Opolszczyzna, miałoby zniknąć? Wielu ludzi chce mieszkać właśnie pod takim adresem, są dumni z tego, że Opolszczyzna jest ich domem. Likwidacja województwa może więc przypominać zmuszanie kogoś do zmiany nazwiska.*

Józefa C. z Opola: – *Panie premierze! Tak się cieszyłam, że AWS wygrał wybory. Teraz mam ogromną chandrę, że zawiódł pan mnie, mieszkańców Opolszczyzny i znaczną rzeszę*



Polaków. Czy pan nie czuje, że pańscy doradcy od reformy ciągną pana i AWS na dno? Czy nie potrafi pan trzeźwo spojrzeć, co dzieje się w sercach ludzi broniących swoich województw? Czy nie pamięta pan poprzedniej reformy, kiedy obecny pański doradca forował 49 województw? Teraz ten sam Kulesza krzyczy, że tylko 12 regionów da nam szansę na dobrobyt. Mam dość doświadczeń kosztem moim i moich rodaków, aby się przekonać, że kilkadziesiąt lat nie dało oczekiwanych rezultatów. Jestem za reformą, ale przeciw referendum, które pociągnie ogromne koszty, ale nic nie wyjaśni. Proszę pana i rząd o rozwiązanie najkorzystniejszej pod względem finansowym, społecznym, historycznym i moralnym reformy. Niech te grupy etniczne, które żyją na Opolszczyźnie, Ślązacy i przybysze ze Wschodu, którzy przeszli w życiu bardzo dużo i pokonali wiele przeciwności losu, pokochali Opolszczyznę i dla niej się poświęcili – niech ją zachowają. Pozostałe walczące województwa również, bo ich protest też jest zasadny. Przy dalszym uporze rządu wątpliwe, by udało się AWS utrzymać przy sterach. Macie jeszcze, panowie, szansę, a czy z niej skorzystacie, zależy od was.

czegoś wywalczyć, a co dopiero w takim kolosie. Pan wojewoda katowicki powtarza, że będzie zajmował się peryferiami. Ale w rzeczywistości podejmować będzie decyzje dotyczące Katowic, bo bliższa koszula ciału, a nie sprawy peryferyjnego Opola, które w dodatku nie chciało przyłączyć się do Katowic. Reformatorzy nie biorą pod uwagę pewnego kształtu państwa, które uformowało się na przełomie długich wieków, a także w ostatnich dziesięcioleciach. Wojewoda katowicki z lekceważeniem mówi, że Opole było raptem przez ćwierć wieku województwem. To nieprawda. Opole województwem było prawie 150 lat, bo także w państwie niemieckim stanowiło centrum administracji.

– Ale według słów prof. Kuleszy Opolszczyzna jako odrębny historyczny region może przecież funkcjonować w ramach Górnego Śląska.

– Tylko skoro wracamy do pojęcia historycznego czy geograficznego Górnego Śląska, wtedy jest to cały obszar, od Prudnika i Głubczyc na południu, do Kluczborka na północy, dalej z Katowicami, Bytomiem oraz Tarnowskimi Górami na północnym wschodzie i Pszczyną na wschodzie. Jeżeli wracamy do historii, to powinniśmy pamiętać, że Katowice zostały stolicą wschodniej części Górnego Śląska dopiero w 1922 roku. Do tego czasu Opole było stolicą regionu. Jeśli prześledzić układ sieci kolejowej i drogowej, to okaże się, że Opole było tym miastem, do którego najpierw cały Górny Śląsk ciążył. Dlaczego więc, wracając do historii, nie zrobimy centrum administracyjnego w Opolu? W Katowicach może być centrum życia gospodarczego. Tak się w świecie dzieje, że powołam się na RFN. Proszę sprawdzić, w jakim landzie leży Frankfurt nad Menem i czy jest on stolicą tego landu? Od razu powiem, że nie jest, mimo iż Frankfurt to prawie największy ośrodek życia naukowego, ekonomicznego całego państwa. Mówi się, że Opolszczyzna jest zbyt mała. W RFN-ie jest taki jeden land, który się nazywa Saara. On ma nie 8,5 tys. km kwadratowych, jak teraz województwo opolskie, lecz jest ponad trzy razy mniejszy. Ludności ma tyle samo, co my.

– A co pan powie na argument, że walka o małe województwa, to działanie przeciw decentralizacji kraju.

– Nie wiem, co to znaczy małe województwo. Gdy spojrzy się na planowaną mapę administracyjną kraju, to zobaczy się, że na zachodzie są trzy województwa. I to jest bardzo bogata część polski. Jeżeli więc na zachodzie ma być Pomorze, Wielkopolska i Dolny Śląsk, to zróbmy najlepiej duży Śląsk, Prusy, Mazowsze i Małopolskę. Wówczas bym to zrozumiał. Byłyby to regiony podobne powierzchniowo, choć o różnym potencjale gospodarczym.

– Wyobraźmy sobie sytuację następującą: z jednej strony potężne województwo wrocławskie, z drugiej wielkie katowickie. W środku malutkie województwo opolskie. Jak coś tak słabego może w nowym układzie funkcjonować?

– Opolszczyzna nie jest taka słaba. Województwo jest wyjątkowo dobrze zorganizowane. Jesteśmy dużym producentem rolnym. Jesteśmy bardzo ważnym elementem strategicznym, jeżeli chodzi o współpracę zagraniczną, mamy bardzo dobre układy z innymi regionami europejskimi. Województwo opolskie może być bardzo dobrym partnerem dla obydwu sąsiadów.

„GO" 13–19.03.1998

Region Śląska Opolskiego — z Raciborzem i Olesnem?

Brońmy swego



WRÓCĄ PIECHOTĄ

REFORMA PAŃSTWA. Olesno chce do Opolszczyzny

Dzień po

Wczorajsze opinie dotyczyły niemal wyłącznie czwartkowych wydarzeń – warszawskiej manifestacji Opolan i jej echa w mediach.

Regina B. z Opola: – *Cieszę się, że hasło, które kiedyś wymyśliłam w natchnieniu – „Niech Kulesza nam nie miesza" – znalazło się na manifestacji i później na pierwszej stronie „NTO". Mąż był w Warszawie, bardzo przeżył to wydarzenie i mówi, że teraz to już na pewno województwo zostanie. Wszyscy wierzymy, że tak się stanie. Przygotowujemy album, do którego wklejamy wycinki i wszelkie materiały dokumentujące obronę Opolszczyzny. Będzie to historyczna pamiątka.*

Ryszard z Głubczyc: – *Chcę wyrazić swój protest przeciw postawie pani występującej w imieniu manifestantów do marszałka Płażyńskiego. Odnosiło się wrażenie, że zaraz zacznie go przepraszać, że się upomina o Opolszczyznę. Zaraz potem pokazano w „Wiadomościach" Kuleszę, który wcale nie bierze pod uwagę naszych argumentów. Więcej stanowczości, której rządowi nie brakuje, i więcej godności! Inaczej przepadniemy. Wszyscy święci nam nie pomogą, jeśli sami sobie nie pomożemy.*

Janina Sosnowska z Opola: – *Pracując w Wojewódzkim Domu Kultury często jeździłam w teren. Doskonale poznałam klimat Opolszczyzny. Nigdy mnie nie* tys. ludzi, którzy chcieliby przynależeć do naszego województwa. – mówi przewodniczący opolskiego sejmiku samorządowego Ryszard Wilczyński. Jego zdaniem to dobry przykład, iż są ludzie, którzy w jednoznaczny sposób potrafią się określić.

Przyszły powiat oleski chciałby należeć po podziale administracyjnym kraju do województwa opolskiego.

Radni Olesna podjęli pod koniec stycznia uchwałę, iż ze względu na więzi społeczne, gospodarcze i kulturalne chcą wrócić do Opolszczyzny.

Bliżej nam na Górę św. Anny

Przewodniczący rady miejskiej z Olesna Jan Kus nie kryje, że dla samorządowców najważniejsza sprawa to powstanie powiatu. Decyzję o deklaracji przynależności do Opolszczyzny wymogli na radnych mieszkańcy. – Jako administracja byliśmy doceniani przez Częstochowę, byliśmy piątą liczącą się gminą. Mieliśmy z tego korzyści finansowe: wybudowaliśmy szkołę, szpital, wysypisko i wodociągi. Nasi mieszkańcy jednak ze względów społecznych i historycznych chcieliby wrócić do Opola. Pamiętają dawne czasy. Przecież przez kilkadziesiąt lat byliśmy na Opolszczyźnie – mówi przewodniczący. – Od 23 lat z naszej gminy nie wyruszyła pielgrzymka do Częstochowy, my chodzimy na Górę św. Anny – twierdzi Bernard Kus. – Trzymamy kciuki za Opolszczynę, a wy się módlcie, aby nie zlikwidowali województwa. Oprócz Olesna, Gorzowa Śląskiego, Rudników i Dobrodzienia do Opolszczyzny chce przynależeć również Praszka i gmina Radłów, która nie podjęła jeszcze uchwały.

– Olesno, w przeciwieństwie do wyczekującego raciborskiego, bardzo mocno popracowało i zgromadziło siedem gmin – oraz 74

Racje i sentymenty

Z naszej telefonicznej sondy wśród mieszkańców Olesna wynika, że powrotu do korzeni chcą przede wszystkim starsi – autochtoni. – Należeliśmy do Opolskiego już przed wojną. Nigdy nie ciągnęło nas do Częstochowy. Wrócimy choćby piechotą, bo my są Niemcy – twierdzi Manfred Bardosz.

Piotr Antkowiak czuje sentyment do Opola, ponieważ tutaj się uczył. – Mam kolegów, wspomnienia związane z tym miastem. Wolę robić zakupy w Opolu. To tradycja pcha nas do Opolszczyzny. Poza tym należymy do diecezji opolskiej – twierdzi. Zapamiętał sobie, że gdy pewnego razu przyjechał do częstochowskiego urzędu, przywitano go kpiącym „guten Tag".

Jego żonie Agnieszce jest natomiast obojętne, do jakiego wojewódzkiego miasta będzie jeździć, aby załatwić sprawy. – Do Opola mamy z Olesna 46 km, do Częstochowy 50 km. Niewielka różnica – mówi. W Oleśnie się urodziła i chodziła do szkoły, jej rodzina pochodzi z Dolnego Śląska.

Elwira Bielak
„GW" 09.02.1998

Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

Według koncepcji Ryszarda Wilczyńskiego, przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Śląska Opolskiego, reforma samorządową powinna doprowadzić do zachowania województwa opolskiego w kształcie poszerzonym między innymi o ziemie, które przed 1975 należały do woj. opolskiego.

– Wystarczy pojechać do Olesna, aby zobaczyć, że te ziemie nie pasują do dalszej części obrazka, a więc do Częstochowskiego. Ziemia oleska jest ściśle związana z Opolszczyzną – zarówno kulturowo jak i etnicznie. Podobnie Racibórz. W przypadku ziemi raciborskiej mamy natomiast do czynienia z typowym przykładem, jak to w wyniku reformy sprzed przeszło dwudziestu lat zatarły się funkcjonalne powiązania między byłymi elementami tego samego województwa. Mam tu na myśli kiepskie połączenia komunikacyjne Opolszczyzny z Raciborzem – mówi Ryszard Wilczyński.

Pytany o szansę przyłączenia Oleskiego i Raciborskiego do naszego województwa ocenia je: w pierwszym przypadku na 99 procent, w drugim – na 50.

Koncepcja Wilczyńskiego zakłada też, że do Opolskiego przyłączone zostaną: Dobrodzień, Rychtal, Bierutów:

– W Dobrodzieniu ciążenie ku Opolskiemu jest tak samo silne jak w Oleśnie. Gmina Rychtal jest zaś historycznie elementem ziemi namysłowskiej. Co do Bierutowa, znalazł się on w moim planie dlatego, że na początku lat 90. w tamtejszej radzie gminy pojawiły się głosy o przyłączeniu do powiatu namysłowskiego.

Koncepcja Wilczyńskiego to kolejny już, najnowszy wariant przyszłego województwa opolskiego. Upubliczniona została niespełna dwa tygodnie temu.

– Nie wystarczy powiedzieć gminom: „Przyłączcie się do nas". Trzeba im przedstawić konkretną ofertę – mówi autor koncepcji. Dodaje, że na rozmowy o konkretach przyjdzie jeszcze czas.

Szanować sentymenty

Olesno: 20 tysięcy mieszkańców, niskie bezrobocie (poniżej 5%), silna mniejszość niemiecka.

Starsi mieszkańcy żyją wspomnieniami:

– W Częstochowskiem też dobrze, ale my przyzwyczajeni do Opolskiego – mówią. *– Nam Ślązakom bliższa jest góra św. Anny niż Jasna Góra.*

Młodzi, myśląc o przyszłości, częściej wiążą ją z Opolem niż z Częstochową:

– Urodziłam się w Opolu, bo moi rodzice kiedyś tam mieszkali. Potem przenieśliśmy się do Olesna, ale pewnie i tak wrócę na „stare śmieci". Moja starsza siostra już podjęła decyzję. Będzie zdawać na Uniwersytet Opolski. Pewnie pójdę w jej ślady – mówi **Asia Parkitna,** uczennica 7 klasy oleskiej podstawówki. O planach powrotu Olesna do Opolskiego słyszała na lekcji wiedzy o społeczeństwie. *– Nie wiem, czy to dobry pomysł, czy nie. Wiem, że rodzice się cieszą, bo będzie tak jak dawniej.*

– Młodzi studiują w Opolu, ale równie często jeżdżą na uczelnie wrocławskie i gliwickie, sam mam syna na gliwickiej politechnice. W przypadku młodych sprawa powrotu do Opolskiego nie jest aż tak bardzo oczywista. Sentymentów osób starszych nie należy natomiast bagatelizować. Tym bardziej, że to starsi stanowią elektorat. Poza tym tu mieszkają autochtoni, w Oleśnie jest częstochowski zarząd mniejszości niemieckiej, wiadomo, że im bliżej jest obchodziło, kto skąd pochodzi, a tylko, czy jest prawym człowiekiem. Do Warszawy nie pojechałam z wielu powodów – choćby i dlatego, że co chwila bym tam płakała, przynosząc wstyd całej ekipie. Czytając relacje z manifestacji czułam dumę, że wszystko odbyło się z taką godnością. Na koniec moje hasło: „Na miłość (do Opolszczyzny oczywiście) nie ma rady, ale opolskie głowy nie są od parady i zwyciężymy".

Michał z Kędzierzyna-Koźla: *– Zdenerwowałem się czytając rezolucję i słowa o „Polakach, Niemcach i Ślązakach". Mieszkam tu 51 lat i czuję się już też Ślązakiem, ale przede wszystkim Polakiem. Sąd Najwyższy uznał, że nie istnieje narodowość śląska, niech więc Ślązacy zdecydują, czy są Polakami, czy Niemcami.*

Andrzej Grabowski z Opola: *– Chyba trzeba będzie zawiązać nowy komitet – obrony wojewody Zembaczyńskiego. Po jego czwartkowych wypowiedziach, jakie podała telewizja, jest więcej niż pewne, że Tomaszewski go zwolni. Wicepremier powinien więc mieć świadomość, że będziemy bronić nie tylko województwa, ale i wojewody. To dzięki niemu mamy na Opolszczyźnie to, co mamy i z dumą możemy jej bronić.*

S. J. z Namysłowa: *– Nieprzygotowanie rządu do administracyjnej przebudowy wprowadziło zamęt w większości społeczeństwa. To wręcz przestępstwo popełnione na narodzie, bo zamiast zająć się swoimi sprawami ludzie pochłonięci są obroną swoich województw. Tym powinien się zająć Trybunał Stanu. Ile stresów ludzie przeżywają, ilu straszych ludzi tego nie wytrzymało. Igra się ze społeczeństwem. A ja bym proponował jeszcze więcej niż zachowanie województwa opolskiego – likwidację wrocławskiego i katowic-*



Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

kiego i przyłączenie ich do Opolszczyzny. Cały Śląsk byłby razem, a stolica – czysta, ekologiczna – pośrodku.

Tomasz W. z Opola: – *Po czwartkowym „W centrum uwagi" mam pytanie: skąd redaktor Gugała wziął informacje o katastrofalnej kondycji naszego regionu i o tym, że tylko Opole walczy o zachowanie województwa, a inne gminy chcą do katowickiego lub wrocławskiego? Podejrzewam, że te wyssane z palca bzdury pochodzą albo od rządu, albo od katowickiej telewizji. Na szczęście poseł Jakubowska bardzo dzielnie ripostowała te „rewelacje".*

Batalia trwa

Roman Kujawski z Opola: – *Zawsze głosowałem na Unię Wolności (przedtem Demokratyczną), przychodzi mi to więc z trudem, jednak muszę podziękować posłance SLD, Aleksandrze Jakubowskiej, za wspaniałą obronę województwa w czwartkowym „W centrum uwagi". Przygotowała się do programu na szóstkę z plusem – Opolanie jej tego nie zapomną. Druga sprawa – OKOOP i Urząd Miasta nie powinny już spocząć na laurach – batalia o województwo dopiero wkracza w decydującą fazę. Przydałoby się urządzić może następną biesiadę w obronie Opolszczyzny, na wzór tej z 15 marca. Opolskie jako jedno z pierwszych rozpoczęło protest przeciw likwidacji województwa i ostatnie powinno go skończyć. Katowickie jest najgęściej zaludnione. W konstytucji jest zaś zapis o tym, że żadne reformy nie mogą doprowadzić do rozczłonkowania mniejszości narodowych* – mówi burmistrz Olesna, **Jan Dzierżoń.**

Według niego dyskusja na temat województw toczy się tylko między dotychczasowymi miastami wojewódzkimi.

– *Dla terenu ważna jest powiatyzacja. Ponieważ jako powiat mamy większą szansę zaistnienia w Opolskiem, ciążymy do tego województwa* – mówi burmistrz.

Przyszłemu powiatowi oleskiemu, jako karcie przetargowej, przygląda się nie tylko Opole:

– *Czeka mnie spotkanie z panem Wilczyńskim, ale już za kilka dni odbędą się rozmowy z władzami Częstochowy* – mówi burmistrz.

W skład powiatu oleskiego wchodziłyby: Lasowice, Dobrodzień, Zębowice, Gorzów, Radłów, Praszka i Rudniki. Tylko dwie ostatnie gminy nie chcą wchodzić w skład Opolskiego.

– *Pasuje nam to Opolskie* – mówi pani Maria z Biskupic pod Olesnem. – *Tu i tak jest diecezja opolska. Moi synowie mają firmę zarejestrowaną w Opolu. Ja sama częściej jestem w Opolu niż w Częstochowie.*

– *Nasza mowa jest taka sama jak w Opolskiem* – dodaje jej koleżanka, Agnes. – *A jak pojedziemy do Częstochowy i zagodomy, to zaraz podpadamy. Pamiętam, jak mój syn zachorował na żółtaczkę i poszedł do szpitala w Częstochowie. Żalił się, że go tam wyzywają od hanysów.*

– *U nas w Zdziechowicach więcej jest autobusów z Kluczborka niż z Olesna. Młodzież uczy się w szkołach kluczborskich. Mężczyźni mają tam robotę. To nad czym się tu zastanawiać?* – mówi **Dorota Niwa.**

Wywrotowa gmina

Dobrodzień – 11 tysięcy mieszkańców, gmina stolarzy i rolników. Praktycznie nie ma bezrobocia, w Dobrodzieniu na paru witrynach sklepów i zakładów rzemieślniczych wiszą ogłoszenia: „Szukam rąk do pracy". Wielu mieszkańców tej gminy pracuje w Zawadzkiem i Ozimku. Silna mniejszość niemiecka.

– *Swoją wolę bycia w województwie opolskim wyrażaliśmy już niejednokrotnie. Chociaż nigdy, nawet przed 1975 rokiem, nie należeliśmy do Opolskiego, czujemy się Opolanami. Tacy z nas trochę wywrotowcy* – mówi burmistrz **Zygfryd Seget.**

W czerwcu 1990 roku radni podjęli uchwałę o przedsięwzięciu kroków zmierzających do przyłączenia Dobrodzienia do województwa opolskiego. Dobrodzień jest jednym z założycieli Związku Gmin Śląska Opolskiego.

– *Obawiamy się wchłonięcia przez wielki region katowicki. Nasze potrzeby znikną w morzu potrzeb prezydentów miast z Górnego Śląska, cierpiących na bezrobocie i ekologicznie zniszczonych. Chcemy mieć obwodnicę. Tylko że w gronie takich miast, jak Gliwice czy Tarnowskie Góry, które pod względem komunikacyjnym są obciążone o wiele bardziej od nas, nie mamy szans realizacji tej potrzeby* – mówi **Bernard Gaida,** przewodniczący Rady Miasta.

Gmina stolarzy i rolników do Katowickiego i Częstochowskiego pasuje (jak mówią burmistrz i przewodniczący Rady) jak kwiat do kożucha. A jednak z Częstochową Dobrodzień został związany światłowodową pępowiną telekomunikacji, a z Lublińcem – połączeniami autobusowymi PKS. W sklepach i domach słucha się jednak Radia Opole.

Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

– *Do kin też jeździlibyśmy do Opola, tylko nie dostajemy opolskiej prasy z programem kin. Trzeba wydzwaniać po informacjach* – mówi Bernard Gaida.

Spacer po dobrodzieńskim Rynku nie zawsze jednak potwierdza proopolskie tendencje.

– *Nie chcę być przepisywany z regionu do regionu. Chcę, żeby było tak jak zaraz po wojnie, czyli należeć do Katowickiego* – mówi sprzedawca ze sklepu odzieżowego.

– *W Katowickiem było nam lepiej niż w Częstochowskiem. Za Częstochową więc nikt nie będzie płakać. A czy teraz przyłączyć się do Opolskiego? Biorąc pod uwagę, że do Opola bliżej nam niż do Katowic – jest to logiczne. Nie jestem jednak przekonany, czy przynależność do takiego bądź innego województwa coś zmieni w życiu szaraków* – dodaje **Roman Kuńka.**

Bliżej do Wrocławia

Bierutów – maleńkie pięciotysięczne, trącące głęboką prowincją miasteczko od zawsze bliższe było niedalekiej Oleśnicy i dużemu Wrocławiowi. Zresztą jest jego sypialnią.

– *Bierutów? Do Opolskiego?* – zadrwiła najpierw telefonistka w urzędzie miasta. Następna była sekretarka burmistrza: – *To raczej opolskie gminy chciałyby należeć do Wrocławskiego!*

Większość mieszkańców Bierutowa wsiada w tutejszy pociąg i za niecałe 40 minut wysiada we Wrocławiu, gdzie pracuje. Bierutów jest regionem głównie rolniczym, z kilkoma prywatnymi zakładami pracy i filiami dużych przedsiębiorstw. Do pociągu codziennie wsiada też młodzież, by dojechać do średniej szkoły w Oleśnicy bądź na studia we Wrocławiu.

– *Bliżej nam do Wrocławia, a nie do Opola* – tłumaczy sekretarz gminy **Wiesława Smoczyńska.** Podróż do stolicy polskiej piosenki to wyprawa na cały dzień. Najpierw trzeba dotrzeć do Namysłowa, skąd wyruszyć można pekaesem do Opola. – *Dwie godziny, żeby dojechać do województwa?!* – wylicza sekretarz.

– *Natomiast gdybym miała wybierać: powiat namysłowski czy oleśnicki to na pewno wybrałabym namysłowski* – przyznaje **Teresa Drogi,** zastępca burmistrza miasta. Namysłów jest coraz ładniejszy, zielony, pięknie oświetlony, zadbany i rozwojowy. Oleśnica zaś ciemna, brudna i szara. Nie lepszy jest zresztą Bierutów. Elewacje domów poobdzierane, tynki brudne i szare. Centrum nieefektowne i nie zachęcające do spacerów i większych zakupów.

Dlatego Bierutów łakomym okiem patrzy na Namysłów jako na swój potencjalny przyszły powiat, ale w granicach województwa wrocławskiego.

– *A Opolskie? Nie wiadomo, czy nie traktowano by nas trochę po macoszemu, jako nowe, nieznane dziecko* – zastanawiają się w urzędzie. Choć i teraz walczyć trzeba w województwie o każdą złotówkę, a to na nową szkołę, a to oczyszczalnię ścieków.

Poza tym Bierutów nie jest miejscem atrakcyjnym dla inwestorów, nie chciał tu zagościć żaden zagraniczny kapitał, nie kwapi się też polski.

– *Przyzwyczailiśmy się do naszej prowincji i tak już zostaniemy z tą naszą zaściankowością. A zmiana województwa nic nie pomoże* – tłumaczy starszy pan, emeryt.

nione w Polsce, a mandaty wojewódzkie będą rozdawane proporcjonalnie do liczby mieszkańców; jeśli znajdziemy się we wspólnym regionie, opolscy delegaci w sejmiku będą bezwolnymi wykonawcami poleceń Katowic. Jak to się ma do demokracji? Dziwne wydają się też stwierdzenia rządu i prof. Kuleszy, że tylko wielkie regiony mają rację bytu. Rosja też jest wielka, a jak się ma jej dobrobyt do dobrobytu maleńkiej Szwajcarii?

Zenon z Nysy: – *Województwo opolskie nie może zniknąć! Już choćby warszawska manifestacja pokazała, co potrafimy. Nawet demonstrując swój protest, demonstrujemy jednocześnie takie wartości, jak spokój, dyscyplina, porządek, polityczny rozsądek, jedność i zgoda. I gdzie Katowicom do nas?*

Zofia Ł. z Opola: – *Wniosek o odwołanie min. Kuleszy odniósł niewielki skutek – premier zabronił mu się publicznie wypowiadać. Uznał widocznie, że słowa pana Kuleszy są szkodliwe. Lepiej byłoby, gdyby pan Buzek zauważył, że bardziej szkodliwe jest majstrowanie przez tego „specjalistę" przy mapie. A w ogóle to śmieszne, by wysoki urzędnik nie mógł zabierać głosu. Albo rząd ma do niego pełne zaufanie, albo wcale. Nie rozumiem sytuacji pośredniej.*

Marian Kordek ze Śliwic (gm. Otmuchów): – *Ten pan (Kulesza oczywiście) już raz reformę robił. Doskonale pamiętam, jak tłumaczył ją wówczas i teraz. To wszystko jest w ogóle nieprzygotowane, panuje bałagan – by nie użyć mocniejszego słowa. Przed przystąpieniem do takiego przedsięwzięcia powinna być przeprowadzona dokładna symulacja, jakie będą korzyści i negatywne skutki reformy, ile regionów będzie najkorzystniejsze i jakie koszty reformy poniesie podatnik. I o wszy-*



stkim powinno zostać poinformowane społeczeństwo. Tymczasem nic z tego się nie stało. Moim zdaniem w kraju są ważniejsze rzeczy niż reforma. Dobry gospodarz powinien się zająć najpierw gospodarką. Mnie interesuje przede wszystkim byt narodu, a ten – może poza dużymi miastami – jest marny, ludzie zarabiają grosze i dla nich reforma administracyjna jest niepotrzebnym wydatkiem.

Pójdźmy dalej

Bronisław Kosacki z Opola: – *Byłem na demonstracji w Warszawie. Sposobem tej demonstracji utarliśmy nosa panu Kempskiemu pokazując, że można manifestować spokojnie, bez zadymy. Szkoda, że reporterzy, opisujący przebieg wydarzeń, nie dostrzegli posłanki Jakubowskiej, która była z nami i pod Sejmem, i pod URM-em. A wieczorem jeszcze bardzo ładnie mówiła o Opolszczyźnie w telewizji. Brawo, pani Aleksandro! Na następną kadencję też powinna pani u nas kandydować.*

Bogumiła P. z Kluczborka: – *To oburzające, że nasz wojewoda dostał reprymendę od rządu za przyznanie, że województwo opolskie powinno zostać. A co, miał powiedzieć, że Opolskie jest do niczego i ma zniknąć z mapy? Rząd kneblujący usta swoim przedstawicielom wystawia sobie jak najgorsze świadectwo. A pan Zembaczyński przeżył już tyle rządów, że pewnie i ten przeżyje.*

Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

– Opolskie? I co, będziemy gdzieś na szarym końcu, zapomną o nas wcześniej czy później – dorzuca bezrobotny.

– A ja tam zakochana jestem we Wrocławiu i tyle – kończy uliczną dyskusję młoda matka.

Kalisz zapomniał

Rychtal – ponad 4 tysiące mieszkańców, tutejsi pracują w Głuszynie, zasobnej wsi województwa opolskiego.

– Od razu wiedzieliśmy, po co pani przyjechała – wita mnie bardzo uprzejmie trzech panów: wójt, radny i przewodniczący rady z Rychtala, niewielkiej wsi, która niegdyś straciła prawa miejskie, całe lata związana była z Namysłowem, a teraz „zapomniana przez Kalisz" musi wiązać koniec z końcem.

Na stół wędruje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego" z 1889 roku, w którym stoi, że Rychtal to miasteczko nad rzeką Studnicą w powiecie namysłowskim.

– Dopiero po plebiscycie i powstaniach śląskich przypięci zostaliśmy do Kępna – mówi przewodniczący **Janusz Góra.** Już w momencie powstania, w 1233 roku osada została przekazana kapłanowi Idziemu z Namysłowa.

– Jesteśmy jak najbardziej otwarci i chętni do rozmów o włączeniu nas do Opolskiego. Zawsze zazdrościliśmy im standardu życia i szybkiego rozwoju – mówią jeden przez drugiego panowie.

– Bo co to z nas za Wielkopolanie – dodaje burmistrz **Czesław Balcerzak.** *– Od zawsze kontakty z Namysłowem mamy i je utrzymujemy, co więcej, odwiedzamy się z wójtami Domaszowic czy Wilkowa, jeździmy na dożynki. A z gospodarzami gmin z kaliskiego – nie.*

Do Namysłowa jeździ się na zakupy.

– Jak mam wybrać hurtownie w Namysłowie czy Kępnie, to jadę do Namysłowa, bo tylko 12 km, o połowę bliżej – mówi radny **Stanisław Kopeć.**

– Mieszkańcy opolskiej Głuszyny kupują u nas węgiel i sprzedają zboże – dodaje wójt – *A i namysłowskie autobusy przez Rychtal jeżdżą i rodziny już teraz się przemieszały.*

– Mnie najbardziej boli to, że nie mamy tu inwestycji finansowanych przez województwo. Wojewoda nie pomaga, a wie pani dlaczego? Bo jesteśmy tylko rejonem administracyjnym, a nie finansowym – dodaje Janusz Góra – *Wszystko, co tu zrobiono, to metodami gospodarczymi, wypracowanymi wspólnie pieniędzmi. Dlatego ja nie chcę być pod Kępnem i Kaliszem, bo stamtąd same kłopoty. Nic nie stracimy, bo nic nie dostaliśmy. Z bycia w Opolskiem możemy tylko zyskać. Świetnie to widać na przykładzie zwykłej drogi. Ta biegnąca przez Opolskie jest prosta i równa, a w Kaliskiem już kocie łby, albo się w ogóle urywa.*

– Niby Wielkopolanie takimi dobrymi gospodarzami są, ale my tego nie widzimy. To w Opolskiem zawsze w rowach trawy wycięte, drogi odśnieżone i proste – mówi wójt.

Piąte koło

Racibórz: 65 tysięcy mieszkańców, 6-procentowe bezrobocie, powiat raciborski przeszedł z Opolskiego do Katowickiego w czasie reformy administracyjnej w 1975 roku po to, by stworzyć tu sypialnię dla górniczego Śląska.

– Jeśli Opolu uda się przeforsować pozostanie województwem, to

Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

jasne jest jego powiększenie o Racibórz – zapewnia **Adam Dzyndra,** zastępca prezydenta Raciborza (sam jest członkiem rady samorządowej Unii Wolności, i tak jak partia, podpisuje się pod koncepcją 12 województw, czyli bez Opolszczyzny).

Miasto zajmuje 19. pozycję wśród katowickich grodów.

–Do dziś mamy o wiele lepsze połączenie kolejowe z Opolem niż z Katowicami, nasi naukowcy pracują na opolskich uczelniach, młodzież wybiera tamtejsze wyższe uczelnie, środowiska artystów ze sobą współpracują, wybieramy teatr opolski, konferencje i sympozja naukowe prowadzą profesorowie z Opola – wymienia prezydent.

W ciągu 22 lat, które minęły od reformy, musiały wytworzyć się kontakty gospodarcze. Te z gminami opolskimi są i mają charakter naturalny, choć jest i wiele prowadzonych wspólnie z gminami katowickimi.

– Muszę jednak przyznać, że gdy tylko trafiamy na jakieś czysto śląskie forum, to musimy, niestety, usiąść w kącie i słuchać. Dla nas problemy „czarnego" Śląska są egzotyczne i odwrotnie – dodaje wiceprezydent. *– Tamtejsi goście nie traktują nas wprawdzie „per noga", ale tylko kurtuazyjnie. Katowiczanie podróżujący po okolicy nie bardzo wiedzą, gdzie leży Racibórz.*

Mentalnie ludność mieszkająca tu od pradziadów związana jest z Opolszczyzną.

– Gdyby dziś zrobić plebiscyt, to wygrałoby Opolskie – mówi Adam Dzyndra.

Opolskie bowiem zostało tu dobrze zapamiętane.

– Racibórz był wtedy miastem z prestiżem i miastem stabilnym, nie było migracji. Ludzi łączyła więź kulturowa, poczucie tożsamości i więzi. Po 75. sprowadzono tu ludzi z całej Polski i górników do pracy w śląskich kopalniach. Więzi już nie ma, bo jak ma być, skoro to tylko sypialnia – dodaje.

W „Trybunie Śląskiej" z 8 stycznia prezydent **Andrzej Markowiak** skarżył się:

„Decydenci województwa katowickiego chyba postawili na nas krzyżyk. Świadczy o tym chociażby podział wojewódzkiego budżetu. Kuratorium nie przeznaczyło w nim żadnych środków na dokończenie budowy liceum".

Wiceprezydent dodaje:

– Do tej pory gmina budowała szpital. Była to inwestycja centralna, finanse otrzymywaliśmy bezpośrednio z Warszawy. Teraz szpital mają budować Katowice. Dla Raciborza w praktyce oznacza to, że nie wiadomo, kiedy inwestycja zostanie zakończona.

Wiceprezydent jest zdania, że powrót Raciborza na Opolszczyznę byłby dla miasta korzystniejszy.

– Ot chociażby planowany od lat zbiornik retencyjny. Katowic nic nie obchodzi, Opolu pewnie by zależało. Racibórz awansowałby też do ważnego ośrodka miejskiego – mówi.

Dziś konkretnej odpowiedzi: czy Racibórz wróci na Opolszczyznę, nikt nie może udzielić, ponieważ nikt jeszcze o sprawie nie dyskutował, nikt nie przesądzał.

Na autobusowym dworcu w Raciborzu stoi kilka autobusów, żaden nie jedzie do Opola.

– Autobusowe połączenia z Opolszczyzną są fatalne – mówi dyspozytor **Norbert Furgol.** *– Z Opola przyjeżdża tylko autobus o 14.20. Poza tym rano, po 8 i po 10 mamy autobusy z Kędzierzyna-Koźla. Nierzadko przyjeżdżają niemal całkiem puste.*

Roman Kujawski z Opola: *– Jeżeli twórcy reformy twierdzą, że optymalny podział to 8 regionów, a 12 to już za dużo, to mam propozycję – pójdźmy dalej, utwórzmy 6 regionów. Wszak duże są najlepsze. Ciekaw jestem, jak wówczas poparcie dla reformy przez „katowicki desant" będzie wyglądało, gdy stolicą wielkiego regionu śląskiego będzie Wrocław, a Łódź premiera Tomaszewskiego znajdzie się w regionie np. warszawskim. Już widzę te protesty, strajki, kamienie, łomy, farby, płonące opony itp. Taki hipotetyczny podział skłoniłby pewniaków z 12 regionów do zrozumienia protestów mieszkańców Opolszczyzny. Podział na 8 lub jeszcze mniej regionów unaoczniłby hipokryzję polityków z takich miast, jak Katowice, Łódź, Poznań. Gdyby nie miały być one stolicami regionów, byliby oni – mówiąc słowami Wałęsy – za, a nawet przeciw reformie. Co pan na to, panie wojewodo Kempski? Nadal byłby pan za reformą, gdyby bez waszej zgody przydzielili Katowice do superregionu śląskiego ze stolicą we Wrocławiu? I cóż, wojewodo Kempski? Zamiera na pańskich ustach frazes o polskiej racji stanu, stajemy się grabarzem reformy – obrzydliwe, nieprawdaż?*

Marta S. z Opola: *– Po wcieleniu do regionu katowickiego nasza jedność może się rozpłynąć w morzu tamtejszych problemów. Mam nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone i wizyta marszałka Płażyńskiego też przyniesie zmianę stanowiska koalicji wobec opolskich argumentów.*

Wojewoda nie pachołek

Edward Pasz z Opola: *– W 47 roku zaczęliśmy z żoną pracować jako nauczyciele w Gościęcinie, w byłym powiecie kozielskim. Cementowaliśmy ze sobą dzieci śląskie i repatriancki. Później przyjechaliśmy do Opola. Nigdy nie żałowałem, że*



że trafiłem na Opolszczyznę. Ona musi pozostać województwem. Oburzyło mnie, że podczas wizyty w Opolu marszałka Sejmu – jaki on jest, to jest – premier wywołał wojewodę z sali i wezwał go do Warszawy, by udzielić reprymendy. To po prostu niegrzeczne. Sam jestem Zaolziakiem, dobrze znam rodzinę Buzków – to bardzo porządni, szanowani ludzie. Dziwię się więc, że premier postępuje w taki sposób. Jest chyba jednak marionetką w rękach tych „pampersów" (Tywonka, Walendziaka) i mechanika Tomaszewskiego. Żadne województwo nie ma takiego dobrego gospodarza, jak pan Zembaczyński, a tymczasem rząd traktuje go jak pachołka.

Janusz M. z Kędzierzyna-Koźla: – *Nie uczestniczyłem w żadnych wiecach, biesiadach, manifestacjach, choć też jestem za utrzymaniem województwa. Nie na takich jednak zasadach, jak to robi się obecnie. Argumenty pana Krolla, że likwidując województwo rozbija się mniejszość, są śmieszne. A co z Raciborzem? Wiadomo, że Olesno chce wrócić do Opolszczyzny, z Raciborzem jednak nie jest to takie pewne. Wielu ludzi proponuje powrót do granic z 75 roku, decydując jednak o Raciborzu bez pytania jego mieszkańców o zdanie postępujemy tak samo, jak Warszawa z nami. Za pozostawieniem województwa opolskiego najbardziej przemawia moim zdaniem system zorganizowania gospodarki. W la-*

Czy nasze województwo ma szansę ocaleć po reformie samorządowej?

Opolska składanka

Temat przyłączenia Raciborza do województwa opolskiego wywołuje w dyspozytorni gorącą dyskusję:

– *Katowickie będzie wielkim rejonem, będzie więc miało więcej pieniędzy. Duzi mają przecież większą siłę przebicia. A Opole? Cóż ono może, jeszcze teraz, gdy płacze po powodzi?* – mówi **Ernest Knura,** pracownik PKS w Raciborzu, mieszkający w Grzegorzowicach w województwie ... opolskim.

– *Nie poczuwam się do żadnego patriotyzmu lokalnego.*

W Raciborzu, jak informuje zastępca kierownika Rejonowego Urzędu Pracy **Krystyna Krupa,** pracuje wielu Opolan:

– *Szczególnie tych z okolic Głubczyc. Po pierwsze mają blisko, po drugie – tam nie ma dla nich już roboty* – mówi Krystyna Krupa. Raciborska ziemia nie jest jednak najlepszym sposobem na głubczyckie bezrobocie. Tutaj także wiele osób nie ma pracy.

– *Jestem przekonany, że gdybyśmy byli w województwie opolskim, byłoby tu lepiej. Nawet z pracą* – twierdzi Norbert Furgol. – *Dla Katowickiego jesteśmy jak piąte koło u wozu. Oni mają dość kłopotów z własnymi bezrobotnymi górnikami. Do których zresztą dopłacamy właśnie my, raciborzanie. I będziemy dopłacać dalej, jeśli zostaniemy w Katowickiem.*

– *Mam 25 lat, więc opolskie czasy znam tylko z opowiadań. Ojciec pracował w opolskiej firmie budowlanej, w domu czytało się opolską prasę. Matka zawsze podkreślała, że w czasie kryzysu opolskie sklepy były zawsze lepiej zaopatrzone* – mówi **Rajmund Fryszko.** Do rozmowy przyłącza się ubrana zgodnie z tradycjami śląskiej wsi **Rozwita Chrubasik** z Grzędzina:

– *Jak my byli w Opolu, to lepiej nam było. Czemu? Bo byliśmy u siebie* – mówi.

Ewa Bilicka, Anita Koszałkowska
„NTO" 16. 01. 1998

W Raciborzu większość za Opolem

Na ostatnim zebraniu oddziału raciborskiego TSKN 5 lutego podjęto uchwałę o przeprowadzeniu głosowania na temat opowiedzenia się przedstawicieli DFK za województwem katowickim lub opolskim. W tajnym zebraniu 50 przewodniczących kół oddało mandat za Opolem, trzech za Katowicami, jeden głos był nieważny.

– Racibórz związany jest z Opolem pod względem etnicznym i historycznym, a nasze stanowisko jest zgodne ze stanowiskiem władz VdG i reprezentacji posłów z ramienia MN – powiedział Josef Gonschior, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TSKN województwa katowickiego.

„SCHLESISCHES WOCHENBLATT"
13–19.02.98

Gliwickie gminy za Opolszczyzną

Przedstawiciele mieszkańców z gmin okalających Gliwice zorganizowali w minioną sobotę spotkanie z posłem Henrykiem Krollem w sprawie przyszłego podziału terytorialnego Górnego Śląska. Z ciekawej dyskusji popartej interesującymi argumentami prezentowanymi przez zabierających głos działaczy podregionu gliwickiego wynika, że mieszkańcy miejscowości leżących na zachód od Gliwic utożsamiają się bardziej z regionem opolskim niż katowickim. Określili to tak: „Stokroć bardziej cenimy sobie sąsiedztwo ludzi zamieszkujących małe, własne domy, niż pobyt w wielkim anonimowym bloku".

Kroll nie wpraszał się na gliwickie spotkanie. Stwierdził: „Jeśli zechcecie wrócić do omawianych tutaj problemów, przyjadę do was ponownie". Spotkanie zorganizował Dietmar Schutzmeier, szef DFK Żerniki.

SCHLESISCHES WOCHENBLATT
13–19.02.98

Pieruszkowie do Opolszczyzny

Dziennikarze z dodatku w Katowicach również zorganizowali referendum na temat kształtu województwa po reformie samorządowej. Nadeszło 712 głosów, akurat tyle, żeby socjologowie wyniki sondażu uznali za miarodajne. Katowiczanie chcą województwa z Opolem, Bielskiem i Częstochową, ale bez Raciborza, Jaworzna i Chrzanowa. Mieszkańcy miejscowości nad granicą z Opolszczyzną mogli wybierać między Katowickiem i Opolskiem. Raciborzanie wybrali to drugie. Do Katowic odpowiedzi wysłało 39 zwolenników Opolskiego i 33 osoby o przeciwnym zdaniu. Swoje głosy – oddzielnie, ale tej samej treści – przesłała też do nas trzyosobowa rodzina państwa Pieruszków z Gamowa, w sąsiadującej z Raciborzem gminie Rudnik. Wszyscy głosowali za Opolszczyzną.

Prawie 50 osób proponowało, aby nowe, powiększone o sąsiednie województwo nazwać inaczej. Przeważnie proponowano „górnośląskie".

Józef Krzyk, Katowice
„GW" 21–22.02.1998

Swojego województwa będziemy bronić argumentami

Rozmowa PG

z HELMUTEM PAŹDZIOREM posłem Mniejszości Niemieckiej

**– Opolscy Niemcy opowiadają się nie tylko za pozostawieniem na nowej mapie administracyjnej kraju województwa opolskiego, ale i za jego rozszerzeniem o Racibórz i Olesno. Uchwalona niedawno na zjeździe Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim rezolucję w tej sprawie poparli wszyscy delegaci. Swoimi wypowiedziami popierali tę inicjatywę również goście zjazdu – ich Niemcy z wojetach 70. pracowałem w województwie bielsko-bialskim, miałem więc okazję porównać system nasz i ich. Nasz jest o niebo lepszy. Tu, na Śląsku Opolskim, nastąpiła głęboka asymilacja ludności miejscowej i napływowej, jedni od drugich zaczerpnęli to, co najlepsze, powstała nowa jakość. To powinno zostać utrzymane. Nikt chyba też nie ma wątpliwości, że reforma jest potrzebna, jednak jej założenia przypominają pustą w środku skorupę. Podstawą winna być gmina i ją należy usprawnić, o czym się nie mówi, podobnie jak o radach sołeckich czy osiedlowych. A dzieląc Polskę na 12 regionów utworzy się zbyt duże kobyły. Ja jestem za siedemnastoma.*

Alfred z Opola: – *Bardzo mi się podoba pomysł pana Kujawskiego, który proponuje podział na 6 regionów. A może nawet zostawić nie sześć, a cztery. Tak by było najprościej. I co wtedy na to pan Kempski i inni, którzy popierają reformę, bo ich województwa w propozycji rządowej zostają. A mnie się wydaje zresztą, że pan Kempski niesłusznie czuje się niezagrożony na swoim stanowisku – bo jak będą nowe województwa, to i wojewodowie powinni być nowi. I niechby ich ludzie wybierali, jak prezydenta, a nie rząd.*

Profesorze, bądź człowiekiem

B.H. z Opola: – *AWS obiecywał swoim wyborcom kasy chorych. Taki system ubezpieczeń działa bardzo dobrze np. w Niemczech. Unia Wolności chce przekazać ochronę zdrowia i w związku z tym ogromne pieniądze (rzędu 20 mld złotych) samorządom terytorialnym. To dwie zasadniczo różne koncepcje. Tyle, że tej unijnej nikt w świecie nie sprawdził w praktyce. Rzecz w tym, przypuszczam, że jeśli AWS nie ulegnie swojemu koalicjantowi, to – jak*

Brońmy swego



przyznaje sama UW – bez zadań i pieniędzy związanych ze zdrowiem połowa z projektowanych 300 powiatów straci rację bytu. Moim zdaniem straci ekonomiczny sens ich znaczna większość. Chyba że po kilku latach zlikwiduje się gminy, aby powiaty miały co robić. Wymsknęło się to niedawno wiceministrowi administracji, Jerzemu Stępniowi, co przypomniała prof. Staniszkis. W ten sposób mogą w niedalekiej perspektywie zniknąć gminy, które są i winny być nadal podstawową jednostką samorządu. I dla takiej niedopracowanej, sprzecznej i kontrowersyjnej reformy mamy stracić nasze województwo opolskie?!

J. Ogonowski z Namysłowa: – *Pragnę podziękować „NTO" za wspaniały prezent świąteczny dla swoich czytelników w postaci wywiadu z profesorem Franciszkiem Markiem. Przekonany jestem, że po zapoznaniu się z wypowiedziami tego niekwestionowanego autorytetu w zakresie historii Ziemi Opolskiej nikt nie będzie miał wątpliwości, dlaczego Opolskie nie chce przyłączenia do Katowic. Będziemy bronić swojej „małej ojczyzny" podobnie, jak to czyni prof. Marek.*

Swojego województwa będziemy bronić argumentami

województwa katowickiego i częstochowskiego. Czy nie boicie się, że ktoś zarzuci wam planowanie powiększania województwa, które ma przecież zostać w wyniku reformy zlikwidowane?

– A dlaczego mielibyśmy się bać? W 1975 roku, arbitralnie i bez pytania tamtych społeczności o zdanie, okrojono Opolszczyznę. Zrobiono to tylko dlatego, że trzeba było powiększyć Katowickie i Częstochowskie. Minęło ponad 20 lat, a mieszkańcy Raciborza i Olesna chcą wrócić na Opolszczyznę. Więzi regionalnych nie da się podzielić administracyjną decyzją.

– Już ponad 200 tysięcy Opolan podpisało się pod protestem przeciw likwidacji województwa. Mniejszość niemiecka również wydała oświadczenie zarzucające rządowi nieliczenie się z głosem lokalnych społeczności. Czy ktoś na to zareagował?

– Moim zdaniem, rząd nadal nie chce rozmawiać z nami na argumenty. Ciągle tylko przedstawia te same teoretyczne rozważania i wyliczenia. Opór naszej społeczności wzmacniany jest właśnie przez tę arogancję. Mieszkańcy Opolszczyzny: Polacy, Niemcy i przedstawiciele innych grup etnicznych, mają wrażenie, że są traktowani jak pionki na szachownicy, mają wreszcie wrażenie, że ktoś uszczęśliwia ich na siłę.

– Za swoisty fenomen uznawane jest zaangażowanie w obronę województwa wszystkich ugrupowań politycznych. Jak wam się to udało?

– Przede wszystkim nie chcemy traktować naszego oporu w kategoriach działania politycznego jakiegoś ugrupowania. To nie jakaś partia, ruch czy nawet grupa etniczna – to cała społeczność regionu wystąpiła w jego obronie. Czujemy się dobrymi gospodarzami tej ziemi. Świadczą o tym nie tylko statystyki, ale również zamożność wiosek i miast. Opór bierze się więc – proszę uwierzyć – przede wszystkim z poczucia własnej wartości. Z tkwiącej w każdym z nas niechęci do sterowania i narzucania. Rząd nie może zawieść zaufania Ślązaków do demokracji, wolności i podmiotowego traktowania społeczności lokalnych. Wielokulturowość Opolszczyzny wzbogaca ten kraj i dobrze mu służy. Dlaczego ktoś chce to zniszczyć?

– Ale co zrobicie, jeżeli rząd nadal będzie się upierał i województwo zostanie jednak zlikwidowane?

– Będziemy walczyć, wykorzystamy wszystkie możliwości, w tym również zapisy nowej konstytucji. Podział administracyjny kraju musi wziąć pod uwagę uwarunkowania społeczne i kulturowe.

– Czy myśli Pan, że się uda?

– Jestem optymistą. Uda się.

Rozmawiał WITOLD NIEĆ
„PiG" 02.04.98

Śląsk Opolski — jeden z siedemnastu?



Roman Kujawski z Opola: – *Pan profesor Michał Kulesza twierdzi w licznych wywiadach, że reforma administracyjna kraju zmniejszy biurokrację. Jednakże profesor jako ojciec, a obecnie niezbyt fortunny akuszer reformy, która właśnie nam się rodzi, powinien znać żelazną regułę troskliwie hołubioną przez biurokrację wszelkiej maści. A brzmi ona: jeśli chcesz zwiększyć biurokrację, zrób reorganizację. Widomym przykładem działania tej reguły były żałosne próby zmniejszenia zatrudnienia podczas reformy centrum rządowego. Skończyło się na kosmetycznym przesunięciu paru ministerialnych biurek. Obym się mylił, sądzę jednak, że w miejsce zlikwidowanego Urzędu Wojewódzkiego w Opolu powstanie nowy w Katowicach, rozmiarami przypominający Pałac Kultury i Nauki, a jego wydział ds. byłego województwa opolskiego pomieści dwa takie, jak nasz obecny, urzędy. Niemożliwe? Możliwe, bo ma to być ponoć najbogatszy region w kraju. Na koniec mam gorący apel do prof. Kuleszy: bądź człowiekiem. Nie odzieraj nas z godności. Daj nam szansę, a jak sobie nie poradzimy, to na kolanach pójdziemy do Katowic.*

J. Ch. z Otmuchowa: – *Dlaczego to wszystko się rozmywa? Mówimy o naszym województwie, ale czy nam w ogóle ta reforma, w tym stanie gospodarki, jest konieczna, czy nas na to stać? A mądrzy ludzie jakoś głosu nie zabierają. Sądzę*

Z dwudniowej narady w rządowym ośrodku w Mierkach koło Olsztynka posłowie Akcji Wyborczej Solidarność wrócili z co najmniej trzema mapkami przyszłego podziału kraju. Według różnych wersji ma być w przyszłości 12, 17 lub 25 województw.

[...]

Na razie wszyscy deklarują szukanie kompromisu, przy czym część polityków w tym wiceprzewodniczący klubu AWS, Jacek Rybicki, nie wykluczają, że kompromis może mieć kształt powrotu do sytuacji sprzed gierkowskiej reformy terytorialnej z 1 czerwca 1975 roku, a więc do 17 województw i 5 miast wydzielonych. Sam szef klubu, Marian Krzaklewski na razie uważa, że należy rozpatrzyć różne wersje od dwunastu do dwudziestu paru województw.

Według słów premiera rezultaty ankiety rozdanej posłom wykazują poparcie zdecydowanej większości klubu dla wersji z dużymi województwami. Opór „terenu" okazał się jednak na tyle silny, że zarówno Jerzy Buzek, jak i Marian Krzaklewski podkreślali, że celem miereckiego spotkania nie było określenie liczby województw, a raczej określenie ich przyszłych zadań. Zwolennicy reformy podkreślają przy tym, że powiaty przejmą kompetencje dzisiejszych województw, a przyszłe województwa obecne uprawnienia rządu. [...]

PIOTR GOLIK
„Fakty" 14.01.1998

Spotkanie pięciorga marszałków

Lobby dla 17

Stworzymy nacisk na rząd i parlament, by pojawiło się 17, a nie 12 województw – przekonywał marszałek koszalińskiego sejmiku samorządowego Eugeniusz Żuber podczas spotkania szefów sejmików z pięciu województw zagrożonych likwidacją.

Sobotnie rozmowy w Bydgoszczy zorganizował szef tamtejszego sejmiku samorządowego, poseł AWS Ryszard Brejza. Zaprosił samorządowców, przedstawicieli ośrodków, które nie zmieściły się w rządowej koncepcji 12 województw, ale zostałyby nimi przy 17. Chodzi o Bydgoszcz, Koszalin, Zieloną Górę, Opole i Kielce.

– Wszyscy, razem z ministrem Michałem Kuleszą, twierdzą, że reforma ustrojowa będzie bez sensu, jeśli kraj podzieli się na więcej niż 17 województw – mówił Brejza. – Więc my właśnie chcemy 17.

– Nie wolno powtarzać błędu z 1975 r., kiedy podzielono ukształtowane wcześniej wspólnoty – twierdził Ryszard Wilczyński z Opola. – Zbyt duże regiony mogą zagrażać jedności państwa. Mogą przecież powstać żądania autonomii, zwłaszcza na mocarstwowym Śląsku czy w wielkiej Wielkopolsce.

– Konflikty między takimi miastami jak Kielce–Radom, Bydgoszcz–Toruń są wyolbrzymione – mówił z kolei Józef Szczepańczyk z Kielc. – Tworzą je politycy, a nie mieszkańcy, dla których robi się tę reformę.

– Minister Kulesza twierdzi, że powstanie województwo pomorsko–kujawskie, jeśli się dogadamy z Toruniem – tłumaczył Brejza. – Najważniejsze ma być porozumienie. A ja pytam, gdzie będzie porozumienie przy włączeniu Bydgoskiego do Gdańskiego. My się na to nie zgadzamy.

– Chcemy uniknąć sytuacji, w której będzie trzeba powołać ministra ds. niwelowania konfliktów po reformie – żartowała Stanisława

Czereda z Zielonej Góry. – Dlatego proponujemy 17.

Samorządowcy zapowiedzieli, że zorganizują w swoich miastach spotkania z własnymi parlamentarzystami z wszystkich opcji, aby uzgodnić działania na rzecz 17 województw. Za kilka dni w Sejmie spotkają się posłowie z zagrożonych pięciu województw. Mają uzgodnić wspólną strategię na posiedzeniu komisji samorządu terytorialnego.

Spośród „piątki" najbardziej intensywną kampanię w obronie województwa prowadzi Opole. W sobotę działacze Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny zbierali na ulicach miast podpisy przeciwko likwidacji województwa. Chcą zebrać 100 tysięcy takich podpisów.

Michał Nowakowski
Bydgoszcz, MW
„GW" 19.01.1998

Reforma administracyjna ważna tylko dla polityków

Być albo nie być

Zdaje się, że jedynie politycy są pewni, iż należy jak najszybciej przeprowadzić reformę administracyjną państwa. Twierdzi tak zarówno koalicja rządząca, jak i największa opozycyjna partia – SdRP. Polityków różnią wprawdzie szczegółowe rozwiązania, ale ogólne cele reformy są akceptowane. Społeczeństwo raczej nie podziela entuzjazmu liderów politycznych.

Według najnowszego sondażu CBOS jedynie 15 proc. Polaków uważa, że utworzenie powiatów i wytyczenie nowych granic województw jest konieczne. Dla 38 proc. reforma jest zupełnie niepotrzebna. Niemal jedna trzecia ankietowanych twierdzi wprawdzie, że zmiany są potrzebne, ale inne reformy są ważniejsze. Wydaje się, że rządowi Jerzego Buzka znacznie łatwiej przyjdzie przekonać do reformy polityków opozycji niż zwykłych ludzi, zwłaszcza tych, których województwa zostaną zlikwidowane.

Podstawowym założeniem reformy jest m.in. decentralizacja finansów państwa. Oznacza to, że pieniądze publiczne nie będą już rozdzielane na szczeblu centralnym, lecz w samorządach terytorialnych, czyli tam, gdzie najlepiej wiadomo, jakie są potrzeby lokalne i na co w pierwszej kolejności przeznaczyć fundusze. Zdaniem poseł Ireny Lipowicz (UW), przewodniczącej Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego, władze terenowe wydają otrzymane środki o 20% efektywniej niż administracja centralna.

W ramach reformy ma nastąpić także nowy podział administracyjny kraju. Reforma zakłada nadanie szerszych uprawnień gminom, utworzenie nowej jednostki administracyjnej – powiatów oraz likwidację obecnych 49 województw i powołanie na ich miejsce innych, znacznie większych i mających dodatkowe, przejęte od administracji centralnej uprawnienia. Politycy spierają się co do zakresu kompetencji przyszłych jednostek administracyjnych, a nawet o to, czy zmiana podziału terytorialnego kraju jest uzasadniona (PSL uważa, że nie powinno się tworzyć powiatów i likwidować obecnych województw, a jedynie przekazać im dodatkowe uprawnienia). Ciągle najwięcej emocji wzbudza liczba przyszłych województw oraz powiatów i ustalenie ich obszarów administracyjnych [...].

JOANNA TAŃSKA
„NTO" 28.01.1998

też, że my za grzecznie postępujemy, prosimy, aby nas wysłuchano, a trzeba brać przykład z obecnego wojewody Kempskiego i jechać do Warszawy ze śrubami. Myśmy już argumenty za pozostawieniem naszego województwa przedstawili, nie trzeba więc już prosić, ale twardo dochodzić swego. Moi rodzice przyjechali na Opolszczyznę z innych stron, ja tu się już urodziłem i patrzyłem – a mam 50 lat – jak tu wszystko rośnie, rozwija się. Nie wolno tego zmarnować.

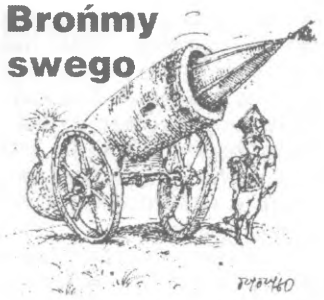
Wiosna nasza

Józef B. z Opola: – *Już niedługo Sejm zadecyduje o naszym losie. Liczymy więc na naszych posłów – i nie tylko naszych, bo warszawską manifestacją przekonaliśmy chyba do naszych racji i paru innych. Teraz pozostało nam tylko czekać i mieć nadzieję.*

Gabriela z Kędzierzyna-Koźla: – *Może po świętach w panu premierze i ministrach od reformy odżyją chrześcijańskie uczucia i nabiorą pokory. Rządzący nie muszą mieć przecież monopolu na rację. A województwo opolskie musi istnieć.*

Przemysław Wolak z Kielc (Internet): – *Musimy zjednoczyć siły i bronić naszego. Jestem kielczaninem, nas bardzo chce do siebie Kraków. Tylko my ich nie chcemy. Skoro Opole i Kielce są na siłę włączane do innych regionów, to znaczy, że ktoś zna naszą wartość. To nie my będziemy najbiedniejszymi regionami. To na nas chcą zarobić na zabytki Krakowa, olimpiadę w Zakopanem, kopalnie i huty Śląska. Opolanie, jestem z wami! Pamiętajcie o Kielcach. Czy jesteśmy gorsi od Lublina, Rzeszowa, Białegostoku i Olsztyna? Nie dajmy się zwariować. Wiosna nasza!*

Brońmy swego



Ukochana ojczyzna

Roman Kujawski z Opola: – *Do wicepremiera Janusza Tomaszewskiego. Premierze! Z reformą obecnie jak z owym mlekiem: zostało rozlane i niewiele można z tym zrobić. No, może, ale będzie go mniej, a jakością będzie przypominać to z zakwestionowanych przez Unię Europejską mleczarni. Premierze! Stał pan przed lustrem i napawał się widokiem zadowolonej twarzy, a wystarczyło nieco podnieść wzrok, by zobaczyć na własnym sztandarze zapomniane jakby przez pana słowo – demokracja. Bo czymże innym wytłumaczyć fakt zaniechania słusznego i bardzo demokratycznego planu przeprowadzenia reformy. Polegał on na tym, że najpierw gminy dobrowolnie grupują się w powiaty, później powiaty w województwa. Na samym końcu województwa przekształcają się na zasadzie dobrowolności w duży region. Byłoby spokojnie i jakże demokratycznie. Premierze! Jak można teraz patrzeć krzywym wzrokiem na słuszne dążenia Opolszczyzny? Jak można teraz „kopać" naszego wojewodę? Premierze! Ponoć miał pan w świątecznym koszyku 12 pisanek. Ja mam dla pana trzynastą – opolską. A na niej „mniej wizerunku Matki Boskiej w klapie, a więcej w sercu", bo my, w przeciwieństwie do niektórych, nie mówimy o demokracji – my ją po prostu uprawiamy.*

Zwolennicy „siedemnastki"

Przedstawiciele samorządów terytorialnych przyjeżdżają do stolicy, by zaprotestować przeciwko rządowemu projektowi decentralizacji kraju.

WARSZAWA. Wczoraj Ryszard Wilczyński, przewodniczący sejmiku samorządowego woj. opolskiego przedstawił w imieniu towarzyszących mu na konferencji prasowej przewodniczących podobnych organizmów z Bydgoskiego, Kieleckiego, Koszalińskiego i Zielonogórskiego wspólnie zebrane argumenty na rzecz 17 (a nie 12) województw.

– *Tylko „siedemnastka" pozwoli zachować regionom ich tożsamość i poczucie wspólnoty kulturalnej, społecznej i etnicznej.*

W obronie „swojego" województwa Ryszard Wilczyński powołał się na sentymenty (przywiązanie regionu do pojęcia Śląsk Opolski; groźba degradacji Opolszczyzny z emigracją ludności włącznie; znaczna odmienność tej ziemi od Górnego i Dolnego Śląska) i gospodarkę (przyłączenie części Opolszczyzny do woj. katowickiego jako hamulec rozwoju aglomeracji opolskiej, regionu partnerskiego dla Nadreni-Palatynatu, jednego z 5 polskich regionów przyjętych do Rady Regionów Europy).

W tym samym czasie w Kancelarii premiera odbyło się spotkanie Komisji Wspólnej rządu i samorządu terytorialnego. Tematem było zapoznanie obecnych z właśnie przesłaną do Sejmu rządową propozycją reform ustrojowych. W czasie zwołanej po obradach konferencji prasowej prezydenci kilku miast, m.in. Poznania i Warszawy stwierdzili, że projekty rządowe nie były konsultowane z Komisją. Po ostrej wymianie zdań uzgodniono w obecności dziennikarzy, że do konsultacji ze środowiskiem samorządowym dojdzie dopiero na Wiejskiej.

Powołana w 1993 r. Komisja spotkała się po raz pierwszy pod rządami nowej koalicji.

(AMW) „TŚl." 29.01.1998

ADMINISTRACJA
Samorządowcy o reformie samorządowej

Dzielić tylko przez siedemnaście

Jeśli dzielić Polskę, to tylko na siedemnaście województw – apelują samorządowcy z Bydgoskiego, Kieleckiego, Koszalińskiego, Opolskiego i Zielonogórskiego. Przeciwko proponowanemu przez rząd podziałowi na dwanaście województw wystąpili marszałkowie sejmików i działacze samorządowi.

Na zwołanej wczoraj konferencji samorządowcy z Bydgoszczy, Kielc, Koszalina, Opola i Zielonej Góry przekonywali, że ich miasta powinny pozostać stolicami województw. – To nie jest kwestia chciejstwa, tylko odpowiedzialności – czy można udźwignąć ciężar bycia stolicą – tłumaczył Ryszard Wilczyński, marszałek opolskiego sejmiku samorządowego.

Niektóre miasta nie będą w stanie wypełnić tych obowiązków. Tak twierdzi na przykład, mówiąc o aspiracjach Torunia do przewodzenia w przyszłym województwie pomorsko-kujawskim, wiceprzewodnicząca sejmiku bydgoskiego Małgorzata Gęsikowska: – Nie wszystko można osiągnąć samymi piernikami, Kopernikiem i Radiem Maryja.

Walka działaczy samorządowych o utrzymanie wojewódzkich stolic ograniczy się do petycji, apeli i pism. – Inne, mniej konwencjonalne metody mogą stosować różne ruchy społeczne, komitety obrony. Kilka już powstało – mówi marszałek Wilczyński.

Nie jest wykluczone, że w ostateczności trzeba będzie zwrócić się do prezydenta. W naszym województwie wygrał SLD. Mamy duże poparcie posłów tego ugrupowania, myślę, że jeśli zajdzie potrzeba, będą naciskali na prezydenta, aby zawetował ustawę – przewiduje marszałek sejmiku zielonogórskiego Stanisława Czereda.

M.J.J. „Rz." 29.01.1998

Najwięcej zwolenników ma podział na 17 województw

Gdyby było referendum...

9 proc. Polaków uważa reformę samorządową za bardzo ważną. Gdyby jednak odbyło się referendum w tej sprawie, to najwięcej respondentów – 40 proc. – głosowałoby w nim za zmniejszeniem liczby województw i utworzeniem samorządowych powiatów – wynika ze styczniowego sondażu CBOS.

31 proc. badanych jest zdania, że choć reforma samorządowa jest ważna, to można ją rozpatrywać bez pośpiechu; 24 proc. wolałoby odłożyć reformę na później; 27 proc. nie widzi potrzeby zmiany podziału terytorialnego kraju.

30 proc. respondentów opowiedziałoby się w referendum przeciw powiatom i za utrzymaniem 49 województw, 14 proc. ankietowanych chciałoby pozostawić obecną liczbę województw i utworzyć w ich ramach samorządowe powiaty, 6 proc. zadeklarowało, iż nie wzięłoby udziału w referendum.

17 dużych województw dzielących się na powiaty i gminy to model podziału administracyjnego, który wskazało najwięcej osób wśród zwolenników niemal wszystkich największych partii. W przypadku sympatyków AWS było to 32 proc., SLD – 35 proc., UW – 34 proc. i UP – 31 proc. Ponad połowa zwolenników PSL (51 proc.) opowiada się za pozostawieniem stanu obecnego, czyli 49 województw i gmin.

82 proc. respondentów uważa, że pieniądze wypracowane przez województwo powinny w nim pozostać. 11 proc. badanych sądzi, iż lepiej jest, gdy województwo przekazuje pieniądze do budżetu państwa, a rząd je następnie dzieli.

Sondaż przeprowadzono od 16 do 20 stycznia. O opinie zapytano 1153 dorosłych Polaków.

„NTO" 30.01.1998

Konferencja samorządowców o reformie

Mityczna dwunastka

Zbieranie podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum, w którym społeczeństwo wypowie się na temat reformy administracyjnej kraju, zapowiedzieli przedstawiciele kilkunastu województw uczestniczący w rozpoczętej wczoraj w Legnicy konferencji na temat decentralizacji państwa.

Na zorganizowaną przez Sejmik Samorządowy Województwa Legnickiego konferencję przybyło ok. 200 reprezentantów sejmików samorządowych, władz wojewódzkich oraz partii politycznych z Siedlec, Radomia, Torunia, Płocka, Częstochowy, Gorzowa, Bielska-Białej, Legnicy, Opola, Kielc, Kalisza i Zielonej Góry. Nie przybył natomiast żaden z zaproszonych przedstawicieli rządu.

W dyskusji skrytykowano koncepcję 12 województw. „Dwanaście regionów to mit, który nie ma prawa bytu w polskiej przestrzeni, to totalna fikcja" – mówił dr Zbigniew Jabłoński, autor opracowania „Polska ojczyzn czy regionów". „Nie zamierzamy z pieniędzy legnickich podatników finansować długów Wrocławia" – stwierdziła szefowa legnickiego sejmiku, Stanisława Repa. Zarzucono rządowi, że chce zrobić reformę „z pozycji Warszawy" nie licząc się z opiniami takich gremiów, jak sejmiki samorządowe.

Uczestnicy konferencji opowiadają się za modelem 25–28 województw.

PAP

„NTO" 03.01.1998

Jerzy z Opola: – *Dlaczego dwanaście, a nie sześć? Wszystkie racje historyczne przemawiają za utworzeniem sześciu silnych regionów. Byłyby to: pomorski ze stolicą w Bydgoszczy, warmińsko-mazurski (Olsztyn), wielkopolski (Poznań), mazowiecki (Warszawa), małopolski (Kraków) i śląski – ze stolicą w Opolu. Nie tylko Kulesza może reformować Polskę!*

Irena Gawdzik z Opola: – *Mieszkam tu od 62 roku, kiedy męża skierowali do tutejszej jednostki. Jego już nie ma, ale są za to nasze dzieci i wnuki. Pragnęłabym, aby województwo opolskie pozostało. Tu się czuję jak w ukochanej ojczyźnie, choć pochodzę z Wołynia, a po wojnie mieszkałam i w innych stronach Polski.*

Bogumił Sikorski z Opola: – *Przeczytałem wypowiedź Przemysława Wolaka z Kielc. Nieco poznałem tamten region i sądzę, że nasze aspiracje do utrzymania się są bardziej uzasadnione. Mamy lepszych ekonomistów, lepsze rolnictwo i przemysł, ludzie są tam jednak równie pracowici i uczynni, jak u nas. I widzę, że z podobną jak my zaciętością bronią województwa.*

Rząd się boi, my nie

Andrzej Zawadzki z Nysy: – *My tu walczymy o nasze piękne województwo, ale nasi niektórzy posłowie nie nadają się do tej obrony. Bardziej zależy im na własnych stołkach. A my też – grzecznie jedziemy do Warszawy, kołacze wieziemy, a moim zdaniem trzeba ostro. Ja już jestem starszy, tu się moje dzieci rodziły i kształciły; gdzie się człowiek ruszy, czuje się u siebie. Województwo opolskie nie może zniknąć.*

Maria Hulewicz z Opola: – *Pan Żak w czwartkowym „W centrum uwagi" przypomniał, że walczymy (to było pod adresem wszystkich województw, broniących się przed likwidacją) o*

Brońmy swego



partykularne interesy i że jesteśmy elitą. Mnie się wydaje, że to rząd walczy o swoje interesy i nietrudno zgadnąć, o jakie. Wyborczy slogan – „idziemy po władzę, by ją oddać ludziom" – brzmi dość groteskowo, bo okazało się, że tymi ludźmi będzie 12 wszechwładnych kacyków. Według słów pana Tomaszewskiego będą oni mogli uchylać uchwały podejmowane na niższych szczeblach samorządu. AWS sam ze sobą nie może sobie poradzić, urządzając żałosne spektakle, a rości sobie pretensje do urządzania życia nam. Będziemy musieli dalej walczyć o swoje.

W. K. z Opola: – *Rząd uważa, że w nowych warunkach okażemy się zbyt słabym regionem. Dziękujemy serdecznie za taką troskliwość – my jednak nie obawiamy się rzucenia nas na głęboką wodę. Na pewno nie utoniemy. A nawet gdyby (co praktycznie niemożliwe), to dla rządu tym lepiej. Będą mogli zacierać ręce i powtarzać: a nie mówiliśmy? Dlaczego więc tak zaciekle bronią się przed daniem nam szansy? Bo za dużo straciłyby Katowice, a do tego „śląski desant" nie może dopuścić. Cała nadzieja w parlamencie.*

Jeszcze czekamy

Roman Kujawski z Opola: – *Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Opolszczyzny, nawet tym, którzy mając inne zdanie nie szkodzili. Byliśmy zawsze spokojnymi mieszkańcami naszej opolskiej ziemi, dlatego swoją postawą zadziwiliśmy nie tylko Ka-*

Nocne koalicjantów rozmowy

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Gazety", liderzy AWS i UW ustalali – każdy we własnym gronie – taktykę przed kolejnym spotkaniem. Samo spotkanie miało się zacząć wieczorem. Koalicyjną debatę miały zdominować trzy sprawy.

Po pierwsze

AWS z UW ustalić chciały wspólne stanowisko w sprawie reformy administracyjnej kraju: np. ustrój i liczbę województw. Dotąd koalicja mówiła na ten temat różnymi głosami: pełnomocnik rządu ds. reformy ustrojowej Michał Kulesza proponował 12 województw, szef Kancelarii Premiera Wiesław Walendziak – 13, wiceminister MSWiA Jerzy Stępień – 14, wiceprzewodniczący klubu AWS Jacek Rybicki – 17, marszałek Senatu Alicja Grześkowiak – 25, lider PC Krzysztof Tchórzewski – 31, Unia Wolności – od 12 do 17.

Wahania koalicjantów zaczęły wykorzystywać środowiska lokalne, organizując lobbing przeciwko likwidacji kolejnych „małych" województw: toruńskiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego... Jeden z ministrów Jerzego Buzka przyznał nawet w rozmowie z nami: – Boję się, że jeśli nie podejmiemy szybko decyzji, zapał reformatorski rządu będzia malał.

„GW" 03.02.1998

Konsens od 12 do 17

Drugą noc o reformie ustrojowej i województwach

Drugą noc z rzędu zamierzał spędzić wczoraj klub Akcji Wyborczej Solidarność na dyskusji na temat zasad reformy terytorialnej oraz udzielania nagany sześciu posłom KPN-OP, którzy nie wzięli udziału w głosowaniu nad budżetem. Prezydium klubu zaproponowało także parlamentarzystom wystąpienie w obronie Leszka Piotrowskiego, krytykowanego przez część sędziów wiceministra sprawiedliwości.

Posłowie AWS dyskutowali w nocy ze środy na czwartek o reformie samorządowej, więc nie zdążyli zająć się innymi sprawami. Na zakończenie posiedzenia Marian Krzaklewski podsumował debatę. Mówił o szansach na kompromis wewnątrz klubu, o tym, ile jest warta jedność prawicy, i ostrzegał, że SLD usiłuje podzielić klub Akcji. Ponieważ tuż przed zakończeniem spotkania, po wystąpieniu Krzaklewskiego, nie było na sali kworum niezbędnego do przegłosowania wspólnego stanowiska, dalszy ciąg posiedzenia przeniesiono na czwartkowy wieczór. Zdaniem przewodniczącego AWS, jego klub zbliża się do „konsensusu proceduralnego". – Oznacza to, że będzie można połączyć postulat podjęcia uchwały instruującej rząd, w jakim kierunku powinny zmierzać jego prace dotyczące reformy samorządowej, ze skierowaniem projektu reformy do komisji – powiedział w czwartek po północy dziennikarzom przewodniczący AWS. Właśnie wczoraj miały w tej kwestii zapaść ostateczne decyzje. Krzaklewski uważa, że bez względu na to, ile województw zaproponuje rząd w projekcie ustawy, ostateczne decyzje powinny zapadać, po wysłuchaniu wszystkich argumentów, w komisjach sejmowych, a ich ewentualnej korekty mogą dokonać komisje senackie. Lider AWS uważa, że w jego klubie można uzyskać porozumienie co do 12–17 województw. Tę pierwszą liczbę wymienia rząd, na drugą ponoć skłonni są zgodzić się posłowie ZChN, pod warunkiem że podkreślony zostanie unitarny charakter państwa. – Przy takiej liczbie jesteśmy w stanie uzyskać konsensus, który będzie mógł owocować dyscypliną w głosowaniu – sądzi lider AWS.

„Rz." 06.02.98

Rozmowa z Leszkiem Millerem

A może 17?

Działania koalicji doprowadziły do tego, że teraz wszyscy zajmują się wyłącznie kolejnymi mapkami województw.

Jolanta Koral: Czy SLD poprze dziś reformę administracji?

Leszek Miller: Uważam, że debata w tej sprawie jest nie przygotowana i powinna być odroczona. Jeśli ma się odbyć – to na naszym stanowisku zaważy wystąpienie premiera. Oczekujemy osłon dla likwidowanych miast wojewódzkich, koncepcji systemu finansowego, szacunku kosztów, a przede wszystkim całościowej koncepcji reformy. To dziwne, że prace nad reformą rząd zaczął od szczegółów, a nie od podstawowych problemów.

Projekty ustaw o ustroju powiatu i przyszłego województwa to szczegóły?

– Trzeba zacząć od generalnej debaty w Sejmie, by rozstrzygnąć, czy jest poparcie dla powiatów, rządowo-samorządowych województw, dalszej decentralizacji finansów.

Chcecie, jak PSL, całą dyskusję zaczynać od początku? Jako szef URM, a potem MSWiA, odpowiadał Pan PSL-owcom, że dość już dyskutowania, czas na reformowanie.

– Tak mówiłem. Ale i w SLD, i w AWS nie ma jednoznacznego stanowiska. Jakie jest oficjalne stanowisko rządu i koalicji?

Kilkanaście rządowo-samorządowych województw.

– Ale jest też projekt 31 rządowych województw posła PC i członka rządu Krzysztofa Tchórzewskiego.

Kiedy byliście w koalicji z PSL, przyjęliście dokument reformy, w którym są wykluczające się warianty z powiatami i bez nich.

– Bo to był dokument wariantowy. Podziały nie będą tu przebiegały wzdłuż klubów. Nie wystarczy, że spotkało się kierownictwo AWS i UW i przepchnęło jakiś wariant. Trzeba zobaczyć, za czym opowie się większość sejmowa, a nie robić reformy z marszu. Koalicja doprowadziła do tego, że wszyscy zajmują się wyłącznie kolejnymi mapami.

A dlaczego SLD i PSL nie przeprowadziło tej dyskusji przez cztery lata?

– Bo zaczęliśmy od reformy centrum.

Mówił Pan, że rząd Buzka wyciąga „z kapelusza" raz 12, raz 13 województw. Pan jako członek rządu kilkakrotnie opowiedział się za 12.

– Mieliśmy szacunki finansowe.

To te same szacunki, które teraz wykorzystuje rząd Buzka, podobnie jak Wy wykorzystywaliście obliczenia poprzedników.

– Więc niech premier oficjalnie powie, że opiera się na tych wyliczeniach.

Mówią to jego ministrowie.

– Skoro są oficjalne, posłowie powinni dostać wyliczenia wraz z projektami.

Teraz, w opozycji, za iloma województwami się Pan opowiada?

– Sądząc po rozkładzie głosów w Sejmie, szanse ma około 17 województw.

Ale ja pytam o Pana przekonanie.

– Po nowych doświadczeniach i przemyśleniach uważam, że powinno ich być około 17. Taka liczba ma uzasadnienie ekonomiczne i zachowuje więzi terytorialne.

Rozmawiała **Jolanta Koral**
„GW" 6.02.1998

towice i Warszawę, ale i całą Polskę, a przede wszystkim – samych siebie. Dziękuję OKO-OP–owi, dziękuję zbuntowanym elitom: prezydentowi Opola, senatorom, posłom, wojewodzie, rajcom, przedstawicielom gmin i wszystkim, których pominąłem. Dziękuję ci, Opolszczyzno! Do pana Leszka Pogana, prezydenta miasta Opola. Panie prezydencie! Wiem, że w tych trudnych dla Opolszczyzny chwilach dzień był dla pana za krótki, zakończony zadyszką, a czupryna w większym niż zwykle nieładzie – za co przekorne (bo jest pan z namaszczenia SLD), ale bardzo serdeczne Bóg zapłać. Ojcze miasta! Nie wywinie się pan jednak od wytoczenia przed ratusz dwóch beczek piwa, jak tylko Opole pozostanie nadal opolskie. Marudzącym w sprawie darmowego piwa, a tacy zawsze się znajdą, donoszę, że to żaden koszt w porównaniu z wcieleniem nas do Katowic. Do zobaczenia przed ratuszem. Dziękuję „NTO" za rubrykę „Brońmy swego", prowokującą do zabierania głosu.

Nie dajmy się uśpić

Andrzej R. z Opola: – *Nie jestem wcale fanem SLD, ale żałuję razem z nim, że prezydent zgodził się na przesunięcie wyborów do rad gmin na jesień. Teraz koalicja musi stanąć na głowie, by do tego czasu uchwalić wszystkie ustawy dotyczące reformy. Wybory do rad wszystkich szczebli muszą się przecież odbyć jednocześnie, już nie ma odwrotu. Czasu jest niewiele, więc łatwo sobie wyobrazić, że wszystkie ustawy będą marnej jakości. Co nagle, to po diable. Parę miesięcy później okaże się, że wszystko trzeba nowelizować. Dziwi mnie pośpiech i upór, z jakimi rząd dąży do przeprowadzenia tej reformy.*

Edward Cudecki, sołtys Szymiszowa (gm. Strzelce Opol-

Brońmy swego



skie): – *Że byłem na manifestacji w Opolu – wiadomo, że byłem w Warszawie – też wiadomo. Tymczasem robi się coraz cieplej, wiele sołectw organizuje festyny. Można urządzać je pod hasłem np. „Opolszczyzna bez zmiany granic". Ostatnio jakoś nic się nie dzieje, a nie możemy dać się uśpić, musimy być dalej czujni. Kiedy w każdej wsi festyn odbędzie się pod takim hasłem, oddźwięk będzie większy. Do nas przyjeżdżają przy takiej okazji ludzie z województwa katowickiego, niech widzą, że nie chcemy być do niego przyłączeni.*

Roman K. z Opola: – *Jak donosi „NTO", za kilka dni przyjedzie do Opola premier Jerzy Buzek. To bardzo dobra wiadomość. Powitamy go mocnymi argumentami na rzecz utrzymania województwa opolskiego. I chciałbym mieć pewność, że wspaniała medialna twarz premiera, cechująca się rozumem, sprawiedliwością i dobrocią istnieje także poza telewizyjnym kadrem. Przekonamy się na miejscu.*

Stanisław Bulski z Zawady (gm. Turawa): – *Przyglądam się wszystkim kulturalnym, wręcz delikatnym metodom walki stosowanym przez pana Wójcika i OKOOP. To tego rządu one nie przemawiają. Rząd takich metod nie stosuje. My musimy go uszanować, bo został demokratycznie wybrany, demokracja obowiązuje jednak obydwie strony – nasze argumenty muszą więc zostać wysłuchane. Pan Wójcik powinien zaś gro-*

Siedemnastka ma sens

Za utworzeniem 17 województw opowiedzieli się wczoraj w Warszawie przewodniczący sejmików samorządowych z województw: bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, zielonogórskiego i opolskiego. Postulat zgłoszono podczas konferencji prasowej w Warszawskim Centrum Prasowym. Najczęściej podnoszonym argumentem było to, że proponowany przez rząd wariant 12 lub 13 województw spowoduje znaczne osłabienie zwartości ziem zachodnich. Przedstawiciel Opolszczyzny, Ryszard Wilczyński, przypomniał także, iż podpisana przez Polskę Konwencja ramowa Rady Europy zabrania zmieniania proporcji narodowościowych w rejonach zamieszkanych przez mniejszości. Zapowiedział, że argument ten zostanie użyty w liście do premiera Buzka, a Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego rozważy możliwość wystąpienia do Rady Europy z wnioskiem o wykładnię tej zasady. Jeśli rząd da się przekonać, nasze województwo zostanie nietknięte.

„NTO" 29.01.1998

Dlaczego kraj należy podzielić na siedemnaście województw

Co jest dobre dla Polski

Oświadczenie z dnia 17.01.1998 roku w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa podpisane przez przewodniczących sejmików samorządowych województw: bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, opolskiego i zielonogórskiego zawiera argumenty za podziałem kraju na 17 województw.

Poniższy tekst stanowi rozwinięcie niektórych z nich oraz pewne argumenty dodatkowe, które nie zostały zawarte w oświadczeniu.

Argument konieczności uwzględnienia tożsamości regionalnej

Reforma terytorialna kraju ma powołać do życia województwa samorządowo-rządowe.

Samorządność wiąże się nieodłącznie z pojęciem wspólnoty, która w wymiarze regionalnym manifestuje się istnieniem silnych więzi społecznych i utożsamieniem z regionem.

Zatem uprawnionym jest stwierdzenie, iż przyszłymi województwami mogą być te części kraju które legitymuje tożsamość regionalna. Powinien to być podstawowy i rozstrzygający argument co do liczby województw, gdyż spajająca region tożsamość regionalna będzie czynnikiem decydującym o powodzeniu reformy. Bez tego trudno wyobrazić sobie sprawnie funkcjonujący samorząd wojewódzki generujący strategię rozwoju województwa i wdrażający tę strategię w życie. W tym miejscu warto zauważyć, iż tego typu więź 24.01.br. zaowocowała przyjęciem przez Konwencję Społeczną Strategii Rozwoju Śląska Opolskiego. Uspołeczniony sposób opracowania Strategii oraz formuła jej przyjęcia są unikalne w skali kraju.

Reforma administracyjna z 1975 roku oznaczała rozbicie szeregu więzi regionalnych. Nowe województwa nie wygenerowały więzi na tyle silnych by można było nazwać je mianem nowej tożsamości regionalnej.

Trzeba podkreślić, iż likwidacja pięciu „starych" województw może oznaczać złamanie więzi regionalnych niejako „w drugą stronę" a więc powtó-

rzenie błędu z 1975 roku. Również trudno założyć aby nowe województwa uformowane w wyniku takiego właśnie procesu zaczęły funkcjonować sprawnie, gdy pewnym jest, iż naruszenie tożsamości inkorporowanych województw musi spowodować silne, bo stojące na mocnym fundamencie społecznym, ruchy odśrodkowe.

Argument najmniejszej kontrowersyjności

Podział kraju na 17 województw wydaje się być najmniej kontrowersyjny, gdyż stanowi powrót do stanu sprzed 1975 r. i może być odbierany jako kasacja błędu reformy gierkowskiej.

Zastanawiające jest to, iż propozycja podziału kraju na 12 dużych województw na wschód od osi Gdańsk–Łódź–Kraków – dzielącej kraj na równe części, w zasadzie (brak województwa kieleckiego) stanowi powrót do podziału sprzed 1975 r. Odmiennie jest w zachodniej części kraju. Tam proponowany podział przypominałby stan z roku 1946, z tą różnicą, że nie istniałoby województwo bydgoskie. Konieczność zapewnienia obsługi ludności i zrównoważenia rozwoju ziem odzyskanych wymogły jednak powołanie w 1950 r. województw: opolskiego, zielonogórskiego i koszalińskiego.

Fakt ten wymaga zastanowienia, tym bardziej iż eliminacja aż 4 ośrodków na zachód od osi Gdańsk–Łódź–Kraków spowoduje, iż w tej części kraju pozostaną jedynie 4 ośrodki wojewódzkie.

Wariant „12" rodzi bardzo duże różnice potencjału ekonomicznego i ludnościowego (4,7 : 1) pomiędzy województwami.

W wariancie „17", powodującym zmniejszenie największych województw, różnice są mniejsze, co czyni podział kraju znacznie bardziej harmonijnym.

Argument konieczności przeciwdziałania peryferyzacji i zapewnienia rozwoju obszarom wiejskim

Obecność stref peryferyjnych na obszarach pogranicza państw i regionów w miejscach, gdzie zanika wpływ metropolii, jest zjawiskiem powszechnie znanym w Polsce oraz obecnym w państwach Europy Zachodniej.

Marginalizacja takich obszarów ma zwykle cechy trwałe, skutkujące obecnością strukturalnego bezrobocia i ubóstwa, monofunkcyjnością obszarów wiejskich, istnieniem deformacji demograficznych i brakiem atrakcyjności inwestycyjnej, niskim rozwojem infrastruktury i słabością połączeń komunikacyjnych. Do tego typu obszarów w kraju zaliczyć należy większość stref wzdłuż granicy państwa w południowej i wschodniej części Polski oraz tereny pograniczy regionów takie jak Pałuki południowa Wielkopolska, obrzeża Dolnego Śląska, duże fragmenty Pomorza środkowego, ziemi lubuskiej itd.

Przeciwnie obecność aglomeracji aktywizuje obszary wiejskie w dużym promieniu, powodując zróżnicowanie ich funkcji. Dobrym przykładem takiego właśnie modelu jest Opole i jego otoczenie.

Podobny wpływ wywierają główne osie komunikacyjne, wzdłuż których powstają pasma rozwojowe wypełniające przestrzeń pomiędzy silnymi ośrodkami miejskimi.

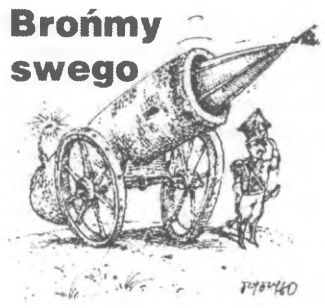
Zatem z punktu widzenia obszarów wiejskich, których restrukturyzacja i wielofunkcyjny rozwój są podstawowymi problemami procesu dostosowa-

madzić fundusze, by przed przyszłymi wyborami parlamentarnymi kolportować materiały przypominające, kto chciał skreślić województwo opolskie z mapy. I społeczeństwo powinno wcale nie głosować na AWS. To będzie zapłatą za próby likwidacji województwa.

Koniec próśb

Hubert Wyzdak z Bawarii: – *Od dziesięciu lat mieszkam w Niemczech, ale na bieżąco czytam „NTO" i z ciekawością śledzę wszystko, co się dzieje na Opolszczyźnie. Pochodzę spod Strzelec. Był u nas kiedyś młody, wspaniały ksiądz i kiedy biskup postanowił go przenieść do innej parafii, ludzie zaczęli protestować. Delegacje jeździły do kurii, prosząc o pozostawienie księdza. Bez skutku. Kiedy opuszczał nas, stwierdził, że to „dzięki" parafianom: wskutek ich protestów biskup dokładnie poznał zalety księdza i utwierdził się w słuszności decyzji przeniesienia go. Boję się, by podobna sytuacja nie powtórzyła się i w przypadku Opolszczyzny. Przedstawiamy Warszawie wszystkie swoje plusy, a oni na to: no pewnie, to właśnie deska ratunku dla Katowic. Nie znaczy to, że mamy siedzieć z założonymi rękami. Trzeba odczekać, co Sejm zadecyduje i przejść – jeśli decyzje będą niekorzystne dla nas – do politycznych metod. Ale i nie przebierać w środkach. Może dojść do czwartego powstania śląskiego, choć bez broni, a przeciwnik przyjdzie z Warszawy.*

Roman Kujawski z Opola: – *Jest głos polemiczny. I bardzo dobrze, bo już się bałem, że jesteśmy jednomyślni, a przecież taka sytuacja rzadko się zdarza. W nawiązaniu do krytycznej wypowiedzi pana Kacpra J. z Nysy w sprawie mojej propozycji uczczenia w przyszłości pozostawienia Opolszczyzny na mapie dwoma darmowymi beczkami*



piwa, wyjaśniam: chciałem wprowadzić nieco weselszy element w dość sztywny ton rubryki i jest mi przykro, że pan to opacznie zrozumiał. Nie był to panegiryk na cześć prezydenta Opola spod znaku SLD. Byłem zawsze wyborcą Unii Wolności (przedtem Demokratycznej). Nie zmienia swoich sympatii politycznych i w przeciwieństwie do niektórych będę głosował na UW do końca jej lub mojego istnienia. Obłuda jest mi obca, a w życiu staram się kierować prawdą, dlatego też doceniam ogrom pracy włożonej w obronę województwa nie tylko przez ugrupowania mi bliskie, ale także z przeciwnych obozów. Wiem, że piwo nie jest za darmo i jego koszt wg moich wyliczeń to 0,025 grosza na jednego podatnika z Opolszczyzny. Jeżeli to dla pana Kacpra za dużo, to jestem gotów osobiście sfinansować owe dwie beczki. Zrobię to z radością, jak tylko Opolszczyzna pozostanie na mapie kraju. Jeżeli chodzi o rocznicę powodzi, to chcę przypomnieć panu, że Opole także zostało nią dotknięte. Co do pieniędzy, które zamiast na piwo proponuje pan przeznaczyć na powodzian, to idąc dalej tokiem pańskiego rozumowania należałoby wyrwać z rąk pana prezydenta Kwaśniewskiego kieliszek z szampanem, posłom pozamykać bufety, elity przesadzić z limuzyn do trabantów itd. Może nawet zakazać wszystkich uroczystości, a zaoszczędzone pieniądze przekazać

wczego do członkowstwa w Unii Europejskiej, dostępność komunikacyjna i oddziaływanie silnych ośrodków miejskich, mają zasadnicze znaczenie.

Podział kraju na 17 województw powoduje, iż granice tych jednostek będą oddalone nie więcej niż 120–150 km od stolic.

W podziale na 12 województw odległości te zdecydowanie rosną w rejonach gdzie eliminuje się 5 starych województw.

Odległości od stolicy do najdalej położonych krańców województwa w km.

województwo	wariant 12	wariant 17
Gdańskie	230	105
Krakowskie	150	110
Katowickie	150	90
Poznańskie	160	160
Szczecińskie	170	105
Wrocławskie	190	160

Również zdecydowanie rosną odległości pomiędzy stolicami województw.

O ile w podziale kraju na 17 województw odległości pomiędzy ich stolicami mieszczą się w przedziale 150–200 km to w przypadku 12 województw odległości te poprzez wyeliminowanie 5 ośrodków wzrastają znacznie i lokują się w przedziale 250–300 km.

Odległości pomiędzy stolicami województw w wariancie „12":

Szczecin–Gdańsk	285 km
Szczecin–Wrocław	310 km
Wrocław–Kraków	160 km
Gdańsk–Poznań	245 km
Gdańsk–Warszawa	280 km
Łódź–Rzeszów	260 km

Należy zwrócić uwagę, iż powyższe dysproporcje stanowiące groźbę utrwalenia się szeregu peryferii regionalnych oraz powstania nowych, dotyczą województw z wariantu „12", których stolice leżą niecentralnie, wręcz w pobliżu granic tych województw, dotyczy to Szczecina, Gdańska, Wrocławia i Katowic.

Zjawisko peryferyzacji, prócz wymiaru gospodarczego może mieć również wymiar polityczny i administracyjny. Sprawowanie szeregu funkcji przedstawicielskich przez osoby desygnowane z odległych obrzeży województw (ponad 3 godz. jazdy samochodem do stolicy województwa) oraz wypełnianie czynności np. nadzorczych przez administrację wojewódzką na tych terenach będzie niemożliwe do wykonania w ciągu jednego dnia.

Problem obsługi obszarów peryferyjnych jest minimalizowany w wariancie 17 województw.

Argument ochrony mniejszości narodowych

Argument ten, dotyczący województwa opolskiego, w następujący sposób sformułował **prof. Jerzy Stępień,** występując w dniach 2–3 czerwca

1995 r. na I Kongresie Samorządowym Województwa Opolskiego w referacie „Porozkręcane Państwo":

„Opracowania eksperckie operują obecnie najczęściej trzema wariantami: mowa w nich o 12 – 14 przyszłych województwach, 17-tu, bądź 25-ciu. Z pewnością spory wokół tej kwestii długo jeszcze nie ustaną, ale ważne jest znowu to, aby rozważania specjalistów w zakresie gospodarki przestrzenią nie odrywały się od uwarunkowań politycznych, dzisiaj także w kontekście europejskim. Z tego punktu widzenia warto zadać sobie pytanie, czy wariant 12–14 województw, wykluczający z ich spisu Opolszczyznę, nie narusza postanowień dopiero co podpisanej przez Polskę (1 lutego 1995 r.) Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, która w art. 16 postanowiła, że: *«Strony powstrzymają się od stosowania środków zmieniających proporcje narodowościowe ludności w rejonach zamieszkałych przez osoby należące do mniejszości narodowych i mających na celu ograniczenie praw i wolności wynikających z zasad zawartych w niniejszej Konwencji ramowej.»* Likwidacja tego województwa, poprzez jego wchłonięcie w całości przez jeden regionalny organizm ościenny, bądź podział pomiędzy struktury sąsiednie, jest równoznaczna ze zmianą dotychczasowej proporcji ludnościowej, a to mogłoby być wykorzystane do formułowania pod adresem Polski zarzutów naruszenia wyżej cytowanej Konwencji."

Cytowany fragment nie wyczerpuje regulacji zewnętrznych i wewnętrznych jakie można przywołać w tej sprawie.

Argument konieczności uwzględnienia funkcji wiodących

Nie ulega wątpliwości, iż kryterium efektywności finansowej nie jest jedynym, jakie zostało wzięte pod uwagę przy koncepcji 12 województw.

Pojawiło się kryterium funkcji, jakie z punktu widzenia interesów Polski ma spełnić dany region. Propozycja utworzenia województw rzeszowskiego i białostockiego wynika z konieczności wzmocnienia „ściany wschodniej" kraju oraz zapewnienia „regionalnego zwierciadła" dla dużych ośrodków bądź państw leżących na wschód od terytorium Polski. Zadziwia fakt, iż owo kryterium graniczne zapewniające komplementarność i współpracę transgraficzną regionów zastosowano wybiórczo do wschodniej części kraju.

Według wariantu 12 województw aż 9 przyszłych stolic regionów leży w odległości do 75 km od granic kraju. Tylko 3 stolice województw byłyby położone w centralnej części kraju.

Wariant „17", daje 12 ośrodków w bliskiej odległości od granic i 5 w centrum.

Granica	Ośrodki leżące do 75 km od granicy kraju wariant „12"	Ośrodki leżące do 75 km od granicy kraju wariant „17"
RFN	Szczecin	Szczecin, Zielona Góra
Republika Czeska	Wrocław, Katowice	Wrocław, Opole, Katowice
Słowacja	Rzeszów, Kraków	Rzeszów, Kraków
Ukraina	Rzeszów, Lublin	Rzeszów, Lublin
Białoruś	Białystok	Białystok
Litwa	-	-
Rosja (obwód Kaliningradzki)	Olsztyn, Gdańsk	Olsztyn, Gdańsk
morska (Szwecja Dania)	Gdańsk, Szczecin	Gdańsk, Koszalin, Szczecin

powodzianom. Nie dajmy się jednak zwariować. Wg pełnomocnika rządu ds. usuwania skutków powodzi pieniądze przyjdą i to tak duże, że obawia się, czy powodzianie będą je w stanie przerobić. Trzymaj go pan za słowa. Mniej goryczy, więcej optymizmu i uśmiechu – to pomaga w życiu.

Józef Chrobak ze Strzelec Opolskich (Internet): – *Apel do szefa OKOOP–u i przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego. Najlepszą obroną jest atak, dlatego apeluję, aby jeżeli w końcu przyjedzie premier Buzek, powiedzieli mu panowie, że prawie cała Opolszczyzna straciła już cierpliwość i nie prosi, a żąda: 1. odwołania pana Kuleszy za jego nieodpowiedzialność, arogancję i obrażanie narodu. Skompromitował on ideę reformy administracyjnej (...) 2. Premier powinien publicznie i niezwłocznie wyrazić swoje zdanie w sprawie samodzielności Opolszczyzny. 3. Województwa powinny być samorządowo-rządowe (a nie odwrotnie), gdyż w przeciwnym wypadku będą w nich panować rządy mafijno-koleżeńskie. 4. Rząd ma zacząć wreszcie realizować obietnice wyborcze AWS (...) Art. 4 Konstytucji RP stwierdza jednoznacznie, że władzę sprawuje Naród bezpośrednio lub poprzez wybranych przez siebie przedstawicieli, jeżeli więc ci przedstawiciele po wyborach parlamentarnych realizują swoją „jedynie słuszną" politykę, to naród powinien ich zdecydowanie upomnieć, a jeżeli to nie pomoże – przegonić.*

Farsa i tragedia

Józef Rogowski z Opola: – *Po wydarzeniach ostatnich dni widzę, że do warszawskich elit nie przemawiają manifestacje, jakie urządzamy. Znów Jan Maria Rokita powiedział, że protestują elity, a zwykłym obywatelom los ich województwa jest*



obojętny. Marszałek Płażyński z kolei stwierdził, że te protesty, demonstracje nie będą miały żadnego wpływu na decyzję Sejmu. Może należałoby zaostrzyć metody, bo do koalicji tylko takie przemawiają, jakich sama kiedyś używała. My tu jesteśmy dumni, że demonstrujemy tak kulturalnie , łagodnie, a oni nic sobie z tego nie robią.

Jan Roman Stark ze Staniszcz Małych (gm. Kolonowskie): – *Po dziesięciu latach spędzonych w Niemczech wróciłem tu z myślą, że osiądę na swojej kochanej Opolszczyźnie. A tu chcą nam województwo zlikwidować. Jako jedyny chyba ze swojej miejscowości zaopatrzyłem się w opolskim ratuszu w żółto niebieską flagę i powiesiłem ją na swoim domu. Stoi on przy trasie kolejowej Opole–Warszawa, niech wszyscy jadący do stolicy widzą, że protestujemy. Po paru dniach flaga zniknęła. Wywiesiłem biało- czerwoną – też wisiała tylko parę dni. Czy w naszej gminie nikomu nie zależało na utrzymaniu województwa, czy to tylko głupi wyskok jakichś małolatów? Wolę myśleć, że to drugie. Widzę jednak i ubolewam, że żaden pociąg jadący do Warszawy czy Częstochowy nie jest ozdobiony barwami Opolszczyzny.*

Bogumił Damian Sikorski z Opola: – *Wczoraj w czasie debaty sejmowej posłowie PSL stwierdzili, że na nic się zdały protesty dotyczące referendum, bo Sejm wniosek odrzucił.*

Musi budzić zdziwienie, iż wariant „12" zakłada obecność na granicy zachodniej kraju jedynie stolicy województwa w Szczecinie, któremu przypisuje się dużą rolę w kooperacji w basenie Morza Bałtyckiego oraz zakłada, że Poznań, odległy o 160 km od granicy z RFN oraz Wrocław – 140 km od tej granicy, przejmą w całości rolę kooperacji ze wschodnimi landami Niemiec.

Warto podkreślić, iż Berlin jest położony 75 km od zachodniej granicy Polski, a Drezno 90 km.

Prócz „funkcji granicznej" województw można wymienić szereg innych, które staną się wiodące w sposób zróżnicowany w poszczególnych częściach kraju. Gdy dla Katowic podstawowym problemem będzie restrukturyzacja schyłkowych przemysłów i rewitalizacja środowiska, to w Opolu na plan pierwszy wysunie się rozwój obszarów wiejskich.

Wydaje się, że koncepcja podziału kraju na 12 województw bardziej dbała o zbliżone wielkości terytoriów i ludności niż o przyszłe główne funkcje, jakie te obszary będą miały spełnić.

Ryszard Wilczyński
Przewodniczący
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
„NTO" 10.02.1998

Łatanie dziurawej mapy

Podział Polski na 12 regionów nie ma społecznej akceptacji. Zamiast decentralizacji rząd proponuje centralizację regionalną wokół miast metropolitarnych – twierdzą marszałkowie sejmików: bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, opolskiego i zielonogórskiego, którzy w sobotę spotkali się w Zielonej Górze.

Gdy rząd ujawnił projekt podziału kraju na 12 regionów, marszałkowie sejmików pięciu tzw. starych województw zawarli porozumienie „o wspólnym działaniu na rzecz powołania 17 średnich województw". I choć rząd dał do zrozumienia, że jest gotów zwiększyć liczbę województw o „plus", to piątka zbiera się systematycznie i domaga się powrotu do podziału kraju sprzed 1975 r.

Ponieważ pełnomocnik rządu ds. reform Michał Kulesza zarzuca m.in. piątce „po prostu... obronę urzędu wojewody", marszałkowie wysłali z Zielonej Góry „Ad vocem" do premiera Jerzego Buzka. Mają za złe rządowi, że nie tylko nie przyjmuje do wiadomości argumentów, lecz i nie wykazuje ochoty „do podjęcia merytorycznej dyskusji z przedstawicielami reprezentowanych przez nas społeczności regionalnych". Twierdzą, że „koncepcja 12 województw nie jest rozwiązaniem optymalnym i wymaga rozważenia wariantu 17 województw". Ponadto, co być może jest najważniejsze w tym liście, dążą „do określenia obszaru merytorycznego i społecznego oraz politycznego konsensusu podziału terytorialnego kraju. Powołując się na podpisaną przez Polskę Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, marszałkowie przypominają o obowiązku przeprowadzenia konsultacji. „Stwierdzamy, że warunkiem przeprowadzenia reform jest jej społeczna akceptacja – piszą do premiera – a przedstawiona koncepcja 12 regionów jej nie uzyskuje".

Zielonogórsko-gorzowskie doświadczenia we współpracy m.in. z Abruzją i Brandenburgią przedstawił Andrzej Dębowski. Nie tylko jego zdaniem, burzenie układu przygranicznego takiego, jak jest dziś, będzie niekorzystne dla Polski. Programy Unii Europejskiej służą wyrównywaniu różnic między terenami wzdłuż granic, a pieniądze otrzymują małe regiony lub okręgi odda-

lone od granicy do 50 km. Oba województwa lubuskie nauczyły się, jak korzystać z pomocy, gdy zaś zostaną zlikwidowane, nowe będą musiały nawiązywać nowe kontakty, które są często kontaktami prywatnymi.

– Gdyby przeprowadzić linię Gdańsk–Kraków to na nowej mapie na zachód od tej linii Polska przypomina kraj z okresu zasiedlania ziem odzyskanych. Jakie przesłanki decydują o tym, że dziś rząd wraca do mapy sprzed pół wieku? – pytał marszałek opolski Ryszard Wilczyński.

– Nieprawdą jest, że Koszalin i Słupsk są plecami do siebie i nie chcą wspólnego województwa jak twierdzi minister Kulesza – oznajmił marszałek koszaliński Eugeniusz Żuber. – Zarządy obu miast opowiedziały się za województwem środkowopomorskim.

– Nie można rozrywać więzi społecznych, które mają długą tradycję i służą ludziom – powiedziała wicemarszałek bydgoska Maria Kurnatowska.

Zdaniem marszałek zielonogórskiej Stanisławy Czeredy, mapa zaproponowana przez rząd jest dziurawa. – Nam nie chodzi wyłącznie o to, żeby było 17 województw, ale żeby było ich tyle, ile trzeba.

– Regiony trzeba budować na naturalnych warunkach – uważa poseł Józef Zych. – Decyzje powinno się podjąć dopiero wtedy, kiedy każde województwo przedstawi argumenty, jak chce funkcjonować w XXI wieku – twierdzi były senator Walerian Piotrowski.

Marszałkowie uzgodnili m.in., że zaproszą rząd do publicznej dyskusji przed kamerami telewizji. Chodzi im przede wszystkim o poznanie argumentów, którymi kierowali się autorzy nowej mapy z 12 regionami.

(as)

Koncepcja rządu upada

Prezydium Klubu AWS zapozna się w czwartek z wnioskiem grupy swoich posłów o zwiększenie liczby przyszłych województw z 12 do 17. Pod taką propozycją podpisało się ponad 40 posłów AWS. Henryk Wujec (UW) powiedział, że Unia jest gotowa do negocjacji, ale nie zgodzi się na utworzenie aż tylu województw.

„W obliczu protestów nie ma sensu robić reformy pod prąd i forsować liczby 12 województw" – stwierdził Wujec.

Posłowie AWS zbierają również podpisy pod wnioskiem o zwiększenie liczby województw do 15. Ten wariant popiera ZChN. Rząd przedstawił natomiast projekt podziału administracyjnego kraju, który przewiduje utworzenie 12 województw.

Jak wynika z nieoficjalnych informacji, propozycja 17 województw ma przede wszystkim zapewnić reformie samorządowej poparcie SLD i tym samym oddalić groźbę przyjęcia przez Sejm wniosku PSL o przeprowadzenie referendum w sprawie liczby województw. SLD zapowiedziało, że zgłosi do Sejmu projekt podziału administracyjnego kraju, który przewiduje również 17 województw.

Propozycja grupy posłów AWS i SLD jest zgodna: należy utworzyć dodatkowo województwa: **opolskie, kieleckie, koszalińskie, zielonogórskie i bydgoskie**. Według rozmówcy dziennikarza PAP, o możliwości kompromisu w sprawie reformy rozmawiali we wtorek w cztery oczy premier Jerzy Buzek i prezydent Aleksander Kwaśniewski. Prezydent miał zapewnić premiera, że SLD w ostatecznym głosowaniu poprze reformę.

PAP
„NTO" 26.03.1998

Posłowie powinni pamiętać, że demokracja daje prawo do krytyki i protestów, które mobilizują rząd do szanowania słów: etyka, obiektywizm, stanowczość. Politycy powinni zapamiętać słowa Napoleona, który powiedział: „Zostawcie to Polakom, pozwólcie działać Polakom". Dziś pan prezydent, pan premier, rząd i posłowie w czasie reformowania Polski powinni wyciągnąć wnioski z tych słów sławnego wodza i polityka.

L. J. z Kędzierzyna-Koźla: – *W zasadzie wszystko już zostało powiedziane. Można jeszcze dodać to: każda władza deprawuje, a według słów nieżyjącego prezydenta Egiptu Sadata – każda władza wciąga jak haszysz. Panowie z koalicji istotnie zachowują się tak, jakby się napalili haszyszu. Cała sytuacja przypomina farsę i tragedię jednocześnie. Farsą jest to, co się robi, a tragedią – że nikt się z nami nie liczy. Według starego powiedzenia tymczasem jeśli się chce rozkazywać, trzeba najpierw nauczyć się słuchać...*

Zenon Kwiatkowski z Kluczborka: – *Minęło pół roku, a rząd pana Buzka nic nie zrobił dla narodu polskiego. Setki ważnych problemów czeka rozwiązania. „Europejczycy" z Unii Wolności rękami AWS dzielą nasz kraj; protesty, trwonienie ludzkiej energii służą rządowi do odwrócenia uwagi od problemów istotnych. Komu potrzebna debata telewizyjna, tym bardziej że zainteresowanym wyznacza się tylko 8 minut? Niemal dwie trzecie mieszkańców Opolszczyzny to kresowiacy – nawet banderowcy, wyrzucając ich ojców z ziemi rodzinnej, dawali pół godziny. Na Opolszczyźnie wyrosło nowe ich pokolenie, Opole stało się miastem godnym być stolicą województwa, to pokolenie nie pozwoli na decydowanie o swoim losie bez swojej woli. Nigdy Opolszczyzna nie będzie przyłączona do katowickiego!*

Brońmy swego



Wystarczy i 8 minut

Piotr Figura z Opola: – *Urodziłem się w Opolu w 43 roku. Od początku jej istnienia walczyłem o „Solidarność", byłem szykanowany z tego powodu. Głosowałem na AWS i cieszyłem się z powstania tego rządu. Teraz jednak wstydzę się za to, co on robi. Potwierdzają się, niestety, słowa Bismarcka, że chcąc Polaków ukarać, wystarczy dać im rząd do ręki. To właśnie widać po tej władzy. Nie potrafię sobie wyobrazić polski bez ziemi opolskiej jako osobnego województwa; to my jesteśmy jej gospodarzami i nic do niej Kempskiemu. Jak widzę w telewizji jego bufoniaste policzki, to szlag mnie trafia.*

R. Q. z Opola: – *Głównym argumentem rządzących na rzecz reformy jest konieczność dostosowania struktur naszego państwa do wyzwań nowoczesnej Europy. Tylko trzy miasta w Polsce – Gdańsk, Wrocław i Opole – zasłużyły, zdaniem parlamentu europejskiego, na prawo szczycenia się przyznaną im flagą Europy. Opole otrzymało ją rok temu, ale z powodu powodzi wręczenie jej nastąpi dopiero teraz. Doprawdy, trzeba mieć wąskie, szczelinomierzem najwyżej mierzone horyzonty myślowe, aby nie docenić symboliki tego wydarzenia. Szanowny panie Januszu Wójcik, szefie OKOOP–u! Martwi się pan, że na argumenty na rzecz utrzymania naszego województwa TVP przydzieliła panu tylko 8 minut. Niepo-*

Zbliża się decydujące starcie przeciwników i zwolenników nowej mapy

Siedemnaście mgnień wiosny

Klub Parlamentarny SLD złożył wczoraj w Sejmie projekt ustawy zakładającej utworzenie 17 województw. Sojusz chce, by oprócz proponowanej przez rząd dwunastki powstały też regiony: opolski, kielecko-częstochowski, koszalińsko-słupski, zielonogórski i bydgosko-kujawski. Politycy SLD zapowiadają także, iż będą forsować projekt uchwały, która miałaby określić tryb i zasady wdrożenia reformy samorządowej. Ich zdaniem, najpierw powinny zostać przedstawione tzw. ustawy kompetencyjne, które określą zakres zadań i podział środków między poszczególne szczeble samorządu i administrację samorządową, potem ustawy precyzujące sposób finansowania samorządów, dopiero na końcu powinny zostać przedstawione projekty podziału kraju na konkretne regiony i powiaty. *Rząd robi dokładnie odwrotnie* – narzekają od kilku tygodni politycy Sojuszu i chcą przekonać gabinet Jerzego Buzka, by wstrzymał pracę nad złożonym niedawno w Sejmie projektem przesądzającym o podziale na 12 regionów. Gdyby tak się nie stało, Sejm powinien pracować nad dwoma konkurencyjnymi projektami.

Co więcej – projekt Sojuszu może liczyć na pewne poparcie koalicji rządowej. Grupa posłów AWS zbiera bowiem podpisy pod wnioskiem o zwiększenie liczby województw z 12 do 17. Część polityków AWS twierdzi, iż jego przyjęcie wytrąciłoby SLD z ręki jeden z argumentów przeciwko reformie. Ponadto oznaczałoby to przejęcie inicjatywy w tej sprawie przez koalicję. Jeden z liderów AWS przeciwny tej inicjatywie twierdzi jednak, że wniosek ten ma na celu *zapewnienie niektórym politykom poparcia w terenie.*

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że wniosek AWS stawia w kłopotliwej sytuacji premiera, który przed dwoma dniami w telewizyjnym wystąpieniu zdecydowanie potwierdził wolę rządu utworzenia 12 województw. Tymczasem znaczna część koalicji opowiada się za rozmnożeniem nowych regionów – nawet Unia Wolności coraz mniej zdecydowanie opowiada się za 12, podkreślając swoją otwartość na różne propozycje.

Jacek Rybicki od dość dawna jako najbardziej prawdopodobny wariant typuje podział kraju na 14 regionów. Według kuluarowych spekulacji, do wariantu 14–15 ma się skłaniać także lider Akcji Marian Krzaklewski.

Tymczasem przed reformą rysuje się kolejna przeszkoda – PSL zapowiada, że dziś właśnie złoży podpisany przez ponad pół miliona osób wniosek o przeprowadzenie referendum. Swojego poparcia dla tej inicjatywy nie wyklucza też SLD. Ciepło się o niej wypowiadali niektórzy politycy AWS. Gdyby wniosek przeszedł, reforma opóźniłaby się o co najmniej kilka miesięcy. Sceptyczny wobec tego pomysłu jest jednak prezydent Aleksander Kwaśniewski, który wskazuje, że aktywność społeczna jest coraz mniejsza. Koalicja upatruje swej szansy w tym, że prezydent przekona w tej sprawie SLD. Kwaśniewski podkreśla jednak: w sprawie reformy rząd musi współdziałać z opozycją. SLD stawia tymczasem bardzo twarde warunki tego współdziałania.

ADAM SOFUŁ
„PiG" 27–29.03.1998

AWS dąży do kompromisu

Siedemnastka czy dwunastka

Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy o podziale administracyjnym kraju na 12 województw. Klub SLD zaproponował w czwartek Wysokiej Izbie podział kraju na 17 województw. Te propozycję popiera część Klubu AWS. Z kolei UW godzi się najwyżej na 15 województw. Może się więc okazać, że bliższe porozumienia w sprawie reformy samorządowej są AWS i SLD niż AWS i UW.

Politycy AWS uważają, że w sprawie reformy terytorialnej trzeba szukać możliwie najszerszego porozumienia ugrupowań politycznych. Wymieniają w tym kontekście SLD, którego liderzy mówią o 17 województwach, jako najłatwiejszych do zaakceptowania przez SLD.

– Mapa jest sprawą wtórną – uważa Leszek Miller, przewodniczący SLD. – Najważniejsze są sprawy kompetencyjne i finansowe, ale jeżeli już mamy dyskutować o mapie, to i my mamy własne pomysły.

Zdaniem Millera z ekonomicznego punktu widzenia 17 województw nie jest gorszym rozwiązaniem niż 12 proponowanych przez rząd. Lider SLD uważa natomiast, że przywrócenie 17 województw, które istniały do początku lat 70., będzie tańsze (w dawnych województwach pozostały struktury administracyjne, komunikacyjne itd., które będą łatwe do odtworzenia) niż stworzenie nowych jednostek administracyjnych. Miller uważa też, że odtworzenie 17 województw będzie łatwiejsze do przeprowadzenia – zarówno w społeczeństwie, jak i w opozycji.

– Nie jestem dogmatykiem przywiązanym do liczby 12 – mówi Jacek Rybicki, podkreślając, że w sprawie nowego podziału kraju „teoria musi się spotkać z praktyką:, a praktyka to w tym przypadku poparcie społeczne.

Do koncepcji SLD przychyla się też inny polityk AWS Andrzej Szkaradek.

– Jestem zwolennikiem powołania tylko 12 województw, ale popieram propozycję utworzenia 17, gdyż zdaję sobie sprawę, że zarówno wewnątrz klubu, jak i przy rozmowach z opozycją będzie to najbardziej bezkonfliktowa liczba – twierdzi lider małopolskiej „Solidarności". Rybicki dodaje, że ponieważ akceptacji trzeba szukać ponad podziałami, to partnerem do rozmów w tym przypadku może być także SLD. Na pytanie o możliwość utworzenia stałego komitetu porozumiewawczego ds. reformy administracyjnej wiceszef Klubu AWS odpowiada jednak – nic o tym nie wiem.

Leszek Miller natomiast jest zdania, że na samym początku stały komitet do sprawy reformy był potrzebny, a teraz ciągle jeszcze warto rozmawiać o kolejnych projektach ustaw.

Sceptyczny wobec pomysłu powołania sformalizowanego komitetu jest także inny lider AWS Andrzej Szkaradek.

Jego zdaniem rozmowy w sprawie kształtu reformy powinny być prowadzone na poziomie władz państwowych: między rządem, prezydentem oraz prezydiami Sejmu i Senatu.

„Rz." 27. 03. 1998 r.

trzebnie. Wyciągnij pan tę flagę Europy i milcz pełen godności. I jeżeli nie znajdziesz zrozumienia, patrz tylko z politowaniem i pogardą na swoich adwersarzy. Inne argumenty są zbędne, bo nowoczesna Europa już podzieliła nasz kraj na regiony: gdański, wrocławski i opolski.

Pokażemy się godnie

Franciszek Kowalczyk z Opola: – *Z niecierpliwością i nadzieją czekam na telewizyjną debatę z udziałem Opolan. Jestem przekonany, że nasze argumenty wypadną przekonująco, jak zwykle zresztą. Obawiam się jednak, że niewiele to pomoże. Rząd chce tylko pokazać, że wspaniałomyślnie dopuszcza do głosu drugą stronę – a i tak zrobi swoje. My tu stajemy na głowie, a to wszystko zda się psu na budę. I ile my już czasu prosiliśmy o wysłuchanie nas aż wreszcie po kilku miesiącach dostąpiliśmy zaszczytu. A premier i minister Kulesza powiedzą – przecież daliśmy im możliwość wypowiedzenia się.*

Anna G. z Kluczborka: – *Bardzo mnie zaciekawiła informacja, że rząd nie jest zadowolony z obrazu reformy przedstawianego przez telewizję. No tak – teraz wszystkiemu winna telewizja – gdyby nie ona, cały naród bardzo by się cieszył z podziału kraju na 12 województw, a mieszkańcy Opolszczyzny byliby wręcz zachwyceni wspaniałym pomysłem przyłączenia ich do mlekiem i miodem płynącej krainy katowickiej. No ale znalazł się na szczęście kozioł ofiarny, może ktoś dla przykładu zostanie ukarany. A kiedy telewizja zacznie wreszcie pokazywać właściwy – czyli pozytywny – wizerunek reformy, wszyscy się ochoczo zgodzą z propozycjami rządu, a opolskie i inne województwa przestaną protestować. Tak może rozumować dziecko, dziwię się jednak, że ten sam sposób myślenia wykazuje premier, człowiek z siwymi włosami i tytułem profesorskim.*

Opolszczyzna a Europa

Brońmy swego



Pacjent ma się dobrze

Alfred z Opola: – *Wracając wczoraj z Krakowa kupiłem w Katowicach „Dziennik Zachodni". A w nim – „Flaga na zachętę". Czytam, że Katowice dostały faks powiadamiający o nadaniu im flagi europejskiej. Przyznanej, jak nasza, przez parlament europejski w Strasburgu. A dalej pisze, że jako pierwsze miasto w Polsce otrzymała ją Częstochowa. Tymczasem nie tylko w „NTO" czytałem, że przed Opolem flagę taką dostały Gdańsk i Wrocław, o Częstochowie nie było mowy. Dla mnie to zagadkowa sprawa. Pewne jest tylko to, że my ją dostaliśmy i że mamy prawo się tym cieszyć i być dumni, ale chyba nie jesteśmy w aż tak wąskim gronie, jakbyśmy chcieli.*

Józef Miczke z Nysy: – *W dniu naszej opolskiej manifestacji w Warszawie (też byłem!) Kulesza mówił w telewizji, że województwa wcale nie protestują, a on prowadzi z nimi dialog. Cały protest chyba zbyt łagodnie był prowadzony. Trzeba by zrobić trochę więcej rebelii i nie pod URM-em i Sejmem, a pod domami tych panów z rządu i Sejmu, od których wszystko zależy. Trzeba by najpierw zdobyć ich prywatne adresy, ale jakby ich żony za ten hałas zbeształy, to może by sobie bardziej wzięli do serca nasz protest. Bo to, co się dzieje pod URM-em, nie dotyczy ich tak bezpośrednio.*

Czy mniejszość niemiecka zdoła utrzymać województwo opolskie?

Najważniejszy argument

Trwa batalia o utrzymanie województwa opolskiego. W Opolu powstał Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny, który zapowiada prowadzenie akcji protestacyjnych, włącznie z organizowaniem manifestacji pod gmachem Sejmu i Urzędu Rady Ministrów w Warszawie. – Najpoważniejszym argumentem za utrzymaniem województwa jest fakt istnienia tutaj zwartej grupy mniejszości niemieckiej – uważa poseł Henryk Kroll.

Ochronę integralności terenów zamieszkanych przez mniejszości narodowe gwarantują artykuły 15 i 35 nowej konstytucji RP. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców, już w trakcie kampanii wyborczej, zapowiadało budowę własnego domu w kształcie obejmującym obszar diecezji opolskiej sprzed reformy terytorialnej, czyli razem z Raciborzem, Olesnem, Toszkiem i Pyskowicami. Ostatnie sygnały dochodzące z Warszawy mówią o tym, że rząd opowiada się za koncepcją utworzenia w Polsce 12 – 14 dużych województw, bez opolskiego. H. Kroll zapowiada, że likwidacja Opolszczyzny wywoła protesty Niemców na arenie instytucji europejskich.

– Gdyby tak się stało, to najpierw odwołamy się do Trybunału Konstytucyjnego, a jeżeli to nie poskutkuje, sprawa trafi do trybunałów w Strasburgu i Hadze – mówi. – Myślę, że tworząc silny region opolski, Polska miałaby się czym w Europie pochwalić.

„Schlesisches Wochenblatt", 23–29. 01. 1998

Wiedziałem, że mnie wytupią – mówi wójt Pulit

Kulesza zachęcał do oklasków...

„Gazeta Wyborcza" relacjonując XI Konferencję Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów RP w Poznaniu napisała, że dwóch samorządowców z Brzegu, którzy usiłowali poprzeć Leszka Millera, sala wytupała.

Uczestniczący w konferencji burmistrz Brzegu, **Marek Sidor** jest zdumiony tą relacją. – *Owszem* – mówi – *sala krytycznie odniosła się do wypowiedzi wójta gminy Brzeg, Andrzeja Pulita, gdy ten negatywnie ocenił reformę i powiedział, że dotychczasowe przemiany zaowocowały między innymi wzrostem zatrudnienia w administracji. Choć było to dla mnie niezręczne, polemizowałem w Poznaniu z tą wypowiedzią.*

Wójt **Andrzej Pulit** twierdzi, że konferencja od razu została zaplanowana jako demonstracja poparcia dla reformy i premiera Buzka. – *Jej organizatorzy* – mówi – *już na wstępie założyli, że jedyny słuszny wariant reformy, to dwanaście województw. Inne głosy nie były przyjmowane i od razu zostały skazane na porażkę.*

Dzień przed Konferencją odbyło się Zgromadzenie Związku Miast Polskich, Związku Gmin Wiejskich oraz Unii Metropolii Polskich. Tam, według relacji wójta Andrzeja Pulita, samorządowcy jakoś szybko znaleźli wspólny język. Mówili o tym, że trzeba najpierw dokończyć reformę gminną, gdy idzie o kompetencje i

Wiedziałem, że mnie wytupią – mówi wójt Pulit

Kulesza zachęcał do oklasków...

finansowanie. – *Jesteśmy w stanie przejąć – twierdzili samorządowcy – 80 proc. zadań będących obecnie w gestii urzędów rejonowych, między innymi komunikację, geodezję, pozwolenia budowlane.*

Andrzej Pulit: – *Powiedziałem na konferencji, że koszty reformy ponosi obywatel w postaci większych podatków, większego zatrudnienia w administracji, trudniejszego w stosowaniu prawa. Z opublikowanych danych wynika, że od 1990 roku administracja samorządowa i rządowa wzrosła ze 170 tysięcy do 250 tysięcy, w tym administracja rządowa o 80 procent, a samorządowa o 30 procent. Wiedziałem, że moje słowa nie spodobają się, że narażam się na krytykę i wytupanie. Ale w ten sposób chciałem udowodnić, że sala nie potrafi w demokratyczny sposób przyjmować odmiennych poglądów. Poza tym sprzeciwiłem się określeniu, jakie padło na początku konferencji, że zgromadzeni reprezentują stanowisko całego kraju. Są przecież jasne i ciemne strony reformy. Prowadzący spotkanie Szczęsny Kaczmarek co chwilę mi przerywał mówiąc, bym kończył, bo nikt mnie nie chce słuchać. A premier Buzek skomentował, że jest to niegodna krytyka.*

– Dla zobrazowania przebiegu konferencji powiem też, że z kolei trzy przemówienia premiera Buzka zakończył aplauz publiczności, ale zachęcał do oklasków zza stołu prezydialnego minister Michał Kulesza, który robił animację ręczną – mówi wójt Pulit. I komentuje: – *Trudno się zgodzić z narzuconą przez rząd jedną jedynie słuszną propozycją reformy.*

Zanotowała: **Maria Szylska**
„NTO" 31.03.1998

Deutsche Minderheit wehrt sich

Weniger Bedeutung nach polnischer Gebietsreform – Neuer Bezirkszuschnitt gilt aber als sinnvoll

[...]

Niemcy i Polacy wspólnie „walczą" o utrzymanie województwa opolskiego. Przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego Ryszard Wilczyński objaśnia, iż 40 procent delegatów do Sejmiku to Niemcy. Plany reformatorskie rządu mogą zagrozić tej współpracy oraz partnerstwu województwa z Landem Nadrenia-Palatynat.

Jak wielu innych, także i Wilczyński opowiada się za powrotem do stanu sprzed reformy terytorialnej Gierka z 1974 r., kiedy Polska podzielona była na 17 województw.

Być może w tej batalii przeważą zabiegi strony niemieckiej. Henryk Kroll zapowiedział, że w wypadku decyzji likwidującej województwo opolskie złoży skargę w Radzie Europy w Strasburgu, która w swej konwencji zawiera artykuł o ochronie mniejszości narodowych, zabraniający nowego podziału administracyjnego krzywdzącego etniczne mniejszości

„Die Welt" 06.02.1998

R. O. z Opola: – *Dolnośląska AWS zadeklarowała poparcie władz Brzegu w staraniach o przyłączenie przyszłego powiatu do województwa wrocławskiego. Niedawno posłowie katowiccy podjęli uchwałę, żeby Opolszczyznę przyłączyć do Katowic. Przypomina mi to nigdy nie widzianych krewnych, nie potrafiących udowodnić nawet testami DNA swojego pokrewieństwa w walce o schedę po bogatym pacjencie. Szkopuł w tym, że pacjent jeszcze żyje i ma się zupełnie dobrze. Będzie żył nadal, chyba że dokona się na nim eutanazji. Mam nadzieję, że nie znajdzie się jakiś dr Mengele, który mimo protestów pacjenta będzie gotowy dokonać tego zabiegu. Druga sprawa – argument do telewizyjnej dyskusji: nie byłoby premiera Buzka, tego rządu i tej koalicji, a skład Sejmu byłby zupełnie inny, gdyby w programach wyborczych choć na chwilę zaistniała mapa z 12 województwami.*

Ochłap dla ludu

Władysław K. z Opola: – *Rozczuliła mnie, doprawdy, wrażliwość rządu na głos ludu, co spowodowało autopoprawkę i przyłączenie trzech zachodnich powiatów do województwa wrocławskiego. To wprost wzruszające, jak rząd wsłuchuje się w to, czego chcą ludzie i szybko spełnia ich żądania. A poważnie – ludzie z okolic Nysy, Brzegu i Namysłowa mogą uznać, że z dwojga złego lepsze wrocławskie i przestać walczyć o pozostawienie Opolszczyzny. Nie powinni jednak dać się omamić tym ochłapem i dalej bronić swego. Zaproponowany teraz rozbiór województwa jest może gorszy niż pierwotna wersja wcielenia go w całości do regionu katowickiego, bo może doprowadzić do osłabienia jedności. Rząd chyba wie, co robi, niby ustępując, by jeszcze więcej zyskać.*

Brońmy swego



Andrzej z Tarnowa Opolskiego: – *Może dla zwykłego obywatela nie będzie miało większego znaczenia, gdzie znajdzie się stolica jego województwa, ale dla rządu chyba tym bardziej. On tak czy inaczej pozostanie w Warszawie. Niech więc dadzą nam to, co chcemy i zostawią opolskie w spokoju. Mam rodzinę w różnych częściach Polski i wiem, że tylko nieliczne likwidowane województwa nie poddają się. Wiele się z tym godzi, bo wie, że nie ma szans ani potrzeby, w wielu małych ludzie nawet wolą, by te karłowate twory zniknęły. Ale wszyscy popierają nasze dążenia i rozumieją nas. Bo jak to, mówią, województwa opolskiego miałoby nie być? Przecież zawsze było.*

Rząd do kabaretu

Kazimierz Piaskowski z Namysłowa: – *Niech panowie samorządowcy z Nysy, Brzegu i Namysłowa, jeśli nie czują się zdrajcami naszego województwa (a myślę, że nie), to niech wniosą sprawę do prokuratury przeciw ministrowi Stępniowi, który stwierdził, że to owe miasta chcą należeć do regionu wrocławskiego. Profesor Stępień podważa zaufanie ludzi, którzy za jego formację walczyli i na nią głosowali. A twierdzenie, że chcieli do wrocławskiego, oczernia ludzi z Nysy, Brzegu i Namysłowa. Druga sprawa to list pochwalny od rządu do będącej w stanie upadłości fabryki papieru w Rudawie. To makabra, jak rząd się nie orientuje.*

Niemcy nie podzieliii państwa jak tortu – na równe kawałki

Jedność w różnorodności

Wiele osób ma wrażenie, że nasz rząd, który lansuje podział Polski na 12 województw o mniej więcej jednakowej powierzchni, wzorował się na Niemczech, w których także nie ma zbyt wielu landów. Wystarczy jednak popatrzeć na mapę, by stwierdzić, że przy podziale Niemiec na odrębne jednostki administracyjne nie wielkość poszczególnych landów brano pod uwagę. Granice poszczególnych landów mają swój głęboko uzasadniony sens i wynika on między innymi z historycznych i racji uszanowanych przez współczesnych.

Mali i duzi

W Niemczech mieszka dziś ponad 79 milionów ludzi, wśród których jest około 5,6 mln cudzoziemców. To państwo należy dziś do najgęściej zaludnionych w Europie, ponieważ na 1 km kw. przypada 222 mieszkańców.

Kraj podzielony jest na 16 landów: Badenię-Wirtembergię, Bawarię, Berlin, Brandenburgię, Bremę, Dolną Saksonię, Hamburg, Hesję, Meklemburgię-Pomorze Przednie, Nadrenię-Palatynat, Nadrenię Północną-Westfalię, Saarę, Saksonię, Saksonię-Anhalt, Szlezwik-Holsztyn i Turyngię.

Landy nie mają jednakowej wielkości. Zdecydowanie największa jest Bawaria, która też posiada najstarszą spośród wszystkich landów tradycję istnienia w formie państwa. Początki istnienia plemienia Bawarów sięgają VI wieku. Land ten zajmuje powierzchnię 70 554 km kw. Na tym obszarze mieszka ponad 11,2 mln ludzi.

Zdecydowanie mniejszym landem jest Saara. Zajmuje zaledwie 2600 km kw. Mieszka tam 1,1 mln osób. Land ten przechodził zmienne koleje losu. W 1920 roku Saarę odłączono od Rzeszy i oddano pod zarząd Ligi Narodów. Piętnaście lat później ludność tego regionu opowiedziała się zdecydowanie za powrotem do Niemiec. Po drugiej wojnie światowej Saarę znowu odłączono od nich, a po plebiscycie powróciła do Niemiec, ponownie otrzymując status samodzielnego kraju związkowego. Saara leży na pograniczu niemiecko-francuskim. Związki tego landu z Francją są więc charakterystyczne dla krajów pogranicza, a ludzi łączy podobny styl życia.

Niewielkim landem jest także Szlezwik-Holsztyn, w którym na obszarze 15 700 mieszka 2,6 mln ludności. Leżący nad dwoma morzami (Północnym i Bałtyckim), na pograniczu niemiecko-duńskim przechodził w historii z rąk do rąk. Dziś jest niepodzielny. Zgodnie z życzeniem mieszkańców i władcy z ...XVI wieku.

Niewielka jest też Turyngia położona w środkowej części Niemiec. Zajmuje 16 251 km kw. i liczy 2,6 mln mieszkańców.

Przeszłość też ważna

Łatwo zauważyć, że prawa landu mają trzy duże miasta: Berlin, Brema i Hamburg. Berlin, który przez dziesiątki lat był symbolem podziału Niemiec oraz konfliktu Wschód–Zachód, dziś jest uważany za metropolię przyszłości.

W 2000 roku będzie w nim mieszkać blisko 8 mln ludzi i zapewne nie straci miana największego miasta przemysłowego Europy. Problemy tej metropolii, związane m.in. ze scaleniem miasta po upadku muru berlińskiego, przyćmiły wszystkie te, którymi żyją mieszkańcy okolic. Dlatego zdecydowano się uczynić to miasto osobnym landem, a nie włączać go w skład

Niemcy nie podzielili państwa jak tortu – na równe kawałki

Jedność w różnorodności

Brandenburgii, która okala tę metropolię.

Status landu ma także Brema (6665 tys. mieszkańców). Tworzą go wspólnie dwa miasta oddalone od siebie o 65 km – Brema i Bremerhaven. Brema – obok Bawarii – posiada najstarszą na terenach niemieckich tradycję rozwiniętej państwowości i jest – po San Marino – najstarszym na świecie istniejącym współcześnie miastem-republiką.

Przesłanki tkwiące głęboko w historii zdecydowały również o tym, że status landu otrzymało miasto Hamburg – druga co do wielkości metropolia przemysłowa, z największym portem morskim. Hamburg już w roku 1510 otrzymał status miasta Rzeszy. Uszanowały to władze, które dzieliły kraj na landy w kilka wieków później.

– Rzut oka na mapę Niemiec może nam uświadomić, że nie kawałkowano tego kraju bezmyślnie według wielkości – mówi **Wiesław Lesiuk,** dyrektor Instytutu Śląskiego. *– Przecież lepiej by na mapie wyglądała podzielona Bawaria, bo dwa landy przystawałyby bardziej wielkością do pozostałych. Maleńką Saarę też można by przylepić do sąsiedniego landu, a jednak tego nie uczyniono. Berlin, Brema i Hamburg mają status landów, ale nie otrzymało takiego prawa Monachium, stolica Bawarii.*

Profesor Lesiuk uważa, że przy podziale Niemiec brano pod uwagę wszystkie istotne przesłanki, które decydują o późniejszej wydolności gospodarczej i administracyjnej regionu, jak również o zgodnej koegzystencji zamieszkałej tam ludności, a jednocześnie honorują zaszłości historyczne i ich współczesne implikacje.

– O tego typu podziałach nie może decydować magia liczb – mówi Wiesław Lesiuk. *– Niemcy, dzieląc kraj, brali pod uwagę wiele czynników, takich jak potencjał gospodarczy, demograficzny i administracyjny przyszłych jednostek, ich strukturę przestrzenną, stopień zurbanizowania, a także tradycje historyczne i tożsamość narodową. Zwracano również uwagę na układ narodowościowy w danym landzie, na tradycje samorządności, podmiotowość. W odniesieniu do landów przygranicznych starannie analizowano układy narodowościowe, sytuację zamieszkałej na danym terenie mniejszości i stosunki z pozostałymi mieszkańcami regionu. W landach przygranicznych, którym od razu dawano dużą suwerenność, jeśli chodzi o kontakty z sąsiadami, zwracano szczególną uwagę na rozwiązywanie problemów etniczno-narodowościowych.*

Problem mniejszości

Dyrektor Wiesław Lesiuk jest autorem książki pt. „Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej". Przedmiotem studiów autora były przeobrażenia, jakie nastąpiły na głęboko skonfliktowanym niemiecko-duńskim pograniczu. Rzecz dotyczy Szlezwika-Holsztynu.

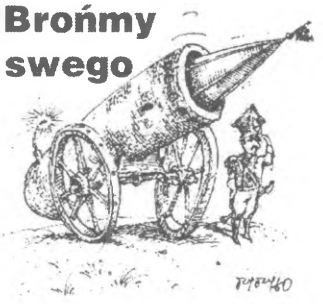
Trudno w krótkim artykule przedstawić skomplikowane dzieje księstwa Szlezwiku, w średniowieczu należącego do Danii, za-

tuje, co się w kraju dzieje. Jedna rada – zbierać manatki i do domu.

Klara Pierzkała z Kędzierzyna–Koźla: *– Wracam do telewizyjnej debaty o reformie z ubiegłego tygodnia. To była konkurencja dla programu „Śmiechu warte". Balcerowicz cały czas się śmiał pod nosem, a premier Buzek gadał w kółko, jak na zacinającej się płycie, to samo – że wszystkim chce wszystko dać, ale sam w to nie wierzył. Panowie z rządu powinni się zgłosić do jakiegoś kabaretu, byłoby to lepsze dla nich miejsce, a i nam byłoby weselej. Takiego rządu jeszcze chyba nie było. Komuna jaka była, to była, ale jeszcze trochę ludzi słuchała.*

Stanisław Ćwiąkała z Opola: *– Za czasów województwa stalinogrodzkiego mieszkałem w Dobrodzieniu, ale już od dawna mieszkam w Opolu. Myślę sobie tak: jest Dolny Śląsk, Górny Śląsk i Śląsk Opolski. Sama nazwa skazuje, że to coś odrębnego i powinno stanowić osobne województwo. A jeśli się nie da, to niech cały Śląsk zostanie jednym, wielkim, wspólnym regionem. Ze stolicą w Brzegu, może Nysie, może Strzelcach, a najlepiej w Opolu. A gdyby i to nie wyszło, to lepiej już z dwojga złego wcielić całe Opolskie do województwa wrocławskiego. Moim zdaniem to dla nas mniej groźne niż przynależność do regionu katowickiego.*

Ryszard z Byczyny: *– Mam oczywiście negatywną opinię o poczynaniach tego rządu, a zwłaszcza o sposobie, w jaki podchodzi obecnie do sprawy. Jest bardzo arogancki. Moim zdaniem trzeba uświadomić parlamentarzystów o niebezpieczeństwie, jakie istnieje. W pięciu regionach (które były województwami przed 75 rokiem, a po reformie mają stracić swą rangę), może dojść do bojkotu*



jesiennych wyborów samorządowych. To byłoby fiasko całej reformy, a to stanowiłoby niewątpliwą szkodę. Tę groźbę parlamentarzyści powinni mieć na uwadze. Jedynym rozwiązaniem, moim zdaniem, jest więc przeforsowanie projektu 17 województw autorstwa SLD. Nie jestem wcale poplecznikiem SLD, ale trzeba być realistą, a powrót do dawnych województw jest najlepszy.

S. G. z Brzegu: – *W 80 roku tworzyłem w Brzegu „Solidarność". Już wtedy uznaliśmy, że bliżej nam do Dolnego, a nie Górnego Śląska i przyłączyliśmy się do regionu wrocławskiego. Administrację kościelną także mamy we Wrocławiu. Opole natomiast zawsze było historyczną stolicą Górnego Śląska i powinno nią zostać. Nie twierdzę, że ma tworzyć wspólne województwo z Katowicami, nie twierdzę też, że Brzeg, Nysa, Namysłów i Grodków powinny być odłączone od opolskiego. Tym miastom we wrocławskim może byłoby nawet gorzej, bo ich problemy utonęłyby w powodzi spraw wielu znacznie większych miast. Nie twierdzę jednak, że wszyscy w Brzegu chcą wyłącznie być w opolskim, bo tak nie jet.*

Andrzej Biegalski z Opola (Internet): – *Jestem za pozostawieniem naszego województwa opolskiego, ponieważ jesteśmy silnym i dynamicznie rozwijającym się województwem. Władza mnie irytuje, ponieważ*

Niemcy nie podzielili państwa jak tortu – na równe kawałki

Jedność w różnorodności

mieszkanego w większości przez Duńczyków. Przechodził on – odbierany siłą – do Prus, następnie zarządzały nim wspólnie Prusy i Austria. Podobnie było z Holsztynem, który należał do Austrii, a potem znowu do Prus.

Wcielenie Szlezwiku i Holsztynu do Prus w 1867 r. nie odpowiadało aspiracjom większości ich mieszkańców, gdyż oczekiwali oni nadania księstwom statusu samodzielnego państwa w ramach Związku Niemieckiego. Opcję tę bezkompromisowo zwalczał Bismarck. Ludność duńska Szlezwiku natomiast jawnie manifestowała swą lojalność wobec pokonanej Danii i nie akceptowała prawnych skutków obywatelstwa pruskiego, przeżywając swój dramat jako przedmiot germanizacji.

Kwestie etniczno-narodowościowe nie zostały zatem rozwiązane w XIX wieku zarówno w ramach państwowej suwerenności duńskiej, jak też w okresie rządów prusko-niemieckich w tym regionie. Wręcz przeciwnie – napięcia na tym tle nasilały się, podsycając wzajemną wrogość Duńczyków i Niemców.

Dopiero po plebiscycie w 1920 r. Dania odzyskała prawa do części Szlezwiku. Po raz pierwszy – na życzenie mieszkańców – Szlezwik został podzielony. To rozwiązanie także nie zlikwidowało konfliktów na pograniczu duńsko-niemieckim, choć jego obszar znajdował się po obu stronach nowo wytyczonej granicy państwowej.

Po II wojnie światowej, likwidacji Prus jako państwa i powstaniu Republiki Federalnej Niemiec – Szlezwik-Holsztyn stał się pełnoprawnym krajem związkowym.

Na terenie niemiecko-duńskiego pogranicza nie funkcjonuje zasada podwójnego obywatelstwa. Mniejszość duńska i fryzyjska w południowym Szlezwiku ma obywatelstwo niemieckie, a niemiecka w północnym Szlezwiku ma obywatelstwo Królestwa Danii. Szanują one konstytucyjny porządek państwa zamieszkania i kultywują własną odrębność narodową i kulturową.

Od 1945 r. na terenie tego skonfliktowanego pogranicza dokonał się rzeczywisty przełom, z czego dumne są obie strony i zamieszkujące ten region grupy ludności. Od tamtej pory datuje się proces integracji i zgodnej koegzystencji obu grup etnicznych.

„Przykład ten – zwraca uwagę autor książki – jest interesujący również dla Polski, choć nie zawiera bezpośrednich analogii do charakteru i zakresu polsko-niemieckich uregulowań traktatowych w odniesieniu do problematyki ochrony polskiej i niemieckiej mniejszości narodowej. Wskazuje na problem, jak bardzo istotne są dla każdej społeczności takie rozwiązania prawne dotyczące wszelkiego rodzaju podziałów kraju na jednostki administracyjne, by uszanowały one tożsamość i kulturową przynależność do danej społeczności. Nie dotyczy to bynajmniej tylko regionów przygranicznych".

Po zjednoczeniu

Niemcy szanują wszelkie tradycyjne i historycznie ukształtowane związki. Choć mieli okazję podczas zjednoczenia dokonać nowego podziału kraju, nie zrobili tego. Do jedenastu starych landów RFN dołączyli w 1990 roku landy byłej NRD.

Niemcy nie podzielili państwa jak tortu – na równe kawałki

Jedność w różnorodności

Landy nie są zwykłymi prowincjami, lecz państwami związkowymi z własną władzą państwową i własnymi konstytucjami. Jest to klasyczny kraj o federalistycznej państwowości. Federalizm sprawdził się w praktyce doskonale. Umożliwia on o wiele lepsze rozwiązywanie problemów typowych dla regionu i całego kraju niż można byłoby to osiągnąć poprzez system rządów centralnych. Federalizm znakomicie łączy jedność prezentowaną na zewnątrz z różnorodnością praktykowaną wewnątrz kraju. Udział landów w kształtowaniu polityki całej federacji jest możliwy poprzez ich przedstawicieli w Bundestagu.

Znawcy twierdzą, że państwo federalne umacnia demokrację, umożliwia angażowanie się obywateli w sprawy środowiska i rozwiązywanie ich w sposób dla niego najlepszy. Podział zadań pomiędzy federacją i landami stanowi istotny element w systemie równowagi władzy.

W Niemczech podział kraju wynikał przede wszystkim z historycznych uwarunkowań. Dzisiejsze landy tworzą niegdysiejsze księstwa o długich tradycjach w kształtowaniu samorządności, społeczeństwa zintegrowane, a nie zantagonizowane lub sobie obce. Jeśli dziś pojawiają się głosy o potrzebie rozważenia nowego podziału Niemiec, to mają one na względzie nową sytuację w Europie i nowe zadania.

Na dobrych wzorcach trzeba się uczyć. Warto więc wziąć pod uwagę to, że Niemcy nie podzielili kraju, jakby był tortem, na równe kawałki. Dzieląc kraj na landy, nie robili tego z wyżyn stolicy kraju, lecz liczyli się z głosami tych, dla dobra których to robią. Przykład dziejów Szlezwiku i Holsztynu pokazuje, że mądre rozwiązania sprzyjają współpracy i rozwojowi regionów, a złe – rodzą konflikty.

– *Przykład Niemiec pokazuje, że przy podziale na regiony trzeba brać pod uwagę, czy jednorodne będzie w danej jednostce administracyjnej społeczeństwo i typ problemów* – mówi **Danuta Berlińska,** socjolog z Instytutu Śląskiego – *czy da ona mieszkańcom możliwość rozwoju. Walki o pozostanie w obrębie danego województwa nie można nazywać dziś dążeniem do separatyzmu. Chodzi tu tylko o regionalną suwerenność, o możliwość decydowania o swoim losie. Patrząc z perspektywy zjednoczonej Europy, trzeba zauważyć, że kraje stowarzyszone zrzekają się części swojej suwerenności w takich dziedzinach, jak polityka fiskalna, obronność, regulacje rynku. Nieuzasadnione są więc posądzenia o separatyzm tych regionów, które nie zgadzają się z zaproponowanymi przez rząd rozwiązaniami w kwestii podziału kraju. Włączenie województwa opolskiego do katowickiego zaowocuje rozciągnięciem biurokratycznego aparatu z Katowic, nie zaznajomionego ze specyficznymi cechami Śląska Opolskiego. Nie należy zatem oczekiwać, że w decyzjach o dystrybucji zasobów będą brane pod uwagę potrzeby Opolszczyzny w sytuacji konieczności restrukturyzacji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.*

Lina Szejner
„NTO" 07–08. 02. 1998



nie słucha społeczeństwa, jest głucha na wszystkie protesty i nie dba o interesy ludzi, a tylko o własne. (...) Zmniejszenie liczby województw do 12 jest głupotą. Pan Kulesza mówi nam, że po przeprowadzeniu reformy każde województwo będzie miało więcej pieniędzy, ale w jaki sposób, przecież 2 + 2 = 4, a nie 5. Jeżeli pieniędzy zawsze brakowało, to na pewno przez reformę pana Kuleszy nagle pieniędzy nie przybędzie. Mam nadzieję że nasz rząd na czele z panem Kuleszą wreszcie zrozumieją, że my podatnicy nie zgadzamy się na marnowanie naszych pieniędzy.

Danuta Berlińska, Opole: – *Społeczność jest zespolona silną więzią regionalną. Region w nowym ustroju dynamicznie się rozwija. W regionie są wszystkie ważniejsze instytucje. Śląsk Opolski ma wyrazistą tożsamość regionalną, wielokulturowość.*

Mikołaj Duraj, Opole: – *Jest to jedno z najlepiej rozwiniętych województw i nie rozumiem dlaczego ma zostać zlikwidowane.*

Maciej Sadowski, Opole: – *Uważam, ze nie należy likwidować jednego z najlepiej rozwiniętych województw w Polsce.*

Grzegorz Wiechuła, Opole: – *Już teraz odebrano nam kilkunastominutowy program dotyczący Opolszczyzny, nadawany z Katowic. A jak wszyscy uważają to dopiero początek. W zasadzie czemu, jako miasto powiatowe, mielibyśmy mieć dwa teatry i filharmonię ? Będziemy traktowani gorzej od np. Gliwic, czy Sosnowca. Zdecydowane NIE !*

Wacław Żak, Opole: – *Moim zdaniem województwo opolskie należy traktować nawet w jeszcze szerszym kontekście – regionu. Jest to przecież Śląsk Opolski. Rejon RP którego w żaden sposób, choćby pod względem przekroju ludności,*



nie można połączyć tak z Katowicami jak i Wrocławiem. Jestem za powrotem do poprzedniego podziału na 17 województw. Jest to tylko jeden z wielu argumentów na NIE dla pozbawienia nas statusu województwa.

Agata Rogóż, Opole: – *Województwo opolskie nie jest tylko podziałem administracyjnym ale też regionem geograficznym – Śląska Opolskiego, który ma odrębną specyfikę i problemy.*

Andrzej Klimesz, Opole: – *Czy chcemy, aby kojarzono Opole z powiatowym Uniwersytetem oraz powiatową Politechniką?*

Dariusz Sejud, Opole: – *To proste pieniądze. W chwili utraty statusu województwa odpłyną pieniądze przeznaczone na wiele inwestycji publicznych takich jak drogi itd. itp.*

Paweł Kaleta, Zielona Góra: – *Jestem z urodzenia zielonogórzaninem i mieszkam w Zielonej Górze. Opole jest specyficznym regionem. Śląsk Opolski jest, jak sama nazwa wskazuje, Opola, a nie Katowic. Trzymajcie się ciepło.*

Bolesław Mikołajewicz, Opole: – *Odrębność kulturowa. Specyfika województwa. Nie przystawanie ani do woj. katowickiego, ani do wrocławskiego.*

Sławomir Domarus, Dobrzeń Wielki: – *Województwo opolskie ma wyjątkową i niepowtarzalną specyfikę, tradycję i jest zbyt piękne (pomimo zubożenia o*

Być albo nie – nowym województwem

Dyskusja wokół planowanego na rok przyszły nowego podziału administracyjnego kraju staje się coraz ostrzejsza. Ostatnio ze szczebla rządowego przeniosła się na samorządowy, a najbardziej protestują działacze sejmików z 5 województw, które były nimi przed rokiem 1975, a których projekt „dwunastu" nie uwzględnia. Są to: bydgoskie, koszalińskie, kieleckie, opolskie i zielonogórskie.

Wprawdzie ostatnia z dotychczasowych „przymiarek" rządowych jako trzynaste uwzględnia też województwo pomorsko-kujawskie (a więc w przyszłości bydgoskie, czy też toruńskie), ale mimo to Bydgoszcz dołączyła do protestujących.

Próba argumentacji rządowej, że nowy podział Polski na województwa jest dopasowaniem naszej administracji do krajów Unii Europejskiej została obalona jednoznacznie. **Otóż w wydanej w styczniu br. zielonogórskiej publikacji pt. „Środkowe Nadodrze samodzielnym regionem na mapie Polski" poinformowano, że np. w Szwecji, która ma niecałe 9 mln ludności jest aż 26 regionów; w Wielkiej Brytanii – przy ponad 58 mln mieszkańców – aż 92; w Finlandii – przy niecałych 5 mln – 13. Są oczywiście i przykłady odwrotne, jak choćby w przypadku Belgii (ponad 10 mln ludności, a tylko 3 regiony).**

Wszystko to po prostu dowodzi, że „w poszczególnych krajach istnieje duże zróżnicowanie dotyczące zakresu samodzielności (samorządności) regionów, nazewnictwa (prowincje, regiony, hrabstwa, okręgi itp.) systemu politycznego (zakres autonomii, funkcjonowanie parlamentu, możliwość stanowienia praw itp.)".

[...]

Argumenty na rzecz 17 województw zawarto w „Oświadczeniu w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa" przewodniczących sejmików samorządowych 5 wspomnianych województw z 17 stycznia 1996 r. Czytamy w nim m.in.: że „pomimo upływu ponad 20. lat od rozbicia 17. województw na 49 mniejszych, utrzymane zostały na tym obszarze związki funkcjonalne, a często również administracyjne. Jesteśmy przekonani, że w przededniu zjednoczenia Polski z krajami Europy Zachodniej optymalna jest struktura kraju, obejmująca 17 województw, gdyż:

„– stanowi dostateczne zabezpieczenie przed zagrożeniem tzw. autonomizacją,

– zapewnia stosunkowo niskie koszty przeprowadzenia reformy, gwarantuje możliwość finansowania zadań większości nowych województw z dochodów własnych,

– uwzględnia historycznie ukształtowaną strukturę polskiej przestrzeni oraz istniejące więzi regionalne,

– jest najmniej kontrowersyjną, bo usuwa błąd podziału Polski, popełniony w roku 1975, na 49 województw,

– w fazie wywołanego reformą przejściowego spadku efektywności struktur terytorialnych, będzie przeciwdziałała powstaniu bądź utrwaleniu się obszarów speryferyzowanych na pograniczach regionów, co ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju obszarów wiejskich,

– będzie wzmacniała obszary nadgraniczne państwa..."

Istnieją wprawdzie warianty podziału administracyjnego na 25 i na 31 województw, ale za optymalny coraz szerzej uznaje się podział na 17. Wtórną rzeczą jest natomiast ulokowanie siedziby województwa w kilku nowych centrach, np. w Bydgoszczy czy w Toruniu, w Kielcach czy w Radomiu, w Koszalinie czy w Słupsku.

Kontrowersje wokół nowego podziału na województwa, to tylko przedsmak przed takowymi, a dotyczącymi nowego podziału na samorządowe powiaty. Wszystko to stawia pod wielkim znakiem zapytania możliwość uchwalenia ustaw w sprawie reformy administracyjnej kraju jeszcze w br. i jej wprowadzenie w życie od roku przyszłego. Jeszcze więcej wątpliwości pojawia się wokół możliwości zorganizowania wyborów samorządowych do nowych centrów wraz z wyborami do rad gmin w połowie br.

STANISŁAW RUDUCHA
„GAZETA ROLNICZA"
08–11.02.1998

Idée fixe – wielkie regiony

Rząd AWS–UW, w którym AWS ma 77% (licząc sejmowe głosy tworzącej go koalicji), z uporem naprawdę godnym lepszej sprawy prze do zrealizowania skrajnej wersji reformy administracyjnej państwa, wymyślonej w kręgach Unii Wolności. Program Akcji mówił o decentralizacji i drugim stopniu samorządu terytorialnego, ale nie zapowiadał likwidacji 37 obecnych województw i utworzenia 12 wielkich samorządowo-rządowych regionów oraz 366 (łącznie grodzkich i ziemskich) samorządowych powiatów.

W szerokiej i spontanicznej dyskusji obywatelskiej, jaka od tygodni wrze na łamach opolskich gazet, bardzo liczni Opolanie, którzy głosowali na AWS, mówią, że nigdy by tego nie uczynili, gdyby wiedzieli, iż dzięki ich głosom powstanie rząd, który będzie chciał zlikwidować ich województwo. Zarzekają się też, że – jeśli do tego dojdzie – AWS (i UW) nie mają co liczyć na opolskie głosy w przyszłych wyborach. Wiem, że podobnie „zachęcające" perspektywy buduje sobie koalicja w co najmniej kilkunastu innych przeznaczonych do wymazania z administracyjnej mapy województwach (Bielsko-Biała, Częstochowa, Gorzów, Kalisz, Koszlin, Legnica, Płock, Radom, Siedlce, Toruń itd.).

AWS zapowiadał, że „idzie po władzę, aby ją oddać ludziom". Teraz rząd J. Buzka pozostaje głuchy na głosy tych – obywateli, rad gmin i sejmików samorządowych – którzy nie potakują jego zamysłom. Ministrowie i sam premier unikają dyskusji z gremiami, które chciałyby przedłożyć racje przemawiające za innymi niż rządowy modelami podziału kraju. Nie prezentują tych argumentów – lub czynią to bardzo skąpo – centralne media (telewizja publiczna i radio, „Gazeta Wyborcza", a nawet „Rzeczpospolita"). Symptomatycznym przykładem jest niedawna konferencja samorządowa w Legnicy (2 lutego 1998 r.), na którą nie dojechali ministrowie Czarnecki i Stępień, a gdzie przedstawiciele 11 sejmików samorządowych poddali miażdżącej krytyce rządowe projekty reformy. Warszawskie media nie poinformowały o tym niepomyślnym dla rządu fakcie politycznym ani słowem, mimo że dzień wcześniej telegazeta zapowiadała konferencje jako jedno z czterech najważniejszych wydarzeń w kraju. Pewnie dlatego, że w Legnicy samorządowcy opowiedzieli się za podziałem kraju na województwa średniej wielkości („nie mniej niż 25 mezoriegionów).

Michał Kulesza jest w swoim uporze „konsekwentny". Już parę lat temu głosił, że (przytaczam z pamięci sens) projekt reformy nie powinien być przedmiotem szerokiej publicznej dyskusji, musi ją przeprowadzić wąska elita (oświeconych) reformatorów, która wie najlepiej, co będzie dla narodu najlepsze. Według tej filozofii forsują teraz kształt reformy rząd i kierownicze grona AWS-UW. Zapewne nie bez znaczenia jest tu fakt, iż swoisty dyrektoriat tworzą obecnie: J. Buzek – Gliwice, L. Balcerowicz – Warszawa, J. Tomaszewski – Łódź, M. Płażyński – Gdańsk i wreszcie członek najważniejszy – M. Krzaklewski z Katowickiego. A skoro o dyrektoriacie, aż prosi się, by sparafrazować w tym miejscu sławnego Talleyranda-Périgorda: Panowie, to gorzej niż arogancja, to błąd!

Czy „wielkie regiony" rzeczywiście warte są przegranej partii postsolidarnościowych w następnych wyborach; że o takim drobiazgu jak np. frustracja setek tysięcy ludzi w likwidowanych województwach nie wspomnę. Bo to ostatnie jak dotąd nie bardzo Panów obchodzi. I zapewne także dlatego, mając usta pełne demokracji i samorządności, nie chcecie – przed podjęciem tak zasadniczych, ustrojowych reform – zapytać w referendum obywateli Rzeczypospolitej, również tych 52 proc., którzy nie głosowali w ostatnich wyborach parlamentarnych:

– czy chcą likwidacji 37 województw?

– czy gotowi są zapłacić za wdrożenie takiej reformy 2,5–3 miliardów zł, a następnie ponosić coroczn-

Olesno i Racibórz) by znosić je z mapy Polski. Poza tym dosyć decydowania o NAS bez nas... Argumentów jest znacznie więcej, niech tylko ktoś kompetentny w końcu przyjdzie po rozum do głowy.

Józef Woźny, Kujakowice: – *Przyłączenie do woj. górnośląskiego spowoduje degradację Opolszczyzny. Wypracowane przez nas fundusze pójdą na dziurę bez dna, jaką jest zadymiony, zaśmiecony Górny Śląsk.*

Ignacy Pazdan, Opole: – *Ponieważ na Opolszczyźnie od lat obowiązuje więź regionalna. Poza tym włączenie województwa opolskiego do katowickiego spowoduje znaczne straty w budżecie. Rzeczy zwyczajne staną się wielkimi problemami. (będziemy łatać dziury w budżecie Katowic).*

Sebastian Karwala, Opole: – *W ten sposób Opole straci na gospodarce.*

Ernest Fuchs, Ozimek: – *Bo Śląsk Opolski był zawsze odrębnym regionem i nigdy nie miał nic wspólnego z Katowicami.*

Adrian Ciepichał, Brzeg: – *Nie podoba mi się Rada Wojewódzka, która zupełnie zapomniała o Brzegu i mam nadzieję, że wrocławska by była lepsza.*

Krzysztof Żołyński, Brzeg: – *Urodziłem się w tym województwie. Tu skończyłem studia, podjąłem pracę, jest mi tu dobrze i nie bardzo widzę siebie w nowym zupełnie obcym i zapewne niezbyt przychylnie nastawionym województwie. Tu chciałbym mieszkać tak jak moja rodzina przybyła z falą repatriantów. A poza tym czy znacie jakiś piękniejszy region?*

Andrzej Berdowski, Suchy Bór: – *Śląsk Opolski stanowi region – nie ma on nic wspólnego z regionami prezentowanymi przez województwa do których*

Brońmy swego



ma być dołączone nasze województwo po „rozbiorze".

Paweł Lubczański, Opole: – *Myślę że stać nas na samodzielność.*

Maciej Strzelczyk, Opole: – *Nie funkcjonuje pojęcie Ziemia Opolska, jak np. Ziemia Prudnicka itp. lecz jest pojęcie oddające wagę tego regionu ŚLĄSK OPOLSKI. Znaczy to o wiele więcej niż tylko Ziemia....*

Arkadiusz Tkocz, Jastrzebie Zdrój: – *Jest to region silny i samowystarczalny. Posiada dobra infrastrukturę i zaplecze gospodarcze jak i społeczne, a także niezależny ośrodek akademicki. Zbyt mało punktów wspólnych z ościennymi województwami, co przy ewentualnym przyłączeniu województwa do innego groziłoby jego zaniedbaniem i rozkładem. Opcja z przydzieleniem województwa do dwóch woj. jest niedorzeczna. Ewentualna reforma uczyni z Opola, prężnie rozwijającego się i samowystarczalnego regionu, zaniedban eprowincje borykającego się górniczymi problemami województwa katowickiego.*

Tomasz Matwijow, Grodków: – *Jako Opolanin nie dopuszczam do wiadomości, ze moje „opolskie" mogło by zniknąć z mapy administracyjnej Polski jako województwo. Aczkolwiek nie kierują mną pobudki etniczne, czy kulturowe, ale czysto ekonomiczne. Województwo opolskie udowodniło w ostatnim okresie, że potrafi odnieść su-*

Idée fixe – wielkie regiony

nie zwiększone koszty administracji rzędu ok. 2 mln nowych złotych (za prof. W. Kieżunem, specjalistą od organizacji, ekspertem ONZ)?

Czy wyborcy rzeczywiście tego chcieli – głosując na AWS – w kraju, w którym rządząca koalicja przygotowuje dla parcowników sfery budżetowej, zarabiających nierzadko 600 do 800 zł brutto, realne podwyżki w 1998 r. w wysokości kilkunastu zł?...

Twierdzę jednak, że główną przyczyną odrzucania referendum jest strach przed jego przegraniem. I tu was rozumiem. Panowie, bo przecież czytacie sondaże, choćby ten CBOS-u z końca stycznia, wg którego zaledwie 15 proc. Polaków uważa, że utworzenie powiatów i wytyczenie nowych granic województw jest konieczne...

Po doświadczeniach ostatnich tygodni obawiam się, że niestety sejmiki wojewódzkie, rady gmin, a nawet ci najważniejsi – obywatele Rzeczypospolitej – mają nieduże szanse, by przekonać rząd, który „idzie w zaparte". Panowie Buzek i Kulesza są jak dotąd impregnowani na argumenty przeciw wielkim regionom-landom, pan marszalek Płażyński, znany na razie głównie ze swej żenującej nieporadności proceduralnej, zbulwersował ostatnio Opolan swą arogancją, nazywając obronę Opolszczyzny „walką o stołki nielicznych elit, gdyż społeczeństwu jest to obojętne". I to mimo że 6 lutego otrzymał 50 tysięcy podpisów zebranych przez Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny pod protestem przeciw likwidacji Opolskiego...

W tej sytuacji pozostaje zmusić rządzących do posłuchania społeczeństwa. Najlepszym, bo konstytucyjnym sposobem jest, w moim przekonaniu, włączenie się w zbiórkę podpisów pod wnioskiem o ogólnokrajowe referendum w sprawie reformy administracyjnej państwa, którą prowadzą PSL, UP i PPS.

I jeszcze jedno. Wśród pana Buzkowych i pana Kuleszowych argumentów za wielkimi regionami ważne miejsce zajmuje ten, że staranie o wejście do Unii Europejskiej zmusza do regionalizacji Polski, aby możliwa była przyszła współpraca, zwłaszcza z niemieckimi landami. Panowie, dlaczego tak – jak mawiał niezapomniany Kisiel – bujacie? Przecież w federalnych Niemczech obok wielkiej Bawarii (70,55 tys. km kw i 11,2 mln ludzi) istnieje i ma się dobrze mała Saara, gdzie na powierzchni 2,6 tys. km kw. mieszka 1,1 mln osób. Woj. opolskie jest od Saarlandu, ponad 3 razy większe... A istnieją także w RFN landy-miasta (Berlin, Brema i Hamburg). Tyle że tam nie dzielono kraju zza profesorskiego biurka, brano natomiast pod uwagę różne racje: historyczne, przestrzenne, gospodarcze, wreszcie demograficzne i narodowościowe. Te ostatnie poprzez autentyczne dyskusje i konsultacje oraz lokalne referenda. Tam nie bano się demokracji bezpośredniej, bo zdawano sobie sprawę, jak rzeczywiście ważną rzeczą jest podział administracyjny państwa – również dla jego mieszkańców.

I na koniec jeszcze zdań kilka o powiatyzacji. Podzielam pogląd Stefana Bratkowskiego, że na punkcie powiatów doszlo do jakiejś szczególnej fiksacji.

1. Powiaty liczące średnio 80 tys. mieszkańców zlikwidowano w Europie Zachodniej po II wojnie. Pisal o tym szczegółowo Włodzimierz Binder, prezydent Skierniewic, w „Rzeczpospolitej" (z 4 lutego 1998 r.). Nam rząd „proponuje" karłowate, słabe ekonomicznie powiaty: średnio 30-tysięczne miasto i 50-tysięcy mieszkańców w 8 gminach wiejskich. W bardzo wielu przypadkach będzie to nawet odpowiednio: 10 tys. – 40 tys. – 5 gmin, bo taką dolną granicę dopuszcza Michał Kulesza. W takim powiecie nie zabraknie tylko jednego – lukratywnych posad dla 6,- 7-osobowego zarządu ze starostą (miesięczne płace z kieszeni podatnika rzędu co najmniej 30 tys. zl) i atrakcyjnych

Idée fixe – wielkie regiony

krzeseł dla 37 radnych (łącznie miesięczne diety od 30 do 40 tys. zł).

Tymczasem w państwach UE drugi szczebel samorządu utworzono na obszarach odpowiadających dzisiejszym polskim województwom (średnio nieco poniżej 800 tysięcy ludzi).

2. To nieprawda, że nie da się zrobić reformy służby zdrowia bez powołania powiatów. Za miedzą, w Niemczech, funkcjonuje dobrze (daj Boże doczekać czegoś podobnego u nas) służba zdrowia działajaca w układzie: płacący składki ubezpieczeni – kasa chorych (ze swoją administracją) – jednostki służby zdrowia. Na te ostatnie składają się: prywatne gabinety lekarskie i szpitale – miejskie, prywatne, kościelne, kliniki uniwersyteckie itd. (u nas mogłyby dojść jeszcze duże szpitale wojewódzkie państwowe, np. z radą nadzorczą powoływaną przez wojewodę). Istota sprawy polega na tym, że wszystkie one utrzymują się ze świadczenia usług medycznych, finansowanych wg ścisłych reguł przez kasę chorych. Tak pomyślany rynek, na którym pacjent idzie do wybranego lekarza z książeczką ubezpieczeniową, za to bez pieniędzy, dzięki konkurencji wymusza efektywność i likwiduje medyczną szarą strefę. Dla sprawnego działania takiego modelu nie trzeba starostwa, powiatowych radnych i kolejnej urzędniczej struktury.

U nas forsuje się tzw. samorządowy model służby zdrowia (o ile mi wiadomo – nie sprawdzony na świecie) – paradoksalnie – by uzasadnić potrzebę wprowadzenia powiatów. Przy takim modelu w budżecie powiatu blisko 60 proc. stanowiłyby wydatki na ochronę zdrowia!.

Przyjęcie modelu składkowego podobnego do niemieckiego podważyłoby ekonomiczny sens tworzenia samorządowych powiatów...

Skąd zatem taka determinacja w rządzących kierowniczych gremiach? Otóż jest taki powód, wstydliwie przez nie przemilczany. Nadarza się wszak możliwość zbudowania w trzystu kilkudziesięciu miastach struktur partyjnych za pieniądze podatników. Wystarczy oto uchwalić ordynację wyborczą do rad powiatów proporcjonalną, czyli partyjną, i wszyscy, którzy zechcą coś w powiecie zrobić, i inni, którzy na nowo utworzonych stanowiskach zechcą zarabiać, będą musieli czym prędzej zapisywać się do partii... „I o to chodzi, i o to chodzi".

Jan Jerczyński jest czytelnikiem „NTO"

„NTO" 16.02.1998

Konsul generalny RFN u przewodniczącego sejmiku

Nie mam prawa do ingerencji

„Nie mam prawa ingerować w wewnętrzne sprawy Polski, ale jako osoba prywatna jestem zdania, że województwo opolskie powinno zostać na mapie Polski" – powiedział Roland Kliesov, konsul generalny Niemiec we Wrocławiu, przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

Szef sejmiku powiedział dziennikarzom, iż było to rutynowe spotkanie, mające zorientować konsula w naszej sytuacji. – *Rozpoczęłem je od przytoczenia anegdoty o małżeństwie z 50-letnim stażem* – realcjonował Ryszard Wilczyński. – *Kiedy spytano parę o receptę na zgodne współżycie, mężczyzna powiedział, że równo dzielą się obowiązkami: „Ja jestem od spraw strategicznych, żona od praktycznych". Kiedy indagowano o sprawy strategiczne, mąż odrzekł: „Dotąd takich nie było". Podobnie jest w naszych stosunkach z Niemcami* – konkludował przewodniczący.

Ryszard Wilczyński przyznał, iż konsul Kliesov podzielił się tezą, że istnienie województwa opolskiego jest elementem stosunków polsko-niemieckich.

SZYL

„NTO" 12.02.1998

kces gospodarczy i radzić sobie w tak krytycznych sytuacjach jak powódź! Przez zlikwidowanie „opolskiego" mogliśmy spowodować zahamowanie rozwoju, migracje społeczeństwa i wzrost bezrobocia, które i tak w niektórych rejonach Opolszczyzny jest najwyższe w kraju! Nie popełniajmy błędu, nie dopuśćmy do likwidacji Opolszczyzny!!!!!!!

Jerzy Stemplewski, Opole: – *Ponieważ było województwem w poprzedniej strukturze administracyjnej Polski, kiedy było 17 województw.*

Koshmar, Opole: – *1. Województwo jako jednostka administracyjna istnieje od 1950 r. W tym czasie zdołały utworzyć się różnego typu więzi pomiędzy układami terytorialnymi, instytucjami, czy wreszcie społecznościami, których lekceważyć przy próbach zmian nie wolno. 2. Drugim ważnym elementem sytuacji są postawy jednostek (ludzi). Ich obawy związane z utratą istniejącego terytorialnego układu odniesienia, których wskaźnikiem są wypowiedzi zamieszczane w lokalnej prasie, czy też wyniki głosowanie organizowane przez OKOOP czy Gazetę Wyborczą są jednoznaczne. Obawy przed przyłączeniem do katowickiego są zbyt wielkie by je lekceważyć. 3. Pozostaje problem optymalnego ułożenia stosunków z mniejszością niemiecką, który jest jednym z najistotniejszych osiągnięć opolskiej społeczności regionalnej. Podważanie zbudowanego układu związków społecznych i wzajemnych nacechowanych pozytywnymi postawami odniesień do siebie, który jest pozbawiony nacjonalistycznej ksenofobii jest „grzechem" by nie rzec błędem politycznym rządzącego obecnie układu. 4. Jeżeli już potrzebne są duże regiony, to proszę o powołanie po prostu regionu Śląska, obejmującego ziemie*



od Cieszyna po Ziemię Lubuską, ze stolicą regionu we Wrocławiu. Rezultatem takiego rozwiązania będzie, (doświadczenia dzielnicy senioralnej Bolka Krzywoustego nie muszą się powtórzyć) będzie nie tylko powołanie do życia wielkiego regionu (marzenia projektantów reformy), ale też sprowadzenia do normalnego wymiaru problemów katowickiego, przez to, że zostaną one sprowadzone do wymiaru „marginaliów" czy „kresów" wielkiego regionu Śląska. 5. Powyższe jest rodzajem złośliwości pod adresem katowiczan, specjalnie nie piszę Ślązaków. Ich długoletnie wpływanie na kształt strategii rozwoju kraju odbiło się „skutecznie" na sytuacji gospodarczej Polski. Może już wystarczy. Niech Kempski nie organizuje demonstracji pod URM-em w Warszawie, tylko pod Urz. Woj. we Wrocławiu.

Tomasz Kalita, Bielsko-Biała: *– Rozumiem mieszkańców Ziemi Opolskiej, sam jako mieszkaniec (stanowiącego odrębny kulturowo region) Podbeskidzia również „nie chcę" do Katowic. Poza tym ani wam, ani nam nie opłaca się być w samodzielnym finansowo katowickim.*

Darek Górski, Bielsko-Biała: *– Cześć. Mimo, że jestem z Bielska-Białej to nasz cel jest wspólny. Jestem za utrzymaniem województwa opolskiego (znam Opole i region – mieszkałem tutaj chociaż krótko), ale także i mojego województwa. Uwa-*

Konsula generalnego Niemiec ***Rolanda Kliesova*** *zaprosił do obrony swojego województwa, które ma zniknąć z mapy Polski na rzecz województwa katowickiego,* ***Ryszard Wilczyński****, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Opolszczyzny oraz przedstawiciele Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.* ***Konsul niemiecki publicznie opowiedział się za utrzymaniem województwa opolskiego, traktując tę sprawę jako część stosunków polsko-niemieckich*** **[podkr. moje – M. Sz.].**

Zdanie ostatnie zawiera dwa kłamstwa: konsul R. Kiesov **nie opowiedział się** jako konsul za utrzymaniem województwa opolskiego. Podkreślił z naciskiem, że opinię taką wyrazić może jedynie prywatnie, gdyż nie chce się mieszać w wewnętrzne sprawy Polski. Zatem: **nie może tej – prywatnej! – opinii wiązać z kwestią stosunków polsko-niemieckich.** Owa wizyta konsula – krótko bo krótko – ale została odnotowana przez **wszystkie** gazety i media centralne i **nigdzie** nie została tak zniekształcona jak w cytowanym tygodniku. Wszędzie zaznaczono, że konsul **oficjalnie stanowiska nie zajął, wypowiedział się tylko prywatnie**.

Tymczasem tygodnik, o którym mowa, udaje głupiego (bo przecież niemożliwe, by nie znał właściwego tekstu wypowiedzi konsula) i zagaduje w tej sprawie Jerzego Stępnia, „podsekretarza stanu do spraw reformy administrracji". Urzędnik ów uznał ponoć (w tekście brak dosłownego cytatu jego wypowiedzi, co by ją mogło uwiarygodnić) *ingerencję niemieckiego dyplomaty w wewnętrzne sprawy Polski za niedopuszczalną, skandaliczną*. Tygodnik zwrócił się jeszcze po opinię do rzecznika MSZ. *Ów zaś powiedział, iż w nie widzi w wystąpieniu dyplomaty problemu i szefostwo MSZ nie przewiduje protestu.* Dziwne, że autorka nie próbuje wyjaśnić, dlaczego jeden wysoki urzędnik państwowy lży dyplomatę obcego państwa, a drugi wysoki urzędnik tego samego rządu w zachowaniu tegoż dyplomaty nie widzi niczego niestosownego. Może ta sprzeczność wynika stąd, że pierwszy urzędnik jest (źle wychowanym) amatorem a drugi – po prostu profesjonalistą? Takie subtelności autorce są jednak niedostepne, ona zamierza wprost do morału, według znanej z góry tezy: *Jest to* [postawa MSZ] *przyzwolenie na wtrącenie się obcych dyplomatów w organizację wewnętrzną państwa.*

Nie jest moją sprawą obrona niemieckiego dyplomaty. (– Co byś zrobił Francisk, jakby twoja baba wpadła w zoo do klatki tygrysa? – Nie mieszkałbym się do tego. Niech się tygrys sam broni.). Najważniejsze wszak, iż kłamstwa te posłużyły dla takich między innymi sformułowań: **...walka Opolan o województwo przekształciła się w sprawę narodowościową. (...) Pozostawienie małych województw przygranicznych grozi rozmywaniem się ich w regionach po drugiej stronie granicy, większych i silniejszych gospodarczo i politycznie. Nie bójmy się powiedzieć, bo jest to historycznie uzasadnione, że małe województwa: opolskie, gorzowskie czy zielonogórskie są bardziej narażone na wchłonięcie przez regiony zachodnich sąsiadów niż wielkie, silne pod względem gospodarczym, kulturowym i politycznym, wyposażone we władzę samorządową i rządową województwa: katowickie, poznańskie czy szczecińskie**.

Uznanie Opolszczyzny za województwo graniczące z RFN tak samo jak gorzowskie czy zielonogórskie trudno już nawet nazwać kłamstwem; to po prostu bzdura serwowana z bezczelnym tupetem, bez mrugnięcia okiem. W tej sytuacji nie warto już nawet pytać, jak miałoby wyglądać praktycznie *rozmywanie* się województwa zielonogórskiego w RFN-nie.

A swoją drogą interesujące jest samopoczucie autorki oraz redaktora, który tekst zatwierdził do druku. Czy rzeczywiście sądzą, że służą w ten sposób słusznej skądinąd sprawie reformy? Bo przecież nawet na Opolszczyźnie nikt nie wzbrania się przed dyskusją. Ale przecież nie może się to odbywać poprzez bicie na odlew pałką kłamstwa i manipulacji, metodą przejętą wprost od stalinowskiej i gomułkowskiej propagandy, (bo gierkowska była już bardziej wyrafinowana).

Aha, cytowany tutaj tekst **Weto konsula**, pióra Teresy Kuczyńskiej zamieścił „Tygodnik Solidarność", nr 9/98...

MARIAN SZCZUREK
„NTO" 07–08.03.1998

– Nowy podział terytorialny kraju będzie uwzględniał interesy państwa, a nie lokalnych lobby – powiedział w sobotę we Wrocławiu minister Michał Kulesza, pełnomocnik rządu ds. reform ustrojowych, który uczestniczył w zorganizowanym przez „Solidarność" seminarium na temat reformy państwa. Zdaniem Kuleszy utworzenie dużych województw i decentralizacja zarządzania wzmocnią państwo i pozwolą rządowi odzyskać sterowność w zarządzaniu. [...]

Profesor Kulesza nie chciał ujawnić, ile będzie nowych województw – decyzję w tej sprawie rząd podejmie w ciągu 7–10 dni. Później możliwe będą tylko korekty granic województw. Jego zdaniem współpraca nowych województw z europejskimi regionami nie spowoduje rozpadu państwa ani jego dezintegracji. Reforma ustrojowa zbliża Polskę do standardów zachodniej Europy. – W 1989 roku wleźliśmy na płot dzielący Azję od Europy. Na płocie długo nie można siedzieć. Wiecie państwo, dlaczego... Albo zejdziemy na stronę zachodnioeuropejską, albo spadniemy do poziomu Białorusi – obrazowo tłumaczył profesor Kulesza uczestnikom seminarium konieczność reformy.

Zapewniał, że rząd podejmie szeroką akcję informacyjną i promocyjną w celu przybliżenia obywatelom celów przeprowadzanych reform. Wrocławskie seminarium było jednym z ośmiu spotkań, które na temat inicjowanych reform organizuje w dużych ośrodkach NSZZ „Solidarność".

RAFAŁ BUBNICKI
„Rz" 23.02.1998

Rozmowa z JANEM ŁOPUSZAŃSKIM, członkiem ZChN, posłem AWS

– A kto w tej chwili gra własne interesy?

– Jeśli chodzi o Polskę, to sądzę że pewna grupa naukowców, pewna grupa polityków – głównie związanych z UW i zbliżonych do UW, a należących do AWS, w mniejszym stopniu także fragmentów SLD. W szerszym kontekście zaś – reforma w takim kształcie, jak się nam dziś proponuje, może być na rękę Berlinowi, Brukseli, ale nie Polsce.

– O co toczy się ta gra?

– Jest starą koncepcją niemiecką sojuszów Meklemburgii z Pomorzem, Saksonii ze Śląskiem, Nadrenii z odpowiednikami francuskimi, Bawarii z Austrią itd. Jest to metoda na narodową ekspansję niemiecką. Podziwiam niemieckich polityków, ale co mi do ich sukcesów?

– Rozmawiamy w Jeleniej Górze, która należy do najstarszego w Polsce euroregionu „Nysy". Cóż w nim jest takiego złego?

– Z punktu widzenia celów doraźnych „Nysa" może powodować bogacenie się ludzi, otwieranie nowych perspektyw gospodarczych, kulturowych itd. Chciałbym jednak przypomnieć: w historii znany był brutalny ekspansjonizm krzyżacki na północy Polski. Ale znany był również ekspansjonizm gospodarczy! Prawda jest też taka, że większość terytoriów słowiańskich została przez żywioł niemiecki podbita ekonomicznie. Nie specjalnie mi się uśmiecha przestać żyć w Polsce.

– Jaki jest w takim razie pana stosunek do Unii Europejskiej?

– W jej obecnym kształcie – zdecydowanie negatywny. Polska, jeżeli wejdzie w jej obszar, straci swą suwerenność. Zachodnia połać kraju ulegnie błyskawicznej germanizacji, a w dalszej perspektywie Polska przestanie być jednorodnym zdolnym do samodzielnego bytu państwem.

– Pana zdaniem zostanie nam kongresówka?

– Jeżeli ten proces potoczy się w ten sposób, to ziemie zachodnie pozostaną terenem prosperity materialnej tych, którzy się załapią, a ziemie centralne i wschodnie będą spychane do roli kongresówki.

– „Nie" dla Unii Europejskiej?

– „Nie" dla Polski. A co mnie obchodzi Unia Europejska?! Ja jestem politykiem polskim, a nie Unii Europejskiej!

– Ile osób w AWS myśli podobnie?

– Jestem świadom, iż nie pozostaję w odosobnieniu. My proponujemy Europę Ojczyzn, zbudowaną z suwerennych państw. Unia Europejska ją przekreśla.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW RZOŃCA
„TŚl." 06.03.1998

żam, że cała ta reforma w obecnej sytuacji jest pomysłem co najmniej szalonym. Elity polityczne zapomniały np. o powodzi, o szkodach jakie zostały poczynione w gospodarce, o sprawach pierwszoplanowych dla społeczeństwa. Zamiast skupić się na problemach, które przede wszystkim powinny zostać rozwiązane w pierwszej kolejności znowu pojawia się temat, którego odłożenie (w czasie) nikomu nie przyniesie szkody ale wyjdzie na dobre. Być może Pan Kulesza (autor rozbioru Warszawy – zapytajcie ludzi tam mieszkających co sądzą o ich zreformowanym mieście) nie będzie już w rządzie, i nie będzie miał nic do powiedzenia. Poza tym „podoba" mi się cisza w eterze (radio, telewizja – poza sporadycznymi informacjami – przy okazji), a skupienie się na tematach gdzie i kiedy, i z kim Bil (z Ameryki) chodził po pracy. Ludzie co nas to obchodzi! Jako mieszkaniec województwa bielskiego chcę usłyszeć dlaczego ma zostać województwo katowickie. A może to My (czyli bielskie i opolskie) podzielimy się „smakowitym" kąskiem w postaci katowickiego (osobiście nie mam nic do ludzi tam mieszkających – mam tu wielu dobrych znajomych)! Może weźmiemy sobie po kopalni jakiejś hucie i wszyscy będą „zadowoleni", że pozbyli się dłużników. Jak myślicie czy opolskie i bielskie dostaną od wojewody katowickiego kasę wprost proporcjonalną do tej, którą oddajemy do budżetu np. bielskie – 4 miejsce pod względem wielkości wpływów? – itd. Ostatnio Pan wojewoda katowicki stwierdził, że jedynie kilkuset pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku jest za obroną województwa. Zapomniał biedaczek, że my też zebraliśmy już kilkadziesiąt tysięcy podpisów za utrzymaniem województwa, a on mówi o liczbie mieszkańców średniego bloku.

Brońmy swego



Jerzy Simonides, Opole: – *Opolszczyzna jest regionem zwartym gospodarczo, różnym od regionu katowickiego, z którym ma być połączona. Najbardziej boleję nad tym, że będąca dla mnie uosobieniem demokratycznych dążeń Unia Wolności (tj.. jej warszawska Grupa) dąży do burzenia istniejących i wypróbowanych układów społecznych Opolszczyzny metodami zgoła wziętych z okresu „Wielkiego Brata".*

Roman Trinczek, Kędzierzyn-Koźle – *Ponieważ studiuję w katowickim i nie chcę należeć do tego województwa.*

Agnieszka Paroń, Opole: – *Ponieważ w pełni popieram zdanie, że nasz region jest autonomicznym i nie pasuje do województwa katowickiego ani do woj. wrocławskiego pod każdym względem: ekonomicznym, gospodarczym i społecznym.*

Beata Rogóż-Bogucka, Opole: – *Śląsk Opolski jest regionem wszechstronnie rozwiniętym i samodzielnym. Nie pasujemy ani do Katowic, ani do Wrocławia.*

Tomasz Piętka, Nysa: – *Samodzielne woj. opolskie wyróżnia się wśród ościennych i jego istnienie jest korzystne dla Polski.*

Tomasz Góral, Opole: – *Samodzielne, dobrze zarządzane woj. opolskie będzie korzystne dla kraju (większe wpływy do budżetu centralnego) i dla jego mieszkańców. Ludność opol-*

Dla Komisji Europejskiej Opolszczyzna jest jednym z najbardziej modelowych regionów

Nie psuć modelu

– Część elit politycznych kwestię naszego województwa sprowadza do obecności mniejszości niemieckiej, widząc w likwidacji Opolszczyzny szansę ostatecznego załatwienia tego problemu – sygnalizował na ostatnim posiedzeniu Rady Regionalnej, Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego.

Profesor **Wiesław Lesiuk**, dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu przypomina, że Polska jest sygnatariuszem umów międzynarodowych, w tym między innymi Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych. Otóż zapis tego aktu mówi: *„Strony powstrzymają się od stosowania środków zmieniających proporcje narodowościowe ludności w rejonach zamieszkanych przez osoby należące do mniejszości narodowych i mających na celu ograniczenie praw i wolności wynikających z zasad zawartych w niniejszej konwencji"*.

Nie bez powodu mówi się o Opolszczyźnie, że tu modelowo rozwiązane zostały zasady współżycia mniejszości z większością. **Danuta Berlińska**, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego zauważa, że nasze doświadczenia i ustalenia formalnoprawne związane z pomnikami niemieckimi przeniesione zostały na teren Przemyskiego (problem polsko-ukraiński). – *Poziom akceptacji dla Niemców – mówi jest u nas dwukrotnie większy, niż w innych regionach Polski. U Opolan kwestie zakupu ziemi czy powrotu Niemców na swe dawne gospodarstwa nie wzbudzają emocji, u mieszkańców Mazowsza – owszem. Przyzwyczailiśmy się do owej różnorodności wynikającej z faktu istnienia największej mniejszości narodowej w Polsce.*

Prof. Lesiuk dodaje, że odrębność obu kultur narodowych – niemieckiej i tej, przyniesionej przez osadników ze Wschodu, przyniosła coś nietypowego – mianowicie: poczucie wspólnoty własnych losów. Owocuje ona wysokim poziomem więzi wszystkich mieszkańców Śląska Opolskiego ze swoim regionem. A determinacja, z jaką broni się statusu województwa, jest tego najlepszym wyrazem.

Ryszard Pazdan, szef opolskiego „Atmotermu" – firmy najbardziej prestiżowej, gdy idzie o ochronę środowiska w Europie Środkowo-Wschodniej, twierdzi, że w interesie kraju powinno leżeć to, by nie dopuszczać do koncentracji przemysłu na obszarze jednej jednostki terytorialnej. A tak będzie w przypadku powstania makroregionu katowickiego. – *Światowe koncerny np. chemiczne* – stwierdza – *lokują swoje nowe zakłady, nie tam gdzie funkcjonują już kombinaty chemiczne, ale w sąsiednich regionach czy państwach, bo to wyzwala konkurencję.*

Zdaniem szefa „Atmotermu" o wygraniu przez jego firmę jednego z największych przetargów na rzecz Komisji Europejskiej zdecydował fakt, że znajduje się ona na Opolszczyźnie, czyli w regionie, który postrzegany jest jako najbardziej modelowy, w aspekcie przestrzennym, komunikacyjnym, ale także geograficznym. – *W takim województwie* – mówi Ryszard Pazdan – *najłatwiej robi się różne badania symulacyjne, sprawdza wyniki eksperymentów, które potem będą wdrażane w życie w skali makro. Zdezorganizowanie takiej strutktury nie może leżeć w interesie państwa.*

MARIA SZYLSKA
„NTO" 02.03.1998

Magia cyfr

[...] Małe nie muszą być słabe ani gorsze. Mogą świetnie koegzystować z wielkimi regionami. Dobitnie zaświadcza o tym przykład państw członkowskich Unii Europejskiej. W Niemczech 35-krotnie większa Bawaria czy Badenia-Wirtembergia w niczym nie przeszkadzają istnieć i rozwijać się malutkiej Saarze, we Włoszech istnieją obok siebie regiony: Liguria o pow. 5,4 tys. km kwadratowych i pięciokrotnie większy Piemont, we Francji Alzacja czy Korsyka są krasnalami w porównaniu z takimi regionami jak Rodan-Alpy czy Centre. Prof. **Zbigniew Mikołajewicz** z Uniwersytetu Opolskiego udowadnia, że w krajach UE nie obowiązują żadne normy, zalecenia czy standardy w sprawach regionalizacji i terytorialnego podziału kraju. W poszczególnych państwach istnieją rozwiązania zasadniczo różne i funkcjonują regiony o różnym statusie, kompetencjach i zadaniach, wyodrębniane według różnych kryteriów, dobranych stosownie do potrzeb i warunków każdego z krajów. Nijak ma się do tego postulat byłego wojewody katowickiego **Wojciecha Czecha** o potrzebie utworzenia silnego regionu górnośląskiego, bo takie są „tendencje regionalistyczne Europy". Nie ma żadnych tendencji regionalistycznych Europy. Jest to wewnętrzna sprawa poszczególnych państw.

Antoni Majewski, dyrektor Wydziału Działalności Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Opolu: – *Struktura finansowa w układzie przestrzennym regionów jest tak zróżnicowana, jak liczba regionów w kraju. Jeżeli np. weźmiemy pod uwagę nasze i katowickie przetwórstwo rolno-spożywcze, to liczebnie możemy mieć mniej przedsiębiorstw, ale branże te w obu województwach mogą przerabiać takie same ilości i osiągać takie same wartości. Liczba fabryk o niczym nie świadczy. Jeżeli będziemy przeliczać ogół zarejestrowanych przedsiębiorstw na mieszkańców, przy tak mocno zagregowanym przemyśle, to wyciąganie wniosków na tej podstawie będzie obciążone dużym błędem interpretacyjnym. To absolutnie niczego nie mówi o sile regionu. Bardziej wymierna jest wartość produkcji przypadająca na głowę w jednym zakładzie.*

A co do omijania Opolszczyzny przez kapitał, zależy o jakim kapitale mówimy. Jeśli idzie o bazę handlową, to bezsprzecznie jest ciążenie w kierunku dużych ośrodków, ale jeśli idzie o bazę produkcyjna, to trendy mogą być odwrotne. Dla inwestora ważne są takie czynniki jak kadry, poziom bezrobocia, bo chce mieć tanie ręce do pracy. Przykładem może być Schöller, który usadowił się w Namysłowie, w którym bezrobocie było dużo większe, niż w innych częściach naszego województwa.

Zamiast scalać tak różne pod względem gospodarczym województwa (katowickie, opolskie, częstochowskie, bielskie) opolscy ekonomiści postulują co innego: wyodrębnić, a raczej pozostawić katowickie jako osobny organizm. Restrukturyzacja górnictwa i hutnictwa przekracza możliwości nawet pięciu połączonych w jedno województw. Dokładanie Katowicom odrębnych ekonomicznie problemów, jakie mają bielskie, częstochowskie czy opolskie, nie pomogą zrestrukturyzować katowickiego przemysłu. Będą raczej przeszkadzać, a wtedy ich problemy zostaną zepchnięte na margines. Nikogo w Katowicach nie będzie obchodziło bezrobocie w Kietrzu czy Grodkowie. W efekcie może to oznaczać zahamowanie rozwoju terytoriów najbardziej oddalonych od stolicy. Czyli większości obecnych terenów opolskiego, bielskiego i częstochowskiego.

Joanna Jakubowska
„NTO" 11.03.1998

skiego jest zintegrowaną społecznością lokalną (świadczy o tym mobilizacja w obronie województwa mieszkańców Opola i peryferyjnych miast województwa)

Aleksandra Resiak, Ozimek: – *Zintegrowane środowisko, rozwinięte szkolnictwo wyższe, rozwinięty przemysł, rolnictwo, możliwość samorealizacji i podołaniu większości planów inwestycyjnych.*

Włodzimierz Kisza, Kraków: – *Wynika to jednoznacznie z tradycji historycznych kulturowych i gospodarczych. Opolszczyzna jako część woj. katowickiego utraci swój absolutnie specyficzny charakter się również, ze zagrożony będzie jej dalszy rozwój gospodarczy.*

Piotr Świgut, Krapkowice: – *Nasze województwo jest jedyne w swoim rodzaju. Posiada wiele dóbr kulturalnych, itp. Dlaczego to co nasze ma należeć do innego województwa? Tak jak jest niech zostanie.*

Rafał Kurzywilk, Opole: – *Opolszczyznę zamieszkują ludzie o różnej tożsamości narodowej, jednak wszyscy oni uważają się za Ślązaków Przyłączenie Opolszczyzny do innego województwa zniszczy to do czego doszliśmy przez kilka ostatnich lat – tolerancja dla innych narodowości. Jesteśmy także dobrze radzącym sobie finansowo regionem i nie potrzebujemy pomocników. Dowodem na to może być sposób w jaki uporaliśmy się z powodzą. W Opolu było już czysto i posprzątane po powodzi, a we Wrocławiu worki z piaskiem leżały porozwalane na ulicach. Myślę, że inne województwa powinny brać przykład z Opolszczyzny i nie powinno się jej likwidować tylko dlatego, że ma mniej ludności niż „zasyfione" Katowice.*

Ryszard Pamuła, Opole: – *Gdyż woj. zawsze było i jest re-*

Brońmy swego



gionem wyróżniającym się od pozostałych regionów Polski, a tym bardziej od regionu KATOWICKIEGO w którym to jak dokładnie wszem i wobec wiadomo brakowało pieniędzy, zieleni i czystego powietrza (możemy ich gościć w naszych ośrodkach wypoczynkowych). Dlaczego władze centralne nie słuchają mieszkańców Opolszczyzny, przecież to my tworzymy nasz OPOLSKI region, dlaczego przychodzili do nas po głosy przed wyborami jeśli teraz nie jesteśmy im potrzebni, ale ONI o tym nie wiedzą na ile nas OPOLAN stać. Możemy zrobić jeszcze bardzo wiele np. zablokować drogę A-4 i co wtedy?

Przemysław Babka, Opole: – *Opole jest ładnym miastem, ale moim zdaniem jest za małe, aby być miastem wojewódzkim. Dodatkowo sąsiadujące województwa są większe. Powoduje to dużą konkurencję pomiędzy nimi. Trudno będzie być Opolu silnym województwem między nimi.*

Adam Janiuk, Opole: – *Urodziłem się na wschodzie Polski. Mieszkam na Opolszczyźnie od 12. roku życia (22 lata). Pracuję w administracji państwowej. Ad 1. Reforma jest konieczna i nie trzeba tego dowodzić, ale nie może być przeprowadzona tylko po to, aby chwalić się, że przeprowadziło się ją. Bez wizji Polski po reformie nie można przeprowadzać takich działań. Reforma ma służyć szeregowemu Polakowi, a nie być przeciw-*

W wielu krajach przeciętny region jest o połowę mniejszy od naszego obecnego województwa

Jak dzieli się świat?

Zmierzając do Europy musimy podzielić Polskę na wielkie regiony – tłumaczy rząd. Wystarczy jednak zajrzeć do encyklopedii, czy przyjrzeć się mapom administracyjnym kilku państw, by wykazać demagogię tego twierdzenia. I w Zachodniej Europie, i w innych wysoko cywilizowanych krajach, na których przykład chętnie się powołujemy, jednostki podziału administracyjnego niekoniecznie są duże.

Chyba też nigdzie na świecie nie dokonywano podziału wyłącznie w zaciszu gabinetów, za podstawowe narzędzia mając kalkulator i linijkę. A one wydają się głównymi instrumentami przy dokonywaniu obecnej reformy. Założono mianowicie, że najlepszym wyjściem jest dwanaście regionów (czyż to nie liczba magiczna?), obliczono średnią powierzchnię i na jej podstawie wyrysowano granice nowych województw.

W bodaj wszystkich krajach podział administracyjny uwzględnia tymczasem tradycję, historię, więzi społeczne i jakąś nie zawsze określoną specyfikę. Odpowiednia wielkość, proporcjonalna powierzchnia i liczba ludności liczą się akurat najmniej.

Stan stanowi nierówny

Średnia powierzchnia stanu w USA wynosi ponad 191 tys. km kwadratowych, a więc mniej więcej dwie trzecie obszaru Polski. Największy jednak – Alaska – zajmuje 1518,8 tys. km kw. (pięciokrotnie więcej niż Polska), zaś najmniejszy – Rhode Island – 3,1 tys. km, co stanowi połowę średniej powierzchni naszego obecnego województwa. Różnica między najmniejszym a największym stanem jest więc niemal pięćsetkrotna!

No dobrze – powie ktoś – ale przynajmniej oba skrajne obszarem stany mają podobną liczbę ludności, Alaska nawet mniej (600 tys. wobec miliona w Rhode Island). Istotnie, wydaje się wszakże, że to podobieństwo jest akurat przypadkowe, a kryterium liczby ludności wcale nie ma znaczenia. Stan Nowy Jork liczy 18 mln mieszkańców, Kalifornia – 30, a dziesięć (oprócz Alaski) stanów poniżej lub niewiele powyżej miliona.

Cała tajemnica takiego zróżnicowania wynika stąd, że Ameryki Północnej nikt nie dzielił na stany – ukształtowała je historia i tworzący państwo osadnicy. Przez ponad dwa wieki istnienia niepodległego państwa nikomu jednak nie przeszkadzały tak znaczne dysproporcje obszaru i zaludnienia stanów przy jednakowej – tak dla Alaski, Teksasu czy Kalifornii, jak i dla Rhode Island, Delaware (5,3 tys. km) czy innych „maluszków" – autonomii każdego z nich.

Departamenty i regiony

Państwo nad Loarą dzieli się na 96 departamentów (średnia powierzchnia 5,74 tys. km kw.), tworzących 22 regiony (o przeciętnym obszarze 25 tys.). Prawdopodobnie pod względem uprawnień naszym przyszłym województwom bliższe będą departamenty, by jednak nie posądzono nas o demagogię, weźmy pod uwagę francuskie regiony. I tu jedyne podobieństwo – ich średni obszar przypomina wielkością nasze hipotetyczne, jedno z dwunastu, województwo (26,05 tys. km kw.). Na tym wszak analogie się kończą.

Najmniejszy region, Alzacja, zajmuje 8,3 tys. km. Niemal identycznej wielkości jest też Korsyka, to jednak wyspa, której powiększyć nie zdołałby i min. Kulesza. Z kolei największy region, Midi-Pyrenees o obszarze 45,3 tys. kilometrów, jest 5,5 razy większy od Alzacji. Tu jed-

W wielu krajach przeciętny region jest o połowę mniejszy od naszego obecnego województwa

Jak dzieli się świat?

nak dysharmonii powierzchni nie wyrównuje odwrotnie proporcjonalna liczba ludności – Alzacja ma jej nieco mniej niż największy region (1,6 do 2,4 mln).

I znów zadecydowała historia. Nikt nie próbował Alzacji powiększać czy choćby łączyć z Lotaryngią o podobnych dziejach i kulturze.

Równość w nierówności

O podziale terytorialnym Niemiec niedawno pisaliśmy szerzej na łamach „NTO", przypomnijmy jedynie, że mają one 16 landów (w tym trzy miasta na ich prawach: Berlin, Brema, Hamburg) o średniej powierzchni 22,3 tys. km kwadratowych, a więc znów podobnej, jak nasze przyszłe (?) „jedno z dwunastu". Najmniejsza jednak Saara (odrzućmy bowiem miasta-landy) ma zaledwie 2,6, zaś największa Bawaria – 70,6 tys. km kw. Różnica 27-krotna pod względem obszaru, ludności zaś Bawaria ma dziesięciokrotnie więcej niż Saara. I czy komuś to przeszkadza?

Podział „buta"

Podobnie jak Francja, Włochy dzielą się dwustopniowo – na 95 prowincji tworzących 20 regionów. I znów przyjrzyjmy się jedynie regionom. Przeciętna wielkość każdego z nich to 15 tys. km kwadratowych.

Największy region stanowi Sycylia (25,7 tys. km kw.), że to jednak wyspa (podobnie jak niewiele mniejsza Sardynia – 24,1 tys.), pomińmy ją. Największym kontynentalnym regionem jest prawie identycznej wielkości Piemont – 25,4 tys. km kw. Najmniejszym zaś – Valle d'Aosta o powierzchni 3,3 tys. km kw. W Piemoncie zmieściłoby się więc 7,7 najmniejszych regioników. I dalej – Piemont zamieszkuje 4,3 mln ludzi, zaś Valle d'Aosta 117 tysięcy – mniej niż samo tylko Opole.

Niewiele mniejsza zaś od Piemontu jest Lombardia (23,9 tys. km kw.) z blisko 9 milionami ludzi!

Najmniejszy region leży w Alpach, co może tłumaczyć jego ograniczony (górami i granicami państwa) obszar. Jednak nieznacznie tylko większego Molise (4,4 tys. km kw.) w centralnych Włoszech takie uwarunkowania nie dotyczą.

Przy kole polarnym

Kanada ze względu na szczególne położenie (spora część w strefie arktycznej) i ogromny obszar stanowi przykład specyficzny. Rzućmy jednak i na nią okiem.

Państwo (prawie 10 mln km kwadratowych) dzieli się na 10 prowincji i dwa terytoria, które dla uproszczenia potraktujmy na równi. Średnia wielkość jednostki wynosi więc ponad 831 tys. km kw. (2,7 razy więcej niż Polska!), ale – Terytoria Północno-Zachodnie zajmują ponad 3426 tys., a Wyspa Księcia Edwarda – 5,7 tys. km kwadratowych. Ponad 600 razy więcej!

Odrzućmy jednak te skrajności, jako że wspomniane Terytoria to niemal bezludzie, a Wyspa jest wyspą właśnie (choć można ją było na upartego przyłączyć do którejś sąsiedniej prowincji). Z pozostałych więc – Quebec ma 1540,7, zaś Nowa Szkocja 55,5 tys. km kw. Ciągle blisko 28-krotne przebicie.

Według średniej

Zostawmy roztrząsanie wewnętrznych dysproporcji (a będą one występować w większym lub mniejszym stopniu wszędzie) i przyjrzyjmy się samej tylko średniej wielkości jednostki podziału terytorialnego w niektórych krajach. I tak:

Austria – 83,8 tys. km kw., 9 krajów związkowych, średnia wielkość każdego – 9,3 tys. km kw.

ko niemu. Należy na reformę „spojrzeć od dołu." Ad 2. Opolszczyzna jest namiastką Zjednoczonej Europy. Stanowi zbiorowisko ludzi różnych narodowości, różnie się wysławiających, ale równocześnie ludzi tolerancyjnych, którzy potrafią wzajemnie szanować siebie za to jacy są wobec innych. Przez długie lata mieszkańcy zintegrowali się w jedno społeczeństwo. Najlepiej zaobserwować to można w małych społecznościach. Opolszczyzna jest jednym z najschludniejszych województw: tutaj nie ma miejsca na zawiść, tutaj po prostu chce się być lepszym od sąsiada, chce się pracować. Opolszczyzna jest przykładem zgodnego współżycia i dobrego gospodarowania w skali makro i mikro. Wzorem, do którego dążyć musi cała Polska.

Bartek Spisak, Opole: – *Ponieważ urodziłem się w mieście wojewódzkim i w takim mieście chciałbym żyć. Poza tym uważam, że Opole będzie dostawać mniejsze dotacje.*

Grzegorz Sierżęga, Opole: – *Historycznie rzecz biorąc była Opolszczyzna zawsze czymś innym! Od Brzegu po Racibórz. Przy pierwszej reformie 17–49 odebrano Racibórz Opolszczyźnie. To już wtedy złamało ludziom serca... Nigdy ten region nie należał ani do Katowic, ani Wrocławia. Nawet przed 1945 miało Opole własną rozgłośnie radiową...*

Anna Drążek, Opole: – *Opole jest miastem wojewódzkim od 1950 r i niech tak zostanie. Należy tylko zwrócić Opolszczyźnie oleskie i raciborskie. Na początku XIX wieku katowickie też należało do Opolszczyzny.*

Grzegorz N., Opole: – *Przeniosłem się z dużego miasta wojewódzkiego do mniejszego a jacyś dranie chcą mnie przenieść do powiatu – nie zgadzam się z tym! Czy we wszystkim*



musimy podlizywać się Unii Europejskiej, NATO. Czy musimy bić rekordy w robieniu reformy administracyjnej? Uważam, że zmiany powinny być wprowadzane w sposób płynny. Ci na górze nie powinni być od decydowania jak mają wyglądać województwa czy powiaty. Dogadują się dwa województwa np. Gdańskie z Elbląskim że chce połączenie przyniesie im obopólną korzyść a Góra (sejm senat ..) jest tylko do zatwierdzenia (mogą lub nie). Dół wie jak wygląda rzeczywistość Góra wycina puzzle i widzi tylko kształty.

Adam Sobolewski, Zimnice Wielkie: – *Bo kiedy istniał prastary gród Opole to w miejscu gdzie jest teraz byłe miasto Stalinogród szumiała puszcza. Z kilku powodów: Przede wszystkim jestem mieszkańcem Opolszczyzny i nie chciałbym aby to co może mi dać jakieś szanse rozwoju w życiu, czyli istnienie województwa, zostało tak po prostu zlikwidowane. Jako przedstawiciel młodego pokolenia nie znam sytuacji jaka panowała wcześniej na tych terenach, tj. przed podziałem na aktualne województwa, ale Opolszczyzna jako jeden z nielicznych regionów w kraju była wcześniej bardzo źle traktowana, prawie w całym kraju dzieci ze szkół podstawowych mogły uczyć się dowolnego języka obcego, na Opolszczyźnie istniał zakaz prowadzenia nauki języka niemieckiego w szkołach podstawowych, jako*

W wielu krajach przeciętny region jest o połowę mniejszy od naszego obecnego województwa

Jak dzieli się świat?

Belgia – 30,5, 9 prowincji, przeciętna wielkość jednej – 3,38 tys. km kw.

Dania – 43,1; 14 okręgów; średnia 3,07.

Grecja – 132; 52 okręgi; średnia 2,53.

Holandia – 41,9; 11 prowincji; średnia – 3,8.

Izrael – 20,8; 56 okręgów; średnia – 3,46.

Japonia – 377,8; 47 prefektur (plus dwie miejskie i jedna wydzielona metropolia – te pomińmy); średnia 8,0.

Szwajcaria – 41,3; 26 kantonów; średnia – 1,58.

Wielka Brytania – 244; 67 hrabstw (plus dwa obszary autonomiczne, które pomijamy); średnia – 3,64.

A Polska? Zajmuje 312,7 tys. km kwadratowych. Średnia wielkość województwa wynosi więc:

przy obecnych 49 – 6,38;

przy proponowanych przez rząd 12 – 26,05;

przy byłych 17 – 18,38.

Dysproporcje w wielkości powierzchni i liczbie mieszkańców poszczególnych województw były i są, jednak nigdy tak znaczne, jak w podanych wcześniej przykładach.

A co będzie w niedalekiej przyszłości?

Malgorzata Wawryszewicz
„NTO" 13.03.1998

DECENTRALIZACJA
Europejska Karta Samorządu Terytorialnego

Czy pierwszy krok do następnych rozbiorów

Debata o decentralizacji państwa i rozpoczęcie pertraktacji o warunkach wstąpienia Polski do Unii Europejskiej stały się impulsem do bardzo ciekawej dyskusji na temat regionalnej tożsamości Polaków, ich małych ojczyzn, regionalizmu. Wywołała też kontrowersje na temat tego, czy decentralizacja wzmacnia struktury państwa, czy – w skrajnej sytuacji – może doprowadzić do jego rozczłonkowania.

Część prawicy narodowej w AWS wraz z PSL i narodowcami poza parlamentem głoszą, że wprowadzenie niewielu wielkich województw, tzw. regionów, oznacza euroregionizację Polski i wzmocnienie tendencji odśrodkowych, i może być częścią programu „wchłonięcia Polski po kawałku" przez zdominowaną rzekomo przez Niemcy Unię Europejską. Lęki te (zakładam, że chodzi o autentyczne lęki, a nie o czystą demagogię) istnieją od dawna, ostatnio zostały jednak jeszcze wzmocnione przez obawy przed „wykupem terenów zachodnich" przez chcących się tam osiedlić bogatych Niemców i przez obawy, czy wstąpienie Polski do UE nie spowoduje masowych roszczeń dawnych właścicieli tych terenów wobec przybyłych tam po wojnie Polaków. Ostatni punkt zostawiam znawcom prawa międzynarodowego. Kwestię, czy Polsce wskutek decentralizacji i członkostwa w UE grożą tendencje odśrodkowe i separa-

DECENTRALIZACJA
Europejska Karta Samorządu Terytorialnego

Czy pierwszy krok do następnych rozbiorów

tyzmy można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: z punktu widzenia procesu decyzyjnego w Unii Europejskiej i z punktu widzenia sytuacji w Polsce.

Co się kryje pod hasłem „Europa regionów"

Integracja europejska, z początku rozumiana jako kooperacja międzyrządowa, od początku stwarzała jeden główny problem: Im więcej decyzji zapada na szczeblu europejskim, tym te decyzje zapadają dalej od obywateli i tym trudniej jest kontrolować proces decyzyjny w sposób demokratyczny. Tu ma swoje korzenie teza o subsydiarności (pomocniczości) – integrację na szczeblu międzyrządowym należy uzupełnić wzmocnieniem struktur i społeczności lokalnych – krótko mówiąc regionalizmem. Powstaje jednak kwestia, czy takie regiony mają być szczeblem pośrednim między władzą narodową i samorządami, czy też między Brukselą i np. gminami. Teoretycy obwieszczający zmierzch państwa narodowego postulują drugi model.

Wszystkie argumenty na rzecz koncepcji „Europy regionów" można też interpretować jako postulat zwiększenia kooperacji i koordynacji na szczeblu europejskim – ale właśnie w ramach państw narodowych. Tylko bowiem one mają możliwość egzekwowania decyzji zapadających w wyniku tej koordynacji i współpracy. Zasadnicze pytanie, na które musimy więc odpowiedzieć, brzmi: Czy w oczach obywateli legitymizacja państwa została zachwiana? W Polsce tak nie jest, co widać choćby po tym, że obywatele biorą udział w wyborach parlamentarnych zazwyczaj tak licznie jak w wyborach komunalnych – albo liczniej.

Czy integracja europejska rzeczywiście wymaga przekazania kompetencji w górę, tzn. do struktur ponadpaństwowych, i w dół – do regionów? Przykład Wielkiej Brytanii, gdzie nowe rządy Partii Pracy doprowadziły do powstania własnego parlamentu szkockiego, zdaje się to potwierdzać. Jest jednak pytanie, czy to wynikało z procesu integracji europejskiej, czy raczej z wewnętrznych potrzeb bardzo dotąd scentralizowanego państwa? Regionalizacja w Hiszpanii była skutkiem autentycznej odrębności Katalończyków i Basków, tłumionej w warunkach centralistycznej dyktatury, a nie wynikiem zabiegów administracji europejskiej. Problem legitymizacji władzy centralnej wygląda inaczej w każdym kraju.

Czy integracja doprowadzi do separatyzmów

„Europa regionów" jest pewną koncepcją, co do której wewnątrz Unii Europejskiej nie istnieje jakiś solidniejszy konsensus. Pewne elementy tej koncepcji znalazły odzwierciedlenie w dokumentach Parlamentu Europejskiego i Rady Europy, choć np. euroregiony powstawały na początku często z przyczyn bardzo pragmatycznych i stały się po prostu instytucjonalizacją współpracy transgranicznej, którą można by prowadzić i bez górnolotnych haseł. Pytanie, czy proces integracji może obrócić się w niebezpieczny ruch wspierający separatyzmy, tendencje odśrodkowe i rozczłonkowanie poszczególnych krajów, jest oczywiście uzasadnione, a fakt, że do takiego rozwoju wydarzeń dotąd nie doszło, nie musi wykluczać takiego scenariusza w Polsce – np. wskutek specyficznych zjawisk tylko tu występujących, jak duże zróżnicowanie rozwoju ekonomicznego na zachodniej granicy lub – jak to często jest określane – dużej asymetrii gospodarczej, która nie występuje na innych granicach wewnątrzunijnych.

Podobne scenariusze od dawna krążą pośród opinii publicznej: Polska przystępuje do UE, przejmując system Schengen, i szeroko otwiera swoje granice. W ramach wspólnotowego prawa do pracy i osiedlania się wszędzie Niemcy zaczną wykupywać tereny przygraniczne (w tym swoje dawne

obowiązkowy był język rosyjski. Inną sprawą jest aktualny stan gospodarczy i ekologiczny Katowic i katowickiego, nie wiadomo, dlaczego nagle za wszystkie błędy popełniane przez ostatnie dziesięciolecia płacić mają ludzie zamieszkujący województwa opolskie i bielskie, a nie cały kraj. Uważam, że województwo opolskie jest jednym z dynamiczniej rozwijających się regionów w kraju więc dlaczego ktoś chce taki stan zmienić, najwyraźniej komuś na tym zależy. Posłowie województwa katowickiego nie ukrywają faktu, że katowickie Nas potrzebuje, tak mówią, lecz nie wyrażają się jasno, bo co im po ludziach zamieszkujących opolskie tereny, oni potrzebują jedynie Naszych pieniędzy.W najśmielszych marzeniach nie można liczyć na to, że w katowickim, województwie o podłożu przemysłowym ktoś będzie myślał o rolnikach z województwa opolskiego, ich problemy utoną w zestawieniu z problemami ekologii samego miasta KATOWIC, Za czyje pieniądze ktoś chce odwalić ekologiczną odnowę regionu Górnego Śląska, gdzie są miliony metrów sześciennych dziur po kopalniach, które trzeba zasypać.

Jerzy Kliszewski, Opole: – *Nie chcę być w Katowicach*

Grażyna i Maciej Spisak, Opole: – *Jesteśmy przekonani , że wszelkie manipulacje związane z reformą administracyjną państwa , to nie do końca przemyślane decyzje wybranej grupy ludzi zgromadzonych w Warszawie, którzy nie chcą podejmować decyzji w naprawdę istotnych sprawach związanych z losami kraju i jego obywateli, lecz starają się zwrócić uwagę i energię narodu na sprawy wewnętrzne kraju. Nieporozumieniem jest, aby garstka ludzi, wprawdzie naszych reprezentantów jednoznacznie i arbitralnie decydowała za nas, chcąc być aktywną i efektywną. Opol-*

Brońmy swego



szczyzna i Opole było zawsze regionem samodzielnym i środowiskowym, jest i winno być nadal.

Marcin Walkowiak, Opole: – *Bo lubię Opolszczyznę.*

Andrzej Lipiński, Nysa: – *W jedności siła Panowie. Im więcej środków tym lepiej rządzić. Tylko trzeba dokładnie patrzeć na ręce rządzącym. Opolszczyzna powinna się stać zapleczem wypoczynkowym dla pozostałej części Górnego Śląska. Zresztą było już województwo śląsko-dąbrowskie i szkoda że nie zostało. Nazwa i parę straconych ciepłych posadek – to nie wszystko. Liczy się POLSKA.*

Andrzej Galgon, Opole: – *Uwarunkowania historyczne i społeczne oraz status ekonomiczny naszego województwa są bezsprzecznymi argumentami za utrzymaniem go na politycznej mapie Polski.*

Ryszard Kinder, Opole – *Specyfika regionu i uwarunkowania historyczne.*

Joachim Kobienia, Łubniany – *Specyfika regionu i uwarunkowania historyczne.*

Gerard Kosmala, Racławiczki – *Wszystko prawie (argumenty ekonomiczne, społeczne, kulturowe, prawne etc.) przemawia za istnieniem województwa opolskiego.*

Dariusz Błaszczyk, Opole – *Polska bez opolskiego to absurd.*

DECENTRALIZACJA
Europejska Karta Samorządu Terytorialnego

Czy pierwszy krok do następnych rozbiorów

majątki), po czym będą domagać się najpierw praw mniejszości, a potem prawa gospodarzy, kiedy już będą stanowili większość. Wtedy język niemiecki będzie tam już obowiązkowy i tereny zachodnie będą germanizowane. Ostatnio prof. Kieżun odkrył jeszcze Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego i według niego samorządy „nie mogą być poddane środkom nadzoru przez władzę centralną", ale mają być bezpośrednio podporządkowane Unii Europejskiej („Rzeczpospolita" 28–29 marca). Kartę Polska ratyfikowała, a teraz, wprowadzając regiony (przez co profesor rozumie duże województwa), krok po kroku realizuje wyżej opisany scenariusz. Profesor pyta: „czy Polska, budując strukturę administracyjną regionów, zgłasza swój akces do tak pomyślanej Europy (federacyjnej)?"

Karta nie wspomina o regionach

Owa Karta istnieje rzeczywiście, ale jest dokumentem Rady Europy i nie należy do dorobku prawnego UE, który Polska musi przyjąć po przystąpieniu. Polska już dawno jest w Radzie Europy. Ale nie to jest najważniejsze, choć w polskiej debacie bardzo często operuje się dokumentami Rady Europy, jakby były częścią acquis communautaire obowiązkową dla wszystkich członków UE. Ważne jest tu co innego: Karta ma się do argumentacji profesora Kieżuna zupełnie nijak. Trudno powiedzieć, co prof. Kieżun cytuje, ale na pewno nie Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, ta bowiem mówi o samorządzie lokalnym, a o regionach w ogóle nie wspomina. Więcej, pkt. 5 art. 15 rzekomo głoszącego, że „członkowie zgromadzenia przedstawicielskiego lub organu wykonawczego nie mogą być poddani środkom nadzoru przez władzę centralną (...)", w ogóle nie ma w tej Karcie, ponieważ artykuł 15 mówi tylko o tym, kiedy Karta wchodzi w życie, i kończy się na punkcie 3. Art. 4 realnie istniejącej i ratyfikowanej przez Polskę Karty przewiduje oczywiście pełne podporządkowanie samorządu władzom danego kraju w ramach ich narodowych konstytucji. O przedstawicielstwach regionów za granicą Karta też nic nie mówi, choć – trzeba przyznać – rzeczywiście istnieją one, ale nie dlatego, że jakiś dokument UE to nakazuje, lecz dlatego, że niektóre niemieckie landy i francuskie regiony uznały to za konieczne i korzystne (niektóre polskie też, Łódź na przykład ma przedstawicielstwo gospodarcze w Wilnie).

Żaden dokument UE nie nakazuje Polsce wprowadzenia regionów, a tym bardziej nie nakazuje tego Europejska Karta Samorządu Terytorialnego powstała już w 1985 r., a nie, jak twierdzi profesor, dopiero po przystąpieniu Polski do Rady Europy. Otwarte pozostaje pytanie, co to znaczy „region", region w rozumieniu zwolenników koncepcji Europy Regionów nie musi być tym samym, czym jest określenie region w polskiej debacie o decentralizacji państwa. Z faktu, że jakieś polskie województwo się powiększa, nie wynika jeszcze, że stanie się ono regionem w rozumieniu Europejskiej Karty Regionów Granicznych i Transgranicznych, która jest tylko deklaracją woli istniejących już regionów europejskich, i nie jest ani dokumentem Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, ani nawet Rady Europy (a także nie zawiera cytowanego przez prof. Kieżuna art. 10 przewidującego „wspólne ciała ustawodawcze i wykonawcze obejmujące zachodnie regiony Polski i wschodnie regiony niemieckie").

Zabieg przypisania Brukseli różnych niecnych zamiarów na podstawie wyrwanych z kontekstu cytatów polityków europejskich albo (jak się okazuje) wziętych z sufitu treści rzeczywiście istniejących dokumentów nie jest nowy. Nie sądzę, żeby krytycy obecnie przedłożonego projektu decentralizacji państwa musieli się do takich zabie-

DECENTRALIZACJA
Europejska Karta Samorządu Terytorialnego

Czy pierwszy krok do następnych rozbiorów

gów uciekać. Nie wiem też, dlaczego sugerowanie, że projekt powstał z inspiracji Brukseli, ma go dyskredytować, chyba że w oczach tych, którzy z otwartą przyłbicą przyznają się do poglądu, że „Unia Europejska jest zgubą dla Polski".

Na pytania, czy Polska, przystępując do UE, musi się zgodzić na koncepcję Europy Regionów, czy acquis communautaire wymusza na Polsce wprowadzenie jakichkolwiek regionów (wielkich województw, trzeciego szczebla samorządu lub euroregionów), należy odpowiedzieć jasno i jednoznacznie: Nie, absolutnie tego nie wymaga. Są obszary w Europie, gdzie istnieją euroregiony, i są obszary, gdzie ich nie ma. Są kraje, które w nich uczestniczą, a jednocześnie są członkami UE, i są kraje, które nigdy nie wstąpiły do UE (np. Szwajcaria). Ciekawsze niż te pytania wydaje mi się jednak co innego: Czy w Polsce w ogóle istnieje jakieś podłoże dla separatyzmów? To jednak temat na odrębny artykuł, bo odpowiedź nie jest aż tak prosta, jak sugeruje prof. Kieżun w swoim artykule.

KLAUS BACHMANN
„Rz" 31.03.1998

Polskie landy

Po prawej stronie sceny politycznej najwięcej sprzeciwów budzi kwestia statusu wielkich województw. Nie można tych obaw łatwo obalić argumentem, że nie nie jest w stanie zagrozić silnej identyfikacji narodowej naszego społeczeństwa. Nie wydaje się wprawdzie, by poważnie groziła nam taka autonomizacja wielkich regionów, która podważać będzie międzynarodową integralność Polski, ale nie można lekceważyć siły wielkich interesów lokalnych w kontekście międzynarodowym.

Czy trzeba przypominać o handlu przygranicznym? Czy trzeba przywoływać sprawę autostrady z kaliningradzkiej enklawy na Białoruś? W każdej z tych spraw ujawniły się silne presje regionalne – na szczęście jednak do tej pory nie znajdowały one oparcia w silnych przedstawicielstwach regionalnych.

Nie wolno też zapominać o dramatycznej dysproporcji potencjału ekonomicznego Polski i RFN, która we współpracy regionalnej musi mieć istotne znaczenie. Nie lekceważyłbym także inicjatyw takich, jak próby powoływania reprezentacji „narodu śląskiego". Te wszystkie naturalne aspiracje nie powinny jednak zyskiwać wsparcia w samorządowych instytucjach regionalnych.

Jednak w związku z regionalizacją, którą zakłada projekt reformy, najsilniejsze obawy budzić musi niebezpieczeństwo podważenia społecznej i ekonomicznej integralności Polski. Trzeba zdać sobie sprawę, że reforma doprowadzi do wyodrębnienia potężnych regionów, z których kilka pod względem potencjału ludnościowego będzie większe od niejednego państwa europejskiego. Jednocześnie regiony będą zróżnicowane pod względem potencjału ekonomicznego, a szczególnie – zdolności do gromadzenia dochodów. Należy się spodziewać, że „państwowe" rozmiary regionów będą pobudzać „państwowe" aspiracje, a głębokie zróżnicowanie dochodowe będzie co najmniej utrudniać procesy koniecznej dystrybucji dochodów. W naturalnym konflikcie pomiędzy państwem a regionem ten ostatni zostanie silnie wzmocniony instytucjonalnym wsparciem posiadającym formalną legitymizację demokratyczną.

Określenie projektowanej zmiany jako „landyzacja" – mimo braku odpowiednich regulacji konstytucyjnych – nie jest nadużyciem. Realne znaczenie ma zmiana relacji ekonomicznych, społecznych i politycznych na linii państwo–region. A ta zmiana jest potencjalnie bardzo głęboka.

Uczciwe postawienie sprawy nie może więc polegać na negowaniu, że oto wchodzimy na drogę quasi-federalizacji państwa. Trzeba natomiast wykazać, że to jest celowe.

Sądzę, że celowe nie jest. Unitarna struktura, jaka się w Polsce ukształtowała w toku burzliwego procesu historycznego, powinna być chroniona.

R. Bugaj
„GW" 01.04.1998

Jarosław Błaszczuk, Prószków: – *Z powodów historycznych, narodowych, gospodarczych i uczuciowych.*

Adam Wos, Borkowice: – *Mieszkam niedaleko Opola i bardzo lubię to miasto. Poza tym nie rozumie tego dlaczego Rząd chce rozdzielić nasze województwo.*

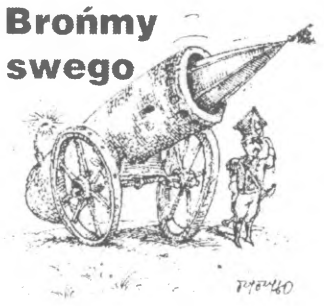
Kula Sabina, Chróścina Opolska: – *Przemawiają za tym racje historyczne, fakt dobrej integracji ludności miejscowej i napływowej – można tu znaleźć wręcz rozwiązania modelowe. Racje ekonomiczne są również uzasadnione. Profil przekroju społecznego jest w województwie opolskim specyficzny, który wymaga chyba innych form działań niż ma to miejsce w województwie katowickim. Jestem wręcz zdziwiony i wielce zaniepokojony stylem wprowadzania reformy administracyjnej przez ugrupowanie, na które oddałem swój głos w wyborach. Odbieram to jako arogancję obecnej władzy wykonawczej, której chyba przyświeca następująca dewiza: „bo my wiemy lepiej".*

Piotr Ucz, Kędzierzyn Koźle: – Ponieważ przyłączenie województwa opolskiego do katowickiego grozi totalna katastrofa tego pierwszego. To chyba jest dobry argument żeby Opolszczyzna była oddzielnym województwem.

Artur Maliszewski, Opole: – *Opole za bardzo rożni się od katowickiego.*

Grzegorz Mroczek, Opole: – *Opolszczyzna jest specyficznym regionem kraju gdzie w zgodzie żyją Polacy różnych narodowości i różnych przekonań politycznych. Region należy do Europejskiej Rady Regionów. Jeżeli już ma być Śląsk to czemu nie ze stolicą w Opolu? Opolski wojewoda jest chyba najlepszym w kraju /długość kadencji/.*

Brońmy swego



Ryszard Wróblewski, Opole: – *Zbyt małe. Jeśli chodzi o interes państwa polskiego to należy poddać się racjonalnym argumentom a nie partykularnym lokalnym interesom.*

Dariusz Polewski, Brzeg: – *Swoja strona dziwi mnie zapalczywość Opolan którzy zawsze potrafili myśleć w kategoriach państwowych.*

Maciej Brylak, Prudnik: – Bo Opole istniało zanim o Katowicach jeszcze ktoś pomyślał. Bo Katowice to studnia bez dna, zd}- loch przemysłowy dla którego nie ma miejsca w UE. Opole było jest i będzie.

Dariusz Zukowski, Opole: – *Reforma to niepotrzebny wydatek. Nie słyszałem jeszcze żadnej sensownej wypowiedzi za.*

Andrzej Czajkowski, Prudnik: – *brak jakiegokolwiek rozsądnego powodu by Opolszczyzna jako województwo nie istniała.*

Agnieszka Orzechowska, Opole: – *Wychowałam się w Opolu i nie chce patrzeć jak staje się zależne od innego województwa. Opolanie są bardzo zgrana grupa i uważam iż najlepiej jest pozwolić nam rozwijać się dalej.*

Ostatnich kilkadziesiąt wypowiedzi pochodzi z internetowego serwera Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

Europie obojętne, jak duże będzie Podbeskidzie i czy Opolszczyzna utrzyma samodzielność. Najwyżej niektóre części Polski wejdą do Unii biedniejsze.

Małe jest biedne?

WARSZAWA, KATOWICE – *Nasze wewnętrzne spory wokół reformy ustrojowej nie mają żadnego znaczenia dla przebiegu i wyników negocjacji. To co słychać z Europy – od urzędników unijnych czy przedstawicieli krajów członkowskich – to wyłącznie dobre rady życzliwych* – zapewnia Agata Chruścicka, rzecznik prasowa Komitetu Integracji Europejskiej.

Marzenie polskiego samorządowca to zdobycie 50 tysięcy euro, czyli niecałych 200 tys. zł. Marzenia są na miarę horyzontu myślowego, sięgającego najczęściej granicy gminy. Marzenie ojców polskiego, dotychczasowego „regionu" to zbudowanie jakiegoś mostu albo trzech kilometrów obwodnicy. Najczęściej „region", żądający głośno samodzielności, na tak blahy cel nie ma pieniędzy.

Tymczasem Europa nie chce wydawać tak drobnych kwot, a tym bardziej przepuszczać ich przez skomplikowany system polskiej biurokracji fiskalnej. Wykorzystanie funduszy europejskich jest jednak w Polsce żenujące. Wymienione 50 tys. euro to średnia wartość wsparcia udzielonego polskim projektom do końca ub. roku. Teraz Europa żąda, byśmy brali więcej – min. 2–3 mln (8–12 mln zł), pozostała część ma pochodzić z funduszy własnych; od roku 2000 pojawi się konieczność dołożenia min. 15% z własnej kieszeni na projekty finansowe z pomocy UE. Ale małe polskie województwa nie są w stanie tyle wydać, a po wejściu do UE byłyby... za biedne, żeby skorzystać z pomocy.

Unia radzi: jeśli będziecie mieli silne regiony, to będą one partnerami we współpracy wewnątrz Unii. Im słabsze, w domyśle – im ich będzie więcej tym gorzej, dla Polski i samych regionów–województw. – *I tym lepiej dla innych krajów UE. Reformy nie robimy przecież, żeby „przypodobać się" Unii, lecz dla siebie* – dodaje Chruścicka.

„TŚ" 01.04.1998

– *Formalnie Unia nie może żadnemu krajowi narzucić rozwiązań ustrojowych* – zapewnia prof. Leon Kieres, uczestnik negocjacji nad Europejską Kartą Samorządu Regionalnego. – *Trzeba jednak pamiętać, że funkcjonują w UE fundusze strukturalne służące wyrównywaniu poziomów rozwoju, a ich odbiorcami są właśnie regiony* – czy to niemieckie landy, czy hiszpańskie regiony, czy też holenderskie prowincje.

Środki pomocowe są przekazywane poprzez państwo, ale wiadomo, że Unia preferuje przy ich rozdziale regiony z własnymi władzami i budżetem. Oznacza to, że prędzej – w naszych warunkach – dostałby te pieniądze na wyrównanie poziomu rozwoju region Ziemia Białostocka, niż suwalski, bialskopodlaski, białostocki i siedlecki z osobna.

„TŚ" 01.04.1998

Piotr Żak
rzecznik prasowy klubu AWS

„–...Na reformę popatrzmy z punktu widzenia interesu całego państwa. Przez trzy dni w delegacji marszałka Macieja Płażyńskiego przebywałem w Brukseli i powiem szczerze, że jeżeli nie dostosujemy swoich struktur do krajów Unii Europejskiej, to nie mamy co liczyć na pieniądze przeznaczone na szybszy rozwój naszego kraju.

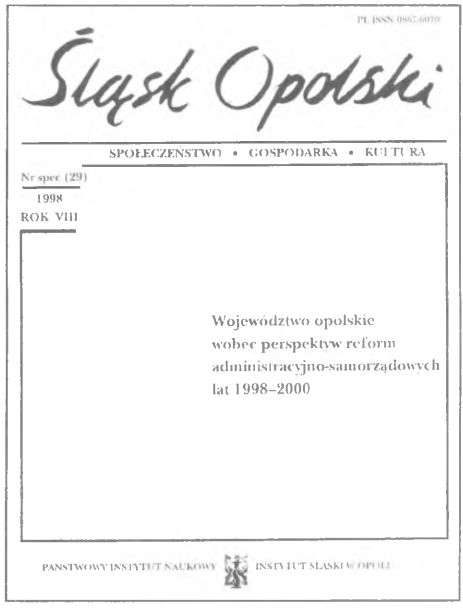
– *Ma to oznaczać, że odejście od tej magicznej «dwunastki» uniemożliwia Brukseli? Oni decydują o naszej reformie?*

– Znaczy to tylko tyle, że «dwunastka» ma swoje głębokie, historyczne, ekonomiczne, kulturowe oraz integracyjne uzasadnienie. Duże województwo musi mieć odpowiednią samodzielność finansową i liczbę ludności, by – mówiąc brzydko – wyciągać pieniądze z Unii Europejskiej. I wszystkie, podkreślam, wszystkie kraje to robią

„Polityka" 11.04.1998

Autorytety ze świata nauki i kultury

Spis treści



Wiesław Lesiuk, Stanisław Malarski, Stanisław S. Nicieja, *[Wprowadzenie]* 3

ARTYKUŁY

Michał Lis, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej Śląska Opolskiego* 5

Wiesław Lesiuk, *Regionalna struktura etniczno-narodowościowa Śląska Opolski* 10

Danuta Berlińska, *Stosunki etniczne na Śląsku Opolskim* 14

Robert Rauziński, *Odrębność demograficzna Opolszczyzny* 24

Krystian Heffner, *Struktura przestrzenna regionu Śląska Opolskiego* 30

Wiesław Drobek, *Struktura sieci osadniczej Śląska Opolskiego* 41

bp Jan Kopiec, *Diecezja opolska i państwowa administracja terytorialna* 48

Marian Duczmal, *Dynamika wzrostu gospodarczego i przekształceń własnościowych w województwie opolskim w latach 1993–1997. Potencjał gospodarczy. Opolszczyzna na tle kraju* 52

Teresa Drobek, Zbigniew Figas, *Uwarunkowania realizacji zadań z zakresu ochrony środowiska przyrodniczego Śląska Opolskiego w świetle koncepcji nowego podziału administracyjnego kraju* 56

Stanisław Koziarski, *Infrastruktura transportu i telekomunikacji Opolszczyzny* 62

Stanisław Sławomir Nicieja, *Tradycje, potencjał intelektualny i perspektywy opolskiego środowiska akademickiego* 72

Bogdan Tomaszek, Józef S. Suchy, *Potencjał naukowy województwa opolskiego na tle kraju* 80

Stanisław Senft, *Opole – historyczna stolica regionu. Przeszłość i dzień dzisiejszy* 83

Dorota Simonides, *Dlaczego Śląsk Opolski jest odrębnym regionem* 87

Stanisław Malarski, *Struktura administracyjno-instytucjonalna województwa opolskiego jako rozwiniętego, pełnego regionu europejskiego* 93

SAMORZĄDY

Leszek Pogan, *Opole – współczesność i perspektywy rozwoju* 107

SPRAWOZDANIA

Krystian Heffner, *Sprawozdanie z konferencji „Zróżnicowanie poziomu rozwoju i konkurencyjności regionów Polski południowej" zorganizowanej przez Katedrę Badań Strategicznych i Regionalnych Akademii Ekonomicznej im. K. Adamieckiego w Katowicach, Ustroń 4–5 grudnia 1997 r.* 116

RECENZJE I OMÓWIENIA

J. Graw, *Arnoldsdorf – Kreis Neisse. Untersuchungen zur Sozialstruktur und Mentalität einer oberschlesischen Dorfgemeinschaft 1920–1950, Choppenburg 1996*, rec. Paweł Szymkowicz 120

Z. Jabłoński, A. Potoczek, *Propozycja podziału państwa polskiego na województwa „25", Toruń 1996*, rec. Krystian Heffn 121

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Izabela Kuc, Maria Szwed 124

KALENDARIUM

Aleksandra Trzcielińska-Polus, *Umacnianie się Opolszczyzny jako regionu* 126

Reforma TAK, dwanaście wielkich województw NIE

Potrzeba głębokiej reformy systemu zarządzania państwem i jego terytorialnej organizacji wydaje się dzisiaj sprawą oczywistą i pilną. Dziewiąty już rok trwający proces transformacji dziwnie omija tak ważną dziedzinę życia publicznego. W rezultacie ciągle dominuje w Polsce wysoce scentralizowany system zarządzania państwem i finansami publicznymi, nadal funkcjonują stare struktury administracyjne, a także układ i rozdział kompetencji, zadań i środków działania między różne szczeble i różne struktury władzy publicznej. Nadal utrzymuje się narzucony ponad dwadzieścia lat temu podział kraju na małe, niesamodzielne województwa, od samego początku oceniany powszechnie jako wadliwy i nieracjonalny.

Ujawnione natomiast zostały propozycje reform strukturalnych, w tym dotyczących liczby i wielkości województw, będące dziś przedmiotem ostrych kontrowersji i sporów.

Jakie województwa

(...) Nową terytorialną organizację państwa należy oprzeć na silnych i dużych województwach, w pełni upodmiotowionych, zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i administracyjno-prawnej.

Ich cechą podstawową jest posiadanie własnego budżetu, który musi być nie tylko wyodrębniony z budżetu centralnego, ale przede wszystkim od niego niezależny - to znaczy, że w dominującej części oparty na własnych, trwałych źródłach dochodu. (...)

Opowiadając się za koncepcją dużych i silnych województw, za otwarty uważam problem, jakie obszary w Polsce odpowiadają pojęciu dużego i silnego województwa. (...)

Problem liczby i wielkości, a przede wszystkim uprawnień, kompetencji, funkcji nowych województw w Polsce może być rozwiązany nie w wyniku ich dostosowań do tak zwanych standardów europejskich ani fikcyjnej potrzeby „zaistnienia na mapie Europy". Na mapie tej widnieją bowiem różne pod względem wielkości, potencjału gospodarczego i demograficznego regiony administracyjne, w Polsce tradycyjnie zwane województwami. O sprawach tych decydować powinny nasze własne wewnętrzne przesłanki i kryteria: społeczne, gospodarcze, kulturowe, historyczne, przyrodnicze, funkcjonalno-przestrzenne, a w odniesieniu do niektórych obszarów również polityczne.

Słabości modelu dwunastu wielkich województw

Uważam, że postulatu tego nie spełnia koncepcja powołania dwunastu wielkich województw-regionów, opartych na największych aglomeracjach.

Koncepcja ta nie znajduje żadnego merytorycznego uzasadnienia.

Często powtarzane przez jej zwolenników zapewnienia, że tylko taki wariant reformy jest racjonalny i warunkuje realizację jej celów, pozostają bez pokrycia i rzeczowej argumentacji.

Zwolennicy wielkich regionów (postacie znane i wysoko cenione w nauce polskiej) w artykule zamieszczonym w „Rzeczpospolitej" 13 stycznia formułują ich zdaniem „jasną i precyzyjną zasadę regionalizacji, spełniającą wymóg powszechności", a sprowadzającą się do tego, że „stolicami nowych województw powinny zostać wielkie metropolie o znaczeniu ogólnokrajowym...". Nic podobnego! Stolicami powinny być miasta dostatecznie duże, mające przy tym rozwinięte funkcje usługowe o zasięgu regionalnym, warunkujące dobrą obsługę ludności regionu, a nie metropolie o krajowym zasięgu.

To prawda, że w dużych województwach będą warunki do tworzenia regionalnych systemów innowacji i transferu technologii, rozwoju współpracy z zagranicą, tworzenia silnych instytucji wspierających rozwój regionów itp. Ale nie jest prawdą, że warunki takie tworzyć może tylko dwanaście województw, opartych na największych aglomeracjach. Wszystkie te instytucje i działania zależne są nie tyle od wielkości regionu i jego stolicy, ile głównie od pracujących tam ludzi, ich zaangażowania i „klimatu", jaki tworzą. Świadczyć o tym mogą stan rozwoju i wyniki działań takich instytucji, jak na przykład w Bydgoszczy, Kielcach, Opolu, Zielonej Górze i wielu innych miastach spoza „wielkiej dwunastki".

Sprzeciw wobec koncepcji powołania dwunastu wielkich województw-regionów wynika stąd, że:

1. Oznacza ona przejście z jednej skrajności (czterdzieści dziewięć województw) w drugą (dwanaście), ze wszystkimi negatywnymi skutkami takiego „przeskoku".

2. Tworzy jednostki terytorialne zbyt duże, zamieszkałe przez różne grupy ludności - nie dość zintegrowanej, bez dostatecznego poczucia więzi i tożsamości regionalnej, a także wspólnych losów historycznych i tradycji kulturowych. W rezultacie realna jawi się możliwość wewnętrznych podziałów i pogłębiania izolacji społeczności lokalnych w granicach sztucznie tworzonych wielkich województw.

3. Koncentracja motorycznych sił rozwoju (kadry, kapitału, instytucji, inwestycji) w wielkich aglomeracjach grozi pogłębieniem peryferyzacji pozostałych obszarów województwa, utrwaleniem ich zastoju i regresu.

4. Intensywność pozytywnego oddziaływania wielkich aglomeracji na „przypisane" doń obszary maleje w miarę wzrostu odległości. Idea dyfuzji innowacji i pobudzania procesów wzrostu z centrów wielkich aglomeracji okazuje się iluzoryczna i nie spełnia się wówczas w rzeczywistości. W rezultacie ulec mogą dalszemu zaostrzeniu wewnątrzregionalne procesy nadmiernego zróżnicowania tempa rozwoju i degradacji obszarów poza zasięgiem aglomeracji.

5. Pojawić się mogą (z pewnym opóźnieniem) naturalne tendencje do autonomii wielkich województw (regionów), z drugiej zaś strony dążenia do oderwania i usamodzielnienia obszarów niewiele (lub wcale) powiązanych z aglomeracją. Tworzy to niebezpieczeństwo znacznej destabilizacji całego układu.

Konkluzja: w interesie sprawnego funkcjonowania i rozwoju kraju, pogłębiania procesów decentralizacji, demokratyzacji, zasad subsydiarności i samorządności, celem uniknięcia nadmiernych, między- i wewnątrzregionalnych różnic w warunkach i poziomie życia ludności celowe jest utrzymanie większej liczby, chociaż nadal dużych, województw.

Propozycje kryteriów określających liczbę województw w Polsce

Wydaje się, że w warunkach Polski - państwa unitarnego, średniej wielkości, o ukształtowanej strukturze przestrzenno-funkcjonalnej, w tym nieźle rozwiniętej strukturze osadnictwa - uznać można jako jednostki pierwszego szczebla terytorialnej organizacji państwa duże województwa, które dysponują:

1) powierzchnią ogólną około dziesięciu tysięcy i więcej kilometrów kwadratowych,

2) zaludnieniem ponad milion mieszkańców,

3) ośrodkiem centralnym o zaludnieniu ponad sto tysięcy mieszkańców i dobrze rozwiniętych funkcjach usług o zasięgu regionalnym, w tym głównie w oświacie i szkolnictwie wyższym, kulturze, ochronie zdrowia, administracji, finansach,

4) dostatecznie rozwiniętą, zróżnicowaną wewnętrznie i powiązaną z otoczeniem gospodarką, zapewniającą wysoki poziom samodzielności i niezależności od budżetu centralnego,

5) przynajmniej średniej wielkości (minimum dziesięć - piętnaście tysięcy studentów) i dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem akademickim i innymi placówkami naukowymi,

6) dostateczną podażą kwalifikowanych zasobów pracy i kadry zarządzającej,

7) dobrze ukształtowaną strukturą osadnictwa o zróżnicowanych funkcjach i wielkościach osiedli oraz powiązaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, zwłaszcza z ośrodkiem centralnym województwa,

8) ukształtowanym systemem instytucji pozarządowych, wspierających i organizujących procesy rozwoju regionalnego i lokalnego,

9) rozwiniętymi kontaktami i pogłębiającą się współpracą z zagranicą, szczególnie z partnerami trwale współdziałającymi na płaszczyźnie gospodarczej, naukowej, kulturalnej, współpracy młodzieży,

10) warunkami, realnymi możliwościami i strategicznymi programami dalszego znacznego i zrównoważonego rozwoju.

Przyjęcie proponowanych dziesięciu kryteriów stanowić mogłoby podstawę do ustalenia liczby województw w Polsce, opartej na jednolitych zasadach, i zakończyć dyskusje i spory na ten temat.

Określone wyżej kryteria dużych województw (oprócz proponowanego zestawu dwunastu wielkich województw-aglomeracji) spełnia z powodzeniem wiele ośrodków i związanych z nimi obszarów, jak Bydgoszcz, Częstochowa, Kielce, Koszalin, Opole, Toruń, Zielona Góra.

Wielkość obszaru tych województw, ich potencjał gospodarczy, demograficzny, kadrowy, naukowy, kulturalny, ukształtowane poczucie tożsamości i więzi regionalnych, wielkość i funkcje ośrodka centralnego i jego powiązania z obszarem obsługiwanym pozwalają sądzić, że województwa te i ich stolice zadowalająco spełniać będą cele i zadania określone w przyszłym modelu zarządzania państwem oraz wynikające z potrzeby sprawnego sterowania procesami funkcjonowania i rozwoju regionów.

Przygotowanie i wdrażanie reformy

Dalsze utrzymywanie stanu obecnego jest wielce kosztowne, marnotrawne i wręcz niemożliwe w świetle naszych dążeń do integracji z Unią Europejską. Brak czasu przesądza o równoczesnym przygotowaniu reformy na płaszczyźnie rozwiązań ustrojowo-funkcjonalnych i strukturalnych, chociaż byłoby lepiej, gdyby te pierwsze były wcześniej przesądzone.

Reformę powiatową i wojewódzką wprowadzać należy równocześnie lub wcześniej wojewódzką.

Wcześniejsze wprowadzenie powiatów w warunkach istniejących (czterdziestu dziewięciu) województw byłoby nieracjonalne i mogłoby skompromitować całą ideę reformy.

Zdecydowanie sprzeciwiam się poglądom (por. „Rz" z 13.01.1998 r.), jakoby projekt reformy (ustawy) „nie powinien stać się przedmiotem debaty ogólnokrajowej, lecz powinien być zaakceptowany przez ściśle centra kierownicze rządzących partii i tylko w możliwie niewielkim stopniu być przedmiotem dyskusji w Sejmie".

Zapomniano widocznie, że w podobnym trybie wprowadzono reformę w 1975 roku. Nie przyniosło to jednak chwały ani uznania ówczesnym centrom kierowniczym rządzących partii. Taki tryb zupełnie nie przylega do postanowień Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego (ratyfikowanej przez Polskę w 1993 roku) i niewiele miałby wspólnego z demokratycznymi zasadami sprawowania władzy, dla pogłębienia których m.in. reformujemy nasze państwo i system zarządzania sprawami publicznymi.

Autor jest profesorem zwyczajnym, doktorem habilitowanym, kierownikiem Katedry Studiów Strategicznych i Polityki Ekonomicznej Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Opolskiego.

ZBIGNIEW MIKOŁAJEWICZ

„Rz" 04.02.1998

Śląsk Opolski

Region jak się patrzy

Śląsk Opolski jest obszarem o specyficznej kombinacji kulturowych, środowiskowych, historycznych, ekonomicznych i organizacyjnych właściwości. Cechy te są odzwierciedlone w krajobrazie i nadają własny koloryt środowisku społecznemu regionu. Jego granice wykraczają poza administracyjny obszar województwa i odpowiadają granicom województwa opolskiego z 1975 roku.

Historycznie Śląsk Opolski jest częścią Górnego Śląska, jednak w wiedzy potocznej obszar Górnego Śląska ogranicza się do uprzemysłowionej wschodniej jego części, obejmując także ze względu na podobieństwo struktury gospodarczej takie miasta jak Gliwice, Zabrze, Bytom, które do 1942 roku należały do rejencji opolskiej. O specyficznych cechach Ślązaków rozstrzyga odmienna przeszłość historyczna, a w szczególności procesy społeczne ostatniego stulecia. Powstania śląskie i plebiscyt doprowadziły do polaryzacji postaw narodowych Ślązaków i podziału Górnego Śląska między Polskę i Niemcy. Społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 roku sprawiły, że na różnice ukształtowane w wyniku odmiennej pozycji w strukturze zawodowej, nałożyły się różnice oddziaływania odmiennych systemów edukacyjnych i ideologicznych wynikające z funkcjonowania w obrębie różnych państw. Ślązacy opolscy to przede wszystkim mieszkańcy wsi, a katowiccy wielkiej aglomeracji przemysłowej.

Po II wojnie światowej narastające antagonizmy między Ślązakami opolskimi a ludnością napływową, w szczególności Zagłębiakami, oraz specyficzne cechy gospodarcze obszaru Śląska Opolskiego – rozproszony przemysł zlokalizowany w wielu małych miejscowościach i dobrze rozwinięte rolnictwo – przesądziły o tym, że w 1950 roku wyłoniono z woj. śląsko-dąbrowskiego woj. opolskie.

System realnego socjalizmu sprzyjał izolowaniu się grup i petryfikacji negatywnych stereotypów i uprzedzeń. Reakcją na tę sytuację była powszechna gotowość Ślązaków opolskich do emigracji do Niemiec. Kiedy władze ograniczały możliwość wyjazdu – Ślązacy wycofali się z życia publicznego i wzmacniali solidarność grupową.

Wraz z demokratyzacją życia społecznego coraz powszechniejsze staje się nie tylko tolerowanie, lecz także akceptowanie odmiennych systemów wartości i odmienności kulturowych. W woj. opolskim organizacje pozarządowe włączyły się w proces kształtowania wzajemnego zrozumienia i akceptacji odmienności kulturowej. Wielu mieszkańców Śląska Opolskiego traktuje wielokulturowość jako bogactwo, a nie jako balast we wzajemnych stosunkach. Przełom ustrojowy umożliwił upodmiotowienie Ślązaków zorganizowanych w ruchu mniejszości niemieckiej i przyczynił się do osłabienia wzajemnych uprzedzeń.

Obecnie Ślązacy posiadają autonomię kulturalną i samorządność, co umożliwia nieskrępowany rozwój własnej kultury oraz odbudowę utraconego po wojnie kontaktu z kulturą niemiecką. Działacze samorządowi związani z TSKN tworzą najsilniejsze ugrupowanie w sejmiku samorządowym. Powstanie koalicji klubu mniejszości niemieckiej i postsolidarnościowych ugrupowań centrowych sprawiło, że działacze mniejszości posiadają realny wpływ na kształt polityki regionalnej. Samorządy lokalne i sejmik stały się prawdziwą szkołą demokracji. Stanowią nie tylko forum dyskusyjne, lecz także płaszczyznę integracji społecznej dzięki współdziałaniu mniejszości niemieckiej i Polaków w rozwiązywaniu problemów lokalnych i regionalnych.

Ślązacy w demokratycznej Polsce przestali być ludnością drugiej kategorii, dzięki procesom demokratyzacji i coraz powszechniejszemu poglądowi, że istotą

demokratycznego systemu jest eksponowanie jednakowej godności wszystkich obywateli i w konsekwencji nadanie równych praw mniejszościom narodowym oraz uznanie odmiennej tożsamości grup.

Uczestnictwo w życiu politycznym pozwala na wyrażanie grupowych interesów i negocjowanie rozwiązań problemów mniejszości niemieckiej. Na Śląsku Opolskim tożsamość Ślązaków może ponownie odzwierciedlać złożoną historię regionu, a jej konstytutywnym elementem staje się wyobrażenie o niemieckiej przeszłości oraz przywiązanie do niemieckich tradycji i wartości. Marginalizacja Ślązaków zostaje przezwyciężona, a oni sami ze względu na swoją wielokulturowość mają przypisywaną i oczekiwaną rolę pomostu między Polakami i Niemcami.

Zarówno polscy, jak i niemieccy politycy wielokrotnie w swoich wypowiedziach podkreślali, że stosunki etniczne na Śląsku Opolskim można uznać za modelowe. Kwestie sporne między TSKN a władzami są rozstrzygane za pomocą rozmów i negocjacji w ramach instytucji demokratycznych. Coraz bardziej oczywiste staje się, że skoro konflikty i spory są nieodłączną cechą demokracji, to konieczne jest wzajemne otwarcie i kultura polityczna pojmowana przede wszystkim jako zdolność do kompromisu z jednej strony i konieczność ochrony mniejszości i jej praw – z drugiej.

Wieś bliżej miasta

Śląsk Opolski jest uznawany za modelowy region nie tylko w sensie kulturowym, społecznym i politycznym, lecz także w aspekcie gospodarczym, w którym w małej skali można testować funkcjonalność pewnych rozwiązań ekonomicznych czy sposoby zarządzania środowiskiem naturalnym. Region ten charakteryzuje się spójnym i zwartym systemem osadniczym. W przeciwieństwie do innych obszarów Polski, w woj. opolskim w wyniku procesu semiurbanizacji zacierają się różnice w poziomie i jakości życia między miastem a wsią. Obszary wiejskie są zurbanizowane, (ludność zatrudniona jest nie tylko w rolnictwie, lecz także w przemyśle i usługach) dobrze wyposażone w infrastrukturę komunalną. Jest to jeden z powodów, że w regionie nie ma silnych procesów migracji mieszkańców wsi do miast, lecz przeciwnie – podobnie jak w wielu krajach Europy Zachodniej – mieszkańcy miast przenoszą się na wieś.

W woj. opolskim nie ma silnej koncentracji przemysłu i instytucji w stolicy regionu. Strukturę gospodarczą tego obszaru charakteryzuje policentryzm, wyrażający się w lokalizacji zakładów przemysłowych w miastach średniej wielkości i miasteczkach oraz w wielości branż przemysłowych (na 23 gałęzie przemysłu w woj. opolskim są zakłady 19 branż). Dzięki temu w regionie są sprzyjające warunki do restrukturyzacji gospodarki (upadłość jednego zakładu przemysłowego nie wywołuje efektu domina). Wysoka produktywność rolnictwa stwarza korzystne przesłanki dla rozwoju przetwórstwa i przemysłu spożywczego oraz wytwarzania zdrowej żywności. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym przekształceniom gospodarczym jest zdolność społeczności regionalnej do mobilizacji i współdziałania licznych partnerów na wielu płaszczyznach oraz otwarcie elit gospodarczych na modernizację i stosowanie najnowszych technologii i sposobów zarządzania. Istotne jest także przyzwolenie robotników zatrudnionych w dużych zakładach przemysłowych na prywatyzację, restrukturyzację oraz niewielkie natężenie postaw roszczeniowych. Dzięki temu wielkie przedsiębiorstwa zostały uwolnione od balastu ogromnej ilości świadczeń socjalnych i mogły zorientować się na nadrzędny cel – sprostanie konkurencji na polskim i światowym rynku.

Nieuchronna marginalizacja społeczności regionalnej Śląska Opolskiego w ramach regionu górnośląskiego, ograniczenie uczestnictwa mieszkańców tego regionu w podejmowaniu decyzji dotyczących ich obszaru, przerwie proces upodmiotowienia społeczności i procesy integracji większości polskiej z mniejszością niemiecką.

Tabu, czyli związki z Niemcami

Na Śląsku Opolskim powszechne są wyjazdy sezonowe do pracy (w 1995 r. około 50 tys. osób dorosłych przebywało w Niemczech). Te kontakty sprawiają, że tradycyjny śląski etos pracy zostaje wzbogacony przez umiejętności i nawyki nabyte w czasie pracy zagranicą. Dzięki powszechnemu respektowi dla dobrej pracy, oszczędności i zdyscyplinowaniu załogi zakładów łatwo przyswajają europejskie standardy, co jest warunkiem adaptacji nowych technologii. Dlatego też większość dużych zakładów przemysłowych posiada międzynarodowe certyfikaty zarządzania jakością ISO 9000 lub jest w trakcie ich zdobywania. Famak – przedsiębiorstwo z Kluczborka – uzyskało jako jedyne w Europie Środkowo-Wschodniej certyfikat TQM – Total Quality Managment – najwyższą gwarancję jakości. Atmoterm – prywatna firma zajmująca się ochroną środowiska – wygrała przetarg Unii Europejskiej na zorganizowanie Europejskiej Agencji Ekologicznej, eliminując konkurentów z Polski i innych krajów Europy Wschodniej.

Uwarunkowane historycznie związki z Niemcami zaowocowały dzisiaj na niwie drobnej przedsiębiorczości, stając się bodźcem dla powstawania wielu polsko-niemieckich spółek joint-venture, za pośrednictwem których dokonuje się transfer projektów i technologii. Żywe i powszechne kontakty indywidualne z Niemcami sprzyjają eliminacji ksenofobii i otwarciu

na współpracę międzynarodową na płaszczyźnie regionalnej (z landami niemieckimi, departamentem francuskim i obwodem rosyjskim), na płaszczyźnie wspólnot lokalnych (transgraniczna z gminami czeskimi, a także z gminami niemieckimi, francuskimi, holenderskimi, austriackimi itd.) oraz między stowarzyszeniami.

Dobitnym przejawem tożsamości regionalnej, wyrażającej się we wspólnej wizji przyszłości regionu z uwzględnieniem jego historii, jest Strategia Rozwoju Śląska Opolskiego przyjęta niemal jednomyślnie przez 430 reprezentantów różnych środowisk społecznych obecnych na konwencji społecznej w styczniu bieżącego roku. Strategia ta powstała przy udziale działaczy samorządowych, liderów lokalnych, członków organizacji pozarządowych oraz naukowców i przedstawicieli władz wojewódzkich. Łącznie w pracach nad strategią uczestniczyło około 1000 osób.

W Opolu studiuje 25 tysięcy osób

Jedną z przesłanek umożliwiających realizację nakreślonych celów jest dążenie do rozłożonych w czasie inwestycji w naukę, edukacji oraz infrastruktury, a także wspieranie innowacyjności przez władze publiczne. Już w tej chwili Śląsk Opolski ma duże osiągnięcia w tej dziedzinie. Uparte dążenie do rozwoju szkolnictwa wyższego w regionie zaowocowało powołaniem Uniwersytetu Opolskiego na bazie WSP oraz przekształceniem WSI w Politechnikę Opolską. Ponadto w Opolu otworzono prywatną Wyższą Szkołę Zarządzania i Marketingu. Łącznie w Opolu studiuje blisko 25 tysięcy osób. Ponadto, według stanu na 31.12.1995 r., na terenie woj. opolskiego funkcjonowało ponad 400 jednostek oferujących usługi oświatowe rozszerzone o nowe zawody i specjalności, m.in. obsługę małego i średniego biznesu, bankowość, podatki, marketing oraz informatyczne i sekretarskie. Działa tu 50 fundacji i ponad 500 stowarzyszeń. Dynamicznie rozwija się sieć biur brokerskich i maklerskich, dostawczych, instytucji audytorskich i doradczych, szkoleniowych itd. Przemysł chemiczny i materiałów budowlanych posiada znakomite zaplecze naukowe w postaci instytutów badawczo-rozwojowych, a w 1997 r. rozpoczęło działalność Centrum Innowacji i Transferu Technologii.

Stosownie do nowych wyzwań zrestrukturyzowano szkolnictwo ponadpodstawowe. Spuścizną po systemie komunistycznym była dobrze rozwinięta sieć szkół zasadniczych zawodowych, kosztem liceów ogólnokształcących i techników. W ostatnich latach zwiększono liczbę szkół średnich i nastąpiło odwrócenie proporcji jeśli idzie o preferencje edukacyjne młodzieży. Obecnie uczniowie szkół zasadniczych stanowią mniejszość w stosunku do uczących się w liceach i średnich szkołach zawodowych.

Wyższe aspiracje edukacyjne młodej generacji, dynamiczny rozwój funkcji naukowo-innowacyjnych regionu, zdolność absorbowania nowych technologii, dynamicznie rozwijający się sektor usług tzw. otoczenia biznesu, znakomite położenie na projektowanej linii transkontynentalnej Europa Zachodnia-Azja-Daleki Wschód oraz na trasie budowanej autostrady Wschód-Zachód – to czynniki zapewniające zrównoważony rozwój regionu i przesłanki do sprostania międzyregionalnej konkurencji w ramach Unii Europejskiej.

Mobilizacja ponad podziałami

Projekt likwidacji woj. opolskiego wywołał ogromny sprzeciw społeczny i mobilizację społeczności regionalnej ponad podziałami etnicznymi. Mieszkańcy manifestują swoją silną emocjonalną więź z regionem w toczącej się od stycznia dyskusji na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej". Dają oni również wyraz swojemu rozczarowaniu, pytając: „jak można mówić o tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego, skoro obywatel nie ma wpływu na strukturę terytorialną kraju?", odwołują się do art. 15, pkt. 2 Konstytucji RP, który stanowi, że podział administracyjny kraju powinien uwzględniać istniejące więzi społeczne, kulturalne etc., następnie stwierdzając: „Kto jak kto, ale rząd i parlamentarzyści powinni brać konstytucję pod uwagę".

Głosy zwykłych obywateli w obronie województwa opolskiego odwołują się do następujących argumentów: emocjonalnych (poczucie dumy, deklaracje przywiązania, pozytywny wizerunek społeczności regionalnej – pracowitość, rzetelność, zdyscyplinowanie, dobre współżycie z mniejszością niemiecką oraz pozytywny wizerunek regionu – czystość, zadbanie, ład i porządek, rozwój gospodarczy, wielokulturowość, wysoki poziom kultury i życia), historycznych (księstwo opolsko-raciborskie, tradycje powstańcze, społeczne skutki plebiscytu), ekonomicznych (wiara, że dzięki samorządności zainicjowany w 1989 r. proces systematycznego rozwoju gospodarczego nabierze większego tempa i rozmachu, lęk przed kosztami restrukturyzacji GOP-u). Czytelnicy wytykają arogancję władzy i deklarują gotowość do walki, zapowiadając blokadę dróg, manifestacje w Warszawie, bojkot przyszłych wyborów, przegraną AWS i UW. Jeden z czytelników stwierdził: „Wojak Szwejk mówił, że rząd, który w Czechach podniesie cenę piwa, upadnie. Ja mówię: upadnie rząd, który zlikwiduje województwo opolskie".

W Warszawie mówi się o buncie elit, podczas gdy w naszym województwie mamy do czynienia ze spontanicznym ruchem społecznym, angażującym coraz więcej emocji i coraz szersze kręgi obywateli. Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny zebrał już 200 tysięcy podpisów, co oznacza, że swój sprzeciw wyraził niemal co trzeci dorosły mieszkaniec woj. opolskiego. W referendum „Gazety w Opolu" – 92 proc. spośród 1250 wypowiadających się było przeciwnych likwidacji woj. opolskiego. W badaniach z 1993 r. na reprezentatywnej próbie losowej 82 proc. respondentów

wyraziło identyczny pogląd. Jednocześnie 84 proc. badanych popierało wówczas decentralizację władzy i powstanie samorządnych województw (w referendum „Gazety w Opolu" – 65 proc.)

Przy delimitacji przyszłych regionów należy uwzględniać uwarunkowania historyczne, przyrodnicze, gospodarcze i społeczno-kulturowe, ponieważ jest to warunkiem konsensusu społecznego. Kwestie te nie powinny być rozstrzygane arbitralnie, bez uwzględnienia opinii zainteresowanego społeczeństwa, tak jak to miało miejsce w przeszłości. Sukces reformy przede wszystkim zależy od akceptacji społecznej jej założeń i celów.

Skutki społeczne likwidacji woj. opolskiego

Nieuchronna marginalizacja społeczności regionalnej Śląska Opolskiego w ramach regionu górnośląskiego, ograniczenie uczestnictwa mieszkańców tego regionu w podejmowaniu decyzji dotyczących ich obszaru, przerwie proces upodmiotowienia społeczności i procesy integracji większości polskiej z mniejszością niemiecką.

Likwidacja woj. opolskiego i zepchnięcie na margines Ślązaków odświeży ponownie pamięć krzywd, poniżanie godności, presję asymilacyjną i brak perspektyw życiowych. Jeśli w wyniku zmiany podziału terytorialnego kraju mniejszość niemiecka utraciłaby szanse na posiadanie swoich reprezentantów w parlamencie oraz liczącej się reprezentacji w sejmiku samorządowym, wówczas możliwość pielęgnowania własnej tożsamości Ślązaków zostałaby poważnie ograniczona. Zostaliby ponownie pozbawieni poczucia upodmiotowienia i zapewne można oczekiwać, że wybiorą wypróbowane w przeszłości sposoby zachowania – emigrację do Niemiec i izolacjonizm.

Pogorszenie stosunków z Niemcami może niekorzystnie odbić się na gospodarczej współpracy polsko-niemieckiej, a przecież Niemcy są nie tylko dla województwa opolskiego, lecz także dla Polski najważniejszym partnerem. Poparcie niemieckich firm otwiera dla naszego przemysłu rynki Unii Europejskiej oraz rynki wschodnie.

Wreszcie, w sytuacji ograniczonych możliwości wpływu mniejszości niemieckiej na politykę edukacyjną i kulturalną w ramach dużego regionu, nastąpi wyhamowanie procesu wzbogacania Ślązaków o utracone niemieckie elementy dziedzictwa kulturowego i przyśpieszeniu ulegnie wyraźny proces kurczenia się elektoratu mniejszości w wyborach parlamentarnych. Wzmocniony zostanie proces alienacji politycznej (głosowanie na swoich kandydatów nie ma sensu, bo i tak ich znaczenie będzie niewielkie) oraz kulturowe wyobcowanie ze społeczeństwa polskiego. Wówczas łatwo będzie o oskarżenia, że stało się to w wyniku rozmycia mniejszości niemieckiej w społeczności dużego regionu górnośląskiego. W konsekwencji Polska będzie miała negatywny wizerunek w dziedzinie polityki wobec mniejszości narodowych (podobnie jak dziś ma Słowacja), co nie pomoże w procesie integracji naszego państwa z Unią Europejską.

Czy polską racją stanu jest likwidowanie modelowego województwa i burzenie harmonijnych stosunków interetnicznych?

DANUTA BERLIŃSKA

Danuta Berlińska jest socjologiem, pracownikiem naukowym Instytutu Śląskiego, byłym pełnomocnikiem wojewody opolskiego ds. kontaktów z mniejszością niemiecką.

„NTO" 20.03.1998

Tygodnik „Wspólnota" napisał, że Opolszczyzna żyje na kredyt, tymczasem nawet w roku powodzi region wypracował zysk

Kłamstwo ma krótkie nogi

Co parę dni w mediach pojawiają się nowe rewelacje, które mają podważyć sens zachowania województwa opolskiego. Na podstawie księżycowych danych (bez podania źródła) próbują niektórzy uzasadniać to, co wylęgło się w ich głowach, a co wynika wyłącznie z ich chciejstwa („Jest tak, jak chcę, żeby było").

Zgodnie z tezą, że przy pomocy liczb można wszystko udowodnić, pismo samorządowe „Wspólnota" na podstawie wycinkowych danych twierdzi, że Opolszczyzna jest finansowym bankrutem. Delikatnie mówiąc, jest to kłamstwo.

Pierwszą wadą danych opublikowanych przez „Wspólnotę" (na podstawie materiałów Ligi Regionów z 1995r.) jest ich nieaktualność. Sytuacja gospodarcza każdego z województw była diametralnie inna w 1995 roku niż teraz.

– *Wnioskowanie na podstawie wycinkowych danych prowadzi donikąd* – mówi **Danuta Jazłowiecka**, dyrektor Wydziału Rozwoju Regionu Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. – *Zawsze trzeba dokonywać analizy w układzie dynamicznym.*

„Wspólnota" opublikowała ponadto mapę 49 województw, z której wynika, że po nowym podziale administracyjnym Polski powinno istnieć tylko ... 8 regionów, gdyż reszta nie będzie w stanie się utrzymać. Można się z niej także dowiedzieć, że od deficytowej Opolszczyzny lepsze są takie tuzy gospodarcze, jak: Siedleckie, Suwalskie, Jeleniogórskie czy Legnickie albo Płockie. Przy naszym województwie podano, że w 1995 roku żyliśmy na koszt innych, przynosząc stratę 106 milionów złotych. Ta informacja postawiła na nogi niemal cały Urząd Wojewódzki.

– Sprawdziliśmy dane za ostatnie trzy lata i otrzymaliśmy zupełnie inny niż „Wspólnota" wynik – mówi Jazlowiecka.

W 1995 roku wydatki Opolszczyzny (samorządy i budżet wojewody) zamknęły się kwotą 930,988 milionów zł. Dochody: 1 498,382 milionów. Okazuje się więc, że województwo wypracowało 567 milionów zysku, a nie 106 milionów strat jak podała „Wspólnota".

Skąd się wzięła aż tak duża rozbieżność w rachunkach – nie wiadomo. Dane, na których się opieramy, pochodzą z Urzędu Wojewódzkiego, który uzyskał je od rządu.

W 1995 roku, roku wielkich inwestycji, Opolszczyzna dała do budżetu pokaźny zysk.

– Trzeba się zastanowić nad strukturą wydatków. Był to rok nie bardzo nadający się do uzasadniania sensowności istnienia regionu, gdyż właśnie wtedy bardzo dużo środków pochłaniały na Opolszczyźnie kosztowne inwestycje. Takie, z których korzystać będą następne pokolenia. Pieniądze szły na budowę infrastruktury, na przykład dzięki której większość opolskich gmin jest w stu procentach zwodociągowana, a tylko w czterech ten wskaźnik jest wyższy od 50 procent – tłumaczy dyrektor Jazlowiecka.

W 1995 roku wydatki Opolszczyzny (samorządy i budżet wojewody) zamknęły się kwotą 930,988 milionów zł. Dochody: 1 498,382 milionów. Okazuje się więc, że województwo wypracowało 567 milionów zysku, a nie 106 milionów strat jak podała „Wspólnota".

Podobnie jest z oczyszczalniami ścieków – po roku 1989 zbudowano ich na Opolszczyźnie aż 21. Trzeba pamiętać, że są to najbardziej kosztowne inwestycje, które budowane są z pieniędzy gmin. W tym miejscu nasuwa się analogia do domowego budżetu – przez kilka lat rodzina zaciska pasa, zaciąga kredyty, by potem przez wiele lat korzystać z dobrodziejstw poczynionych wcześniej inwestycji. To, co opolskie gminy zrobiły po 1989 roku, dziś zaczyna przynosić efekt. Inwestycja w infrastrutury, a zwłaszcza w ekologię, przyciąga inwestorów, dla których stan i poziom ochrony środowiska staje się (tak jest na zachodzie Europy) najważniejszym czynnikiem przy decyzjach o lokalizacji inwestycji. Nawiasem mówiąc, **na Opolszczyźnie, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, więcej wydaje się na ekologię niż za miedzą, w województwie katowickim**.

Efekty wzmożonego inwestowania widać dzisiaj po dynamice wzrostu dochodów i wydatków gmin. W 1996 roku nastąpił wielki wzrost ich poziomu.

Przełożyło się to w wyraźny sposób na „rentowność" województwa (najprawdopodobniej powyższych danych nie uwzględniła „Wspólnota"). **W 1996 roku całkowity dochód województwa to 1745,631 mln złotych, z czego wydatki pochłonęły tylko 1240,947 mln. Dało to zysk w wielkości ponad 504 mln. Rok później województwo dotknęła katastrofalna powódź. Zmniejszyła ona zyski Opolszczyzny, ale nie zepchnęła regionu „pod kreskę". Przy dochodach 2 046,973 mln wydaliśmy 1 674,728 mln, czyli zysk wyniósł ponad 372 mln.**

Możemy porównać i inne wskaźniki. W 1995 roku procentowy wskaźnik rentowności obrotu brutto podmiotów gospodarczych wynosił na Opolszczyźnie 5,0 i był dwa razy wyższy od katowickiego. Rok później był niższy (3,6), ale ... 36 razy lepszy od osiągniętego przez naszych sąsiadów (0,1).

Dokonane przez „Wspólnotę" porównanie obecnych województw bez rozpatrywania szerszego kontekstu niewiele mówi. Według jej danych Opolszczyzna żyje na kredyt. Jak się jednak okazuje nasze niezłe zyski i tak należałoby powiększyć o to, co wypływa z województwa – mimo wieloletnich starań nie udało się stworzyć banku regionalnego z siedzibą w województwie. Ma to takie konsekwencje, że wyniki ekonomiczne są niższe, niż mogłyby być, gdyż zyski są przekazywane do central banków, które u nas mają tylko swoje oddziały. Podobnie jest z wieloma zakładami przemysłowymi. **Część naszych zysków jest więc dopisywana do bilansu Warszawy, Katowic, Łodzi czy Poznania. Mimo to Opolszczyzna i tak nie wypada słabo.** Według analizy wartości dodanej brutto, która mówi o powyższym uwarunkowaniu, województwo znajduje się pod tym względem na 9 miejscu w kraju (w symulacji funkcjonowania 17 województw).

Istnieje także „szara strefa gospodarstw domowych". Dane o globalnych dochodach Opolszczyzny i Opolan powinny być wyższe z prostego względu. Spora część mieszkańców województwa wyjeżdża do pracy do Niemiec. Przywożą do Polski marki, ale te dochody nie są uwzględniane przez żadną ze statystyk, także podatki Opolanie płacą w Niemczech, a nie u nas.

Od 1995 roku, na który powołuje się „Wspólnota", nastąpiły dosyć istotne zmiany, także na Opolszczyźnie.

[...]

[...] że opolska prywatna inicjatywa dobrze daje sobie radę z realiami wolnego rynku. Podobnie Opolszczyzna, jako modelowy wręcz region, jest oceniana przez niezależne, zachodnie instytuty: London School of Economic, Harvard University, University Illinois of Chicago, IIASA – Luxemburg – Austria oraz z krajowych – Akademię Ekonomiczną z Wrocławia.

Jak wiele może się zmienić w ciągu bardzo krótkiego czasu, niech świadczy kolejny przykład. Rok 1996 był jednym z najgorszych dla województwa pod względem handlu zagranicznego. Jednak w pier-

wszym półroczu zeszłego roku nastąpiło odwrócenie niekorzystnych tendencji i dynamika eksportu wyprzedziła o 3,6 punktu procentowego dynamikę importu.

Nikt nie kryje, że w kilku dziedzinach województwo jest słabe, na przykład w budownictwie mieszkaniowym (chociaż w 1997 roku zbudowano o 63,7 proc. więcej mieszkań niż w 1996), ale czy to musi nas skazywać na wymazanie z mapy? Wniosek nasuwa się oczywisty

– na podstawie jednego roku, obojętnie czy był on niekorzystny lub korzystny dla regionu, nie można wysnuwać daleko idących wniosków, że ktoś jest bankrutem lub nie.

Rząd wciąż powtarza, że duże regiony są lepsze niż małe. Jest to łopatologiczna i prymitywna teza, gdyż w wielu przypadkach oznacza równanie w dół; gorsze i duże regiony mają wchłonąć mniejsze, ale silniejsze, po to, żeby wszystkim działo się lepiej. Niestety, niekiedy kosztem tych, którzy zostaną wchłonięci.

Coraz liczniejsze wypowiedzi tak zwanych autorytetów co jakiś czas zmuszają nas do udowadniania, że nie jesteśmy wielbłądem. Wygląda to tak, że analizując dane statystyczne, porównując wskaźniki wykonujemy robotę, którą najprawdopodobniej nikt z autorów reformy do tej pory się nie splamił (jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie – dopiero teraz rząd zaczął zbieranie danych gospodarczych o każdym z obecnych województw – przypomina to krawca, który uszył ubranie, a potem zaczął zastanawia się, kogo w nie ubrać). Rząd bowiem robotę zaczął od końca – najpierw podzielił kraj na kawałki, a dopiero potem zaczął szukać uzasadnienia takiego podziału, w międzyczasie podając demagogiczne, a mało przekonujące uzasadnienie.

Konfrontacja liczb przytoczonych przez poznański tygodnik „Wspólnota" z danymi zebranymi przez nas, nasuwa kilka pytań. Po pierwsze – dlaczego są nieprawdziwe? (Nasuwają się tu dwa podejrzenia: nierzetelność autorów lub szukanie argumentów dla z góry założonej tezy). Po drugie – dlaczego autorzy przywołują liczby sprzed trzech lat? W świetle tych danych niektóre województwa – nawet aktualni liderzy – wypadają w zestawieniu niekorzystnie. Trzy lata wstecz to dla gospodarki historia, a zwłaszcza dla gospodarki rozwijającej się dynamicznie. Tak więc dane te nie są miarodajne dla obecnej sytuacji województw.

1. Żadne zmiany granic regionalnych nie powinny być dokonywane dopóki region, którego to dotyczy, nie wyrazi zgody bez uszczerbku dla procedur bezpośredniej demokracji, jakie mogą być przewidywane w prawie wewnętrznym.

2. W przypadku generalnego procesu wytyczania na nowo granic regionalnych, wyrażenie zgody przez każdy region może być zastąpione przez konsultacje ze wszystkimi regionami, których to dotyczy, traktowanymi jako całość, zgodnie z procedurami przewidzianymi przez prawo wewnętrzne.

Artykuł 16 Europejskiej Karty Samorządu Regionalnego

Joanna Jakubowska
Krzysztof Stecki
„NTO" 23.03.1998

ROZMOWA

Prof. dr hab. Jadwiga Staniszkis, socjolog, członek Rady do spraw Reformy Państwa przy premierze Jerzym Buzku

Politycy podwórka

Prawie połowa Polaków, według najnowszego sondażu CBOS, jest rozczarowana rządami koalicji, uważa, że rządzi ona gorzej niż się spodziewano. Jakie jest zdanie pani profesor: czy jest tak, jak miało być?

JADWIGA STANISZKIS: Według mnie też jest inaczej, niż miało być. Przede wszystkim mam inne zdanie co do priorytetów, które powinny być realizowane, co do tempa i woli działania. Wydaje mi się także, że są bardzo duże problemy w organizacji samego centrum i wewnętrznych układów w koalicji.

Priorytetem rządu stała się reforma ustrojowa, mimo wielu wątpliwości, nawet w samej koalicji, co do jej formy zaproponowanej przez rząd.

Moim zdaniem to nie jest właściwy priorytet, a argument, że reforma administracji jest warunkiem wprowadzenia tzw. reform sektorowych, jest mylący, bo nie tylko występuje między nimi odmienna logika, ale związek jest stosunkowo luźny. Najważniejsza reforma tzw. zabezpieczenia społecznego, czyli rent i emerytur, jest zupełnie niezależna od reformy administracji. Ponieważ wymaga trudnych kroków na

początku, to znaczy wyrównania warunków rekompensowania w poszczególnych grupach zawodowych i zniesienia przywilejów, dlatego, jak mi się wydaje, odsuwa się ten pierwszy krok w obawie, że wpłynie on na wynik wyborów samorządowych. Również związek reformy oświaty – która nie jest jeszcze do końca przemyślana i wywołuje dużo kontrowersji – z reformą administracyjną jest bardzo mechaniczny i polega na podziale szkół. Zaczyna się już to, czego się obawiałam przy reformie administracyjnej: szczebel powiatowy sztucznie szuka dla siebie domeny działania, włączając na przykład szkolnictwo artystyczne, które nie było podporządkowane MEN, a którego utrzymania szczebel ten nie będzie w stanie unieść. Jeżeli zaś chodzi o zmiany na rynku pracy, to województwa są za wielkie, a powiaty za małe. Również w reformie służby zdrowia przewiduje się mechaniczny podział majątku, co jest dziwne w sytuacji, w której reforma przewiduje wybór miejsca leczenia, a kasy chorych umieszczone są za wysoko – w województwach, które z tego punktu widzenia są za duże. Argument, że reforma administracyjna jest ważnym początkiem innych reform jest więc błędny, tym bardziej że te reformy będą odsuwane w czasie ze względu na brak pieniędzy. [...]

Z zaprezentowanej ostatnio przez Leszka Balcerowicza strategii finansowej do 2001 roku wynika jednak, że z uwagi na konieczność ograniczenia środków na wprowadzenie reform, rząd będzie musiał niektóre z nich odsunąć w czasie, być może emerytalną, a zapewne oświaty.

Reforma emerytalna ma – teoretycznie, w swojej głównej części bez rolniczych emerytur –zabezpieczenie w prywatyzacji. Jeżeli zaś chodzi o inne reformy, to wręcz kolidują z reformą samorządową. Przewiduje się na przykład odpisy od podatków – za dodatkowe formy kształcenia, ubezpieczenia, a to jeszcze bardziej podmywa podstawy finansowe. W tej sytuacji należy zrobić porządek z największą kulą u nogi gospodarki, czyli zreformować system zabezpieczeń emerytalnych. Stworzyć kapitał, rozsądne formy jego cyrkulacji, a nie kierować całą energię na tworzenie czegoś, co jest anachroniczne w świetle nowej pozycji rządu, który de facto sam staje się średnim szczeblem władzy w systemie globalnym. A my tu jeszcze dodajemy szczeble: powiaty, delegatury województw. Argumentuje się, że inne kraje zachodnie mają taki system, ale one właśnie zamierzają się z niego wycofać, i w tej chwili kładą nacisk na koordynację poziomą. Reforma samorządowa będzie kolejną mitręgą, która zdusi inicjatywę rządu w innych dziedzinach, a jeżeli będzie realizowana według tej ordynacji, którą proponuje Unia Wolności, czyli według klucza partyjnego, to po prostu będzie kolejnym garbem etatyzmu obsadzonego ludźmi, których wątpliwym zawodem jest „polityka".

Jak to się więc stało, że AWS dała się wmanewrować w tę reformę? Bo przecież realizuje ją w formie, której program wyborczy Akcji nie przewidywał. W programie była tylko mowa o dwuszczeblowym samorządzie.

Sadzę, że był pewien szantaż Unii Wolności. Unia jest, moim zdaniem, jeszcze mniej lojalnym koalicjantem niż PSL. Jest w rządzie, ale zgłasza swoje własne projekty, wymuszając tempo rzeczy nie przygotowanych. Potrafi je zręczniej przedstawiać – ludzie AWS w ogóle nie umieją tego robić – zręczniej manipuluje informacjami. Ta reforma to realizacja wizji, którą miał kiedyś Jan Rokita – stworzenie partii władzy. Ale moim zdaniem wybory samorządowe wygrają SLD i UW. Chodzi też o ułatwienie mechanizmu selektywnej integracji regionów do Unii Europejskiej. Sądzę, że inne są tu priorytety Unii Wolności, inna perspektywa czasowa, stosunek do tej sytuacji niż AWS. Ludzie z AWS są często bezradni.

Mówiła pani na początku, że nie widzi woli i tempa w działaniu rządu.

To jest rząd, który jest w stanie implozji, to znaczy zbyt wiele energii poświęca na wewnętrzne sprawy. Osobiście uważam, że Kancelaria Premiera za bardzo opiera się na ludziach, którzy zaczynają karierę polityczną od stanowiska ministra i myślą, co będą robić za pięć lat, nie zdając sobie sprawy, że jeżeli nie wykorzystają tych swoich pięciu minut do rozwiązania problemów, to następnych pięciu lat nie będzie. Jest to układ, w którym myśli się bardzo tradycyjnie o fenomenie władzy. Ci ludzie przychodzą i pytają: gdzie ta władza, nie zdając sobie sprawy, że system jest bardzo skomplikowany, że jak mówią teoretycy zachodni przeszliśmy od „państwa autorytetu" – z wyraźnym centrum władzy – do „państwa networków" (sieci, układów). Władza strukturalna leży w układzie pozarządowym, który kontroluje reguły gry. Jest to częściowo układ zewnętrzny, częściowo koalicje interesów, które niezależnie od różniących je symboli nie pozwalają na przykład naruszyć cyrkulacji funduszy publicznych. Rozmontowanie tego wymaga jedności, determinacji i energii w pracy rządu oraz odwoływania się do opinii publicznej, a nie – lojalności wobec swoich urzędników, klajstrowania różnic. To musi być rząd, który będzie równie przebojowy w zmianach instytucjonalnych jak w obsadzaniu stanowisk. Systemu się nie zmienia poprzez wprowadzanie nowych, niekompetentnych ludzi, którzy chodzą pod ścianami, a własne sekretarki nimi manipulują. Szkoda też, że pan Balcerowicz tak późno ogłosił swoją strategię finansową, gdy premier już zaangażował swój autorytet w szeroki front reform. Niezbyt to lojalne.

Czy kluczem do uzdrowienia rządu jest uzdrowienie coraz bardziej napiętej sytuacji w AWS, w której jest coraz więcej organizujących się kontestatorów, a nawet dyscypliny nie można uchwalić?

Pokrywanie wszystkiego dyscypliną klubową niczego nie daje. Dyscyplina w głosowaniach nad rze-

czami nie przygotowanymi jest wręcz szkodliwa. W ogóle jest za mało merytorycznej dyskusji. Dyskusja jest tłumiona, utrudniana. Jeżeli zabiera głos ktoś, kto dał sobie przypiąć etykietkę „oszołoma", to jego głos nie jest już słuchany. Etykietkowanie jest jednym z mechanizmów kontroli. Sądzę, że pan Krzaklewski zrobił bardzo duży błąd, kumulując funkcje, które są w wewnętrznym konflikcie, i nie poświęcając czasu na zorganizowanie Klubu AWS. W tej chwili jest to sytuacja, w której jest tak niewiele energii wychodzącej na zewnątrz, że staje się to już faktem politycznym. Jeżeli nie podejmie się działań, które utrwalą w wyborcach przekonanie, że warto głosować na prawicę, to bardzo długo ci ludzie nie wrócą do władzy. [...].

Rozmawiała **Ewa K. Czaczkowska**
„Rz" 24.03.1998

Z profesorem WIESŁAWEM ŁUKASZEWSKIM, kierownikiem Instytutu Psychologii Uniwersytetu Opolskiego, rozmawia Barbara Stankiewicz

Każdy chce mieć swój płot

[...]

Jeszcze trochę i granice między państwami przestaną mieć znaczenie, my bardzo chcemy wejść do zjednoczonej Europy. Gdzie tu więc miejsce na poczucie tożsamości i na upieranie się przy granicach naszego województwa?

– Ten rodzaj globalizacji, takiej mc'donaldyzacji świata być może sprawdza się w wybranych dziedzinach życia, ekonomii czy komunikacji... Jest to na pewno wygodne, ale odziera z poczucia odrębności, indywidualności i z tego punktu widzenia jest obce naturze człowieka. Bo każdy chce mieć kawałek czegoś własnego. Stąd się wzięły płoty, którymi odgradzamy się od sąsiadów, czy choćby firanki w oknach... Kiedy człowiek traci odrębność, szybko staje się pacjentem terapeuty – bo nie ma zakotwiczenia, przestaje istnieć jako „ja", jako „my". Dlaczego więc ludziom to zabierać? Stąd też, obok koncepcji globalizacji świata, równie silna jest koncepcja istnienia małych wspólnot, regionów. U nas, na Opolszczyźnie, koncepcją dominującą jest istnienie heimatów – małych ojczyzn. Przy czym nie jest to potrzeba wyłącznie ludzi, którzy zamieszkują te ziemie z dziada pradziada: wszyscy jesteśmy tą ideą zarażeni. Bo jest to miejsce szczególne. Tutaj tożsamość jest wynikiem ogromnej, mozolnej pracy. Pracy, która nadal trwa, a która polega na przezwyciężaniu stereotypów, niechęci, oporów, zaszłości, potwornej niewiedzy. I dzięki której dzieje się coś niesłychanie ważnego: powolnego stabilizowanie się wspólnej tożsamości. Różni – w sensie pochodzenia, narodowości i przynależności politycznej – ludzie szanują się nawzajem, szanują swoją odmienność. Co jest, powtarzam, efektem ogromnej pracy. I nagle ktoś z Warszawy mówi nam: odkreślamy, to już historia, teraz zaczynamy od nowa. To jest poważny błąd społeczny. Bo bardzo łatwo jest zdezintegrować społeczeństwo, dużo trudniej stworzyć więzi.

– Ludzie, którzy wdrażają reformę administracyjną o tym nie wiedzą?

– Jest taka psychologiczna prawda: jeśli człowiek nie jest pewien swojej skuteczności, swoich umiejętności i sprawności, będzie się uciekał do działań destruktywnych, bo one mu dadzą przekonanie o własnej mocy. Otóż ja mam przekonanie, że tak właśnie działa nasz rząd. To jest przygnębiające. I musi budzić opór: przeciwko sposobowi wprowadzania tej reformy i przeciwko zabieraniu ludziom tożsamości.

– A argumenty ekonomiczne, przemawiające za reformą? Czy mają szansę przedrzeć się na pułap społecznych emocji?

– A kto nam przedstawił te argumenty? Kto pokazał nam pożytek, jaki niesie ze sobą ta reforma? Być może, gdyby na początku przedstawiono nam plusy i minusy reformy, reakcja społeczna byłaby całkiem inna. Ale tego nie zrobiono. A poza tym, jeśli nawet duże makroregiony są korzystniejsze z punktu widzenia całego państwa, to równie ważne są inne korzyści, o których zupełnie zapomniano. Państwu potrzebne są dobrze zorganizowane, a nie zdezorganizowane struktury. To dotyczy nie tylko Opola, ale i na przykład Bydgoszczy, bo tam dzieje się dokładnie to samo, co u nas. A teraz na argumenty jest już zdecydowanie za późno. Uruchomiło się zbyt wiele społecznych emocji. Jest ponadto kwestia kolejności, jaką przyjęto w projekcie reformy samorządowej: najpierw województwa, potem powiaty... Profesor Wilczyński, którego artykuł czytałem we „Wprost", ma rację, że reformę administracyjną kraju powinno się przeprowadzać od dołu: najpierw gminy, potem powiaty... I może to właśnie powiaty, które na skutek reformy mają zyskać większą autonomię, powinny same zadecydować o tym, do którego województwa będą należeć?

Jeśli człowiek nie jest pewien swojej skuteczności, swoich umiejętności i sprawności, będzie się uciekał do działań destruktywnych, bo one mu dadzą przekonanie o własnej mocy. Tak właśnie działa nasz rząd.

– Bliżej nieznane argumenty ekonomiczne, na które próbują się powoływać konstruktorzy tej reformy to jedno. Słychać też odwoływanie się do tak zwanego rozumu: przecież nikt wam domów do

Katowic nie przeniesie, wszystko będzie tak, jak do tej pory.

– To prawda: zostaną nasze domy, zostaną ośrodki akademickie, przedsiębiorstwa... Ale tekst zależy od kontekstu. Wystarczy zmienić kontekst, a sam tekst stanie się zdumiewająco inny, nabierze całkiem innego sensu. I nad tym sensem warto pomyśleć. Mnie, jako psychologa, i jako człowieka tu mieszkającego, nie dziwią reakcje emocjonalne, jakie uruchomiły się w związku z obroną naszego województwa – reakcje, które zaczynają być zaraźliwe, nabierają momentami cech epidemii... Ludzie łączą się w poczuciu zagrożenia: działa przecież koncepcja istnienia wspólnego wroga, ale jest i myślenie perspektywiczne. Nie chodzi o to, żeby „podkręcać" nastroje, ale nie wolno lekceważyć protestujących ludzi, traktując ich jako oszołomów i przygłupów. W zdecydowanej większości ludźmi nie kierują względy ambicjonalne: kto kogo pokona, my ich, czy oni nas? To jest mądra i dobrze psychologicznie uzasadniona reakcja na próbę pozbawienia ludzi własnej tożsamości. Zresztą, zaproponowałbym Katowicom taką grę symulacyjną: wyobraźmy sobie, że przyłączymy was do Opola. Ciekaw jestem, co oni powiedzieliby na ten pomysł?

– A ja proponuję inną symulację. Co się stanie, jeśli reforma wejdzie w życie w kształcie, w którym nie będzie miejsca dla Opolszczyzny? A co będzie, jeśli nasze województwo zostanie?

– W tym pierwszym wariancie – jestem całkowicie przekonany – poziom społecznej aktywności radykalnie spadnie, zmniejszy się zaangażowanie w realizację wspólnych interesów, nastąpi demobilizacja, demotywacja, pojawi się dystans wobec wszelkich działań wymagających społecznej aktywności. A wszystko to będzie skutkiem poczucia własnej niemożności. Jeśli województwo, w którego obronę tak się ludzie zaangażowali, przetrwa, będzie to żywy dowód na to, że istnieje możliwość efektywnego wywierania wpływu na bieg wydarzeń – co jest niesłychanie ważne psychologicznie. Przecież na obronie województwa świat się nie kończy: jeśli województwo przetrwa, czeka nas dużo pracy. Ludzie, którzy poczuli, że mają na coś wpływ, nie będą już tylko obserwatorami. I to jest ogromna wartość.

– Z tego, co pan profesor mówi, wynika jedno: rząd ma kiepskich doradców, skoro nie potrafili przewidzieć tak oczywistych reakcji na przyjęty sposób wdrażania reformy administracyjnej.

– Wniosek dla rządu jest jeden: zanim się huknie pięścią w stół, trzeba wcześniej pomyśleć, co z tego wyniknie. I co można tym jednym ruchem stracić. Koalicja rządząca chyba już to widzi: stąd pomysł przesunięcia wyborów samorządowych. Bo w tej atmosferze nie ma mowy o wygraniu wyborów. A co do doradców towarzyszących rządowi podczas tworzenia koncepcji reformy administracyjnej – z mojej wiedzy wynika, że nie są to dobrzy doradcy. Nie wiem czy są wśród nich psychologowie. Mogę natomiast z całą pewnością powiedzieć, których z polskich psychologów przy tym nie było.

Rozmawiała:
Barbara Stankiewicz
„GO" 27 marca–2 kwietnia 1998

Nieźle się urządziliście

Z Kazimierzem Kutzem, senatorem Unii Wolności, rozmawia Krzysztof Zyzik

– Jak pan – Ślązak, większą część życia związany z Katowicami, postrzega Opolszczyznę?

– Województwo opolskie jest po prostu świetne, nieźle tam się urządziliście. Opolszczyzna wykorzystała demokrację, przez te dziewięć lat naprawdę wiele zrobiono. Coś się skleiło – stworzyły się przesłanki by sądzić, że po bardzo wielu trudnych latach macie wreszcie zintegrowaną społeczność. Uruchomiła się pewna pozytywna energia. Jest to niewątpliwie województwo dobrze zarządzane, macie wspaniałego biskupa, macie swój uniwersytet, słowem: dorobiliście się.

– Opolscy Ślązacy pikietują teraz na ulicach, lada dzień pojadą demonstrować do Warszawy. Mówią: cały nasz dorobek pójdzie na restrukturyzację górnictwa.

– Ja myślę, że ta dezinformacja wiąże się z poczuciem goryczy, że nikt was nie słucha. Bo trzeba jasno powiedzieć, że ta – niezbędna dla Polski reforma – jest fatalnie wprowadzana. I wy macie w związku z tym prawo protestować. Jest jednak w tym waszym proteście coś, co mnie niepokoi. Cementujecie się wokół jednej wspólnej sprawy – niechęci, czy wręcz nienawiści, do wszystkiego co z Katowic. A wam nie wolno obrażać Ślązaków z Katowic. Ci, którzy nakręcają tę spiralę robią wielką krzywdę Ślązakom opolskim. Dla mnie na przykład cała ta sprawa z wyciąganiem z historii Stalinogrodu jest już symptomem, że osiągnęło to poziom szowinizmu. To mnie bardzo niepokoi, bo się tego nie spodziewałem po społeczności opolskiej.

– W Opolu nie ma szowinizmu, na demonstrację w Warszawie nie zabierają wideł, tylko puzony. Ludzie nie obrazili się na katowiczan, lecz na tamtejsze elity, za ich butne wypowiedzi. Opolanie współczują Ślązakom z Katowic. I mówią: nie chcemy waszych problemów.

– Jest rzeczą fatalną, że faceci którzy tę reformę przygotowali, nie zbadali wcześniej jakie jest przyzwolenie społeczne w różnych regionach. Niewątpliwie Śląsk Opolski jest dzisiaj bardzo odmienny, z wielu powodów, od Górnego Śląska. Ale historycznie to jeden i ten sam Śląsk. Niezależnie od przynależności państwowej on do siebie cały czas lgnął. Dlaczego Ślązacy mają teraz stać do siebie tyłem? Przecież nigdy tego nie było. Ja mam nadzieję, że ta fala emocji i miejscami szowinizmu zacznie opadać, że powróci codzienność.

– Dziś realia są takie, że wojewoda Kempski, mając interes w przeprowadzeniu reformy w rządowym kształcie mówi, że o Opolszczyźnie za rok nikt nie będzie pamiętał. Minister Kulesza określa zaś wojewodów protestujących województw mianem liliputów walczących o stołki. Ani w Warszawie, ani na Śląsku nie ma stołu przy którym można by porozmawiać. Zostaje więc ulica...

–Opolska ulica nie przekona Warszawy, to dla nich lokalny folklor. Ich należy podejść inaczej. Reformatorzy wiedzą, że popełnili względem Opola błąd. Powinni wcześniej tu przyjechać, powinni siąść z elitami i przeprowadzić symulację – jakie byłyby perspektywy rozwoju takich większych regionów, nie w skali jednego roku, ale pięciu lat, dziesięciu. Może wtedy te animozje nie byłyby tak bardzo ostre. Teraz już chyba nie przyjadą, bo jest a późno. Ale nie jest za późno, żeby spotkać się w gronie lokalnym. Jednak znaleźć ten stół i pospiskować w gronie tych kilku kojarzonych województw, pojechać do Warszawy z ekstra oryginalnym pomysłem. Ten pomysł łączyłby wolę rządu, żeby reforma się odbyła.

– W Opolu nie rozpatruje się innych wariantów poza jednym: samodzielną Opolszczyzną.

– Opolskie elity powinny otworzyć oczy, że jest ta możliwość, że województwa opolskiego jednak nie będzie. Trzeba walczyć do końca, ale mądry człowiek rozpatruje wszystkie warianty, a zaczyna od tych najgorszych. Z uwagi na szczególną odrębność Opola i Katowic, można wymyślić wspólnie taką formę regionalnego współistnienia, w której te województwa zachowałyby pewną odrębność. Można było wcześniej pomyśleć o takiej regionalnej, śląskiej federacji Katowice–Opole–Bielsko. To by się opłaciło w tym sensie, że taki region miałby ogromne możliwości. Ślązacy po raz pierwszy mają poczucie, że są u siebie. Uruchomiłaby się niesamowita energia Ślązaków: opolskich, katowickich, beskidzkich. Region miałby fantastyczny rozwój, o wiele większy niż innych części kraju, może jeszcze do pary z równie gospodarną Wielkopolską. Taki region w perspektywie kilku lat mógłby się stać bardzo bogaty.

– Opolszczyzna już jest dostatnia, nie ma zadłużonych kopalni, szkód górniczych, zdegradowanej przyrody. Spełnia wszystkie nowe kryteria regionu wyznaczone przez reformatorów. Dlatego „bronimy swego" i nawet nie chcemy słyszeć o innych wariantach.

– Bardzo dobrze wam życzę, naprawdę. I załóżmy, że gdyby wam się udało, Opolszczyzna pozostałaby odrębnym regionem. Rychłoby się okazało, że nie jesteście w stanie tak się rozwijać i tak korzystać z tego, z czego skorzystają za chwilę Wielkopolska, czy Pomorze Zachodnie. Większe jest agresywniejsze, większe tłamsi mniejszego. Taka jest praktyka współpracy między europejskimi regionami. Wy ciągle się boicie ssania Opola przez Katowice. Ale to jest fałszywe i zbyt krótkowzroczne myślenie. Restrykturyzacja górnictwa to jest problem nie regionu, tylko państwa. Ta decyzja wisi nad górniczym Śląskiem i Warszawa górnictwo zrestrukturyzuje, bo się boi wielkich niepokojów społecznych. Ten problem nie dotknie Opolszczyzny, opolskich powiatów. Opole nie powinno patrzeć na kopalnie, ale na to, że może być w jednym regionie z pracowitymi Ślązakami, których Polska traktowała od 1945 roku jak kolonię wewnętrzną. Teraz po raz pierwszy po wojnie poczują się upodmiotowieni. Taki silny region Śląski to może być naprawdę coś. Wystarczy popatrzeć na historię śląskiej przedwojennej autonomii. Tamten piękny rozwój, wielkie inwestycje. Przecież nawet dziś są ludzie, którzy uważają, że aktualna reforma, to niemal rozbicie państwa polskiego...

– Strach przed czarną katowicką dziurą jest na Opolszczyźnie tak wielki, że większość gmin chce w razie zlikwidowania województwa opolskiego przyłączyć się do Wrocławia.

– To by było wielkie nieszczęście. Pragnę zwrócić uwagę na to, co się stało ow Bielsku. Otóż na skutek protestów w Bielsku, rząd postanowił podzielić województwo. Bielsko zaś, które nigdy nie było w Krakowskim, będzie teraz częścią Krakowa. Ja uważam, że Bielszczanie uzyskali najgorszą rzecz – podzielili się. Wszystkie interesy ekonomiczne bielskiego były związane z Katowicami. Ja już nie mówię o szlakach tutrystycznych i komunikacyjnych. Dzisiaj co drugi górnik to jest góral z Żywiecczyzny albo z Bielska. Teraz będą podzieleni i ta część Bielska, która będzie w Krakowskim, stanie się marginesem dla Krakowa.

– Ważnym wątkiem w dyskusji o samodzielności Opolszczyzny jest los mniejszości niemieckiej, która boi się marginalizacji w nowym regionie.

– Ja się nie dziwię mniejszości, że oni teraz manifestują pod Pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego. Nowe województwo jest dla nich wielkim zagrożeniem i ja ich świetnie rozumiem. Na ewentualnym zachowaniu województwa opolskiego tak naprawdę tylko oni zrobią największy interes. Na małej Opolszczyźnie mają wielkie wpływy, są liczącą się siłą. W wielkim regionie będą zmarginalizowani, będą ogonkiem dołączonym do czegoś tam. W związku z tym stracą wpływy, tym bardziej, że mniejszość z Ka-

towic myśli zupełnie odwrotnie od liderów Niemców opolskich. Ale to są interesy mniejszości. Ja bym nie podporządkowywał interesów mniejszości niemieckiej interesom całej społeczności Opolskiej.

– Mniejszość niemiecka nie żyje na Opolszczyźnie jak ciało obce. Takie wrażenie było na początku lat 90. Dziś jest zgoda i obopólny interes. Gdy Niemcy załatwią sprzęt dla szpitala, to nikt nie prosi pacjenta o pokazanie paszportu.

– To świetnie, to znaczy że ta reforma jest dla was akurat. Przecież ten sprzęt będzie dalej trafiać na Opolszczyznę, tyle, że do powiatów. Przecież nie będzie przechodził przez biurko wojewody śląskiego... Rząd popełnił wielki błąd: zamiast tłumaczyć ludziom ideę reformy, stworzył wrażenie, że liczba województw jest sprawą otwartą. A ta reforma jest prawdziwą rewolucją. Władza przekazana zostanie na dół – do gmin, powiatów, sejmiku regionalnego. Spowoduje to za jakiś czas zmianę klasy rządzącej w Polsce. W miejsce politykierów, którzy dbają wyłącznie o interesy swoich partii, do władzy w Polsce dojdzie grono młodych, niezwykle nowoczesnych, autentycznych działaczy lokalnych.

– Krzaklewski mówi wręcz, że reforma administracyjna będzie jedną z form dekomunizacji.

– Każde dotychczasowe województwo ma swoje urzędy – takie czy „śmakie". Za tym idzie rozbudowana administracja, za tym idą utrwalone układy – banki w wiadomych rękach itp. I te rzesze partyjnych urzędników słusznie się boją, że zostaną skasowani. Ta reforma ma na celu ukrócić lokalne układy, wprowadzić do elity nowych nowych polityków wychowanych na samorządności. Dzisiaj myśli się głównie partiami – nie ma instynktu państwowego, nie ma odpowiedzialności. Będąc senatorem obserwuję to wszystko. Niestety – 80 procent parlamantarzystów w ogóle nie posiada instynktu myślenia państwem. Wynika to pewnie z tego, że państwo polskie nie istaniało tyle czasu...

– Opolanie nie torpedują reformy, przeciwnie – są zwolennikami przekazania wielu kompetencji w dół. U nas najlepiej widać jak działa samorząd ponad podziałami. Właśnie dlatego bardzo liczymy na to, że parlament jednak nie zagłosuje wbrew tak zwartej i dobrze zorganizowanej społeczności lokalnej.

– Ja przyjmuję wszystkie merytoryczne argumenty Opola. Uważam, że Opole ma subiektywnie rację. Ale ja również myślę, że istnieją pewne interesy nadrzędne – Polska musi przejść przez tę reformę. Gdyby wam się udało zachować województwo, to byłby precedens. Mogłoby to zniszczyć całą reformę. Przecież wy nie walczycie sami. Pani marszałek Grześkowiak przyrzekła Toruniowi, że będzie województwem. Zielona Góra i Częstochowa też są zdeterminowane. Wraca koncepcja 17 województw. Jak rząd się zgodzi na 17, to odezwie się następnych pięć. A reforma nie może dłużej czekać.

– Dziękuję za rozmowę.

Demokracja to potworna siła

z ANDRZEJEM SZCZYPIORSKIM rozmawia Mirosław Olszewski

[...] – Nie ma pan wrażenia, że mamy w kraju do czynienia ze swego rodzaju zimną wojną, polegającą na tym, że bardzo wiele ludzi, grup społecznych i zawodowych twardo domaga się od rządu dopuszczenia ich do uczestnictwa przy podejmowaniu rozmaitych decyzji, czyli uczestnictwa w procedurach demokratycznych, a rząd równie twardo się od tego uchyla?

– Wiem, do czego pan zmierza. Chodzi oczywiście o powołanie nowych województw, o zmiany podziału administracyjnego kraju. Ja rozumiem rozgoryczenie mieszkańców regionów zagrożonych likwidacją. Powiem więcej. Do niedawna uważałem, że dwanaście wielkich regionów proponowanych przez rząd jest rozwiązaniem dla Polski optymalnym. I byłem zdania, że jeżeli rząd uległby presji protestujących, to cała reforma przestałaby mieć sens. Bo jeśli nie 12, to czemu nie 17? A skoro 17, to czemu nie więcej itd. Jednakże po wizycie w Opolu, po wysłuchaniu waszych argumentów dochodzę do wniosku, że rząd w sprawie podziału zachowuje się jednak niezbyt rozumnie. Błąd polega na tym, że tej ekipie wydaje się, że skoro ona zadecydowała, że ma być 12, to koniec, kropka, nie ma miejsca na żadne dyskusje. A przecież jedną z fundamentalnych reguł demokracji jest słuchanie różnych opinii, co oczywiście nie oznacza rezygnacji z własnych projektów. Gdy tego obiegu myśli i poglądów nie ma lub jest pozorowany, ludzie mają prawo do protestów. Paradoksalnie – te protesty są w gruncie rzeczy obroną demokratycznych reguł postępowania.

– Częściej słyszymy, że propagujemy anarchię, że sabotujemy reformę, działamy wbrew interesom państwa, a w całym buncie bardziej nam chodzi o obronę partykularnych interesów.

– Na waszym miejscu puszczałbym te bzdury mimo uszu. Nie są warte polemiki. Po całodniowym pobycie w Opolu muszę to powiedzieć z całą stanowczością. Po pierwsze, jestem zaskoczony postępem dokonanym

państwa, a w całym buncie bardziej nam chodzi o obronę partykularnych interesów.

– Na waszym miejscu puszczałbym te bzdury mimo uszu. Nie są warte polemiki. Po całodniowym pobycie w Opolu muszę to powiedzieć z całą stanowczością. Po pierwsze, jestem zaskoczony postępem dokonanym w waszym mieście, w którym trudno dziś znaleźć ślady niedawnej gigantycznej przecież katastrofy. Opole i Opolszczyzna robią dziś spore wrażenie. Tym bardziej rozumiem i podzielam lęki ludzi, którzy po poniesieniu tak wielkich wysiłków przy odbudowie zniszczonych terenów teraz boją się kolejnego, w ich opinii, kataklizmu – polegającego na włączeniu Opolszczyzny do województwa katowickiego. Jego ogromne potrzeby wynikające z dewastacji środowiska naturalnego, konieczność restrukturyzacji przemysłu, sprawia, że w przekonaniu Opolan Górny Śląsk mógłby stać się pompą ssąca i spowodować bardzo poważne perturbacje cywilizacyjne nie tylko dla Opola, ale całej Opolszczyzny. Macie zatem rację broniąc swych interesów! Tym bardziej macie święte prawo domagać się dialogu. To dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości.

– Bronić przed kim?

– Jak to – przed kim?

– Jeśli mówimy w Warszawie, że projekt rządowy jest wadliwy, to zamiast merytorycznej dyskusji słyszymy w kółko to, o czym mówiłem, albo kłamstwa na nasz temat publikowane we „Wspólnocie".

– Nie zwracajcie uwagi na to, że jesteście jakoby antyrządowi. Ja byłem uznawany za antyrządowca trzydzieści lat i jakoś żyję. Więc nie ma się czym przejmować. Powtarzam: jeśli nawet argumenty rządu – Kuleszy, Buzka, Tomaszewskiego – okażą się w swym ciężarze gatunkowym ważniejsze od waszych argumentów, słowem: jeśli miałoby się okazać, że to jednak rząd miał rację, to wy, jako obywatele, macie prawo żądać, by was wysłuchano.

– Ale się nie słucha. Trudno nie zadać sobie pytania, czy ten rząd ma w ogóle zamiar trzymać się demokratycznych procedur. Praktyka jego działania rodzi obawy, czy aby nie rodzi się u nas jakiś neototalitaryzm.

– Absurd. To nie jest rząd totalitarny. To rząd jedynie nierozsądny. Bo rząd totalitarny to jest taki, za którym stoją pewne restrykcyjne przepisy prawa, a pan jako obywatel jest ubezwłasnowolniony. A przecież Opolanie nie są ubezwłasnowolnieni. Mogą artykułować swoje poglądy bez obaw. A jeśli rząd ich nie bierze pod uwagę, to nie oznacza, że ma ciągoty totalitarne, lecz że nie grzeszy rozsądkiem. To źle o nim świadczy i źle mu wróży. Bo nie dyskutując nie tylko z Opolem, ale i z Zieloną Górą, Kaliszem, czy kim tam jeszcze, powoduje, że rachunek, który zostanie mu wystawiony w wyborach, może być fatalny. I że tego rządu po prostu nie będzie. Przecież – jeśli między innymi wy nie będziecie chcieli – rząd Buzka nie będzie rządził w Polsce.

– Lub będzie rządził wbrew nam.

– Co znaczy: rządził wbrew nam?

– Opierając się na poparciu mieszkańców województw, które nie protestują przeciwko takiej wersji reformy, nas spisując na straty. Demokracja to także brutalna arytmetyka.

– Tak też może być. Ja się poruszam na dość gładkim gruncie, bo mam niklą wiedzę na temat administracji, szczegółów planu rządowego podziału. Ale, jak mówiłem, nie można wykluczyć ewentualności, że nawet jeśli przegracie walkę o województwo, to okaże się po pewnym czasie, że ten rząd jednak miał rację i że to on lansował trafną koncepcję.

Póki co żądałbym na waszym miejscu dialogu. Nie godziłbym się na żaden dyktat. A jeśli niektórzy ministrowie mieliby wam to za złe, to oznaczałoby to tylko, że nie dorośli do piastowanych godności.

– W publicystyce politycznej stawia pan często tezę, że nasza klasa polityczna często zdradza objawy zacietrzewienia, idelogicznego fundamentalizmu, że brakuje w Polsce debaty, której sensem byłoby szukanie kompromisu, a sporami politycznymi rządzi chęć zniszczenia, wdeptania przeciwnika w ziemię. Skoro tak, to czemu namawia nas pan do podejmowania dyskusji z obozem rządzącym? Po co ten dialog?

– Przepraszam bardzo! Proszę mi nie wmawiać, że ja tego typu postawę imputuję premierowi Buzkowi!

– Sądzę, że pisząc nieprzychylnie o Krzaklewskim, ma pan na myśli także premiera. W końcu ci dwaj politycy nie są wobec siebie w opozycji...

– Ale to są zupełnie różni ludzie. Przecież Buzek nie jest ustami Krzaklewskiego i na odwrót. Jeśli ja ostro krytykowałem lidera „Solidarności", to za to, że on w swoim czasie próbował mocno ideologizować życie polityczne. A nie ma nic gorszego i nic głupszego w końcu XX wieku niż ideologizowanie polityki.

– Wien pan doskonale, że reforma administracyjna – jak objaśniał Krzaklewski – ma między innymi na celu złamanie postkomunistycznego układu, który – jego zdaniem – zakonserwował się w układzie 49 województw. Rząd tej tezie nie zaprzeczył, a reformę forsuje wszelkimi siłami.

– Krzaklewski niemądrze powiedział, w dodatku podcinając w ten sposób gałąź, na której siedzi. Bo jeżeli jest rzecznikiem reformy, nie powinien jej ośmieszać. Jeśli reforma miałaby mieć podłoże ideologiczne, to znaczyłoby, że jest nic nie warta. A przecież reforma ma co innego na celu: powołanie silnych regionów, będących instrumentem do ingeracji ze zjednoczoną Europą na korzystnych warunkach. Nie przywiązujmy więc tak wielkiej wagi do wypowiedzi jednego człowieka. W samym AWS są różne nurty, różni

ludzie, choćby Jan Łopuszański, którego poglądów nie podzielam, ale który w kwestii zasad reformy ma odmienne zdanie niż klub.

– Skąd pan czerpie tyle optymizmu? Przecież dla wielu wpływowych sił politycznych jest pan uosobieniem diabła: co rusz spotykam się ze sformułowaniami: „ci różni Szczypiorscy, Michniki, Kuronie...".

– Bo demokracja to potworna siła. A w gruncie rzeczy siły rozsądku i demokracji stanowią w Polsce przytłaczającą większość. Także w parlamencie, gdzie jeśli odrzuci się kilkunastu polityków skrajnych – większość zdecydowanie opowiada się za regułami demokracji.

– Fundamentem demokracji jest konstytucja. A przecież była ona jeszcze niedawno obiektem wściekłych ataków, że przypomnę tylko określenia: „targowica", „bolszewicka nawała".

– Różni ludzie wypowiadali różne głupstwa, a na miły Bóg! – nikt przy zdrowych zmysłach nie dąży dziś do jej obalenia! Nawet jeśli weźmiemy Wałęsę, człowieka o naturze watażki, który popełniał czasami nieprawdopodobne błędy – on nigdy konstytucji nie złamał. I jestem pewien, że choć dzisiejsi politycy jeszcze nie raz wypowiedzą różne głupstwa, to jednak żaden z nich nie zdecyduje się na sprzeniewierzenie zasadom cywilizowanego państwa. Głupota ma krótki nogi.

„NTO" 17.04.1998

Dukty śląskie

Czwartego powstania śląskiego nie będzie

'Rząd może być spokojny: mimo ogromnego niepokoju, zdenerwowania i zlorzeczenia mieszkańców Śląska Opolskiego, wiatry stąd wieją, w gruncie rzeczy, w żagle ministrów!

Po pierwsze, wielkie społeczne poruszenie w obronie województwa opolskiego znajduje ujście w nieprzejrzanym wielosłowiu – w tysiącach publicznych wypowiedzi, deklaracji, rezolucji, apeli, oświadczeń, stanowisk i posłań; ta mnogość słów pożera sama siebie – nieuchronnie musi się rozmienić w inflacyjną impotencję; już się ją wyczuwa.

Po drugie, ci, którzy takie powstanie swoim brakiem skłonności do gadulstwa i słomianego ognia rzeczywiście wywołać mogli – wnukowie powstańców śląskich z początków lat dwudziestych – stoją dzisiaj tłumnie przed konsulatem niemieckim, by wyrobić sobie – również u wnuków śmiertelnych wówczas wrogów ich dziatków – drugi, niemiecki paszport. „Na wszelki wypadek". Miejscowy polityk mniejszości niemieckiej wie, jak to zdyskontować: „Gdy się ludziom bez pytania odbiera ich Heimat, małą ojczyznę, to jest to dyktat, tak jak za „komuny". Zaś powołując się na swoje rozmowy ostrzegawcze u premiera, w których przedstawił możliwość nowego exodusu Ślązaków do Niemiec, konkluduje: „Po odbytych w Warszawie rozmowach zaczynam się zastanawiać, czy czasem komuś na tym właśnie nie zależy..." To dla wielu może brzmieć i zatrważająco – tutaj wśród Opolan, to wcale nie są przypuszczenia. To są głęboko uzasadnione przeświadczenia, nie od dzisiaj.

Fotografia tego tłumu ludzi przed niemieckim konsulatem zamieszczona w miejscowej gazecie, wywołać powinna wobec polityków, także wobec dziennikarzy i publicystów tak społecznej, jak i regionalnej prasy, jeszcze inne, zapewne obrzydliwe pytanie: jak to w końcu jest z tym przyjętym przez nich wyraźnym i nieodwracalnym rozgraniczeniem społeczności Śląska na Polaków (w domyśle: ludzi wywodzących się spoza Śląska) i na Niemców (w domyśle: Ślązaków – autochtonów)? Jak to z tym jest w rzeczywistości, skoro ci dzisiaj dopiero gromadzący się tłumnie przed bramą konsulatu Opolanie o taki paszport wcześniej się nie ubiegali, choć prawnie z takiej możliwości skorzystać mogli już co najmniej osiem lub dziewięć lat temu? Ilu jeszcze takich burzących ten wygodny i usłużny obraz jest, ilu jeszcze pozostanie? (Choć wątpię, by te nagie pytania dobre samopoczucie w tym względzie tych polityków i „czwartej władzy" zamąciły).

Tymczasem dzień przed ukazaniem się tej fotografii, w miejscowym radio usłyszeć można było rozmowę z szykującą się do zagarnięcia województwa opolskiego Władzą katowicką. Póki co sąsiedzka Władza mówiła na inny sposób równie zatrważająco. Już pouczanie, że wchłonięcie województwa przez wielkiego sąsiada oznaczać będzie poszerzenie i pogłębienie samorządności mieszkańców województwa kosztem uszczuplenia władzy centralnej, można uznać za osobliwość logiki propagandy zamierzonej reformy administracji państwowej. Osobliwością wyobraźni i argumentacji tej Władzy była jednak odpowiedź na nieśmiałe pytanie dziennikarza, jak jednakże Władza myśli zintegrować duchowo tak historycznie-kulturowo odmienną społeczność Śląska Opolskiego ze społecznością katowicko-zagłębiowską? Otóż Władza ta chce w tym celu zabiegać o powierzenie przyszłemu powiększonemu województwu katowickiemu organizacji... mistrzostw Europy w piłce nożnej (!). „Futbol jest tu na południowo-zachodnich obszarach Polski bardzo popularny", stwierdza katowicka Władza, „to może przyczynić się do zintegrowania tych społeczności..." (!!). Głowa ciąży. Może tyle jeszcze pomyśleć jest się w stanie, że poczynania reformatorskie Piotra

Wielkiego rozpoczęto także spektakularnie: imperator nakazał moskiewskim bojarom ściąć brody. Skoro Ślązacy brodami oczu nie rażą...

Co by się w najbliższym czasie na tych południowo-zachodnich obrzeżach kraju nie stało, na Śląsk państwo polskie nadal wyraźnie nie ma pomysłu. Może też, w gruncie rzeczy, o więcej idzie niż o pomysł – nasamprzód o jego rzetelne i wrażliwe zrozumienie, o jego usłyszenie „słuchem wewnętrznym". Na razie to pojmowanie Śląska zbudowane jest i nadal budowane ze stereotypowych klocków. Na razie manifestuje się wobec tego regionu nadal polski „kompleks odwróconych pleców", jak to określił Kazimierz Kutz w swoim ubiegłorocznym wystąpieniu w auli Uniwersytetu Opolskiego. Dużo gniewu i zgorszenia to wówczas wywołało u niektórych Opolan. Być może dzisiaj przychodzi im w myślach inaczej powracać do gorzkich rozważań twórcy „Perły w koronie".

Jan Goczoł

Uchwały i dokumenty
– rady miast i gmin

U C H W A Ł A NR XXVII/256/98

Rady Gminy w Popielowie
z dnia 20 stycznia 1998r.

w sprawie utrzymania województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym/Dz.U.z 1996r. Nr 13,poz.74 z późn.zm/ Rada Gminy uchwala co następuje :

§ 1

W imieniu własnym i wyborców wyrażamy protest przeciw likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.
Uważamy,że konieczność istnienia województwa w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju wypełni oczekiwania wszystkich mieszkańców,którzy pracowali na jego rozwój i na dzień dzisiejszy Opolszczyzna zapewnia im wysoki poziom życia,rozwija się harmonijnie i dynamicznie.
Opole jako stolica Górnego Śląska,a w przeszłości siedziba Piastów Śląskich jest miastem uprzemysłowionym,zagłębiem cementu i kruszyw budowlanych oraz wielu innych gałęzi przemysłu.
Znajduje się na szlaku komunikacyjnym kolei,dróg oraz wodnym,daje to możliwość dalszego rozwoju.

Zakłady przemysłowe województwa opolskiego w ostatnich latach uległy znacznym przemianom ekologicznym dającym gwarancję bezpieczeństwa mieszkańcom i przybywającym tu turystom.
W latach ustroju totalitarnego Opolszczyznę poddawano różnym eksperymentom gospodarczym,z którego to powodu niejednokrotnie cierpieli jego mieszkańcy,jednak ciężko pracowali na rzecz jej rozwoju.

Obok rozwijającego się przemysłu Opolszczyzna to zagłębie rolne Polski,stąd pochodzi znaczna część produkcji rolnej.Spotyka się z dużym zainteresowaniem zagranicznych podmiotów gospodarczych.

Opole jako jedno z niewielu miast posiada Uniwersytet,Politechnikę Instytut Śląski,Konsulat RFN i potencjał wykształconych ludzi pozwala na dalszy nowoczesny rozwój.

Przytoczone powyżej argumenty należy uzupełnić o inne bardzo ważne takie jak wzorcowa integracja różnych narodowości,szczególnie bardzo dobrą współpracą z mniejszością niemiecką.
Przez wiele lat ,to mieszane społeczeństwo potrafiło się bardzo mocno zintegrować ,przekazując wzajemnie cechy kultury,obyczjowości i pracowitości.

Opolszczyzna to ośrodek bardzo mocno związany z Kościołem i jego prawdziwym Ojcem Księdzem Ordynariuszem Biskupem Alfonsem Nosolem, który dla wielu ludzi jest symbolem osiągnięć tego Regionu.
Sprzeciwiamy się podjęcia decyzji o likwidacji województwa opolskiego bez wyrażenia woli jego mieszkańców bo zniweczy ona dorobek całego ich życia.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewo...

RADA GMINY
LASOWICE WIELKIE

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 03
Data wpływu
L. dz. 0224
Podpis

U C H W A Ł A Nr XLIII-172/98

Rady Gminy Lasowice Wielkie
z dnia 21 stycznia 1998 r

w sprawie wyrażenia stanowiska przynależności Gminy Lasowice Wiel do tworzonych powiatów i rejonów / województw / po nowym podziale administracyjnym kraju .

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r o samorządzie terytorialnym / Dz.U. z 1996 r nr 13 poz. 74 z póź. zm . /

Rada Gminy Lasowice Wielkie uchwala :

§ 1

Uchwala się następujące stanowisko :

" Rada Gminy Lasowice Wielkie wyraża swoją zdecydowaną wolę przynależności Gminy Lasowice Wielkie do przyszłego powiatu oleskiego pod warunkiem powrotu w/w powiatu do województwa opolskiego , które winno zaistnieć po nowym podziale administracyjnym kraju . "

§ 2

Niniejsze stanowisko należy przesłać na adres :

1. Michała Kuleszy - Ministra - Pełnomocnika d/s Reform Ustrojowy
2. Wiesława Walendziaka - Ministra- Szefa Kancelarii Premiera
3. Biura Sejmiku Opolskiego
4. Biur Poselskich Panów Posłów
   - Henryka Krolla
   - Helmuta Pazdziora
   - Franciszka Szelewickiego
   - Kazimierza Szczygielskiego
   - Józefa Pilarczyka
5. Biur Senatorskich Pani i Pana Senator
   - Bogdan Tomaszek
   - Doroty Simonides

U z a s a d n i e n i e

Opracowanie przez Rząd nowego podziału administracyjnego kraju w dobie ustroju demokratycznego dokonywane jest w opinii radnych i większości społeczeństwa naszej gminy starymi autokratywnymi metodami.

Już raz przeżyliśmy podział administracyjny naszego regionu , kiedy " ziemię oleską " podzielono włączając jej znaczną część do województwa częstochowskiego nie pytając się jej mieszkańców o ich zdanie.

Uważamy , że wybrany w demokratycznych wyborach parlament oraz utworzony przez niego rząd nie popełni starego błędu i uszanuje wolę społeczeństwa , pozwalając mu decydować o swoim losie .

Teren Gminy Lasowice Wielkie zamieszkały jest w zdecydowanej większości przez ludność autochtoniczną określającą swą narodowość jako polską i niemiecką oraz liczną grupę osób

przesiedlonych z różnych zakątków kraju .

Podobny układ etniczny istnieje na całym obszarze " ziemi oleskiej " od której Gmina Lasowice Wielkie została odłączona .

Zintegrowanie naszej Gminy z rejonem Kluczborskim napotyka na trudności i w sytuacji kiedy istnieje możliwość naprawienia błędu poprzedniej władzy nie wyobrażamy sobie by obecny rząd i parlament chciał popełnić taki sam lub jeszcze go pogłębić .

Tak jak jednolita była i jest " ziemia oleska " tak udowodniono swą postawą społeczną , religijną i pracą , że ziemia opolska stanowi pewien monolit społeczny pomimo zróżnicowania narodowościowego.

Dlatego nie wyobrażamy sobie by nasi parlamentarzyści postanowili bez uwzględnienia woli swoich wyborców .

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Bernard Strzelczyk

U C H W A Ł A NR XXXVII/195/98
Rady Gminy Tułowice
z dnia 22 stycznia 1998 r.

w sprawie istnienia województwa opolskiego oraz przynależności powiatowej gminy Tułowice po przeprowadzeniu procesu decentralizacji państwa

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz.74, zm. Nr 58, poz.261, Nr 106, poz.496, Nr 132, poz.622, z 1997 r. Nr 9, poz.43, Nr 106, poz.679, Nr 107, poz.686, Nr 113, poz.734, Nr 123, poz.775) Rada Gminy w Tułowicach uchwala, co następuje:

§ 1

Rada Gminy popiera treść Uchwały Nr XXII/ /98 Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 19 stycznia 1998 r. w sprawie reformy decentralizacji państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Rada Gminy opowiada się za przynależnością Gminy Tułowice do przyszłego powiatu opolskiego. Stanowisko Rady jest zgodne z wolą mieszkańców wyrażoną w referendum gminnym przeprowadzonym w dniu 26 maja 1996 r., podczas którego przy frekwencji 51,6% uprawnionych do głosowania, 98% wyborców opowiedziało się za przynależnością gminy do powiatu opolskiego.

§ 3

Rada Gminy wyraża zaniepokojenie z uwagi na fakt nieuwzględniania wszelkich wcześniejszych form protestu przeciwko przynależności gminy Tułowice do planowanego powiatu grodkowsko-niemodlińskiego. Dotychczasowe dostępne publikacje kreślą gminę Tułowice w granicach powiatu grodkowsko-niemodlińskiego.

§ 4

Rada Gminy widzi przyszłe powiaty jako twory naturalne, ukształtowane przez stulecia centra handlowe, kulturalne, oświatowe, bankowe i administracyjne. Takim centrum dla gminy Tułowice jest miasto Opole.

Znakomitym dowodem obrazującym integralność gminy Tułowice z gminami podopolskimi jest "Program Strategicznego Rozwoju Wspólnoty Opolskiej", wspólnie opracowany i przyjęty do realizacji uchwałami rad gmin członkowskich.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy, zobowiązując do przesłania niniejszej uchwały wszelkim instytucjom mogącym mieć wpływ na ostateczny kształt mapy przyszłego podziału administracyjnego kraju.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Gminy

Krystyna Konieczna

UCHWAŁA nr XXXIV/ 201 /98
RADY GMINY KOMPRACHCICE
z dnia 23 stycznia 1998 roku

w sprawie: protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa Katowickiego

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U. z 1996 r.Nr 13,poz.74,zm.Dz.U.Nr 58, poz. 261, Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622, z 1997 r.Nr 9 poz.43,Nr 106 poz. 679, Nr 107 poz.686,Nr 113 poz.734,Nr 123 poz. 775/ Rada Gminy uchwala co następuje:

§ 1

Jako przedstawiciele jedenastotysięcznej wspólnoty samorządowej zamieszkującej na Ziemi Opolskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego .
Podejmowane działania organizacyjne i gospodarcze na szczeblu województwa opolskiego w wielu przypadkach były nowatorskie nie tylko w Polsce. Zrealizowanie koncepcji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny spowoduje zaprzepaszczenie wielu ważnych osiągnięć mieszkańców tej ziemi, wywoła wielkie rozczarowanie ludzi, którzy dotychczasową pracą budowali wizerunek demokratycznej Polski. Gospodarność i pracowitość mieszkańców Ziemi Opolskiej nie zasługuje na takie podziękowanie.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Komprachcice zobowiązując do przekazania uchwały na ręce Prezesa Rady Ministrów i Marszałków Sejmu i Senatu oraz Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
LEON GAJ.

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 09
Data wpływu
L. dz. 0262
Podpis

U C H W A Ł A Nr XLVI / 329 / 98

R A D Y M I E J S K I E J W O Z I M K U

z dnia 26 stycznia 1998 r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym / tekst jednolity: Dz.U. z 1996 r.Nr 13 , poz. 74, Nr 58 poz.256, Nr 106 poz. 596, Nr 132 poz.622 , z 1997 r. Nr 9 poz.43, Nr 106 poz.679 , Nr 107 poz. 686, 113 poz. 734 i Nr 123 poz 775 / Rada Miejska w Ozimku u c h w a l a :

§ 1

Rada Miejska stwierdza , że społeczność Śląska Opolskiego wykształciła specyficzne cechy , które stały się podstawą uformowania poczucia więzi regionalnej jego mieszkańców .

§ 2

Rada uważa , że za utrzymaniem województwa opolskiego przemawiają następujące względy :
- Śląsk Opolski stanowi zwarty region w aspekcie przestrzennym , ekologicznym i gospodarczym ,
- województwo opolskie dysponuje dobrymi warunkami dla rozwoju rolnictwa i nowoczesnego przemysłu ,
- specyficzne cechy społeczności regionalnej wynikające z wielokulturowości .

§ 3

Rada uwzględniając przywiązanie mieszkańców regionu a w tym i naszej gminy do pojęcia Śląsk Opolski oraz argumenty zawarte w § 1 i 2 wyraża zdecydowany sprzeciw wobec zamiaru likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

§ 4

Uchwałę przesyła się do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego , Wojewody Opolskiego i Związku Gmin Śląska Opolskiego .

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

P R Z E W O D N I C Z Ą C Y
R A D Y M I E J S K I E J

Józef Tomasz JUROS

Województwa Opolskiego

1998 -01- 29

Data wpływu

L. dz. 0197

Podpis

Uchwała NrXLIII/282/98
Rady Miejskiej w Głuchołazach
z dnia 27 stycznia 1998 r.

w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie planowanej likwidac województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U.z 1996 r. Nr 13, poz.74, Nr 58, poz.261, Nr 106, poz.496, Nr 132, poz.622, z 1997 r.Nr 9, poz.43, Nr 106, poz.679,Nr 107, poz.686, Nr 113, poz.734, Nr 123, poz.776 Rada Miejska w Głuchołazach uchwala co następuje :

§ 1

Wyraza się sprzeciw w sprawie planowanej likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy Głuchołazy do przekazania uchwały Prezesowi Rady Ministrów.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Jan Pachota

UCHWAŁA NR L/468/98
Rady Miasta Opola
z dnia 29 stycznia 1998 r.

w sprawie wyrażenia protestu w związku z planowaną likwidacją województwa opolskiego w ramach reformy podziału administracyjnego kraju.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (t.j. Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, zm. Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496, Nr 132, poz. 622, z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) - Rada Miasta Opola uchwala, co następuje:

§ 1

Rada Miasta Opola wyraża protest przeciwko planom likwidacji województwa opolskiego i włączenia go do województwa katowickiego.

§ 2

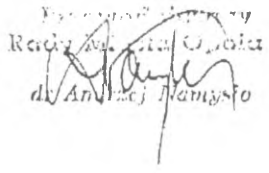
Stanowisko Rady Miasta w sprawie protestu stanowi załącznik do uchwały.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się przewodniczącemu Rady Miasta Opola.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.



załącznik
do uchwały Nr L/468/98
Rady Miasta Opola
z dnia 29 stycznia 1998 r.

Stanowisko Rady Miasta Opola
w sprawie zamiaru likwidacji województwa opolskiego
w ramach reformy podziału administracyjnego kraju.

Rada Miasta Opola apeluje do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i autorów reformy o zachowanie województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju.

Przemawiają za tym czynniki natury historycznej, społecznej, gospodarczej oraz politycznej.

Istnienie Opolszczyzny jako samodzielnego regionu sięga wielu stuleci wstecz; była księstwem, rejencją, a od 1950 r. jest województwem.

Przez wszystkie te lata dowiodła, iż jest regionem samodzielnym pod każdym względem o wyrazistej tożsamości regionalnej, miejscem zgodnego współżycia grup ludności, których rodowód pochodzi z różnych części Europy.

Rada podkreśla, że województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym i rolniczym, nie korzystało z programów rządowych wspierających słabe województwa i ma zaakceptowaną społecznie „Strategię Rozwoju do 2020 roku".

Samodzielność i samowystarczalność województwa opolskiego potwierdza potencjał naukowy i dydaktyczny. Swoje siedziby mają tu Uniwersytet Opolski, Politechnika Opolska, Instytut Śląski, Instytut Mineralnych Materiałów Budowlanych, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania, Studium Finansów Towarzystwa Edukacji Bankowej oraz kilkanaście dobrych szkół pomaturalnych niepaństwowych.

Opolszczyzna ma poprawną strukturę przestrzenną i optymalne położenie aglomeracji opolskiej. Charakteryzuje ją spokojne, kompromisowe, harmonijne i zgodne współżycie społeczeństwa bardzo zróżnicowanego narodowościowo, ale silnie identyfikującego się ze swoim regionem.

Województwo opolskie ma bardzo mocno rozwiniętą współpracę międzynarodową, jako jeden z pięciu regionów Polski zostało przyjęte do Rady Europy.

Na tle wysoko rozwiniętego województwa opolskiego miasto Opole rozwinęło się i stało rzeczywistą stolicą regionu, centrum akademickim, administracyjnym, przemysłowym i usługowym.

Opole jest liczącym się w kraju ośrodkiem kultury z dwoma teatrami, Filharmonią Opolską, Miejskim Ośrodkiem Kultury i Opolskim Festiwalem Polskiej Piosenki.

Rada Miasta Opola jest przekonana, iż Opolszczyzna spełnia kryteria przyjęte przez Rząd RP i posiada pełną zdolność do samodzielnego funkcjonowania jako regionu Polski ze stolicą w Opolu.

UCHWAŁA Nr XXXIV/242/98
Rady Gminy w Dąbrowie
z dnia 29 stycznia 1998 r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 zm: Nr 58, poz. 261; Nr 89, poz. 401; Nr 106, poz. 496; Nr 132, poz. 622; z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679; Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734; Nr 132, poz. 775), Rada Gminy w Dąbrowie uchwala, co następuje:

§ 1

Wyraża kategoryczny sprzeciw wobec zamiaru likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Śląska Opolskiego do nowego województwa katowickiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Rady Gminy w Dąbrowie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Z-ca Przewodniczącego
Rady Gminy
Alina Grzegory

U C H W A Ł A Nr XXIV/157/98

Rady Gminy w Murowie z dnia 29 stycznia 1998 r

w sprawie wyrażenia stanowiska w w przedmiocie likwidacji województwa opolskiego i wcielenie Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

Działając na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r o samorządzie terytorialnym /Dz.U z 1996 r Nr 13 poz. 74 zm. Nr 58 poz.261,Nr 106 poz.496,Nr 132 poz.622,Dz.U z 1997 r Nr 9 poz.43,Nr 106 poz.679,Nr 107 poz.686,Nr 113 poz. 734,Nr 123 poz. 775/

R a d a G m i n y w M u r o w i e :

1. Wyraża swój sprzeciw przeciwko projektowi likwidacji województwa opolskiego i wcielenie Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

2. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

U c h w a ł a Nr XLIII(367)98

R a d y M i e j s k i e j w Prudniku

z dnia 29 stycznia 1998r.

w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie reformy administracji publicznej.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r.o samorządzie terytorialnym (Dz.U.z 1996r. Nr 13,poz.74,Nr 58,poz.261,Nr 106,poz. Nr 132,poz.622,z 1997r. Nr 9,poz.43,Nr 106,poz.678,Nr 107,poz.686, Nr 113,poz.734 i Nr 123,poz.775) Rada Miejska w Prudniku u c h w a l a co następuje :

§ 1

Wyraża się sprzeciw w sprawie planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowotworzonego województwa katowickiego.

§ 2

Zobowięzuje się Zarząd Gminy Prudnik do przekazania uchwały Prezesowi Rady Ministrów.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.



Uchwała Nr LXIII/482/98

Rady Miejskiej w Kędzierzynie - Koźlu
z dnia 29 stycznia 1998 roku

w sprawie istnienia województwa opolskiego
w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 z 1996 r. poz. 74 z późn. zm.) Rada Miejska w Kędzierzynie - Koźlu uchwala, co następuje :

§ 1.

Rada Miejska w Kędzierzynie - Koźlu w całej rozciągłości popiera stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyrażone w uchwale Nr XXII/110/98 z dnia 19 stycznia 1998 roku w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta, zobowiązując go do przesłania jej treści do :
- Sejmiku Samorządowego
- Związku Gmin Śląska Opolskiego
- Posłów na Sejm R.P.
- Związku Miast Polskich

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU
Bolesław Marszewski

RADA MIEJSKA
w Nysie
48-300 NYSA
ul. Kolejowa 15

Uchwała Nr XLVII/471/98
Rady Miejskiej w Nysie
z dnia 30 stycznia 1998 r.

w sprawie przyjęcia stanowiska dotyczącego utrzymania województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r o samorzadzie terytorialnym /Dz.U.z 1996r Nr 13,poz.74 zm.Nr 58,poz.261,Nr 89,poz.401, Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622 z 1997r.Nr 9,poz.43,Nr 106,poz.679,Nr 107, poz.686,Nr 113,poz.734 i Nr 123,poz.755/ Rada Miejska w Nysie uchwala :

§ 1

Przyjąć stanowisko w sprawie utrzymania województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju , stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Stanowisko przekazać : Przewodniczącemu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego , Wojewodzie Opolskiemu , Posłom i Senatorom województwa opolskiego , pełnomocnikowi rządu d/s reform ustrojowych.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Nysa.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Miejskiej
mgr Jacek Gnaś

STANOWISKO

Rady Miejskiej w Nysie w sprawie utrzymania województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Rada Miejska w Nysie domaga się dokończenia reformy samorządowej kraju poprzez utworzenie Samorządu Terytorialnego na poziomie powiatu i województwa.
Stanowisko Rady jest zgodne z opinią środowisk samorządowych.
Rada zdecydowanie podnosi konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.
Stwierdza ,że dalsze istnienie województwa opolskiego wypełni oczekiwania społeczne , odpowiada filozofii reformy w wymiarze krajowym oraz między - narodowym.
Województwo Opolskie w swojej strukturze przestrzennej z centralnie położoną i rozwijającą się aglomeracją opolską ma modelowy charakter szczególnie w świetle granic , tworzonych powiatów i położenia ich stolic.
Ciążenie tych ośrodków jest jednoznacznie związane z Opolem jako stolicą regionu , wcześniej rejencji i księstwa.
Struktura przestrzenna i funkcjonalna województwa opolskiego jest wyraźnie różna od górnośląskiej i dolnośląskiej.

RADA MIEJSKA
w BABOROWIE

U c h w a ł a Nr XXVIII-268/98

Rady Miejskiej w Baborowie z dnia 30 stycznia 1998r.

w sprawie:
istnienia województwa opolskiego w zreferowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.6 ust.1 oraz art. 14 ust.1 Ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U.Nr 13 z 1996r. z późn.zmianami)
R a d a M i e j s k a w Baborowie odpowiadając na apel Sejmiku Samorzadowego Woj.Opolskiego zawarty w uchwale Sej.Sam. Nr XXII/110/98 z dnia 19 stycznia 1998r.

u c h w a l a , co nastepuje:

§ 1

1. Istnienie Województwa Opolskiego wypełnia oczekiwania społeczności lokalnej.
2. Specyfika kulturowa i wielonarodowość Śląska Opolskiego jest faktem historycznym i współczesnym.
3. Opolszczyzna zajmuje trwałe miejsce w świadomości patriotycznej Polaków .
4. Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołuje ostre niezadowolenie szerokich kregów społeczeństwa .
5. Struktura przestrzenna i funkcjonalna województwa opolskiego jest wyraźnie różna od górnośląskiej i dolnośląskiej .
   Potencjalne priorytety ościennych regionów nie dają gwarancji na przełamanie problemu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i restruktyzacji opolskiego rolnictwa.
   Podział województwa opolskiego bedzie oznaczał utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska a do takich należy nasza gmina.

§ 2

Uchwałę przekazuje sie do Sejmiku Samorządowego Woj.Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjecia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ W BABOROWIE
Andrzej Pieniążek

Uchwała Nr XXXVIII/320/98
Rady Miejskiej w Otmuchowie
z dnia 03 lutego 1998 roku

w sprawie zajęcia stanowiska w zakresie planowanej likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 08 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym /Dz.U z 1996 r.Nr 13 poz.74,Nr 58 poz.261,Nr 106 poz.496,Nr 132 poz.622 z 1997r.Nr 9 poz.43,Nr 106 poz.679,Nr 117 poz.686,Nr 113 poz.734/ Rada Miejska w Otmuchowie uchwala ,co następuje:

§ 1

Wyraża się zdecydowany sprzeciw w sprawie likwidacji województwa opolskiego i przyłączenia Opolszczyzny do innego wojówództwa.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Otmuchów.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
inż. Jan Stępkowski

U C H W A Ł A Nr XLV/174/98
Rady Gminy w Kamienniku
z dnia 4 lutego 1998r.

w sprawie zajęcia stanowiska w zakresie planowanej likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorzadzie terytorialnym /Dz.U. z 1996r.Nr 13,poz.74,zm.Nr 58,poz.261,Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622, z 1997r.Nr 9,poz.43,Nr 106,poz.679. Nr 107,poz.686,Nr 113,poz.734,Nr 123,poz.755 / Rada Gminy w Kamienniku uchwala co następuje:

§ 1

Wyraża się zdecydowany sprzeciw w sprawie likwidacji województwa opolskiego i przyłączenia Opolszczyzny do innego województwa.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia .

PRZEWODNICZĄCY
Rady Gminy
mgr Aleksander Słonina

U C H W A Ł A Nr XLVI/451/98

Rady Miejskiej w Kluczborku

z dnia 4 lutego 1998 r

w sprawie opinii o reformie ustroju Państwa.

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 13
Data wpływu
L. dz. 0252
Podpis 0251

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r- o samorządzie terytorialnym/ t.j.Dz.U.Nr 13 z 1996 r,poz.74 zm .Nr 58,58.poz261,Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622, z 1997 r. Nr 9, poz.43,Nr 106, poz. 679, Nr 107,poz,686,Nr 113,poz 734 i Nr 123,poz.775/

uchwala się co następuje:

& 1

1. Rada Miejska w Kluczborku popierając reformę ustroju Państwa,a w szczególności decentralizację finansów i kompetencji poprzez utworzenie samorządowych powiatów i województw,zdecydowanie protestuję przeciwko zamiarowi likwidacji Województwa Opolskiego poprzez wcielenie go do regionu górnośląskiego ze stolicą w Katowicach.

2. Uzasadnienie stanowiska , o którym mowa w ust. 1 stanowi załacznik do nin.uchwały.

& 2

Zobowiązuje się Zarząd Miejski do przekazania niniejszej uchwały :

- Prezydentowi RP
- Prezesowi Rady Ministrów
- Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji
-Pełnomocnikowi Rządu d/s Reform Ustrojowych Państwa
- Przewodniczącemu Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego
-Wojewodzie Opolskiemu
- Przewodniczącemu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego
-Prezesowi Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego.

& 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Kluczborku

Stanisław Rakoczy

Zał do uchwały nr. XLVI/451/98
Rady Miejskiej
w KLUCZBORKU
z dnia 4.02.1998 r.

U Z A S A D N I E N I E

Radni Gminy Kluczbork ,śledzą z życzliwym zainteresowaniem proces koniecznych zmian ustrojowych i gospodarczych w Polsce ,w tym planowaną reformę Państwa, które zmierza do przekazania znacznej części władzy samym Obywatelom.
Proces ten jako oczekiwany, z całą mocą popierają .Niepokoi nas jednak fakt, że o ewentualnym podziale terytorialnym kraju na województwa decydować mogą przesłanki polityczne miast merytorycznych.
Województwo Opolskie posiada własny potencjał intelektualny / Politechnika, Uniwersytet - 20 - tyś studentów . jest silnym ośrodkiem gospodarczym plasującym nas dzisiaj w dziesiątce najsilniejszych województw. Wystarczy przeglądnąć roczniki statystyczne i wkład jaki wnosi województwo po stronie dochodów do budżetu państwa. Jako jedno z niewielu województw posiadamy opracowaną strategię rozwoju. Posiadamy bogate doświadczenie w rozwiązywaniu problemów obecnych mieszkańców wywodzących swoje korzenie z trzech kultur : polskiej, czeskiej i niemieckiej. Województwo opolskie posiada dobrą sieć połączeń komunikacyjnych i niezbędną do dobrego przepływu informacji infrastrukturę .

Uważamy ,że Województwo Opolskie będzie zdolne do wypełnienia wszystkich oczekiwań i zobowiązań jakie planowana reforma nakłada na samodzielny region .Niepokoi nas również planowanie włączenia Wjewództwa Opolskiego do regionu katowickiego, gdzie będziemy całkowicie zdominowani potrzebami części przemysłowej tego województwa , co musi skutkować niekorzystną dla Opolszczyzny alokacją środków budżetowych.
Wobec powyższego mówiąc zdecydowanie " TAK " dla reformy ustrojowej Państwa , równie zdecydowanie mówimy " NIE " dla planów likwidacji Województwa Opolskiego poprzez włączenie go do regionu górnośląskiego.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Kluczborku
Stanisław Bakoczy

Za zgodność z oryginałem
Kluczbork, dnia 10.02.1998 r.

RADA GMINY
w Lubszy

Uchwała Nr XXV/242/98
z dnia 05.02.1998
Rady Gminy w Lubszy

w sprawie projektu likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym Dz. U. Z 1996 roku Nr 13 poz.74 Rada Gminy w Lubszy uchwala co następuje :

§ 1

Rada Gminy w Lubszy wyraża sprzeciw wobec projektu likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

§ 3

Uchwałę przekazuje się :
1) Prezesowi Rady Ministrów
2) Sejmowi RP
3) Senatowi RP
4) Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego
5) Związkowi Gmin Śląska Opolskiego

Uzasadnienie

Istniejące od 1953 roku województwo opolskie zintegrowało społeczność napływową w wyniku emigracji z byłych Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej z ludnością miejscową.
Przez dziesięciolecia wykształciła się więź ekonomiczna, kulturowa i polityczna.
Wszelkie programy i strategie rozwoju Gminy związane są z rozwojem województwa opolskiego, a jego podział oznaczać będzie utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska.

Inż. Stanisław Tarasz

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 09
Data wpływu
L. dz. 0262
Podpis

U C H W A Ł A Nr 254/98

RADY MIEJSKIEJ W P A C Z K O W I E
z dnia 5 lutego 1998r.

w sprawie stanowiska dotyczącego likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /Dz. U. nr 13 poz. 74z 1996r. z późn. zm./ RADA MIEJSKA W PACZKOWIE U C H W A Ł A co następuje:

§ 1

Wyraża się zdecydowany sprzeciw przeciwko likwidacji Województwa Opolskiego i włączenia go do innego województwa.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Paczkowie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej
w Paczkowie
Tadeusz K u f i g

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
Data wpływu 1998 - 02 - 05
L. dz. 0251
Podpis

UCHWAŁA NR L1/308/98

Rady Miejskiej w Strzelcach Opolskich
z dnia 5 lutego 1998 roku

w sprawie planowanej likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art. 18, ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późniejszymi zmianami), Rada Miejska uchwala, co następuje:

§ 1

Rada Miejska w Strzelcach Opolskich protestuje przeciwko zamiarowi likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Wykształcona przez dziesięciolecia integralność społeczno-gospodarcza Opolszczyzny w pełni uzasadnia utrzymanie i istnienie samodzielnego województwa opolskiego.

§ 3

Rada Miejska w Strzelcach Opolskich popiera działania wszystkich innych organizacji i środowisk mające na celu utrzymanie województwa opolskiego.

§ 4

Rada Miejska w Strzelcach Opolskich zobowiązuje Przewodniczącego Rady Miejskiej i Przewodniczącego Zarządu Gminy do przekazania niniejszej uchwały Prezydentowi RP, Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Sejmu i Senatu RP oraz Przewodniczącemu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
prof. Gerhard Bartodziej

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 12
Data wpływu
L. dz. 0295
Podpis

UCHWAŁA Nr XXV/155/98

Rady Gminy w Polskiej Cerekwi

z dnia 6 lutego 1998 roku

w sprawie pozostawienia województwa opolskiego w ramach planowanego nowego podziału terytorialnego Państwa.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity: Dz.U. z 1996r. Nr 13,poz.74 zm.Dz.U.Nr 58,poz.261, Dz.U.Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622/ Rada Gminy uchwala co następuje :

§ 1

Rada Gminy w Polskiej Cerekwi wyraża sprzeciw wobec planowanego zamiaru likwidacji województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym Państwa.

§ 2

Przesłać odpis niniejszej uchwały do Sejmiku Samorządowego Województwa OPolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Leonard Kasper

Uchwała Nr XXXII/223/98
Rady Miejskiej w Kietrzu
z dnia 6 lutego 1998 roku

w sprawie konieczności zachowania istnienia województwa opolskiego

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 zm. Dz. U. Nr 58 poz. 261, Nr 106 poz. 496, Nr 132 poz. 622)

Rada Miejska w Kietrzu
u c h w a l a c o n a s t ę p u j e:

§ 1

Popierając kontynuowanie reformy samorządowej kraju zdecydowanie wypowiadamy się za koniecznością istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Dotychczasowy potencjał gospodarczy jak i uwarunowanie historyczne regionu Śląska Opolskiego w pełni uzasadniają istnienie województwa opolskiego w nowym kształcie podziału terytorialnego kraju.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Kietrz.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

mgr Wincenty Kamiński

RADA GMINY
w Jemielnicy

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 11
Data wpływu
L. dz. 0283
Podpis

Uchwała Nr XXXII/129/98
Rady Gminy w Jemielnicy
z dnia 6 lutego 1998 r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego w przyszłym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust. 1 ustawy dnia 8 marca 1990r o samorządzie terytorialnym / Dz.U z 1996 r. Nr 13 , poz. 74 ; Nr 58 , poz. 261 ; Nr 106 , poz. 469 ; Nr 132 , poz. 622 ; z 1997 r. Nr 9 , poz. 43 ; Nr 106 , poz. 679 ; Nr 107 , poz. 686 ; Nr 113 , poz. 734 ; Nr 123 , poz. 775/ Rada Gminy uchwala , co następuje:

& 1

Rada Gminy w pełni popiera stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyrażone w uchwale Nr XXII/110/98 z dnia 19 stycznia 1998 r. w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

& 2

Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołuje ostre niezadowolenie mieszkańców gminy.

& 3

Rada Gminy stoi na stanowisku , że likwidacja województwa opolskiego byłaby wyrazem braku respektu wobec europejskich standardów , dotyczących mniejszości narodowych a podział województwa opolskiego oznaczać będzie utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich.

& 4

Rada Gminy , upoważnia Zarząd Gminy do wykorzystania wszystkich możliwości prawnych dla obrony integralności kulturalnej mieszkańców Opolszczyzny.

& 5

Wykonanie uchwały powierza sie Zarządowi Gminy.

& 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Gminy
/Antoni Drzyzga/

RADA GMINY
w Skoroszycach

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 10
Data wpływu
Poz. 0275

Uchwała Nr XXXVIII/ 183 /98
Rady Gminy w Skoroszycach
z dnia 6 lutego 1998 r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst z 1996 r. Dz.U. Nr 13 poz.74, Nr 58 poz.261, Nr 106 poz.496 i Nr 132 poz.622 oraz z 1997 r. Nr 9 poz.43, Nr 106 poz.679, Nr 107 poz.686 , Nr 113 poz.734 i Nr 123 poz.775) ***Rada Gminy w Skoroszycach u c h w a l a*** *, co następuje:*

§ 1

1. *Przyjmuje stanowisko, w którym* ***jest przeciwna likwidacji województwa opolskiego*** *i uzasadnia konieczność jego istnienia w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej państwa.*
2. *Stanowisko jest załącznikiem do niniejszej uchwały.*
3. *W przypadku niemożliwości utrzymania województwa opolskiego Gmina Skoroszyce opowiada się za przynależnością do województwa wrocławskiego.*

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Z-ca przewodniczącego RG
Grażyna Popczuk-Szady

RADA GMINY
w Skoroszycach

Załącznik do
uchwały Nr XXXVIII/ 183 /98
z dnia 6 lutego 1998 r.

Stanowisko

W związku z toczącą się dyskusją nad procesem decentralizacji kraju i zmiany podziału terytorialnego Rada Gminy opowiada się za utrzymaniem województwa opolskiego.

Za takim stanowiskiem przemawia fakt, że społeczność Śląska Opolskiego przez ostatnie kilkadziesiąt lat swojej historii wykształciła specyficzne cechy, które są podstawą więzi regionalnej jego mieszkańców i gwarantują dobre współżycie.
Społeczność ta jest w stanie decydować o kierunkach rozwoju swego regionu, który jest zwartym regionem w aspekcie przestrzennym, ekologicznym i urbanistycznym.
Gminy dobrowolnie zrzeszyły się w Związku Gmin Śląska Opolskiego i pod jego kierunkiem opracowały "Strategie rozwoju gmin Śląska Opolskiego". W ramach tego przedsięwzięcia utworzono 12 dobrowolnych wspólnot międzygminnych pod kątem przynależności do przyszłych powiatów i opracowano strategie rozwoju.

Argumentem przemawiającym za istnieniem województwa opolskiego jest posiadanie: strategii rozwoju regionalnego, silnego potencjału gospodarczego i dobrego rolnictwa zdolnego do przekształceń i modernizacji, samodzielnego ośrodka naukowego, diecezji, placówek konsularnych. Województwo jest członkiem Rady Regionów Europy, nawiązało partnerstwo z wieloma regionami m.in. Nadrenią-Palatynatem.

Dalszego istnienia województwa opolskiego oczekuje społeczność naszej gminy, odpowiada to idei reformy i podziału terytorialnego kraju.

Uchwała Nr XXXVI/286/98

Rady Miejskiej w Białej

z dnia 9 lutego 1998r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego w zrefeormowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju

Na podstawie art. 15 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990r o samorządzie terytorialnym / Dz. U. z 1996r Nr 13, poz. 74, Nr 58 poz. 261, Nr 106 poz. 496, Nr 132 poz. 622, z 1997r Nr 9 poz. 43, Nr 106 poz. 679, Nr 107 poz. 686, Nr 113 poz.734, Nr 123 poz.775/ Rada Miejska w Białej uchwala co następuje:

§ 1

Rada zdecydowanie opowiada się za koniecznością istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju

§ 2

Dalsze istnienie województwa opolskiego wypełnia oczekiwania społeczne z następujących względów:

1. Śląsk Opolski stanowi w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region przyrodniczy, historyczny, etniczny i kulturowy

2. województwo jest regionem wszechstronnie rozwiniętym i gospodarczo samodzielnym, posiadającym duże możliwości rozwojowe

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Biała

§ 4

Uchwała podlega przekazaniu do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Uchwała Nr XXXVIII/ 174/98

Rady Miejskiej w Ujeździe
z dnia 09 lutego 1998r.

w sprawie protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

Na podstawie art. 18,ust.1 ustawy z dnia 08 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.z 1996r. Nr 13,poz.74 ,Nr Nr 58 poz.261, Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622, z 1997r. Nr 9,poz. 43, Nr 106,poz.679, Nr 107,poz.686,Nr 113,poz.734,Nr 123,poz.775) Rada Miejska w Ujeździe uchwala co następuje :

§ 1

Jako przedstawiciele sześciotysięcznej wspólnoty samorządowej zamieszkującej na Ziemi Opolskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.
Przy ustalaniu granic nowych województw nie są brane pod uwagę fakty świadczące o odrębności i znaczącym potencjale Śląska Opolskiego.Podejmowane działania organizacyjne i gospodarcze na szczeblu województwa opolskiego w wielu przypadkach były nowatorskie nie tylko w Polsce.
Zrealizowanie koncep cji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny spowoduje zaprzepaszczenie wielu ważnych osiągnięć mieszkanców tej ziemi,wywoła wiele rozczarowań ludzi,którzy dotychczasową pracą budowali wizerunek demokratycznej Polski,Gospodarność i pracowitość mieszkańców Ziemi Opolskiej nie zasługuje na takie podziękowanie .

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy w Ujeździe.

§ 3

Uchwałę przesyła się do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego oraz Związku Gmin Śląska Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący obrad
Rajnhold Materla

RADA GMINY
w ZĘBOWICACH
woj. opolskie

Uchwała Nr XXVII/178/98
Rady Gminy w Zębowicach
z dnia 9 lutego 1998 roku,

w sprawie konieczności utrzymania województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 2 ustawy z 8 marca 1990r, o samorządzie terytorialnym /Dz.U. z 1996r Nr 13, poz.74, Nr 58 poz.261, Nr 106 poz.496, Nr 132 poz.622, z 1997r Nr 9 poz.43, Nr 106 poz.679, Nr 107 poz.686, Nr 113 poz.734, Nr 123 poz.775/, Rada Gminy w Zębowicach uchwala co następuje:

1. Radni gminy Zębowice, jako reprezentanci mieszkanców gminy, apelują o utrzymanie województwa opolskiego w granicach z przed 31 maja 1975 roku, gdyż mieszkańcy gminy są kulturowo i historycznie związani z województwem opolskim.
Likwidacja województwa opolskiego byłaby naruszeniem więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych, które zagwarantowane są art.15 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Radni popierają w całości przytoczone przez Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego, argumenty przemawiające za ciągłością dziejową i historyczną Śląska Opolskiego w ramach odrębnego województwa opolskiego.

3. Rada zobowiązuje Zarząd gminy do przekazania niniejszego stanowiska do:

1/ Wicepremiera - Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji- Pana Jana Tomaszewskiego.
2/ kancelarii Prezesa Rady Ministrów - Pana Wiesława Walendziaka.
3/ Wojewody Opolskiego.
4/ Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.
5/ Koła Poselskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim na ręce posła Henryka Krolla.
6/ Związku Gmin Śląska Opolskiego.

Marzec

UCHWAŁA Nr XXXIII/194/98
Rady Miejskiej w Leśnicy
z dnia 9 lutego 1998 r.
w sprawie apelu o zachowanie województwa opolskiego
jako jednostki podziału terytorialnego kraju

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Miejska w Leśnicy uchwala, co następuje:

§ 1

W imieniu leśnickiej wspólnoty samorządowej apelujemy do Rady Ministrów oraz Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o zachowanie województwa opolskiego jako jednostki podziału terytorialnego kraju. Jesteśmy przekonani, iż za utrzymaniem samodzielności naszego regionu przemawiają zarówno względy natury historycznej, jak i racje społeczno-ekonomiczne. Ewentualna decyzja o likwidacji województwa i włączeniu go do województwa katowickiego wywoła negatywne skutki dla dalszego rozwoju gospodarczego Opolszczyzny i będzie sprzeczna z uzasadnionymi aspiracjami zdecydowanej większości jej mieszkańców.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Leśnica.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

U C H W A Ł A Nr XXXII/136/98

Rady Gminy Cisek

z dnia 09 lutego 1998r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją i przeciwko wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

W celu obrony regionu Sląska Opolskiego na rzecz wzmocnienia pozycji Opolszczyzny - na podstawie art.18 18 ust.1 ustawy z dnia 08 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity - Dz.U. z 1996r. Nr 13poz.74 z późn.zm./ Rada Gminy Cisek uchwala, co następuje:

§ 1.

Nie wyraża się zgody na likwidację województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do województwa katowickiego.

§ 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Gminy Cisek
[illegible] WIECHULEK

RADA GMINY
Branice

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1999 -02- 17
Data wpływu
L. dz. 0334
Podpis

Uchwała Nr XLIV/208/98
Rady Gminy Branice
z dnia 10 lutego 1998r.

w sprawie utrzymnia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust.2 pkt.15 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorzadzie terytorialnym /Dz.U.Nr 13 poz.74 z 1996 roku z późn.zmianami/ Rada Gminy Branice postanawia co następuje:

§ 1

Rada Gminy Branice jest przeciwna likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do województwa katowickiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

U C H W A Ł A Nr XXXVII / 114 / 98
R A D Y G M I N Y P A K O S Ł A W I C E
z dnia 10 lutego 1998 roku

w sprawie protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74 ,Nr 58,poz.261 , Nr106 , poz. 496 , Nr 132, poz.622 i z 1997r.Nr 9 poz. 43,Nr 106 poz. 679 , Nr 107 poz. 686 ,Nr 113 poz. 734 i Nr 123 poz. 775) RADA GMINY PAKOSŁAWICE uchwala ,co następuje :

§ 1

Jako przedstawiciele wspólnoty samorządowej zamieszkującej na Ziemi Opolskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego .
Podejmowane działania organizacyjne i gospodarcze na szczeblu województwa opolskiego w wielu przypadkach były nowatorskie nie tylko w Polsce .
Zrealizowanie koncepcji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny spowoduje zaprzepaszczenie wielu ważnych osiągnięć mieszkańców tej ziemi , wywoła wielkie rozczarowanie ludzi, którzy dotychczasową pracą budowali wizerunek demokratycznej Polski .

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Pakosławice .

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega przekazaniu : Marszałkowi Sejmu RP , Marszałkowi Senatu RP , Premierowi Rządu RP , Przewodniczącemu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego , Prezesowi Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego , Pełnomocnikowi Rządu ds. Reform Ustrojowych Państwa .

PRZEWODNICZĄCY
Rady Gminy
Zygmunt Turek

Uchwała Nr XLVII/349/98

Rady Miejskiej w Zdzieszowicach
z dnia 10 lutego 1998r

w sprawie protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do województwa katowickiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r o samorządzie terytorialnym /Dz.U. z 1996r Nr 13,poz.74 zmiana: Dz.U.Nr 58,poz.261,Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622 z 1997r Nr 9,poz.43, Nr 106,poz.679,Nr 107,poz.686,Nr 113,poz.734,Nr 123,poz.775/ Rada Miejska w Zdzieszowicach uchwala,co następuje:

§ 1

Działając w imieniu 18 tysięcznej gminy Zdzieszowice położonej na Ziemi Opolskiej Wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do województwa katowickiego.
Obecne województwo opolskie należy do regionu dynamicznie rozwijającego się i zapewniającego swym mieszkańcom dobry poziom życia.
Wcielenie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i peryferyjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych problemów Górnego Śląska.
Domagamy się istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy Zdzieszowice,zobowiązując do przekazania uchwały na ręce Prezesa Rady Ministrów i Marszałków Sejmu i Senatu oraz Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
Edward Pacjorek

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 19
Data wpływu
L. dz. 0354
Podpis

UCHWAŁA NR XXXVI/410/98

RADY MIEJSKIEJ W NAMYSŁOWIE

z dnia 10 lutego 1998r.

H.H
20.34

w sprawie reformy podziału terytorialnego kraju.

Na podstawie art.18 ust 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym /Dz.U.z 1996r. Nr 1, poz.74 z póź.zmianami- Rada Miejska w Namysłowie uchwala, co następuje:

§ 1

Popiera się stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyrażone w uchwale Nr 22 z dnia 19 stycznia 1998r. w sprawie reformy decentralizacyjnej Państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Namysłow.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej

Mieczysław Zakowicz

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 19
Data wpływu
L. dz. 0354
Podpis

U c h w a ł a nr XXXVII/181/98

Rady Gminy w Chrząstowicach

z dnia 13 lutego 1998 roku

w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie reformy administracji publicznej.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późń.zm.) Rada Gminy w Chrząstowicach uchwala, co następuje :

§ 1

W imieniu wyborców Gminy Chrząstowice wyrażamy sprzeciw w sprawie planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowotworzonego województwa katowickiego

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy w Chrząstowicach do przekazania uchwały Prezesowi Rady Minis

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
RADY GMINY
Zygfryd Ratuźny

RADA GMINY
w Bierawie

UCHWAŁA nr XXXIV/ 248 /98

Rady Gminy w Bierawie z dnia 13 lutego 1998r.

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 18
Data wpływu
L. dz. 0344
Podpis

w sprawie: protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 08 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996r. poz. 13, poz. 74, Dz.U. nr 58 poz. 261, nr 106 poz. 496, nr 132 poz. 622; z 1997r. nr 9 poz. 43, nr 106 poz. 679, nr 107 poz. 686, nr 113 poz. 734, nr 123 poz. 775),
Rada Gminy w Bierawie uchwala co następuje:

§ 1.

Jako przedstawiciele dziewięciotysięcznej wspólnoty samorządowej zamieszkującej na Ziemi Opolskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego poprzez jego rozdzielenie na część składową wchodzącą w przyszłe granice województw wrocławskiego i katowickiego.
Domagamy się pozostawienia na mapie Polski Opolszczyzny w granicach sprzed reformy administracyjnej 1975 roku, to jest z zachowaniem ziemi oleskiej i raciborskiej.
Samo województwo w granicach jak wyżej, a także miasto Opole - obecna stolica województwa - spełnia warunki stawiane przez reformatorów : prężny ośrodek akademicki (Uniwersytet, Politechnika), istniejące agendy rządowe i samorządowe oraz międzynarodowe (wicekonsulat), upoważnia mieszkańców tej ziemi do zachowania bytności na nowej mapie administracyjnej kraju.
Podejmowane działania organizacyjne i gospodarcze na szczeblu województwa opolskiego w wielu przypadkach były nowatorskie nie tylko w Polsce.
Zrealizowanie koncepcji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny spowoduje zaprzepaszczenie wielu ważnych osiągnięć mieszkańców tej ziemi, zróżnicowanych etnicznie, których rodowód kulturowy wywodzi się z różnych części Europy, wywoła wielkie rozczarowanie ludzi, którzy dotychczasową pracą budowali wizerunek demokratycznej Polski.
Gospodarność i pracowitość mieszkańców Ziemi Opolskiej nie zasługuje na takie podziękowanie.
Uchwała Rady Gminy jest wyrazem opinii mieszkańców tej Ziemi.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Bierawa zobowiązując do przekazania uchwały na ręce Prezesa Rady Ministrów i Marszałków Sejmu i Senatu oraz Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Gminy w Bierawie
inż. Joachim Niemann

RADA MIEJSKA
Gminy Gogolin

UCHWAŁA NrXXXIII/260/98

Rady Miejskiej Gminy Gogolin
z dnia 14 lutego 1998r.

w sprawie: protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 199or. o samorządzie terytorialnym/ tekst jednolity Dz.U.Nr 13 poz. 74 z 1996r. z późniejszymi zmianami/ Rada Miejska Gminy Gogolin uchwala co następuje:

§ 1.

My radni zebrani na sesji stanowczo sprzeciwiamy się zamiarowi likwidacji województwa opolskiego w związku z podejmowaną przez Rząd RP reformą podziału administracyjnego kraju.Mamy uzasadnione podstawy do twierdzeń, iż Opolszczyzna, która zawsze należała do najbardziej gospodarnych regionów kraju, jest w stanie utrzymać się również w nowych realiach gospodarczych i ustrojowych.
Nie sprzeciwiamy się reformie podziału administracyjnego Polski, jednakże uważamy, iż nie można niszczyć tego, co dobrze funkcjonuje. Dlatego też domagamy się zachowania statusu Śląska Opolskiego jako samodzielnej jednostki administracyjno-samorządowej.

§ 2.

Uchwała w chodzi w życie z dniem podjęcia.

§ 3.

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń oraz przesłaniu do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
w Gogolinie
Eryk Borończyk

RADA GMINY
w Pokoju

U C H W A Ł A Nr XXXVII/174 /98

Rady Gminy w Pokoju z dnia 16 lutego 1998r.

w sprawie reformy decentralizacjynej państwa oraz konieczność istnienia województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 08 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (T.j. Dz.U. z 1996r.Nr 13 poz.74, zm.Dz.U. Nr 58, poz.261, zm.Dz.U. Nr 106 poz.496, zm.Dz.U.Nr 132 poz.622, zm.Dz.U. z 1997r. Nr 9, poz.43, zm.Dz.U.Nr 106 poz.679, zm.Dz.U.Nr 107 poz.686, zm.Dz.U.Nr 113 poz.734),

Rada Gminy w Pokoju uwzględniając przywiązanie mieszkańców gminy do województwa opolskiego jak również do Śląska Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Zdecydowanie przeciwstawić się zamierzonej likwidaoji województwa opolskiego poprzez połączenie go z innym województwem.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Gminy
mgr Tadeusz Bar[illegible]

26.03.98

UCHWAŁA Nr XXXII/232/98
RADY GMINY W TARNOWIE OPOLSKIM
z dnia 16 lutego 1998 roku

w sprawie utrzymania województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz.74, Nr 58 poz.261, Nr 89 poz.401, Nr 106 poz.496, Nr 132 poz.622, z 1997 r. Nr 9 poz.43, Nr 106 poz.679, Nr 107 poz.686, Nr 113 poz.734, Nr 123 poz.775/ Rada Gminy w Tarnowie Opolskim uchwala, co następuje:

§ 1

Wyraża się sprzeciw przeciwko likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządcwi Gminy w Tarnowie Opolskim zobowiązując do przekazania niniejszej uchwały Związkowi Gmin Śląska Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Gminy
Wilhelm Kondziela

RADA GMINY
w Tarnowie Opolskim

18 lutego 1998 r.

RADA MIEJSKA
w Kolonowskiem

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 19
Data wpływu
0354
L. dz.
Podpis

U C H W A Ł A Nr XXXVII/196/98

Rady Miejskiej w Kolonowskiem

z dnia 16 lutego 1998r.

w sprawie przynależności gminy Kolonowskie do województwa opolskiego.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /Dz.U.z 1996r. Nr 13, poz.74 z późn.zm/ Rada Miejska w Kolonowskiem

u c h w a l a

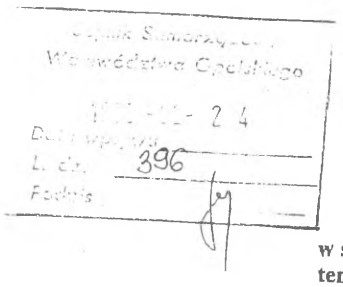
1. W związku z planami likwidacji województwa opolskiego wyraża się chęć dalszej przynależności gminy Kolonowskie do województwa opolskiego.

2. Rada Miejska w Kolonowskiem wyraża zdecydowany sprzeciw wobec planów likwidacji województwa opolskiego i włączenia gminy Kolonowskie w skład innego województwa.

3. Zobowiązuje się Zarząd Miasta i Gminy w Kolonowskiem do przesłania uchwały do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego oraz Związku Gmin Śląska Opolskiego.

4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Miejskiej
mgr Marek SZYLDENOWICZ



Uchwała Nr XXX/ 224/98
Rady Miejskiej w Grodkowie
z dnia 18 lutego 1998r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją i projektem wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

My, Radni zebrani na Sesji Rady Miejskiej w Grodkowie w dniu 18 lutego 1998r. protestujemy przeciwko projektowi likwidacji województwa opolskiego i włączeniu Opolszczyzny do województwa katowickiego.

Uzasadnienie:
Opole jako województwo wypracowało model spokojnej, zrównoważonej i kompromisowej samorządności. Mieszkańcy czują się dobrze, bo mają świadomość, że są "u siebie". Tworzą zwarte społeczeństwo. Stanowi to gwarancję spokoju i patriotyzmu lokalnego dającą podstawę do dalszego rozwoju województwa.
Przy reorganizacji województw należało wziąć pod uwagę dziedzictwo kulturowe ziemi opolskiej, która już jako Księstwo Opolskie tworzyła zwarty organizm administracyjno-polityczny.

Województwo powinno stanowić wspólnotę lokalną, opartą na więziach kulturowych, tradycji, świadomości tożsamości danej wspólnoty oraz na niepodważalnych skucesach gospodarczych regionu.
Takim kryteriom odpowiada województwo opolskie, które należy do najlepiej gospodarczo i administracyjnie funkcjonujących województw.
Próba włączenia Opolszczyzny do województwa katowickiego spowoduje konflikt społeczności, degradację miasta Opola oraz pozostałych miejscowości Opolszczyzny. Sytuacja taka nie będzie stanowić podstawy do równomiernego rozwoju województwa-molocha jakim będzie województwo katowickie, bowiem potrzeby Opolszczyzny są specyficzne. Powrót do stanu 17 województw , w tym opolskiego spełniłby oczekiwania nie tylko mieszkańców Ziemi Grodkowskiej, ale całej Opolszczyzny.

Mając na uwadze powyższe argumenty oraz niezadowolenie i oburzenie naszego społeczeństwa wywołane informacją o próbie likwidacji województwa opolskiego wnosimy o odstąpienie od realizacji projektu reorganizacji województw.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
Józef Śliwa

Rada Gminy
Dobrzeń Wielki

U C H W A Ł A Nr XXVII/194/98

Rady Gminy Dobrzeń Wielki
z dnia 19 lutego 1998r.

w sprawie istnienia województwa opolskiego w zreformowanym podziale administracyjnym kraju

W oparciu o art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym:

Rada Gminy Dobrzeń Wielki kieruje do Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej apel o zachowanie województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju.

Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołuje ostre niezadowolenie mieszkańców tutejszej gminy, która należy do grupy najbardziej rozwiniętych w województwie.

Podporządkowanie województwa Katowicom oznaczać będzie zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i peryferyjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych problemów Górnego Śląska, których wymiar jest co najmniej krajowy.

Województwo opolskie w tym i gmina Dobrzeń Wielki ma bardzo rozwiniętą współpracę międzynarodową, jako jeden z pięciu regionów Polski zostało przyjęte do Rady Europy.

Znaczący jest wkład województwa w realizacji traktatu polsko-niemieckiego "O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy" poprzez tworzenie modelowego obrazu współpracy z mniejszością narodową, tolerancji i wielokulturowego rozwoju.

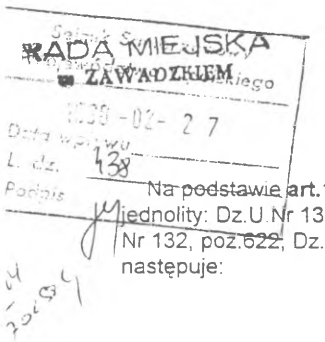
Nie pozostaje to bez znaczenia z punktu widzenia aspiracji Polski do Unii Europejskiej.

Rada Gminy Dobrzeń Wielki jest przekonana, że Opolszczyzna spełnia kryteria przyjęte przez Rząd RP i posiada pełną zdolność do samodzielnego funkcjonowania jako region Polski ze stolicą w Opolu.

Uchwała zostanie przesłana na ręce Marszałka Sejmu RP i Premiera Rządu RP.

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY
inż. Franciszek Mocko

UCHWAŁA Nr XXXV/219/98
Rady Miejskiej w Zawadzkiem
z dnia 19 lutego 1998 r.



w sprawie utrzymania województwa opolskiego

Na podstawie **art.18 ust.1** ustawy z dnia 8 marca 1990 r. - *o samorządzie terytorialnym* [tekst jednolity: Dz.U.Nr 13 z 1996 r., poz.74; zm.: Dz.U. z 1996 r.: Nr 58, poz.261, Nr 106, poz.496, Nr 132, poz.622; Dz.U. z 1997 r.: Nr 9, poz.43] Rada Miejska w Zawadzkiem uchwala co następuje:

§ 1.

Rada Miejska w Zawadzkiem wyraża swoje zdecydowane stanowisko w sprawie utrzymania województwa opolskiego w ramach reformowanej struktury administracyjnej Rzeczpospolitej Polskiej.

Dalsze istnienie województwa opolskiego wypełnia oczekiwania lokalnej społeczności oraz mieści się w filozofii projektowanej reformy Kraju. W minionym okresie Nasz Region osiągnął znaczny i wymierny rozwój, i co należy podkreślić, bez korzystania z programów pomocowych czy interwencyjnych, które dystrybuował rząd. Opracowana została także strategia rozwoju województwa opolskiego do 2020 roku oraz działa Rada Regionalna.

Opole jest nie tylko jedną z siedemnastu stolic starych województw, ale posiada pełne wyposażenie administracyjne, naukowo-dydaktyczne i gospodarcze, żeby spełniać w sposób aktywny i kompetentny rolę stolicy samodzielnego Regionu. Nie bez znaczenia jest specyfika kulturowa i historyczna Śląska Opolskiego, który ze względu na wielonarodowościową strukturę powinien być chroniony przed rozbiciem w ramach reformy samorządowej.

Zamiar likwidacji wywołuje uzasadnione niezadowolenie wspólnoty samorządowej Naszego Regionu. Mając w pamięci odłączenie 23 lata temu ziemi oleskiej i ziemi raciborskiej, które nadal jest postrzegane negatywnie każe być pewnym, iż likwidacja województwa opolskiego spowoduje negatywne skutki jakimi były doświadczone ziemie oleska i raciborska: degradacja i emigracja ludności. Zjawiska te, w szczególności w kontekście wielonarodowościowej struktury Naszego Regionu zostaną spotęgowane i odbiją się negatywnie w naszych stosunkach międzynarodowych i to w przededniu wejścia do struktur europejskich - gdzie kwestia zintegrowanej lokalnie i kulturowo miejszości narodowej jest jednym z najistotniejszych elementów.

Likwidacja oraz dalsze utrzymywanie rozbicia Naszego Regionu oraz podporządkowanie go Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i marginalizację specyficznych spraw opolskich, wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska - mających wymiar krajowy, a wręcz międzynarodowy. Potencjalne priorytety ościennych regionów nie dają jakichkolwiek gwarancji na przełamanie problemów wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i restrukturyzacji opolskiego rolnictwa. Problemy te obce są ościennym regionom, natomiast skala i wymiar ich problemów nada problemom województwa opolskiego charakter peryferyjny.

Obecnie nasze województwo zapewnia mieszkańcom relatywnie wysoki poziom życia, rozwija się harmonijnie i dynamiczne ze szczególnym naciskiem na reaktywację obszarów wiejskich i restrukturyzacje przemysłu.

Opolszczyzna jest postrzegana jako istotny element we wdrażaniu rozwiązań zachodnio - europejskich oraz w dialogu polsko - niemieckim. Pomostowy charakter Naszego Regionu w tym zakresie był i jest wysoko postrzegany przez polityków z Unii Europejskiej.

Województwo opolskie znakomicie wpisało się w realizację traktatu polsko-niemieckiego „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy" tworząc modelowy obraz współpracy z mniejszością narodową, tolerancji i wielokulturowego rozwoju.

Likwidacja i utrzymywanie rozbicia województwa opolskiego zniweczy osiągnięcia Naszego Regionu i jak każe Nam przypuszczać spowoduje jego degradację, tak w wymiarze społecznym jaki i gospodarczym.

§ 2.

Zobowiązuje się Zarząd Miasta i Gminy Zawadzkie do przekazania stanowiska Rady Miejskiej w Zawadzkiem centralnym i naczelnym organom administracji państwowej, reprezentantom Naszego Regionu w ciałach ustawodawczych Rzeczpospolitej Polskiej oraz struktur Europejskich, a także opublikowanie jej na terenie Miasta i Gminy Zawadzkie.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.



UCHWAŁA NrXXXVI/152/98
Rady Gminy w Świerczowie
z dnia 20 lutego 1998 roku

w sprawie istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U.z 1996r. Nr 13 poz.74, Nr 58 poz.26, Nr 106 poz.496, Nr 132 poz.622 oraz z 1997r.Nr 9 poz.43, Nr 106 poz.679, Nr 107 poz.686, Nr 113 poz.734 i Nr 123 poz.775)

Rada Gminy w Świerczowie uchwala:

§ 1

Rada Gminy jest przeciwna likwidacji województwa opolskiego i włączeniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

§ 2

Rada znając przywiązanie mieszkańców regionu do pojęcia Śląsk Opolski i biorąc pod uwagę fakty świadczące o odrębności i znaczącym potencjale gospodarczym regionu, a także wyposażenie województwa w instrumenty polityki regionalnej, zdecydowanie podnosi znaczenie i konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju .

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.



Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -03- 03
Data wpływu
l. dz. 0467
Podpis

U c h w a ł a Nr XXXII)200)98

Rady Miejskiej w W o ł c z y n i e
z dnia 20 lutego 1998r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowa kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządz terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996r. z późniejszymi zmiana

R A D A M I E J S K A

uchwala, co następuje :

§ 1

1. Wyraża się stanowczy protest przeciw likwidacji województwa opolskiego i wcielenil Opolszczyzny do województwa katowickiego.
2. Rada Miejska zdecydowanie popiera konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.
3. W całej rozciągłości popieramy argumenty dotyczące podstaw merytorycznych i społecznych istnienia województwa opolskiego, zawarte w Uchwale Nr XXII)110)98 Sejmiku Samorządowego i Rezolucji Konwencji Społecznej Województwa Opolskiego

(załącznik nr 1 i 2).

§ 2

Z treścią uchwały należy zapoznać :

1) Marszałków Sejmu i Senatu RP
2) Premiera Jerzego Buzka
3) Posłów i Senatorów Ziemi Opolskiej
4) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego
5) Związek Gmin Śląska Opolskiego
6) Związek Miast Polskich

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

BURMISTRZ
mgr Zdzisław Wesoły

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
Józef Bar

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -04- 03
Data wpływu
L. dz.
Podpis

UCHWAŁA Nr XXXII/161/98
Rady Gminy w Wilkowie
z dnia 23 lutego 1998 r.

w sprawie zajęcia stanowiska w zakresie planowanej likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 , Nr 58, poz. 261 , Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679 , Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Gminy Wilków uchwala, co następuje:

§ 1.

Wyraża się stanowczy protest w sprawie planowanej likwidacji województwa opolskiego i przyłączeniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Wilków.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Ryszard Urbanik

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -04- 03
Data wpływu
L. dz.
Podpis

STANOWISKO

RADY MIEJSKIEJ GŁOGÓWKA ZDNIA 23 LUTEGO 1998 R

W SPRAWIE REFORMY TERYTORIALNEJ PAŃSTWA

W imieniu mieszkańców miasta i gminy Głogówek Rada Miejska Głogówka stanowczo **protestuje** przeciwko zamierzonej **likwidacji województwa opolskiego.**

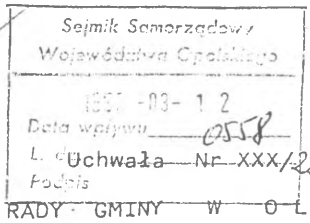
Realizacja takiego projektu doprowadzi do rozbicia więzi kulturowych, gospodarczych i demograficznych społeczności opolszczyzny - regionu, którego historia potwierdza słuszność jego samodzielnego bytu.

Włączenie Opolszczyzny do województwa górnośląskiego uczyniłoby z niej ziemie peryferyjne, którego potrzeby zawsze stanowiłyby margines spraw ważnych dla regionu katowickiego.

Z tych też przyczyn Rada Miejska Głogówka ma nadzieję, że jej głos zostanie zauważony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i inne organy państwowe, odpowiedzialne za realizację reformy terytorialnej.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

ANDRZEJ SZAŁA



do wiadomości
Przewodn. Sejmiku Samor.

Uchwała Nr XXX/228/98
RADY GMINY W O L S Z A N C E
z dnia 23 lutego 1998 roku

w sprawie przyłączenia Gminy Olszanka do województwa wrocławskiego w przypadku likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz.U. Nr 13 z 19 poz. 74 z późn. zmianami/ R a d a G m i n y w Olszance u c h w a l a co następuje :

§ 1

W przypadku zlikwidowania województwa opolskiego w związku z reformą terytorialną kraju Rada Gminy w Olszance opowiada się za przyłączeniem Gminy Olszanka do tworzonego województwa wrocławskiego

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Uzasadnienie do Uchwały nr XXV/128/98

Rada Gminy w Olszance , podejmując uchwałę o przyłączeniu Gminy Olszanka do woj. . wrocławskiego , kieruje się trzema podstawowymi kryteriami tj . geograficznym , etnicznym i historycznym .

Ziemia brzeska , a więc również wchodzące w jej obręb tereny Gminy Olszanka , pod względem geograficznym stanowią integralną część Dolnego Śląska , którego stolicą jest miasto Wrocław .

Niepodważalne są powiązania historyczne w/w . ziem . Przypomnieć choćby wypada Księstwo Brzesko-Legnickie , rządzone przez ostatnich Piastów , czy powiązania miejscowości i ludzi tu niegdyś żyjących z Biskubstwem Wrocławskim

Wreszcie wspólnota etniczno-kulturowa łącząca mieszkańców Dolnnego Śląska w tym i ziemi brzeskiej „ wspólnota ludzi wypędzonych na mocy układu jaltańskiego ze wschodnich kresów Rzeczpospolitej i tu osiedlonych , stanowi bardzo ważny czynnik integracyjny .

Nie bez znaczenia jest fakt , iż powiat brzeski był już w powojennej historii , częścią województwa wrocławskiego w latach 1946-1950 .

Oświadczenie

Rady Miejskiej w Byczynie
z dnia 23 lutego 1998 r.

w sprawie zamierzonej likwidacji
Województwa Opolskiego
w ramach reformy ustrojowej państwa.

Na podstawie § 52 Statutu Gminy Byczyna zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej w Byczynie Nr XVIII/144/96 z dnia 8 lipca 1996r. (Dz. Urzęd. Woj. Opolskiego Nr 38, poz. 135), Rada ma prawo i może podejmować oświadczenia zawierające stanowisko w określonej sprawie.

Sprawą taką jest zamierzona przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej reforma administracyjna kraju przewidująca między innymi likwidację Województwa Opolskiego i włączenie jego terytorium do Województwa Katowickiego.

„Rada Miejska w Byczynie występująca w imieniu ponad 7-iu tysięcy wyborców zamieszkujących miasto i gminę Byczyna wyraża kategoryczny sprzeciw wobec zamiaru likwidacji Województwa Opolskiego".

Wyrażamy nadzieję, że argumenty przedstawione przez parlamentarzystów Opolszczyzny, przez Sejmik Samorządowy Województwa, Związek Gmin Śląska Opolskiego, Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny, organizacje społeczne, związkowe, gospodarcze jak i samorządy lokalne w obronie tego województwa przed likwidacją są na tyle silne i zasadne iż nie dopuszczą do realizacji założonego przez Rząd RP zamiaru.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
w Byczynie

Zdzisław Pelc

U C H W A Ł A Nr.XXIV/176/98
Rady Gminy w Izbicku
z dnia 23 lutego 1998r

w sprawie obrony województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 199o r o samorządzie terytorialnym/Dz.U.z 1996r Nr.13 poz.73,Nr.58 poz.261, Nr.89 poz.4o1,Nr.1o6 poz.496,Nr.132 poz.622,z 1997r Nr.9 poz.43, Nr.1o6 poz.679, Nr.1o7 poz.686,Nr.113 poz.734,Nr.123 poz.775/ Rada Gminy w Izbicku uchwala co następuje :

§ 1

W obronie zachowania odrębności kulturowej Śląska, mając na uwadze pracowitość i gospodarność ludności śląskiej oraz zdobycze gospodarcze, a przede wszystkim wysoki poziom rolnictwa wyraża się protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i włączeniu Opolszczyzny do województwa katowickiego.

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy do przekazania niniejszej uchwały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący

RADA MIEJSKA
w Krapkowicach

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -03- 25
Data wpływu
Liczba 0668
Podpis

Uchwała Nr XXXI/304/98
Rady Miejskiej w K r a p k o w i c a c h
z dnia 24 lutego 1998r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym/Dz.U.Nr 13,poz.74 z 1996r. z późn.zm./ Rada Miejska w Krapkowicach uchwala,co następuje:

§ 1

Wyraża się sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego zgodnie ze stanowiskiem mieszkańców zgłaszanym na licznych spotkaniach.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Bogdan Niewiadomski

Uchwała Nr XXX/231/98
Rady Gminy w Lubrzy
z dnia 25 lutego 1998 r.

w sprawie zamierzonej likwidacji województwa opolskiego w ramach reformy decentralizacji kraju

W oparciu o postanowienia art. 18 ust. 2 pkt 15 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. 1996 r. Nr 13, poz. 74 z p.zm.) Rada Gminy w Lubrzy uchwala:

§ 1

Rada Gminy w Lubrzy wyraża głebokie zaniepokojenie planowaną likwidacją województwa opolskiego. Historyczna odrębność kulturowa Ziemi Opolskiej przemawia za utrzymaniem województwa opolskiego i przywróceniem jego historycznych granic przez utrzymanie Ziemi Oleskiej i Ziemi Raciborskiej.

Rozbicie Ziemi Opolskiej i włączenia jej części w planowane granice województwa katowickiego skutkować będzie rozbiciem tradycyjnych więzi tej ziemi, zatrzyma rozwój aglomeracji opolskiej i spowoduje peryteryjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas poważnych problemów Górnego Śląska.

Uwzględniając, że Śląsk Opolski stanowi w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region historyczny, etniczny, kulturowy i przyrodniczy, że jest regionem wszechstronnie rozwiniętym i gospodarczo samodzielnym z dużymi możliwościami rozwojowymi - Rada Gminy zdecydowanie opowiada się za utrzymaniem województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA
Rady Gminy
Henryka Sedlaczek

U c h w a ł a Nr XXXI/202/98

Rady Gminy w Reńskiej Wsi

z dnia 25 l u t e g o 1998 r.

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego
1998 -03- 03
Data wpływu 0467
L. dz.
Podpis

w sprawie pozostawienia województwa opolskiego w ramach planowanego nowego podziału terytorialnego Państwa.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym/tekst jednolity:Dz.U. z 1996r. Nr 13,poz. 74 zm.Dz.U.Nr 58,poz.261,Dz.U.Nr 106,poz.496,Nr 132,poz.622/

Rada Gminy uchwala ,co następuje:

§ 1

Rada Gminy w Reńskiej Wsi wyraża sprzeciw wobec planowanego zamiaru likwidacji województwa opolskiego w nowym podziale administra-cyjnym Państwa.

§ 2

Rada Gminy w Reńskiej Wsi kieruje do Rządu,posłów i autorów reformy żądanie zachowania województwa opolskiego przy dokonywaniu nowego podziału administracyjnego kraju.

Opolszczyzna od wielu stuleci była samodzielnym regionem i wykształci-ła w tym okresie silne więzi społeczne,historyczne,polityczne i go-spodarcze. Dowiodła,że jest regionem samodzielnym pod każdym względem, że jest miejscem zgodnego współżycia ludzi pochodzących z różnych stron Europy.

Samodzielność i samowystarczalność Opolszczyzny pod względem naukowym i gospodarczym pozwala z wiarą twierdzić,że na pewno nie będzie potrzeby tego regionu subwencjonować.

Województwo opolskie zostało już przez społeczność Europy uznane za samodzielne i jako jeden z pięciu regionów Polski przyjęte do Rady Europy.

§ 3

Przesłać odpis niniejszej uchwały do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego,Związku Gmin Śląska Opolskiego,Wojewody i Parlamentarzystów Ziemi Opolskiej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY w REŃSKIEJ WSI
mgr Krystian Flegel

RADA MIEJSKA
w Głubczycach

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
0567

Uchwała Nr XXXIII/364/98
Rady Miejskiej w Głubczycach
z dnia 26 lutego 1998r.

W sprawie:sprzeciwu dot. zamiaru likwidacji Województwa Opolskiego

Na podstawie art.14 ust.1 oraz 18 ust.1 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz 74 z 1996 roku oraz Nr 58, poz. 261 i nr 106 poz. 496, Nr 132 poz.622 i z 1997r. Nr 9, poz.43, nr 106, poz. 679, nr 107, poz. 686, nr 113, poz. 734 i nr 123 poz. 775) -

Rada Miejska uchwala co następuje:

§1

Wyraża się sprzeciw w sprawie zamiaru likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Rady Miejskiej.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

URZĄD MIASTA I GMINY
GŁUBCZYCE
Zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam
dn. 12.03 1998 r.
SEKRETARZ GMINY
MIESŁAW KOZYRA

PRZEWODNICZĄCY
Rady Miejskiej
Jan Wac

Rada Gminy
w WALCACH

U C H W A Ł A Nr XXXIII/179/98

Rady Gminy w Walcach z dnia 26 lutego 1998r
w sprawie istnienia województwa opolskiego
w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 08 marca 1990r o samorządzie terytorialnym / jednolity tekst Dz.U.Nr 13 poz.74 z 1996r z późn.zmianami/ Rada Gminy

u c h w a l a

§ 1

Rada Gminy w Walcach w całej rozciągłości popiera stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyrażone w uchwale Nr XXII/110/98 z dnia 19 stycznia 1998r w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy, zobowiązując go do przesłania jej treści do:

- Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego
- Związku Gmin Śląska Opolskiego

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Wiceprzewodniczący
Rady Gminy

Jerzy Mikus

RADA GMINY
TURAWA

Uchwała Nr XXV/318 /98
Rady Gminy w Turawie
z dnia 26 lutego 1998 r.

w sprawie wyrażenia swojej opinii na temat reformy decentralizacyjnej Państwa oraz pozostawienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r.Nr 13,poz.74,Nr 58,poz.261,Nr106,poz. 496,Nr132,poz.622,oraz z 1997 r.Nr9,poz.43,Nr 106,poz.679,Nr107, poz.686,Nr113,poz.734 i Nr 123,poz.775)Rada Gminy bądąc wyrazicielem woli mieszkańców gminy Turawa uchwala,co nastąpuje:

§ 1

Rada Gminy popiera działania ogólnowojewódzkiego ruchu Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny na rzecz pozostawienia województwa opolskiego po dokonaniu zmiany struktury organizacyjnej kraju.
Pozostawienie województwa opolskiego ma swoje uzasadnienie ekonomiczne, kulturowe,ludonościowe i historyczne.
Potencjał ekonomiczny,a w szczególności przemysł,rolnictwo,dobrze rozwinięte usługi ,handel i powiązania komunikacyjne przemawiają za pozostawieniem województwa jako silnej jednostki regionalnej.
W Opolu ma swoją siedzibę :Uniwersytet Opolski,Politechnika Opolska, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji,dwa instytuty: Instytut Śląski-Instytut Naukowo-Badawczy oraz Instytut Mineralnych Materiałów Budowlanych.W Kędzierzynie Koźlu znajduje się Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej. W przypadku zdegradowania prawie 150 tysięcznego miasta do roli siedziby powiatu wykształcona tu kadra pracowników naukowych zrezygnuje z pracy przenosząc się do innych ośrodków w kraju lub zagranicą.Nastąpi natężona emigracja do krajów Europy Zachodniej i USA powodując regres nie tylko w opolskim ale i ogólnopolskim potencjale naukowym i szkolnictwie średnim.
Opolszczyzna ma dobrze rozwiniętą sieć placówek szkolnictwa ponadpodstawowego,dwa teatry i filharmonię w Opolu,cały szereg placówek kulturalnych w większych miastach naszego województwa.

W tych warunkach wyrastały nowe pokolenia ,które cechuje odrębność kulturowa i obyczajowa w stosunku do sąsiednich województw,a w szczególności do województwa katowickiego.
Opole było siedzibą piastowskich książąt opolskich w średniowieczu, siedzibą władz rejencji po wojnie austriacko-pruskiej w granicach Niemiec,a także w Polsce od 1950 r.
Zlikwidowanie województwa przyczyni się do wieloletniego niezadowolenia społecznego,zubożenia społeczności lokalnej,obniżenia poziomu gospodarczego Opolszczyzny.Ponadto decyzja ta stanowiłaby naruszenie interesów mieszkającej tu Mniejszości Niemieckiej.

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy Turawa do przekazania niniejszej uchwały Sejmowi,Senatowi,Prezydentowi i Premierowi Rzeczypospolitej Polskiej a także Wojewódzkiemu Sejmikowi Samorządu Terytorialnego w Opolu i Wojewodzie Opolskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY

Gotfryd Kługosz

U C H W A Ł A Nr XXXV/217/98

Rady Gminy Łambinowice
z dnia 26 lutego 1998r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tj. Dz.U. Nr 13 poz.74 z 1996r., Nr 58 poz.261, Nr 106 poz.496 i Nr 132 poz.622 oraz z 1997r. Nr 9 poz. 43, Nr 106 poz.679, Nr 107 poz.686 i Nr 113 poz.734, Nr 123 poz.775/ RADA GMINY uchwala co następuje:

§ 1

My radni będący przedstawicielami gminy Łambinowice, kategorycznie sprzeciwiamy się zamiarowi likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Stwierdzamy konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju z uwagi na to, że wypełnia oczekiwania społeczne, odpowiada filozofii reformy zarówno w wymiarze krajowym jak i międzynarodowym, a ponadto zapewnia mieszkańcom relatywnie wysoki poziom życia, harmonijny i dynamiczny rozwój ze szczególną preferencją obszarów wiejskich.

U z a s a d n i e n i e :

Opolszczyzna mimo, że okrojona w roku 1975, stanowi region szczególny na mapie Polski. Z konieczności powojennej ziemia ta została zamieszkana przez autochtonów i ludność napływową z różnych stron Polski. Z punktu socjologicznego ziemia ta stała się "poligonem doświadczalnym" w zakresie współżycia i współpracy ludzi wywodzących się z tak różnorodnych kultur. Z perspektywy ponad półwiecza, a zarazem trzech pokoleń, należy tę wzajemną asymulację ocenić bardzo pozytywnie. Mieszkańcy województwa opolskiego swoją pracą, współżyciem i dorobkiem są wzorcem przyszłej Zjednoczonej Europy. Niszczenie tego dorobku i szans rozwojowych naszego województwa tylko dlatego, że jest małe, jest poważnym błędem aktualnie rządzących polityków.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz obrad
Andrzej Misz

Przewodniczący Rady Gminy
Franciszek WILK

UCHWAŁA NR XXXIX/257/98
RADY MIEJSKIEJ W NIEMODLINIE
z dnia 26 lutego 1998 roku

w sprawie istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art. 18, ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym *(Dz. U. z 1996 Nr 13, poz. 74 ze zmianami: Dz. U. Nr 58, poz. 261, Nr 89, poz. 401, Nr 106, poz. 496, Nr 132, poz. 622 i z 1997 Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 697, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775)* Rada Miejska w Niemodlinie uchwala, co następuje:

§ 1

Rada Miejska w Niemodlinie w całej rozciągłości popiera stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyrażone w uchwale Nr XXII/110/98 z dnia 19 stycznia 1998 roku w sprawie reformy decentralizacji państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
ANDRZEJ MIŚTA

U c h w a ł a Nr XXXIV/201/98
Rady Gminy w Strzeleczkach
z dnia 27 lutego 1998r.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

Na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74 z późniejszymi zmianami) Rada Gminy w Strzeleczkach uchwala, co następuje:

§ 1.

Gmina Strzeleczki opowiada się za przeprowadzeniem reformy samorządowej kraju, polegającej na utworzeniu samorządnych powiatów i województw.

§ 2.

Gmina Strzeleczki zdecydowanie opowiada się za utrzymaniem w nowych strukturach administracyjno-terytorialnych województwa opolskiego.
Za powyższym przemawia:
- historia tego regionu Polski,
- dobra kondycja gospodarcza województwa,
- opracowana strategia rozwoju województwa do 2020r.,
- pełne wyposażenie administracyjne, gwarantujące prawidłowe funkcjonowanie regionu,
- bardzo dobra współpraca z mniejszościami narodowymi,
- powszechne niezadowolenie mieszkańców regionu z planowanej likwidacji województwa.

§ 3.

Uchwałę należy przekazać do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy w Strzeleczkach.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Alfred Gonsior

RADA GMINY
ŁUBNIANY

U C H W A Ł A NR XXV/115/98

Rady Gminy w Łubnianach
z dnia 27 lutego 1998 roku

w sprawie utrzymania Województwa Opolskiego
po reformie administracyjnej kraju.

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
0517

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 08 marca 1990 o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74, Nr 58 poz. 261, Nr 106 poz. 496, Nr 132 poz. 622 oraz z 1997 roku Nr 9 poz. 43, Nr 106 poz. 679, Nr 107 poz. 686, Nr 113 poz. 734 i 123 poz. 775)

Rada Gminy w Łubnianach u c h w a l a:

§ 1

Rada Gminy jako wyraziciel woli mieszkańców gminy Łubniany jest przeciwna likwidacji województwa opolskiego.
Przyłączenie regionu opolskiego do Województwa Katowickiego spowoduje zatrzymanie rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziemi opolskiej, którą cechuje szczególna odrębność kultury i obyczajów w stosunku do sąsiednich województw, czego potwierdzeniem jest modelowy obraz współpracy z mniejszością narodową, wzajemnej tolerancji i wielokulturowy rozwój, co jest nie bez znaczenia z punktu widzenia przynależności Polski do Unii Europejskiej.
Rada Gminy Łubniany przekonana jest, że Opolszczyzna spełnia warunki stawiane przez Rząd RP i posiada zdolność do samodzelnego funkcjonowania jako region Polski ze stolicą w Opolu.

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy Łubniany do przekazania niniejszej uchwały Sejmowi, Senatowi, Prezydentowi i Premierowi RP, a także Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego i Wojewodzie Opolskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Jerzy [illegible]

UCHWAŁA Nr XXXV/126/98
Rady Gminy w Domaszowicach
z dnia 02 marca 1998r.

w sprawie pozostawienia województwa opolskiego w ramach planowanego nowego podziału terytorialnego Państwa

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 08 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity: Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74 zmiana: Dz.U. Nr 58 poz. 261, Dz.U. Nr 106, poz. 496, Nr 132 poz. 622, z 1997 r. Dz.U. Nr 19, poz. 43, Nr 106 poz. 679, Nr 107 poz. 686, Nr 113, poz. 734, Nr 123 poz. [illegible] Rada Gminy uchwala co następuje:

§ 1

Rada Gminy w Domaszowicach wyraża sprzeciw wobec planowanego podziału województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym Państwa.

§ 2

Przesłać odpis niniejszej uchwały do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY
Adam Adamski

U C H W A Ł A NR XXVII/188/98

RADY GMINY PRÓSZKÓW

z dnia 09 marca 1998 roku.

w sprawie obrony województwa opolskiego przed likwidacją.

Na podstawie art. 18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74, zm. Dz.U.Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz.679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734, Nr 123, poz. 775) Rada Gminy Prószków **u c h w a l a** , co następuje :

§ 1.

W celu zachowania odrębności gospodarczej i kulturowej Śląska Opolskiego w imieniu ponad dziecięciotysięcznej wspólnoty samorządowej zamieszkałej na Ziemi Opolskiej **a p e l u j e m y** o utrzymanie województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju, protestujemy jednocześnie przeciwko jego likwidacji i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołał ostre niezadowolenie wśród mieszkańców gminy i województwa. Gospodarność i pracowitość mieszkańców Ziemi Opolskiej nie zasługuje na takie potraktowanie.
Nasze tereny są powiększone kulturowo o istnienie mniejszości niemieckiej , która ma prawo konstytucyjne do utrzymania jedności terytorialnej.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Prószków zobowiązując do przekazania uchwały na ręce Prezesa Rady Ministrów , Marszałków Sejmu i Senatu oraz Przewodniczących Sejmiku Samorządowego i Związku Gmin Śląska Opolskiego.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Gminy

Herman Miklis

U c h w a ł a Nr XXXIII/282/98
Rady Miejskiej w Lewinie Brzeskim
z dnia 11 marca 1998 roku

w sprawie wyrażenia sprzeciwu wobec projektu likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym /Dz.U. z 1996 roku Nr 13,poz.74; zm. Nr 58,poz. 261; Nr 89,poz.401; Nr 106,poz.469; Nr 132,poz.622; z 1997r. Nr 9,poz.43; Nr 106,poz.679; Nr 107,poz.686; Nr 113,poz.734; Nr 123,poz.775/ Rada Miejska w Lewinie Brzeskim uchwala, co następuje :

§ 1

Rada Miejska w Lewinie Brzeskim w imieniu swoich wyborców wyraża sprzeciw wobec projektu likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy, który przekazuje uchwałę :

1. Prezesowi Rady Ministrów.
2. Sejmowi RP
3. Senatowi RP
4. Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego
5. Związkowi Gmin Śląska Opolskiego

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Andrzej Kostrzewa

U Z A S A D N I E N I E

Popierając wcześniej sformułowane stanowiska i wystąpienia różnych środowisk i instytucji dotyczące przyszłości Opolszczyzny oraz argumenty za utrzymaniem województwa opolskiego, Rada Miejska w Lewinie Brzeskim uznaje, że Śląsk Opolski stanowiąc w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region przyrodniczy, historyczny, etniczny, kulturowy, przestrzenno-funkcjonalny i gospodarczy, kwalifikuje się do grona silnych organizmów przyszłej sktuktury administracyjnej i gospodarczej kraju.

Województwo opolskie jest regionem wszechstronnie rozwiniętym i gospodarczo samodzielnym, posiadającym duże możliwości rozwojowe.

W interesie kraju leży zachowanie już dobrze ukształtowanego i dobrze gospodarującego województwa opolskiego.

RADA GMINY
W BRZEGU

UCHWAŁA Nr XXXII/245/98

Rady Gminy w Brzegu
z dnia 12 marca 1998 r.

w sprawie wyrażenia sprzeciwu wobec likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity - Dz.U. Nr 13 , poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) Rada Gminy w Brzegu u c h w a l a co następuje :

§ 1

Wyraża się sprzeciw wobec rządowego projektu likwidacji województwa opolskiego i przyłączenia województwa opolskiego do województwa katowickiego .

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy Brzeg do przesłania niniejszej uchwały do Związku Gmin Śląska Opolskiego, Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego oraz do O.K.O.Op.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

RADA GMINY
Pawłowiczki

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -04- 01
Data wpływu 0701
L. dz.
Podpis

U C H W A Ł A NR 195/XXXII/98

R A D Y G M I N Y P A W Ł O W I C Z K I

z dnia 19 marca 1998 roku

w sprawie : p r o t e s t u przeciwko planowanej likwidacji województwa opolskiego

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym /jednolity tekst Dz.U.Nr 13 z 1996 r. poz.74 z późn.zm./ RADA GMINY PAWŁOWICZKI u c h w a l a co następuje::

§ 1

Rada Gminy PAWŁOWICZKI wyraża zdecydowany protest przeciwko planowanej likwidacji województwa opolskiego.

§ 2

Opolszczyzna stanowi region wyodrębniony pod względem geograficznym, historycznym i gospodarczym.
Posiada specyficzne cechy wynikające z wielokulturowości.
Charakteryzuje ją przykładne i spokojne współżycie poszczególnych grup mieszkańców,zróżnicowanych etnicznie,ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem co w pełni uzasadnia dalsze jej istnienie.

§ 3

Rada Gminy popiera działania organizacji i środowisk mające na celu utrzymanie województwa opolskiego.

§ 4

Zobowiązuje się Przewodniczącego Rady Gminy oraz Przewodniczącego Zarządu Gminy do przekazania niniejszej uchwały Prezydentowi RP, Prezesowi Rady Ministrów,Marszałkowi Sejmu i Senatu,Przewodniczącemu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego,Posłom Ziemi Opolskiej oraz Prezesowi Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego.

PRZEWODNICZĄCY
Bertold Gerstenberg

Uchwała Nr XXXIV/234/98

Rady Miejskiej w Korfantowie

z dnia 27 marca 1998 roku

w sprawie protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U z 1996 roku Nr 13 poz. 74 ze zmianami: Nr 58 poz. 261, Nr 89 poz. 4o1, Nr 1o6 poz. 496, Nr 132 poz. 622, z 1997 roku Nr 9 poz. 43, Nr 1o6 poz. 679, Nr 1o7 poz. 686, Nr 113 poz. 732 i Nr 123 poz. 775)
Rada Miejska uchwala, co następuje :

§ 1

1) Rada Miejska wyraża sprzeciw w sprawie likwidacji województwa opolskiego.

2) Rada Miejska popiera treść uchwały Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 19 stycznia 1998 roku w sprawie reformy decentralizacji państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 2

Zobowiązuje się Zarząd Gminy do przekazania niniejszej uchwały Marszałkom Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesowi Rady Ministrów, Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego oraz Związkowi Gmin Śląska Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Tadeusz Nowacki

Uchwały i dokumenty

– Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego

– Związek Gmin Śląska Opolskiego

– O.K.O.OP

U C H W A Ł A
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
nr 1/V/91
z dnia 29 stycznia 1991 r.

w sprawie stanowiska dotyczącego przyszłości Opolszczyzny

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie terytorialnym z późniejszymi zmianami, Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego postanawia:

§ 1

przyjąć stanowisko w sprawie przyszłości Opolszczyzny

§ 2

treść stanowiska stanowi załącznik do niniejszej uchwały

§ 3

powyższe stanowisko przekazać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Panu Premierowi, Posłom i Senatorom Ziemi Opolskiej, Posłom i Senatorom Rzeczypospolitej Polskiej, wszystkim Sejmikom Wojewódzkim, Krajowemu Sejmikowi Samorządu Terytorialnego

§ 4

treść stanowiska przekazać do środków masowego przekazu

§ 5

uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Wiceprzewodniczący
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Gerard Bartodziej

* * * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
w sprawie przyszłości Opolszczyzny

Ziemia Opolska jest historycznie, gospodarczo, kulturalnie i społecznie wyodrębnioną całością, której obecność na mapie regionów Europy nie może być podważona w dyskusji nad przyszłą strukturą terytorialną kraju.

Odmienne stanowisko zakładające podział lub przyłączenie do ziem ościennych, bez względu na to czy jest lansowane przez centralną administrację państwową, czy też wypływa z sąsiednich regionów, jest przejawem myślenia centralistycznego, sprzecznego z zasadą podmiotowości i samorządności wspólnot lokalnych oraz stanowi kontynuację działań, które doprowadziły do narzucenia 27 sierpnia ubiegłego roku podziału Polski na rejony.

Obserwowane już dzisiaj odgórne dopasowywanie wielu instytucji o zasięgu krajowym do koncepcji regionalizacji kraju wtapiających Opolszczyznę w makroregion południowy, stanowiące zapowiedź – ekonomicznego, kulturalnego i społecznego zubożenia, musi spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem samorządu.

Stoimy na stanowisku, że integralność Ziemi Opolskiej, warunkująca jej pomyślny rozwój ekonomiczny i harmonię stosunków społecznych, powinna stanowić wyznacznik myślenia o przyszłości regionu i przejawiać się konstruowaniem więzi między lokalnymi wspólnotami poszczególnych gmin.

Apelujemy do wszystkich sił społecznych, do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej o traktowanie Ziemi Opolskiej, w jej tradycyjnych granicach, jako odrębnego regionu i nie podejmowanie żadnych działań sprzecznych z wolą i odczuciami mieszkańców.

Jednocześnie zwracamy się do działaczy samorządowych w kraju, do Wojewódzkich Sejmików Samorządowych i ich krajowej reprezentacji o podjęcie prac nad budową samorządu terytorialnego wyższych szczebli, który powinien stać się podstawą przyszłej regionalizacji, poprzez włączenie się w opracowanie ustaw, kształtowanie konstytucji III Rzeczypospolitej i wyłonienie własnej reprezentacji parlamentarnej.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA nr P/16/91
Prezydium Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 15.10.1991 r.
w sprawie przyszłej regionalizacji kraju.

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) Prezydium Sejmiku postanawia:

§ 1

Zająć stanowisko w sprawie prac prowadzonych przez Zespół ds. opracowania koncepcji zmian w organizacji przestrzennej państwa.

§ 2

Treść stanowiska stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3

Uchwałę wraz ze stanowiskiem przekazać należy przewodniczącemu Zespołu wymienionego w § 1, na najbliższym posiedzeniu tegoż Zespołu.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się członkowi Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, uczestniczącemu w pracach Zespołu wymienionego w § 1 – p. Ryszardowi Wilczyńskiemu.

§ 5

Uchwała obowiązuje od dnia podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * *

ZAŁĄCZNIK nr 1
do uchwały nr P/16/91
z dnia 15.10.1991 r.

STANOWISKO

w sprawie prac nad przyszłą regionalizacją kraju

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego po zapoznaniu się z wynikami dotychczasowych prac Zespołu ds. opracowania koncepcji zmian w organizacji przestrzennej państwa oraz po zaznajomieniu się z przebiegiem posiedzenia Zespołu odbytego w dniu 2.10.br. stwierdza co następuje:

1. Niedostrzeganie postulatów społeczności Opolszczyzny zapisanych m.in. w uchwale Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego nr 1/V/91 z dnia 29.01.1991 r. zmierzających do zachowania odrębności Opolszczyzny, jako jednego z regionów w przyszłym podziale terytorialnym kraju jest nie tylko nieuzasadnione metodologicznie, jest także przejawem niedostrzegania racjonalnych przesłanek dowodzących szczególnej odrębności tej ziemi. W konsekwencji takie działania mogą mieć znaczący wpływ na politykę zewnętrzną i wewnętrzną państwa.

2. Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego zdając sobie sprawę z rozległości konfliktu społecznego, jaki może powstać w przypadku wykreślenia Opolszczyzny z mapy regionów Polski oraz możliwość wpływu tego konfliktu na losy reformy regionalizacyjnej, jak i stabilności państwa, pragnie zwrócić uwagę członkom Zespołu ds. opracowania koncepcji zmian w organizacji przestrzennej państwa na konieczność rozważenia ewentualności wystąpienia takich konsekwencji.

3. Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego zobowiązuje swojego przedstawiciela w Zespole do ponownego przedłożenia wniosku o uwzględnianie Opolszczyzny, jako równorzędnego regionu w stosunku do pozostałych, na wszystkich etapach swoich prac zmierzających do ostatecznego wypracowania koncepcji nowej organizacji przestrzennej państwa.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * *

Stanowisko Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w sprawie przyszłości Regionu Opolskiego przedstawione Premierowi na spotkaniu w Opolu w dniu 24 kwietnia 1991 r.

Panie Premierze!

Sejmik Samorządowy województwa opolskiego w swej działalności koncentruje się na sprawach przyszłości.

W tym nurcie podejmujemy problem regionalizacji. Chcielibyśmy widzieć się w gronie zwolenników reformy, gdyż dostrzegamy szanse jakie ona stwarza.

Opolszczyzna, jak mało która część kraju, ma poczucie swej regionalnej odrębności.

Regionalizm jest tu ceniony i postrzegany na codzień. Środowiska naukowe widzą go w wielu płaszczyznach, a charakter związków stolicy regionu – Opola – z zapleczem, można określić jako optymalny. Opolszczyzna spełnia wszystkie kryteria jakimi cechuje się region, także w ujęciu europejskich standardów. Reformę, po której na mapie Polski pojawią się regiony, widzimy jako sposób na rozwój i pokonanie regionalnych problemów, siłami miejscowej społeczności.

Opolszczyzna ma do rozwiązania – jako główny – problem specyficzny, a mianowicie konstruktywnego współistnienia dwóch, historycznie uwarunkowanych społeczności etnicznych.

Znaczenie dla Polski tej sprawy, jak również jej międzynarodowych powiązań jest na tyle ważne, iż przyszła reforma winna być pomocą dla pomyślnej realizacji tak doniosłego eksperymentu.

Dlatego koncepcje, aby ziemię opolską podzielić, bądź włączyć jako „piąte koło u wozu" czy też „przestrzeń życiową" do sąsiednich regionów, są niebezpieczne i przypominają próbę konstruowania beczki prochu.

Zdając sobie sprawę, że przyszły parlament będziemy musieli przekonać co do słuszności swoich racji, chcielibyśmy w rządzie, w osobie Pana Premiera widzieć sojusznika lub przynajmniej naturalnego obserwatora działań lokalnej społeczności w dążeniach do usankcjonowania realnie istniejącego faktu jakim jest region opolski.

Chcielibyśmy, aby teza o 10–12 regionach, bądź 10–12 ośrodkach zdolnych do pełnienia funkcji regionalnych, nie była w ciągu najbliższych lat powodem niepewności dla mieszkańców i samorządów terytorialnych.

Jest koniecznością, aby kolejne podziały administracji specjalnej nie mnożyły podporządkowań regionu opolskiego innym ośrodkom. Nawiązując do znanej Panu Premierowi uchwały naszego Sejmiku w sprawie przyszłości Opolszczyzny pragniemy jedynie zauważyć, że jest to tekst szczególny, między innymi poprzez poparcie wszystkich liczących się sił społecznych naszego regionu.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Ryszard Wilczyński
Członek Zespołu do
Opracowania Koncepcji
Zmian w Organizacji
Terytorialnej Państwa

TEZY

1. Zasada o konieczności wydobycia regionalnej tożsamości, leżąca u podstaw podjęcia prac nad przyszłym kształtem polskich regionów, znajduje pełne poparcie na Opolszczyźnie, która ma szczególnie ugruntowane poczucie regionalnej odrębności. Konsekwencją tej zasady winno być przede wszystkim uwzględnianie w decyzjach co do ustroju i liczby przyszłych jednostek podziału kraju, głosów społeczności i wspólnot lokalnych, określających łączące je więzi w wymiarze regionalnym.

2. Opolszczyzna, będąca jedną z najtrwalszych struktur terytorialnych kraju, o wielowiekowej historii, wytworzyła system funkcjonalny, który uzasadnia celowość powołania regionu opolskiego oraz stanowi podstawę aspiracji tutejszej społeczności.

3. Społeczność Opolszczyzny uznaje, że warunkiem najpełniejszej realizacji jej dążeń w wymiarze gospodarczym i kulturowym jest istnienie regionu opolskiego, równoważnego względem jednostek, jakie powstaną wokół Wrocławia i Katowic.

4. Próba łączenia województwa opolskiego z katowickim i częstochowskim w ramach jednego regionu rodzi niebezpieczeństwo konfliktu społecznego, o konsekwencjach ważących na polityce wewnętrznej państwa i jego międzynarodowych powiązań oraz w efekcie doprowadzi do rozbicia systemu funkcjonalnego województwa, wskutek jego podziału pomiędzy region górno- i dolnośląski.

5. Opolszczyzna zdaje pomyślnie egzamin z rozwiązywania problemów etnicznych wskazując, że jest możliwe ułożenie stosunków w duchu współpracy w społeczności, w której znajduje się mniejszość o odrębnej opcji narodowej. Regionalizacja kraju nie może tego procesu naruszyć i powinna zagwarantować Opolszczyźnie jego kontynuację w ramach odrębnego regionu.

6. Konieczne jest zaprzestanie mnożenia podziałów administracji specjalnej podporządkowujących województwo opolskie ościennym ośrodkom regionalnym. Praktyki te dowodzą stosowania polityki faktów dokonanych i stoją w sprzeczności z deklaracjami najwyższych czynników rządowych poczynionych względem reprezentantów społeczności województwa.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA nr P/19/92
Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 11 lutego 1992 r.

w sprawie przekazania materiałów związanych z pracami nad nową organizacją terytorialną kraju.

W związku z powołaniem nowego Parlamentu oraz Rządu RP, jak również Zespołu ds. Reorganizacji Administracji Publicznej Prezydium Sejmiku działając na podstawie § 19 ust. 1 i 3 Regulaminu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego (uchwała nr 12/IV/90 z dn. 6.11.1990 r. Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, zmiana – uchwala nr 9/V/91 z dn. 29.01.1991 r.) uznaje za celowe:

§ 1

Przekazać do wymienionych w preambule organów, jak również do Prezydenta RP wypracowane w przyszłości przez środowiska samorządowe stanowiska w sprawie przyszłości Opolszczyzny.

§ 2

Do Kancelarii Prezydenta i Premiera RP, Ministra – szefa URM, Przewodniczącego KSST oraz Przewod-

niczącego Zespołu ds. Reorganizacji Administracji Publicznej skierować następujące materiały: uchwałę Sejmiku nr I/V/91 z 29 stycznia 1991 r., Stanowisko Prezydium Sejmiku przedstawione Premierowi RP Janowi Krzysztofowi Bieleckiemu podczas wizyty w Opolu, uchwałę Prezydium Sejmiku nr P/16/91 z 15 października 1991 r., oraz Stanowisko Związku Gmin Śląska Opolskiego z 22 sierpnia 1991 r.

§ 3

Wykonanie uchwały powierzyć Dyrektorowi Biura Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

§ 4

Uchwała obowiązuje od dnia podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA Nr 51/XV/92
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 30 września 1992 r.

w sprawie kontynuowania dalszych prac nad reformą samorządową

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95, nr 34 poz. 199, nr 43, poz. 253, nr 89, poz. 518, z 1991 r. nr 4 poz. 18) Sejmik Samorządowy postanawia:

§ 1

Przyjąć stanowisko w sprawie prac nad utworzeniem powiatów i dokończeniem reformy samorządowej gmin.

§ 2

Upoważnia się Prezydium Sejmu do prowadzenia dalszych konsultacji społecznych dotyczących podziału Opolszczyzny na powiaty i kontynuowania reformy samorządowej i przekazania niniejszej uchwały Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego, Komisji Legislacyjnej KSST i Zespołowi ds. Reorganizacji Administracji Publicznej.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

ZAŁĄCZNIK nr 1
do uchwały Nr 51/XV/92
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
dnia 30 września 1992 r.

STANOWISKO
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego

w sprawie prac nad utworzeniem powiatów i dokończeniem reformy samorządowej gmin

1. Dokończenie budowy samorządu terytorialnego w trakcie obecnej kadencji samorządów gmin winno stanowić priorytet dla organów stanowiących i wykonawczych Państwa. Proces ten, stanowiący niezbędny element transformacji ustrojowej kraju, nie może być hamowany. Gminy, ich związki i inne organizacje samorządowe winny go aktywnie wspierać.

2. Koncepcja reformy samorządu terytorialnego poprzez wprowadzenie powiatu, ze względu na nieodległy termin zakończenia kadencji, winna w sposób pilny doczekać się decyzji parlamentu. Bez tej decyzji niemożliwe jest perspektywiczne kształtowanie sfery samorządowej w wymiarze organizacyjnym, decyzyjnym (np. przejmowanie nowych zadań) i kadrowym.

Trwający stan zawieszenia i tymczasowych rozwiązań osłabia samorząd i jest wykorzystywany przez resorty do ograniczenia kompetencji gmin oraz rozbudowy administracji specjalnych, które wyłączone spod kontroli społeczności lokalnych, opóźniają proces przemian.

3. Decyzja parlamentu zakładająca rozszerzenie sfery samorządowej o instytucję powiatu wymaga sprecyzowania roli, jaką w reformie tej ma odegrać sejmik samorządowy, w szczególności odnośnie do ustalania ośrodków powiatowych, granic jednostek oraz rozstrzygania spraw spornych.

4. Dla prowadzenia prac nad reformą zakładającą utworzenie powiatu oraz dla wprowadzenia jej w życie niezbędne jest poparcie samorządów gmin.

5. Równolegle z pracami nad ustawą o utworzeniu powiatów winny być kontynuowane prace nad:

a) zapewnieniem gminom stabilnego systemu finansowania (z wykluczeniem możliwości ingerencji poszczególnych resortów), a w szczególności nad określeniem obiektywnych zasad subwencjonowania,

b) nowelizacją ustawy o samorządzie terytorialnym i pracownikach samorządowych, w tym umocnienia funkcji organów wykonawczych i stworzenia warunków stabilizacji zawodowej kadr zatrudnionych na podstawie wyboru bądź powołania.

c) zwiększeniem zakresu zadań własnych gmin kosztem zadań zleconych,

d) powołaniem regionalnych izb obrachunkowych,

e) wyraźnym sprecyzowaniem kompetencji sejmiku w stosunku do gmin oraz administracji rządowej.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO Ogólnopolskich Organizacji Samorządu Terytorialnego przyjęte na spotkaniu w Poznaniu w dniu 2 października 1993 roku

Zgromadzeni na spotkaniu w dniu 2 października przedstawiciele władz wykonawczych Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, Unii Metropolii Polskich, Unii Miasteczek Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP i Związku Miast Polskich – jako najszersza reprezentacja samorządu terytorialnego w Polsce – zgodnie oświadczają.

Zważywszy, że:

1. Samorząd terytorialny szczebla gminnego, odtworzony po kilkudziesięciu latach, okazał się trwałym i najstabilniejszym elementem organizacji państwa, elementem który – mimo ograniczeń finansowych i legislacyjnych – funkcjonuje skutecznie, racjonalnie i z wielką odpowiedzialnością dysponuje publicznymi środkami finansowymi. Są one wydawane oszczędnie, zapewniając realizację zadań własnych, przekazanych ustawowo, a także w wielu wypadkach wspomagając administrację rządową w zakresie zadań istotnych społecznie, jak oświata, służba zdrowia, czy bezpieczeństwo publiczne. Stabilność i odpowiedzialność władz lokalnych stanowią bardzo istotny czynnik sytuacji politycznej w kraju, amortyzując brak stabilności na innych szczeblach władzy.

2. Jedną z zasadniczych przyczyn hamujących harmonijne przemiany ustrojowe w skali całego kraju jest ciągle nieprzezwyciężona centralizacja państwa, która – na skutek braku niezbędnych zmian legislacyjnych i nadmiernego rozwoju administracji specjalnych – uległa od czasu wyborów samorządowych dalszemu wzmocnieniu. Reforma administracji publicznej nie była w wystarczającym stopniu kontynuowana w warunkach, gdy główne wysiłki parlamentu i rządu kierowno na przezwyciężanie konfliktów społecznych o podłożu przede wszystkim ekonomicznym.

Zjawisko nadmiernej centralizacji nie służy krajowi, powoduje rozciągnięcie w czasie procesu decezyjnego oraz znaczne wydłużenie drogi między organami podejmującymi decyzje a obywatelami. Nie sprzyja to czytelności społecznej ustroju państwa, rodzi szereg sytuacji konfliktowych, powoduje obarczanie odpowiedzialnością władz samorządowych za sprawy, w których władze lokalne pozbawione są możliwości działania. Sytaucja ta zagraża stabilności struktur samorządowych, a jej naruszenie może mieć negatywne konsekwencje społeczne.

Nadmierna centralizacja struktur państwa powoduje marnotrawienie grosza publicznego w wyniku podejmowania nietrafnych decyzji przez centrum, bez orientacji w potrzebach lokalnych. Obserwowany jest brak konsekwencji przy gospodarowaniu środkami publicznymi, a także – co najważniejsze – brak obiektywizmu kryteriów podziału środków publicznych z budżetu państwa. W dalszym ciągu utrzymuje się uznaniowy charakter rozdziału tych środków, co nie sprzyja stabilizacji systemu finansowego państwa.

3. Sytuacja finansowa samorządu gminnego, mimo upływu ponad trzech lat od jego wprowadzenia, w dalszym ciągu jest nieokreślona, m.in. przez brak ustawowego uregulowania finansów (dotychczasowe ustawy były incydentalne, a ostatnia obowiązuje do końca bieżącego roku).

4. Istnieje powszechna akceptacja środowisk samorządowych dla dalszej reformy administracji publicznej w kierunku decentralizacji zadań i kompetencji oraz – co za tym idzie – środków finansowych. Dotyczy to zwłaszcza programu pilotażowego, realizowanego przez największe miasta, który oznaczać będzie dokończenie reformy gminnej w odniesieniu do organizmów miejskich oraz zapoczątkowanie reformy powiatowej jako drugiego elementu administracji samorządowej.

Akceptując w całości Oświadczenie Konwentu Prezydentów 46 Największych Miast Polskich z dnia 23 września 1993 roku, a w szczególności to, że konieczna jest konsekwentna kontynuacja reformy administracji publicznej w kierunku:

– dalszej decentralizacji zadań publicznych, przez ograniczenie zarządzania i alokacji środków w układzie resortowym (pionowym) na rzecz układu terytorialnego (poziomego),

– dokończenie reformy na szczeblu gmin, wprowadzenia powiatów i reformy województw,

– zwiększenia spójności i sterowalności państwa, między innymi przez ograniczenie do minimum administracji specjalnych.

Zwracają się do parlamentarzystów i rządu RP o:

1. Podjęcie w trybie pilnym prac nad uchwaleniem ustawy o finansach gmin, aby możliwe było uchwalenie budżetów gminnych w ustawowych terminie, na podstawie projektu, który uzyskał akceptację środo-

wisk samorządowych, reprezentowanych w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

2. Pilne dokończenie przygotowań do ustawowego przekazania szkół podstawowych z dniem 1 stycznia 1994 roku, na uzgodnionych w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego zasadach, a w szczególności przejęcia przez budżet państwa wszelkich zadłużeń, jak również wprowadzenie niezbędnych zmian legislacyjnych, związanych z przejęciem szkół przez gminy. Przede wszystkim uchwalenia wymaga uzgodniona nowelizacja ustawy o systemie oświaty.

3. Kontynuowanie reformy administracji publicznej z wykorzystaniem dotychczasowego dorobku legislacyjnego, stanowiącego w dużym stopniu wynik pracy środowisk samorządowych i uzgodnień w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

W pierwszym rzędzie wprowadzony powinien być powiat samorządowy, dysponujący własnym budżetem i mieniem komunalnym, który nie będzie odbierał kompetencji gminom, ani nie będzie wobec nich nadrzędny. Reforma powiatowa nie jest przy tym celem samym w sobie, lecz kluczowym elementem reformy ustroju państwa, który umożliwi decentralizację władzy na rzecz nowych województw i racjonalizację działania struktur państwa.

4. Zapewnienie w wyniku tej reformy stabilizacji pozycji wojewody, który powinien być wyposażonym we wszystkie kompetencje o znaczeniu regionalnym urzędnikiem państwowym; wojewoda nie może być traktowany jako polityk podlegający weryfikacji przy okazji zmian politycznych w rządzie.

5. Uzgadnianie wszystkich istotnych dla samorządu projektów przedsięwzięć i decyzji w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego:

1. Piotr Buczkowski (Poznań) – przewodniczący Prezydium KSST
2. Zyta Gilowska (Lublin) – wiceprzewodnicząca Prezydium KSST
3. Grzegorz Grzelak (Gdańsk) – wiceprzewodniczący Prezydium KSST
4. Jakub Chmielewski (Płock) – członek Prezydium KSST
5. Wojciech Czech (Kielce) – członek Prezydium KSST
6. Leon Kieras (Wrocław) – członek Prezydium KSST
7. Andrzej Dec (Rzeszów) – członek Prezydium KSST

Unia Metropolii Polskich:

1. Grzegorz Palka (Łódź) – prezes UMP
2. Włodzimierz Tomaszewski (Łódź) – sekretarz UMP

Unia Miasteczek Polskich:

1. Leszek Chwat (Cedynia) – prezes Zarządu UMP
2. Henryk Liberda (Wołów) – skarbnik Zarządu UMP

Związek Gmin Wiejskich RP:

1. Adam Tychowski (Suchy Las) – przewodniczący Zarządy ZGW RP
2. Andrzej Sędziwy (Kamienica Polska) – wiceprzewodniczący Zarządu ZGW RP
3. Janusz Sala (Skórcz) – wiceprzewodniczący Zarządu ZGW RP
4. Ewa Dalc (Rokietnica) – członek Zarządu ZGW RP
5. Henryk Kurczewski (Stryków) – członek Zarządu ZGW RP
6. Krzysztof Szymański (Lipinki Łużyckie) – członek Zarządu ZGW RP
7. Jerzy Zająkała (Łubianka) – członek Zarządu ZGW RP

Związek Miast Polskich:

1. Wojciech Kaczmarek (Poznań) – prezes ZMP
2. Franciszka Cegielska (Gdynia) – wiceprezes ZMP
3. Tadeusz Wrona (Częstochowa) – sekretarz Zarządu ZMP

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA NR XXV/71/94
Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego
z dnia 22 kwietnia 1994 r.

w sprawie przyjęcia „Stanowiska dotyczącego wniosków adresowanych do samorządów drugiej kadencji oraz administracji rządowej województwa opolskiego i parlamentarzystów Ziemi Opolskiej".

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 2 i 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16 poz. 95, nr 32 poz. 191, nr 34 poz. 199, nr 43 poz. 253, nr 89 poz. 518 z 1991 r.; nr 4 poz. 18, nr 110 poz. 473, z 1992 r.; nr 83, poz. 428, nr 100 poz. 499, z 1993 r.; nr 17 poz. 78) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Przyjmuje się „Stanowisko dotyczące wniosków adresowanych do samorządów drugiej kadencji oraz administracji rządowej województwa opolskiego i parlamentarzystów Ziemi Opolskiej".

§ 2

Treść stanowiska, o którym mowa w § 1 zawarta jest w załączniku do niniejszej uchwały.

§ 3

Uchwałę kieruje się do parlamentarzystów Ziemi Opolskiej, Wojewody Opolskiego, Krajowego Sejmiku Samorządu terytorialnego, gmin województwa opolskiego, Konwentu Burmistrzów i Wójtów Opolszczyzny.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * * *

ZAŁĄCZNIK
do Uchwały nr XXV/71/94
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 22 kwietnia 1994 r.

STANOWISKO

Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w sprawie wniosków adresowanych do samorządów drugiej kadencji administracji rządowej województwa opolskiego i parlamentarzystów Ziemi Opolskiej

Na podstawie doświadczeń z pierwszej kadencji samorządów terytorialnych, zebranych podczas prac sesji plenarnych, posiedzeń Prezydium Sejmiku i komisji oraz doświadczeń i przemyśleń własnych delegatów, Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego postanowił skierować pod adresem samorządów drugiej kadencji, a także administracji rządowej województwa i parlamentarzystów Ziemi Opolskiej pewne uwagi i wnioski. W większości dotyczą one problemów, które mogą być rozwiązane własnymi siłami i przy aktualnie obowiązującym stanie prawnym. Wszystkie powinny służyć jednemu, nadrzędnemu celowi, a mianowicie umacnianiu idei samorządności i budowie społeczeństwa obywatelskiego.

I. Wnioski pod adresem gmin:

1. Dążyć do maksymalnego poszerzenia sfer będących pod kontrolą społeczną tak, aby wszystko co dotyczy zaspokajania potrzeb zbiorowych społeczności lokalnych znalazło się możliwie szybko w gestii samorządów.

2. Budować więzi międzygminne – na bazie zaproponowanej mapy powiatowej i wykorzystywać wszystkie możliwości do umacniania zarówno powiatowej świadomości społecznej jak i tworzenia wyprzedzająco struktur powiatowych.

3. Podjąć w gminach, bądź kontynuować prace nad strategią ich rozwoju poprzez opracowanie planów krótkoterminowych (na okres kadencji) jak i planów perspektywicznych; wszędzie powinna być widoczna rola samorządu terytorialnego w inicjowaniu i programowaniu rozwoju gminy.

4. Dążyć do usprawnienia funkcjonowania samorządów m.in. poprzez:

– intensywne, specjalistyczne szkolenie nowo wybranych radnych, przewodniczących rad i komisji, członków zarządów itd.

– podjęcie prac nad nowelizacją statutów, wykorzystując doświadczenia pierwszej kadencji. W statutach powinny być zawarte jasne uregulowania dotyczące współpracy rady i jej organów, działania komisji, trybu odbywania posiedzeń, przepływu dokumentów, sposobu podejmowania uchwał, a w szczególności uchwały budżetowej, przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu i udzielenia absolutorium.

– odpowiedni wybór delegatów do sejmiku, bowiem winni tam znaleźć się radni o zainteresowaniach ponadgminnych,

– uaktywnienie działalności komisji tak, aby tam przenieść środek ciężkości pracy rady.

5. Dążyć do możliwie maksymalnego uspołecznienia podejmowanych decyzji poprzez prowadzenie w gminach odpowiedniej polityki informacyjnej i włączanie jak najszerszych kręgów społeczeństwa (organizacji, partii politycznych itd.) w procesy decyzyjne, głównie ustalanie budżetu, a także szersze niż dotychczas korzystanie przez radnych z inicjatyw uchwałodawczych.

6. Ułatwiać wytwarzanie czytelnych i klarownych struktur politycznych w łonie rady (kluby, większość, opozycje).

II. Wnioski pod adresem Sejmiku:

1. Dążyć, mimo braku odpowiednich regulacji prawnych do spełniania przez Sejmik roli „samorządu szczebla wojewódzkiego" i do rozszerzenia obszarów będących pod kontrolą samorządu, między innymi poprzez:

– włączanie się w kreowanie polityki regionalnej i ponadregionalnej oraz ustalanie strategii rozwoju województwa,

– podejmowanie współpracy międzyregionalnej celem rozwiązywania takich ważnych problemów jak ochrona środowiska, budowa autostrad, wykorzystanie Odry itd.,

– włączanie się w prace nad budżetem wojewódzkim na etapie jego tworzenia,

– podjęcie prób rozciągnięcia oceny administracji rządowej na administracje specjalne i inne, ważne z punktu widzenia funkcjonowania województwa, instytucje,

– kontynuowanie i dalszy rozwój kontaktów zagranicznych Sejmiku z różnymi strukturami przedstawicielskimi krajów, departamentów, regionów, stanów itp.

2. Dążyć do tworzenia więzi i struktur powiatowych, także poprzez odpowiednią organizację pracy Sejmiku.

3. Dążyć do usprawnienia funkcjonowania Sejmiku m.in. poprzez:

– intensywne szkolenie nowo wybranych delegatów, członków Prezydium, przewodniczących komisji,

– określenie na początku kadencji warunków i obszarów współpracy z administracją rządową,

– dążenie do etatowego zatrudnienia części członków Prezydium,

– poszukiwanie aktywnych form kontaktu z gminami.

4. Dążyć do maksymalnego uspołecznienia decyzji poprzez szerszą współpracę z organizacjami społecznymi i politycznymi i instytucjami o charakterze regionalnym oraz przez lepszą współpracę ze środkami masowego przekazu.

5. Ustalić na początku kadencji klarowne zasady współpracy z innymi organizacjami samorządowymi, przede wszystkim ze Związkiem Gmin Śląska Opolskiego.

6. Kontynuować i rozwijać inicjatywy samorządowe o charakterze ponadgminnym takie jak:

– ścisła współpraca z Opolskim Centrum Demokracji Lokalnej,

– opieka nad klasami samorządowymi,

– podtrzymanie działalności Rady Informatycznej i programu komputeryzacji gmin.

7. Aktywnie uczestniczyć w krajowych strukturach i organizacjach samorządowych takich jak KSST, KIBS itd. oraz ściśle z nimi współpracować.

8. Wprowadzić zasadę opracowywania w cyklu dwuletnim (w połowie i na koniec kadencji) raportu o stanie samorządu w województwie.

9. Nawiązać ścisłą współpracę z parlamentarzystami Opolszczyzny poprzez włączenie ich w prace Sejmiku, a także opiniowanie przez Sejmik aktów prawnych dotyczących ważnych dla samorządów lub regionu problemów.

III. Wnioski pod adresem administracji rządowej:

1. Dążyć do budowy i umacniania struktur i więzi powiatowych poprzez odpowiednią organizację obsługi samorządów i kontaktów z gminami.

2. Dążyć do ograniczania, w miarę możliwości, funkcjonowania administracji rejonowych.

3. Dążyć do uspołecznienia podejmowanych przez administracje decyzji m.in. poprzez:

– wypracowanie systemu i zasad konsultowania z Sejmikiem projektów ważnych dla województwa przedsięwzięć,

– konsultowanie z Sejmikiem inwestycji prowadzonych z budżetu centralnego,

– konsultowanie z Sejmikiem projektu budżetu wojewódzkiego.

4. Wypracować, w porozumieniu z Sejmikiem, zasady współpracy administracji rządowej z samorządami terytorialnymi.

5. Dążyć, aby przepływ środków finansowych na zadania zlecone i powierzone był terminowy i w wysokości odpowiadającej poniesionym kosztom.

IV. Wnioski pod adresem parlamentarzystów Ziemi Opolskiej:

1. Podjąć i wspierać inicjatywy legislacyjne mające na celu:

– utworzenie drugiego stopnia samorządu terytorialnego (powiaty),

– nowelizację ustaw o podziale kompetencji pomiędzy administracją rządową i samorządową, w kierunku rozszerzenia kompetencji administracji samorządowej,

– ustabilizowanie ustaw dotyczących finansów gmin,

– decentralizację administracji rządowej polegającą m.in. na radykalnym ograniczaniu administracji specjalnych, zwiększeniu uprawnień wojewody oraz likwidacji administracji rejonowych,

– wzmocnienia roli i kompetencji wojewódzkiej reprezentacji gmin – sejmiku samorządowego.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA nr XXI/65/93
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 26 października 1993 r.

w sprawie poparcia dla „Stanowiska Ogólnopolskich Organizacji Samorządu Terytorialnego" z 2 października 1993 r.

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym DzU nr 16,

poz. 95, nr 32, poz. 191, nr 34, poz. 199, nr 43, poz. 253, nr 89 poz. 518 z 1991 r., nr 4, poz. 18, nr 110, poz. 473, z 1992 r. nr 85, poz. 428, nr 100, poz. 499, z 1993 r. nr 17 poz. 78) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Udziela się pełnego poparcia dla „Stanowiska Ogólnopolskich Organizacji Samorządu Terytorialnego" zajętego w dniu 2 października przez przedstawicieli władz wykonawczych Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, Unii Metropolii Polskich, Unii Miasteczek Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP i Związku Miast Polskich.

§ 2

Treść stanowiska, o którym mowa w § 1 zawarta jest w załączniku nr 1 do niniejszej uchwały.

§ 3

Uchwałę kieruje się do parlamentu oraz rządu RP.

§ 4

Występuje się do Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego o podjęcie wszelkich możliwych działań na rzecz realizacji postulatów zawartych w stanowisku, o którym mowa w § 1.

§ 5

Uchwałę kieruje się do przewodniczących rad gmin województwa opolskiego celem przedstawienia stanowiska o którym mowa w § 1 na sesjach rad.

§ 6

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku.

§ 7

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Leon Troniewski

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA nr P/1/94
Prezydium Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 27.09.1994 r.

w sprawie przyjęcia stanowiska dotyczącego poparcia dla projektu „ustawy o samorządzie powiatowym" – z dnia 29.01.1994 r.

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt. 8 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95, nr 32, poz. 191, nr 34, poz. 199, nr 43, poz. 253, nr 89, poz. 518, z 1991 r. nr 4, poz. 18, nr 110, poz. 473, z 1992 r. nr 85, poz. 428, nr 100, poz. 499, poz. 1993 r., nr 17, poz. 78) Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Przyjmuje się „Stanowisko w sprawie poparcia dla projektu ustawy o samorządzie powiatowym".

§ 2

Treść stanowiska, o którym mowa w § 2 stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3

Uchwałę przekazuje się Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o samorządzie powiatowym, Kancelarii Senatu, Wojewodzie Opolskiemu, gminom województwa opolskiego, Krajowemu Sejmikowi Samorządu Terytorialnego, tygodnikowi „WSPÓLNOTA", prasie regionalnej.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Prezydium Sejmiku.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Prezydium
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

ZAŁĄCZNIK
do uchwały nr P/1/94
Prezydium Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 27.09.1994 r.

STANOWISKO

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w sprawie poparcia dla projektu „ustawy o samorządzie powiatowym" – druk sejmowy nr 295 z dnia 29.10.1994 r.

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego wyraża poparcie dla projektu „ustawy o samorządzie powiatowym" – druk sejmowy nr 295 z dnia 29.10.1994 r.

Uchwalenie tej ustawy stanowi warunek konieczny decentralizacji państwa i ugruntowania systemu samorządowego w Polsce.

Wyrażamy również przekonanie, że kompetencje powiatu określone w art. 3 projektu winny objąć również sprawę porządku publicznego i funkcjonowania zawodowych straży pożarnych.

Za Prezydium
PRZEWODNICZĄCY Prezydium
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

UCHWAŁA nr P/10/95
Prezydium Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskieg
z dnia 14.03.1995 r.

w sprawie wzmocnienia ustrojowej pozycji sejmiku samorządowego w nowelizacji ustawy o samorządzie terytorialnym.

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt. 8 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95, nr 32, poz. 191, nr 34, poz. 199, nr 43, poz. 253 i nr 89, poz. 518, z 1991 r. nr 4, poz. 18 i nr 110, poz. 473, z 1992 r. nr 85, poz. 428 i nr 100, poz. 499, z 1993 r. nr 17, poz. 78 i z 1994 r. nr 122, poz. 593) w związku z § 18 ust. 1 Regulaminu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego – Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Podjęcie przez Sejmową Komisję Samorządu Terytorialnego prac nad nowelizacją ustawy o samorządzie terytorialnym winno przynieść wzmocnienie roli sejmiku samorządowego poprzez:

– nadanie osobowości prawnej,

– sprecyzowania zasad finansowania,

– określenie uprawnień w stosunku do administracji specjalnych,

– określenie roli przy kształtowaniu finansów publicznych województwa (tzw. budżet wojewody, środki administracji specjalnych),

– umożliwienie kreowania polityki regionalnej.

§ 2

Wzmocnienie pozycji sejmiku samorządowego w modelu samorządu terytorialnego w Polsce winno stanowić etap przejściowy do powołania na szczeblu regionu struktur samorządu terytorialnego.

§ 3

Określenie pozycji sejmiku samorządowego w nowelizacji ustawy o samorządzie terytorialnym winno stać się podstawowym zadaniem Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, który w tej sprawie pilnie winien podjąć współdziałanie z Sejmową Komisją Samorządu Terytorialnego.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO
I KONGRESU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
W SPRAWIE ROZWOJU REGIONALNEGO

W obecnym modelu ustrojowym państwa brak podmiotu i instrumentów polityki regionalnej, w związku z czym wydaje się, że niezbędnym warunkiem rozwoju regionalnego jest rozbudowa struktur samorządowych, w szczególności utworzenie samorządowo-rządowego województwa wyposażonego w mechanizmy do realizacji polityki regionalnej.

Skokowy postęp jakiego w wymiarze regionalnym dokonały gminy w sferze rozbudowy infrastruktury technicznej i społecznej oraz usuwania zagrożeń ekologicznych dowodzi roli samorządu w rozwoju regionalnym, która winna być aktywnie wykorzystana poprzez:

– zwiększenie możliwości inwestycyjnych gmin w powiązaniu z systemem dotacji celowych, kumulujących środki państwa, a docelowo województwa rządowo-samorządowego, na priorytetach rozwojowych regionu

– ustawowe upoważnienie gmin do kreowania lokalnych instrumentów pobudzania przedsiębiorczości.

W obecnym kształcie ustrojowym zwiększenie wkładu samorządu w rozwój regionalny jest bardzo ograniczone niemniej możliwe poprzez:

– włączenie gmin w kreowanie strategii rozwoju subregionów (powiatów) i województwa,

– kompetencyjne wzmocnienie Wojewody i sejmiku samorządowego poprzez wyposażenie w instrumenty prowadzenia polityki regionalnej, szczególnie w zakresie budżetu województwa,

– rozwój kontaktów zewnętrznych, a w szczególności promocję regionu,

– intensyfikację współpracy międzygminnej, głównie w oparciu o celowe związki gmin.

Wymagałoby to skonstruowania modelu działania gmin w następujących dziedzinach :

– wykorzystanie szans rozwoju jakimi są duże inwestycje,

– ograniczenie bezrobocia,

– restrukturyzacja obszarów wiejskich,

– pobudzanie przedsiębiorczości wykorzystanie samoistnych i naturalnych czynników rozwoju,

– wykorzystanie istnienia mniejszości narodowych – w szczególności dla rozwoju kontaktów gospodarczych.

Konieczna jest też likwidacja części rozproszonych administracji specjalnych w procesie decentralizacji

państwa poprzez zespolenie w strukturach rządowej administracji ogólnej.

I Kongres Samorządowy Województwa Opolskiego stwierdza konieczność utrzymania regionu opolskiego w przyszłym podziale terytorialnym państwa zgłaszając jednocześnie zainteresowanie województwa pilotażowym wdrażaniem kolejnych szczebli samorządu terytorialnego.

Opole, 2–3 czerwiec 1995r.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO I KONGRESU SAMORZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W SPRAWIE ROZWOJU SAMORZĄDNOŚCI

1. Zapoczątkowany ustawą o samorządzie terytorialnym rozwój samorządności, jako niezbędny warunek decentralizacji państwa, winien być zagwarantowany jednoznacznymi przepisami Konstytucji RP, uwzględniającymi postanowienia Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego.

2. Rozwój ten winien być zgodny ze scenariuszem decentralizacji, uwzględniającym przede wszystkim:

a) poszerzenie zadań własnych gminy z uwzględnieniem kategoryzacji gmin,

b) utworzenie innych kategorii samorządu terytorialnego, w szczególności powiatu, a następnie województwa samorządowego,

c) zespolenie administracji specjalnych i wzmocnienie pozycji wojewody jako głównego partnera w samorządzie.

3. Dla zapewnienia realizacji rozwoju samorządności należy:

a) przywrócić instystucję pełnomocnika rządu d/s reformy administracji publicznej,

b) zaktywizować pracę rządu nad reformą administracji publicznej,

c) wdrożyć pilotaż powiatowy w województwie opolskim.

4. Niezbędna sprawność i skuteczność realizowania zadań samorządów wszystkich kategorii wymaga właściwej regulacji ich gospodarki finansowej, czego zapowiedzią i zapewnieniem winna być jak najwcześniej przyjęta nowelizacja ustawy o finansach gmin, zawierająca między innymi mechanizmy wyrównywania, w niezbędnym zakresie, dysproporcji między gminami.

5. I Kongres Samorządowy Województwa Opolskiego wyraża głębokie niezadowolenie brakiem aktywności KSST, a w szczególności brakiem dbałości o żywotne interesy samorządu terytorialnego. Kongres zwraca się do delegatów województwa opolskiego o skuteczne zainicjowanie prac Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego.

6. Kongres popiera projekt nowelizacji ustawy o samorządzie terytorialnym w wersji przedstawionej przez Przewodniczącego Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego.

Opole, 2–3 czerwiec 1995r.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO KOŃCOWE I KONGRESU SAMORZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

I Kongres Samorządowy, będący najszerszą reprezentacją gmin i instytucji samorządowych województwa opolskiego, obradujący pod hasłem „Samorząd terytorialny – szansą rozwoju regionu", w V rocznicę powstania samorządu terytorialnego w Polsce, postanawia przyjąć poniższe stanowisko:

Demokracja lokalna i zaspokajanie zbiorowych potrzeb społeczności gmin stanowią istotę działania samorządu terytorialnego, zarazem są one fundamentem państwa, którego stabilność winna być troską każdego obywatela, a w szczególności elit politycznych.

Minione 5 lat dowiodło trafności reformy samorządowej. Nowy ustrój gminy zaowocował ich olbrzymim dorobkiem materialnym, społecznym i politycznym. W wielu dziedzinach osiągnięto niezaprzeczalny postęp i przełamanie cywilizacyjnego zapóźnienia. Samorząd stał się kreatorem życia „małych ojczyzn", elementem demokratycznego ustroju państwa, świadomym swojej roli, ograniczeń, powinności i możliwości.

Świadomość ta, nabyte doświadczenia I kadencji, a przede wszystkim odpowiedzialność za pomyślność wspólnot lokalnych pozwalają stwierdzić, iż twórczy potencjał samorządu terytorialnego nie jest w pełni wykorzystywany. I tak:

• Szereg sfer życia o charakterze lokalnym znajduje się poza zakresem kompetencji samorządu terytorialnego.

• Obszar pomiędzy gminą a państwem jest wciąż terenem politycznej pustki i nieskoordynowanej działalności rozlicznych administracji specjalnych.

• Słabość finansowa gmin, wynikająca z niestabilności reguł ustalanych przez władzę centralną, traktującą samorząd jak rezerwę budżetową państwa,

oraz brak stosownych instrumentów stawiają pod znakiem zapytania dalsze kreowanie rozwoju lokalnego.

• Obecny, jednoszczeblowy model ustrojowy samorządu terytorialnego pozwala co najwyżej na poprawne funkcjonowanie gminy.

• Kompetencje i oddziaływanie sejmiku samorządowego są ograniczone. Na poziomie krajowym brak instytycjonalnej formuły partycypacji samorządu w przebudowie państwa i jego zarządzaniu.

• Rozwój regionalny, domena działalności samorządu terytorialnego wyższych kategorii i czynnik determinujący modernizację państwa pozostaje wciąż w sferze postulatów.

• Możliwości tkwiące w trójszczeblowym (gmina – powiat – województwo samorządowo-rządowe) modelu samorządu terytorialnego są niewykorzystaną szansą Polski na przyspieszony rozwój.

Mając to na względzie I Kongres Samorządowy Województwa Opolskiego postuluje dokończenie rozpoczętej 5 lat temu reformy samorządowej. Niezbędne jest zwłaszcza:

• zdecydowane określenie pozycji ustrojowej samorządu terytorialnego w Konstytucji, definujące nadto jego kolejne kategorie,

• wprowadzenie konstytucyjnej zasady gwarantowania środków finansowych na wykonywanie przekazywanych zadań i kompetencji,

• konsensus polityczny wokół scenariusza decentralizacji państwa i pilne przeprowadzenie tego procesu,

• nowelizacja ustawy o finansowaniu gmin, odwracająca sukcesywną erozję ekonomicznych podstaw funkcjonowania gmin.

Kongres Samorządowy przyjmuje jako swój dorobek stanowiska grup problemowych, które ujmują kluczowe zagadnienia dla funkcjonowania samorządu terytorialnego. Zawarte w nich postulaty adresuje do parlamentu i rządu RP, partii politycznych, wojewódzkich sejmików samorządowych, związków gmin i wspólnot lokalnych.

Konieczne jest, aby najwyższe organy państwa dostrzegały w samorządzie terytorialnym sojusznika w reformowaniu państwa a obywatele najsprawniejszego realizatora swoich zbiorowych potrzeb.

Wyraża się przekonanie, że postulaty stanowiące dorobek Kongresu ułatwią drogę ku Polsce w pełni demokratycznej i samorządnej, ojczyźnie „małych ojczyzn", ubogaconej dorobkiem lokalnych wspólnot.

Opole, 2 – 3 czerwiec 1995 r.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

UCHWAŁA nr IX/51/95
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 11 grudnia 1995 r.

w sprawie reformy administracyjnej państwa

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 i 10 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95, nr 32, poz. 191, nr 34, poz. 199, nr 43, poz. 253, nr 89, poz. 518; z 1991 r. nr 4, poz. 18, nr 110, poz. 473; z 1992 r. nr 85, poz. 428, nr 100, poz. 499; z 1993 r. nr 17, poz. 78; z 1994 r. nr 86, poz. 397, nr 122, poz. 593 i 1995 r. nr 74, poz. 368, nr 124, poz. 601) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego podtrzymuje stanowisko w sprawie reformy administracyjnej państwa zajęte przez I Kongres Samorządowy Województwa Opolskiego, z podkreśleniem konieczności zawarcia w ustawie Konstytucyjnej zapisu o trójstopniowym modelu samorządu terytorialnego (gmina, powiat, a następnie województwo samorządowe).

§ 2

Niniejszą uchwałę wraz ze „Stanowiskiem I Kongresu Samorządowego Województwa Opolskiego w sprawie rozwoju samorządności" należy przesłać do Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Prezydium Sejmiku.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 16 grudnia 1996 r.

w sprawie założeń programu decentralizacji funkcji państwa i rozwoju samorządu terytorialnego

1. Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uważa, iż konieczne jest przyjęcie przez rząd i sejm

RP rozwiązań decentralizujących funkcje państwa na rzecz samorządu terytorialnego.

Odkładanie reformy skutkuje osłabieniem tempa rozwoju lokalnego, opóźnia rozwój regionów i jest hamulcem dla demokratyzacji życia w kraju.

2. Podtrzymując wcześniejsze stanowiska w tej sprawie, a w szczególności stanowisko I Kongresu Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 3 czerwca 1995 r. Sejmik opowiada się za:

– trójszczeblowym modelem samorządu terytorialnego,

– powiatem i samorządowo–rządowym województwem.

3. Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uważa, iż nowy podział administracyjny kraju winien nawiązywać do podziału obowiązującego przed rokiem 1975.

4. Podkreślając modelowe ukształtowanie przestrzenne województwa, jego potencjał gospodarczy, społeczny i naukowy, Sejmik pragnie zwrócić uwagę na specyfikę regionu wynikającą z obecności mniejszości niemieckiej.

W związku z tym dokonanie podziału terytorialnego kraju winno uwzględnić Rezolucję 1201 Rady Europy zabraniającą dokonywania zmian stosunków etnicznych w regionach.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * *

U C H W A Ł A Nr P/ 69 /98
Prezydium Sejmiku
Samorządowego Województwa Opolskiego
z dnia 8 stycznia 1998 r.

w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.77 ust.1 pkt 8 i 10 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z póź.zm.) Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

1. Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego od początku swego istnienia domagał się dokończenia reformy samorządowej kraju poprzez utworzenie samorządu terytorialnego na poziomie powiatu i województwa. Opcja Sejmiku jest zgodna z opinią środowisk samorządowych, co znalazło wyraz w stanowisku końcowym I Kongresu Samorządowego Województwa Opolskiego w czerwcu 1995 r.

2. Prezydium Sejmiku zdecydowanie podnosi znaczenie i konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju. Dotychczasowe postulowanie przez Sejmik wyposażenia województwa w instrumenty polityki regionalnej dokumentują dojrzałość regionu do kreowania rozwoju na swoim terytorium.

3. Prezydium Sejmiku popiera kontynuowanie reformy samorządowej kraju, również w jej wymiarze administracyjnym i terytorialnym uznając, iż przyniesie ona wzrost konkurencyjności Polski na arenie międzynarodowej i korzyści jej obywatelom.

§ 2

Prezydium Sejmiku uwzględniając przywiązanie mieszkańców regionu do pojęcia Śląsk Opolski oraz uznając odpowiedzialność historyczną za losy regionu, pragnie wyrazić troskę o optymalny kształt reform, gdzie wymierne korzyści winny w szybkim tempie przewyższyć koszt przeprowadzenia zmian i przejściowego spadku efektywności funkcjonowania struktur terenowych.

§ 3

Prezydium Sejmiku stwierdza, iż dalsze istnienie województwa opolskiego wypełnia oczekiwania społeczne, odpowiada filozofii reformy i w wymiarze krajowym oraz międzynarodowym jest Polską Racją Stanu, z następujących względów:

1. W latach 1989–1997 województwo opolskie osiągnęło znaczący rozwój. Nie było postrzegane jako region problemowy i nie korzystało z programów pomocowych, jakie dystrybuował rząd w ramach interwencji w innych regionach. Ma strategię rozwoju do 2020 roku; istnieje i działa Rada Regionalna.

2. Historyczną stolicą Górnego Śląska jest Opole, które jako jedno z 10 miast w kraju posiadające uniwersytet i politechnikę oraz konsulat RFN, Instytut Śląski, dwa teatry i filharmonię winno być nadal nowoczesnym centrum regionalnym. Opole, – jedna z 17 stolic starych województw posiada pełne wyposażenie administracyjne niezbędne do funkcjonowania regionu.

3. Specyfika kulturowa i wielonarodowość Śląska Opolskiego jest faktem historycznym i współczesnym. Poszanowanie praw mniejszości niemieckiej jest wymogiem konstytucyjnym RP, która w artykule 15 chroni te struktury społeczne przed rozbiciem przy zmianach strukturalnych organizacji kraju.

Udział mieszkańców ziemi opolskiej, kozielskiej, oleskiej w III Powstaniu Śląskim jest jedną z ważnych

kart historii naszego regionu wymagającą głębokiej refleksji nad istotą problemów województwa opolskiego. Opolszczyzna zajmuje trwale miejsce w świadomości patriotycznej Polaków.

4. Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołuje ostre niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa.

Po 23 latach odłączenie od województwa opolskiego w 1975 roku Ziemi Oleskiej i Ziemi Raciborskiej nadal jest postrzegane negatywnie. Degradacja Opolszczyzny może ponownie uaktywnić emigrację.

5. Struktura przestrzenna województwa opolskiego, z centralnie położoną i rozwijającą się aglomeracją opolską ma modelowy charakter szczególnie w świetle granic tworzonych powiatów i położenia ich stolic. Ciążenie tych ośrodków jest jednoznacznie związane z Opolem jako stolicą regionu, a wcześniej rejencji i księstwa.

6. Struktura przestrzenna i funkcjonalna województwa opolskiego jest wyraźnie różna od górnośląskiej i dolnośląskiej. Potencjalne priorytety ościennych regionów nie dają gwarancji na przełamanie problemu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i restrukturyzacji opolskiego rolnictwa.

Podział województwa opolskiego będzie oznaczał utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska.

7. Rozbicie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej części Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej, peryferyjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska – mających wymiar co najmniej krajowy.

Obecnie województwo opolskie, zapewnia mieszkańcom relatywnie wysoki poziom życia, rozwija się harmonijnie i dynamicznie ze szczególnym naciskiem na rewitalizację obszarów wiejskich i restrukturyzację przemysłu.

W opolskim przemyśle chemicznym, energetycznym, cementowym, wapienniczym i motoryzacyjnym oraz w komunalnych systemach ciepłowniczych doprowadzono do równowagi ekologicznej uzyskując bardzo dużą poprawę stanu środowiska.

8. Województwo opolskie jest regionem partnerskim dla Nadrenii-Palatynatu oraz jako jeden z 5 pierwszych regionów Polski zostało przyjęte do Rady Regionów Europy. Posiada umowy o współpracy z regionami w Europie i Azji.

Opolszczyzna legitymuje poważnym dorobkiem we wdrażaniu rozwiązań zachodnioeuropejskich oraz w dialogu polsko-niemieckim. Pomostowy charakter województwa opolskiego w tym zakresie był i jest wysoko postrzegany przez polityków z Unii Europejskiej.

Województwo opolskie znakomicie wpisało się w realizację Traktatu polsko-niemieckiego „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy" tworząc modelowy obraz współpracy z mniejszością narodową, tolerancji i wielokulturowego rozwoju. Jest to ważne doświadczenie w skali kraju istotne z punktu widzenia aspiracji Polski do Unii Europejskiej.

§ 4

Niniejszą uchwałę Prezydium kieruje się pod obrady XXII sesji Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w dniu 19 stycznia 1998 r.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Bydgoszcz, 17.01.1998 rok

OŚWIADCZENIE
w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa

Przewodniczący Sejmików Samorządowych województw: bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, opolskiego i zielonogórskiego z zadowoleniem przyjmują wolę rządzącej koalicji zakończenia rozpoczętej w 1990 roku reformy administracji publicznej w Polsce. Jednocześnie z zaniepokojeniem obserwujemy podjętą przez niektórych polityków próbę ukierunkowania dyskusji nad nowym podziałem terytorialnym jedynie na koncepcję 12 województw. Niepokojące jest przedstawianie tego wariantu jako jedynie słusznego rozwiązania.

Stwierdzamy, że Rząd Rzeczpospolitej do dnia dzisiejszego nie przedstawił rzetelnych i spójnych danych dotyczących powstania nowych województw, w układzie alternatywnym, umożliwiającym wybór optymalnego rozwiązania.

Pragniemy zwrócić uwagę, że pomimo upływu ponad dwudziestu lat od rozbicia siedemnastu województw na 49 mniejszych, utrzymane zostały na tym obszarze związki funkcjonalne, a często również administracyjne. Jesteśmy przekonani, że w przededniu zjednoczenia Polski z krajami Europy zachodniej bar-

dziej optymalna jest struktura terytorialna kraju, obejmująca siedemnaście województw gdyż:

– stanowi to dostateczne zabezpieczenie przed zagrożeniem tzw. autonomizacją kraju,

– zapewnia stosunkowo niskie koszty przeprowadzenia reformy, gwarantuje możliwość finansowania zadań większości nowych województw z dochodów własnych, osiąganych przez ich mieszkańców,

– uwzględnia historycznie ukształtowaną strukturę polskiej przestrzeni oraz istniejące więzi regionalne,

– jest najmniej kontrowersyjnym bo usuwa błąd podziału Polski popełniony w roku 1975 na 49 województw,

– w fazie wywołanego reformą przejściowego spadku efektywności struktur terytorialnych, będzie przeciwdziałał powstaniu bądź utrwalaniu się obszarów speryferyzowanych na pograniczach regionów, co ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju obszarów wiejskich, w szczególności iż poblematyka ta będzie miała doniosłe znaczenie w fazie preakcesyjnej do Unii Europejskiej,

– będzie wzmacniał obszary nadgraniczne państwa, co ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia transgranicznej współpracy międzyregionalnej.

W związku z powyższym deklarujemy wolę i zawieramy porozumienie na rzecz:

– wspólnych prac w celu wybrania przez Parlament wariantu nowego podziału terytorialnego kraju na 17 województw,

– wymiany informacji oraz koordynacji działań lobbingowych w środowiskach samorządowych, politycznych, społecznych i zawodowych,

– wspólnego opracowania i upowszechniania materiałów promujących koncepcję 17 województw.

Działania te prowadzone będą aż do podjęcia wiążących decyzji i zakończenie reformy administracji publicznej.

Ryszard Brejza
Józef Szczepańczyk
Eugeniusz Zuber
Ryszard Wilczyński
Stanisława Czereda

* * * * * * * * * * * * * * * *

U C H W A Ł A Nr XXII/110/98
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
z dnia 19 stycznia 1998 r.

w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.77 ust.1 pkt 8 i 10 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z póź.zm.) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uchwala co następuje:

§ 1

1. Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego od początku swego istnienia domagał się dokończenia reformy samorządowej kraju poprzez utworzenie samorządu terytorialnego na poziomie powiatu i województwa. Opcja Sejmiku jest zgodna z opinią środowisk samorządowych, co znalazło wyraz w stanowisku końcowym I Kongresu Samorządowego Województwa Opolskiego w czerwcu 1995 r.

2. Sejmik zdecydowanie podnosi znaczenie i konieczność istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju. Dotychczasowe postulowanie przez Sejmik wyposażenia województwa w instrumenty polityki regionalnej dokumentują dojrzałość regionu do kreowania rozwoju na swoim terytorium.

3. Sejmik popiera kontynuowanie reformy samorządowej kraju, również w jej wymiarze administracyjnym i terytorialnym uznając, iż przyniesie ona wzrost konkurencyjności Polski na arenie międzynarodowej i korzyści jej obywatelom.

§ 2

Sejmik uwzględniając przywiązanie mieszkańców regionu do pojęcia Śląsk Opolski oraz uznając odpowiedzialność historyczną za losy regionu, pragnie wyrazić troskę o optymalny kształt reform, gdzie wymierne korzyści winny w szybkim tempie przewyższyć koszt przeprowadzenia zmian i przejściowego spadku efektywności funkcjonowania struktur terenowych.

§ 3

Sejmik stwierdza, iż dalsze istnienie województwa opolskiego wypełnia oczekiwania społeczne, odpowiada filozofii reformy i w wymiarze krajowym oraz międzynarodowym jest Polską Racją Stanu, z następujących względów:

1. W latach 1989–1997 województwo opolskie osiągnęło znaczący rozwój. Nie było postrzegane jako region problemowy i nie korzystało z programów pomocowych, jakie dystrybuował rząd w ramach interwencji w innych regionach. Ma strategię rozwoju do 2020 roku; istnieje i działa Rada Regionalna.

2. Specyfika kulturowa i wielonarodowość Śląska Opolskiego jest faktem historycznym i współczesnym, a konstytucja RP w artykule 15 chroni takie struktury społeczne przed rozbiciem przy zmianach terytorialnej organizacji kraju.

3. Udział mieszkańców ziemi opolskiej, kozielskiej, oleskiej, raciborskiej w III Powstaniu Śląskim jest jedną z ważnych kart historii naszego regionu wy-

magającą głębokiej refleksji nad istotą problemów województwa opolskiego. Opolszczyzna zajmuje trwale miejsce w świadomości patriotycznej Polaków.

4. Historyczną stolicą Górnego Śląska jest Opole, które jako jedno z 10 miast w kraju posiadające uniwersytet i politechnikę oraz konsulat RFN, Instytut Śląski, dwa teatry i filharmonię winno być nadal nowoczesnym centrum regionalnym. Opole – jedna z 17 stolic starych województw posiada pełne wyposażenie administracyjne niezbędne do funkcjonowania regionu.

5. Zamiar likwidacji województwa opolskiego wywołuje ostre niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa.

Po 23 latach odłączenie od województwa opolskiego w 1975 roku Ziemi Oleskiej i Ziemi Raciborskiej nadal jest postrzegane negatywnie, ziemie te powinny powrócić do województwa opolskiego. Degradacja Opolszczyzny może ponownie uaktywnić emigrację.

6. Struktura przestrzenna województwa opolskiego, z centralnie położoną i rozwijającą się aglomeracją opolską ma modelowy charakter szczególnie w świetle granic tworzonych powiatów i położenia ich stolic. Ciążenie tych ośrodków jest jednoznacznie związane z Opolem jako stolicą regionu, a wcześniej rejencji i księstwa.

7. Struktura przestrzenna i funkcjonalna województwa opolskiego jest wyraźnie różna od górnośląskiej i dolnośląskiej. Potencjalne priorytety ościennych regionów nie dają gwarancji na przełamanie problemu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i restrukturyzacji opolskiego rolnictwa.

Podział województwa opolskiego będzie oznaczał utrwalenie i poszerzenie strefy marginalizacji obszarów wiejskich na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska.

8. Rozbicie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej części Katowicom oznacza zatrzymanie rozwoju aglomeracji opolskiej i peryferyjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska – mających wymiar co najmniej krajowy.

Obecnie województwo opolskie, zapewnia mieszkańcom relatywnie wysoki poziom życia, rozwija się harmonijnie i dynamicznie ze szczególnym naciskiem na rewitalizację obszarów wiejskich i restrukturyzację przemysłu.

W opolskim przemyśle chemicznym, energetycznym, cementowym, wapienniczym i motoryzacyjnym oraz w komunalnych systemach ciepłowniczych doprowadzono do równowagi ekologicznej uzyskując bardzo dużą poprawę stanu środowiska.

9. Województwo opolskie jest regionem partnerskim dla Nadrenii-Palatynatu oraz jako jeden z 5 pierwszych regionów Polski zostało przyjęte do Rady Regionów Europy. Posiada umowy o współpracy z regionami w Europie i Azji.

Opolszczyzna legitymuje się poważnym dorobkiem we wdrażaniu rozwiązań zachodnioeuropejskich oraz w dialogu polsko-niemieckim. Pomostowy charakter województwa opolskiego w tym zakresie był i jest wysoko postrzegany przez polityków z Unii Europejskiej.

Województwo opolskie znakomicie wpisało się w realizację traktatu polsko-niemieckiego „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy" tworząc modelowy obraz współpracy z mniejszością narodową, tolerancji i wielokulturowego rozwoju. Jest to ważne doświadczenie w skali kraju istotne z punktu widzenia aspiracji Polski do Unii Europejskiej.

§ 4

Sejmik zwraca się do rad gmin o podjęcie uchwał w sprawie istnienia województwa opolskiego w zreferowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Prezydium Sejmiku.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

WYCIĄG
z protokołu XXII Sesji Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego w dniu 10.01.
punktu 4: Podjęcie uchwały w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

W. Plank (gm. Zawadzkie)

W pełni popieram projekt uchwały w sprawie utrzymania województwa opolskiego i apeluje do delegatów o jednomyślne poparcie tego projektu. Delegat przestawił zebranym treść listu, jaki wystosował do Premiera J. Buzka.

Treść listu stanowi **zał. nr 2.**

H. Kroll - Poseł na Sejm RP

W ostatni czwartek z panem posłem Październiorem, zostaliśmy zaproszeni do pana Premiera J. Buzka. Tematem wiodącym była dalsza reforma. Otrzymaliśmy na tym spotkaniu dokument, który nie jest tak rozpo-

wszechniony. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz. W tym dokumencie jest przedstawiony stan obecny, a więc 49 stanów Rzeczpospolitej Polskiej i następnie cały szereg dowodów na istnienie dwunastki. O siedemnastce nie ma w ogóle mowy.

Myśmy oczywiście starali się przedstawić wiele argumentów „za". Do każdego argumentu znajdowany był jednak kontrargument.

Jeśli chodzi o Opolszczyznę to trzeba się liczyć, nie chciałbym nazwać tego tak patetycznie, ale z walką o Opolszczyznę.

My mówimy o 17 województwach. Ale mówmy przede wszystkim o naszym regionie i argumentach, które są w stanie ten rejon utrzymać. Argumentami podstawowymi moim zdaniem, są stosunki społeczne i kulturowe tutaj panujące.

Opierając się na art. 15 Konstytucji, okazało się, że p. Minister Stępień inaczej rozumie art. 15 w kontekście powiatyzacji, gdzie powiedziane jest, że należy uwzględniać więzi społeczne, kulturowe. O ile pamiętam, będąc w Komisji Konstytucyjnej, w tym czasie nie było mowy ani o powiatach, ani o regionach. Tak więc jeśli dzisiaj mowa o powiatyzacji i regionalizacji, to art. 15 należy tak samo odnosić do powiatów jak i regionów.

Szanowni Państwo, byłem zbulwersowany podejściem pana Ministra Stępnia do sprawy województwa opolskiego. A mianowicie, że województwo to nasza sprawa – rządu. Mieliśmy już do czynienia z „naszą sprawą", gdzie nie słuchało się naszych głosów.

Trzeba głośno mówić o utrzymaniu naszego regionu. Nie jest to tak jednoznacznie powiedziane, czy województwo będzie rządowe, wojewoda będzie „rządowy", ale region ma być samorządowy.

Rozumiem, że Premier był twardy w przedstawianiu argumentacji, bo argument 12 jest argumentem rządu i trudno sobie wyobrazić, by Premier występował przeciwko rządowi.

Kilka słów o projekcie uchwały.

Szanowni Państwo, mówmy o argumentach, które mają wybronić region opolski. Jeśli mówimy o regionie to stawiajmy go na pierwszym miejscu, a nie stolicy regionu. Mówię o paragrafie 3 pkt 2 i 3. Stawiajmy argumenty ważne dla regionu przed stolicą.

Poseł zawnioskował o umieszczeniu pkt 3 jako pkt. 1. Kolejna uwaga dot. nie łączenia specyfiki kulturowej z III Powstaniem Śląskim. Zaproponował rozbicie pkt 3 na dwa odrębne.

Odnośnie wielkości regionu, zaapelował, by mówiąc o województwie opolskim mieć na myśli nie tylko Olesno, ale także i Dobrodzień. Ponadto Racibórz i Ziemia Gliwicka ciążą do nas. Ziemia Gliwicka przez kilkadziesiąt lat była w diecezji opolskiej. H. Kroll zaapelował o jednogłośne przyjęcie uchwały.

B. Tomaszek – senator RP

Szanowni Państwo, prof. Kulesza w wywiadzie prasowym powiedział, że zlikwidowane zostaną wszystkie województwa, a w ich miejsce powołane zostaną nowe. Tak więc mówmy o tym, że chcemy powołać silne województwa, na bazie tego co było. Z tym, że chcemy, aby przyłączyć do nas ziemie, o których wspomniał poseł Kroll. Jestem za przyjęciem dzisiejszej uchwały. Natomiast chcę, abyśmy w dyskusjach i komentarzach mówili o faktach przemawiających za istnieniem naszego województwa. Wspólnie z kolegami z Solidarności wynotowaliśmy 15 argumentów, które wg. nas decydują o tym, że jesteśmy przykładnym województwem:

1) posiadamy strategię rozwoju Opolszczyzny. Inne województwa zazdroszczą nam tej strategii. Może nie jest ona dopracowana, ale wg. zasad marketingu, jeśli nie jest się najlepszym, to powinno się być „najpierwszym",

2) jesteśmy regionem o modelowym kształcie funkcjonalnym tzn. 30 miast i 13 przyszłych powiatów,

3) stanowimy silną pod względem urbanistycznym i gospodarczym jednostkę administracyjną,

4) posiadamy bardzo duży potencjał ekonomiczny, jako województwo zajmujemy 10 miejsce w kraju, w rolnictwie na miejscu 5,

5) miasto Opole jest centralnym węzłem komunikacyjnym dla kraju. Tu krzyżują się szlaki,

6) posiadamy własny ośrodek naukowy z Uniwersytetem, Politechnikę i trzema instytucjami naukowymi . W Opolu studiuje ok. 20 tys. studentów,

7) posiadamy diecezję, która istnieje od 1972 r.,

8) jesteśmy silnym ośrodkiem politycznym z placówką konsularną RFN,

9) jesteśmy rzeczywistym partnerem dla landu Nadrenia-Palatynat w RFN jak również dla departamentu we Francji,

10) jesteśmy członkiem Rady Regionów Europy,

11) posiadamy wszystkie instytucje i organizacje jakie istnieją w większych miastach kraju,

12) jesteśmy szczycącym się w kraju ośrodkiem kultury z dwoma teatrami i filharmonią,

13)w skali międzynarodowej jesteśmy regionem, w którym wzorcowo ułożone są stosunki narodowościowe z mniejszością niemiecką i ukraińską,

14) jesteśmy w stanie samodzielnie modernizować swoje rolnictwo i gospodarkę, zapewniając zrównoważony rozwój społeczny,

15) posiadamy całą infrastrukturę powiatową sprzed 1975 r., co jest potwierdzone w analizie ministra kultury.

W świetle tych faktów i w świetle założeń opracowanych przez Instytut Spraw Publicznych spełniamy

wszystkie argumenty, abyśmy istnieli. Wg. mnie nie musimy dyskutować, czy zostaniemy, ale czy można do nas przyłączyć inne ziemie, o których mówił poseł Kroll.

St. Rakoczy – W imieniu Klubu delegatów PSL jak i Zarządu Wojewódzkiego PSL pragnę poinformować, że na ostatnim posiedzeniu w dniu 13. 01. br. Zarząd Wojewódzki PSL podjął uchwałę w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego na nowej mapie administracyjnej kraju. Nie chciałbym powielać argumentów, które tu padły. Uchwała w pełnym brzmieniu trafi na ręce Wojewody i Przewodniczącego Sejmiku. Chce jedynie dodać, że opowiadamy się za istnieniem województwa opolskiego w jego historycznych granicach wraz z Ziemią Oleską i Raciborską.

Zwracam uwagę na jeden fakt, że wielki potencjał rolniczy Opolszczyzny, z chwilą gdyby województwo opolskie przestało istnieć, znajdzie się na marginesie województwa katowickiego. Zostanie zdominowany przez czarny Śląsk. Co to znaczy dla nas, to myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden argument, który moim zdaniem jest jednym z najważniejszych argumentów. A mianowicie 25 stycznia br. zostanie przyjęta strategia rozwoju Opolszczyzny, jeden z dokumentów na tyle ważny i znaczący, który będzie ważył na decyzjach podejmowanych w Warszawie.

Przypomnę, że Ludowcy Opolszczyzny od zawsze opowiadali się za utrzymaniem województwa opolskiego. 2 lata temu byliśmy inicjatorami spotkania wszystkich sił politycznych Opolszczyzny. Skutkiem tego spotkania było wystosowanie petycji do ówczesnych władz państwa stwierdzające również konieczność istnienia województwa opolskiego.

A.Namysło – przewodniczący Rady Miasta Opola

Szanowni Państwo. Klub Samorządowy Forum Demokratyczne, który mam zaszczyt reprezentować w całości poprze dzisiejszą uchwałę. Uczynimy to z głębokiego przekonania, że Opolszczyzna jest regionem, który ma swoją specyfikę niezbędną, by móc działać samodzielnie.

Dostrzegamy trzy podstawowe obszary, które są istotą tego regionu:

Po pierwsze – specyfika kulturowa. To wielonarodowość rozumiana w sensie pozytywnym, jako miejsce współdziałania ludzi wywodzących się z różnych nacji.

Druga sprawa to możliwości etniczne regionu, pozwalające na samodzielne rozwiązywanie problemów ludzi w nim mieszkających. Trzecia sprawa to ukształtowany ośrodek naukowy. Mamy liczne placówki kulturalne o charakterze regionalnym. Placówki naukowe w ilości i o randze uprawniające nas do ubiegania się o miano samodzielnego regionu.

Dodam jednak, iż błądzimy w poszukiwaniu argumentów. Nasze argumenty powinny być kontrargumentami dla tych, którzy planują reformę. Ale kiedy śledzimy przebieg aktualnych wydarzeń, jesteśmy zagubieni i nie wiemy, dlaczego podział administracyjny kraju ma mieć taką postać.

Zapytałem, czy są jakieś sensowne argumenty, dla których nasz kraj ma być podzielony na 12 województw, z tego największym województwem ma być woj. gdańskie obejmujące ziemie: Kujawską, Mazowiecką? Niekiedy nam się wydaje, że jest to tak jak z koleją z Moskwy do Leningradu. Car przyłożył linijkę, a że akurat palec mu przeszkadzał, to linia ma w tym miejscu łuk.

Proszę państwa, sądzę, że nasza optyka widzenia byłaby inna, gdybyśmy znali argumenty, które przemawiają za stanowiskiem rządu. Ubolewać należy nad tym, że mówimy najpierw o podziale kraju a dopiero w drugiej kolejności, o poszczególnych zadaniach regionów. I może się okazać, że ten podział będzie nietrafny, ponieważ nie wszystkie regiony będą mogły samodzielnie rozwiązywać swoje problemy.

Pozwalam sobie na dygresję, by zastanowić się co dalej w naszym regionie. Niezależnie od tego, czy będziemy regionem czy nie, powstały pewne struktury wewnątrz regionu o aspiracjach powiatowych. A słyszymy, że ktoś nam funduje 13 powiatów. Skąd ta liczba ? Czy nie jest ona już blisko liczbie gmin? Bo jeszcze trochę i może się okazać, że nie będzie potrzeba gmin, tylko będziemy mieli same powiaty.

Nie chcę powiedzieć, że jestem przeciwnikiem tej koncepcji. Ja poprostu jej nie rozumiem. Nie wiem, skąd ta liczba się wzięła. Uważam, że powinniśmy już dzisiaj wytypować grono osób, które zajmie się powiatami w naszym regionie. Aby nie zafundowano nam znowu podziału, który jest nam obcy.

Chciałbym, aby w przyszłych rozważaniach dot. struktury powiatu uwzględnić rzeczy, które już zaistniały. Jak wiadomo powstały strategie poszczególnych subregionów Opolszczyzny. Dobrze byłoby, gdyby w przyszłej koncepcji powiatowej uwzględnić fakt istnienia więzi, które zostały zapisane w poszczególnych strategiach rozwoju. To one powinny wyznawać podział powiatowy w naszym regionie.

Proponuję, aby powołać zespół, który będzie monitorował wszelkie procesy związane z reformą, ze szczególnym uwzględnieniem podziału regionu na powiaty.

R.Wilczyński – Chciałbym poinformować delegatów, iż Prezydium Sejmiku na posiedzeniu przed sesją powołało zespół ds. powiatów w składzie:

1. Kazimierz Górski,
2. Leonard Cebula,
3. Jacek Suski,

4. Dieter Wystub,

5. Andrzej Namysło

6. Leon Troniewski

Jednocześnie Prezydium zwróciło się do Pana prof. Troniewskiego o przyjęcie funkcji przewodniczącego Zespołu.

F. Szelwicki – poseł na Sejm RP

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Chciałbym wrócić do kwestii poruszonej przez p. Namysło. Propozycja 13 powiatów wynika z specyfiki Ziemi Opolskiej.

Odniosę się do kwestii terytorialnego podziału województwa. W dniach 5–6.01.br. na seminarium w Mierkach bardzo mocno artykułowana była sprawa kompetencji poszczególnych gmin, budowy przepisów prawa, jak również kompetencji i środków na przyszłe powiaty.

Nasze stanowisko które zaprezentował p. Tomaszek powstało 9.I.98 r. i jest w posiadaniu Premiera. Argumenty te były dyskutowane w dniu 6.01.br. Klub parlamentarny AWS w dniu 6.01.br. na tym seminarium, w ankietach w 90 % określił, że podział terytorialny winien odbywać się w granicach 17 do 25 województw.

Zostawmy kwestię przydzielania poszczególnych ziem do województw. Najpierw zróbmy podział na regiony, później przydzielmy poszczególne powiaty do województw. Myślę, że musimy walczyć o nasze województwo. Cieszę się, że dołącza się także mniejszość niemiecka oraz UW i SLD. To od posłów będzie zależało, jak będzie wyglądał podział terytorialny. My z kolei jednym głosem musimy mówić za pozostawieniem Opolszczyzny. Jestem za przyjęciem dzisiejszej uchwały, jako argument za utrzymaniem naszego województwa.

Wg. materiałów p. Kuleszy 17 województw zrekompensuje konto reformy w okresie jednego roku.

K. Kapuścieński (gm. Prószków)

Podczas ostatniej wizyty Prezydenta USA w Warszawie, Prezydent B. Clinton powiedział „nic o nas bez nas". Prezydent miał na myśli Jałtę i Poczdam, gdzie dokonano wiwisekcji na żywym organizmie Polski. Pytam się naszych przywódców z Warszawy: Czy są odporni na wiedzę, czy nie wysunęli żadnych wniosków. Nie pozwólmy decydować kolejny raz bez nas.

Drugi problem, to sprawa dawnego powiatu oleskiego i raciborskiego. Mam moralne prawo, by zabrać na ten temat głos w dyskusji. Wiem, z jaką determinacją społeczność Olesna od chwili gierkowskiej reformy z 1975 r. walczyła o przejście do naszego województwa. Popieram posła Krolla i prezesa St. Rakoczego, aby kwestie Olesna i Raciborza poruszyć jednocześnie. Inaczej zarzucą nam, że jesteśmy zbyt mali, a mali się nie liczą.

Uważam, że poseł Szelwicki nie ma racji, jeśli chce najpierw reformy, a później ewentualnie dołączyć powiaty, które przecież kulturowo i społecznie związane są z naszym regionem.

T. Nowacki (gm. Korfantów)

Myślę, że argumenty toczą się we wszystkich regionach, które się bronią. Powinniśmy być skuteczni i od początku wiedzieć czego chcemy. Informacja sloganowa 12 + 1 i to jeden, to chodzi o moje, przewija się w sposób kabaretowy. Czasami rząd posługuje się takim argumentem. Myślę, że wtedy pęka cała koncepcja.

Argumenty wymienione w naszej uchwale są znaczące, tylko czy na tyle aby obronić nasz region jako samodzielny.

Trzeba nam spójnego działania wszystkich podmiotów. Już kilka razy z tej trybuny mówiłem o pewnym wyścigu. Powiedzmy sobie w naszym gronie, że w niektórych środowiskach nie można robić wyścigu w tej sprawie. Zgadzam się z przedmówcami, w tej sprawie winniśmy mówić jednym głosem.

Posługujemy się Ziemia Raciborską, ale słyszę, że Racibórz nie za bardzo chce. Jeśli to jest prawdą, to jest to argument przeciwko. Musimy uzyskać pełną deklarację tych ziem do włączenia się do Opolszczyzny. To będzie z pewnością ważny argument.

Mam informację, iż w Mierkach trwają prace nad dopasowywaniem prawa do przyszłych powiatów, regionów. Wiem, że Opolszczyzna jest również reprezentowana. Chciałbym, żeby właściwie. Aby wszystkie prawa tam tworzone wzmacniały Opolszczyznę.

W moim odczuciu w uchwale zastały poruszone wszystkie ważne argumenty. Na I Konferencji samorządowej, którą tworzyliśmy, pan prof. Stępień mówił innym głosem. Tutaj na tej mównicy mówił o żywotności tego regionu. Chciałbym, aby przypomnieć mu o tych słowach, bo albo teraz jesteśmy oszukiwani, albo byliśmy wtedy.

Nie chciałbym burzyć w jakiejkolwiek sprawie, ale pokazać wszystkie argumenty ukazujące nasz region, jako region żywy. Pan Wojewoda ma związane ręce. Rząd zabronił mu inicjować wszelkich działań. Dlatego winniśmy wesprzeć wszelkie inicjatywy, które mogą wspomóc obronę województwa. W tej sprawie nie powinno nas nic różnić.

G. Bartodziej (gm. Strzelce Opolskie)

Panie Przewodniczący, szanowni goście, drodzy delegaci. Myślę, że historia zostawia ślady na każdej ziemi.

Historię tej ziemi musimy widzieć jako całość, jako coś co zachowuje ciągłość. Echa tej historii, jaką ta ziemia ma za sobą są nadal żywe i aktualne. Istniało

kiedyś Księstwo Opolsko-Raciborskie i Ziemia Opolska utrzymywała swoją tożsamość bardzo długo. Była regencja opolska przed wojną, jako jednostka administracyjna. Po wojnie doświadczenia tej ziemi były trudne. Ludzie żyjący w województwie śląsko-dąbrowskim przeżywali bardzo trudne czasy. Wspomnienia województwa śląsko-dąbrowskiego są na tej ziemi niedobre.

Potem przyszła następna jednostka, w której byliśmy razem z Katowicami. Było to woj. stalinogrodzkie. Pamiętam czasy, kiedy odmówiono sprzedaży biletu do Katowic.

Ta ziemia przeżyła swój wielki konflikt. Szczyt wielkiego konfliktu etnicznego to okres po I wojnie światowej. Jego echa żyją do dzisiaj. Jest istotna różnica w mentalności ludzi, żyjących po jednej i drugiej stronie dawnej granicy polsko-niemieckiej.

Proszę Państwa, w swojej pracy w Radzie Europy zajmowałem się problemem konfliktów etnicznych. Źródła konfliktów pozostały nadal żywe, nie wyschły, a od ludzi, którzy żyją na danych ziemiach zależy, czy potrafią sobie z tym dziedzictwem poradzić.

Jest także zarzewie konfliktu – jest nim idea Wielkiego Górnego Śląska. Wszędzie, gdzie mówi się o wielkie Serbii, Wielkiej Armenii, Gruzji – wszędzie tam buduje się konflikt. Powinniśmy mieć świadomość tego, że ponowne włączenie ziemi opolskiej w duże woj. katowickie prowadzi nieuchronnie do konfliktu.

Od 1990 r. dokonaliśmy na tej ziemi dużego wysiłku, by stworzyć wzajemne współżycie w wolności. Myślę, że zdaliśmy egzamin przed historią z tej wolności. Połączyliśmy ją z odpowiedzialnością. Apeluję, abyśmy w tym poczuciu odpowiedzialności za przyszłość bronili tego, co osiągnęliśmy. Dlatego, że zniszczyć delikatną tkankę społeczną, osiągniętą równowagę, pokój, który tu panuje jest bardzo łatwo. Odbudować go ponownie bardzo trudno.

Chciałbym dołożyć kolejny argument do tych, które zostały tu przedstawione. Otóż nie ma instytucji, która by rzetelniej wytyczała granice swoich struktur, jak Kościół rzymskokatolicki. Decyzje administracyjne Kościoła zawsze są przesunięte w czasie, nawet za traktatami państwowymi. Kościół bardzo ostrożnie prowadzi linie podziału granic diecezji przez żywą tkankę społeczną.

Mam jeden argument – województwo w granicach starej diecezji opolskiej. Oczywiście z niezbędnymi korektami. Jest to argument na rzecz poszanowania historii. W takich granicach to województwo gwarantowałoby wszystkim poczucie bycia u siebie w domu.

Wiem, że parlamentarzyści koalicji rządzącej mogą stanąć przed bardzo trudnym dylematem. Obserwuję tendencje do wprowadzenie dyscypliny przy głosowaniach ustaw projektów rządowych. Zadając pytanie, nie oczekuję na nie odpowiedzi.

Panie, Panowie Posłowie, Senatorowie jak będziecie głosować w przypadku gdy w Parlamencie pojawi się ustawa, w której likwidowana będzie Ziemia Opolska?

W. Sochor (gm. Pakosławice)

Ślązacy opcji polskiej, niemieckiej i naturalizowani w sytuacji kryzysowej mówią jednym głosem. I tutaj, na tej ziemi zdarza się to coraz częściej. Cieszę się. Przypominam sobie, gdy moi rodzice otwierając księgę psalmów na 137 psalmie czytali „Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i płakaliśmy na wspomnienie Syjonu" – oczywiście w przenośni, myśląc o swoich stronach rodzinnych. Te czasy minęły. My naturalizowani Ślązacy czujemy się solą tej ziemi. Stawiamy sobie za cel, aby nasz głos był też słyszany.

W projekcie uchwały Sejmiku zostały wyakcentowane problemy, które mają wagę. Dla parlamentarzystów będą się liczyły argumenty, które mogą przekonać o konieczności istnienia woj. opolskiego.

Obawiam się, że prawa strona sceny politycznej wykorzystuje jako straszak mniejszość niemiecką. Jest powszechne mniemanie, że istnieje zagrożenie ze strony mniejszości. Ja jako Polak, życzę wszystkim narodom, by miały tak konstruktywną mniejszość narodową, jak my mamy na Opolszczyźnie. Mniejszość ta w każdym calu, w kwestiach wagi państwowej, narodowej nigdy nie uchyla się od swego poparcia.

Odwołam się do przeszłości. To na barkach ludności śląskiej odbudowywano przemysł, wykorzystywano potencjał gospodarności i rzetelności ludzkiej.

Straszak mniejszości w naszym przypadku odłożyć trzeba do lamusa. Ja raczej podnosiłbym go jako argument. RFN jest naszym orędownikiem w wejściu do Unii, jednak bez wątpienia na postawę Niemców ma wpływ stosunek Polaków do mniejszości na Opolszczyźnie. Można polemizować z tymi, którzy mają odmienne zdanie. Ale w przedłożonym projekcie uchwały nie wykorzystywałbym jako argumentu, groźby emigracji do Niemiec. To nie może być argument dla naszych przeciwników.

Podniesiony przez senatora problem mniejszości ukraińskiej nie wiadomo skąd został wzięty. O ile tą problematyką zajmuję się dość dokładnie, to pierwszy raz słyszę, że ktoś znów kreuje nową mniejszość. Dla porównania tych dwóch mniejszości: niemieckiej i ukraińskiej podam 2 przykłady: postawę ks. biskupa Nossola, który jest człowiekiem ustosunkowanym we wszystkie strony: polską i niemiecką – jak przystało na duszpasterza. Nie mogę tego samego powiedzieć o głowie kościoła ukraińskiego, który w związku z rocznicą unii brzeskiej, mówił o etnicznej przynależności Ziemi Przemyskiej do kultury ukraińskiej, co jest zaprzeczeniem faktów historycznych.

Chciałbym, aby nasze akcenty były właściwie rozłożone. Poprzez pokazanie modelowej współpracy, która może być doświadczeniem dla Polski przy wchodzeniu do struktur europejskich.

Odniosę się do historii. Pan Bartodziej mówił o Księstwie Raciborsko-Opolskim. Od 1816 r. mieliśmy rejencję opolską. Ale to już historia. Przedstawię jednak jak to wyglądało w 1859 r. Obecna stolica Górnego Śląska – Katowice miały jeszcze sołtysa. Był nim Kazimierz Skiba.

W 1865 r. Katowice nabyły prawa miejskie. W 1910 r. miały 33.907 mieszkańców. Opole wtedy wyglądało znacznie korzystniej. Gdyby nie zastój w latach 60-tych, gdy inwestowano np. w Kielcach, a czerpano środki z naszej ziemi, może mielibyśmy w ręku więcej argumentów, nie byłoby ucieczki na Zachód nie tylko rodowitych Ślązaków i Niemców ale także Polaków, którzy przywędrowali na tę ziemię z innych stron.

Na koniec odnosząc się do projektu uchwały, proponuję oddzielić kwestie mniejszości niemieckiej i sprawę powstań śląskich. Tworzy to dysonans.

L. Krzak (gm. Tułowice)

Chciałbym zwrócić uwagę na ścianę czołową, która znajduje się w tej sali. Pomimo tylu lat ona trwa nadal. Można było ją zamalować, jednak nikt tego nie zrobił. Świadczy to o tym, że historia jest żywą częścią naszego regionu. Pozostały również wszystkie herby miast. Jestem całym sercem za tym regionem.

R.Wilczyński

Rząd opatrzył materiał dot. decentralizacji hasłem: „Szliśmy po władzę, aby oddać ją ludziom". Poszerzył bym to hasło i dodał - świadomych swej tożsamości terytorialnej. Bowiem stanowi to powodzenie reformy.

Przewodniczący odczytał zgłoszone poprawki do projektu uchwały Sejmiku w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Wnioski posła Krolla – pkt 2 umiejscowić jako pkt 4,

– pkt. dot. specyfiki kulturowej oraz III Powstania Śląskiego rozbić na dwa odrębne punkty

– wniosek delegata Sochora, by wykreślić zdanie „Degradacja Opolszczyzny może uaktywnić emigrację", jednocześnie zawnioskował o dopisanie zwrotu „Ziemi Raciborskiej".

W głosowaniu delegaci większością opowiadali się za:

1) przesunięciem pkt 2 i nadaniem mu numeru 4,

2) rozdzieleniem pkt 3 na dwa odrębne punkty,

3) pozostawieniem zdania „ Degradacja Opolszczyzny może uaktywnić emigrację",

4) dopisaniem zwrotu „ Ziemi raciborskiej".

Po przyjęciu powyższych poprawek delegaci jednogłośnie (obecnych 71 delegatów) podjęli uchwałę w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju – zał. nr 3.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, 29.01.1998 r.

Pan
JERZY BUZEK
PREMIER RZĄDU
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

List otwarty

Szanowny Panie Premierze

Mieszkańcom Opolszczyzny ponownie towarzyszy poczucie zagrożenia. Kilka miesięcy temu powodem był żywioł powodzi, obecnie jest to groźba utraty możliwości samodzielnego urządzania opolskiego domu w wyniku likwidacji województwa i przyporządkowania jego ziem ościennym ośrodkom.

Jest paradoksem, iż środowiska samorządowe naszego regionu, które zawsze opowiadały się za decentralizacją kraju i pełną realizacją zasady pomocniczości poprzez utworzenie samorządowych województw i powiatów, dziś mówiąc o reformie są zmuszone do dramatycznych wystąpień, aby nie dopuścić do błędu jakim byłoby pozbawienie Śląska Opolskiego możliwości istnienia jako jednego z nowych regionów Polski.

W naszym regionie nigdy nie zakładano, iż może pojawić się dojrzała koncepcja reformy terytorialnej państwa eliminująca województwo opolskie, tym bardziej, iż prace nad tym zagadnieniem wykonane przez zespół powołany przez rząd Krzysztofa Bieleckiego doprowadziły do zdefiniowania 14 przyszłych województw, w tym województwa opolskiego.

Panie Premierze

Niepokoi nas to, iż po tylu latach stabilizacji w województwie opolskim nadal w kraju spotykamy postawy świadczące o tym, iż wielokulturowość i wielonarodowość Śląska Opolskiego budzi obawy i

uprzedzenia również w aspekcie reformy decentralizacyjnej kraju.

Przez osiem minionych lat Opolszczyzna – region skupiający największą mniejszość narodową w Polsce – układała w spokoju i pełnym poszanowaniu stosunki między Polakami i Niemcami, szanując również tych, dla których utożsamienie z opcją narodową nie było łatwe. Pod tym względem stworzyliśmy modelową współpracę i wypełniliśmy europejski standard zanim przed Polską otworzyły się drzwi do struktur europejskich. Jest to nasz wkład w jednoczącą się Europę i we współpracę polsko-niemiecką, co zawsze zyskiwało uznanie w oczach polityków z kraju i zagranicy, licznie odwiedzających Opole. Wkład ten jest tym większy, iż tego typu przykładów w naszej części Europy jest niewiele.

Szanowny Panie Premierze

Ostatnie tygodnie są okresem spontanicznego manifestowania przez mieszkańców Opolszczyzny swego przywiązania i utożsamienia ze Śląskiem Opolskim.

Sądzimy, że podziela Pan zdanie, iż filozofia reformy opiera się właśnie o siłę wynikającą z utożsamienia z własnym regionem i zdolność społeczeństwa wyposażonego w tę siłę do kreowania własnego rozwoju. Nie wielkość danej części kraju ale fakt posiadania tożsamości regionalnej winien być decydujący.

O konieczności dalszego istnienia województwa opolskiego przekonują poważne argumenty, zawarte w uchwale Sejmiku Samorządowego, dziesiątkach rezolucji i uchwał różnych gremiów społecznych, politycznych i samorządowych, z których część ma wyłącznie opolską specyfikę oraz żarliwość spontanicznych wypowiedzi setek, a może już tysięcy obywateli.

24 stycznia br. bezprecedensowa Konwencja Społeczna naszego regionu, która przyjęła Strategię Rozwoju Śląska Opolskiego, również jednogłośnie wypowiedziała się za dalszym istnieniem województwa. Mając tak silny mandat społeczny czujemy się w obowiązku do przedłożenia naszych argumentów rządowi RP i parlamentowi.

Ufamy, iż ze społeczeństwem Opolszczyzny zostanie podjęty poważny dialog i nasz głos nie będzie zbywany milczeniem.

Panie Premierze

Swą pierwszą wizytę w kraju po objęciu urzędu Premiera złożył Pan na Opolszczyźnie, podkreślając w ten sposób znaczenie, jakie rząd przywiązuje do usunięcia skutków powodzi.

Liczymy, iż nie odmówi Pan swojej obecności również dzisiaj, gdy w grę wchodzi usunięcie obawy o błąd w reformowaniu Państwa jakim byłoby odmówienie Opolszczyźnie regionalnej podmiotowości.

Kierujemy na Pana ręce gorące zaproszenie do Opola, by na forum nadzwyczajnej sesji Sejmiku Samorządowego mieć możliwość przekonać Pana, iż istnienie województwa opolskiego jest zgodne z interesem Polski.

Z wyrazami szacunku

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * *

OŚWIADCZENIE
przedstawicieli sejmików województw: opolskiego,katowickiego, bielskiego i wrocławskiego

w sprawie aktualnego stanu zaawansowania reformy decentralizacyjnej kraju.

Zdecydowanie opowiadamy się za przeprowadzeniem reformy kraju skutkującej utworzeniem powiatów i województw samorządowych z dniem 1 stycznia 1999 r.

Stwierdzamy, iż brak konsensusu co do liczby przyszłych województw grozi zahamowaniem, a być może również zaprzepaszczeniem reformy decentralizacyjnej kraju, w wyniku której mają powstać kolejne szczeble samorządu terytorialnego.

W związku z tym apelujemy do rządu Rzeczpospolitej Polskiej o pilne podjęcie decyzji co do liczby powiatów i województw.

Uważamy, iż jednym z kryteriów decydującym o utworzeniu przyszłych województw winno być istnienie w danej części kraju silnych więzi regionalnych i poczucia utożsamienia z regionem.

Opole, 11 lutego 1998 r.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmików Samorządowych
Województw:
Opole – *Ryszard Wilczyński*
Katowice – *Janusz Frąckowiak*
Wrocław – *Leon Kieres*
Bielsko-Biała – *Jan Stwiertnia*

* * * * * * * * * * * * * * * *

DLACZEGO 17 WOJEWÓDZTW

Reforma decentralizacyjna będzie elementem decydującym o szansach rozwojowych Polski w perspektywie kilkudziesięciu lat.

Warto jej poświęcić więcej uwagi i staranności mimo polajań i oskarżeń o hamowanie zmian.

Reforma ma usprawnić funkcjonowanie państwa oraz zwiększyć jego międzynarodową konkurencyjność. Można to osiągnąć jedynie poprzez upodmiotowienie społeczności lokalnych i regionalnych definiowanych jako wspólnoty samorządowe.

Zatem założenia reformy powinny zyskiwać maksymalną akceptację społeczną, a sam proces reformowania winien zmierzać do szybkiego osiągnięcia konsensusu między treściami merytorycznymi (określonymi przez model teoretyczny), aspiracjami społeczności lokalnych i regionalnych oraz poglądami ugrupowań politycznych.

Doświadczenia i uregulowania europejskie wskazują, że w procesie regionalizacji najważniejszym elementem jest upodmiotowienie społeczności regionalnych. **Stąd interes reformującego się państwa musi pozostawać w harmonii z interesem społeczności regionalnych i lokalnych.** Harmonię taką winny zapewnić procedury konsultacyjne przewidziane w art. 5 Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego.

Art. 15 ust.2 Konstytucji RP mówi, iż *„Zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych określa ustawa".*

Zatem przyszłymi województwami winny być te części kraju, które legitymuje tożsamość regionalna. Powinno to być podstawowym i rozstrzygającym kryterium co do liczby województw.

Jedynie słuszne 12

Z tych względów propozycja utworzenia 12 województw (dalej koncepcja „12") nie może być traktowana jako rozwiązanie ani jedyne ani ostateczne, ponieważ:

* jest wiernie przejętą od ekspertów wizją autorską, mającą charakter modelu teoretycznego, której nie poddano konsultacjom społecznym i weryfikacji pod kątem przystawalności do oczekiwań i aspiracji społeczności regionalnych;

* wyprzedziła rozwiązania ustrojowe, kompetencyjne (co z województw do powiatów ?, co z centrum do województw ?) i finansowe, których winna być pochodną oraz wyprzedziła sformułowanie przez rząd kryteriów delimitacji województw (te są bądź ogólnikowe –brak mierników danego kryterium, bądź arbitralne bez uzasadnienia);

* jest emanacją modelu trójszczeblowego podziału terytorialnego kraju, gdzie wielkie województwo jest pochodną małych i licznych powiatów. Nieracjonalność i przejściowość takiego rozwiązania szczebla powiatowego jest powszechnie krytykowana.

Oznacza to wewnętrzną, merytoryczną niespójność „koncepcji 12".

Niespójność tę pogłębia fakt, iż w kwestii powiatu osiągnięto konsensus ze społecznościami lokalnymi, co do województw nawet nie podjęto takiej próby.

Trójszczeblowy podział kraju ma alternatywę w postaci modelu dwuszczeblowego sformułowanego przez J.Kołodziejskiego.(Jego prace nad „Koncepcją polityki przestrzennego zagospodarowania kraju – Polska 2000 plus" nie rozstrzygają liczby województw).

Alternatywa ta nie stała się przedmiotem rozważań. Efektywność koncepcji „12" nie była więc testowana. Nie rozpatrzono też wariantów 17 i 25 województw.

Czas na optymalizację – 17 lepsze od 12

Obecnie nie ma już możliwości wyboru – model trójstopniowy – czy model dwustopniowy. Również nie jest możliwa redukcja liczby powiatów o połowę. Czas na debatę został zmarnowany. Można jedynie mówić o możliwości i konieczności manewru, który optymalizowałby reformę.

Optymalizacja ta, podyktowana względami merytorycznymi, politycznymi (brak większości zdolnej do przegłosowania „koncepcji 12" bądź odrzucenia prezydenckiego weta) oraz społecznymi (opór społeczności kilku regionów), oznacza przyjęcie podziału terytorialnego kraju na 17 województw.

Rozwiązanie z większą ilością województw nie oznacza rozmydlenia reformy ani podważania jej sensu, przeciwnie, funkcjonalność podziału kraju na 17 województw byłaby wyższa.

Rewolucyjna opcja zerowa ...

Geometryczno-arytmetyczne podejście (jak największe terytorium i liczba ludzi) to główna cecha „koncepcji 12".

W sposób rewolucyjny, bez związku z przeszłością, zasadniczy podział terytorialny kraju zostanie wyzerowany. Podział ten przetnie granice obecnych 26 województw. Kilka z nich wręcz przepołowi, jedno podzieli na trzy części. Liczby te mogą ulec zwiększeniu – powiaty graniczne mają mieć prawo określenia swej przynależności.

Wielkie województwa pamiętają tylko urodzeni w II Rzeczpospolitej. Dla obywateli, którzy niegdyś utrwalili sobie podział na 17 województw, będzie to doświadczenie nowe, w szczególności w zachodniej części kraju.

„Koncepcja 12", kasując gierkowski podział kraju, zrywający regionalne więzi społeczne, łamie te więzi „w drugą stronę", zmuszając społeczność potencjalnych 5 kolejnych województw (ok. 7,5 mln.mieszkańców): Śląska Opolskiego, Ziemi Lubuskiej, Kujawsko-Pomorskiej, Kieleckiej i Pomorza Środkowego do kooperacji w układzie dla siebie niepożądanym.

Cechą opcji zerowych i rewolucji jest chaos. Autorzy reformy nie ukrywają – do 2 lat panować ma bałagan organizacyjny. Okres ten to wszak dla Polski faza przygotowawcza, negocjacyjna, integracji z Unią Europejską.

Ludność razy obszar

Argumentem za „koncepcją 12" jest teza o „wymaganym potencjale" przyszłych województw. Nie wyjaśniono treści tego pojęcia. Ponieważ delimitacji 12 województw przyświecała teza – jak największy obszar i liczba ludności, rodzi się złośliwe podejrzenie, iż wymagany potencjał to iloczyn liczby ludności i obszaru.

O podziale terytorialnym kraju nie ma decydować siła potencjału („ludność x powierzchnia"), lecz racjonalność, której najważniejszym miernikiem jest funkcjonalność przyszłego układu. Duże niekoniecznie oznacza silne. Duże może być ociężałe (np. restrukturyzowane województwo katowickie), może również przechylać punkt ciężkości kraju w swoją stronę.

Niepowodzenie wielkiego województwa może oznaczać kłopoty dla całego kraju. Przeciwnie do układów mniejszych, które cechuje większa mobilność i zwrotność. Zatem efektywność należy stawiać przed potencjałem.

Autorzy reformy przeceniają argument potencjału – działania efektu skali, a zupełnie pomijane są skutki przeskoku skali.

Wielkimi regionami nie da się administrować bez różnego typu obwodów i delegatur instytucji wojewódzkich. To zmąci klarowność reformy, a jej efekt ekonomiczny będzie zdecydowanie mniejszy od spodziewanego.

Lokomotywy – owszem, ale w remoncie ...

Podstawowe założenie „koncepcji 12", stanowi, iż tylko 9 metropolii + 3 miasta na wschodzie mogą zapewnić rozwój swoim regionom, gdyż ich wielkość czyli potencjał będzie „lokomotywą rozwoju" dla całego przyszłego regionu. Teza ta nie zawiera całości prawdy. „Lokomotywy" te jeszcze przez kilka lat pozostawać będą w „remoncie" biedząc się ze swoimi wewnętrznymi problemami: infrastrukturalnymi, komunikacyjnymi, mieszkaniowymi, przestrzennymi itd.

Europa dziś stawia na deglomerację i policentryzm. Zdolność regionu do rozwoju jest w równej mierze pochodną siły stolicy, co funkcjonalność układu przestrzennego i osadniczego.

Niewydolność „lokomotyw" może oznaczać peryferyzację wielkich obszarów, groźną z racji konieczności dokonania przełomu na terenach wiejskich (restrukturyzacja rolnictwa, rewitalizacja wsi) co jest wymogiem integracji z Unią Europejską.

Biedne małe województwa

„Koncepcji 12", broni argument finansowy. Twierdzi się, iż tylko ten układ będzie wydolny finansowo, a województwa samowystarczalne.(Wyliczenia poprzedniego rządu wykazywały wydolność finansową obu wariantów „12" i „17.") Samowystarczalność jest pojęciem bałamutnym, bowiem w systemie wyrównywania dochodów województw poprzez budżet centralny, w ramach polityki regionalnej państwa, liczba województw, – 12 czy 17, nie ma większego znaczenia.

Nadto mylone są dwie kategorie:

1) Siła ekonomiczna regionów wyrażająca się, generowanym w województwie PKB, dynamiką trendów rozwojowych oraz niematerialnymi czynnikami wzrostu jak np. kontakty zagraniczne.

2) Wielkość wpływów do budżetu państwa z podatków pośrednich i bezpośrednich z terenu danego województwa.

Obie materie mają ze sobą związek istotny ale nie proporcjonalny liniowo. Przykładowo społeczności, które przyzwoliły na modernizację swych zakładów pracy, zadowalają się niższymi płacami (mniejszy wpływ z podatku od osób fizycznych) niż roszczeniowo nastawione grupy pracownicze państwowych molochów, żyjących z dotacji budżetowych bądź kosztem umorzeń należności względem budżetu państwa i funduszy celowych (większe wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych).

Dlaczego zatem do obliczeń legitymujących koncepcję 12 wzięto dane statyczne, często już stare z 1992 i 1995 roku ? Dlaczego pominięto analizę trendów rozwojowych ?

Wspomniane dane mają swe źródło w strukturze ukształtowanej przez 45 lat w PRL. Dla określenia nowych, autentycznych sił i potencjałów rozwojowych, wyzwolonych zmianą ustrojową w kraju, wolnym rynkiem i demokracją, mierników zabrakło.

Druga twarz „koncepcji 12"

Powołanie województw Śląsk Opolski, Ziemia Kujawsko-Pomorska, Ziemia Lubuska, Pomorze Środkowe spowoduje, iż przyszłe województwa ze stolicami w Katowicach, Gdańsku i Szczecinie stałyby się obszarowo mniejsze od swych sąsiadów. Również

ludnościowo zbliżyłyby się do wymiaru porównywalnego z ogólnokrajowym tłem. Ci „duzi" okazują się terytorialnie mali. Zatem co z tezą o obronie małych województw ? Czy opór przed podziałem kraju na 17 województw oznacza obronę owych „dużych" celem zapewnienia im „życiowej przestrzeni"?

W „koncepcji 12" przyszłe największe powierzchniowo albo ludnościowo województwa (wokół Warszawy, Gdańska, Poznania, Katowic) to te, z których ekipy rządziły bądź rządzą w kraju, bądź które dysponują silnym samorządowo-metropolitalnym lobby. Czy koncepcja „12" ma swoją drugą, skrzętnie skrywaną warstwę ?

Filozofia „17"

Przewaga podziału kraju na 17 województw wynika z licznych słabości „koncepcji 12" przesądzających o jej niższej efektywności i bierze się z odmiennej filozofii definiowania źródeł powodzenia reformy wg zasad:

* podmiotowość społeczeństwa przed racjami państwa określanymi przez polityków,

* przewidywalna funkcjonalność i efektywność przed enigmatycznym potencjałem,

* zdolności rozwojowe przed finansową (papierową) samowystarczalnością.

O powodzeniu reformy i sukcesie przyszłych województw zdecyduje przede wszystkim czynnik ludzki. Optymalne jego wykorzystanie nie będzie możliwe, gdy koncepcja 12 pogrzebie aspiracje 5 regionalnych wspólnot stanowiących 20 % ludności kraju.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

REZOLUCJA

Popierając wcześniej sformułowane stanowiska i wystąpienia różnych środowisk i instytucji dotyczące przyszłości Opolszczyzny oraz argumentu Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego za utrzymaniem województwa opolskiego zawarte w uchwale z dnia 19 stycznia 1998 roku, **przedstawiciele opolskiego biznesu** uznają, że Śląsk Opolski stanowiąc w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region przyrodniczy, historyczny, etniczny, kulturowy, przestrzenno- funkcyjny i gospodarczy, kwalifikuje się do grona silnych organizmów przyszłej struktury administracyjnej i gospodarczej kraju.

Naszym zdaniem województwo opolskie jest regionem rozwiniętym i gospodarczo samodzielnym, posiadającym duże możliwości rozwojowe, jego eliminacja pogorszy warunki ekonomiczne i społeczne funkcjonowania naszych przedsiębiorstw.

W interesie kraju leży zachowanie dobrze ukształtowanego i dobrze gospodarującego województwa opolskiego, które od przełomu lat 1989/90 konsekwentnie i z powodzeniem przygotowywało się do dalszego samodzielnego pełnienia funkcji wojewódzkich w nowych warunkach zreferowanej struktury terytorialnej państwa.

Formułując żądanie dalszego istnienia województwa jednocześnie wyrażamy wolę współdziałania, poprzez struktury samorządu gospodarczego, na rzecz jego zachowania.

Opole, dn. 16 lutego 1998r.

Seria nieczytelnych podpisów

* * * * * * * * * * * * * * * * *

REZOLUCJA

Popierając wcześniej sformułowane stanowiska i wystąpienia różnych środowisk i instytucji dotyczące przyszłości Opolszczyzny oraz argumenty Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego za utrzymaniem Województwa Opolskiego zawarte w uchwale z dnia 19 stycznia 1998 roku, uznaje się, że Śląsk Opolski stanowiąc w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region przyrodniczy, historyczny, etniczny, kulturowy, przestrzenno-funkcjonalny i gospodarczy, kwalifikuje się do grona silnych organizmów przyszłej struktury administracyjnej i gospodarczej kraju.

Naszym zdaniem województwo opolskie jest regionem wszechstronnie rozwiniętym i gospodarczo samodzielnym, posiadającym duże możliwości rozwojowe.

W interesie kraju leży zachowanie dobrze ukształtowanego i dobrze gospodarującego województwa opolskiego, które od przełomu lat 1989/90 konsekwentnie i z powodzeniem przygotowywało się do dalszego samodzielnego pełnienia funkcji wojewódzkich w nowych warunkach zreformowanej struktury terytorialnej państwa.

Zdecydowanie podnosząc konieczności dalszego istnienia województwa wyrażamy wolę współdziałania na rzecz jego zachowania.

Przedstawiciele organizacji politycznych
działających w regionie
Śląska Opolskiego

Opole, dn. 21.02.1998r.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

U C H W A Ł A Nr P/70/98
z dnia 3 marca 1998r.
Prezydium Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego

w sprawie utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju.

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 i 10 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996r. art.13, poz.74 z późn.zm.) Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego uchwala co następuje :

§ 1

Przyjmuje się ***„Raport w sprawie utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju"***, który stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Uchwałę wraz z Raportem przekazuje się :

1. Prezydentowi RP.
2. Premierowi.
3. Marszałkowi Sejmu.
4. Marszałkowi Senatu.
5. Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji .
6. Pełnomocnikowi d/s Reformy Administracyjnej Kraju.
7. Klubom Parlamentarnym.
8. Parlamentarzystom Ziemi Opolskiej.
9. Massmediom.
10. Sejmikom Porozumienia Polski Południowej.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

R. Wilczyński
L. Cebula
K. Górski
R. Galla
M. Grabelus
H. Łaski-Winiarska
D.Kaśków
J.Niemann
J.Suski

* * * * * * * * * * * * * * * * *

RAPORT
w sprawie utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju.

Fakty

1. Stwierdzona naukowo odrębność regionalna Śląska Opolskiego znalazła pełne potwierdzenie w fakcie powszechnej i jednoznacznej manifestacji społecznego poparcia dla dalszego istnienia województwa opolskiego i całkowitego braku zgody na jego likwidację (zebrano 180 tys.podpisów).

Obrona województwa nie jest inspiracją elit, jest sprawą całego społeczeństwa, osadzoną na gruncie art. 15 ust.2 Konstytucji RP.

2. Śląsk Opolski jest regionem, który wyodrębnił się w strukturze Śląska, legitymując się obecnie bardzo wysokim poczuciem więzi terytorialnej i tożsamości regionalnej.

Górny Śląsk, jako przestrzeń obejmująca większość obszarów obecnych województw katowickiego i opolskiego, jest już pojęciem historycznym.

3. Ujawnione preferencje społeczeństwa Śląska Opolskiego wykluczają możliwość powiązania tego obszaru we wspólny region z obecnym województwem katowickim. Jednocześnie preferencje te wskazują na wysoki poziom akceptacji założeń reformy, tj. upodmiotowienia społeczności regionu poprzez utworzenie samorządowo-rządowego województwa i społeczności lokalnych poprzez wprowadzenie powiatów.

4. Istotą braku zgody na powiązanie Opolszczyzny w jeden region z obecnym województwem katowickim jest całkowita odrębność podstawowych priorytetów obu obszarów oraz przeświadczenie, iż odrębne województwo opolskie zdecydowanie lepiej wykorzysta szanse jakie niesie za sobą reforma w szczególności w dziedzinie demokratyzacji życia społecznego i rozwoju regionalnego.

5. Ujawniły się ciążenia do Opolszczyzny i deklaracje o chęci przynależności do województwa opolskiego szeregu gmin, które do 1975 r. były w obszarze województwa oraz gmin jakie dotąd nie były administracyjnie związane z województwem. Świadczy to o utrzymaniu przez województwo opolskie, pomimo terytorialnego okrojenia w 1975 r., swej atrakcyjności oraz poszerzeniu obszaru oddziaływania.

Oznacza to, iż Śląsk Opolski może istnieć jako odrębna jednostka podziału terytorialnego kraju na obszarze ok. 10 tys. km^2 z liczbą ludności ok. 1200 tys.

Województwo opolskie z ziemiami : oleską, dobrodzieńską, raciborską oraz innymi gminami, wyrażającymi chęć przynależności, będzie regionem całko-

wicie porównywalnym z innymi pod względem potencjału ekonomicznego i zdolności do rozwoju.

6. Obecny poziom mobilizacji społecznej i determinacji, wobec braku chęci dialogu ze strony czynników rządowych, negatywnie odbieranych impulsów ze strony liderów województwa katowickiego oraz faktów wskazujących na próby demontażu struktur województw, zależnych od ościennych ośrodków bądź władz centralnych, przy swoistej blokadzie informacyjnej, powodują zdecydowaną radykalizację nastrojów co grozi przyjęciem form masowej manifestacji, kontestujących działania rządu oraz uzewnętrznieniem nieposłuszeństwa obywatelskiego. Należy to w szczególności podkreślić, gdyż region opolski do tej pory był obszarem wyjątkowego spokoju społecznego.

7. Część elit politycznych problem województwa opolskiego sprowadza do kwestii obecności mniejszości niemieckiej, widząc w likwidacji województwa opolskiego szansę ostatecznego załatwienia problemu istnienia tej mniejszości poprzez jej rozpuszczenie w dużym regionie katowickim. Tym samym wykazany został brak wiedzy elit w zakresie zrozumia roli mniejszości narodowych i europejskich standardów ochrony praw mniejszości.

Na tym tle wyraźnie ujawniło się, iż województwo opolskie jest elementem stosunków polsko-niemieckich.

8. Elity polityczne województwa katowickiego artykulują potrzebę połączenia województw katowickiego i opolskiego w kategoriach dziejowej szansy odtworzenia historycznego Górnego Śląska z nadużyciem w tej kwestii tradycji powstańczej, z pominięciem konsekwencji dramatycznych przemian politycznych, społecznych i kulturowych jakie miały miejsce na przestrzeni XX wieku. Równocześnie dostrzegalny jest brak argumentacji pragmatycznej wskazującej na wyższe efekty dla kraju utworzenia olbrzymiego ludnościowo i skalą problemów województwa „górnośląskiego" oraz niedostrzegania zagrożeń.

9. Odmówienie Opolszczyźnie możliwości funkcjonowania w ramach odrębnego województwa będzie skutkować odwołaniem się społeczności regionu do instytucji europejskich na gruncie litery i ducha konwencji Rady Europy oraz wniesieniem skargi konstytucyjnej.

10. Fakty społeczne potwierdzają realność zagrożeń wynikających z likwidacji województwa opolskiego określonych w uchwale Nr XXII/110/98 z dn. 19.01.1998 r., w sprawie reformy decentralizacji państwa oraz konieczności istnienia województwa.

11. Dyskusja nad podziałem terytorialnym kraju ujawnia słabości koncepcji 12 dużych województw w sferze założeń merytorycznych, kolizję forsowanych priorytetów reformy z zasadami regionalizacji wypracowanymi przez Radę Europy oraz nierzetelność argumentacji ze strony rządowej.

12. Przypadek opolski obnaża brak istotnej argumentacji na rzecz tworzenia wielkiego województwa „górnośląskiego". Uwidocznił się brak rozeznania twórców koncepcji 12 województw co do problematyki Śląska, czego jaskrawym przykładem jest proponowany przebieg granic przyszłych województw w tej części kraju.

Włączenie województwa opolskiego w całości do województwa „górnośląskiego" świadczy o nieznajomości realiów wynikających z powiązań historycznych i funkcjonalnych ciążeń i resentymentów obszaru przyległego do Dolnego Śląska (ziemie namysłowska, brzeska, grodkowska, nyska, w żadnym wypadku nie pogodzą się z funkcjonowaniem w obrębie województwa „górnośląskiego").

Konsekwencje likwidacji województwa opolskiego.

Można przewidzieć skutki likwidacji województwa opolskiego. **Analiza taka wskazuje na niezwykle wysoki koszt wdrażania reformy w wariancie eliminującym województwo opolskie**.

Skutki ekonomiczno – funkcjonalne:

• rozerwanie, uchodzącej za modelową, struktury przestrzennej funkcjonalnej województwa poprzez akces ziemi namysłowskiej, brzeskiej, grodkowskiej i nyskiej do Dolnego Śląska,

Powyższe w konsekwencji oznaczać będzie :

– poszerzenie peryferii dolnośląskej (słabego strukturalnie obszaru o wysokim bezrobociu) rozciągającej się na wschodnim obrzeżu Dolnego Śląska od Kotliny Kłodzkiej po ziemię sycowską,

– peryferyzację Opola, które znajdzie się w pobliżu granicy województwa oraz utratę przez to miasto obszaru oddziaływania i społecznej kooperacji.

• zahamowanie dynamiki procesów rozwojowych na obszarze województwa opolskiego,

• powiększenie ilości problemów stojących przed przyszłym województwem górnośląskim

(usuwanie skutków powodzi na Opolszczyźnie, zapewnienie ochrony przed powodzią, uruchomienie drogi wodnej Odry, restrukturyzacja rolnictwa i wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich).

Skutki społeczne :

• frustracja społeczna rozstrzygnięciem godzącym w aspiracje mieszkańców Opolszczyzny i poczucie tożsamości regionalnej,

• przerwanie harmonijnego i modelowego współistnienia mniejszości niemieckiej w społeczeństwie regionu oraz współpracy skutkującej włączeniem się

mniejszości w realizację strategicznych celów gospodarczych regionu, zniweczenie efektów współpracy z mniejszością określanej mianem „śląskiego cudu".

• wytworzenie klimatu do zwiększenia tendencji emigracyjnych do Niemiec i presji na niemiecki rynek pracy oraz zahamowanie procesu powrotów z Niemiec.

Skutki polityczne :

• skonsumowanie nagromadzonej energii społecznej wynikłej z poczucia utożsamienia z Opolszczyzną przez ruchy odśrodkowe podważające spójność województwa „górnośląskiego", co skutkować będzie dysfunkcjonalnością jego układu politycznego, obarczonego okresowym spadkiem efektywności struktur przy jednoczesnej konieczności dokonania przełomu w dziedzinach restrukturyzacji górnictwa i ciężkiego przemysłu, rewitalizacji środowiska, gospodarcze, mieszkaniowe i funkcjonowaniu aglomeracji.

• uszczuplenie zakresu regionalnej współpracy polsko-niemieckiej,

• stworzenie warunków do zaistnienia silnego konfliktu społecznego oraz radykalizacji postaw i oczekiwań mniejszości niemieckiej.

Korzyści dla Polski z zachowania województwa opolskiego.

Korzyści jakie odniesie kraj, w którego strukturze znajdzie się województwo opolskie dowodzą, iż interesem państwa jest zachowanie województwa opolskiego.

Są nimi :

• Uniknięcie zagrożeń określonych powyżej, co samo w sobie jest wielką korzyścią, zważywszy powagę następstw niekontrolowanego negatywnego przebiegu procesów społecznych.

• Wzmocnienie strukturalne południowej części kraju i szybsze rozwiązanie problemów gospodarczych, środowiskowych, społecznych na obszarze obecnego województwa katowickiego. Obarczone problemami strukturalnymi województwo katowickie uzyskuje w województwie opolskim partnera, z którym kooperacja prowadzić będzie do szybszego i bardziej efektywnego rozwiązania niektórych problemów istotnych z punktu widzenia interesów kraju.

• Wzrost kooperacji międzyregionalnej i międzynarodowej, szczególnie z Niemcami (trwa współpraca województwa opolskiego z Nadrenią-Palatynatem w ramach partnerstwa) i z republiką Czeską poprzez strukturę Euroregionu Pradziad.

• Powiększy się zdolność kooperacji kraju na głównej środkowoeuropejskiej osi transportowej wschód-zachód oraz na kierunku południowym dzięki wykorzystaniu centralnego położenia Śląska Opolskiego i województwa katowickiego w obszarze trójkąta wyszehradzkiego.

• Szybsze i bardziej efektywne załatwienie szeregu problemów istotnych z punktu widzenia interesów kraju m.in.:

– usunięcie skutków powodzi z lipca 1997 r.

– uporządkowanie dorzecza górnej Odry w aspekcie ochrony przeciwpowodziowej i międzynarodowego wykorzystania drogi wodnej oraz kanału Gliwickiego.

– modernizacja i rozwój przemysłu chemicznego i uzyskanie impulsów rozwojowych w oparciu o nowe technologie i segmenty rynku z wykorzystaniem już opracowanej koncepcji Wydzielonego Obszaru Koncentracji Inwestycji oraz budowy zakładu petrochemicznego w Kędzierzynie-Koźlu.

– zbudowanie nowoczesnego i proeksportowego przemysłu przetwórczego na bazie wysokotowarowego rolnictwa.

– rozwój Kompleksu usługowo-przemysłowego nowych technologii w oparciu o opolski ośrodek nauki (ochrona środowiska, urządzenia gospodarki komunalnej, urządzenia sanitarne, przemysł przetwórczy),

– rewitalizacja środowiska,

– wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich (trwa realizacja na terenie województwa opolskiego jedynego w kraju programu „Odnowy wsi"),

– harmonijna współpraca z największą mniejszością narodową w Polsce,

– szybsze rozwiązywanie problemów w sferze opieki społecznej,

– wykorzystanie nauki jako czynnika rozwoju.

• wykorzystanie modelowości struktury funkcjonalno-przestrzennej Śląska Opolskiego do symulacji procesów i pilotażowych rozwiązań szczególnie w dziedzinie polityki regionalnej.

Czynniki przewagi regionalnej decydujące o konkurencyjności i zdolności do rozwoju Śląska Opolskiego jako przyszłego województwa.

• modelowość struktury funkcjonalnej.

• różnorodność kulturowa i renta etniczna wynikająca z faktu obecności największej mniejszości narodowej w Polsce

– potencjalna dwujęzyczność,

– wiodąca rola w procesie pojednania polsko-niemieckiego,

– pomostowość,

– przepływ know-how,

– wsparcie instytucjonalne

• wysoki poziom kooperacji międzynarodowej na płaszczyźnie lokalnej i regionalnej

– zdolność do absorbcji rozwiązań z terenu UE (know-how, technologie, standardy jakości środowiska i przestrzeni)

• renta położenia i dostępność komunikacyjna (autostrada A-4, przygraniczność, droga wodna Odry, centralne położenie w trójkącie wyszehradzkim),

• wysoki standard życia (jakość zasobów mieszkaniowych, infrastruktury społecznej i komunalnej),

• wysoka kultura rolna i zaawansowanie procesów restrukturyzacji rolnictwa,

• zaawansowanie procesu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich,

• zróżnicowanie przemysłu ze wsparciem wiodących branż przez zaplecze badawczo-rozwojowe,

• zaawansowanie procesów restrukturyzacji i modernizacji przemysłu, wysoki poziom nakładów inwestycyjnych,

• dynamicznie rozwijające się środowisko nauki i szkolnictwa wyższego,

• wysoka jakość środowiska zapewniająca możliwość wielokierunkowego wykorzystania, wysoki poziom nakładów na ochronę środowiska, sprawny system zarządzania środowiskiem,

• wdrożone procedury planowania strategicznego i realizacji strategii rozwoju regionu,

• stabilność przywództwa na poziomie regionalnym i lokalnym,

• wysoka zdolność do mobilizacji społecznej,

• wysoki poziom współpracy struktur samorządowych.

Opole, dn.28.03.1998r

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Zielona Góra, 1998.03.07

Pan Premier
Jerzy Buzek

„Ad vocem"

Publikowany na łamach Gazety Wyborczej nr 55 z dnia 6 marca 1998 roku list Pana prof. Michała Kuleszy Pełnomocnika Rządu ds. Reform Ustrojowych Państwa pod tytułem „Obrona województw", świadczy o nie przyjmowaniu do wiadomości argumentacji przedstawianych przez województwa: Kieleckie, Koszalińskie, Bydgoskie, Opolskie i Zielonogórskie. Wynika to jak sądzimy z niechęci do podjęcia merytorycznej dyskusji z przedstawicielami reprezentowanych przez nas społeczności regionalnych.

Działania nasze są klasyfikowane jako obrona dotychczasowych województw.

Pragniemy po raz kolejny jednoznacznie określić:

• bronimy naszych szans na rozwój jako odrębnych regionów po reformie administracyjnej państwa,

• opowiadamy się zdecydowanie za reformą decentralizacyjną kraju wyjaśniając, iż koncepcja 12 województw nie jest rozwiązaniem optymalnym i wymaga rozważenia wariantu 17 województw,

• dążymy do określenia obszaru merytorycznego i społecznego oraz politycznego konsensusu podziału terytorialnego kraju. Doktryna 12-tu województw i arbitralne jej przedstawienie nie służy naszym zdaniem dobrze reformie.

Podkreślamy również, iż przyjęta przez Polskę Europejska Karta Samorządu Terytorialnego w sposób jednoznaczny i wyraźny nakłada obowiązek prowadzenia konsultacji z zainteresowanymi społecznościami (art. 5 Karty).

Stwierdzamy, że warunkiem przeprowadzenia reform, jest jej społeczna akceptacja a przedstawiona koncepcja 12 regionów jej nie uzyskuje.

Przewodniczący Sejmików
Samorządowych:
Województwa Zielonogórskiego
Stanisława Zdzisława Czereda
Województwa Bydgoskiego
Maria Kurnatowska
Województwa Kieleckiego
Józef Szczepańczyk
Województwa Koszalińskiego
Eugeniusz Zuber
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

OŚWIADCZENIE

Rząd zdecydował, iż do prac w parlamencie przedłoży projekt podziału terytorialnego kraju na 12 województw. Świadczy to o determinacji rządu za przeprowadzeniem reformy z jak najmniejszą liczbą województw. Jest to zatem decyzja podyktowana głównie kalkulacją polityczną.

Ufać należy, iż w toku prac parlamentarnych będzie miejsce na względy merytoryczne.

Siłą Opolszczyzny są argumenty i determinacja społeczna. Czynniki te winniśmy wzmacniać i umiejętnie wykorzystywać.

Opolszczyzna udowodniła swą dojrzałość i umiejętność korzystania ze swobód i procedur demokratycznych. Wspólny głos w sprawie istnienia województwa opolskiego jest przejawem troski o przyszłość naszej małej ojczyzny, o możliwość pełnego i optymalnego wykorzystania szans jakie niesie ze sobą reforma.

Broniąc swych racji wzmocniliśmy więzi i poczucie opolskiej tożsamości. Wiemy co swą obecnością w gronie przyszłych województw możemy zaproponować Polsce, sąsiadom i sobie.

Na Opolszczyźnie już zwyciężyły wartości demokratyczne, które legły u podstaw procesu wyodrębniania się regionów w Europie.

Miejmy nadzieję i walczmy o to, aby zwyciężyły one również w naszym parlamencie.

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

Opole, 13.03.1998 r.

* * * * * * * * * * * * * * * *

Zwracam się z apelem do mieszkańców Śląska Opolskiego o zdecydowane poparcie reform decentralizacyjnych kraju w formie wszelkiej możliwej, zgodnej z prawem, manifestacji aspiracji regionu do istnienia w przyszłym podziale terytorialnym państwa, jako samodzielnego województwa.

Tylko solidarna postawa nas wszystkich może spowodować, że nasze argumenty zostaną dostrzeżone, wysłuchane i uwzględnione.

Ryszard Wilczyński

Opole, 19.03.1998

* * * * * * * * * * * * * * * *

APEL

Kluby parlamentarne, posłowie, senatorowie Rzeczpospolitej Polskiej

Ostateczny kształt reformy decentralizacyjnej państwa poszerzającej samorząd terytorialny, tworzącej nowy podział terytorialny kraju jest w rękach parlamentu.

Normy i doświadczenia europejskie, a przede wszystkim Konstytucja RP, stanowiąca w art. 15, ust. 2, iż „zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolność wykorzystywania zadań publicznych określa ustawa" wskazują, **iż upodmiotowienie społeczności regionalnych** jest osią procesu regionalizacji, a interes reformującego się państwa musi pozostawać w harmonii z aspiracjami społeczności regionalnych i lokalnych.

Rządowa koncepcja podziału terytorialnego kraju takiej filozofii w znacznej mierze nie spełnia, a tryb wdrażania reformy jest wręcz z nią sprzeczny.

Zwracamy się o poparcie propozycji podziału kraju na 17 województw, która zdecydowanie bardziej przystaje do oczekiwań i aspiracji społecznych, daje gwarancje wyższej efektywności i funkcjonalności, a przede wszystkim powoduje, iż zasada subsydiarności i podmiotowości obywatelskiej będzie zachowana.

Ufamy, iż ugrupowania polityczne mające w swych programach i w nazwach wartości: wolność, demokracja i solidarność nie dopuszczą do powtórzenia błędu roku 1975 tj. arbitralnego tworzenia województw ponad głowami społeczeństwa.

Kapitałem o największym znaczeniu jest identyfikacja obywateli z państwem oraz regionalną małą ojczyzną. Generuje ona siły zdolne do osiągania celów stojących przed krajem i poszczególnymi województwami. Odstąpienie od koncepcji 12 województw oznaczać będzie, iż społeczności regionalne przyszłych województw: Śląska Opolskiego, Ziemi Lubuskiej, Kujawsko-Pomorskiej, Kieleckiej i Pomorza Środkowego (ok. 7,5 milionów obywateli) z pożytkiem własnym i kraju pełniej wykorzystają szanse jakie niesie reforma.

Wyrażamy uznanie i wdzięczność wszystkim parlamentarzystom, którzy starania społeczności regionalnych naszych województw o istnienie w przyszłym podziale terytorialnym kraju oraz ugruntowaną tożsamość regionalną i uzasadnione aspiracje do tworzenia odrębnych województw, uznają za godne uszanowania przez Rzeczpospolitą.

Opole, dn. 28.03.1998 r.

Przewodniczący Sejmików
Samorządowych Województw:
Bydgoszcz – M. Kurnatowska
Zielona Góra – St. Czereda
Kielce – J. Szczepańczyk
Koszalin – E. Zuber
Opole – R. Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * *

OŚWIADCZENIE

Przewodniczący Prezydium Sejmików: Bydgoskiego, Kieleckiego, Koszalińskiego, Opolskiego i Zielonogórskiego, na spotkaniu w dniu 28 marca 1998 r. w Opolu wspólnie stwierdzają, że w przypadku nie uwzględnienia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej koncepcji podziału terytorialnego kraju na 17 województw, podejmą następujące działania:

1. Skierują skargę do Trybunału Konstytucyjnego z uwagi na naruszenie art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówiącego, iż: *„zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolność wykorzystywania zadań publicznych określa ustawa"*.

2. Podejmą ustawodawczą inicjatywę obywatelską na podstawie art. 118 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówiącego, iż: *„inicjatywa ustawodawcza przysługuje również grupie co najmniej 100 000 obywateli mających prawo wybierania do Sejmu. Tryb postępowania w tej sprawie określa ustawa"*, celem wprowadzenia do Sejmu projektów ustawy o powołaniu 5-u kolejnych województw: Staropolskiego, Środkowopomorskiego, Kujawsko-Pomorskiego, Opolskiego i Lubuskiego.

3. Złożą skargę na nieprzestrzeganie art. 5 mówiącego, iż: *„każda zmiana granic społeczności lokalnej wymaga uprzedniego przeprowadzenia konsultacji z zainteresowaną społecznością możliwie w drodze referendum, jeśli ustawa na to zezwala"*, ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską Europejskiej Karty Terytorialnej Samorządu Terytorialnego.

Przewodniczący Sejmików
Samorządowych Województw:
Bydgoszcz – M. Kurnatowska
Zielona Góra – St. Czereda
Kielce – J. Szczepańczyk
Koszalin – E. Żuber
Opole – R. Wilczyński

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Wystąpienie Przewodniczącego
Sejmiku skierowane do
Marszałka Sejmu
Macieja Płażyńskiego
w trakcie jego wizyty w Opolu
w dniu 7.04.1998 r.

Panie Marszałku, szanowni państwo

Zapewne politycy zastanawiają się – skąd na Opolszczyźnie i w kilku innych regionach, taka determinacja i wola pozostania w przyszłym podziale terytorialnym kraju?

Odpowiem na to pytanie.

Opolszczyzna i jej elity są za reformą:

• chcemy, aby reforma miała optymalny wymiar,

• chcemy w sposób szerszy, bardziej pełny wykorzystać szanse, jakie niesie z sobą reforma,

• mamy poparte argumentacją przeświadczenie, iż kraj, Śląsk z Opolszczyzną jako odrębnym regionem, zyska więcej. Więcej zyskają społeczności Śląska Opolskiego i Górnego Śląska katowickiego.

To pierwsza część odpowiedzi na pytanie – dlaczego chcemy odrębnego województwa?

Zanim odpowiedź tę pogłębię, chciałbym wyjaśnić naszą postawę (dziś mija 93 dzień obrony, nie województwa opolskiego!, lecz przyszłego województwa – regionu Śląsk Opolski!).

• Stoimy na gruncie konstytucji RP.

– Wszak art. 15 us. 2 ustawy zasadniczej stanowi o uwzględnieniu w podziale terytorialnym państwa więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych.

– Wszak art. 5 Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego mówi o potrzebie konsultacji ze społecznościami reform terytorialnych.

• Stoimy na gruncie uregulowań i doświadczeń europejskich, które wskazują, że w procesie regionalizacji najważniejszym elementem jest upodmiotowienie społeczności regionalnych.

Zatem interes reformującego się państwa musi pozostawać w harmonii z interesem społeczności regionalnych i lokalnych.

Ta filozofia, Panie Marszałku, wypływa z innego niż w „koncepcji 12" zdefiniowania źródeł powodzenia reformy:

Po pierwsze:

• podmiotowość społeczeństwa przed doraźnie definiowanymi przez politykę racjami państwa.

Po drugie:

• dająca się przewidzieć funkcjonalność i efektywność układu terytorialnego przed jego enigmatycznym potencjałem.

Po trzecie:

• zdolności rozwojowe, wyrażane przez trendy rozwojowe przed samowystarczalnością finansową określoną przez papierową rejestrację wpływów podatkowych.

Po czwarte:

• czynnik ludzki jako silniejsza lokomotywa od metropolii pochłoniętych swoimi problemami wewnętrznymi.

Panie Marszałku!

Dziś twórcy reformy samorządowej lat 90. w kraju winni być szczęśliwi. Ich marzeniem było stworzenie

społeczeństwa obywatelskiego, świadomie uczestniczącego – społeczeństwa partycypacyjnego. To społeczeństwo powstało, jest na Opolszczyźnie, Pomorzu i Kujawach i w kilku innych miejscach i manifestuje swoje przywiązanie do regionu, swojej małej ojczyzny, artykułuje aspiracje do pełnego wykorzystania szans jakie niesie reforma.

Dlaczego autorzy, ojcowie reform (Stępień, Regulski, Kulesza) się dziwią? – winni być szczęśliwi. Dlaczego postępuje się wg dewizy? *„Jeżeli fakty przeczą tezie, tym gorzej dla faktów"*. Odpowiedź może być tylko jedna. Przychodzi taki czas, kiedy uczeń przewyższa mistrza. Taki czas nadszedł.

Panie Marszałku!

Tu na Opolszczyźnie autochtoni często mianem ojczyzny określają Śląsk – swój Śląsk Opolski – to druga i przedostatnia część odpowiedzi na pytanie dlaczego Opolszczyzna broni się?

Jesteśmy odrębnym regionem, modelową wręcz przestrzenią funkcjonalną, która wyodrębniła się w latach 1919–1998. Wprowadzenie „koncepcji 12" postawiło kropkę nad „i".

90 dni starań o Opolszczyznę, zwieńczone na ulicach Warszawy, spowodowało, że osiągnęliśmy dojrzałość, zdaliśmy egzamin z przedmiotu „społeczeństwo obywatelskie".

Panie Marszałku!

Od parlamentu będzie zależeć, czy ten młody i prężny organizm regionu Śląska Opolskiego będzie motorem pchającym Polskę i ciągnącym Śląsk, czy też po przegranej, po gwałcie popełnionym na aspiracji i tożsamości regionalnej, będzie chorym człowiekiem – tym Ślązakiem, dla którego znów w historii zabrakło miejsca, którego znów miota się z kąta w kąt.

Panie Marszałku!

Spełniamy wszystkie kryteria, mamy argumenty, przekazuję je w materiale – to trzecia część odpowiedzi na pytanie dlaczego mamy pozostać. Materiał ten zawiera motto z wypowiedzi byłego prezydenta RP na obczyźnie Ryszarda Kaczorowskiego.

Ja opatrzyłbym ten materiał jeszcze jednym hasłem „Nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny!".

Ufam, że hasło to zrealizuje parlament.

Opole, dn. 7.04.1998 r.

* * * * * * * * * * * * * * * *

STANOWISKO

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego

z dnia 30 kwietnia 1998 r.

w sprawie określenia przez rząd granic przyszłych województw w obszarze województwa opolskiego.

1. Rządowy projekt podziału województwa opolskiego na części dolnośląską i górnośląską stanowi kolejne rażące naruszenie zasady konsultacji społecznej i jest całkowicie sprzeczne z uchwałami rad gmin z terenu przyszłych powiatów namysłowskiego, brzeskiego i nyskiego.

2. Proponowane rozwiązanie zmierza do rozerwania województwa opolskiego uchodzącego za modelowy, podręcznikowy przykład harmonijnej i zrównoważonej regionalnej struktury przestrzenno-funkcjonalnej.

Przed negatywnymi i niezwykle kosztownymi konsekwencjami takiego rozwiązania, marginalizującego miasto Opole, zmierzającego do poszerzenia peryferii dolnośląskiej oraz łamiącego zasadę nienaruszania stosunków etnicznych w regionach, Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego przestrzegał parokrotnie.

3. Opolszczyzna stanowi jedną z najtrwalszych struktur terytorialnych w Polsce o piastowskim rodowodzie księstwa opolsko-raciborskiego.

Strukturę tę przez odłączenie powiatów raciborskiego i oleskiego naruszyła reforma gierkowska w 1975 r. Propozycja rządu w istocie rzeczy zasadza się na tej samej filozofii reformowania państwa, tj. podejmowania decyzji ponad głowami społeczeństwa wbrew jego poczuciu tożsamości i regionalnym aspiracjom.

4. Trwanie przy koncepcji 12 województw jest sprzeczne z dobrem publicznym społeczności Śląska Opolskiego i w konsekwencji prowadzi do tworzenia wielkiego województwa Śląskiego, które cechować będzie brak funkcjonalności i brak zgody społecznej.

5. Prezydium Sejmiku zwraca się do Parlamentu Rzeczpospolitej Polskiej o wnikliwe przeanalizowanie uwarunkowań podziału terytorialnego kraju w obszarze Śląska, celem przyjęcia rozważań chroniących przed fatalnymi dla Polski i Śląska skutkami rozbioru Opolszczyzny.

6. Prezydium zwraca się z zapytaniem do rządu RP czy w dalszym ciągu podtrzymuje swoje zdanie i zaproponuje rozwiązanie o możliwości dokonywania wyboru przynależności regionalnej powiatów granicznych, co może mieć istotne znaczenie dla przyszłych powiatów kluczborskiego, opolskiego, krapkowickiego i prudnickiego.

Prezydium wnosi o zaniechanie działań, których skutkiem jest podważanie w opinii publicznej, wiarygodności i sensowności proponowanych przez rząd reform, po raz kolejny stwierdzając, iż jedynym możliwym rozwiązaniem jest utworzenie województwa opolskiego.

Opole, dnia 18.01.1998 r.

Panie i Panowie
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Gmin Województwa Opolskiego

dot. obrony województwa opolskiego przed likwidacją i inicjatywy podejmowania uchwał w tej sprawie przez Rady Gmin

Uprzejmie informujemy, że **Związek Gmin Śląska Opolskiego prowadzi bardzo intensywne działania dla obrony województwa opolskiego przed likwidacją i przeciwko wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.**

Pragniemy przypomnieć, że obrona pozycji regionu Śląska Opolskiego jest jednym z podstawowych celów Związku i była jednym z powodów powołania naszej organizacji na przełomie lat 1990/1991. Całą swoją działalnością nasz Związek świadczy na rzecz wzmocnienia pozycji Opolszczyzny.

Temu celowi służyły kolejne inicjatywy Związku, zwłaszcza przedsięwzięcie pod nazwą **„STRATEGIE ROZWOJU GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO"** przygotowane na przełomie lat 1994/1995, a przeprowadzone w okresie 1995–1997. W ramach tego przedsięwzięcia **doprowadziliśmy do utworzenia 12 dobrowolnych wspólnot międzygminnych i opracowania strategii rozwoju przyszłych powiatów**. Prace te niewątpliwie przyczyniły się do przygotowania społecznych warunków dla zaistnienia samorządów powiatowych w regionie Śląska Opolskiego. **To precedensowe w skali kraju przedsięwzięcie służyło wzmocnieniu potencjału naszego regionu.**

Przedstawiciele 12 Rad Liderów Lokalnych i Związku weszli następnie w skład Rady Regionalnej i aktywnie współtworzyli „Strategię Rozwoju Śląska Opolskiego".

Obecnie Związek Gmin Śląska Opolskiego realizuje plan obrony województwa przyjęty przez Zarząd Związku w dniu 16 grudnia 1997 r. **Poprzez kontakty na szczeblu ogólnokrajowym staramy się wpłynąć na zamierzenia Rządu i Parlamentu dotyczące refomy wojewódzkiej tak, aby odpowiadały one interesom naszego regionu**.

Powyższym celom służył nasz udział w spotkaniu z wicepremierem Januszem Tomaszewskim w Warszawie w dniu 23 grudnia 1997 r. Wykorzystujemy forum ogólnopolskich organizacji Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich i Stowarzyszenia Wspierającego Utworzenie Samorządowych Powiatów i Województw, konferencje i seminaria z udziałem samorządowców, parlamentarzystów i przedstawicieli rządu oraz dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Zacieśniliśmy również współpracę ze Związkiem Miast Polskich.

Związek Gmin Śląska Opolskiego uznawany jest za jedną z najsilniejszych regionalnych organizacji samorządowych, dzięki czemu **zdołaliśmy wprowadzić liczną reprezentację Związku do zespołów powołanych przez ministra Michała Kuleszę dla prac nad reformą ustroju państwa**. Od dnia 9 stycznia 1998 r. dziesięciu przedstawicieli naszej organizacji bierze udział w cotygodniowych pracach nad zmianami w ponad 100 ustawach.

Nasz udział w pracach zespołów w Mierkach koło Olsztynka i w Warszawie wykorzystujemy do bezpośrednich kontaktów z autorami reformy: ministrem Michałem Kuleszą, ministrem Jerzym Stępniem, dyrektorem Bohdanem Marciniakiem oraz z licznymi wiceministrami i dyrektorami departamentów z prawie wszystkich ministerstw i urzędów centralnych reprezentowanych w pracach zespołów. Przeprowadziliśmy również rozmowy z wpływowymi posłami i senatorami.

Kontynuujemy nasze wysiłki. Wykorzystamy ostatnią turę prac nad nowym podziałem kompetencji, która odbędzie się w Mierkach w dniach 23–25 stycznia br. Zabiegamy o spotkanie z premierem Jerzym Buzkiem, staramy się o udział w najbliższym posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

W rozmowach tych **przedstawiamy ważne powody, dla których należy pozostawić Opolszczyznę na mapie polskich województw**. Z naszego dotychczasowego rozpoznania wynika, że **autorzy reformy nie przyjmują naszych argumentów w obronie województwa opolskiego**. Stwierdzamy, że nie są brane pod uwagę fakty świadczące o odrębności i znaczącym potencjale Śląska Opolskiego obejmującego również Ziemię Oleską i Raciborską. **Nasze województwo jest traktowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jak jedno z wielu w gronie 37 województw przeznaczonych do likwidacji**, a przecież należy do grona 17 „starych" województw.

Szczególne znaczenie ma fakt, że **tak projektowana reforma wojewódzka oznacza wcielenie Opolszczyzny do wielkiego regionu górnośląskiego**, obejmującego blisko 8 milionów mieszkańców z dzisiejszych województw katowickiego, częstochowskiego, bielskiego i opolskiego. Jesteśmy przekonani, że **taka sytuacja przyniesie mieszkańcom Śląska Opolskiego poważne straty**.

W uzgodnieniu z panem Andrzejem Spórem, przewodniczącym Zgromadzenia Związku **zwracam się z apelem do Państwa Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów** o podjęcie inicjatywy na rzecz uchwalenia

przez Radę Gminy uchwały wyrażającej odpowiedź na najważniejsze dla nas pytanie:

Czy jesteście Państwo przeciwni likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego?

W przypadku Państwa aprobaty dla powyższej propozycji prosimy o przedstawienie stosownego projektu uchwały na najbliższym posiedzeniu Rady Gminy. Decyzja o likwidacji lub utrzymaniu województwa opolskiego zapadnie w ciągu najbliższych tygodni. Wyrażamy przekonanie, że stanowiska wyrażone przez 65 Rad Gmin zostaną uwzględnione przez Rząd i Parlament demokratycznej i praworządnej Rzeczypospolitej.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 6 lutego 1998 r.

Pan
Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

dot. planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

W związku z planowaną przez Rząd likwidacją województwa opolskiego informujemy, że **w tych dniach liczne rady gmin województwa opolskiego podjęły lub wkrótce podejmą uchwały zawierające stanowisko samorządów lokalnych w tak ważnej dla mieszkańców sprawie.**

W dotychczas podjętych stanowiskach **rady gmin w sposób stanowczy wyraziły swój sprzeciw wobec planowanej likwidacji naszego województwa i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.**

W ciągu najbliższych dni zwołane zostaną kolejne nadzwyczajne posiedzenia rad gmin. **Stanowisko w tej sprawie zajmą demokratycznie wybrane reprezentacje łącznie 65 miast, miast i gmin oraz gmin wiejskich, reprezentujące 1,1 miliona mieszkańców naszego województwa.** Mamy wszelkie powody przypuszczać, że wszystkie rady gmin wyrażą w tej sprawie podobne stanowisko.

Wyrażamy przekonanie, że **stanowiska wyrażone przez 65 Rad Gmin zostaną uwzględnione przez Rząd i Parlament demokratycznej i praworządnej Rzeczypospolitej.**

Oczekujemy odpowiedzi Rządu na wyrażoną przez samorządy lokalne wolę mieszkańców Opolszczyzny.

W imieniu Związku Gmin Śląska Opolskiego

Przewodniczący Zgromadzenia
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Andrzej Spór

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 7.02.1998 r.

Szanowni Państwo*

dot. działań Związku Gmin Śląska Opolskiego w obronie województwa opolskiego i inicjatywy podejmowania uchwał w tej sprawie przez Rady Gmin

Uprzejmie informujemy, że **Związek Gmin Śląska Opolskiego prowadzi bardzo intensywne działania dla obrony województwa opolskiego przed likwidacją i przeciwko wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego**.

Pragniemy wyjaśnić, że obrona pozycji regionu Śląska Opolskiego jest jednym z podstawowych celów Związku i była jednym z powodów powołania naszej organizacji na przełomie lat 1990/1991. Całą swoją działalnością nasz Związek świadczy na rzecz wzmocnienia pozycji Opolszczyzny.

Temu celowi służyły kolejne inicjatywy Związku, zwłaszcza przedsięwzięcie pod nazwą **„STRATEGIE ROZWOJU GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO"** przygotowane na przełomie lat 1994/1995, a przeprowadzone w okresie 1995–1997. W ramach tego przedsięwzięcia **doprowadziliśmy do utworzenia 12 dobrowolnych wspólnot międzygminnych i opracowania strategii rozwoju przyszłych powiatów**. Prace te niewątpliwie przyczyniły się do przygotowania społecznych warunków dla zaistnienia samorządów powiatowych w regionie Śląska Opolskiego. **To precedensowe w skali kraju przedsięwzięcie służyło wzmocnieniu potencjału naszego regionu.**

Przedstawiciele 12 Rad Liderów Lokalnych i Związku weszli następnie w skład Rady Regionalnej i aktywnie współtworzyli „Strategię Rozwoju Śląska Opolskiego".

Obecnie Związek Gmin Śląska Opolskiego realizuje plan obrony województwa przyjęty przez Zarząd Związku w dniu 16 grudnia 1997 r. **Poprzez kontakty na szczeblu ogólnokrajowym staramy się wpłynąć na zamierzenia Rządu i Parlamentu dotyczące reformy wojewódzkiej, aby odpowiadały one interesom naszego regionu**.

Powyższym celom służył nasz udział w spotkaniu z wicepremierem Januszem Tomaszewskim w Warszawie w dniu 23 grudnia 1997 r. Wykorzystujemy forum ogólnopolskich organizacji: Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich i Stowarzyszenia Wspierającego Utworzenie Samorządowych Powiatów i Województw, konferencje i seminaria z udziałem samorządowców, parlamentarzystów i przedstawicieli rządu oraz dziennikarzy prasy, radia i telewizji.

Związek Gmin Śląska Opolskiego uznawany jest za jedną z najsilniejszych regionalnych organizacji samorządowych w Polsce, dzięki czemu **zdołaliśmy wprowadzić liczną reprezentację Związku do zespołów powołanych przez ministra Michała Kuleszę dla prac nad reformą ustroju państwa**. W styczniu br. dwunastu przedstawicieli naszej organizacji brało udział w cotygodniowych pracach nad zmianami w ponad 100 ustawach.

Nasz udział w pracach zespołów w Mierkach koło Olsztynka i w Warszawie wykorzystaliśmy do bezpośrednich kontaktów z autorami reformy: ministrem Michałem Kuleszą, ministrem Jerzym Stępniem, dyrektorem Bohdanem Marciniakiem oraz z licznymi wiceministrami i dyrektorami departamentów z prawie wszystkich ministerstw i urzędów centralnych reprezentowanych w pracach zespołów. Przeprowadziliśmy również rozmowy z wpływowymi posłami i senatorami. Wykorzystaliśmy w tym celu również swój udział w posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego w dniach 28 stycznia i 4 lutego br.

W rozmowach tych **przedstawialiśmy ważne powody, dla których należy pozostawić Opolszczyznę na mapie polskich województw**. Z naszego dotychczasowego rozpoznania wynika, że **autorzy reformy nie przyjmują naszych argumentów w obronie województwa opolskiego**. Stwierdziliśmy, że nie są brane pod uwagę fakty świadczące o odrębności i znaczącym potencjale Śląska Opolskiego obejmującego również Ziemię Oleską i Raciborską. **Nasze województwo jest traktowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jak jedno z wielu w gronie 37 województw przeznaczonych do likwidacji**, a przecież należy do grona 17 „starych" województw.

Szczególne znaczenie ma fakt, że **tak projektowana reforma wojewódzka oznacza wcielenie Opolszczyzny do wielkiego regionu górnośląskiego**, obejmującego około 8 milionów mieszkańców z dzisiejszych województw katowickiego, częstochowskiego, bielskiego i opolskiego. Jesteśmy przekonani, że **taka sytuacja przyniesie mieszkańcom Śląska Opolskiego poważne straty**.

W piśmie z dnia 18 stycznia br. **władze Związku Gmin Śląska Opolskiego zwróciły się z apelem do Przewodniczących Rad Gmin oraz do Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów** o podjęcie inicjatywy na rzecz uchwalenia przez Rady Gmin uchwał wyrażających odpowiedź na zadane przez nas pytanie:

„Czy jesteście Państwo przeciwni likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego?"

W przypadku aprobaty dla naszej propozycji poprosiliśmy o przedstawienie stosownego projektu uchwały na najbliższym posiedzeniu Rady Gminy.

Nasza propozycja spotkała się z szerokim odzewem wśród Rad Gmin. Otrzymaliśmy dotąd dwadzieścia uchwał, każda z Rad Gmin wyraziła swój pogląd w sposób indywidualny. Wiemy o podejmowaniu uchwał przez kolejne Rady Gmin, również na specjalnie zwołanych w tym celu sesjach.

W dniu 6 lutego br. w Warszawie wręczyliśmy premierowi Jerzemu Buzkowi dotąd podjęte uchwały rad gmin wraz z pismem *[patrz pismo z 6.02.1998 r. – przyp. red.]*

Z przebiegu naszych rozmów z premierem Jerzym Buzkiem i przewodniczącym AWS Marianem Krzaklewskim w dniu 6 lutego br. **wynika niestety, że nie uzyskaliśmy zrozumienia dla naszych wystąpień i musimy kontynuować wysiłki w obronie Opolszczyzny**. Decyzja o likwidacji lub utrzymaniu województwa opolskiego zapadnie w Parlamencie w ciągu najbliższych tygodni.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

** pismo skierowane do redakcji mediów [przyp. red.]*

* * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 13.02.1998 r.

Pan
Maciej Rosalak
Zastępca Redaktora Naczelnego
Tygodnika „Wspólnota "
w Warszawie

dot. wystąpienia na posiedzeniu komisji sejmowych na temat ustaw o samorządzie powiatowym i o samorządzie województwa w dniu 12.02.1998 r.

Uprzejmie informuję, że w czwartek 12 lutego br. reprezentowałem Związek Gmin Śląska Opolskiego na wspólnym posiedzeniu trzech Komisji Sejmowych: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Finansów Publicznych oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych.

W porządku posiedzenia komisji przewidziano m.in. omówienie i wysłuchanie opinii środowisk samorządowych i ekspertów o projektach ustaw:

– o samorządzie powiatowym,

– o administracji rządowej w województwie,

– o samorządzie województwa,

– o zmianie ustawy o wielkich miastach.

W swoim przemówieniu wyraziłem poparcie dla przygotowywanej reformy ustroju państwa, lecz **również przedstawiłem szczegółowe uwagi w sprawach:**

– niewystarczającego potencjału przyszłego powiatu,

– braku spójności pomiędzy ustawą o samorządzie powiatowym a ustawą o samorządzie województwa,

– wielkości przyszłych województw.

Obszerne fragmenty tekstu przemówienia przesyłam w załączeniu.

Podczas posiedzenia odbyłem rozmowy z wieloma posłami z trzech komisji, reprezentującymi wszystkie kluby i koła parlamentarne. **Poinformowałem posłów o masowo podejmowanych przez rady gmin uchwałach wyrażających sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowo tworzonego województwa katowickiego.**

Związek Gmin Śląska Opolskiego, inicjator tej akcji, otrzymał dotąd uchwały od 30 rad gmin w województwie opolskim. Uchwały te wyrażają wolę mieszkańców i powinny być uwzględnione przez Parlament w toku dalszych prac nad reformą.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

Przemówienie Czesława Tomalika, Prezesa Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego na wspólnym posiedzeniu Komisji Sejmowych Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Finansów Publicznych oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 12 lutego 1998 r.

(...)

Pragnę wypowiedzieć się w sprawach szczegółowych:

1. Potencjał powiatu

Według poselskiego projektu powiat ma być instytucją świadczącą usługi publiczne, będącą układem komplementarnym wobec gminy.Istnieje niebezpieczeństwo, że jego potencjał organizacyjny, kadrowy, a zwłaszcza finansowy i majątkowy będzie niewystarczający do wykonania zadań, o których mowa w art.4 ust.1 poselskiego projektu ustawy o samorządzie powiatowym.

Dotyczy to szczególnie zadań z zakresu:

– utrzymania szkół ponadpodstawowych,

– przeciwdziałania bezrobociu i aktywizacji zawodowej,

– przeciwdziałania klęskom żywiołowym.

2. Utrzymanie szkół ponadpodstawych

Związek Gmin Śląska Opolskiego prowadzi trzeci rok monitorowanie wydatków gmin na utrzymanie szkół podstawowych w województwie opolskim. Trzeci rok z rzędu wykazujemy precyzyjnie, ile wynosi niedobór subwencji oświatowej w stosunku do obligatoryjnych wydatków gmin.

Co się stanie, gdy do biedy delegatury kuratorium dodamy biedę urzędu rejonowego i biedę ZOZ-u. Czy powiat pozbawiony znaczącego mienia i siły finansowej będzie w stanie podołać tym zadaniom?

3. Przeciwdziałanie bezrobociu

Szczególnym problemem stanie się wykonywanie przez powiat zadań z zakresu przeciwdziałania bezrobociu. Jest rzeczą powszechnie znaną, że ogromna jest zmienność sytuacji na rynku pracy w układzie terytorialnym oraz że wielka jest dynamika zmian w czasie na tym rynku.

Czy wobec tego powiat ma być wyłącznym wykonawcą zadań w tym zakresie? A przecież zadania te są wpisane do art. 4 ust. 1 w pkt. 11 projektu ustawy o samorządzie powiatowym, a nie ma ich w ogóle w rządowym projekcie ustawy o samorządzie województwa, gdzie te zadania powinny również występować.

4. Przeciwdziałanie powodzi

Ostrzeżeniem przed nadmiernymi oczekiwaniami wobec powiatów była sytuacja powstała w czasie ubiegłorocznej powodzi w województwie opolskim.

Wówczas nastąpił okres próby w ekstremalnych warunkach. Burmistrz 30-tysięcznego miasta był w stanie zorganizować sprawny system pomocy dla ofiar powodzi, system obejmujący prawie całe województwo, oparty na potencjale jego gminy (ludzie, środki transportu, obiekty magazynowe). W tym samym czasie kierownik Urzędu Rejonowego okazał się „papierowym tygrysem", nie mogąc wystawić zastępu ludzi, ani nie dysponując bazą materialną. A popatrzmy na zadania z ochrony przeciwpowodziowej wpisane w art.4 ust. 1 pkt 10 projektu ustawy o samorządzie powiatowym.

Pamiętajmy o powyższych problemach przy tworzeniu ustroju samorządu powiatowego i samorządu województwa.

(...)

5. Wielkość nowych województw

Jak Państwo wiecie, reprezentuję interesy Opolszczyzny, ale wypowiem się w duchu polskiej racji stanu, interesu całego kraju, tak jak go rozumiem.

Nie jest prawdą, że jedynie słuszną jest koncepcja 12 wielkich województw opartych na 12 wielkich aglomeracjach. Nie jest ona jedynie słusznym rozwiązaniem, gdy pragniemy zwiększyć możliwości rozwoju kraju.

Są również województwa, których stolice nie należą do największych aglomeracji, a posiadają wystarczający potencjał, aby zapewnić dalszy, podkreślam, dalszy dynamiczny rozwój. Nie zgadzamy się z takim postawieniem sprawy przez autorów reformy, że albo wariant 12 plus albo reforma nie ma sensu.

Powinna obowiązywać nas lekarska zasada „najważniejsze nie szkodzić" zwłaszcza tam, gdzie województwa, również te nie największe, rozwijają się dla dobra całego kraju.

* * * * * * * * * * * * * * * *

Uchwała Nr VIII/32/98
Zgromadzenia Związku Gmin Śląska Opolskiego
z dnia 19 lutego 1998 r.

w sprawie wyrażenia stanowisk dotyczących sytuacji gmin, reform ustrojowych państwa i pozycji regionu Śląska Opolskiego oraz w sprawie dotychczasowej działalności Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego w wymienionych dziedzinach

Na podstawie § 8 pkt. 6 i § 23 pkt. 5 Statutu Związku Gmin Śląska Opolskiego (Dziennik Urzędowy Województwa Opolskiego z 1997 r. Nr 15 poz. 90) Zgromadzenie uchwala, co następuje:

§ 1

Przyjmuje się „Stanowisko Zgromadzenia ZGŚO w sprawie sytuacji gmin pod koniec drugiej kadencji władz samorządu terytorialnego", które stanowi załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

§ 2

Przyjmuje się „Stanowisko Zgromadzenia ZGŚO w sprawie reform ustrojowych państwa", które stanowi załącznik nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 3

Przyjmuje się „Stanowisko Zgromadzenia ZGŚO w sprawie pozycji regionu Śląska Opolskiego na mapie nowych polskich województw", które stanowi załącznik nr 3 do niniejszej uchwały.

§ 4

1. Przyjmuje się informację Zarządu na temat dotychczasowej działalności Związku w sprawach reform ustroju państwa, w obronie województwa opolskiego i w obronie interesów gmin.

2. Wyraża się akceptację dla dotychczasowej działalności Zarządu w sprawach, o których mowa w ust. 1.

§ 5

Zobowiązuje się Zarząd do przekazania stanowisk Zgromadzenia, o których mowa w § 1, § 2, i § 3, wszystkim posłom i senatorom Rzeczypospolitej Polskiej oraz mediom.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

* * * * * * * * * * * * * * * *

Stanowisko
Zgromadzenia Związku Gmin Śląska Opolskiego
w sprawie pozycji regionu Śląska Opolskiego
na mapie nowych polskich województw

uchwalone na VIII posiedzeniu w Turawie
w dniu 19 lutego 1998 r.

1. **Związek Gmin Śląska Opolskiego zwraca się do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o umieszczenie województwa opolskiego w gronie polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa i nowego terytorialnego podziału kraju.**

2. **Śląsk Opolski** obejmujący terytorium dzisiejszego województwa opolskiego, Ziemię Oleską, Dobrodzień i Ziemię Raciborską, **w pełni zasługuje na pozycję samodzielnego regionu** na mapie nowego terytorialnego podziału państwa. Nasze województwo ist-

nieje od 1950 r., należy do 17 „starych" polskich województw. W wyniku zmian w 1975 r. od województwa opolskiego zostały odłączone Ziemia Oleska i Ziemia Raciborska, które do dziś pozostają związane z Opolszczyzną.

3. **Opolszczyzna spośród polskich województw wyróżnia się siłą więzi regionalnych**. Nasze województwo stanowi zwarty region w sensie przestrzennym, przyrodniczym, gospodarczym i infrastrukturalnym, dysponuje dobrymi warunkami dla rozwoju efektywnego rolnictwa i nowoczesnego przemysłu. Społeczność regionalna Śląska Opolskiego posiada specyficzne cechy wynikające z wielokulturowości. Charakteryzuje ją spokojne współżycie poszczególnych grup mieszkańców, zróżnicowanych etnicznie, ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem.

4. **Województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym, rolniczym i usługowym**, zaliczane jest do grupy dziesięciu najsilniejszych pod względem gospodarczym polskich regionów, leży w części Polski charakteryzującej się, zwłaszcza w ostatnich ośmiu latach, dynamicznym rozwojem. Opolszczyzna różni się wyraźnie od sąsiednich województw, zwłaszcza od województwa katowickiego, poprawną strukturą gospodarczą i przestrzenną. Ważną cechą naszego regionu jest dobry układ komunikacyjny wewnątrz województwa, jak również korzystne położenie na krajowych i międzynarodowych szlakach komunikacyjnych. Powyższe cechy sprawiają, że Opolszczyzna ma optymalne warunki do rozwoju również w przyszłości.

5. **Śląsk Opolski posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny**, na który składają się m.in. Uniwersytet Opolski i Politechnika Opolska, niepubliczne szkoły wyższe i państwowe instytuty naukowe. Województwo opolskie posiada własną strategię rozwoju wyrastającą z międzygminnych strategii rozwoju opracowanych przez przedstawicieli władz lokalnych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.

6. **Związek Gmin Śląska Opolskiego wyraża stanowczy sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.**

7. **Planowana likwidacja województwa opolskiego wywołała zrozumiałe oburzenie i powszechny protest** bardzo wielu mieszkańców naszego regionu, którzy przecież uczciwą pracą wnoszą wkład do dorobku całego naszego kraju.

8. **Kategorycznie sprzeciwiamy się planowanemu wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego**. Wyrażamy uzasadnione obawy, że funkcjonowanie samorządu wielkiego regionu górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego województwa katowickiego, którą cechuje przewaga przestarzałego i nierentownego przemysłu ciężkiego i katastrofa ekologiczna. Obawiamy się, że niezbędna restrukturyzacja tego obszaru byłaby prowadzona naszym kosztem. Skutkowałoby to niekorzystną dla Opolszczyzny alokacją środków budżetowych i przyniosłoby Opolanom poważne straty.

9. **Do zajęcia powyższego stanowiska upoważniają nas liczne uchwały rad gmin** z terenu całego Śląska Opolskiego i inne przejawy manifestowania przez mieszkańców Opolszczyzny ich przywiązania do swojego województwa.

10. **Oczekujemy, że stanowiska wyrażone przez kilkadziesiąt rad gmin, które są demokratyczną reprezentacją ponad milionowego społeczeństwa Opolszczyzny, będą uwzględnione przez Sejm i Senat demokratycznej i praworządnej Rzeczypospolitej.**

* * * * * * * * * * * * * * * *

Stanowisko
Zgromadzenia Związku Gmin Śląska Opolskiego
w sprawie reform ustrojowych państwa

uchwalone na VIII posiedzeniu w Turawie
w dniu 19 lutego 1998 r.

1. **Związek Gmin Śląska Opolskiego wyraża poparcie dla zapowiedzi reformy decentralizacji władzy wykonawczej w naszym kraju,** polegającej na:

– wzmocnieniu kompetencyjnym i finansowym gmin,

– przeniesieniu poważnej części zadań i związanych z nimi kompetencji na nowo utworzone samorządowe szczeble władzy publicznej, zgodnie z zasadą pomocniczości.

2. Popieramy zapowiedź poszerzenia obszaru spraw publicznych powierzonych samorządom. **Oczekujemy, że oznacza to poważną decentralizację finansów publicznych.**

3. **Związek Gmin Śląska Opolskiego deklaruje gotowość do dalszego uczestnictwa w przygotowaniach do reform ustroju państwa.** Dotychczas wykazaliśmy nasze oddanie dla sprawy decentralizacji i kontynuacji reform rozpoczętych utworzeniem samorządu terytorialnego w 1990 r. Dowodami na nasze zaangażowanie są liczne wcześniejsze inicjatywy, a zwłaszcza przedsięwzięcie pn. „Strategie Rozwoju Gmin Śląska Opolskiego". W styczniu i lutym 1998 r. wzięliśmy udział w pracach zespołów kompetencyjnych w Mierkach koło Olsztynka i Warszawie.

4. **Nasze dotychczasowe zaangażowanie na rzecz decentralizacji upoważnia nas do wyrażenia zaniepokojenia dotyczasowym przebiegiem przygotowywań reform decentralizacyjnych**. Projekty ustaw ustrojowych przygotowywane były pośpiesznie i niestarannie, bez właściwych analiz. Zauważalna jest niespójność pomiędzy ustrojem samorządowego powiatu a samorządu województwa. Dotąd brak jest kompleksowego projektu zmian w układzie kompetencyjnym obejmującym urzędy centralne, wojewodę, samorząd województwa, samorząd powiatowy, wielkie miasto i gminę. Szczególny niepokój budzi brak zaawansowanych prac nad nowym zdecentralizowanym systemem finansów publicznych. Powyższe fakty stawiają pod znakiem zapytania realność deklarowanych przez Rząd planów przeprowadzenia reform w roku 1998 r.

5. Obok niewystarczającego przygotowania reform decentralizacyjnych rozwinęła się kampania informacyjna na rzecz nowego podziału terytorialnego kraju charakteryzującego się niewielką liczbą dużych województw. **Wynikiem tej kampanii jest zantagonizowanie poważnej części polskiego społeczeństwa, poruszonej zapowiedzią likwidacji wielu województw, w tym województw dynamicznie rozwijających się.** Podobne zaniepokojenie budzą pomysły tworzenia powiatów w oderwaniu od faktycznie występujących więzi lokalnych. Stwierdzamy, że przygotowywany podział terytorium województwa na powiaty nie jest konsultowany z władzami gmin. **Powyższe błędy obniżają społeczne poparcie dla reform.**

* * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 6.03.1998 r.

Szanowni Państwo
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie

dot. spotkania przedstawicieli wszystkich gmin Śląska Opolskiego w Opolu w dniu 15 marca br. o godz. 15.00 i manifestacji w obronie województwa opolskiego

Uprzejmie informujemy, że Związek Gmin Śląska Opolskiego prowadzi dalsze intensywne działania w obronie województwa opolskiego.

W odpowiedzi na nasz apel **47 rad gmin podjęło uchwały wyrażające sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.** Podjęte uchwały rad gmin zostały przesłane czołowym przedstawicielom Rady Ministrów.

Na posiedzeniu w Turawie w dniach 19–20 lutego br. **Zgromadzenie Związku Gmin Śląska Opolskiego przyjęło stanowiska: w sprawie sytuacji gmin pod koniec drugiej kadencji władz samorządu terytorialnego, w sprawie reform ustrojowych państwa i w sprawie pozycji regionu Śląska Opolskiego na mapie nowych polskich województw**. Stanowiska Związku zostały przekazane wszystkim 460 posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Mimo częstych kontaktów z przedstawicielami Rządu i Sejmu **nie otrzymaliśmy dotąd informacji, które potwierdzałyby, że nasze argumenty zostały uwzględnione**. Jesteśmy zmuszeni kontynuować działania w obronie województwa opolskiego.

Zgromadzenie Związku w dniu 20 lutego br. poparło stanowisko Zarządu Miasta Opola, w którym zaproponowano samorządom gmin województwa opolskiego **wspólną akcję protestacyjną w dniu 15 marca br**. Zgodnie z wymienionym stanowiskiem proponujemy, aby **w tym dniu w całym regionie z inicjatywy władz gmin odbyło się :**

1) oflagowanie budynków urzędów, instytucji i zakładów,

2) w kościołach parafialnych odprawienie Mszy Św. w intencji utrzymania województwa opolskiego,

3) spotkanie przedstawicieli wszystkich gmin w Opolu.

Zapraszamy dwuosobowe delegacje władz gmin z udziałem przewodniczących Rad Gmin i prezydentów, burmistrzów i wójtów do udziału w spotkaniu, które odbędzie się w niedzielę 15 marca br. o godz. 15.00 w sali im. Karola Musiola w Ratuszu w Opolu. Do udziału w spotkaniu zapraszamy również posłów i senatorów Ziemi Opolskiej. Po spotkaniu odbędzie się manifestacja w obronie województwa opolskiego.

Prosimy o telefoniczne potwierdzenie udziału Państwa delegacji w spotkaniu w Opolu.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 6 marca 1998 r.

Pan
Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

dot. planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

W nawiązaniu do naszego pisma z dnia 6 lutego br. uprzejmie informujemy, że **rady 47 gmin w podjętych uchwałach i stanowiskach wyraziły swój sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.** Wkrótce swoje stanowisko w tej sprawie wyrażą pozostałe rady gmin w naszym regionie.

W załączeniu przesyłamy teksty uchwał i stanowisk rad gmin, które zostały dotąd przysłane na adres Związku Gmin Śląska Opolskiego.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi na pytanie: **czy i w jaki sposób Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamierza uszanować wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną przez demokratycznie wybrane reprezentacje?**

Związek Gmin Śląska Opolskiego pragnie przekazać odpowiedź Pana Premiera przewodniczącym rad gmin, prezydentom, burmistrzom i wójtom.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Rezolucja
podjęta przez

przewodniczących rad gmin i przewodniczących zarządów gmin Opolszczyzny w obecności senatorów i posłów Ziemi Opolskiej **podczas spotkania w Ratuszu w Opolu w dniu 15 marca 1998 r.**

1. W imieniu społeczeństwa Opolszczyzny **apelujemy** do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o umieszczenie województwa opolskiego w gronie polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa i nowego terytorialnego podziału kraju.

2. **Jesteśmy przekonani**, że Śląsk Opolski w pełni zasługuje na pozycję samodzielnego regionu na mapie nowego terytorialnego podziału państwa. Opolszczyzna spośród polskich województw wyróżnia się siłą więzi regionalnych. Charakteryzuje ją spokojne współżycie poszczególnych grup mieszkańców, zróżnicowanych etnicznie, ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem.

3. **Przypominamy**, że województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym, rolniczym i usługowym, zaliczane jest do grupy dziesięciu najsilniejszych pod względem gospodarczym polskich regionów. Opolszczyzna różni się wyraźnie od sąsiednich województw, zwłaszcza od województwa katowickiego, poprawną strukturą gospodarczą i przestrzenną.

4. **Podkreślamy**, że Śląsk Opolski posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny i własną strategię rozwoju wyrastającą z międzygminnych strategii rozwoju opracowanych przez przedstawicieli władz lokalnych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.

5. W imieniu społeczeństwa Opolszczyzny stanowczo **sprzeciwiamy** się planowanej likwidacji województwa opolskiego. Plany te wywołały zrozumiałe oburzenie i powszechny protest bardzo wielu mieszkańców naszego regionu. Już 50 rad gmin wyraziło swój sprzeciw w podjętych uchwałach.

6. **Protestujemy** przeciwko planowanemu wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Wyrażamy uzasadnione obawy, że funkcjonowanie samorządu wielkiego regionu górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego województwa katowickiego, a niezbędna restrukturyzacja tego obszaru byłaby prowadzona naszym kosztem.

7. **Domagamy** się, aby najwyższe organy władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej: Sejm, Senat i Prezydent uszanowały wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną przez demokratycznie wybrane reprezentacje wspólnot lokalnych.

8. **Popieramy** działania Związku Gmin Śląska Opolskiego w obronie województwa opolskiego, upoważniając Związek do podejmowania dalszych działań w naszym imieniu.

Rezolucja została poparta przez mieszkańców Opolszczyzny – uczestników wielotysięcznej manifestacji w obronie województwa opolskiego zgromadzonych pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego w dniu 15 marca 1998 r.

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 26 marca 1998 r.

LIST ZWIĄZKU GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO DO UCZESTNIKÓW OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI PREZYDENTÓW, BURMISTRZÓW I WÓJTÓW W POZNANIU W DNIU 27 MARCA 1998 R.

W imieniu Związku Gmin Śląska Opolskiego pragniemy pozdrowić uczestników Ogólnopolskiej Konferencji Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów.

Uprzejmie informujemy, że **dla prezydentów, burmistrzów i wójtów Opolszczyzny obecnie najważniejszą sprawą jest umieszczenie województwa opolskiego w gronie nowych polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa i trójszczeblowego podziału terytorialnego kraju.**

Na posiedzeniu w Turawie w dniu 19 lutego br. Zgromadzenie Związku Gmin Śląska Opolskiego przyjęło stanowiska w sprawach:

– sytuacji gmin pod koniec drugiej kadencji władz samorządu terytorialnego,

– reform ustrojowych państwa,

– pozycji regionu Śląska Opolskiego na mapie nowych polskich województw.

Stanowiska przesyłamy w załączeniu.

Dotąd 58 rad miast i gmin podjęło uchwały wyrażające sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Podczas spotkania przewodniczących rad gmin i zarządów gmin z całego regionu w dniu 15 marca br. została przyjęta rezolucja, której treść przesyłamy w załączeniu.

W dniach 15 i 22 marca br. odbyły się manifestacje protestacyjne z licznym udziałem mieszkańców Opolszczyzny.

Apelujemy, aby uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów w przyjętych stanowiskach uwzględnili powszechne na Śląsku Opolskim odczucia związane z nowym podziałem terytorialnym kraju.

Życzymy owocnych obrad.

Przewodniczący Zgromadzenia
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Andrzej Spór

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

Opole, dnia 28.03.1998 r.

Pan Poseł
Maciej Płażyński
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

dot. propozycji umieszczenia województwa opolskiego w gronie nowych polskich województw

Zwracamy się do Pana Marszałka z gorącą prośbą o pomoc w sprawie utrzymania województwa opolskiego.

Uprzejmie informujemy, że **rady 64 gmin podjęły uchwały wyrażające sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.** W załączeniu przesyłamy wszystkie uchwały, które dotąd zostały przysłane z gmin do biura naszego Związku*.

Pragniemy wyjaśnić, że Związek Gmin Śląska Opolskiego w Opolu zrzesza 55 miast i gmin. **Statutowym celem Związku jest rozwój społeczny i gospodarczy gmin i całego regionu Śląska Opolskiego.** Nasza organizacja jest jednym z najsilniejszych związków regionalnych w Polsce. Jesteśmy członkiem założycielem Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich.

Od początku naszej działalności tj. od 1991 r. jesteśmy bardzo zaangażowani w proces kontynuacji reform samorządowych. M.in. w latach 1995–1997 przeprowadziliśmy bezprecedensowe przedsięwzięcie pn. „Strategie Rozwoju Gmin Śląska Opolskiego", które przyczyniło się do stworzenia społecznych warunków dla zaistnienia samorządów powiatowych w województwie opolskim. Przeprowadziliśmy 120 konferencji, szkoleń i warsztatów. W pracach tych wzięło udział łącznie blisko 1.000 osób z 60 miast i gmin. Przedstawiciele dwunastu wspólnot międzygminnych (przyszłych powiatów) wzięli następnie udział w pracach nad strategią rozwoju województwa opolskiego.

Liczna reprezentacja naszego Związku uczestniczyła w styczniu i lutym br. w pracach zespołów roboczych ministra Michała Kuleszy w Mierkach k. Olsztynka i w Warszawie. Byliśmy również uczestnikami posiedzeń komisji i podkomisji sejmowych dotyczących reformy ustroju państwa.

Na posiedzeniu w Turawie w dniu 19 lutego br. Zgromadzenie Związku Gmin Śląska Opolskiego przyjęło stanowiska w sprawach:

– sytuacji gmin pod koniec drugiej kadencji władz samorządu terytorialnego,

– reform ustrojowych państwa,

– pozycji regionu Śląska Opolskiego na mapie nowych polskich województw.

Wymienione stanowiska przekazaliśmy wszystkim 460 posłom na Sejm RP.

Przewodniczący rad gmin i zarządów gmin z całego regionu na spotkaniu w dniu 15 marca br. przyjęli rezolucję, której treść przesyłamy w załączeniu.

W dniach 15 i 22 marca br. odbyły się manifestacje protestacyjne z licznym udziałem mieszkańców Opolszczyzny.

Umieszczenie województwa opolskiego w gronie nowych polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa i trójszczeblowego podziału terytorialnego kraju jest obecnie najważniejszą sprawą dla samorządów lokalnych i bardzo wielu mieszkańców Opolszczyzny.

Działając z upoważnienia gmin zrzeszonych w naszym Związku pragniemy podjąć dialog z Sejmem Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie kształtu reform ustrojowych państwa i w tym kontekście w sprawie województwa opolskiego.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* *Uchwały zamieszczono na początku działu „Dokumenty"*

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 31.03.1998 r.

SZANOWNI PAŃSTWO*

Informacja nt. wizyty delegacji Związku Gmin Śląska Opolskiego w Sejmie RP w Warszawie we wtorek 31 marca br.

Uprzejmie informujemy, że w dniu dzisiejszym sześcioosobowa delegacja Związku Gmin Śląska Opolskiego udała się do Sejmu RP w celu odbycia rozmów z wicemarszałkiem Janem Królem i z przedstawicielami klubów parlamentarnych Unii Wolności, Akcji Wyborczej Solidarność i Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Rozmowy z posłami nastąpią na krótko przed parlamentarną debatą w sprawie nowego podziału terytorialnego kraju. Nasza delegacja złoży w Sejmie wniosek o umieszczenie województwa opolskiego w gronie nowych polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa. Przedstawiciele Związku przedstawią również sytuację gmin pod koniec drugiej kadencji władz lokalnych i opinie opolskich samorządowców na temat przygotowań do reformy administracyjnej.

Ponadto informujemy, że dotąd rady 64 gmin podjęły uchwały wyrażające sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Inicjatorem tej akcji jest Związek Gmin Śląska Opolskiego, który wszystkie uchwały przesłał do czołowych przedstawicieli Sejmu.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

* *Pismo skierowane do redakcji mediów [przyp. red.]*

* * * * * * * * * * * * * * * * *

Opole, dnia 6 marca 1998 r.

Pan
Michał Kulesza
Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Pełnomocnik Rządu do spraw Reform
Ustrojowych Państwa
Warszawa

dot. planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

Uprzejmie informujemy, że **rady 47 gmin w podjętych uchwałach i stanowiskach wyraziły swój sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego i wcielenia Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.** Wkrótce swoje stanowisko w tej sprawie wyrażą pozostałe rady gmin w naszym regionie.

W załączeniu przesyłamy teksty uchwał i stanowisk rad gmin, które zostały dotąd przysłane na adres Związku Gmin Śląska Opolskiego.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi na pytanie: **czy i w jaki sposób Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamierza uszanować wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną przez demokratycznie wybrane reprezentacje?**

Związek Gmin Śląska Opolskiego pragnie przekazać odpowiedź Pana Ministra przewodniczącym rad gmin, prezydentom, burmistrzom i wójtom.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego
(-) Czesław Tomalik

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
SEKRETARZ STANU
MICHAŁ KULESZA
Pełnomocnik Rządu
ds. Reform Ustrojowych Państwa

SMK-30-1(1)/98

Pan
Andrzej Spór
PRZEWODNICZĄCY ZGROMADZENIA
ZWIĄZKU GMIN ŚLĄSKA
OPOLSKIEGO

Pan
Czesław Tomalik
PREZES ZARZĄDU
ZWIĄZKU GMIN ŚLĄSKA
OPOLSKIEGO

Szanowni Panowie,

Dziękuję Panom za list sygnalizujący kroki podejmowane przez rady gmin zrzeszone w Związku Gmin Śląska Opolskiego celem wyrażenia sprzeciwu przeciwko likwidacji województwa opolskiego.

Jednym z celów moich działań jako Pełnomocnika Rządu Do Spraw Reform Ustrojowych Państwa jest zmiana kształtu podziału terytorialnego kraju na powiaty i województwa. Zdaję sobie sprawę z tego, że istotne i wewnątrzregionalne konflikty społeczne mogą stanowić negatywną przesłankę do decyzji o utworzeniu podmiotów o charakterze samorządowym. Niestety, w zdecydowanej większości, wynikają one z niezrozumienia istoty planowanej reformy.

Stworzenie silnych i samorządowych regionów jest niezbędne z punktu widzenia z punktu widzenia realizacji interesu państwowego. Nie oznacza to w żadnym wypadku utraty tożsamości przez wspólnoty takie jak Opolszczyzna. Nowoczesne państwo demokratyczne, zbudowane na zasadach decentralizacji i pomocniczości, to takie, gdzie świadomość lokalna jest podtrzymywana i umacniana poprzez współdziałanie oraz powiązania społeczne i instytucjonalne na poziomie gmin oraz powiatów. Mam nadzieję, że zrozumienie i akceptacja środowiska Opolszczyzny będzie służyła sprawnym działaniom rządu.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia,

Warszawa, dnia 31 marca 1998 r.

00-583 Warszawa, Al. Ujazdowskie 1/3 tel.: 628-47-02, 694-75-26 fax: 694-73-44

O.K.O.OP

Teraz My!!!

Obywatele Opolszczyzny

Zapowiadana reforma administracyjna Rzeczypospolitej może doprowadzić do **likwidacji województwa Opolskiego.**

W ciągu najbliższych tygodni może okazać się, że staniemy się częścią województwa katowickiego.

Z całym szacunkiem traktujemy znaczenie i dorobek mieszkańców województwa katowickiego, ale jesteśmy także dumni z własnych dokonań w województwie opolskim.

Jesteśmy samodzielni, nie rozpieszczano nas dotacjami i subwencjami, stać nas na dalszy samodzielny rozwój.

Nasze władze administracyjne i samorządowe dały już wyraz dezaprobaty dla ewentualnej próby likwidacji naszego województwa podejmując stosowne uchwały i kierując petycje pod adresem rządu.

Teraz nadszedł czas na nas – obywateli Opolszczyzny. Tylko od naszej obywatelskiej postawy zależy czy staniemy się częścią województwa katowickiego i teraz tylko nasza stanowczość może raz na zawsze wykluczyć pomysły likwidacji naszego województwa.

Przystępując do działań w obronie województwa proponujemy:

1. przygotowanie pisemnego protestu przeciwko likwidacji województwa podpisanego przez każdego obywatela Opolszczyzny,

2. po uruchomieniu dystrybucji flag w barwach Opolszczyzny zaproponujemy by w określonym dniu dla każdego mieszkańca naszego regionu honorem było wywieszenie flagi w oknie czy na balkonie swojego mieszkania,

3. kiedy wszyscy zobaczymy ilu z nas wyraża w ten sposób dezaprobatę dla ewentualnej próby likwidacji województwa przystąpimy do zorganizowania manifestacji przed gmachem Sejmu i Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

Czy 1000 autobusów Opolan przekona posłów o niestosowności majstrowania przy naszym województwie???

Czy też potrzeba będzie 2000 autobusów i 100 tysięcy ludzi???

Teraz to wszystko w naszych rękach

– BROŃMY SWEGO!!!

O.K.O.OP

O.K.O.OP

A P E L

DO MIESZKAŃCÓW OPOLSZCZYZNY

W najbliższych dniach na Opolszczyznę przyjechać ma Wojewoda Katowicki Marek Kempski.

TEN PAN WOJEWODA – znany orędownik przyspieszenia reformy raczył się wyrazić, iż za rok nikt nie będzie pamiętał zamieszania wokół niej – również na Opolszczyźnie. Na TEJ OPOLSZCZYŹNIE, DO KTÓREJ JESTEŚMY TAK PRZYWIĄZANI.

Płynące ze wszystkich stron Opolszczyzny stanowiska, rezolucje i uchwały, poparte rozważną argumentacją przemawiającą za trwałością województwa opolskiego, nie spotykają się z najmniejszym odzewem, nawet grzecznościową chęcią podjęcia dyskusji.

Do tej pory nie znamy celu wizyty Pana Marka Kempskiego, Wojewody Katowickiego, ale nie do niego kierujemy nasze postulaty o zachowanie Opolszczyzny i nie od niego oczekujemy wyjaśnień.

Pan WOJEWODA KATOWICKI ZASŁUGUJE NA POWITANIE.

Na powitanie opolskie, a nie katowickie z jajkami, farbami czy śrubami. Przyjmijmy naszego gościa w milczeniu – bez opolskich flag, transparentów i haseł. Niech milczenie wszystkich tych mieszkańców Opolszczyzny, którzy zechcą go zobaczyć będzie najbardziej wymownym dowodem dezaprobaty dla jego poczynań i skutków proponowanej reformy.

PROTESTUJEMY PRZECIW LIKWIDACJI WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

JAK DO TEJ PORY SPOKOJNIE I ZARAZEM SYMPATYCZNIE

NIE NARUSZAJĄC W ŻADEN SPOSÓB CZYJEJŚ GODNOŚCI.

Nie potrzebny nam Wojewoda Katowicki – mamy swego opolskiego, a o naszym regionie – Opolszczyźnie – ZAWSZE BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ!

Za Tymczasowy Zarząd

OKOOP-u

Janusz Wójcik

O.K.O.OP
Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny
45-064 Opole, ul. Damrota 6
tel./fax (077) 530368, tel. 542447

Opole, 18.02.1998 r.

Szanowny Pan
Premier RP
Jerzy Buzek

List otwarty

W imieniu Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny – O.K.O.OP zwracamy się do Pana o podjęcie zdecydowanych kroków celem uniknięcia eskalacji dalszych działań związanych z obroną integralności województwa opolskiego.

Z najwyższym zażenowaniem przyjmujemy do wiadomości fakt, iż szeroka argumentacja merytoryczna w obronie województwa, formułowana przez opolskie władze samorządowe (sejmik samorządowy, związek gmin i poszczególne gminy), a także gremia społeczne i polityczne, jak dotychczas nie została nie tylko uwzględniona w pracach nad reformą administracyjną państwa, ale nawet nie stała się powodem do merytorycznej dyskusji, także z udokumentowanymi argumentami przemawiającymi za koniecznością likwidacji integralności Opolszczyzny na rzecz dobra ogólnego, dobra całego kraju.

Mieszkańcy Opolszczyzny od dłuższego czasu masowo manifestują swoje przywiązanie do regionu podpisując pisma protestujące przed likwidacją województwa, uczestnicząc w manifestacjach czy też oflagowując swoje budynki, pomniki i samochody barwami Opola.

Przekazane na ręce Pana Marszałka Sejmu RP 50 tysięcy protestów, których obecnie jest o 40 tysięcy więcej nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i uwzględnienia racji mieszkańców tego regionu.

Obserwowany brak stanowiska rządu a także fatalne wypowiedzi przedstawicieli władz samorządowych województwa katowickiego na temat niewielkich gospodarczych osiągnięć województw ościennych przewidywanych do „wcielenia" do województwa katowickiego, czy też wręcz głupa i prowokacyjna decyzja z ostatnich dni o zawieszeniu telewizyjnego opolskiego dziennika regionalnego w sposób niebezpieczny podnoszą temperaturę emocji.

Spotykamy się z coraz bardziej natarczywymi postulatami podjęcia prób blokowania szlaków komunikacyjnych mimo tego, iż trwają już działania organizacyjne przeprowadzenia manifestacji mieszkańców Opolszczyzny pod gmachami Sejmu RP i Kancelarii Premiera.

Ze środowisk młodzieżowych dochodzą do nas sygnały o przygotowaniach do radykalnych wystąpień w trakcie zawodów sportowych rozgrywanych pomiędzy drużynami katowickimi i opolskimi.

Panie Premierze, do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego już niedaleko. Bylibyśmy wręcz zrozpaczeni, gdyby tak instrumentalne traktowanie przywiązania mieszkańców Opolszczyzny do swego regionu mogło doprowadzić do niekontrolowanych ekscesów. Historia cywilizacji jest pełna przykładów fatalnych decyzji władz nie liczących się ze zdaniem obywateli i skutków takich decyzji.

Historia jest też pełna przykładów, gdzie uwzględnienie interesu mieszkańców przyczyniło się do harmonijnego rozwoju dla dobra regionów i całych państw.

Prosimy o rozumne rozważenie wszystkich aspektów przygotowywanych reform tak, aby energia mieszkańców Opolszczyzny nie musiała być trwoniona na walkę o utrzymanie jej symbolicznej administracyjnej odrębności w ramach naszego kraju.

Uważamy, że w aktualnej sytuacji wysoce niezbędnym już jest aby, kompetentny przedstawiciel rządu RP, tu na Opolszczyźnie powiedział jej mieszkańcom, że województwo opolskie nadal pozostanie województwem opolskim.

Oczekując na podjęcie stosownych kroków
z poważaniem

Janusz Wójcik
Stanisław Wedler
Mirosław Mandryga

WOJEWODA WARSZAWSKI
Plac Bankowy 3/5 00-950 Warszawa

Warszawa, dnia 98-03-27

O.K.O. OP
Obywatelski Komitet Obrony
Opolszczyzny
ul.Damrota 6
45-064 Opole

KONTAKT: PRZEWODNICZĄCY
JANUSZ WOJCIK
(077) 530368; 542447

Na pismo z dnia 23.03.98

ZEZWOLENIE Nr Km.V.5513/944/98

Działając na podstawie Art. 65 ustawy „Prawo o ruchu drogowym" z dnia 22 czerwca 1997r. (Dz.U. Nr 98 z dnia 19 sierpnia 1997r., poz. 602) oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1993 r. (Dz.U. Nr 73 z dnia 9 sierpnia 1993 r. poz. 345).

zezwalam na zajęcie nw. ulic:

- pl.Piłsudskiego (zbiórka), Królewska, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, pl.Trzech Krzyży, Wiejska - budynek Sejmu, Matejki, al.Ujazdowskie - Kancelaria Prezesa Rady Ministrów w celu zorganizowania manifestacji w obronie woj. opolskiego w dniu 02.04.98r. w godz. 12.30 - 16.00 na nw. zasadach:
  - przemarsz uczestników manifestacji winien odbywać się przy wykorzystaniu max. 1/2 szer ww. ulic.
  - krótkotrwałe wstrzymywanie ruchu kołowego na ulicach poprzecznych do trasy przemarszu.

WARUNKI

1. Warunki wprowadzenia objazdów pojazdów komunikacji miejskiej należy uzgodnić z Zarządem Transportu Miejskiego.
2. Dojazd autokarów w rejon pl.Piłsudskiego, wysadzanie uczestników manifestacji, przejazd w rejon Torwaru, oczekiwanie i odjazd powinno odbywać się zgodnie z przepisami ustawy „Prawo o ruchu drogowym" oraz istniejącym oznakowaniem
3. Rozejście się uczestników manifestacji do miejsc parkowania autokarów indywidualne, na ogólnych zasadach ustawy „Prawo o ruchu drogowym".
4. Niniejsze zezwolenie nie zwalnia organizatora od dokonania niezbędnych ustaleń w zakresie porządku i czystości z Wydziałem Porządku Publicznego Biura Zarządu m.st.Warszawy.
5. Organizator zobowiązany jest zapewnić ścisłe przestrzeganie warunków niniejszego zezwolenia oraz bezpieczeństwo uczestników i publiczności przez organizację własnych służb porządkowych odpowiednio oznakowanych oraz ponosi pełną odpowiedzialność za ewentualne szkody wynikłe w trakcie przemarszu, i ich usunięcie a także posprzątanie trasy zgodnie ze złożonym zobowiązaniem.
6. Zabraniam posiadania i używania przez uczestników manifestacji broni, materiałów wybuchowych i pirotechnicznych lub innych ostrych i niebezpiecznych narzędzi mogących zagrażać zdrowiu i życiu ludzkiemu a także zakazuję prowadzenia działań powodujących niszczenie mienia poprzez rzucanie różnymi przedmiotami, używanie ostrych i niebezpiecznych narzędzi, oblewanie farbą, wzniecanie ognia itp...
7. Komendanta Stołecznego Policji proszę o pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku publicznego w rejonie manifestacji oraz kierowanie ruchem i jego kontrolowanie zgodnie z § 1 ust. 2 w/w rozporządzenia.

POUCZENIE

Od niniejszej decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od daty jej otrzymania.

Do wiadomości:

1. Komenda Stołeczna Policji
2. Sekretariat Wicewojewody Warszawskiego
3. Centrum Operacyjne Wojewody
4. Wydział Porządku Publicznego
5. Zarząd Dróg Miejskich
6. Urząd Gm. Centrum Wydz. BiPP

Z up. Wojewody Warszawskiego
Zastępca Dyrektora
WOJEWÓDZKI INŻYNIER RUCHU
mgr inż. Michał Lesiński

O.K.O.OP

REZOLUCJA

Dziś przed gmach Sejmu RP przyszliśmy my Polacy, Ślązacy i Niemcy. My wszyscy mieszkańcy Opolszczyzny przyszliśmy zamanifestować nasze przywiązanie do tradycji, kultury Śląska Opolskiego.

Jesteśmy reprezentacją tych wszystkich, którzy poparli pisemny protest przeciwko likwidacji województwa.

Dla nas wszystkich Opolszczyzna jest jedną gminą, jednym powiatem, jednym województwem. Dobrze zdajemy sobie sprawę z jej niedostatków, ale i niewątpliwych zalet. Te szanujemy i oczekujemy szacunku dla nich od innych.

My tu zgromadzeni chcemy dobitnie wykazać, że naszą przyszłość wiążemy z Opolszczyzną.

My tak licznie zgromadzeni młodzi ludzie uważamy, że dotychczasowy dorobek naszych ojców jest dla nas znakomitą podstawą do dalszego rozwoju. Chcemy pracować u siebie i dla siebie, bo my wiemy co mamy i nie boimy się iść z tym w przyszłość.

Jednocześnie nasze dobrosąsiedzkie stosunki między Polakami, Ślązakami i Niemcami gwarantować nam będą pomyślność w Zjednoczonej Europie. Chcemy, by wejście w jej struktury nastąpiło jak najszybciej.

Wszystkie argumenty merytoryczne i te emocjonalne potwierdzają niezwykłość i możliwość samoistnienia województwa opolskiego. A my stawiamy sprawę jasno i twardo – CHCEMY SWEGO OPOLSKIEGO, BO NIE MA OJCZYZNY BEZ OPOLSZCZYZNY ! ! !

O.K.O.OP

REZOLUCJA

Dziś przed gmach Kancelarii Premiera przyszliśmy my Polacy, Ślązacy i Niemcy. My wszyscy mieszkańcy Opolszczyzny przyszliśmy zamanifestować nasze przywiązanie do tradycji, kultury Śląska Opolskiego. Jesteśmy reprezentacją tych wszystkich, którzy poparli pisemny protest przeciwko likwidacji województwa.

Nasza manifestacja nosi jednak znamiona protestu. Protestu przeciwko lekceważeniu. Rząd od kilku miesięcy dostaje cały szereg głęboko umotywowanych argumentów uzasadniających możliwość samodzielnej Opolszczyzny i do tej pory nie raczył nawet potwierdzić, że otrzymał przesyłkę, a co dopiero mówić o podjęciu ewentualnej dyskusji. Nie tak pojmujemy samorządność i nie takiej samorządności i demokracji chcemy. Jesteśmy nie tylko mieszkańcami Opolszczyzny, ale i Polski, i dlatego czujemy się urażeni tym lekceważeniem.

Wszystkie argumenty merytoryczne i te emocjonalne potwierdzają niezwykłość i możliwość samoistnienia województwa opolskiego. A my stawiamy sprawę jasno i twardo – CHCEMY SWEGO OPOLSKIEGO, BO NIE MA OJCZYZNY BEZ OPOLSZCZYZNY.

Protesty, rezolucje, uchwały, oświadczenia ...

Stanowisko PIN-Instytutu Śląskiego w Opolu w sprawie projektu reformy podziału administracyjnego kraju wyrażone w uchwale Rady Naukowej Instytutu z 10 grudnia 1997 r.

PIN-Instytut Śląski w Opolu od 1945 r. prowadzi badania historyczne, socjologiczne, demograficzne, politologiczne i geograficzne nad regionem Śląska Opolskiego. Nasza wiedza o społeczności regionalnej, której podstawą są wyniki kilkudziesięcioletnich badań naukowych – nie tylko upoważnia nas, lecz wręcz obliguje do zajęcia stanowiska wobec projektu likwidacji woj. opolskiego.

Zdajemy sobie sprawę z funkcjonowania w innych częściach kraju społecznego stereotypu naszego regionu, w którym wpływy niemieckie wręcz zagrażają jego polskości. Jest to, jak w każdym stereotypowym obrazie, błędna ocena rzeczywistości. Sytuacja społeczna na Śląsku Opolskim jest bowiem znacznie bardziej złożona. Wyrazista, dostrzegalna na pierwszy rzut oka tożsamość regionu wyrażająca się w jego obliczu gospodarczym, architekturze, ikonosferze i społecznym milieu, została ukształtowana w toku skomplikowanych dziejów. Zasadnicze znaczenie dla układu stosunków etnicznych i cech społecznych mieszkańców regionu miały procesy społeczne po drugiej wojnie światowej. Dzisiejsza tożsamość regionalna została ukształtowana przez splot wielu czynników. Znaczenie miały zarówno represyjna polityka państwa zmierzająca do wyeliminowania śladów niemieckiej przeszłości i pozbawienia niemieckich elementów tożsamości pozostałych po wojnie Ślązaków i Niemców, jak i sąsiedztwo kultur doświadczane w codziennej egzystencji przez ludność, która pozostała oraz przybyłych po wojnie Polaków z Kresów Wschodnich i innych regionów. Czynnikiem wzmacniającym proces formowania więzi regionalnej było wyodrębnienie w 1950 r., ze względu na specyficzne problemy społeczne i gospodarcze, woj. opolskiego z obszaru woj. śląsko-dąbrowskiego. Dziś specyficzną cechą mieszkańców Śląska Opolskiego jest brak ksenofobii. Żeby zorganizować nacjonalistyczne hece, trzeba było w 1994 r. przywozić skinheadów autobusami z innych województw.

Procesy demokratyzacji naszego państwa ujawniły głębokie upośledzenie i poczucie krzywdy zarówno Ślązaków, jak i przesiedleńców ze wschodnich ziem II RP, których także próbowano wydziedziczyć z ich przeszłości. Instrumentalizacja stosunków etnicznych w naszym regionie sprawiła, że pojawiły się napięcia na tle etnicznym. Ich zredukowanie stało się możliwe po 1989 r. w ramach demokratycznych instytucji. Upodmiotowienie społeczeństwa, włączenie Ślązaków zorganizowanych w ruchu mniejszości niemieckiej do procesów podejmowania decyzji politycznych i negocjowania rozwiązań korzystnych dla całej społeczności regionalnej zaowocowało pogłębianiem ich identyfikacji z państwem polskim, przyspieszonymi procesami kooperacji ponad podziałami narodowościowymi oraz kształtowaniem – określonych przez polityków polskich i niemieckich jako modelowych – stosunków interetnicznych. Dziś dla większości polskiej, Niemców i etnicznych Ślązaków jest oczywista teza, że wielokulturowość to wspólne bogactwo wyróżniające nasz region spośród wielu innych. Na tej podstawie ukształtowała się więź regionalna, której dobitnym wyrazem są wspólne inicjatywy obywatelskie obejmujące prace nad strategią rozwoju regionu, realizację programu rewitalizacji obszarów wiejskich, a ostatnio – działania indywidualne i zbiorowe zmierzające do obrony woj. opolskiego jako samodzielnego regionu.

Afirmacja wielokulturowości pojawia się często w wypowiedziach polityków. Decyzje w sprawie podziału administracyjnego kraju będą sprawdzianem, czy jest to jedynie słowna deklaracja, czy też rzeczywisty szacunek dla przejawów wielokulturowości i demokracji.

Premier Rządu
Rzeczpospolitej Polskiej
Pan prof. Jerzy Buzek

List otwarty przedstawicieli przemysłu i nauki Województwa Opolskiego

Przemysł w województwie opolskim charakteryzuje wielość branż. Lata transformacji rynkowej i kapitałowej począwszy od 1990 roku pokazały relatywnie dużą sprawność kadry zarządzającej i pracowników zdecydowanej większości firm w procesie dostosowawczym do gospodarki rynkowej. W rezultacie w województwie opolskim udało się utrzymać spokój społeczny, uniknąć ostrych negatywnych dla gospodarki konfliktów, załamań produkcji a w efekcie nadmiernego bezrobocia i biedy. Jest to w znakomitej części zasługą zwartości regionu opolskiego, dobrego zarządzania województwem, dobrej modelowej wręcz współpracy poszczególnych szczebli władzy, zarówno w obszarze samorządu, nauki jak i biznesu. Opracowana długofalowa strategia regionu wdrażana pod nazwą Strategii Rozwoju Śląska Opolskiego daje bardzo wiele przesłanek rozumnych i realizowanych w sposób zamierzonych działań strategicznych w różnych dziedzinach życia województwa.

Należy podkreślić wielopoziomowość tych prac, przy silnej integracji programowej gmin i wspólnot międzygminnych co daje gwarancję dalszego rozwoju regionu.

Będąc gospodarzami na tej pięknej ziemi chcemy tak pracować, aby żyć godnie.

Podstawowym warunkiem zapewnienia mieszkańcom życia na wysokim poziomie, pojmowane jako urzeczywistnienie standardów Unii Europejskiej jest konsekwentne rozwijanie gospodarki regionu, który obejmuje województwo opolskie, stąd zdaniem przedstawicieli menedżmentu przemysłu i handlu o różnych formach własności dalsze istnienie województwa opolskiego w wymiarze krajowym i zagranicznym jest częścią Polskiej Racji Stanu.

Uniwersytet Opolski
Rektor prof. dr Stanisław Nicieja

Politechnika Opolska
Rektor prof. dr Józef Suchy

Huta "Małapanew" S.A. Ozimek
Prezes Andrzej Paluch

Fabryka Maszyn i Urządzeń "FAMAK"
Prezes Jan Czechowski

Ś.Z.P.W. "OPOLWAP" Tarnów Opolski
Prezes Norbert Lysek

"ZUP" S.A. NYSA
Prezes Andrzej Osadca

FAMET S.A. Kędzierzyn-Koźle
Prezes Janusz Przybyła

Huta "ANDRZEJ" S.A. Zawadzkie
Prezes Stanisław Podwiński

Z.C.W. "GÓRAŻDŻE" S.A.
Prezes Andrzej Balcerek

Z.P.B. "FROTEX" Prudnik
Prezes Josef Czerniak

Z.A. KĘDZIERZYN S.A.
Prezes Józef Sebesta

Elektrownia OPOLE S.A.
Prezes Józef Pękala

WPEC - OPOLE
Dyrektor Wiesław Chmielowicz

"ATMOTREM" S.C.
Dyrektor Ryszard Pazdan

BRAAS POLSKA SP. Z O.O. OPOLE
Dyrektor Wojciech Gątkiewicz

Z.R.i M. „REMAK" OPOLE
Prezes Ryszard Kapluk

W.F.O.Ś. OPOLE
Prezes Zbigniew Figas

Blachownia Z.Ch.S.A. Kędzierzyn-Koźle
Prezes Kazimierz Kaliński

ZAKŁADY PAPIERNICZE S.A.
KRAPKOWICE
Prezes Lech Wieczorek

N.Z.P.T. S.A. BRZEG
Prezes Wiesław Buchowiecki

ZAKŁADY KOKSOWNICZE
im. Powstańców Śl. Zdzieszowice
Dyrektor Czesław Sikorski

NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Zarząd Regionu Śląska Opolskiego

45-064 OPOLE, ul. Damrota 4, tel. 540-120, 540-121, 540-122, fax 545-548

Opole 9.01.97r.

Szanowny Pan Jerzy Buzek
Premier Rządu Rzeczpospolitej
Polskiej

Stanowisko
Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego
w sprawie pozostawienia Województwa Opolskiego po reformie administracyjnej

Szanowny Panie Premierze!
Jako Zarząd Regionu jesteśmy za przeprowadzeniem reformy administracyjnej Kraju wg. kryterów przedstawionych przez Ministra Michała Kulesze.
Z niepokojem słuchamy informacji o poparciu udzielanym przez niektórych członków Pańskiego Rządu dla utworzenia 12 regionów, jako nowego podziału administracyjnego Polski.
Zasada wzajemnego poszanowania wymaga wysłuchania środowisk lokalnych przed składaniem publicznych oświadczeń w tak ważnej sprawie .
Nie dochowując tej zasady – wąskie grono ekspertów lansuje pomysł likwidacji naszego województwa co niepokoi poważną część społeczności opolszczyzny .
Dla mieszkańców Śląska Opolskiego jest rzeczą niedopuszczalną likwidacja odrębności administracyjnej, która od czasów panowania Piastów na Śląsku zawsze miała miejsce . Zabrakło tej odrębności jedynie w 1945 roku , lecz i wówczas władze polityczne doszły do przekonania , że historia i kultura Śląska Opolskiego uzasadnia utworzenie województwa opolskiego, co miało miejsce w 1950 roku.
W nowej rzeczywistości , przez 48 lat , umocniło się i rozkwitło mocne poczucie tożsamości regionalnej .
Pragniemy nadmienić że, województwo opolskie spełnia wszystkie kryteria niezbędne dla nowo powoływanych regionów przedstawione przez Ministra Michała Kuleszę.
Województwo opolskie charakteryzuje się między innymi tym, że:

- posiada strategię rozwoju do 2020 roku,
- jest to region o modelowym kształcie funkcjonalnym (30 miast i 13 przyszłych powiatów) i przestrzennym,
- stanowi silną pod względem urbanistycznym i gospodarczym jednostkę administracyjną ,
- posiada bardzo duży potencjał ekonomiczny (10 miejsce w kraju) zarówno w sferze przemysłu ,jak i rolnictwa (3 miejsce w kraju) – równoważny z największymi regionami w kraju,
- miasto Opole jest centralnym węzłem komunikacyjnym dla całego regionu,
- posiada własny ośrodek naukowy z uniwersytetem , politechniką i 3 instytutami naukowymi,
- od 1972 istnieje diecezja opolska,
- jest ośrodkiem politycznym z placówką konsularną RFN,

Nr konta bankowego: Bank PKO I/O OPOLE 53514-99886-132

tel. wew.:

540-122 - Przewodniczący Zarządu Regionu
540-122 - Sekretariat
33 - Biuro ochrony Pracy (prawnicy)
38 - Wiceprzewodniczący ZR
42 - Sekretarz ZR
44 - Dział Informacji

- jest rzeczywistym partnerem dla Kraju Nadrenia-Palatynat w RFN oraz Departamentu D Indre et Loire we Francji ,
- jest członkiem Rady Regionów Europy.
- ma wszystkie instytucje i organizacje , które istnieją w największych miastach kraju ,
- jest liczącym się w kraju ośrodkiem kultury z 2 teatrami i filharmonią ,
- w skali międzynarodowej jest regionem , w którym wzorcowo ułożono stosunki narodowościowe z mniejszością niemiecką i ukraińską,
- jest w stanie samodzielnie modernizować swoje rolnictwo i gospodarkę zapewniając zrównoważony rozwój społeczny.,
- posiada całą infrastruktuę powiatową z przed 1975 r. Co jest potwierdzone w analizie Ministra Michała Kuleszy.

W świetle tych faktów ,każda wiarygodna analiza poświęcona nowemu podziałowi administracyjnemu Polski z całą pewnością potwierdzi to , co czują mieszkańcy: że dalsze istnienie województwa opolskiego jest konieczne.

Wierzymy ,że w demokratycznej procedurze ponad milionowe społeczeństwo Śląska Opolskiego zostanie potraktowane podmiotowo . Ponad 300 tysięczna społeczność rdzennych Ślązaków, z których znaczna część przyznaje się do pochodzenia niemieckiego i związków z kulturą niemiecką, ma możliwość jedynie w pełni zaistnieć w wymiarze politycznym i społecznym w województwie opolskim.
Ta społeczność w utworzonym z kilku województw dużym województwie Górny Śląsk straci na znaczeniu co uniemożliwi jej przedstawicielom na szczeblu regionalnym skuteczne reprezentowanie jej interesów.
Poszanowanie praw rdzennej ludności Śląska Opolskiego w tym mniejszości niemieckiej (Art. 15 Konstytucji RP) wymaga utrzymania województwa opolskiego .
Rozbicie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej części Katowicom doprowadzi do zatrzymania rozwoju Opola,peryferyjność spraw opolskich wobec nie rozwiązanych dotychczas problemów Górnego Śląska. Oznacza to stratę dla Polski ,w której Śląsk Opolski w obecnym kształcie województwa opolskiego rozwija się harmonijnie i dynamicznie .
Oczekujemy ,że wszelkie projekty decyzji będą dogłębnie zbadane oraz skonsultowane ze środowiskami samorządowymi i politycznymi ukształtowanych już wspólnot regionalnych.
Nowy model podziału administracyjnego Polski , nad którym trwa już od 6 lat dyskusja musi służyć zgodzie społecznej i wzmocnieniu Kraju a nie destrukcji i dezintegracji .
Prosimy Pana Premiera o uwzględnienie naszych racji i zachowanie naszego regionu w jego historycznym i kulturalnym wymiarze .

Z wyrazami szacunku
za Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność"

Przewodniczący Franciszek Szelwicki

Kazimierz Szczygielski
Przewodniczący
Rady Regionalnej Unii Wolności
Śląska Opolskiego

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -01- 20
Data wpływu
L. dz.
Podpis

Opole, styczeń 1998 r.

Oświadczenie

W związku z toczącą się dyskusją nad procesem decentralizacji i zmiany podziału terytorialnego kraju oświadczamy, że Zjazd Regionalny Unii Wolności, który odbył sie w grudniu 1997 r., jednomyślnie podjął uchwałę o konieczności utrzymania woj. opolskiego, jednocześnie zobowiązując parlamentarzystów z woj. opolskiego do podjęcia zdecydowanych działań w tej kwestii. Stanowisko to nie było podyktowane partykularyzmem, dbaniem wyłącznie o lokalne interesy, lecz znajduje uzasadnienie w tym, że społeczność regionalna Śląska Opolskiego w ciągu ostatnich 75 lat swojej burzliwej historii wykształciła specyficzne cechy. Stały się one podstawą uformowania poczucia więzi regionalnej jego mieszkańców.
Za utrzymaniem woj. opolskiego, powiększonego o powiaty Racibórz, Olesno i Dobrodzień, przemawiają następujące okoliczności:
- Śląsk Opolski jest położony na głównej osi komunikacyjnej Polski południowej, dysponuje znakomitymi warunkami dla rozwoju rolnictwa i nowoczesnego przemysłu.
- przygraniczne położenie oraz dynamiczny rozwój współpracy partnerskiej gmin i województwa z gminami i regionami państw Unii Europejskiej, w szczególności niemieckimi, stanowią, że Śląsk Opolski staje się jednym z najistotniejszych biegunów wzrostu w Polsce;
- historycznie uformowana społeczność regionalna ma szansę być podmiotem nie tylko na szczeblu lokalnym, lecz także decydować o kierunkach rozwoju swojego regionu;
- Śląsk Opolski stanowi zwarty region w aspekcie przestrzennym, ekologicznym, gospodarczym i urbanistycznym;
- specyficzne cechy społeczności regionalnej to oswojenie z wielokulturowością, brak przejawów ksenofobii oraz otwarcie na procesy integracji europejskiej;
Włączenie woj. opolskiego do woj. górnośląskiego oznaczałoby powtórzenie błędnych decyzji z 1945 r., które wkrótce skorygowano w 1950 tworząc odrębne woj. opolskie.

Kazimierz Szczygielski

K. Szczygielski

Przewodniczący Rady Regionalnej Unii Wolności
Śląska Opolskiego

Wyciąg z Protokołu
z posiedzenia Senatu Politechniki Opolskiej
w dniu 21 stycznia 1998 roku

Senat Politechniki Opolskiej podjął uchwałę w sprawie reformy administracyjnej państwa oraz konieczności istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Uchwała została podjęta jednogłośnie.

Senat Politechniki Opolskiej z uwagą śledzi prace nad reformą administracji państwowej. Znaczenie nauki dla rozwoju regionu i istniejące relacje między strukturami administracji i Politechniki, stwarzają szansę na realizację strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w regionie. Włączenie Opolszczyzny w struktury innych województw znacznie obniżyłoby efektywność tych działań.

Senat Politechniki Opolskiej opowiada się za zachowaniem (istnieniem) województwa opolskiego w nowej strukturze administracyjnej kraju.

Za zgodność z protokołem:

Przemysław Burtny

URZĄD WOJEWÓDZKI W OPOLU
WYDZIAŁ ROZWOJU REGIONALNEGO
Wpłynęło 1998 -01- 22
Zał. .....
Nr 106

000464171
Wojewódzki Związek Rolników,
Kółek i Organizacji Rolniczych
45-061 Opole, ul. Katowicka 39
tel. 5396-56, 5386-91 do 7
NIP 754-13-99-661

Opole, dnia 22.01.1998

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -01- 26
Data wpływu
L. dz. 0157
Podpis

Pan
JERZY BUZEK
Premier
Rzeczypospolitej Polskiej
W a r s z a w a

Stanowisko Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Opolu w sprawie pozostawienia Województwa opolskiego po reformie administracyjnej.

Szanowny Panie Premierze

W imieniu naszych członków i rolników wyrażamy poparcie dla projektu przeprowadzenia reformy administracyjnej Kraju wg. Kryteriów przedstawionych przez Ministra Michała Kuleszę. Dlatego nie możemy przejść obojętnie wobec wypowiedzi niektórych członków Pańskiego Rządu dla utworzenia 12 regionów i likwidacji województwa opolskiego.

Województwo Opolskie ma własną długo wypracowaną specyfikę regionu w Kraju. Posiada duży potencjał ekonomiczny i gospodarczy. Jest regionem o wysokiej kulturze rolnej o ugruntowanych zasadach współżycia społecznego i gospodarczego.

Projekt zakładający rozbicie Ziemi Opolskiej doprowadzi do zatrzymania rozwoju gospodarczego, co doświadczyli mieszkańcy terenów odłączonych od naszego województwa przez podział administracyjny w 1975 roku.

Jako region o dużym potencjale rolniczym mamy określone struktury organizacyjne i gospodarcze w tym dziale produkcji gospodarki narodowej podporządkowanie tego wszystkiego pod inne województwo doprowadzi do zatrzymania i odbudowy od początku struktur organizacyjnych reprezentacji rolników, taka perspektywa jest nie do przyjęcia.

Prosimy Pana Premiera o dogłębną analizę nowego modelu podziału administracyjnego Polski, oraz **zachowanie naszego regionu jako województwa**, co pozwoli na harmonijny i dynamiczny rozwój.

Z wyrazem szacunku

Za Zarząd WZRKiOR w Opolu
Prezes Zarządu

inż. Danuta Bajak

S T A N O W I S K O W S P Ó L N E

związków zawodowych działających w zakładach pracy położonych na terenie gminy Tułowice, wyrażone na spotkaniu ich przedstawicieli w dniu 23 stycznia 1998 r.

Widząc zagrożenie dla zachowania woli mieszkańców gminy Tułowice wyrażonej w referendum gminnym w dniu 26 maja 1996 r., zdecydowanie domagamy się uwzględnienia jej przy kreśleniu granic przyszłych powiatów, tak aby gmina Tułowice wchodziła w skład powiatu opolskiego.

Uważamy, że elitarne ambicje nie mogą dotyczyć mieszkańców spoza zasięgu ich wpływów terytorialnych. Naruszyłoby to zasadę demokratycznego państwa i godziłoby w interesy społeczności lokalnych.

Stanowisko niniejsze kierujemy do swoich przedstawicieli związkowych szczebla wojewódzkiego a także do Wojewody Opolskiego oraz Sejmiku Samorzadowego Województwa Opolskiego, głeboko wierząc w poszanowanie naszej woli.

Tułowice, 23 stycznia 1998 r.

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
PRACOWNIKÓW FABRYKI PORCELITU
"TUŁOWICE" S.A. w TUŁOWICACH

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
Solidarność
KOMISJA ZAKŁADOWA
W Fabryce Porcelitu
"Tułowice" S.A.

Niezależny Samorządny Związek
Zawodowy Pracowników Kopalń
Odkrywkowych Surowców Drogowych
w Niemodlinie
REGON 531035154

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
Zarząd Ogniska Nr 6
Technikum Leśne
49-130 Tułowice
ul. Zamkowa 15, tel. 600 153

Z Z KADRA przy KOSD
Niemodlin
wice przew.
Janina Krzek

Uchwała Nr 49/II/98

Prezydium Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu

z dnia 23 stycznia 1998r.

w sprawie konieczności istnienia województwa opolskiego w reformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

Na podstawie art.4 ust. 1 pkt. 9 i art. 25 pkt.2 ustawy z dnia 19 kwietnia 1991r. o samorządzie pielęgniarek i położnych (Dz. U. Nr 41 poz.178, z 1996r. Nr 24 poz. 110 i Nr 91 poz. 410) Prezydium Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu u c h w a l a co następuje:

§1

1. Stwierdza się, że istnienie województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju jest niezbędne i niepodważalne, całkowicie odpowiada żywotnym interesom 6500 członków Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Opolu.
2. Za dalszym istnieniem województwa opolskiego przemawiają bowiem następujące względy:
   1) poprzez powstanie w 1991r. Samorządu pielęgniarek i położnych zapoczątkowany został proces integracji tej grupy zawodowej, który wymaga dalszej kontynuacji,
   2) samorząd pielęgniarek i położnych jest organizacją młodą, dynamiczną pełną rozmachu – wynikiem czego jest szybkie dostosowanie form i metod pracy do specyfiki kulturowej i struktury narodowościowej zamieszkałego w naszym regionie społeczeństwa,
   3) znaczący jest wkład Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w proces reformowania opolskiej służby zdrowia, w szczególności w tworzeniu zakładów opiekuńczo – leczniczych, w których pielęgniarki nie tylko znajdują zatrudnienie ale także pełnią funkcje kierowników tych placówek. W latach 1991 – 1997 utworzono w wyniku restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej 7 tego typu placówek z 382 miejscami.
   4) dzięki współpracy z administracją rządową i samorządami terytorialnymi i innymi samorządami zawodowymi pracowników medycznych wzrosła ranga i autorytet tej grupy zawodowej, wyrazem czego jest między innymi udział przedstawicieli Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w powołanym przez Wojewodę Opolskiego Zespole ds. Monitorowania Przekształceń Systemowych w Ochronie Zdrowia,
   5) znaczącym dorobkiem Samorządu, pomimo strat materialnych jakie poniosła Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych wskutek lipcowej powodzi, jest zakup i wyposażenie nowej siedziby. Posiadanie własnego lokalu w zdecydowany sposób usprawniło pracę Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych,

6)na podkreślenie zasługuje samopomocowa działalność Samorządu wyrazem której jest udzielona pomoc finansowa i rzeczowa pielęgniarkom i położnym dotkniętych skutkami lipcowej powodzi oraz w postaci częściowej refundacji wydatków ponoszonych na doskonalenie zawodowe.

§ 2

1. W ocenie Prezydium Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych rozbicie Ziemi Opolskiej zniweczy dotychczasowe osiągnięcia samorządu. Zburzy powstałe więzi współpracy z innymi samorządami zawodowymi pracowników medycznych. Może doprowadzić do marginalizacji problemów opolskiego środowiska pielęgniarek i położnych przez nowe ośrodki wojewódzkie.
2. Rozbicie Ziemi Opolskiej i podporządkowanie jej części Katowicom i Wrocławiowi oznacza zatrzymanie bądź spowolnienie procesu reformowania publicznej służby zdrowia. Program tych reform powstał bowiem w wyniku szerokich konsultacji społecznych i uzgodnieniach ze wszystkimi znaczącymi w województwie organizacjami społeczno – zawodowymi. W wyniku jego realizacji między innymi powstały 2 grupowe praktyki lekarza rodzinnego, 5 jednostek przekształcono w samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, wykształcono liderów do spraw organizacji i funkcjonowania zakładów opiekuńczo – pielęgnacyjnych, rozpoczęto wdrażanie systemu rejestracji usług medycznych.
3. Ochrona zdrowia, stanowiąc dziedzinę o niezwykle istotnym znaczeniu dla każdego obywatela naszego kraju nie może być polem nagłych i radykalnych zmian, które ~~mogłyby zaburzyć~~ powstałe przez lata więzi organizacyjne i terytorialne, gdyż głęboka reforma ochrony zdrowia nie jest możliwa bez poparcia społecznego oraz kadr medycznych. Niweczenie dotychczasowych osiągnięć z góry skazują ją na niepowodzenie.

§ 3

Prezydium Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu zwróci się do Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu o podjęcie uchwały w sprawie istnienia województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącej Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Opolu.

Sekretarz

Sekretarz
Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych
w Opolu
Paweł Orzechowski

Przewodnicząca

PRZEWODNICZĄCA
Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych
w Opolu
mgr Maria Dąbrowska

RUCH ODBUDOWY POLSKI
Zarząd Okręgowy w Opolu
ul. Damrota 4/35
tel. 543-280
tel. 566-854

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 05
Data wpływu
L. dz. 024
Podpis

Uchwała nr 1/2/98 z dnia 24.01.98
w sprawie utrzymania integralności województwa opolskiego
w perspektywie reformy administracyjnej państwa

II Zgromadzenie Okręgowe Ruchu Odbudowy Polski w Opolu stanowczo sprzeciwia się próbom likwidacji województwa opolskiego w ramach nowego podziału administracyjnego Polski, planowanego przez rząd.

Opierając się na przesłankach historycznych, gospodarczych, naukowych, politycznych i kulturowych, stanowczo opowiadamy się za utrzymaniem integralności Regionu Śląska Opolskiego, jako odrębnej jednostki administracyjnej w randze województwa.

Interesy Opolszczyzny, jej preferencje, tradycje oraz poczucie tożsamości i wspólnoty jej mieszkańców powinny być wystarczająco silnymi argumentami w dyskusji o utrzymaniu odrębności terytorialnej i administracyjnej.

Wyrażamy chęć i wolę współpracy w sprawie obrony naszego województwa przed groźbą likwidacji ze wszystkimi siłami i środowiskami politycznymi i społecznymi, zaangażowanymi w realizację tego celu.

RUCH ODBUDOWY POLSKI
PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Okręgowego w Opolu
Ewa Chilap
mgr EWA CHILAP
tel. 56 90 36
tel. kom. 0601 48 14 32

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 03
Data wpływu
L. dz. 0224
Podpis

Leśnica, 1998 – 01 – 28

Rezolucja Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Gmin „Region Śląsk – Centrum" w sprawie obrony województwa opolskiego z dnia 28 stycznia 1998 roku

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Gmin „Region Śląsk – Centrum" , w skład którego wchodzą gminy:
Niemodlin, Lasowice Wielkie, Leśnica, Tarnów Opolski, Strzeleczki, Cisek, Polska Cerekiew, Reńska Wieś, Bierawa, Ujazd, Radłów, Olesno, Turawa, Jemielnica, Łubniany i Strzelce Opolskie biorąc pod uwagę n/w argumenty:

1. historyczną specyfikę regionu opolskiego,
2. kompatybilność gospodarki i nauki opolskiej,
3. efektywność i zgodność współpracy gmin o różnej strukturze ludnościowej, narodowościowej, gospodarczej i aktualnej przynależności administracyjnej (wojewódzkiej) zrzeszonych w Stowarzyszeniu,

opowiada się zdecydowanie za pozostawieniem województwa opolskiego w granicach sprzed 1975 roku.

Arbitralne decyzje Urzędników i reformatorów wielokrotnie już w historii Śląska Opolskiego przyniosły szkodę temu regionowi. Krzywdząc Opolszczyznę wyrządza się krzywdę nie tylko mieszkańcom tej ziemi, ale doprowadzając do wstrzymania rozwoju województwa opolskiego – szkodzi się *całej Polsce.*

Reprezentanci gmin stowarzyszonych w Stowarzyszeniu Gmin „Region Śląsk – Centrum" wyrażają nadzieję, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i osobiście Pan Premier Jerzy Buzek, uznają również mieszkańców Śląska Opolskiego za godnych swej służby i uszanują ich wolę bycia razem.

Za Walne Zgromadzenie
Hubert Kurzał
Przewodniczący Zarządu

Pan Andrzej Borowski
Dyrektor Generalny
Urzędu Wojewódzkiego w Opolu

9/e

Opolskie rzemiosło wyraża ostry sprzeciw wobec zamiaru likwidacji województwa opolskiego w ramach reformy administracyjnej kraju.

Rozumiejąc konieczność zmian zmierzających do budowy nowoczesnego państwa, zdolnego do partnerskich układów z krajami Europy, protestujemy przeciw burzeniu struktur już do tego przygotowanych i sprawdzonych.

Opolszczyzna już dzisiaj jest regionem samodzielnym gospodarczo, który wypracował wzorcowy model współpracy samorządu terytorialnego i administracji rządowej z samorządem gospodarczym, a efektem tej współpracy są osiągnięcia gospodarcze, społeczne, kulturalne i naukowe regionu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że społeczeństwo Opolszczyzny mimo zróżnicowania narodowościowego i kulturowego potrafi i chce harmonijnie współpracować na rzecz swego regionu.

Od lat tworzone są tu warunki sprzyjające rozwojowi gospodarki w tym również małej przedsiębiorczości i rzemiosła.Opracowana wspólnymi siłami samorządów i administracji "Strategia rozwoju Opolszczyzny do roku 2020" gwarantuje dalszy długofalowy rozwój tego regionu, zapewniający spokojne i dostatnie życie jego mieszkańcom. Strategia określa między innymi rolę, zadania i kierunki rozwoju małych przedsiębiorstw oraz rzemiosła, ustala niezbędne kierunki kształcenia zawodowego przyszłych kadr fachowych oraz wytycza kierunki rozwoju przemysłu i rolnictwa, gwarantując tym samym zachowanie w przyszłości równowagi gospodarczej i ekonomicznej regionu.

Otwarcie Opolszczyzny na współpracę z innymi regionami w kraju i Europie, prowadzona przez administrację i samorządy szeroka promocja regionu, dbałość o włączanie w podejmowane działania środowisk gospodarczych i naukowych tworzą małej przedsiębiorczości i rzemiosłu korzystne warunki do nawiązywania współpracy handlowej i kooperacyjnej z przedsiębiorstwami krajowymi i zagranicznymi, sprzyjają napływowi kapitału zagranicznego oraz umożliwiają wprowadzanie nowych technologii i nowoczesnych technik.

Opolskie rzemiosło obawia się, że likwidacja województwa opolskiego zburzy wypracowany w ciągu minionych lat harmonijną współpracę samorządów i administracji oraz mocno zahamuje rozwój regionu. Obawia się również, że gospodarne, samodzielne ekonomicznie, sprawnie zarządzane województwo stanie się jedynie zapleczem wielkiego Śląska.

Dlatego Rada i Zarząd Izby Rzemieślniczej w Opolu, zrzeszone w Izbie organizacje oraz opolscy rzemieślnicy będą popierali wszelki starania Sejmiku Samorządowego i administracji o zachowanie naszego województwa.

za Radę i Zarząd

Prezes Zarządu
mgr Zenon Dębicki

Stanowisko kierownictwa Izby Rzemieślniczej w Opolu z dnia 15 stycznia 1998 roku

NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA FSNT
RADA WOJEWÓDZKA W OPOLU
45-061 Opole ul. Katowicka 50 ● tel/fax 537-187 ● tel. 537 - 491

L.dz. 120/RW/98

Opole, 30 styczeń 1998 rok

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 03
Data wpływu
L. dz. 0224
Podpis

Pan Ryszard Wilczyński

Przewodniczący
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego

Rada Wojewódzka Federacji Stowarzyszeń Naukowo - Technicznych NOT w Opolu składa, w imieniu inżynierów i techników województwa opolskiego, **wyrazy poparcia dla Pana działań zmierzających do utrzymania województwa opolskiego.**

Organizacja nasza skupia ponad 5 000 członków działających w 15 stowarzyszeniach technicznych. Jesteśmy silnie związani z gospodarką i przemysłem województwa opolskiego i uważamy, że spełnia ono wszelkie warunki do pozostania samodzielnym regionem.

Z upoważnienia RW FSNT NOT
w Opolu

Przewodniczący
Rady Wojewódzkiej FSNT NOT
w Opolu
mgr inż. Adam RAK

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW
WODNYCH I MELIORACYJNYCH
Zarząd Oddziału w Opolu 45-061 Opole ul. Katowicka 50
fax. 53 71 87, tel. 55 63 46

Uchwała zebrania oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych w Opolu z dnia 30.01.1998 w sprawie wyrażenia protestu w związku z planowaną likwidacją województwa Opolskiego w ramach reformy podziału administracyjnego kraju

Członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników reprezentujący branże budownictwa melioracyjnego, wodnego, gospodarki wodnej i ochrony środowiska apelują do Rządu Rzeczpospolitej i autorów reformy o zachowanie województwa Opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju. Przemawiają zatem czynniki natury historycznej, społecznej oraz gospodarczej:

- *teren województwa Opolskiego obejmuje zlewnię Górnej Odry, co pozwala na racjonalną gospodarkę wodną w zlewni i zarządzanie zasobami wodnymi. Stąd centrum decyzyjne w Opolu w okresie zagrożenia przeciwpowodziowego umożliwia sprawne organizowanie tej ochrony. Przeniesienie centrum poza Opole usunie na plan dalszy organizację struktur przeciwpowodziowych w dolinie Odry. Ponadto likwidacja województwa doprowadzi do rozproszenia służb i pracowników z dziedziny gospodarki wodnej, co uniemożliwi skuteczne zarządzanie gospodarką wodna w dolinie Odry*

- *Dzięki sprawnej organizacji służb wojewódzkich w ciągu czterech miesięcy naprawiono wszystkie uszkodzenia wałów przeciwpowodziowych na terenie województwa, co nie udało się innym ościennym województwom. Tak więc po co niszczyć coś co dobrze funkcjonuje.*

- *Odnosimy przekonanie, że decyzje Rządu w tej sprawie są wyłącznie polityczne , nie poparte konkretnymi argumentami (np. koszy reformy, zyski i straty mieszkańców Opolszczyzny po likwidacji województwa). Dotychczas rząd nie przedstawił żadnych merytorycznych argumentów naszym przedstawicielom w Sejmie, Sejmiku Samorządowym województwa Opolskiego, radnym itp.*

- *Istnienie Opolszczyzny jako samodzielnego regionu sięga wielu stuleci wstecz. Przez wszystkie lata Opolszczyzna dowiodła, że jest regionem samodzielnym o wyrazistej tożsamości regionalnej, miejscem zgodnego współżycia różnorodnych grup ludności.*

Za Zarząd Oddziału SITWM

mgr inż. Adam Rak

Stanowisko

Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gogolinie w sprawie utrzymania Województwa Opolskiego

Podejmowana przez Rząd Rzeczpospolitej Polskiej reforma podziału administracyjnego kraju, mająca w konsekwencji doprowadzić do likwidacji Województwa Opolskiego, budzi poważny niepokój naszego Towarzystwa i zmusza do wyrażenia następującego stanowiska:

1. Zarząd TSKN na Śląsku Opolskim wspólnie z przewodniczącymi zarządów powiatowych i gminnych protestuje przeciwko zamiarowi likwidacji Województwa Opolskiego. Województwo to tworzą obywatele polskiego i niemieckiego pochodzenia, których powojenne losy doprowadziły do utworzenia zwartej społeczności na szczeblu regionalnym.

2. Domagamy się nie tylko utrzymania naszego województwa w obecnych jego granicach, ale również jego poszerzenia o byłe powiaty Olesno, Dobrodzień, Racibórz i Gliwice – co ma uzasadnienie m.in. w granicach województw do 1975 r., a także w woli mieszkańców tych terenów.

3. W wolnym i demokratycznym kraju powinno się dostrzegać i brać pod uwagę głos mniejszości narodowych. Dlatego też wypowiadamy stanowcze „Nie!" dalszej dyskryminacji Niemców w Polsce. Zaproponowany przez Rząd RP projekt nowego podziału administracyjnego stanowi w naszym rozumieniu kontynuację zapoczątkowanego w okresie komunistycznej dyktatury procesu przymusowej asymilacji naszej grupy narodowościowej oraz traktowania nas jako obywateli drugiej kategorii. Likwidacja Województwa Opolskiego byłaby wyrazem braku respektu wobec europejskich standardów, dotyczących traktowania mniejszości narodowych.

4. Opolszczyzna zawsze należała i należy do najbardziej gospodarnych regionów w kraju. Z tego punktu widzenia nie ma podstaw do twierdzenia, że nie byłaby w stanie podołać gospodarczo nowej rzeczywistości, po przeprowadzeniu reformy ustrojowej. Równocześnie nie wolno zapominać o tym, że gospodarka nie jest tworem abstrakcyjnym. – Tworzą ją konkretni ludzie w konkretnych uwarunkowaniach, na które składa się także głęboka identyfikacja regionalna.

5. Praktykowane w przeszłości tworzenie ośrodków władzy i kultury na Opolszczyźnie przez ludzi przysyłanych z zewnątrz do dnia dzisiejszego jest negatywnie odczuwane przez naszą społeczność. Nie pozwolimy, aby do tego znowu wrócono. Pomimo powierzchownego podobieństwa istnieje bowiem ogromna różnica pomiędzy wielkoprzemysłową śląskością województwa katowickiego, a mniejszością niemiecką w Opolskiem.

6. Reforma podziału administracyjnego w Polsce ma swój sens i za nią w jej ogólnych zarysach się opowiadamy. TSKN na Śląsku Opolskim wykorzysta jednak wszystkie możliwości prawne, zawarte w Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej i w prawie międzynarodowym dla obrony integralności kulturalnej mieszkańców Opolszczyzny.

7. Zarząd TSKN na Śląsku Opolskim popiera działania wszystkich innych organizacji i środowisk, mające na celu utrzymanie Województwa Opolskiego, organizując wśród swoich członków akcję zbierania podpisów w obronie Opolszczyzny.

Gogolin, 31.01.1998

Związek Literatów Polskich
Oddział w Opolu
45-015 Opole Rynek 5-6/7

Samorządowy
Województwa Opolskiego
Data wpływu 02-02
L. dz. 0212
Podpis

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZLP W OPOLU

Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich w Opolu na zebraniu w dniu 28.01.1998 r. postanowił odnieść się publicznie do zamiaru zlikwidowania województwa opolskiego.

ZLP jest apolityczną organizacją pisarską, lecz nie może milczeć w sprawach społecznie doniosłych. W związku z tym zajęte stanowisko jak niżej.

1. Zarząd Oddziału ZLP w Opolu, zrzeszającego 26 pisarzy, w pełni popiera dążenia społeczne /wyrażane w różnych formach przez rozmaite organizacje, instytucje i osoby/ do zachowania statusu Śląska Opolskiego jako samodzielnej jednostki administracyjno-samorządowej.

2. Ukształtowane przez stulecia - a także w ciągu ostatnich 47 lat istnienia województwa opolskiego - więzi społeczno-gospodarcze, przestrzenno-komunikacyjne, kulturowe i edukacyjne /łącznie ze szkolnictwem wyższym/, jak też kościelne /diecezja opolska/ uzasadniają konieczność zachowania przez Śląsk Opolski statusu województwa. Ta konieczność wynika również z potencjału rozwojowego - udokumentowanego zwłaszcza przez "Strategię rozwoju Śląska Opolskiego", przyjętą w Opolu podczas "Konwencji Społecznej" w dniu 24. 01. 1998 r.

3. Likwidacja województwa oznacza w praktyce rozbiór Śląska Opolskiego między województwa sąsiednie: brutalne rozerwanie tych więzi i stworzenie zupełnie nowych. Zniesienie statusu województw powstałych w 1975 r. to co najwyżej przywrócenie stanu poprzedniego i rezygnacja z nieudanego "eksperymentu". Ale w przypadku Śląska Opolskiego jest to rozcięcie istniejącej znacznie wcześniej i dobrze funkcjonującej c a ł o ś c i - a więc zabieg o wysokim stopniu komplikacji i bardzo kosztowny, m.in. w kontekście planowanej reformy oświaty.

4. Problem nowego podziału kraju, szczególnie Śląska Opolskiego, nie może być zawężany jedynie do zagadnień czysto administracyjnych i finansowych. Planowane zmiany nie są bowiem zabiegiem wyłącznie formalno-administracyjnym: przyniosą konkretne ludzkie skutki i wywrą wpływ na los wielu ludzi /także przez zwiększenie bezrobocia/. To, co wygląda dobrze "na papierze" - niekoniecznie musi wyglądać dobrze w rzeczywistości. Mamy do czynienia z żywą tkanką społeczną. Jednostronna i brutalna w nią ingerencja grozi poważnymi powikłaniami. Podstawową, także praksеologiczną i etyczną przesłanką działania w polityce /nie tylko w medycynie/ powinna być zasada: "po pierwsze - nie zaszkodzić".

5. Trudno się zgodzić z tym, że przedstawia się jako "decentralizację" coś, co w praktyce oznacza nadal centralizację - tyle, że w innym, makroregionalnym ujęciu. Ewentualne centrum administracyjno-samorządowe np. w Katowicach /nawet komunikacyjnie jakże trudno dostępnych

z Opola/ oznacza dla Śląska Opolskiego niewątpliwie zmarginalizowanie, prowincjonalność i regres rozwojowy. Połączenie nas z regionem o zupełnie innej specyfice, obciążonym gigantycznymi problemami społeczno-gospodarczymi i finansowymi /wynikającymi z totalnego wyeksploatowania tego regionu przez resztę kraju/, o zdegradowanym środowisku przyrodniczym, w żadnym kontekście nie może oznaczać awansu, a jedynie regres. Katowickie jest "molochem" /"czarną dziurą" w analogii astronomicznej/, który "połknie, wessie" każde pieniądze /co zrozumiałe/ na zaspokojenie przede wszystkim swoich /uzasadnionych/ potrzeb - narosłych przez dziesięciolecia.

6. Niepokoi - bo musi - całkowite, jak dotąd, nieliczenie się pomysłodawców nowego podziału na 12 województw ze zdaniem społeczności lokalnej. Jako pisarze, a więc humaniści, zdecydowanie przeciwstawiamy się spychaniu z pola widzenia człowieka, ludzi, społeczności i ich aspiracji oraz niebraniu pod uwagę ich zdania. Czyżby czasy "uszczęśliwiania na siłę" przez tych, którzy "wiedzą lepiej" powracały?

7. Dosyć już wytyczania granic /nawet takich, administracyjnych/ ponad głowami ludzi traktowanych jak przedmioty! Ponad ich "bliższymi ojczyznami", z którymi się identyfikują, lub na wskroś tych ojczyzn. Czy niczego nie nauczyła nas historia - owe "linie Cersona", Jałty, sprawy Lwowa, Wilna czy Zaolzia? Tamte tendencje myślowe były wszak podobne, choć dotyczyły skali państw. Otoż nie uważamy, aby Polska była własnością Warszawy, rządu, sejmu czy kogokolwiek wyłącznie. A jedynie prywatny folwark można sobie dzielić tak, jak się chce.

8. Apelujemy do wszystkich o podjęcie wszelkich możliwych demokratycznych form nacisku na władze legislacyjne i wykonawcze naszego państwa w celu uratowania Śląska Opolskiego przed barbarzyńskim "cięciem żyletką" po mapie - w imię traktowania kraju jako zbioru klocków lego, które można sobie poukładać wedle widzimisię. Warszawskie widzenie Śląska jedynie w podziale na "Górny" i "Dolny" jest anachronizmem - źle świadczącym o merytorycznej wiedzy pomysłodawców. A społeczno-polityczny mandat rządzenia nie oznacza mandatu na drastyczną dowolność wprowadzania w życie nawet absurdalnych pomysłów.

Harry Duda
Krystian Szafarczyk
Wiesław Malicki
Zygmunt Dmochowski

Do wiadomości:
1. Sejmik Samorządowy Woj. Opolskiego
2. Środki masowego przekazu

Związek Literatów Polskich
Oddział w Opolu
45-015 Opole, Rynek 5-6/7

Senatorowie Ziemi Opolskiej
1. Dorota Simonides, UW
2. Bogdan Tomaszek

Posłowie Ziemi Opolskiej
1. Elżbieta Adamska-Wedler, AWS
2. Aleksandra Jakubowska, SLD
3. Tadeusz Jarmuziewicz, UW
4. Henryk Kroll, MN
5. Helmut Paździor, MN
6. Jan Piątkowski, AWS
7. Jerzy Pilarczyk, SLD
8. Kazimierz Szczygielski, UW
9. Franciszek Szelwicki, AWS
10. Jerzy Szteliga, SLD

Opole, dnia 2.02.1998 r.

Pan
Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów

My, wszyscy parlamentarzyści regionu Śląska Opolskiego zwracamy się do pana Premiera z wnioskiem o uwzględnienie województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju.

Merytoryczna analiza argumentów przemawiajacych za naszym stanowiskiem, wsparta powszechnym protestem mieszkańców regionu dokumentującym poczucie silnej więzi regionalnej, ma jednoznaczną wymowę, niezależną od opcji politycznych.

Nie kierujemy się regionalnym czy lokalnym patriotyzmem, jakkolwiek nie jest to wartość do pominięcia - twierdzimy natomiast, iż z punktu widzenia optymalizacji procesów rozwojowych Polski, wzmocnienia konkurencyjności na globalnym rynku europejskim - istnienie samorządnego regionu opolskiego jest warunkiem dla powodzenia reformy.

OKRĘGOWA IZBA LEKARSKA w OPOLU

45-364 Opole, ul. Grunwaldzka 23, tel. 545939 fax 546709

ejmik Samorządowy
ewództwa Opolskiego
1999 -02- 03
wpływ
0224
is

UCHWAŁA nr 1/98/III
Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu
w sprawie reformy terytorialnej kraju

Na podstawie art. 4, ust. 11, pkt. 4 i 5 oraz ust. 2, pkt. 10 i 11 ustawy o izbach lekarskich z dnia 17 maja 1989 r. (Dz. U. Nr 30/89, poz. 159), Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu, uchwala co następuje:

§ 1.

1. Jako samorząd zawodowy w pełni popieramy ideę tworzenia Polski obywatelskiej. Tym samym jesteśmy więc za dokończeniem reformy samorządowej kraju i utworzeniem powiatowego i wojewódzkiego samorządu terytorialnego.

2. Mając w pamięci bogatą historię Śląska Opolskiego oraz fakt utrwalonej od wielu lat odrębności kulturowej, etnicznej i gospodarczej tego regionu, uważamy za konieczne dalsze istnienie województwa opolskiego w zreformowanej strukturze terytorialnej kraju.

§ 2.

1. Samorząd lekarski w pełni popiera cele i kierunki rozwoju społecznego, gospodarczego i przestrzennego zawarte w „Strategii Rozwoju Śląska Opolskiego", która przedstawiona została na Konwencji Społecznej Województwa Opolskiego w dniu 24 stycznia 1998 roku.

2. Dokument ten - naszym zdaniem - w pełni odpowiada oczekiwaniom i dążeniom mieszkańców Opolszczyzny. Jest on również w pełni zgodny z żywotnymi interesami 2,5 tysięcznej rzeszy członków odrodzonego przed 9 laty samorządu lekarskiego, zrzeszonych w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Opolu.

3. „Strategia" jest jeszcze jednym niezwykle ważnym argumentem przemawiającym za dalszym istnieniem województwa opolskiego w zreformowanym kształcie organizacji terytorialnej kraju.

SEKRETARZ
Okręgowej Rady Lekarskiej
w Opolu

Jerzy B. LACH

PREZES
Okręgowej Rady Lekarskiej
w Opolu

Jerzy JAKUBISZYN

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 05
Data wpływu
L. dz. 0241
Podpis

STANOWISKO OPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNO - OŚWIATOWEGO W SPRAWIE UTRZYMANIA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Działacze społecznego ruchu regionalnego , skupieni w Opolskim Towarzystwie Kulturalno - Oświatowym , z niepokojem odbierają informacje o mającej nastąpić likwidacji województwa opolskiego.

Jesteśmy za reformą administracyjną Państwa , lecz nie możemy się pogodzić z proponowanym jego podziałem.

Za pozostawieniem województwa opolskiego przemawia wiele faktów historycznych , patriotyczna tradycja ludu tej ziemi oraz dokonania społeczne , gospodarcze i kulturalne po II wojnie światowej.

Województwo opolskie , utworzone w 1950 roku , zdało egzamin jako województwo sprawnie zarządzane , gdzie procesy integracyjne bez większych zakłóceń , a Pięć Prawd Polaków , ideowy testament Związku Polaków w Niemczech , nie są pustym hasłem.

Na Śląsku Opolskim wytworzył się swoisty patriotyzm lokalny, którym się szczycimy . Jest w tym zasługa społecznego ruchu kulturalnego , animatorów małych ojczyzn , którzy w różnych działaniach , zwłaszcza wśród młodego pokolenia , dbają , aby problemy regionu nie były im obojętne.

Dlatego też stanowczo domagamy się uszanowania woli mieszkańców Śląska Opolskiego , którzy zdecydowanie opowiadają się za pozostawieniem województwa opolskiego i przyłączeniem do niego historycznie związanych z naszym regionem ziemi oleskiej i raciborskiej.

Za Prezydium Zarządu OTK-O

Sekretarz
Opolskiego Towarzystwa
Kulturalno-Oświatowego
Jerzy [illegible]

Opole , 3 lutego 1998 r.

FIDELIS TERRA SILESIENSE PATRIENSIS NOSTRE

MOTUS SUI IRIS SILESIENSIS
RUCH AUTONOMII ŚLĄSKA

Siedziba Zarządu Ruchu: 44-200 RYBNIK, Plac Wolności nr 7, tel. (0-36) 395 430

Bank Handlowo-Kredytowy w Katowicach, Oddział 44-200 Rybnik, Plac Armii Krajowej 3, konto 10601291621-1972 27000-520101

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego
1998 -02- 12
Data wpływu
L. dz. 0303
Podpis

Sekretariat Wojewody
Wpłynęło 1998 -02- 12
Zał. .....
Nr. .....

Rybnik 4.02.1998 r

Szanowny Pan Wojewoda
Ryszard Zembaczyński

Szanowny Panie, zwracamy się do Pana w sprawie, która na Górnym Śląsku, podobnie jak w innych częściach kraju, wzbudza tyleż kontrowersji co nadziei - w sprawie nowego podziału administracyjnego. Pragniemy skłonić Pana do spojrzenia na tę wielce skomplikowaną kwestię z naszego punktu widzenia i do rozpatrzenia zaprezentowanych poniżej propozycji.

Ziemia Górnośląska, stanowiąca od wieków przedmiot politycznych sporów, wielokrotnie poddawana była mniej lub bardziej trwałym podziałom. Już w XVIII w., w wyniku wojen śląskich, przecięła ją granica austriacko-pruska. Po I Wojnie Światowej różne jej części przypadły Niemcom, Czechosłowacji i Polsce. Wydarzenia te niewątpliwie osłabiły więzi łączące poszczególne ziemie Górnego Śląska, nie spowodowały jednak zaniku poczucia regionalnej wspólnoty. Dopiero władze komunistyczne podjęły politykę planowej dezintegracji regionu, której przejawem były kolejne podziały administracyjne. Dyskusje wokół reformy świadczą o efektywności tej polityki. Skutkiem owego uprawianego przez kilka dziesięcioleci procederu jest opór niektórych środowisk przeciwko zjednoczeniu tych ziem górnośląskich, które wchodzą obecnie w skład Rzeczpospolitej Polskiej.

Planowana przez rząd reforma jest dla Górnego Śląska zarazem wielką szansą jak i zagrożeniem. Jeżeli jej efektem będzie ponowna integracja jego ziem, przy jednoczesnym uwzględnieniu ich zróżnicowania, realnym stanie się rozwój regionalnej wspólnoty w oparciu o tradycję do owych ziem przypisaną. Odrodzenie śląskiej kultury i tożsamości wzbogaci społeczności lokalne i cała Polskę.

Utrzymanie dotychczasowych bądź wprowadzenie nowych podziałów prowadzić będzie do stopniowego zacierania specyfiki Górnego Śląska i może spowodować jego unicestwienie jako swoistego kulturowego fenomenu.

Uważamy, że rekonstrukcja historycznego regionu górnośląskiego, obejmującego obszar polskiego województwa śląskiego i niemieckiej prowincji górnośląskiej w granicach sprzed 1938 r. jest obowiązkiem regionalnej elity, także politycznej, elity, która bez względu na rodowód powinna czuć się depozytariuszem górnośląskiej tradycji, konsekwentnie niszczonej przez lata komunizmu. Planowana reforma stawia nas przed historyczną szansą przezwyciężenia podziałów z lat 1922-1975 i restytucji stanu przedtotalitarnego. Szansy tej nie wolno zaprzepaścić w imię doraźnych, partykularnych interesów. Dlatego apelujemy do Pana o wsparcie naszej inicjatywy. Nie pozwólmy, by demokratyczne władze RP zadekretowały rozbicie Ziemi Górnośląskiej.

Za
Zarząd Ruchu Autonomii Śląskiej

Rudolf Kołodziejczyk
Prezes

Izba Rolnicza w Opolu
45-836 Opole, ul. Wrocławska 170
tel. (077) 572326, tel/fax. 572327

Opole, dnia 2 lutego 1998

Urząd Wojewódzki
Sekretariat Wojewody
Wpłynęło 1998 -02- 04
Zał. .....
Nr. .....

Stanowisko Zarządu Izby Rolniczej W Opolu w sprawie reformy administracyjnej kraju

Zarząd Izby Rolniczej w Opolu w imieniu rolników województwa opolskiego pragnie wyrazić swoją opinię na temat planowanej reformy administracyjnej kraju.

W planowanych zmianach administracyjnego podziału Polski przewidują likwidację województwa opolskiego widzimy zagrożenie bytu tysięcy gospodarstw rolnych Opolszczyzny. Nasze województwo jest wiodącym na mapie kraju zapleczem rolniczym. Obecna trudna sytuacja producentów rolnych po planowanych zmianach ulegnie dalszemu pogorszeniu. Gospodarstwa rolne nie będą równorzędnym partnerem dla przemysłu ciężkiego, kopalń, hut, stalowni i innych dużych zakładów. Rażąca sprzeczność interesów miast przemysłowych i wsi spowoduje pogorszenie pozycji opolskiego rolnictwa w drodze dostosowania do wymogów Unii Europejskiej i korzystanie z funduszy strukturalnych. Trudne zmiany i wyzwania, jakie stoją przed opolskimi rolnikami i ich rodzinami mogą pozostać niezauważone przez wielkoprzemysłowe ośrodki decyzyjne nowego województwa.

Wobec naszych, nie pozbawionych podstaw obaw wnosimy o ponowne przeanalizowanie stosowności likwidacji naszego, dobrze zorganizowanego województwa. Opolszczyzna za swoją bogatą infrastrukturą, zapleczem naukowym i technicznym, wykształconymi i ofiarnymi mieszkańcami, powiązaniami, które kształtowały się przez dziesięciolecia, w dalszym ciągu może stanowić samodzielną, dobrze funkcjonującą jednostkę w życiu społeczno - gospodarczym Polski, przyczyniając się do pomnażania pomyślności Polaków.

Jako Izba Rolnicza występujemy do Parlamentarzystów Opolszczyzny o poparcie w Sejmie i Senacie naszego stanowiska w tej sprawie.

Prezes
Izby Rolniczej w Opolu
Antoni Konopka

Izba Rolnicza w Opolu
mgr inż. Antoni Konopka

Opole – 1998-02-05

Uchwała
w sprawie reformy ustrojowej i terytorialnej organizacji państwa

Działające na Śląsku Opolskim:

- Polskie Towarzystwo Ekonomiczne – PTE
- Towarzystwo Naukowej Organizacji i Kierowania – TNOiK
- Stowarzyszenie Architektów Polskich – SARP
- Stowarzyszenie Księgowych w Polsce – SKwP
- Stowarzyszenie Oświatowców Polskich – SOP
- Towarzystwo Urbanistów Polskich – TUP

na zebraniu ogólnym swoich członków w dniu 5 lutego 1998 r. podjęły następującą uchwałę:

1/ Uznaje się potrzebę szybkiego dokonania reformy ustrojowej państwa, mającej na celu pogłębienie decentralizacji zarządzania, rozwoju systemu samorządowego i zasad państwa obywatelskiego.

2/ Realizacja wymienionych celów wymaga głębokiej reformy przekazującej zadania, kompetencje, uprawnienia i środki działania z centrum do układu terytorialnego, opartego na nowych strukturach powiatowych i wojewódzkich.

3/ Sprawne funkcjonowanie 3-szczeblowego układu terytorialnego wymaga powołania dużych i w istotnym stopniu samodzielnych województw, których liczbę określić powinny **przesłanki społeczno-gospodarcze, przestrzenne, funkcjonalne, a także uwarunkowania natury przyrodniczej, historycznej, etnograficznej, politycznej i inne.**

4/ **Rzetelna i obiektywna analiza** wymienionych przesłanek wskazuje, że obszar **Śląska Opolskiego spełnia wszystkie podstawowe kryteria samodzielnego województwa,** które może z powodzeniem funkcjonować w nowej strukturze terytorialnej państwa. Decyduje o tym przede wszystkim **duży potencjał gospodarczy, gwarantujący samodzielność ekonomiczną województwa, której wyrazem jest pełna możliwość pokrycia niezbędnych wydatków z uzyskiwanych dochodów** przy zachowaniu istniejących w tym względzie ogólnych reguł.

Członkowie: PTE, TNOiK, SARP, SKwP, SOP, i TUP, są głęboko przekonani, że zachowanie odrębności i tożsamości terytorialnej Śląska Opolskiego leży **w żywotnym interesie Rzeczpospolitej Polskiej.**

Dr Witold Potwora
Prezes Oddziału
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Prof. dr hab. Stanisław Dolata
Prezes Oddziału
Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierowania

Mgr inż. arch. Anna Denkiewicz
Prezes Oddziału
Stowarzyszenia Architektów Polskich

Mgr Józef Kasperek
Prezes Oddziału
Stowarzyszenia Księgowych w Polsce

Dr Marian Duczmal
Prezes Oddziału
Stowarzyszenia Oświatowców Polskich

Mgr inż. arch. Maciej Mazurek
Prezes Oddziału
Towarzystwa Urbanistów Polskich

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1999 -02- 05
Data wpływu
Lp. 0241
Podpis

LIST OTWARTY LUDZI SPOD ZNAKU RODŁA W SPRAWIE UTRZYMANIA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

PANIE PREMIERZE,

do tysięcy głosów mieszkańców Śląska Opolskiego, domagających się pozostawienia naszego regionu jako województwa, dopisujemy i swój głos, nieliczny już zastęp powstańców śląskich i ludzi spod znaku Rodła, członków Związku Polaków w Niemczech.

To w okresie narodowej niewoli, w oderwaniu od Macierzy, w naszych domach i w naszych sercach pielęgnowaliśmy mowę i wiarę naszych ojców, zbrojnie dokumentowaliśmy naszą wolę powrotu Rzeczypospolitej na ziemię śląską.

Kiedy przed 75 laty nie cały Górny Śląsk wrócił do Macierzy, tu na opolskiej ziemi, którego historyczną stolicą od wieków jest Opole, nigdy nie zarzuciliśmy myśli, że wrócimy do Polski. Śniliśmy o niej. Nasi poeci układali wiersze o piastowskim Opolu, Raciborzu, Oleśnie. Swoją pracą związkową i społeczną, przygotowaliśmy grunt, na który polska administracja powróci nie jak na ziemię nieznaną.

Rok 1945 witaliśmy radośnie. Oto jesteśmy znowu razem! Doznaliśmy niestety, z tym powrotem polskiej państwowości, wiele goryczy i upokorzeń. Powtarzaliśmy jednak sobie jedną z Prawd Polaków, że Polska jest Matką naszą nie można mówić o niej źle.

Wytrwaliśmy i wygraliśmy!

W 1950 roku powstało województwo opolskie. Spełniło się marzenie jej mieszkańców. Mogliśmy kształtować swoją śląską, polską tożsamość, rozwijać kulturę, pielęgnować śląską gwarę. W ciągu tych prawie pięćdziesięciu lat, jak w retorcie śląskiej, wytworzył się typ mieszkańca Śląska Opolskiego, pracowitego, rzetelnego, kochającego swoją małą ojczyznę. To jest nasz kapitał, nasza wartość w skarbcu narodowym. Żyją tu zgodnie obok siebie Polacy, Niemcy, przybyszy z różnych stron Polski, utożsamiający się ze swoim opolskim regionem.

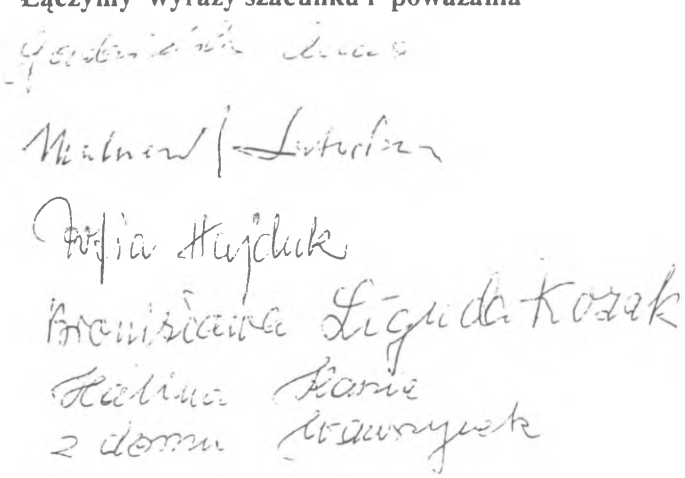
Wiadomość o likwidacji województwa opolskiego jest dla nas nie do przyjęcia. Znowu się powtarza: o naszych sprawach decyduje się bez nas. Takie bolesne lekcje historii już przerabialiśmy!

PANIE PREMIERZE !

znamy swoją wartość , mamy swoją godność, rzetelnie służymy ojczyźnie . Wysłuchajcie , Rząd i Parlamentarzyści, głosu mieszkańców Śląska Opolskiego . Pozwólcie nam mieszkać i żyć w województwie opolskim , na które sobie rzetelnie zasłużyliśmy jako obywatele.

Proszę i nasz głos wziąć pod uwagę w tej ogólnonarodowej debacie , która mamy taką nadzieję , odbędzie się wkrótce.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania



Opole , 4 luty 1998 r.

Wojewódzka Rada Współdziałania
Kombatantów i Osób Represjonowanych
Opolski organ doradczo-konsultacyjny
Wojewody Opolskiego
45-082 Opole, ul. Piastowska 14

REZOLUCJA

UCHWALONA NA POSIEDZENIU WOJEWÓDZKIEJ RADY WSPÓŁDZIAŁANIA KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH W OPOLU - 9 lutego 1998

Wojewódzka Rada Współdziałania Kombatantów i Osób Represjonowanych, reprezentująca 12 związków i stowarzyszeń, zrzeszających ponad 30 tysięcy członków, uznaje za niezbędne i niepodważalne, utrzymanie województwa opolskiego w nowej strukturze administracyjnej kraju.

Stwierdzamy iż Śląsk Opolski, stanowiąc w pełni ukształtowany, dobrze zagospodarowany region historyczny, etniczny, przyrodniczy i kulturowy, kwalifikuje się do silnych organizmów gospodarczych i administracyjnych kraju.

Wśród nas są ci, którzy walczyli o tą Ziemię w Powstaniach Śląskich, ci którzy opowiadali się za Nią w ramach Związku Polaków w Niemczech, uchwalając w roku 1938 na Kongresie w Berlinie " 5 Prawd Polaków w Niemczech" . Jest to ważna karta w historii naszego regionu, wymagająca głębokiej refleksji nad problematyką Opolszczyzny .

Wśród nas są również ci, którzy walczyli o wolną, niepodległą Polskę na wszystkich frontach II wojny światowej i w partyzantce, jak i ci, którzy cierpieli za Ojczyznę w więzieniach hitlerowskich, na robotach przymusowych, w łagrach sowieckich, na zesłaniach i w kazamatach komunistycznej Polski.

Po wojnie potrafiliśmy, tu na Śląsku jako osadnicy wojskowi i repatrianci z różnych stron Polski, znaleźć wspólny język z rodzimą ludnością śląską, wspólnie odbudować zniszczone wsie i miasta, doprowadzić tą Ziemię do pełnego rozkwitu. Dziś zamierza się to wszystko przekreślić a nawet zniszczyć. Dlatego my kombatanci i osoby represjonowane pytamy ?-komu zależy na tym aby zniweczyć nasze integracyjne osiągnięcia, a wypracowany przez Ziemię Opolską dorobek dzielić w Katowicach czy we Wrocławiu, tworząc z Opolszczyzny zabitą deskami prowincję.

Likwidację województwa uważać będziemy za nasz kombatancki dramat, gdyż struktura przestrzenna i funkcjonalna województwa opolskiego jest wyraźnie różna od Górnośląskiej i Dolnośląskiej. Potencjalne priorytety tych dwóch dużych regionów, muszą negatywnie odbić się nie tylko na rozwoju miast i przemysłu opolskiego, ale również obszarów wiejskich i rolnictwa, które jest dotychczas przykładem dobrego gospodarowania .

Niniejszą rezolucję przekazujemy na ręce Prezydenta RP. Marszałków Sejmu i Senatu, Premiera Rządu RP., Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, oraz Pełnomocnika Rządu d/s Reform Ustrojowych Państwa.

O naszym stanowisku postanawiamy powiadomić Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego, Wojewodę Opolskiego oraz środki masowego przekazu.

Podpisali obecni na posiedzeniu Rady Współdziałania:

1. Przewodniczący Wojew. Rady Współdz. Komb. i Osób Repr.	Mieczysław Rzepiela ..... żołnierz AK-więzień łagrów sowieckich
2. Prezes Woj. Zw. Komb. RP. i byłych Więźn. Politycz.	Stefan Szelka ..... żołnierz B.CH. i Wojska Polskiego
3. Prezes Woj. Zarz. Związku Inwalidów Wojennych	Mieczysław Piwowar ..... żołnierz AK.-Wojska Pols.-inwalida
4. Prezes Rady Głównej Stow. Kombatantów Polskich	Marian Zembrzuski ..... żołnierz września-ZWZ. Armii Sojuszn.
5. Prezes Zarządu Okręgu Świat. Zw. Żołn. A.K.	Mieczysław Kondera ..... żołnierz ZWZ- AK.
6. Prezes Oddziału Woj. Związku Sybiraków	Juliusz Maria Krawacki ..... deportowany na Sybir

7.	Prezes Oddziału Terenowego Więźn. Pol. Okr. Stalin.	Anna Bełkowska-Tomala więzień polit. okresu Stalinowskiego
8.	Prezes Zarządu Okręgu Zw. Żołn. Bat. Chłopskich	Stefan Gręda żołnierz B. Ch.
9.	Prezes Zarządu Wojew. Stow. Pols. Komb. w Kraju im. M. Józefa Piłsudskiego	Jan Majewski żołnierz Armii Kraj.- Wojska Polskiego
10°	Prezes Niezal. Ruchu Komb. AK.- Oddz. Terenowy	Tadeusz Gielas żołnierz Armii Krajowej
11°	Prezes Stowarz. Polaków poszk. przez III Rzeszę	Mieczysław Moryto wywieziony na roboty przymus. do III R
12.	Prezes Zw. Represjonow. Żołn. Górników-Oddz. Opole	Lucjan Stolarski żołnierz górnik represjon.
13.	V-ce Przew. Woj. Rady Wsp. Komb. i Os. Represjon.	Stanisław Grala deportow. na Sybir-żołnierz Wojska Pol
14.	V-ce Przew. Woj. Rady Wsp. Komb. i Osób Represjon.	Kazimierz Sawicki żołnierz września-jeniec niemiecki
15.	Prezes Zw. B. Więźn .Pol. Hitl.Więź. i Oboz. Koncentr.	Stanisław Czapla więzień obozu koncentracyjnego
16.	Przew. Miejsk. Rady Wsp. Komb. i Os. Repr.-Czł. Woj Rady	Ryszard Grela żołnierz Wojska Polskiego
17.	Członek Woj. Rady Współdz. Kombatantów i Os. Represjon.	Czesław Horodyski żołnierz Wojska Polskiego
18.	Członek Woj. Rady Współdz. Kombatantów i Os. Represj.	Tadeusz Izdebski deportowany na Sybir
19.	Członek Woj. Rady Współdz. Kombat. i Osób Represjon.	Stanisław Micek żołnierz Armii Krajowej
20.	Członek Woj. Rady Współdz. Kombat. i Os. Represjon.	Piotr Rudzki żołn. A.K.i Wojska Pol.-więź pol.okr St
21.	Członek Woj. Rady Współdz. Komb. i Osób Represj.	Antoni Sperling żołnierz Armii Krajowej
22.	Członek Woj. Rady Współdz. Komb. i Osób Represjon.	Mirosław Żarczyński żołn. ruchu oporu-więz. pol. okr. St
23.	Członek Woj. Rady Wsp. Komb. i Os. Represj.	Włodzimierz Hundt żołnierz Armii Krajowej

Uniwersytet Opolski

45-052 Opole ul. Oleska 48 tel. 54–51–89 tel./fax 48–77 53–83–87 E-mail: REKTORAT@UNI.OPOLE.PL

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -02- 12
Data wpływu
L. dz.
Podpis

Uchwała
Senatu Uniwersytetu Opolskiego
nr 15/96-99

w sprawie reformy decentralizacyjnej państwa oraz potrzeby utrzymania województwa opolskiego w nowej organizacji terytorialnej kraju.

Senat Uniwersytetu Opolskiego na zwraca się do władz centralnych Rzeczypospolitej z apelem o utrzymanie w nowej strukturze organizacji terytorialnej Polski województwa opolskiego.

Za takim rozwiązaniem przemawia wiele czynników natury historycznej, gospodarczej, społecznej, a także politycznej w wymiarze europejskim.

Region opolski ma swą specyfikę, sięgającą głęboko w historię, wynikającą z interferencji trzech kultur, które kształtowały oblicze naszej ziemi. Przez całe stulecia Opole było miastem stołecznym w regionie śląskim. Było stolicą księstwa, rejencji i województwa. To w tym regionie Śląska jesteśmy świadkami zgodnego współżycia grup ludności, których korzenie kulturowe tkwią w różnych częściach Europy.

To Opolszczyzna w ostatnim okresie burzliwych przemian w Europie środkowej dała dowody, że własnymi siłami potrafi rozwiązywać trudne problemy powstałe w wyniku transformacji ustrojowej.

Często używany argument o konieczności tworzenia „dużych" województw, aby umożliwić efektywną współpracę z naszymi sąsiadami jest zdaniem Senatu Rektorskiego nieprzekonywujący.

Również w Niemczech granice krajów związkowych ustalano głównie w oparciu o aspekty natury historycznej, a nie wielkości obszaru czy liczbę ludności. Zarówno „stare" kraje związkowe Saara i Szlezwik-Holsztyn, jak również „nowe" (Turyngia, Saksonia) są obszarowo i ludnościowo mniejsze bądź tylko nieznacznie przewyższają odpowiednie wskaźniki charakteryzujące obecne województwo opolskie.

Ewentualny podział Opolszczyzny i włączenie jej części do województwa wrocławskiego i katowickiego może niekorzystnie wpływać na rozwój gospodarczy obecnego obszaru województwa opolskiego. Problemy gospodarcze naszego regionu mogą stać się marginalnymi z punktu widzenia centrów administracyjnych Wrocławia i Katowic.

Szczególnie mocno może odczuć to ta część województwa opolskiego, która zostałaby włączona do województwa katowickiego. Poważne problemy restrukturyzacji przemysłu na „katowickim" Górnym Śląsku zapewne będą głównym zagadnieniem, z którym uporać się będzie musiało katowickie centrum, pozostawiając sprawy naszego regionu na uboczu.

W jednoczącej się Europie poważną rolę odgrywa już obecnie polityka regionalna ponad granicami państw. W tym procesie jednoczenia się Europy, region opolski może odegrać ważną rolę i stanowi już dobry przykład skutecznej współpracy w trójkącie Czechy, Niemcy i Polska. Potencjał intelektualny jak również związki części ludności Opolszczyzny z obszarami dzisiejszej Ukrainy mogą być wykorzystane dla rozszerzenia tej współpracy z naszym wschodnim sąsiadem. Województwo opolskie może pełnić rolę sprawnego spoiwa łączącego zachodnią i wschodnią część Europy środkowej.

Senat UO jest przekonany, że potencjał intelektualny Uniwersytetu Opolskiego, Politechniki Opolskiej, Instytutu Śląskiego, Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji oraz innych instytucji o charakterze naukowym i kulturalnym stanowi dobre i wystarczające zaplecze dla samodzielnego i harmonijnego rozwoju województwa opolskiego dla wspólnego dobra naszego kraju.

Rektor
Uniwersytetu Opolskiego
prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja

NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Zarząd Regionu Śląska Opolskiego

45-064 OPOLE, ul. Damrota 4, tel. 540-120, 540-121, 540-122, fax 545-546

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego
Data wpływu 1998 -02- 18
L. dz. 0344
Podpis

Opole, dnia 18.02.98
Wojewódzki w Opolu
Sekretariat Wojewody
Wpłynęło 1998 -02- 18
Zał. .....
Nr. .....

STANOWISKO

ZARZĄDU REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
Z DNIA 13. 02. 98 R.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego zwraca się do Komisji Krajowej o przyjęcie stanowiska w sprawie reformy administracyjnej kraju.
W sprawie dalszego istnienia województwa opolskiego ZR przyjął stanowisko w dniu 9. 01. 98 r., które zostało przekazane Panu Premierowi Jerzemu Buzkowi.
ZR nadal podtrzymuje swoje stanowisko w tej sprawie tj. zdecydowanie wypowiada się za dalszym istnieniem województwa opolskiego.
Wszystkie organizacje społeczne i polityczne, władze samorządowe w naszym województwie jednoznacznie protestują przeciwko propozycji likwidacji województwa opolskiego.
Za niedopuszczalne uważamy pomijanie kryteriów historycznych, społecznych i politycznych przy ustalaniu ilości województw i eksponowanie przez Rząd jedynie kryterium ekonomicznego w postaci oczekiwanych przez ekspertów rządowych oszczędności środków publicznych przy 12 województwach po reformie administracyjnej.
Uważamy, że te oszczędności środków publicznych nie są tak oczywiste, przy uwzględnieniu negatywnych skutków likwidacji tak dużej ilości województw.
Powstanie 12 dużych województw nieuchronnie prowadzi do likwidacji dużej ilosci ZR naszego związku.
Likwidacja województwa opolskiego wpłynie na zmniejszenie ilości członków naszego związku na terenie opolszczyzny.
Nasz związek jest główną siłą polityczną w AWS i nasz związek zawodowy może znacznie stracić na znaczeniu przez niewłaściwie podjęte decyzje co do ilości województw przez klub parlamentarny AWS a w dalszej kolejności przez parlament.
Wobec powyższego, Zarząd Regionu uważa za niezbędne zajęcie szczegółowego stanowiska przez KK NSZZ „Solidarność" w sprawie reformy administracyjnej w tym stanowiska co do ilosci województw.

Za Zarząd Regionu
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU REGIONU NSZZ Śląska Opolskiego
Franciszek Szelwicki

Nr konta bankowego: Bank PKO I/O OPOLE 53514-99866-132

UCHWAŁA XXIV/80/98

Zgromadzenia Związku Gmin „PROKADO"
z dnia 16 lutego 1998 roku.

w sprawie: protestu przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym / Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, zm.Dz.U.Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz.496, Nr 132, poz. 622, z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz.686, Nr 113, poz.734, Nr 123, poz.775 / Zgromadzenie Związku Gmin „PROKADO" uchwala co następuje:

§ 1

Jako Związek reprezentujący gminy: Prószków, Komprachcice, Dąbrowa i Krapkowice liczący 60 tyś. mieszkańców Ziemi Opolskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa opolskiego i wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarzadowi Związku Gmin „PROKADO" zobowiązując do przekazania uchwały na ręce Prezesa Rady Ministrów i Marszałków Sejmu i Senatu oraz Przewodniczącego Sejmiku Samorzadowego Województwa Opolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w zycie z dniem podjęcia

PRZEWODNICZĄCY
Zgromadzenia Związku
Gmin „PROKADO"
mgr Ludwik Juszczak

Polskie Towarzystwo Socjologiczne
Oddział w Opolu
45-081 Opole, ul. Piastowska 17
tel.(077) 540 113, 114

STANOWISKO ODDZIAŁU OPOLSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGICZNEGO WOBEC ZAMIARU LIKWIDACJI WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

przyjęte na zebraniu członków w dniu 18.02.98

Polskie Towarzystwo Socjologiczne-Oddział w Opolu wyraża sprzeciw wobec zamiaru likwidacji województwa opolskiego zawartego w projektach administracji rządowej.

W naszym przekonaniu konieczność utrzymania samodzielności województwa opolskiego wynika zarówno z uwarunkowań historycznych, specyficznych problemów społeczno-gospodarczych tego regionu kraju, jak również, co uważamy jako socjologowie za szczególnie istotne, z obrazu nastrojów społecznych panujących wśród mieszkańców Opolszczyzny.

Przewodnicząca Oddziału

T. Sołda-Gwiżdż

Dr Teresa Sołdra-Gwiżdż



LIGA KRAJOWA
LIGA MIEJSKA W OPOLU Opole ul. Krakowska 28A tel. 53 83 07

Parlamentarzyści Akcji Wyborczej Solidarność
Członkowie Ligi Krajowej
Na ręce
Przewodniczącego Ligi Krajowej Pana Posła Dr. Tadeusza Wrony
Wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji
Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej

Opole 18.02.1998 roku

Jako członkowie Ligi Miejskiej w Opolu biorący zawsze aktywny udział w pracach Ligi Krajowej, zwłaszcza tych, których celem była kontynuacja reformy ustrojowej państwa, wyrażamy ogromną satysfakcję z faktu, że dzięki zwycięstwu w ostatnich wyborach parlamentarnych Akcji Wyborczej Solidarność, reforma ta zostanie skutecznie i szybko przeprowadzona. Jesteśmy przeświadczeni, że przekazanie władzy w ręce samorządnych powiatów i województw przyniesie wymierne korzyści obywatelom i będzie istotnym czynnikiem rozwoju Polski.

Wyrażamy przekonanie, że przygotowując się do podjęcia ostatecznej decyzji o nowym podziale administracyjnym Polski, Parlamentarzyści Koalicji AWS - UW wezmą pod uwagę wszystkie elementy, które zdecydują o efektywności przeprowadzanej reformy. Jednym z nich jest takie ukształtowanie granic przyszłych regionów, które przy spełnieniu wszystkich kryteriów warunkujących samodzielność, zapewnią społecznościom o historycznie ukształtowanych więzach możliwość optymalnego rozwoju.

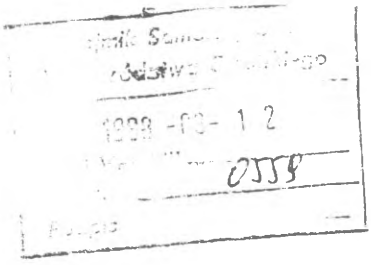
Śląsk Opolski, stanowiąc w pełni ukształtowany i wyróżniający się w strukturze kraju region przyrodniczy, historyczny, etniczny, kulturowy, przestrzenno - funkcjonalny i gospodarczy, kwalifikuje się do grona silnych organizmów nowej struktury administracyjnej i gospodarczej kraju. Jego istnienie w tej strukturze będzie nie tylko najlepszą gwarancją optymalnego rozwoju tworzącej go społeczności, ale także ważnym elementem dynamicznego i zrównoważonego rozwoju Polski.

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego w swej uchwale z dnia 19 stycznia 1998 roku przedstawił listę argumentów dokumentujących powyższą tezę. Opinia wypowiadana przez samorządowców powinna być dla Państwa szczególnie cenna, dlatego pozwalamy sobie przesłać Państwu tekst wspomnianej uchwały.

Wobec powyższego apelujemy do Państwa o opowiedzenie się za takim wyznaczeniem granic przyszłych regionów, by wśród nich znalazł się Śląsk Opolski.

Wojciech Drop
Członek Rady Ligi Krajowej

Władysław Olszewski
Przewodniczący Ligi Miejskiej w Opolu



Leśnica, 1998-02-19

Rezolucja Walnego Zgromadzenia Klubu Samorządowego w Leśnicy z dnia 19 lutego 1998 roku w sprawie zachowania województwa opolskiego

Klub Samorządowy w Leśnicy zrzeszający Burmistrzów, Wójtów i Przewodniczących Rad z 27 gmin województwa opolskiego i częstochowskiego wyraża stanowczy protest przeciwko likwidacji województwa oraz opowiada się zdecydowanie za pozostawieniem tego województwa w granicach sprzed 1975 roku.

Jesteśmy przekonani, iż za utrzymaniem samodzielności naszego regionu przemawiają zarówno względy natury historycznej, jak i racje społeczno-ekonomiczne.

Zrealizowanie koncepcji reformy wojewódzkiej bez Opolszczyzny wywoła negatywne skutki dla dalszego rozwoju gospodarczego i będzie sprzeczne z uzasadnionymi aspiracjami większości jej mieszkańców.

Za Walne Zgromadzenie

Hubert Kurzał
Przewodniczący Zarządu

Opole, 20.02.1998 r.

Związek Harcerstwa Polskiego
Komendant
Opolskiej Chorągwi ZHP

Rozkaz Specjalny

Stanowisko władz Opolskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego w sprawie zamiaru likwidacji województwa opolskiego

Komenda oraz komendanci hufców Opolskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego na zebraniu 15.01.1998 r. postanowili zwrócić się do Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny z głosem **za utrzymaniem województwa opolskiego**.
Przyjmując argumenty przemawiające za istnieniem województwa opolskiego jesteśmy przekonani, że Opolszczyzna spełnia wszelkie kryteria postawione przez Rząd RP do samodzielnego istnienia jako województwo z siedzibą w Opolu.

W związku z powyższym ogłaszam z dniem 23.02.1998 r. kampanię programową **„Opolszczyzna - moja mała ojczyzna"**, mającą na celu odszukanie jak największej ilości dowodów historycznych i praktycznych argumentów przemawiających za istnieniem województwa Opolskiego.
Rozkazuję:
Dni 25-28 lutego oraz 2-7 marca - przeznaczyć na realizację zadań kampanii.
Dni te ogłaszam - mundurowymi dla wszystkich członków Opolskiej Chorągwi ZHP. Znakiem realizacji zadań kampanii jest żółto-niebieska opaska noszona na lewym rękawie munduru.
Do 12 marca 1998 r. oczekuję na zbiorcze meldunki z realizacji zadań, od wszystkich hufców chorągwi.

C Z U W A J !!!

/-/ hm. Mirosław Mandryga

Stanowisko władz
Opolskiej Chorągwi
Związku Harcerstwa Polskiego
w sprawie zamiaru likwidacji województwa opolskiego

Komenda Opolskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego oraz komendanci hufców Brzeg, Byczyna, Głubczyce, Głuchołazy, Grodków, Kędzierzyn Koźle, Kluczbork, Krapkowice, Namysłów, Niemodlin, Nysa, Opole-miasto, Opole-rejon, Paczków i Strzelce Opolskie, na zebraniu 15.01.1998 r. postanowili zwrócić się do Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny z głosem **za utrzymaniem województwa opolskiego**.
Chorągiew Opolska nierozerwalnie związana jest z Opolszczyzną zarówno w sensie kulturowym jak i administracyjnym.
Opolska Chorągiew to niemal 20 000 dzieci, młodzieży i instruktorów zorganizowanych w ukształtowanych strukturach piętnastu hufców.
To także największy organizator akcji letniej i zimowej oraz imprez dla dzieci i młodzieży. ZHP jest największą w kraju /także na Opolszczyźnie/ organizacją wychowawczą.
Przyjmując argumenty przemawiające za istnieniem województwa opolskiego jesteśmy przekonani, że Opolszczyzna spełnia wszelkie kryteria postawione przez Rząd RP do samodzielnego istnienia jako województwo z siedzibą w Opolu.

Za Komendę Chorągwi
KOMENDANT
Opolskiej Chorągwi ZHP

Propozycje działań w ramach realizacji zadań kampanii

„Opolszczyzna - moja mała ojczyzna"

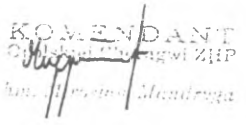
- zwiady terenowe
- wizyty u mieszkańców miejscowości, w parafiach, urzędach, muzeach itp.
- poszukiwanie odpowiednich materiałów w bibliotekach
- wykonanie foto-wystawy
- wykonanie drzewa genealogicznego ukazującego historię miejscowości , w której mieszkam
- organizacja zbiórki z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych gminy, miasta
- organizacja pracy społecznej na rzecz swojej miejscowości
- w porozumieniu z nauczycielem plastyki ogłosić konkurs na wykonanie dowolną techniką plastyczną wizerunku budowli, postaci, wydarzenia charakterystycznego dla Opolszczyzny
- napisać pracę na temat „Opolszczyzna - moja mała ojczyzna"
- ułożenie wiersz, piosenkę, przedstawienie teatralne na temat Opolszczyzny
- plastyczne opracowanie meldunków
- przypinanie uczniom przez harcerzy żółto-niebieskich wstążeczek
- wykonanie flag Opolszczyzny /żółto - niebieskie/ udekorowanie szkół, domów, harcówek
- zbieranie podpisów pod protestem przeciwko likwidacji województwa

Do współpracy w realizacji zadań kampanii **„Opolszczyzna - moja mała ojczyzna"** zaprosić można wójtów, burmistrzów, dyrektorów szkół, władze samorządowe, dyrektorów zakładów pracy, przedstawicieli organizacji i instytucji funkcjonujących w danej społeczności lokalnej.

Należy poczynić starania w celu uzyskania odpowiednich środków dla pełnego zabezpieczenia realizowanych zadań.

O podejmowanych działaniach należy informować lokalne media /prasę, radio, telewizję/ oraz na bieżąco Komendę Opolskiej Chorągwi.

Uwaga!!!
Podejmowane działania muszą być zgodne z celami i charakterem ZHP zapisanym w Statucie Związku.



P R O T E S T

Przedstawiciele Banku Spółdzielczego w Chróścicach zebrani na Statutowym Zebraniu w dniu 21.02.1990r reprezentujący 826 członków tegoż Banku działającego na terenie Gminy Dobrzeń Wielki, Popielów i miasta Opole protestują przeciwko zamiarowi likwidacji województwa opolskiego i włączeniu go do województwa katowickiego.
W swych obecnych granicach a szczególnie po powrotnym przyłączeniu ziemi oleskiej i raciborskiej, Województwo opolskie jest w stanie samodzielnie sprostać zadaniom wynikającym z reformy systemu administracyjnego.

Otrzymują do wiadomości :

1. Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny w Opolu
2. Wojewódzki Sejmik Samorządowy w Opolu
3. Nowa Trybuna Opolska ul.Powstańców Śl.nr 9
4. Opolski Dziennik Ludowy Opole ul. Katowicka nr 35
5. Rozgłośnia Polskiego Radia w Opolu.

The InternationalAssociation of Lions Clubs
District 121 Poland
LIONS CLUB OPOLE

Opole, 21.02.1998

List otwarty do Premiera RP

Pan
Jerzy Buzek
Premier Rady Ministrów

Szanowny Panie Premierze,

my, członkowie Lions Club Opole, kierując się naszym kodeksem etycznym, który nakazuje nam zawsze pamiętać o swych obywatelskich obowiązkach w stosunku do narodu, państwa oraz społeczeństwa, pragniemy wyrazić swoje zaniepokojenie i troskę w związku z projektowaną reformą podziału terytorialnego kraju.

Jednym z celów ruchu lionizmu jest tworzenie płaszczyzny dla szczerej dyskusji nad sprawami publicznymi. Niestety, w tak ważnej sprawie jak zasadnicza reforma ustrojowa państwa, którą wszyscy akceptujemy, nie ma możliwości wymiany argumentów w kwestii granic przyszłych regionów, co jest niezmiernie ważne dla naszej społeczności regionalnej. Opolszczyzna na bardzo wyrazistą tożsamość regionalną, a jej mieszkańcy manifestują swoją silną emocjonalną więź z regionem w toczącej się od stycznia dyskusji na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej". Dają oni również wyraz swojemu rozczarowaniu, pytając: „jak można mówić o tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego, skoro obywatel nie ma wpływu na strukturę terytorialną kraju?" Odwołują się do artykułu 15, pkt 2 Konstytucji RP, który stanowi, że podział administracyjny kraju powinien uwzględniać istniejące więzi społeczne, kulturalne etc., następnie stwierdzając: „Kto jak kto, ale rząd i parlamentarzyści powinni brać konstytucję pod uwagę".

Głosy zwykłych obywateli w obronie województwa opolskiego odwołują się do następujących argumentów: emocjonalnych (poczucie dumy, deklaracje przywiązania, pozytywny wizerunek społeczności regionalnej - pracowitość, rzetelność, zdyscyplinowanie, dobre współżycie z mniejszością niemiecką oraz pozytywny wizerunek regionu - czystość, ład i porządek, rozwój gospodarczy, wielokulturowość, wysoki poziom kultury i życia),

Adres do korespondencji : 45-018 OPOLE, Pl. Wolnosci 5, tel. 0-77 54-60-80, fax 56-47-66
Nasze konto: BSK S.A O/ OPOLE 10501504-502246788
Prezydent Janusz Słodczyk Wiceprezydenci Dorota Simonides, Janusz Powolny, Piotr Wach
Sekretarz Urszula Cioreszyńska Skarbnik Alina Jakubowska Kieler
Dyrektor Biura Informacji Janusz Mackowiak

historycznych (księstwo opolsko-raciborskie, tradycje powstańcze, plebiscyt i jego społeczne skutki), ekonomicznych (wiara, że dzięki samodzielności zainicjowany w 1989 r. proces systematycznego rozwoju gospodarczego nabierze większego tempa i rozmachu, lęk przed kosztami restrukturyzacji GOP-u). Wytykano też arogancję władzy i deklarowano gotowość do walki, zapowiadając blokadę dróg, manifestacje w Warszawie, bojkot przyszłych wyborów, przegraną AWS i UW - np. stwierdził jeden z czytelników: „Wojak Szwejk mówił, że rząd, który w Czechach podniesie cenę piwa, upadnie. Ja mówię: upadnie rząd, który zlikwiduje województwo opolskie".

Niepokoi nas, że w Warszawie mówi się o buncie elit, podczas gdy w naszym województwie mamy do czynienia ze spontanicznym ruchem społecznym, angażującym coraz więcej emocji i coraz szersze kręgi obywateli.

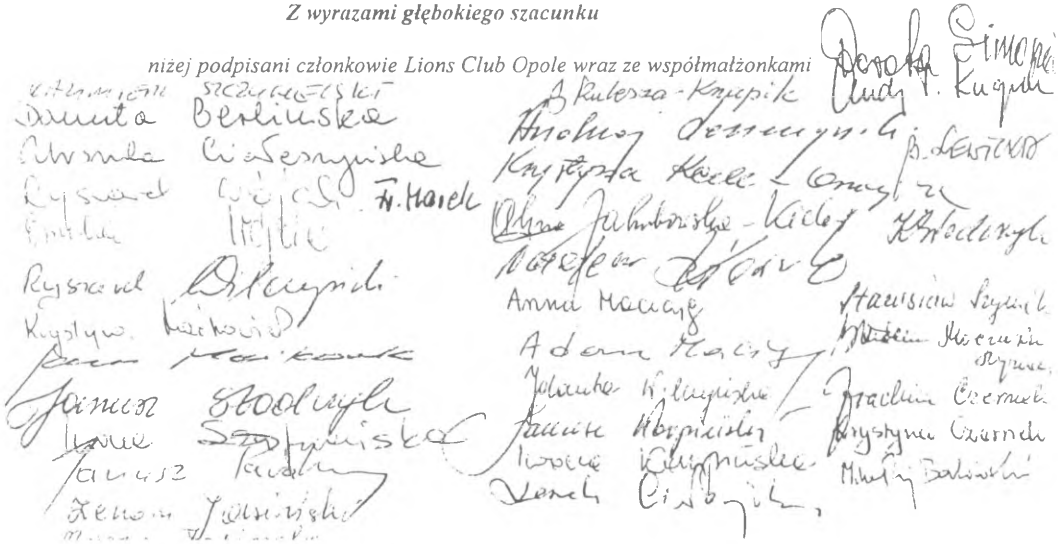
Wiemy, że Pan Premier jest członkiem LIONS CLUB ZABRZE SCT BARBARA. Licząc na solidarność w ramach naszego ruchu, serdecznie zapraszamy Pana, Panie Premierze, do Opola w dogodnym terminie, aby przeprowadzić publiczną debatę, która umożliwi Panu Premierowi zapoznanie się z merytorycznymi argumentami naszych elit na rzecz pozostawienia Śląska Opolskiego jako samodzielnego regionu oraz z opinią „przeciętnych obywateli", którzy w referendum przeprowadzonym przez „Gazetę w Opolu" - dodatek do „Gazety Wyborczej" byli niemal jednomyślni (92% wypowiedzi), że województwo opolskie powinno pozostać, jednocześnie większość (65%) wypowiadających się akceptuje ideę reformy.

Obawiamy się, że wprowadzenie reformy „na siłę" i ignorowanie społecznych oczekiwań może stać się - w sytuacji pewnej dezorganizacji w wyniku wprowadzonych zmian - zarzewiem niepokojów społecznych. Podkreślić należy, że istniejąca więź regionalna jest znakomitą podstawą solidarnych działań na rzecz skutecznej zmiany ustrojowej, a w przypadku naszego województwa - także działań zmierzających do realizacji strategii rozwoju Śląska Opolskiego, przyjętej niemal jednomyślnie przez 430 reprezentantów różnych środowisk społecznych obecnych na konwencji społecznej w styczniu bieżącego roku. Strategia ta powstała przy udziale działaczy samorządowych, liderów lokalnych, członków organizacji pozarządowych oraz naukowców i przedstawicieli władz wojewódzkich.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy Pana Premiera do Opola.

Z wyrazami głębokiego szacunku

niżej podpisani członkowie Lions Club Opole wraz ze współmałżonkami



RZECZPOSPOLITA POLSKA
PREZES RADY MINISTRÓW

Warszawa, 1998.03.

Szanowni Państwo,

Proszę mi wybaczyć, że odpisuję na list Państwa z pewnym opóźnieniem. Sprawa, w której zwróciliście się Państwo do mnie, jest jednak nadal w pełni aktualna, toteż na tle wyrażonych przez Państwa, w imieniu mieszkańców Opolszczyzny, niepokojów i trosk o przyszłość swego regionu, chciałbym wyrazić swoją opinię.

Jak wiadomo, przy dotychczasowym podziale administracyjnym kraju, przewaga Centrum była miażdżąca. Rozdrobnione województwa pomijane były przy inwestycjach centralnych, a nakłady na najnowocześniejsze specjalistyczne urządzenia trafiały najczęściej do około 10-ciu największych polskich metropolii i związanych z nimi województw. Świadczy o tym np. aktualna liczba najdroższych urządzeń medycznych, czy wyposażenie placówek naukowych w 49 miastach wojewódzkich. W zestawieniu tym Opole i zdecydowana większość obecnych miast wojewódzkich zajmują odległe miejsce. Inwestycje i droga aparatura sprowadzana do Katowic, Krakowa czy Gdańska były wykorzystywane przede wszystkim w województwie katowickim, krakowskim czy gdańskim, a nie np. w opolskim, zielonogórskim, kieleckim. Samorząd silnego Śląska zadecyduje o rozmieszczeniu tych dóbr w regionie, a siła głosów samorządowych w opolskiem, częstochowskiem czy na Śląsku Cieszyńskim, w porównaniu z aglomeracją katowicką będzie znacząca. Również decyzje dotyczące rozwoju infrastruktury czy gospodarki będą musiały uwzględniać potrzeby całego dużego województwa.

Chciałbym zapewnić, iż z największym uznaniem obserwuję dynamiczny rozwój środowisk twórczych, gospodarczych i naukowych w opolskiem oraz rozwój województwa w oparciu o te środowiska i wielką pracę obywateli, a także godne najwyższego uznania i prawdziwie europejskie osiągnięcia w integracji autochtonicznej ludności śląskiej pochodzenia polskiego i niemieckiego z napływową ludnością polską z Kresów Wschodnich.

Osiągnięcia gospodarcze i kulturalne wskazują jak dalece dzisiejszy Śląsk Opolski różni się od dawnej Opolszczyzny. Jest ona już dzisiaj faktycznie regionem i na pewno nie utraci swojej pozycji w wyniku przyszłej reformy.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Pan Janusz SŁODCZYK
Prezydent LIONS CLUB OPOLE
Plac Wolności 5
45-018 O p o l e

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ZARZĄD OKRĘGU W OPOLU

45-953 OPOLE
ul. Kośnego 5

tel. 54-27-63, 54-25-59
fax: 54-27-63

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1999 -02- 27
Data wpływu
L. dz. 441
Telefon

U C H W A Ł A

Zarządu Okręgu ZNP w Opolu

Zarząd Okręgu ZNP w Opolu popiera wszelkie działania zmierzające do utrzymania województwa opolskiego.

Wszystkie ogniwa ZNP, działające w ramach naszych struktur, włączą się aktywnie do akcji organizowanych na terenie Opolszczyzny przez różne gremia, by zamanifestować protest przeciwko likwidacji naszego województwa.

Opole, 23.02.1998r.

ZA ZARZĄD OKRĘGU ZNP

PREZES ZARZĄDU
Okręgu ZNP
mgr Dorota Dancewicz

DEKLARACJA

Dziekani i Prezesi Rad Okręgowych Samorządów Zawodowych działających na terenie Opolszczyzny, zebrani w dniu 25 lutego 1998 r. w Opolu postanowili powołać Konferencję Prezesów Samorządów Zawodowych Opolszczyzny.

Konferencja ma służyć:

- *wymianie doświadczeń w działalności samorządowej;*
- *zacieśnianiu kontaktów pomiędzy środowiskami zawodowymi, których reprezentanci tworzą Konferencję;*
- *wzajemnemu wspieraniu się w działaniach zmierzających do wzmocnienia roli samorządów zawodowych w życiu publicznym kraju i regionu;*
- *wymianie poglądów dotyczących żywotnych interesów Korporacji Zawodowych;*
- *wspieraniu działań zmierzających do dalszego rozwoju samorządności zawodowej i terytorialnej;*
- *integrowaniu samorządów zawodowych wokół idei rozwoju społecznego i samorządowego Opolszczyzny oraz we współuczestniczeniu ich w realizacji „Strategii Rozwoju Śląska Opolskiego", jako jedynego w pełni przemyślanego programu dalszego rozwoju naszego regionu.*

Konferencja jest otwarta dla przedstawicieli innych, nowopowstających samorządów zawodowych, którzy wyrażą wolę uczestniczenia w jej pracach.

Okręgowa Izba Radców Prawnych
Mgr Mirosław KARPIŃSKI

Okręgowa Izba Adwokacka
Mgr Kazimiera BIERNAT

Okręgowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna
Lek. wet. Andrzej SZCZERKOWSKI

Okręgowa Izba Aptekarska
Mgr Zenobia STAROŃ

Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych
Mgr Maria DĄBROWSKA

Okręgowa Izba Lekarska
Dr n. med. Jerzy JAKUBISZYN

Regionalny Oddział Biegłych Rewidentów
Mgr Józef KASPEREK

R E Z O L U C J A

Przedstawiciele,40 tysięcznej rzeszy Związkowców Regionu Opolsko - Kaliskiego,Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych w Opolu, zrzeszonych w różnych branżach i zawodach,zebrani w dniu 26 lutego br na spotkaniu z Posłem Przewodniczącym OPZZ Józefem Wiadernym oraz Posłem,Przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP Jerzym Szteligą oświadczają

- zdecydowanie popieramy powszechnie wyrażane stanowiska i wystąpienia, różnych środowisk,organizacji i instytucji,dotyczące przyszłości Opolszczyzny

- identyfikujemy się z uchwałą Sejmiku Samorządowego województwa opolskiego,z dnia 19 stycznia br,za utrzymaniem województwa opolskiego i zawartymi w niej argumentami

- kategorycznie sprzeciwiamy się wymazaniu z mapy Polski Opolszczyzny, jako województwa

Pragniemy z całą mocą podkreślić,że zatroskanie naszych Związkowców przyszłością Opolszczyzny to nie tanie,spektakularne,nic nie znaczące gesty,przy pomocy których chcielibyśmy zbijać pewien kapitał dla własnych celów.
Jest to dowód naszej woli ponoszenia odpowiedzialności za pomyślny, dalszy rozwój naszego regionu,dla dobra mieszkańców,co powinno również leżeć w interesie całego Kraju.
Solidaryzując się z żądaniami setek tysięcy mieszkańców Opolszczyzny, oczekujemy od Parlamentu i Rządu przestrzegania podstawowych pryncypiów demokracji i uszanowania woli społeczeństwa regionu,efektów jego dotychczasowej pracy i zobowiązań,jakich podejmuje się na przyszłość,a jednocześnie określonych między innymi w " Strategii Rozwoju Śląska Opolskiego

Ogólnopolskie Porozumienie
Związków Zawodowych
Region Opolsko - Kaliski
w Opolu

Opole,dnia 26.02.1998 r.

Rada Regionalna
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
45-064 Opole
ul. Damrota 6
tel. 359-53

Opole, dnia 28 lutego 1998 r.

Stanowisko
Rady Regionalnej
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
w Opolu
w sprawie reformy ustrojowej i terytorialnej państwa.

Sportowcy Opolszczyzny - doceniając zamierzenia i kierunki reformy administracyjno - samorządowej i z tym związany nowy podział terytorialny naszego kraju, jak również biorąc pod uwagę ogólnonarodowe i państwowe aspiracje w zakresie osiągnięcia maksymalnej efektywności całokształtu naszej działalności społeczno - gospodarczej i zajęcia czołowego miejsca wśród narodów i państw Unii Europejskiej - **protestujemy jednakże przeciwko projektom likwidacji naszego województwa.**

Region opolski - ze swoją historyczną stolicą OPOLE - istniał już od XI wieku naszej ery, najpierw jako średniowieczny okręg grodowy a następnie jako księstwo, rejencja, prowincja a od 1950 r. do chwili obecnej jako województwo. Kryteria historyczne, etniczne, kulturowe, społeczno-gospodarcze i fiskalne cechujące nowoczesne regiony na mapie współczesnej Europy są również udziałem naszego regionu - województwa. Wystarczy wspomnieć o wyjątkowo sprawnym kierownictwie administracyjnym naszego województwa, pozytywnych wynikach gospodarczych a w szczególności w zakresie rolnictwa i samowystarczalności finansowej naszego regionu.

Również dodać należy, że województwo opolskie poszczycić się może wzorowym rozwiązaniem w zakresie zgodnego współżycia z mniejszościami narodowymi. Niezależnie od powyższego, zaakcentować należy wspaniałe osiągnięcia sportowe naszego regionu w postaci wybudowania wielu nowych obiektów sportowych, uprawiania sportu przez niezliczone rzesze dzieci i młodzieży jak też, wychowania wielu mistrzów olimpijskich, świata, Europy i Polski.

Biorąc powyższe pod uwagę, stanowczo domagamy się uwzględnienia i pozostawienia naszego województwa na nowej mapie podziału terytorialnego naszego kraju.

Za Radę Regionalną PKOl
w Opolu

Prezes
Rady Regionalnej
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
w Opolu
mgr Józef Kasperek

OKRĘGOWA IZBA LEKARSKA w OPOLU

45-054 Opole, ul. Grunwaldzka 23, tel. 545939 fax 546709

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
1998 -03- 05
Data wpływu
L. dz. 0482
Podpis

Opole dn. 3.III.98 r.

Przewodniczący Sejmiku Samorządowego
Śląska Opolskiego
Ryszard WILCZYŃSKI

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący!

Chciałbym Pana poinformować, że z inicjatywy Okręgowej Izby Lekarskiej w Opolu w dniu 25 lutego br. doszło w siedzibie naszej Izby do spotkania Przewodniczących Samorządów Zawodowych działających na terenie województwa opolskiego. W czasie spotkania poruszono m. in. sprawę reformy administracyjnej kraju. Z przyjemnością pragnę przekazać Panu, iż wszyscy byliśmy zgodni, co do tego, że dalsze istnienie naszego województwa jest dla nas samych i wszystkich członków naszych samorządów zawodowych sprawą absolutnie nie podlegającą dyskusji. Uważamy, że nasz region spełnia wszystkie wymagania stawiane przez inicjatorów reformy przyszłym województwom. Ponadto posiada on dodatkowe atuty, jakim jest przede wszystkim pomysł na przyszłość, który stanowi „Strategia Rozwoju Śląska Opolskiego".

Jako przewodniczący samorządów zawodowych jesteśmy żywotnie zainteresowani współuczestniczeniem w realizacji „Strategii", ponieważ daje ona szansę nam wszystkim na godniejsze życie i pełniejszą realizację w pracy zawodowej. Uważamy, że nasze miejsce jest wśród ludzi aktywnie wspierających działania pozytywne na Opolszczyźnie

Jednocześnie chciałbym poinformować Pana, że powołaliśmy Konferencję Prezesów Samorządów Zawodowych Opolszczyzny, która ma na celu zbliżenie naszych środowisk zawodowych, połączenie ich wysiłków na rzecz budowy Polski Samorządnej i Samorządowej, a także na rzecz budowy silnego i nowoczesnego Śląska Opolskiego. Pozwalam sobie ponadto przesłać Panu w charakterze załącznika „Deklarację" powołującą Konferencję Prezesów.

Pozostaję z wyrazami głębokiego szacunku

Przewodniczący
Okręgowej Rady Lekarskiej w Opolu

Jerzy JAKUBISZYN

NSZZ SOLIDARNOŚĆ
Zarząd Regionu Śląska Opolskiego
45-064 OPOLE, ul. Damrota 4, tel. 540-120, 540-121, 540-122, fax 545-548

S T A N O W I S K O

Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego w Opolu z dnia 6 marca 1998 r.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" na podstawie uchwał komisji zakładowych naszego regionu żąda od Komisji Krajowej zajęcia stanowiska w sprawie podziału terytorialnego Kraju, w tym w sprawie ilości województw po reformie administracyjnej Polski.
Zarząd Regionu 9 stycznia 1998 roku podjął stanowisko w sprawie pozostawienia województwa opolskiego po reformie administracyjnej a to dlatego, że województwo opolskie jest i było od 50 lat i spełnia wszystkie kryteria przedstawione przez Pana Ministra Michała Kuleszę.
Nadal podtrzymujemy stanowisko, że przedstawiona koncepcja likwidacji województwa opolskiego przez włączenie go do województwa katowickiego jest szkodliwa dla naszego Związku, dla mieszkańców województwa opolskiego i Polski.
Jako Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego oświadczamy, że podejmiemy wszelkie statutowe działania łącznie ze strajkiem generalnym w regionie w celu obrony dalszego istnienia naszego województwa po reformie administracyjnej.

Za Zarząd Regionu
PRZEWODNICZĄCY
NSZZ
Śląska Opolskiego
Franciszek Szelwicki

Nr konta bankowego: Bank PKO I/O OPOLE 53514-95836-132

tel. wew.

540-122 · Przewodniczący Zarządu Regionu
33 - Biuro ochrony Pracy (prawnicy)
38 - Wiceprzewodniczący ZR
42 - Sekretarz ZR
44 - Dział Informacji

TOTAL P.01

Sejmik Samorządowy
Województwa Opolskiego
Data wpływu 98- 1 3
L. dz. 0568
Podpis

STANOWISKO
XII Okręgowego Zjazdu Lekarzy w Opolu
z dnia 7 marca 1998 r.
w sprawie reformy administracyjnej kraju

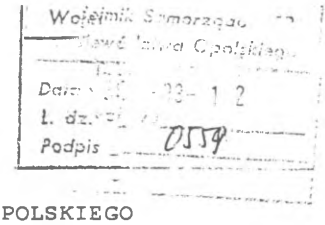
Przedstawiciele 2.500 lekarzy zrzeszonych w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Opolu, zgromadzeni na XII Okręgowym Zjeździe Lekarzy wyrażają swój sprzeciw wobec planów likwidacji województwa opolskiego.

Samorząd zawodowy lekarzy zawsze popierał i nadal popiera realizację idei Polski samorządnej i samorządowej, stąd też jesteśmy za reformą struktury administracyjnej kraju. Uważamy, że w państwie demokratycznym końca XX wieku, stojącym na dodatek u wrót Unii Europejskiej samorządy lokalne powinny nabierać coraz większego znaczenia w życiu kraju. One to bowiem z natury rzeczy są lepiej osadzone w społecznościach lokalnych, znają ich potrzeby i potrafią skuteczniej gospodarować własnym majątkiem niż tzw. „władza centralna". Rozwój samorządów terytorialnych przyczyni się także - naszym zdaniem - do szybszego rozwoju samorządów zawodowych. Dlatego właśnie ta idea jest tak nam bliska.

Województwo opolskie - Śląsk Opolski, jest regionem od wieków wpisanym w historię tej części Europy. Ma swoją specyficzną kulturę, tradycje i wkład w historię trzech narodów. Przez kilkadziesiąt powojennych lat swojego istnienia województwo opolskie w pełni ukształtowało się jako samodzielny region Polski, okrzepło w jej strukturach i zdobyło sobie poczesne miejsce na mapie gospodarczej kraju. Przez te powojenne lata miliony mieszkańców naszego województwa budowały wizerunek gospodarnej Opolszczyzny. Tego dorobku nie można wymazać jednym pociągnięciem pióra. Na dodatek połączenie z sąsiednim województwem katowickim w jeden organizm administracyjno-gospodarczy spowoduje degradację pod każdym względem naszego województwa. Dlatego jesteśmy przeciwni wymazaniu Opolszczyzny z mapy Polski.

PRZEWODNICZĄCY
OKRĘGOWEGO ZJAZDU LEKARZY
w Opolu

Jerzy B. LACH



GŁOS

STOWARZYSZENIA WSPÓŁPRACY

POLSKA-WSCHÓD

W SPRAWIE STATUSU WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Opolski oddział Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, którego działalność była zawsze bardzo ściśle związana z potrzebami województwa opolskiego, pragnie przyłączyć swój głos, do wszystkich tych głosów Opolan, które spontanicznie manifestują swoje przywiązanie i utożsamianie się ze Śląskiem Opolskim. **Identyfikujemy się z Uchwałą Opolskiego Sejmiku Samorządowego z dnia 19 stycznia br za utrzymaniem województwa opolskiego i zawartymi w niej argumentami.**

Od kilku już lat Stowarzyszenie nasze aktywnie zaangażowało się w promocję województwa opolskiego na rynkach wschodnich, w rozwijanie kontaktów gospodarczych Polski z Rosją i innymi krajami na wschód od Bugu. Uważamy, że dalszy, pomyślny rozwój tych kontaktów, dobrze służących interesom naszego kraju, uzależniony jest od istnienia gospodarczo silnego województwa opolskiego, w którym, tak jak to jest dotychczas, panować będzie zrozumienie istoty i rangi stosunków Polski ze Wschodem.

Członkowie Zarządu:

Opole, dn. 6.03.1998 r.

Rezolucja Zebrania Rocznego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gogolinie w sprawie zachowania województwa opolskiego

Podejmowana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej reforma podziału administracyjnego kraju, mająca doprowadzić w konsekwencji do likwidacji województwa opolskiego, budzi nasz poważny niepokój i zmusza do wyrażenia następującego stanowiska:

1. Planowana reforma administracyjna jest sensowna i generalnie wypowiadamy się za jej przeprowadzeniem. Jednakże my Niemcy wspólnie z polską większością w regionie protestujemy przeciwko zamiarowi likwidacji województwa opolskiego. Mieszkają tutaj obywatele polskiego i niemieckiego pochodzenia, których powojenne losy doprowadziły do utworzenia zwartej społeczności. Wykorzystamy wszystkie stojące do naszej dyspozycji prawne i polityczne środki w celu obrony integralności kulturowej regionu opolskiego.

2. Żądamy poszerzenia województwa do wielkości diecezji opolskiej, tzn. o powiaty Olesno, Dobrodzień i Racibórz.

3. W wolnym i demokratycznym kraju powinno się brać pod uwagę głos mniejszości narodowych. Rządowy projekt podziału administracyjnego kraju oznacza naszym zdaniem kontynuację zapoczątkowanej w okresie komunistycznej dyktatury przymusowej asymilacji naszej grupy narodowościowej. Likwidacja naszego województwa byłaby jednoznaczna z nieposzanowaniem europejskiego prawodawstwa dotyczącego mniejszości narodowych. W dzisiejszym województwie opolskim mniejszość niemiecka stanowi 30 proc. ogółu mieszkańców. W wielkim regionie katowickim, do którego Opolszczyzna miałaby zostać dołączona, nasza grupa narodowościowa stanowiłaby zaledwie 5 proc. całej ludności. Z tego powodu mogłoby znacząco zmaleć nasze społeczne znaczenie.

4. Opolszczyzna zawsze należała i należy do najbardziej gospodarnych regionów kraju i również po przeprowadzeniu reformy administracyjnej mogłaby samodzielnie egzystować. Nie można przy tym zapominać, że do rozwoju gospodarczego przyczyniają się przede wszystkim ludzie, którzy mogą się silnie identyfikować z regionem, w którym żyją i pracują.

5. Poprzez akcję zbierania podpisów przeciwko planowanej likwidacji województwa Niemcy na Śląsku Opolskim popierają wszystkie organizacje i inicjatywy, które podobnie jak Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny (OKOOP) walczą o zachowanie naszego regionu.

Komprachcice, 28.03.1998 r.

Z ostatniej chwili ...

W momencie oddawania publikacji do druku chcemy w „telegraficznym skrócie" zaprezentować nowe fakty i interpretacje związane z reformą ustrojową kraju, które pojawiły się w ostatnich dniach na łamach prasy.

Delegaci Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego upoważnili wiceprzewodniczącego sejmiku prof. Gerharda Bartodzieja – przedstawiciela regionu opolskiego w Zgromadzeniu Rady Regionów Europy – do rozpoczęcia działań w obronie Śląska Opolskiego na forum Unii Europejskiej. „Ma rozeznać, czy plan reformy w wersji ministra Kuleszy nie narusza przypadkiem Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego i Ramowej Konwencji Rady Europy o ochronie praw mniejszości". (*Opole grozi Brukselą*, (mech) „DZ" 21.04.1998, nr 93)

Prof. G. Bartodziej stwierdził:

> „Moje działania będą niezwykle taktowne i wyważone. Podejmę je oczywiście tylko w tym przypadku, gdyby likwidacja województwa została ustawą sejmową przesądzona. Tych działań nie należy odbierać jako próbę ingerencji Zgromadzenia w nasze sprawy wewnętrzne. Opolszczyzna, jako jeden z pięciu regionów Polski, jest członkiem Zgromadzenia. Już ten fakt upoważnia do zawiadomienia o likwidacji regionu i naruszeniu zasady subsydiarności".
>
> (*Może Europa pomoże*, M. Szylska, „NTO" 21.04.1998, nr 93)

Dla mieszkańców woj. opolskiego wydarzeniem była debata telewizyjna (30.04.1998) z udziałem m.in. premiera J. Buzka, w której przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny mieli po raz pierwszy szansę zaprezentować swoje argumenty na antenie ogólnopolskiej. Oto podsumowanie debaty:

> „Opolanie zebrani w Musiołówce zaskoczeni byli doborem polskich regionów, których reprezentanci zabierali głos w dyskusji i długo nie mogli doczekać się «wejścia» studia opolskiego. Gdy wreszcie do tego doszło, sala często drżała od salw śmiechu. W ten sposób komentowano wypowiedzi premiera Jerzego Buzka, który zapewniał mieszkańców naszego województwa o czekającym ich dobrobycie w woj. katowickim, lecz nie uzasadniał swoich słów żadnymi argumentami."
>
> (*Pytania bez odpowiedzi*, K. Stecki, „NTO" z 02–03.05.1998, nr 102)

Szef OKOOP-u Janusz Wójcik ocenił debatę:

„Gadał dziad do obrazu a obraz ani razu. Tak widać miało być. Myśmy powiedzieli, tamci wysłuchali i opowiadali sobie o tym, co mieli sobie powiedzieć".

Natomiast wojewoda opolski R. Zembaczyński zinterpretował wypowiedzi J. Buzka optymistycznie :

„Premier mówił o Opolszczyźnie, że region o takim dorobku nie zniknie, dlatego z punktu widzenia Opolszczyzny wszystko układa się coraz lepiej".

(*Województwo przez szybę*, J. Pszon, „GW – Gazeta w Opolu" z 02–03.05.1998, nr 102)

Irytację i niezadowolenie wywołała autopoprawka rządu, zakładająca wyłączenie trzech opolskich powiatów zachodniej części województwa i przyłączenie ich do Dolnego Śląska. Opolscy samorządowcy określili ją jako skandal i nadużycie.

„Nigdy nie podejmowaliśmy uchwały o przynależności do Dolnego Śląska – przekonuje Jacek Suski, przewodniczący Nyskiej Rady. – Mało tego, taki wątek nigdy nie pojawił się na sesji rady miasta.

– Jako człowiek prawicy uważam takie nieodpowiedzialne członków rządu za bulwersujące – mówi Maciej Stefański – przewodniczący brzeskiej rady".

(*Polityka zielonego stolika*, M. Szylska, „NTO" 04.05.1998, nr 103)

Zdaniem prezydium sejmiku rząd podjął tę decyzję ponad głowami społeczeństwa opolskiego, wbrew jego woli i poczuciu podmiotowości.

„ – W takim razie, skoro powiaty i gminy leżące na obrzeżach regionów nadal mogą opowiedzieć się za przynależnością do jednego z nich, niech więc wypowie się Opole, Prudnik, Kluczbork i Krapkowice, bo teraz one są na obrzeżu – mówi przewodniczący sejmiku Ryszard Wilczyński, którego zdaniem propozycja rządu ma na celu skłócenie Opolszczyzny. – To prowokacja".

(*Prowokacja rządu*, (jon) „GW–Gazeta w Opolu" 04.05.1998, nr 103)

Mieszkaniec Raciborza wypowiedział się na temat dążeń mieszkańców pow. raciborskiego do połączenia z woj. opolskim:

„Mógłbym sobie pomyśleć, iż jestem jedynym raciborzaninem opowiadającym się za Opolszczyzną, gdybym nie znał wyniku sondażu przeprowadzonego kilka tygodni wcześniej przez lokalne Radio Vanessa. Wyniki tej ankiety ułożyły się mniej więcej 2–2,5:1 na korzyść ewentualnego województwa opolskiego.[...] Katowice nawet uszczuplone o ziemię raciborską – z czterema milionami mieszkańców– nie należałyby do najmniejszych regionów. Myślę, iż reforma administracyjna prowadzona teraz niezbyt pośpiesznie, niejednokrotnie wbrew woli wielu społeczności zniechęca ludzi do władz".

(*(Nie)jedyny za Opolszczyzną*, B. Leśniak „DZ" 02–03.05.1998)

Ostatnio rząd ogłosił projekt restrukturyzacji górnictwa i hutnictwa. „Co ma Opolszczyzna do konfliktu rząd–górnictwo? – zapytuje publicysta A. Mach w artykule *Żarty się skończyły* („NTO" 02–03.05.1998, nr 102)

I odpowiada:

„Niesie to ze sobą ogromne niebezpieczeństwo [...] Perspektywa redukcji zatrudnienia o ponad 45 proc. może mieć reperkusje na Opolszczyźnie. [...] Gdyby doszło do tragicznego pod każdym względem wchłonięcia naszego regionu przez Górny Śląsk, to na minimum

jedno dziesięciolecie Opolszczyzna wejdzie w skład regionu o najwyższym bezrobociu. W ślad za tym może stać się terenem niepokojów społecznych, zjawiska mocno zaraźliwego.

Łatwo też przewidzieć, ze wszelkie rządowe subwencje na rozwój gospodarki, przeciwdziałanie bezrobociu i ochronę środowiska będą asygnowane na rejony górnicze".

Z opinią taką zgadza się czytelnik z Katowic:

„Teraz województwo katowickie liczy około 4 000 000 mieszkańców, jeśli w jego granicach pojawi się dodatkowo 10 000 000 osób, to i tak bez poważnej ingerencji państwa nie da sobie rady z restrukturyzacją przemysłu, a jedynie pociągnie na dno lepiej prosperujące obszary. I komu to potrzebne?"

(*Regionalne strachy*, T. Łapanowski „DZ" 18.03.1998, nr 65)

Z niepokojem przyglądamy się, jak po raz kolejny posłowie do sejmu z woj. katowickiego okazali arogancję i wielkomocarstwowość, uznając, że mają legitymację, by wytyczać granice woj. górnośląskiego.

21 posłów katowickich podpisało wspólne stanowisko w tej sprawie. Domagają się rozszerzenia ram terytorialnych (oprócz powiatów woj. opolskiego i częstochowskiego i części woj. bielskiego żądają, aby przyłączyć powiat bielski, chrzanowski, olkuski oraz żywiecki).

„Nie wiadomo, czy w ten sposób uda się zmienić ostateczną decyzję rządu – mówił wyraźnie zadowolony po spotkaniu wojewoda Kempski. – Z pewnością jednak jest to as w rękawie, który może okazać się decydujący przy szczegółowych negocjacjach".

(*Ramię w ramię*, W. Pustułka „DZ" z 31.04.1998, nr 93)

Premier Buzek pozytywnie odpowiedział na apel posłów katowickich. Zapytany przez dziennikarzy „Dziennika Zachodniego" M. Chylińskiego i Z. Madeja: „Czy poszerzenie granic przyszłego regionu śląskiego to pośrednio „zasługa" pana premiera? – odpowiedział:

„Ta korekta wynikła z konsultacji ze społecznością lokalną i to było rozstrzygające (...). Jestem przekonany, że w ramach obecnego woj. bielskiego nastąpiła daleko idąca integracja pomiędzy Ślaskiem Cieszyńskim, Żywiecczyzną i całym okręgiem Bielska, przyszłego powiatu. To jest też pewien czynnik decydujący o tym, że te tereny winny stanowić jedność, należąc do przyszłego regionu śląskiego".

(*Podzielimy się władzą* – wywiad z premierem J. Buzkiem, „DZ" 05.05.1998; nr 104)

Mieszkańcy Opolszczyzny mają prawo zapytać:

Dlaczego z równą uwagą rząd nie wysłuchuje opinii zintegrowanej społeczności Śląska Opolskiego – i co za tym idzie – nie uwzględnia woli mieszkańców tego regionu? Dlaczego społeczność woj. opolskiego jest traktowana przedmiotowo i instrumentalnie? Dlaczego dzieli się ją arbitralnie, bez konsultacji rozbijając więzi społeczne znakomicie funkcjonującego regionu, tylko po to, żeby zasilić sąsiednie województwa?

Zapewne rację ma prezes Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego – J. Goczoł, który powiedział:

„Mam świadomość, że politycy postrzegają ideę «małej ojczyzny» inaczej niż my. My mówimy o duchowym zakorzenieniu w pewnej geograficznej przestrzeni, dla nich pojęcie to jest często rekwizytem w politycznych rozgrywkach".

(*Trudna obrona małych ojczyzn*, M. Świercz „DZ" 23.04.1998, nr 95)

Zapewne mieszkańcy woj. opolskiego nie uzyskają odpowiedzi na wyżej przytoczone pytania, a parlamentarzyści Śląska Opolskiego nie będą mieli możliwości prezentacji wszystkich argumentów przemawiających za pozostawieniem na mapie administracyjnej Polski regionu opolskiego, ponieważ 6.05.1998 r. Sejm podjął decyzję, że dyskusja na temat jednej z najważniejszych dla obywateli RP reform będzie tzw. **debatą krótką**. Oznacza to, że koalicja rządząca unika niewygodnej dla siebie publicznej, wszechstronnej dyskusji, nie chce bowiem przyjąć oczywistej tezy, że:

„...liczba i granice województw są wtórne w stosunku do kryteriów podziału. Niestety, w przeciwieństwie do podziału na powiaty, podział na województwa nie jest wcale jednoznaczny. Opiera się na wielu kryteriach i to nieostrych. Na ich podstawie można zbudować kilkanaście czy kilkadziesiąt map podziału na województwa".

(*Prawda o reformie*, T. Gruszecki, „Życie" 22.04.1998, nr 94)

Forsowanie przez rząd poglądu (z uporem godnym lepszej sprawy!), że podział na 12 województw jest jedynym (sic!) optymalnym rozwiązaniem, uniemożliwia społeczną dyskusję. Zatem jest oczywiste, że decyzje rządu są arbitralne, a tryb ich podjęcia stanowi zaprzeczenie demokratycznych procedur.

Mimo wszystko mamy nadzieję, że Sejm jako najwyższy organ władzy przeprowadzi rzetelną analizę wszystkich aspektów i potencjalnych skutków reformy ustrojowej, uwzględniając przy tym oczekiwania i aspiracje społeczności Śląska Opolskiego, wyrażone w tej księdze.

Może więc, nie rozdziobią nas kruki i wrony...

Danuta Berlińska

Zakończenie

Z niezwykłą trudnością przychodzi nam dotrzymanie złożonej obietnicy, iż powstrzymamy się od wszelkich komentarzy, przedstawiony materiał przecież do tego wręcz prowokuje. I tak chciałoby się zatrzymać nad fenomenem, który niezwykle trafnie został nazwany przez biskupa Alfonsa Nossola mianem „opolskiego cudu", w wyniku którego niezwykle zróżnicowana społeczność zamieszkująca Opolszczyznę stała się zintegrowaną społecznością. Albo nad tym, skąd tyle woli protestu u tak spokojnych, zdecydowanie stroniących od życia politycznego Ślązaków. Albo nad społecznymi mechanizmami funkcjonowania władzy. Zostawiamy jednak na boku te i inne kuszące wątki. Niech tym zajmą się inni. Musimy natomiast (i czynimy to z głębi serca) złożyć podziękowanie tym wszystkim, których trud złożył się na powstanie „Białej księgi". Mamy na myśli przede wszystkim osoby, które złożyły podpisy pod petycjami, pisały listy, zbierały się, by uzgadniać stanowiska, trudziły nad argumentami w obronie województwa, nie żałowały czasu, by przekonywać, a wreszcie tych, którzy bezpośrednio, także finansowo, przyczynili się do powstania „Białej księgi". Szczególne wyrazy wdzięczności składamy redakcjom „Nowej Trybuny Opolskiej", „Gazety Wyborczej" (dodatku opolskiego) i Zakładom Graficznym im. J. Łangowskiego SA w Opolu, które w zawrotnym tempie podjęły się druku.

Dziękujemy raz jeszcze i mamy nadzieję, że kolejnych tomów „Białej księgi obrony województwa opolskiego A.D. 1998" nie będziemy zmuszeni wydawać...

Komitet redakcyjny:
Danuta Berlińska
Stanisław Jałowiecki
Andrzej Pasierbiński
Violetta Sawicka
Maria Szwed

SPIS TREŚCI

* * *	5
WPROWADZENIE	7
OBYWATELSKI KOMITET OBRONY OPOLSZCZYZNY	11
SAMORZĄDY, STOWARZYSZENIA, ZWIĄZKI ZAWODOWE	43
STANOWISKO KOŚCIOŁA	73
REFORMATORZY, POLITYCY, PARTIE POLITYCZNE ...	79
CASUS WOJEWODY OPOLSKIEGO	107
NIE PRZENOŚCIE NAM STOLICY DO KATOWIC!	121
REGION ŚLĄSKA OPOLSKIEGO – Z RACIBORZEM I OLESNEM?	157
ŚLĄSK OPOLSKI – JEDEN Z SIEDEMNASTU?	167
OPOLSZCZYZNA A EUROPA	183
AUTORYTETY ZE ŚWIATA NAUKI I KULTURY	205
UCHWAŁY I DOKUMENTY – RADY MIAST I GMIN	223
UCHWAŁY I DOKUMENTY – SEJMIK SAMORZĄDOWY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO, ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO, O.K.O.OP	301
PROTESTY, REZOLUCJE, UCHWAŁY, OŚWIADCZENIA ...	349
Z OSTATNIEJ CHWILI ...	405
ZAKOŃCZENIE	409

Biblioteka publiczna w Opolu Zbiory Śląskie

- Na waszym miejscu puszczałym te bzdury mimo uszu. Nie są
odniowym
to powieścią. Po
oczony powaszym
adno dziś
iej giganofy. Opole
dziś spore
iej rozuki ludzi,
tak wielodbudowie

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu
1551 9
001-01551-9-00-0

***Opolu, po wysłuchaniu waszych
lochodzę do wniosku, że rząd w
iału zachowuje się jednak nie-
. Błąd polega na tym, że tej eki-
, że skoro ona zdecydowała, że
aście, to koniec, kropka, nie ma
miejsca na żadne dyskusje. A przecież jedną z
fundamentalnych reguł demokracji jest słu-
chanie różnych opinii.***

niszczonych terenów teraz boją
ę kolejnego, w ich opinii, kata-
lizmu - polegającego na włącze-
iu Opolszczyzny do wojewódz-
wa katowickiego. Jego ogromne
otrzeby wynikające z dewastacji
rodowiska naturalnego, koniecz-
ość restrukturyzacji przemysłu,
prawia, że w przekonaniu Opo-
ın Górny Śląsk mógłby stać się
ompą ssącą i spowodować bar-

- Jak to - przed kim?

- Jeśli mówimy w Warszawie, że projekt rządowy jest wadliwy, to zamiast merytorycznej dyskusji słyszymy w kółko to, o czym mówiłem, albo kłamstwa na nasz temat publikowane we „Wspólnocie".

- Nie zwracajcie uwagi na to, że jesteście jakoby antyrządowi. Ja byłem uznawany za antyrządowca trzydzieści lat i jakoś żyję. Więc nie ma się czym przejmować. Powtarzam: jeśli nawet argumenty rządu - Kuleszy, Buzka, Tomaszewskiego - okażą się w swym ciężarze gatunkowym ważniejsze od waszych argumentów, słowem: jeśli miałoby się okazać, że to jednak rząd miał rację, to wy, jako obywatele, macie prawo żądać, by was wysłuchano.

- Ale się nie słucha. Trudno nie zadać sobie pytania, czy ten rząd ma w ogóle zamiar

taki, za którym stoją pewne restrykcyjne przepisy prawa, a pan jako obywatel jest ubezwłasnowolniony. A przecież Opolanie nie są ubezwłasnowolnieni. Mogą artykułować swoje poglądy bez obaw. A jeśli rząd ich nie bierze pod uwagę, to nie oznacza, że ma ciągoty totalitarne, lecz że nie grzeszy rozsądkiem. To źle o nim świadczy i źle mu wróży. Bo nie dyskutując nie tylko z Opolem, ale i z Zieloną Górą, Kaliszem, czy kim tam jeszcze, powoduje, że rachunek, który zostanie mu wystawiony w wyborach, może być fatalny. I że tego rządu po prostu nie będzie. Przecież - jeśli między innymi wy nie będziecie chcieli - rząd Buzka nie będzie rządził w Polsce.

- Lub będzie rządził wbrew nam.

- Co znaczy: rządził wbrew nam?

- Opierając się na poparciu mieszkańców województw, które nie protestują przeciwko takiej wersji reformy, nas spisując na straty. Demokracja to także brutalna arytmetyka.

- Tak też może być. Ja się poruszam na dość grząskim gruncie, bo mam nikłą wiedzę na temat administracji, szczegółów planu rządowego podziału. Ale, jak mówiłem, nie można wyklu-

którzy ministrowie mieliby wa
to za złe, to oznaczałoby to tylk
że nie dorośli do piastowanyc
godności.

**- W publicystyce polityc
nej stawia pan często tezę, ż
nasza klasa polityczna częst
zdradza objawy zacietrzewi
nia, ideologicznego fund
mentalizmu, że brakuje
Polsce debaty, której sense
byłoby szukanie kompromis
a sporami politycznymi rząd
chęć zniszczenia, wdeptan
przeciwnika w ziemię. Sko
tak, to czemu namawia n
pan do podejmowania dysk
sji z obozem rządzącym? Po
ten dialog?**

- Przepraszam bardzo! Pros
mi nie wmawiać, że ja tego ty
postawę imputuję premiero
Buzkowi!

**- Sądzę, że pisząc nieprz
chylnie o Krzaklewskim, n
pan na myśli także premier
W końcu ci dwaj politycy n
są wobec siebie w opozycji..**

- Ale to są zupełnie różni l
dzie. Przecież Buzek nie je
ustami Krzaklewskiego i na o
wrót. Jeśli ja ostro krytykowałe
lidera „Solidarności", to za to,
on w swoim czasie próbował mo
no ideologizować życie polityczn
A nie ma nic gorszego i nic głu
szego w końcu XX wieku n
ideologizowanie polityki.